








ROCZNIK **H**ISTORYCZNY **L**UBONIA

-  **HISTORIA PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO W LUBONIU**
-  **WYBUCH DEKSTRYNY**
-  **ULICA KAJAKOWA**
-  **MOJE LUBOŃSKIE WSPOMNIENIA**
-  **JAK RODZIŁ SIĘ LUBOŃSKI KSM**
-  **MONOGRAFIA GMINY ŻABIKOWO**
-  **SĘDZIEWIE PIŁKARSCY Z LUBONIA**



Rocznik
Historyczny
Lubonia

Tom 7

Autorzy tekstów:

Janusz Karwat

Mirosława Maćkowiak

Stanisław Malepszak

Barbara Mączyńska

Stanisław Józef Nowicki

Elżbieta Pietrucha-Stankowiak

Piotr Paweł Ruszkowski

Grażyna Skrzypczak

Władysław Szczepaniak

Maria Tomczak

ks. Leszek Wilczyński

Magdalena Woźniak

Rocznik
Historyczny
Lubonia

Tom 7

Pod redakcją
Piotra Pawła Ruszkowskiego

Luboń 2023

Wydawca:



Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe
„FORUM LUBOŃSKIE”
im. Augusta hr. Cieszkowskiego
ul. Wschodnia 23a/62
62-030 Luboń



Urząd Miasta Luboń
pl. Edmunda Bojanowskiego 2
62-030 Luboń

Licencja udostępniania:



Opracowanie pod redakcją:
Piotra Pawła Ruszkowskiego

Konsultacje – prof. dr hab. Janusz Karwat

Projekt okładki – Magdalena Malepszak-Michalak, Piotr P. Ruszkowski

Recenzje – dr Marek Rezler

ISBN 978-83-970537-0-0 (wersja papierowa)

ISBN 978-83-970537-1-7 (wersja pdf)

ISSN 2299-0151

Łamanie – markograf.com

Druk i oprawa:
Zakład Poligraficzny Moś & Łuczak sp.j.
Poznań, ul. Piwna 1

Zadanie zrealizowano przy pomocy finansowej Miasta Luboń



OD WYDAWCY

Oddajemy do rąk Czytelników kolejny, siódmy już tom „Rocznika Historycznego Lubonia” („RHL”).

Wydawcą periodyku od 2022 roku są wspólnie: Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie” – posiadające bogate zasoby materiałów i odpowiednie doświadczenie w ich opracowywaniu oraz Miasto Luboń – właściciel repozytorium historycznego, które wzięło na siebie główny ciężar przygotowania edytorskiego.

Siódmy tom „RHL” jest kolejnym, cyklicznym wydawnictwem książkowym o tematyce historycznej. „Rocznikom Historycznym Lubonia” przyświecają cele edukacyjne, poznawcze, popularnonaukowe a przyczynkowo także naukowe.

W Rocznikach publikujemy prace różnych autorów, czym dodatkowo przyczyniamy się do integracji środowiska zainteresowanego przeszłością swojej „małej ojczyzny”. Wartością dodaną periodyku, oprócz oczywistych walorów edukacyjnych, jest funkcja rozwijania świadomości obywatelskiej, historycznej i kulturowej, utożsamianie mieszkańców Lubonia z miejscem, w którym żyją, poprzez poznawanie jego przeszłości i ludzi tworzących lokalną społeczność.

W tomie 7. publikujemy siedem rozdziałów, z których pierwsze cztery wiążą się ze sobą i dotyczą głównie lub pośrednio Zakładów Ziemniaczanych. Są to:

- „Historia przemysłu ziemniaczanego w Luboniu” – Na podstawie maszynopisu sporządzonego w latach 80. XX w., uzupełnionego o najnowsze fakty, prezentujemy 100-letnią historię przerobu ziemniaków w Luboniu w latach 1904-2004.
- „Wybuch dekstryny” – Oddzielnie potraktowana, uzupełniona fotoreportażem największa w dziejach miasta tragedia w Zakładach Ziemniaczanych z 1972 roku.
- „Ulica Kajakowa” – Wspomnienie o historycznej, ważnej dla życia społecznego drodze, niegdyś oddzielającej dwa zakłady ziemniaczane, przejętej przez WPPZ.
- „Moje lubońskie wspomnienia” – Stanisław Nowicki – pracownik Zakładów Ziemniaczanych uzupełnia informacje m.in. o ich kulturalnym aspekcie. Opowiada, jak w przyzakładowym klubie organizował kino oraz prowadził dla Lubonia „Dyskusyjny Klub Filmowy”.

Czwarty rozdział poprzez ww. wspomnienia wiąże się z kolei ściśle z piątym rozdziałem:

- „Jak rodził się luboński KSM?” – Poświęcony przedwojennej organizacji, jej nietytu w PRL i reaktywacji w 1997 roku.
- „Monografia Gminy Żabikowo” – Obejmuje trzy materiały: dwie transkrypcje oryginałów, ważne dla historii lokalnej, opatrzone komentarzami oraz wynikającą pośrednio z nich historią pt. „Luboń w dawnym podziale administracyjnym”.

Ostatni rozdział to:

- „Sędziowie piłkarscy z Lubonia” – Biogramy byłych i obecnych sędziów zarejestrowanych w Poznańskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej (POZPN).

Materiałem tym przekroczyliśmy znacznie zakładaną i akceptowaną przez „sponsora” – Miasto Luboń objętość 320 stron. Z racji tej planowane wstępnie inne

materiały znajdują się w kolejnych wydaniach. Wśród nich obiecany Czytelnikom, na ich wyraźną prośbę, powrót do rubryki „Pro memoria”, w której prezentujemy biografie osób zmarłych, uznanych za ważne dla miasta Luboń i jego społeczności.

Kontynuujemy zapoczątkowany w 6. tomie cykl „Lubonianie 200 lat wcześniej”. Traktujemy materiał ten jako ciekawostkę historyczną, informację o urodzeniach, ślubach i zgonach z obszaru dzisiejszego miasta Luboń sprzed dokładnie 200 lat. Dane z 1823 roku pochodzą z zespołu archiwalnego o nazwie – „Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Wiry (pow. poznański)”, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Poznaniu, w jednostce: „Duplikat chrztów, ślubów i pogrzebów”¹. W tej jednostce archiwalnej interesowały nas jedynie osady: Żabikowo, Luboń i Lasek, scalone w jeden organizm miejski w 1954 r. Dla tych trzech wsi oraz innych sąsiednich: Dębca, Łęczycy, Puszczykowa, Świerczewa i Wir parafią był kościół pw. św. Floriana w Wirach, skąd pochodzą dane personalne zamieszczone w poniższej tabelce:

Urodzenia śluby i zgony w 1823 roku

rok	m-c	dzień	wieś	imię	nazwisko	imię ojca	rodzic
Urodzenia (chrzty)							
1823	1	27	Żabikowo	Walenty	Magdziak	Marcin	Katarzyna Kaptur
1823	4	4	Luboń	Józef	Gendsler	Józef	Magdalena Haygelmann
1823	4	23	Lasek	Wojciech	Sobierajewicz	Stanisław	Dorota Witych
1823	5	1	Żabikowo	Julianna	Szaybe	Mikołaj	Dorota Sznajder
1823	5	20	Żabikowo	Antoni	Andrzejak	Antoni	Marianna Czajka
1823	5	20	Lasek	Regina	Folkenstin	Mateusz	Franciszka Sobieraj
1823	6	1	Lasek	Jan	Nowak	Mateusz	Barbara Falkenstin
1823	6	9	Żabikowo	Małgorzata	Gabler	Florian	Petronela Pawlicka
1823	8	23	Lasek	Józef	Sobierajewicz	Józef	Marianna Witych
1823	8	28	Lasek	Barbara	Sybert	Krzysztof	Barbara Zaywert
1823	9	8	Luboń	Jan	Kosicki	Jan	Barbara Haglein
1823	9	17	Lasek	Franciszka	Pawlicka	Stanisław	Barbara Fligińska
1823	10	16	Lasek	Małgorzata	Szmidt	Józef	Elżbieta Janurin
1823	11	4	Luboń	Jan	Kosicki	Andrzej	Barbara Witych
1823	12	10	Lasek	Maciej	Budny	Mateusz	Regina Czerwińska
Śluby						małżonek z:	małżonek
1823	11	13	Lasek	Marianna	Haygelman	Winiar	Antoni Dritt
Zgony (pogrzeby)							wiek
1823	2	19	Lasek	Maciej	Laube		65 lat
1823	6	13	Żabikowo	Wojciech	Sobierajewicz	1m-c i 20 dni	
1823	7	10	Lasek	Marianna	Woynoska	64 lata	
1823	7	21	Żabikowo	Małgorzata	Zielińska	3 lata i 1m-c	
1823	11	9	Lasek	Wojciech	Dajerling	70 lat	
1823	11	30	Żabikowo	Józef	Tomiak	66 lat	
1823	12	8	Luboń	Andrzej	Kosicki	brak danych	

Pisownię nazwisk pozostawiliśmy bez zmian, wg oryginalnego dokumentu (najprawdopodobniej zapisywanych ze słuchu).

¹ Sygnatura: 53/3552/0/-/7 [https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/1492433 – dostęp 22.05.2022 r.] dostępne także w RHML.

Łącznie w 1823 roku w wirowskiej parafii odnotowano dokładnie 100 zdarzeń z ośmiu wymienionych wyżej wsi – są to: 54 urodzenia (w tym we wsiach tworzących dzisiejsze miasto Luboń – 15 urodzeń), 1 ślub na 16 zawartych małżeństw, a także 7 na 30 zgonów. Analizując szczegółowiej powyższe dane, możemy stwierdzić, że najwięcej zdarzeń dotyczyło Lasku: 8 urodzeń, 1 ślub oraz 3 zgony (wszystkie w podeszłych latach); w Żabikowie przed 200 laty mieliśmy: 4 urodzenia, 0 ślubów i 3 zgony (w tym 2 we wczesnej młodości); w Luboniu wsi natomiast odnotowano jedynie 3 urodzenia i 1 zgon.

Na zakończenie

Do rąk Państwa oddajemy kolejną już książkę o naszej lokalnej historii – 7. tom „Rocznika Historycznego Lubonia”. Wierzmy, że jej lektura, podobnie jak wydania wcześniejszych opracowań historycznych (w tym wszystkich tomów „RHL”), będzie wydatną pomocą w bliższym poznawaniu naszej interesującej przeszłości oraz przyczyni się do integracji mieszkańców poprzez głębsze utożsamienie się z konkretnym miejscem nie tylko zamieszkania, ale po prostu życia. Wierzmy bowiem, że takie poznanie i utożsamienie z lokalną „małą ojczyzną” jest warunkiem *sine qua non* budowania dojrzałej społeczności. W tym procesie historia jest nieodzowną przewodniczką.

Zadanie wsparte finansowo przez Miasto Luboń.

Apel

Na koniec tradycyjnie ponawiamy apel skierowany do wszystkich środowisk i osób zajmujących się przeszłością – o dzielenie się swoimi opracowaniami, wspomnieniami, pamiątkami lub zbiorami z innymi mieszkańcami naszego miasta oraz przedstawianie wyników swych badań w kolejnych wydaniach „RHL”, tworzonego dla pożytku publicznego, także dla następnych pokoleń.

Zapraszamy także do współpracy tych, którzy chcieliby zająć się redagowaniem przyszłych „Roczników Historycznych Lubonia”.

Piotr P. Ruszkowski

Repozytorium Historyczne Miasta Luboń

Juliusz Malepszak

Prezes Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie”

Przypominamy tytuły rozdziałów poprzednich tomów „Rocznika Historycznego Lubonia”:

Tom 1 „RHL” (2011 r.)

- „Katyńczycy z Lubonia”
- „Hallerczycy z Lubonia”
- „Konsekrowani z Lubonia”
- „Wielki Czyn Obywatelski (reprint z 1928 r.)”
- „Kalendarium xxx1 r.”

Tom 2 „RHL” (2012 r.)

- „Żołnierze września 1939 r.”
- „Karczma żabikowska”
- „Kalendarium xxx2 r.” + kronika 2012 r.

Tom 3 „RHL” (2013 r.)

- „Narodowa Organizacja Bojowa”
- „Pogrzeb ks. Streicha” (fotoreportaż 1938 r.)
- „Żołnierze września 1939 r. (cz. 2)”
- „Zmarli w 2013 r.”
- „Kalendarium xxx3 r.” + kronika 2013 r.

Tom 4 „RHL” (2014 r.)

- „Saga rodu Boczoniów”
- „Sprawa ks. Streicha na łamach prasy”
- „Żołnierze września 1939 r. (cz. 3)”
- „Zmarli w 2014 r.”
- „Kalendarium xxx4 r.” + kronika 2014 r.

Tom 5 „RHL” (2015 r.)

- „25 lat władzy samorządowej w Luboniu”
- „Pro Memoria (Zmarli w 2014 r.)”
- „Kalendarium xxx5 r.” + kronika 2015 r.

Tom 6 „RHL” (2022 r.)

- „Repozytorium Historyczne Miasta Luboń”
- „100 lat obecności Sióstr Służebniczek Maryi w Luboniu – Żabikowie”
- „Luboń w archiwaliach Biblioteki Kongresu USA”
- „Eklezjalny walor procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha”
- „Żołnierze września 1939 r. (cz. 4)”
- „Katyńczycy z Lubonia (cz. 2)”
- „Konsekrowani z Lubonia (cz. 2)”

SPIS TREŚCI

OD WYDAWCY 5

HISTORIA PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO W LUBONIU 13

Wstęp	14
Wykaz skrótów.....	16
Kalendarium – Zakłady Ziemniaczane	17
Rodowód ziemniaka i załóżki powstania przemysłu ziemniaczanego na ziemiach polskich.....	25
Okres zaboru pruskiego – lata 1902-1918.....	27
Polska lata międzywojenne 1918-1939	41
Okupacja hitlerowska 1939-1945.....	70
W PRL – lata 1945-1969	74
PRL lata 1970-1979	118
Ziemniak do ziemniaka	123
25 lutego 1972 roku.....	138
26 lutego 1972 roku.....	139
Pierwsze lata osiemdziesiąte.....	148
Uzupełnienie.....	153
Uzupełnienie do lat 80. XX w.....	154
Lata 90. XX w.....	155
XXI wiek.....	166
Bibliografia „Wieści Lubońskie”	185

WYBUCH DEKSTRYNY 189

Wstęp	190
Tragedia, która w 1972 r. wstrząsnęła nie tylko Luboniem.....	191
Czym był oddział dekstryny.....	191
Lokalizacja	194
Przyczyny wybuchu	198
Opowieść o zakładzie i tragedii we wspomnieniach.....	198
Akcja ratownicza	204
Fotoreportaż	213
Ofiary (zabici i ranni)	231
Pożegnania i pogrzeby.....	236
Odpowiedzialność (procesy).....	241
Epilog	243

Lokalna pamięć.....	245
Poświęcenie pomnika.....	246
Deklaracja pamięci.....	247
Upublicznić!.....	248
Koniec.....	250
Bibliografia.....	256
Czasopisma.....	256
ULICA KAJAKOWA	257
Kiedy i jak Kajakowa powstała?.....	258
Jej przeznaczenie i wykorzystanie.....	259
Wojna.....	262
Powojenne sukcesy.....	262
Wspomnienia mieszkanki przystani – Marii Tomczak.....	263
Ciche zamknięcie drogi.....	266
Próba odtworzenia.....	267
Interes prywatny nad miejskim.....	267
Kompromis.....	269
Przyszłość?.....	274
Stracone szanse.....	275
Co z przystanią?.....	276
MOJE LUBOŃSKIE WSPOMNIENIA (STANISŁAW JÓZEF NOWICKI)	279
Wstęp.....	280
Przodkowie.....	280
Mój pierwszy kontakt z Żabikowem.....	284
Budowa domu.....	284
Lata dzieciństwa.....	285
Budowa kościoła.....	287
Wojna.....	288
Powojenne czasy.....	293
Praca nie tylko z młodzieżą.....	295
Kino „Wrzos” i DKF „Luboziem”.....	299
Malowanie.....	301
JAK RODZIŁ SIĘ LUBOŃSKI KSM?.....	303
Wstęp.....	304
Wykaz skrótów.....	304
Parafia św. Barbary – Oddział Żabikowo (do 1939 r.).....	305
Parafia św. Jana Bosko (od 1935 r.).....	315
Wspomnienie i reaktywowanie w III RP.....	320
1945 r. – do likwidacji.....	324
1997 r. – reaktywowanie KSM.....	327

MONOGRAFIA GMINY ŻABIKOWO..... 331

Wstęp	332
I. Gromady Żabikowo, Kotowo i Świerczewo.....	334
II. Gromada Lasek.....	336
III. Gromada Luboń.....	339
IV. Gromada Fabianowo	342
V. Gromada Junikowo	343
VI. Gromada Ławica-wieś.....	346
Statystyka zakładów i szkół działających na terenie Komisariatu Obwodowego w Fabianowie powiatu zachodniopoznańskiego w 1920	348
Luboń w dawnym podziale administracyjnym	352
1815-1887.....	352
1887-1924.....	353
1925-1934.....	357
1934-1939.....	358
Okupacja 1939-1945.....	365
1945-1989.....	366
Od 1998	368
Bibliografia:.....	369
Przypisy końcowe.....	370

SEDZIWIE PIŁKARSCY Z LUBONIA..... 373

Wstęp	374
Paweł Bajon.....	375
Henryk Habura (1935-1991)	376
Janusz Jopek.....	383
Kacper Mendyka	389
Feliks Mroczyński (1915-1995)	390
Czesław Prałat (1937-2000).....	402
Tomasz Rybak	408
Ryszard Skołozdrzy	409
Marian Wiciak (1937-1995).....	410

INDEKS NAZWISK..... 414



**Barbara
Mączyńska**

**Piotr
Ruszkowski**

**Historia
przemysłu
ziemniaczanego
w Luboniu**

Wstęp

Ten rozdział to głównie przepisana z maszynopisu, sporządzona w latach 80. (około 1984 r.) przez panią Barbarę Mączyńską historia Zakładów Ziemniaczanych. Chociaż dotyczy okresu jedynie do 1984 roku, to posiada wielką wartość nie tylko informacyjną. Poprzez lekturę można wczuć się w sprawy ważne w okresie PRL-u, spróbować zrozumieć zależności i odpowiedzialność poszczególnych ogniw panujących wówczas struktur w „biznesie uspołecznionym”. Pracę podzielono wg ważnych okresów historii Polski, poprzedzonych informacjami ogólnymi i ciekawostkami związanymi z ziemniakiem¹ jako rośliną i jej rozprzestrzenianiem się oraz rosnącym znaczeniem. Powszechnie ziemniak kojarzymy z konsumpcyjnym, może głównym warzywem w codziennej diecie. Jeszcze do niedawna podstawowym składnikiem drugiego dania obiadowego były ziemniaki z sosem (młode, krychane, czyli duszone lub tłuczone – dziś mówimy puree) albo „w mundurkach”. Z ziemniaka wciąż w wielu domach robi się jeszcze plendze, czyli placki przyrządzane na słodko lub pikantnie (np. z sosem gajowego). Jeszcze są różnorakie pierogi czy kluski np. z surowych ziemniaków – szare kluski czy z gotowanych z dodatkami – kluski łyżką kładzione. Później przyszła moda jeszcze na frytki, chipsy itp. z ziemniaków. Okazuje się, że ziemniak oraz to, co w nim się znajduje, potrzebne jest w wielu branżach przemysłowych. Wydobywaniem i przetwarzaniem poszczególnych frakcji ziemniaka zajmowały się m.in. lubońskie fabryki.

Pozwoliliśmy też sobie na „Uzupełnienie” rozdziału, czyli wycinkowe dodanie informacji o latach późniejszych, aż do sprzedaży i budowy blokowisk na terenach produkcyjnych WPPZ.

Maszynopis poprzedzony był kalendarium, które także zamieszczamy z uzupełnieniami. Dodaliśmy też wykaz skrótów występujących w niniejszym rozdziale. Na jego końcu zamieszczono bibliografię artykułów z „Wieści Lubońskich”, które mogą być przydatne dla uzupełnienia lub pogłębienia wiedzy nie tylko do tego rozdziału, dotyczącej wydarzeń oraz terenów związanych z WPPZ.

W kserokopii oryginału znajdowały się też miejsca na fotografie lub wklejone zdjęcia. Niestety, ich jakość nie nadawała się do niniejszej publikacji. Materiał opatrzyliśmy więc zdjęciami własnymi, pochodzącymi z archiwum redakcyjnego „Wieści Lubońskich” lub Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie”². Zamieszczone w tomie siódmym ilustracje, naszym zdaniem, zdecydowanie pełniej ilustrują wydarzenia w Zakładach Ziemniaczanych od kopii zdjęć proponowanych w maszynopisie. Fragmenty wycinków prasowych z maszynopisu odszukaliśmy w poznańskich bibliotekach i w większości zamieściliśmy jako przedruki na szarych polach.

Ponadto z informacji zawartych w opracowaniu oraz innych źródeł opracowaliśmy diagram historii nazewnictwa firm na przestrzeni 100 lat ich istnienia w Luboniu.

Piotr Ruszkowski – RHML

1 Inne nazwy ziemniaków to: kartofle (z niemieckiego); pyry (gwara poznańska); bulwy (gwara kaszubska); grule (gwara podhalańska); rzadziej – bulby lub barabole (gwara łwowska) czy swapki (gwara orawska).

2 Zbiór przekazany do „Repozytorium Historycznego Miasta Luboń”.

Historia nazw 2 zakładów w Luboniu

okres	daty graniczne	Zakłady Ziemniaczane	Drożdżownia	własność
Zabory	1904	filia: „Stärke Und Zuckerfabrik” – C.A. Koehlmann u. Co. we Frankfurcie nad Odrą	„Gesellschaft für Brauerei-Hefe- und Spiritusindustrie” z siedzibą w Grünewinkel filia: „Sinner-Aktiongesellschaft”	prywatna akcjonariuszy
	↕			
II RP	1918	„Lubon” – Fabryka Przetworów Ziemniaczanych Tow. Akc. w Luboniu k. Poznań	Lubonńska Fabryka Drożdży dawniej G. Sinner Towarzystwo Akcyjne	
	1919			
	↕			
	1929	„Lubon-Wronki” Przemysł Ziemniaczany Tow. Akcyjne w Luboniu	Lubonńska Fabryka Drożdży dawniej G. Sinner Towarzystwo Akcyjne	
↕				
II wojna światowa	1939	Lubon-Wronki Stärkefabriken A. G. Lubon	jw. (niemiecka)	

okres	daty graniczne	Zakłady Ziemniaczane	Drożdżownia	własność
PRL	1945	Lubonskie Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego	„Lubonńska Fabryka Drożdży”	państwowa
	↕			
	01.01.1949	Lubonskie Zakłady Przemysłu Spożywczego*		
↕	Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego „Lubon” w Luboniu			
	01.07.1970	Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego		
↕				
1989				
III RP	1992	Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego Spółka Akcyjna		prywatna nowych akcjonariuszy
	↕			
	2004 i nadal			

* Scalenie zakładów nastąpiło 1 stycznia 1949 r.

Wykaz skrótów

BZCz – Biblioteka Zawartości
Czasopism

CHZ – Centrala Handlu Zagranicznego

CZPZ – Centrala Zaopatrzenia Przemysłu
Ziemniaczanego

FJN – Front Jedności Narodu

FL – Forum Lubońskie (stowarzyszenie)

GMS – Grono Miłośników Sportu

GS – Gminna Spółdzielnia

KC – Komitet Centralny

KP – Komitet Powiatowy

KRN – Krajowa Rada Narodowa

KRS – Krajowy Rejestr Sądowy

KSR – Konferencja Samorządu
Robotniczego

KTRP – Katolickie Towarzystwo Robotników
Polskich

KW – Komitet Wojewódzki

LZPZ – Lubońskie Zakłady Przemysłu
Ziemniaczanego

MO – Milicja Obywatelska

MPZP – Miejskowy Plan Zagospodarowania
Przestrzennego (mpzp)

MRN – Miejska Rada Narodowa

NCL – Nowe Centrum Lubonia

NFI – Narodowy Fundusz Inwestycyjny

NOT – Naczelna Organizacja
Techniczna

NRD – Niemiecka Republika
Demokratyczna

NRF – Niemiecka Republika Federalna

ORMO – Ochotnicza Rezerwa Milicji
Obywatelskiej

OSP – Ochotnicza Straż Pożarna

PAP – Polska Agencja Prasowa

PeWuKa – Powszechna Wystawa
Krajowa

PIOŚ – Państwowa Inspekcja Ochrony
Środowiska

POP – Podstawowa Organizacja
Partyjna

PPR – Polska Partia Robotnicza

PPS – Polska Partia Socjalistyczna

PSS – Powszechna Spółdzielnia
Spożywców

PWRN – Prezydium Wojewódzkiej
Rady Narodowej

PZPR – Polska Zjednoczona Partia
Robotnicza

RFN – Republika Federalna Niemiec

RHL – Rocznik Historyczny Lubonia

RHML – Repozytorium Historyczne
Miasta Luboń

ROD – Rodzinny Ogród Działkowy

SD – Stronnictwo Demokratyczne

SKO – Samorządowy Komitet
Obywatelski

SOWI – Samodzielny Oddział Wyko-
nawstwa Inwestycyjnego

TOPL – Terenowa Obrona
Przeciwlotnicza

WK – Wojewódzki Komitet

WL – Wieści Lubońskie

WPN – Wielkopolski Park Narodowy

WPPZ – Wielkopolskie Przedsiębior-
stwo Przemysłu Ziemniaczanego

WRN – Wojewódzka Rada Narodowa

WSS – Warszawska Spółdzielnia
Spożywców

WUML – Wieczorowy Uniwersytet
Marksizmu-Leninizmu

ZMS – Związek Młodzieży
Socjalistycznej

ZMW – Związek Młodzieży Wiejskiej

ZOS – Zakładowa Ochotnicza Straż

ZP – Zakład Przemysłowy
(Produkcyjny)

ZPZ – Zakłady Przemysłu
Ziemniaczanego

ZSL – Zjednoczone Stronnictwo
Ludowe

ZSP – Zawodowa Straż Pożarna

ZSRR – Związek Socjalistycznych Repu-
blik Radzieckich

ZSZ – Zasadnicza Szkoła Zawodowa

KALENDARIUM – ZAKŁADY ZIEMNIACZANE

1904

■ W sierpniu 1904 r. spółka Stärke-Zucker-Fabrik Actien Gesellscha vorm. C.A. Koehlmann & Co. z siedzibą we Frankfursie nad Odrą zakończyła budowę Fabryki Przetworów Ziemniaczanych w Luboniu, a pod koniec października otwarto Fabrykę Drożdży G. Sinnera. Przetwórnia ziemniaków posiadała wówczas 3 działy: krochmalnię (dobowy przerób 250-300 ton), suszarnię mączki produkcyjnej (30 ton na dobę) i suszarnię wycierek (10 ton na dobę). Średnie zatrudnienie wynosiło 250-300 osób. W fabryce Sinnera były: drożdżownia, słodownia, kotłownia i siłownia (maszynownia) z warsztatami oraz w jednym szeregu: chłodnia kominowa, kantyna i zakład produkcji opakowań. Średnie zatrudnienie – 230 osób. (1³, s. 14 RHL t. 4, s. 323)

■ W 1904 r. wzniesiono 6 domków z cegły z ogródkami przy ul. C. Ratajskiego – osiedle mieszkaniowe dla kadry inżynierskiej i urzędniczej dawnej Drożdżowni G. Sinnera, pierwotnie przybyłej z Niemiec. W domkach z nr 1 i 2 zamieszkali dyr. Riebe i dyr. Essenwein. (1, s. 37; RHL t. 4, s. 324)

■ W 1904 r. zbudowano największą część zabudowy mieszkalnej związanej z zakładem Przetwórstwa Ziemniaczanego – Koehlmanna przy ul. Armii Poznań nr 41, 43, 49a, wśród nich willę dyrektora. (1, s. 55; RHL t. 4, s. 324)

1907

■ W latach 1906-1910 powstał oddział dekstryny w Zakładach Koehlmanna zniszczony wybuchem w 1972 r. Produkował dekstryny białe i żółte w ilości 8-10 ton na dobę.

1908

■ Dalsza rozbudowa zakładów Koehlmanna, w wyniku której powstał magazyn mączki ziemniaczanej, siłownia, kotłownia, bocznic kolejowa, odstojniki i pola irygacyjne.

1910

■ Podczas rozbudowy zakładu do 1910 r. powstały obiekty i elementy architektoniczne o secesyjnych upodobaniach anonimowego projektanta. (1, s. 44; RHL t. 4, s. 326)

1914

■ w Fabryce Przetworów Ziemniaczanych Koehlmanna oddano do eksploatacji nową kotłownię z elektrociepłownią oraz II oddział krochmalni, który w okresie I wojny światowej produkował susze warzywnicze dla wojsk pruskich.

3 1 – „Architektura przemysłowa XX wieku. Luboń k. Poznania”, Grażyna Balińska, Wrocław 2000.

1918

- Przejęcie Zakładów Ziemniaczanych przez Skarb Państwa i połączenie z krochmalnią w Toruniu.
- Przejęcie Fabryki Drożdży przez Urząd Likwidacyjny w Poznaniu i wykupienie przez spółę akcyjną.

1920

- Wykupienie przez akcjonariuszy Zakładów Ziemniaczanych w Luboniu krochmalni i cegielni w miejscowości Staw koło Słupcy.

1921

- Wybudowanie na terenach należących do Zakładów Ziemniaczanych budynku administracyjnego, portierni, magazynu technicznego i stolarni.

1923

- Utworzenie na terenie zakładu komórki Komunistycznej Partii Polski.
- W 1923 r. na mocy uchwały zgromadzenia akcjonariuszy przystąpiono do dalszej rozbudowy Zakładu Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu. W tym czasie zakład należał już do Banku Przemysłowców w Poznaniu, który wykupił go od Skarbu Państwa po I wojnie światowej. (1, s. 61; RHL t. 3, s. 265)
- W Lubońskiej Fabryce Drożdży uruchomiono oddział artykułów spożywczych, zastrzegając dla nich znak „Luba” [W. Terlecka „Reklama...”]

1925

- Budowa i oddanie do eksploatacji syropiarni o mocy produkcyjnej 20 ton na dobę oraz bednarni produkującej 110 beczek drewnianych dziennie.



Pierwotne logo produktów spożywczych marki „Luba” („Kupiec” nr 47 1923 r.) z Lubońskiej Fabryki Drożdży, wyraźnie inspirowane wzornictwem firmy „Sinner” z Karlsruhe-Grünwinkel (około 1920 r.). Oficjalne w 1932 roku logo „Luba” przybrało kształt literactwa zachowany do dziś [z W. Terlecka „Reklama...”]



Widok na niektóre budowle po WPPZ (stan – listopad 2005 r.). Z prawej syropiarnia z 1925 r., z lewej gorzelnia (pierwotnie kotłownia i elektrownia z 1914 r. fot. Piotr P. Ruszkowski

■ W 1925 r. zakończono budowę domu mieszkalnego dla pracowników Zakładów Ziemniaczanych przy ul. Armii Poznań 39 rozpoczętą w 1924 r. (1, s. 61; RHL t. 5, s. 294)

1927

■ Uruchomienie w Fabryce Drożdży dodatkowej produkcji krochmalu pszennego, kleju szewskiego (150 ton rocznie), mączki ziemniaczanej z 20 tysięcy ton przerobu ziemniaków, dekstryny około 600 ton rocznie.

■ 22 lipca 1927 r. lubońskie zakłady odwiedził prezydent RP – Ignacy Mościcki. Najpierw po Fabryce Przetworów Ziemniaczanych oprowadzał dyrektor Pawłowski oraz inżynierowie Antoni Marcinkowski i Bilski. W drugiej kolejności w Fabryce Drożdży prezydenta RP przyjęli: dyrektor Wellmer i inżynier Tuchołka [I. Szczepaniak „Dzieje...”, s. 228]

1929

■ Połączenie zakładów ziemniaczanych z terenu Wielkopolski i utworzenie koncernu ziemniaczanego z siedzibą w Luboniu do którego należało 6 zakładów zlokalizowanych w: Luboniu, Wronkach, Stawie, Bronisławiu⁴, Toruniu, Wągrowcu.

■ 3 grudnia 1929 r. zapłon pyłów dekstryny spowodował pożar magazynu, gaszenie przez kilka oddziałów straży pożarnych trwało 4 godziny, straty 148 tys. zł. [I. Szczepaniak „Dzieje...”, s. 229]

1933-1936

■ Masowa fala strajków spowodowana zastojem gospodarczym, wzrostem bezrobocia, wzmożeniem terroru policyjnego.

1936

■ 18 marca 1936 r. Lubońska Fabryka Drożdży sprzedała oddział spożywczy i znak „Luba” współpracownikowi – Janowi Dobremu, który kilka lat później przeniósł produkcję do nowej siedziby wybudowanej przy ul. Powstańców Wlkp. 6 (narożnik z ul. Rivolego) [W. Terlecka „Reklama...”]



1937

■ W 1937 r. najpierw zawieszono (maj), następnie Sąd Okręgowy w Poznaniu rozwiązał luboński oddział Związku Zawodowego Robotników Przemysłu

Fabryka Produktów Spożywczych „Luba” – Jana Dobrego, przy ul. Powstańców Wlkp. 6, odkupiona od Lubońskiej Fabryki Drożdży w 1936 roku, uruchomiona w tym miejscu krótko przed II wojną światową (stan z marca 2012 r.). Na banerze reklamowym charakterystyczne logo „Luba” – znak graficzny z 1932 roku fot. Stanisław Malepszak

4 Bronisław – wieś w województwie kujawsko-pomorskim, powiecie mogileńskim, gminie Strzelno.

Spożywczego w którym komuniści posiadali duże wpływy, gdyż dopatrywał się w jego działalności akcji wywrotowej. [RHL 4, s. 77]

1945

■ Odbudowa Zakładów Ziemniaczanych i Fabryki Drożdży ze zniszczeń wojennych. Pierwsza produkcja: 201 ton mączki ziemniaczanej, 1 632 ton syropu, 450 ton drożdży.

■ Rozpoczęcie działalności Związków Zawodowych. Powołanie pierwszych Rad Zakładowych.

1947

■ Rozpoczęcie działalności inwestycyjnej, dzięki której została zbudowana m.in. stacja zmiękczenia wody.

■ Uruchomienie przedszkola i stołówki.

1949

■ Połączenie Fabryki Drożdży i Zakładów Ziemniaczanych w jedno przedsiębiorstwo pod nazwą „Lubońskie Zakłady Przemysłu Spożywczego”.

1952

■ Zdobywanie Sztandaru Przechodniego Zarządu Głównego za zajęcie I miejsca w branży ziemniaczanej o tytuł najlepszej krochmalni.

1953

■ Rozbudowa krochmalni ziemniaczanej i uzyskanie zwiększenia mocy przerobowej z 700 ton na dobę do 960 ton na dobę.

■ Zwiększenie mocy produkcyjnej dekstryniarni o 9 ton na dobę.

■ Zwiększenie mocy produkcyjnej krochmalni pszennej o 240 ton rocznie.

■ Wzmożenie aktywności kulturalno-oświatowej (Robotniczy Chór „Bard”, Zespół Muzyczny „Ton”)

1954

■ 28 grudnia 1954 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zatwierdziło Mariana Ulatowskiego (10.05.1920 r.-04.09.1984 r.) na przewodniczącego Prezydium pierwszej od powstania miasta (7.10.1954 r.) Miejskiej Rady Narodowej. Był pracownikiem fizycznym w Wielkopolskich Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego. Kierował miastem do 1958 r. (13⁵, s. 41; „WL” 12-1994, str. 10; RHL t. 4, s. 333)

1956

■ Rozpoczęcie produkcji glukozy krystalicznej⁶.

5 13 – „200 lat oświaty w Luboniu”, Stanisław Malepszak i Piotr P. Ruszkowski, Luboń 2008;

6 Glukoza krystaliczna (dextroza) – produkt występujący w postaci drobnokrystalicznego białego proszku. Otrzymywany w wyniku enzymatycznej hydrolizy skrobi ziemniaczanej. Cechuje się wysoką czystością mikrobiologiczną i stanowi jeden z najłatwiej przyswajalnych przez człowieka cukrów. Znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle spożywczym, branży farmaceutycznej oraz chemicznej. [<https://www.holgerfood.pl/> dostęp 22.11.2022 r.]

1957

- Oddanie do użytku hotelu robotniczego.
- Rozpoczęcie działalności Samorządu Pracowniczego – wybór pierwszej Rady Robotniczej.

1959-1964

- W grudniu 1959 r. zarejestrowano Międzyzakładową Spółdzielnię Mieszkaniową „Lubonianka” powstałą z inicjatywy pracowników zainteresowanych pozyskaniem mieszkania.⁷
- Powiększenie terenów kontraktacyjno-skupowych.
- Modernizacja wydziału krochmalni.
- Produkcja nowych wyrobów takich jak: 7 gatunków dekstryn, krochmal prażony.

1961

- 7 lipca w Komitecie Wojewódzkim PZPR zwołano naradę z udziałem przedstawicieli kuratorium i dyrektorów dużych zakładów pracy, których zobowiązano do utworzenia szkół w podległych im firmach. W Luboniu przewidywano otwarcie wspólnej, międzyzakładowej zasadniczej szkoły zawodowej dla Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego i Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych (tu w latach 50. istniała już szkoła zawodowa). Ostatecznie utworzono jednak dwie oddzielne placówki. Były to Zasadnicze Szkoły Zawodowe dla Pracujących. (13, s. 341, 342)

1963

- W styczniu 1963 r. oddano do użytku pierwszy blok osiedla „Lubonianka” z 27 mieszkaniami (z adresem ul. Żabikowska 62 C), zasiedlony głównie przez pracowników Zakładów Ziemniaczanych. (RHL t. 3 s. 269)
- W lubońskich Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego oddano do użytku przyzakładową szkołę zawodową. Powstała w północnym fragmencie przebudowanej krochmalni II (późniejszym oddziale produkcji klejów) przy dawnej kotłowni. (1, s. 64; RHL t. 3, s. 270)

1965-1969

- Wybudowanie nowej trafostacji i zainstalowanie linii napowietrznej wysokiego napięcia.
- Utworzono w 1964 r. dom kultury dla zjednoczonych Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego, na bazie budynku dawnej kantyny drożdżowni, przy ul. Armii Poznań 51 a, późniejszy (lata 90.) Luboński Ośrodek Kultury – „Pod Kominem”. („WL” 10- 2004, „Wademekum lubońskie”, cz. 8, s. 31; RHL t. 4, s. 334)
- W domu kultury Zakładów Ziemniaczanych przy ul. Armii Poznań powstało kino „Wrzos”. Działo do 1977 r. („WL” 10-2004, „Wademekum lubońskie”, cz.8, s. 31; RHL t. 4, s. 334)
- Aktywizacja produkcji eksportowej wynosząca 30% ogólnej produkcji zakładów.

7 „WL” (11-12)-2019, s. 4, „60-latka”

1970

■ Utworzenie Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego (WPPZ) z siedzibą Zarządu w Luboniu. W skład przedsiębiorstwa wchodziło 5 zakładów w: Luboniu, Pile, Wronkach, Stawie i Wągrowcu, wytwarzających 47% wszystkich produktów branży ziemniaczanej i zatrudniających 2 200 pracowników.

1971

■ 24 kwietnia w Zakładach Ziemniaczanych otwarto pierwszą w powiecie poznańskim Izbę Pamięci Czerwonego Lubonia. Na uroczystość przybyła m.in. sekretarz KP PZPR w Poznaniu, M. Adamczewska (RHL t. 1, s. 294)

1972

■ 22 lutego o godzinie 23.07 doszło do wybuchu dekstryny. Zginęło 17 pracowników, a 10 zostało rannych. (czytaj rozdział „Wybuch dekstryny”; RHL 7)

■ W związku ze spadającą liczbą absolwentów szkół podstawowych i problemami z naborem do szkół zawodowych, kuratorium zaproponowało połączenie szkoły przy Zakładach Chemicznych ze szkołą przy Zakładach Ziemniaczanych. Nigdy do tego nie doszło. (13, s. 341)

■ Odbył się ostatni nabór do Szkoły Zawodowej dla Pracujących przy Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego „Luboń”. (13, s. 342)

1973

Po wybuchu dekstryny w Zakładach Ziemniaczanych w 1972 r., który zniszczył wiele obiektów, przebudowano magazyn techniczny, urządając w nim stołówkę pracowniczą. (1, s. 22 i 65; RHL t. 3, s. 271)

■ Nabór i nauka teorii w Szkole Zawodowej dla Pracujących przy Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego „Luboń” zostały przeniesione do ZSZ Doksztalającej na ul. Inżynierską w Poznaniu. W Luboniu pozostała praktyczna nauka zawodu. Ostatni absolwenci tej szkoły ukończyli ją w 1975 r. (13, s. 342; RHL t. 3, s. 272)

■ 20 października miały miejsce uroczystości oficjalnego otwarcia i zwiedzanie nowych zakładów produkcji dekstryn w Luboniu i Stawie.

1974

■ Przy słodowni Zakładów Ziemniaczanych wyłączono z eksploatacji krochmalnię pszenną. (1, s. 22; RHL t. 4, s. 336)

1975

■ Zamknięto Dyskusyjny Klub Filmowy „Luboziem”, który działał przez 11 lat przy Zakładach Ziemniaczanych. (8⁸; RHL t. 5, s. 307)

1980

■ Do końca roku minister ochrony środowiska i zasobów naturalnych zobowiązał WPPZ-y do wybudowania oczyszczalni ścieków odprowadzanych do rzeki Warty oraz ścieków rolniczego wykorzystania odprowadzanych aż na pola w Świątnikach

pod Rogalinem. Następnie termin przedłużono do 1984 r. i na rok 1990. Zakład terminu nie dotrzymał i nigdy odpowiedniej oczyszczalni nie zbudował. [z Archiwum SKO w Luboniu – pismo PW-o-550/189/89]

1984

- Zburzono w WPPZ silosy węglowe, zniszczone częściowo podczas wybuchu dekstryniarni w 1972 r. (1, s. 65; RHL t. 4, s. 339)
- Na 80-lecie Zakładów Ziemniaczanych na piętrze wybudowanej w 1910 r. północnej części krochmalni II (wcześniej szkoła zawodowa) utworzono Izbę Pamięci Czerwonego Lubonia. (13, s. 343)
- W prasie polskiej ukazały się następujące artykuły dotyczące Lubonia: „System wynagrodzenia w Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemniaczanego” Wiesławy Ziółkowskiej w czasopiśmie „Reforma Gospodarcza” 1984, nr 35, s. 3 oraz w „Ekonomia i organizacja pracy” 1984, z. 3, s. 8-11; „Z czerwonego Lubonia” (Koło śpiewacze „Bard”) Henryka Hellera w „Trybuna Ludu” 1984, nr 167, s. 4. (30^o, 1984 – poz. 14581, 44006, 41141)

1985

- 14 września 1985 r. w Zakładach Ziemniaczanych odbył się I Krajowy Zjazd Delegatów Federacji Zakładowych Organizacji Związkowych Pracowników Przemysłu Ziemniaczanego w Polsce. Utworzono Federację 19 organizacji zawodowych. (8; RHL t. 5, s. 308)
- 9 października 1985 r. podczas uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej zwołanej z okazji 30-lecia Lubonia, w związku z obchodzoną w 1984 r. 80. rocznicą powstania Zakładów Ziemniaczanych, udekorowano sztandar zakładu Orderem Sztandaru Pracy I Klasy i wręczono Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski oraz Medale 40-lecia PRL. (8; RHL t. 5, s. 308)

1988

- Rozebrano wieżę ciśnień (za drożdżownią) z uwagi na jej zły stan techniczny. (1, s. 37)

1992

- 3 lutego 1992 r. została zarejestrowana spółka akcyjna – Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego pod nr. KRS: 0000053985. [RHML]

1993

- W Biurze Studiów i Dokumentacji Zabytków Techniki we Wrocławiu, wykonano dwa raporty: „Poznańskie Zakłady Chemiczne Luboń” i nt. Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, które były podstawą do napisania przez ich współautorkę – Grażynę Balińską – książki pt. „Architektura przemysłowa XX wieku. Luboń k. Poznania”. (1, s. 9; RHL t. 3, s. 275)

1995

■ Od 1995 r. budynek wybudowanej w 1910 r. na terenie Zakładów Ziemniaczanych północnej części krochmalni II (wcześniej: szkoła zawodowa, izba pamięci, osłatecznie mieszkania pracownicze) został przekazany powstałej w tym samym roku z majątku zakładowego Spółdzielni Mieszkaniowej „Spójnia”. (13, s. 343; RHL t. 5, s. 313)

2004

■ Na sesji Rady Miasta 23.06.2004 r., z okazji 50-lecia nadania praw miejskich Luboniu, przyznano 7 Medali „Zasłużony dla Miasta Luboń”. Otrzymały je m.in. Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego i Zakłady Chemiczne. („WL” 07-2004, s. 9; RHL t. 4, s. 347)

■ W 2004 r. w WPPZ-ach rozebrano dekstryniarnię – budynek z 1973 r. (działał do 1990 r.). („WL” 05-2004, s. 2; RHL t. 4, s. 350)

■ W grudniu 2004 r. odbyła się ostatnia kampania ziemniaczana w Luboniu. W 100. rocznicę powstania Zakładów Ziemniaczanych zamknięto produkcję w Luboniu. Część urządzeń i produkcji przeniesiono do miejscowości Staw w gminie Strzałkowo, powiat słupecki. W Luboniu pozostała jedynie administracja WPPZ w budynku ul. Armii Poznań 49. („WL” 12-2004, s. 3; RHL t. 4, s. 349)

■ 11 września 2004 r. na wysokości Zakładów Ziemniaczanych natrafiono na krzemieny skrobak i kamienny rozcieracz z okresu neolitycznego. („WL” 10-2004, s. 22)

2005

■ W listopadzie 2005 r. zakończono oczyszczanie jedyne, jaki ocalał, zabytkowego komina Zakładów Ziemniaczanych, dzięki czemu odkryto na widok publiczny wzornictwo cegieł zastosowanych przy budowie w 1904 r. („WL” 12-2005, s. 5; RHL t. 5, s. 314)

2012

Od 31 lipca 2012 r. rozpoczęło się wprowadzanie pierwszych mieszkańców osiedla „Warta Park” wybudowanego przez firmę „Pajo” na terenach poprodukcyjnych WPPZ. („WL” 08-2012, s. 12)

2014

■ W marcu rozebrano silos do mączki ziemniaczanej na terenie byłych Zakładów Ziemniaczanych – dominantę i charakterystyczny symbol Lubonia. („WL” 04-2014, s. 3; RHL t. 4, s. 354)

■ We wrześniu 2014 r., po 10 latach, przywrócono oświetlenie na ul. Armii Poznań, na odcinku wzdłuż dawnych Zakładów Ziemniaczanych. („WL” 10-2014, s. 9)

Wpisy bez źródeł (podanych na końcu każdej informacji) zostały opracowane przez autorkę – Barbarę Mączyńską, pozostałe uzupełnione przez RHML.

BARBARA MĄCZYŃSKA

UZUPEŁNIENIA – PIOTR RUSZKOWSKI – RHML

HISTORIA PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO W LUBONIU

Rodowód ziemniaka i załóżki powstania przemysłu ziemniaczanego na ziemiach polskich

Rodowód ziemniaka, roślina bardzo cennej i interesującej w gospodarce żywnościowej jest niezmiernie ciekawy, a jego kariera nadzwyczaj imponująca. Ziemniaki pochodzą z rejonu And w północnej części Ameryki Południowej z dzisiejszych terenów Peru i Boliwii. Na długo przed zdobyciem tych ziem przez Hiszpanów ziemniak uważany był tam za roślinę narodową. Dr Jan Heidrych – dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego w Poznaniu w swoim artykule pt. „Ziemniaki w gospodarce żywnościowej” tak pisze na temat znaczenia ziemniaka w kulturze tych ludów: W staroindiańskiej sztuce aż do końca istnienia państwa Inków ziemniak był źródłem natchnienia i twórczej inspiracji artystycznej ludowych twórców. Najbardziej masowe, a równocześnie najpiękniejsze dzieła staroindiańskiej sztuki stworzone w epoce Chimu (200-1 300 r. n.e.), a zwłaszcza wypalane z gliny naczynia w kształcie ziemniaka świadczą o znaczeniu ziemniaków w owych czasach. Ziemniaki uznawane były w sztuce staroindiańskiej jako symbol płodności i wysokich zbiorów. Jezuita Arriago, który uważając się za narzędzie boskie w wykorze-
nianiu z tych terenów wszelkich form „nieboskiego” kultu, informował w raporcie z 1621 r., że u tamtejszych Indian wszystkie rośliny, które dawały wysokie plony, traktowane były jako posiadające demoniczną władzę i jako takie były przez nich czczone. Czczono w związku z tym 3 demony: 1. Zaramama, czyli kukurydzę, 2. Cocomama, czyli krzak koki, 3. Aomama, czyli ziemniaki. Według ówczesnych wierzeń demony te pojawiały się w postaci np. podwójnych bulw ziemniaków lub kolb kukurydzy i uważane były za cud płodności. Po odkryciu Ameryki przez Kolumba ziemniaki zostały w XVI wieku przywiezione do Europy przez Hiszpanów i Anglików. Droga, jaką ziemniak odbył w Europie od pieczołowicie uprawianego w ogrodach „rarytasu botanicznego” do masowej produkcji, była bardzo długa. Hiszpan Castellanos, który w 1537 r. w raporcie z marszu do źródeł rzeki Magelana pierwszy opisał ziemniak, byłby zdziwiony, że dzisiaj zbiory ziemniaków w Europie kilkakrotnie przekraczają ogromną wartość złota i srebra zrabowanego przez Hiszpanów w Południowej

Ameryce. Wdrażanie uprawy ziemniaków do masowej produkcji trwało bardzo długo. Trzeba było przezwyciężyć powszechną nieufność do obcej rośliny, zwalczać plotki o jej szkodliwości dla zdrowia. Charakterystycznym jest, że obok nauczycieli do propagowania nowej rośliny w Europie włączyli się poeci. Na przełomie XVIII/XIX wieku pojawia się w Europie tzw. „poezja ziemniaczana”, a do problematyki nawiązuje nawet sam Goethe. Z jaką powagą traktował on ziemniaki świadczyć może napisanie wstępu do poematu J. H. Vossa¹⁰, w którym Goethe wzywając, aby „rozbrzmiewała pieśń o ziemniaku”, stwierdza, że nawet dla badacza przyrody wegetacja i rozmnażanie ziemniaków graniczy z cudem. Określa on ziemniak jako niepojęte dobrodziejstwo i cud przyrody. Uprawa ziemniaków rozpowszechni-



Francis Drake upowszechnił uprawę ziemniaków w Europie, jego portret (ok.1583 r.) znajduje się w National Portrait Gallery w Londynie autor Jodocus Hondius [https://www.britannica]

ła się w Europie szczególnie w latach głodu 1771, 1772 i 1774. Odtąd zaczęła się ona rozwijać na wielką skalę we wszystkich krajach Europy i Ameryki Północnej.

W wieku XIX stawiano pomniki tym, którzy przyczynili się do wdrażania i upowszechniania uprawy ziemniaków. W 1835 r. postawiono w Offenbergu (Niemcy) ku czci Anglika Fr. Drake'a¹¹ rozmnoźcyela ziemniaków w Europie, który to pomnik zniszczony został później przez hitlerowców. Postawiono także wiele pomników w miejscowościach, w których przeprowadzano pierwsze doświadczenia z uprawą ziemniaków (np. w Braunslage w rejonie Harzu, Herberhasen koło Getyngi w Würzburgu i w wielu innych). W Anglii w początkach XIX wieku produkowano butelki do dżinu w kształcie ziemniaka. Również w Anglii używano, szczególnie w drugiej połowie XIX wieku, gotowanych ziemniaków do ogrzewania rąk. W 1861 r. było w Londynie 300 ulicznych punktów sprzedaży gotowanych ziemniaków. W punktach tych Anglicy kupowali swoim niewiastom, w czasie mroźnych spacerów, gorące ziemniaki do ogrzewania rąk w futrzanych mufkach. W Polsce ziemniaki pojawiły się po raz pierwszy za panowania Jana III Sobieskiego pod koniec XVII wieku. Jak wieść niesie – Król, wracając z wyprawy wiedeńskiej, przywiózł bulwy ziemniaka jako prezent dla królowej Marysieńki. Ziemniaki te posadzono w ogrodach wilanowskich, by ich piękne kwiaty mogły cieszyć oko królowej.

Równocześnie z rozszerzaniem się uprawy ziemniaka jako podstawowego środka pokarmowego dla ludzi i zwierząt zaczyna się rozwijać w Europie przemysł

10 Johann Heinrich Voss (1751-1826) niemiecki klasycysta i poeta, znany m.in. z tłumaczeń Homera *Odysei* (1781) i *Iliady* (1793) na język niemiecki.

11 Francis Drake (1540-1596) – angielski korsarz, w latach 1577-1580 odbył wyprawę dookoła świata. Pomnik, w Offenbergu przedstawiał wielkiego korsarza z kwiatkiem ziemniaka w ręku.



W Polsce ziemniaki pojawiły się za sprawą Jana III Sobieskiego autor: Daniel Schultz [pl.pinterest.com]

szamotulskim, ani w Wielkim Księstwie Poznańskim. Bowiem w tym czasie w powiecie szamotulskim istniały już krochmalnie w Brodziszewie, Chełmnie, Gnuszynie i Gąsawie, a w całym Księstwie Poznańskim w 1895 roku ilość ich wzrosła do 65. Jednakże były to zakłady mniejsze, typu rolniczego, o prymitywnych urządzeniach i ograniczonej zdolności przetwórczej ziemniaków. Natomiast krochmalnia i syropiarnia we Wronkach była już zakładem typu przemysłowego, który stale się rozwijał i modernizował, zajmując z czasem jedno z przodujących miejsc pod względem wielkości produkcji i stanu zatrudnienia wśród zakładów przemysłu ziemniaczanego w Wielkopolsce. Jak więc z przytoczonych faktów historycznych wynika, to tereny Wielkopolski stały się kolebką polskiego przemysłu ziemniaczanego.

Okres zaboru pruskiego – lata 1902-1918

Tereny, na których zostały zbudowane pierwsze obiekty Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu koło Poznania, stanowiły na przełomie wieków XIX i XX w. części pola uprawne, a w części rozległe ugory będące własnością miejscowych gospodarzy w większości narodowości polskiej. O tym, że ziemie te były ubogie, świadczy krótką w treści kronika lat 1896-1937, odręcznie napisana 3 grudnia 1937 r. przez ówczesnego sołtysa Ksawerego Lemke dla Zarządu Gminy Żabikowo, który w niej m.in. podaje: ... *przemysłu żadnego* (w 1902 r.) *nie było prócz białego piasku,*

ziemniaczany produkujący przede wszystkim krochmal (głównie dla potrzeb przemysłu włókienniczego i papierniczego).

Wprawdzie produkcja krochmalu była już znana w starożytności w Małej Azji, którą uważa się za kolebkę krochmalnictwa, jednak produkcja tam opierała się na ziarnach pszenicy. Dopiero od XVIII w. zaczęto powszechnie produkować krochmal z ziemniaków. Na terenach polskich pierwsza krochmalnia powstała około 1878 r. w Podludowie koło Lublina¹², a w 1886 roku uruchomiono krochmalnię we Wronkach. Należy również, opierając się na dokumentach zawartych w publikacji mgra Czesława Grota pt. „80 lat Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego we Wronkach”, że założona w 1886 roku krochmalnia w tym mieście nie była jedynym zakładem przetwórstwa ziemniaczanego ani w powiecie



Kwiat ziemniaka
[<https://galeria.swiatkwiatow.pl>]

12 Podludów – wieś w województwie lubelskim, powiecie tomaszowskim, gminie Łaszczów.

który słynął na cały Poznań. Ludzie biedniejsi wozili go osiołkami do miasta i otrzymywali za taki wóz 3 marki. W Poznaniu posypywano nim podłogi w mieszkaniach, gdyż jeszcze pomalowanych podłóg nie było. Używano tego piasku również w biurach do posypywania świeżo napisanych pism, gdyż bibuła również nie była.¹³ Dopiero na mocy słynnej ustawy tzw. „Ansiedlungsgesetz” (osiedleńczej) z 1904 r., a także w wyniku działania Komisji Kolonizacyjnej, powołanej antypolską ustawą z 1886 roku, która miała za zadanie skupywanie ziemi na cele kolonizacji wewnętrznej, tereny te zostały wykupione pod budowę dwu odrębnych zakładów przez pruskich przemysłowców. Jeden z zakładów (przetwórnia ziemniaczana) był filią pruskiego koncernu ziemniaczano-cukrowniczego pod nazwą „Stärke Und Zuckerfabrik” – C.A. Koehlmann u. Co. we Frankfurcie nad Odrą, a drugi (drożdżownia) należał do spółki branżowej przemysłu browarniano-drożdżowego i spirytusowego, podległy centrali noszącej wówczas nazwę „Gesellschaft für Brauerei-Hefe-und Spiritusindustrie” z siedzibą w Grünwinkel koło Karlsruhe w Badenii. Większa część akcji drożdżowni znajdowała się w rękach niemieckiej rodziny Sinner i w związku z tym zakład ten został później przejęty przez spółkę akcyjną „Sinner-Aktiongesellschaft”, znaną w ówczesnej Rzeszy pod nazwą „Sinner-Liköra”.



Pieczętki obydwu zakładów ziemniaczanych w Luboniu z 1905 roku
fot. Piotr P. Ruszkowski arch. „FL”

1. Zakłady Przetwórstwa Ziemniaczanego

Tereny Wielkopolski, w okresie zaboru pruskiego zwane prowincją poznańską, były wielką bazą produkcji ziemniaków, które wysyłano w głąb Rzeszy na cele przetwórcze zakładów przemysłowych. Między innymi ziemniaki dostarczano z tych terenów do Krochmalni we Frankfurcie nad Odrą i do Piły. Przemysłowcy pruscy, kierując się zarówno względami ekonomicznymi jak np. zwiększaniem dochodu przez skrócenie przewozu kolejowego, tanią siłą roboczą jak też realizując politykę germanizacji terenów i zamieszkałej na nich



Szkoła w Luboniu otwarta w 1905 r. była placówką parytetową (dwuwyznaniową: dla Polaków – katolików i Niemców – ewangelików). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., placówka od 1921 r. stała się publiczną Szkołą Katolicką

¹³ Cytowany fragment notatki mógł być częścią podstawy przy spisaniu „Monografii Gminy Żabikowo” w 1937 r. (patrz rozdział w tym RHL)



Najstarsze zdjęcie Zakładów Przetwórstwa Ziemniaczanego (sprzed 1914 roku) – ¼ części pocztówki w zbiorach biblioteki UAM wykonane prawdopodobnie z budynku przy ul. Armii Poznań 66 lub 72. U dołu jasny płot i drzewka przy ul. Armii Poznań, nie ma jeszcze budynków przylegających bezpośrednio do ulicy, z charakterystyczną wieżyczką. Potwierdza to też tłumaczona z niemieckiego treść awersu tej kartki pocztowej napisana obok zdjęć: Płot, który widzisz, stoi przy drodze. Tam gdzie jest kreska (strzałka) stoi nowa fabryka przy drodze i dokładnie powyżej niej nowy budynek mieszkalny (prawdopodobnie chodzi o 49 b). Stan ten może potwierdzać analiza zdjęć wykonanych później z innych perspektyw. Pod znakiem zapytania jest więc opis owego budynku przy drodze zamieszczony w opracowaniu Grażyny Balińskiej, „Architektura przemysłowa XX wieku – Luboń k. Poznania” – krochmalnia II z suszarnią z 1904 r.* Roku powstania nie potwierdzają m.in. późniejsze mapki fabryki z oryginalnymi opisami (patrz niżej). Na zdjęciu widzimy od lewej: dekstryniarnia, komin, krochmalnia (wg G. Balińskiej – III) i krochmalnia I, przed nimi wewnętrzna sieć torów kolejowych zakładów ograniczana specjalnymi barierami

ludności polskiej, rozpoczęli w 1902 roku budowę zakładów przemysłu ziemniaczanego w Luboniu. Jak wynika z kroniki napisanej przez wyżej już wspomnianego sołtysa K. Lemkego, to warunkiem wyrażenia zgody na budowę obiektów przez miejscowe władze administracyjne było wspólne z właścicielami Drożdżowni wybudowanie na ich koszt budynku szkolnego, co zastrzegł sobie ówczesny sołtys Gromady Luboń Andrzej Remlein. Szczegół ten zasługuje na podkreślenie nie tylko rozsądku sołtysa z myślą o wychowaniu młodego pokolenia, ale i z uwagi na fakt przeciwstawienia się naciskowi germanizacji, ponieważ szkoła ta była polską szkołą.¹⁴

14 Faktycznie szkoła od początku – 1905 r. była placówką parytetową, zarówno dla Polaków – katolików oraz Niemców – ewangelików. Szczegóły dotyczące powstania szkoły w Luboniu i jej historii – patrz „200 lat oświaty...”, s. 201-253.

* Patrz mapa w opracowaniu Balińskiej, str. 34, nr obiektu „15” (też mapa na końcu rozdziału w części: uzupełnienie – Lata 90. XX w.). Powinien być raczej rok 1914.



Kadr z tej samej pocztówki ukazuje zabytkowe domy dla kadry i pracowników fabryki Koehlmann'a przy dzisiejszej ulicy Armii Poznań 49 a (z prawej), 43 oraz charakterystyczny szczyt budynku nr 41. Nie ma jeszcze późniejszego budynku mieszkalnego nr 47 a



Widok na podwórze zakładów Koehlmann'a. Po lewej dekstryniarnia, po prawej dzisiejszy budynek Armii Poznań 49 b przebudowany później na typową bryłę prostopadłościanu, pozbawiony architektonicznego, pierwotnego stylu



Zakłady Przetwórstwa Ziemniaczanego Koehlmanna widziane ze wsi Luboń (od północnego-wschodu) pochodzą z niemieckich publikacji z 1921 r. Od lewej: krochmalnię, dekstryniarnia, budynek produkcyjny z charakterystyczną wieżyczką (krochmalnia II wg G. Balińskiej) budynek mieszkalny 49 b (dawniej szkoła przyzakładowa) oraz bloki mieszkalne pracowników z obecnym adresem Armii Poznań 45 oraz 43 (od prawej)

Jako pierwsze działły uruchomiono w 1904 roku:

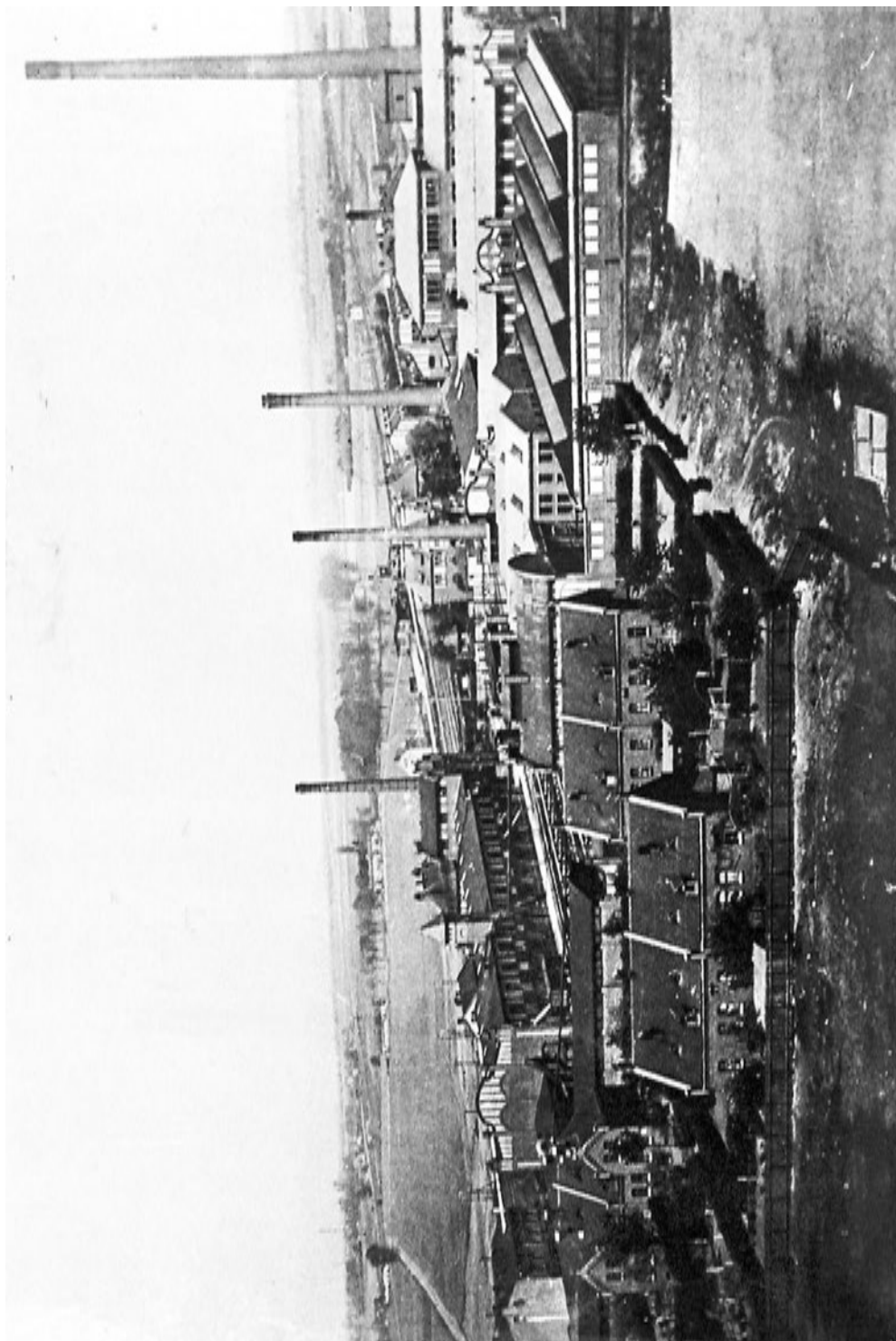
- krochmalnię ziemniaczaną z dobowym przerobem ziemniaków w granicach od 250 do 300 ton (ok. 1984 r. 1 250 t/d)¹⁵,
- suszarnię mączki, która produkowała w ciągu doby 30 ton mączki ziemniaczanej (ok. 1984 r. – 100 t/d),
- oraz suszarnię wycierki ziemniaczanej, której produkcja dobową wynosiła 10 ton (ok. 1984 r. – 22 t/d).

Wkrótce okazało się jednak, że Krochmalnia nie była zdolna przerobić całego kontyngentu ziemniaków dostarczanego do przerobu z terenu Prowincji Poznańskiej. W związku z tym przystąpiono do budowy drugiego oddziału Krochmalni Ziemniaczanej, podwajając w ten sposób ilość dobowego przerobu. Zdolność przerobowa w kampanii jesiennej, która trwała przeciętnie około stu dni w latach 1904-1918, wynosiła łącznie od 45 do 50 tys. ton ziemniaków. Dostawcami surowca były przede wszystkim okoliczne majątki i gospodarstwa indywidualne. Dostawy z gospodarstw indywidualnych odbywały się wyłącznie przy pomocy zaprzęgu konnego, zresztą ten sam rodzaj dostaw dotyczył również majątków ziemskich. Surowiec do przerobu gromadzony był w kilku niewielkich zbiornikach rozmieszczonych na terenie zakładów, z których ziemniaki po ich uprzednim przearfowaniu¹⁶ siłą fizyczną spławiano kanałami do obydwu krochmalni. W drugiej połowie 1907 roku zbudowano dodatkowy oddział produkcyjny przetwarzający mączkę ziemniaczaną na dekstrynę, czyli tzw. dekstryniarnię. Dekstryniarnia produkowała na przemian dekstrynę żółtą i białą, gdyż nie posiadała ona urządzeń do równoczesnego produkowania tych asortymentów¹⁷. Produkcja wahała się w granicach od 8 do 10 ton na dobę (ok. 1984 r. – 30 ton).

15 Dane pochodzą z ok. 1984 r. – okresu pisania tej monografii.

16 Przepuszczenie przez specjalne sита, na których wodą transportowano materiał i jednocześnie oczyszczano ziemniaki z ziemi.

17 O samej dekstrynie i obiekcje z 1907 r. – więcej w rozdziale następnym tego RHL – „Wybuch dekstryny”.



Widok na Fabrykę Przetworów Ziemniaczanych. Zdjęcie wykonano około 1914 roku prawdopodobnie z wieży ciśnieni drożdżowni. Nie ma jeszcze budynku administracji zakładów (ul. Armii Poznań 49). Na pierwszym planie z lewej osiedle mieszkaniowe drożdżowni przy dzisiejszej ul. Cyryla Ratajskiego. Warto zwrócić uwagę na niezabudowane tereny za zakładami pomiędzy widocznymi dzisiejszymi ulicami Okrzei (z lewej) a ks. Streicha prowadzącą do dworca kolejowego. W oddali za kępą drzew folwark żabikowski z domem włodarza i zabudowania przy ul. Powstańców Wlkp. – Szkoła Haliny oraz należące do folwarku ośmioraki [więcej: „WL”10-1994, s. 6] ze zbiorów Tadeusza Kabata

Ogólny stan zatrudnienia w czasie kampanii przerobowej ziemniaków w całym zakładzie wynosił od 250 do 300 pracowników fizycznych i umysłowych, przy czym pracownicy umysłowi stanowili ok. 10% stanu załogi.

Zgodnie z założeniami prusackiej polityki, łamiącej z całą bezwzględnością uprawnienia obywatelskie Polaków i stawiającej za cel germanizację oraz biologiczne wyniszczenie naszego narodu, w administracji i na kierowniczych stanowiskach w produkcji zatrudniani byli wyłącznie Niemcy. Natomiast Polaków wykorzystywano do najcięższych i najbrudniejszych prac.

Dyrektorem zakładów od chwili ich uruchomienia był dr Blumenthal, który pewnego dnia w 1906 r., kontrolując pracę maszyn i urządzeń krochmalni, dostał ataku serca i nagle zmarł. Na jego miejsce został powołany młody chemik niemiecki dr Sprockhoff, o którym jeszcze będzie mowa w okresie dotyczącym lat po I wojnie światowej.

W latach 1907-1908 następuje dalsza rozbudowa zakładu. W tym okresie wybudowano magazyn mączki ziemniaczanej, siłownię i kotłownię. W związku z intensywną budową i rozbudową zakładów przemysłowych w Luboniu stację kolejową „Żabikowo” przemianowano na stację „Luboń”, a do zakładów ziemniaczanych podłączono specjalną bocznice kolejową, która odtąd znacznie usprawniła i zwiększyła możliwość dowozu surowca oraz wysyłki wyrobów gotowych.¹⁸ Również w tych samych latach buduje się na przeciwległym brzegu Warty urządzenia rozprzodkujące i oczyszczające poprodukcyjne wody odpływowe na tzw. pola irygacyjne¹⁹. Do przeprowadzenia tych wód pod korytem rzeki Warty ułożono specjalny rurociąg oraz wybudowano odstożniki. W 1908 r. przepuszczono pierwszą partię wody odpływowej na drugą stronę rzeki Warty. Niski stan wody na rzece Warcie, jaki odnotowano w 1909 r., naraził zakłady na poważne straty finansowe. Dyrekcja zmuszona była wybudować specjalne śluzy na strumyku „Lubance”²⁰.

W 1910 r. sprowadzono do zakładów pierwsze prądnice stałego napięcia i zainstalowano je przy każdej maszynie parowej na poszczególnych oddziałach produkcyjnych i pomocniczych. W 1912 roku rozpoczęto budowę centralnej kotłowni i siłowni, ponadto trzeciego z kolei oddziału krochmalni ziemniaczanej oraz pobudowano odstożniki szlamowe. W pierwszej połowie 1914 roku oddano do eksploatacji budynek wraz z urządzeniami kotłowni i kominem oraz elektrociepłownię.

18 Bocznica kolejowa przynajmniej do Drożdżowni wybudowana została już przed 1906 rokiem, potwierdzają to m.in. mapki i zdjęcia. Wg informacji z dokumentów, opisanych w książce „200 lat oświaty...”, str. 211 bocznica do Drożdżowni istniała już w 1903 r., co było warunkiem dofinansowania przez firmę budowy szkoły.

19 Pola irygacyjne – pola, przez które przepuszczane są ścieki celem naturalnego ich oczyszczenia. Powinno zakładać się je na gruntach piaszczystych, przepuszczalnych i suchych, a ścieki tam trafiające powinny być pozbawione m.in. zawiesin i składników degradujących środowisko.

20 Lubanka to Strumień Junikowski.

Natomiast trzeci oddział krochmalni ziemniaczanej oddano do użytku pod koniec 1914 roku. W rok później zainstalowano maszynę parową o mocy 500 KM wraz z generatorami prądu zmiennego, po wypróbowaniu których można było zasilac w energię urządzenia produkcyjne i oświetleniowe w całym zakładzie.

Wybuch I wojny światowej i ogłoszenie mobilizacji w 1914 r. poważnie uszczupliły stan osobowy załogi przedsiębiorstwa, w tym szczególnie pracowników fizycznych. Jak podaje sołtys Gromady Lasek – Roszak²¹ w napisanej przez siebie kronice urzędowej z 1937 r.²², to w wyniku mobilizacji w 1914 roku tylko z podległej jemu gromady do wojska zabrano 90 mężczyzn, tj. 15%

ogólnej liczby mieszkańców. Na wojnie poległo 20 mężczyzn, a 25 odniosło rany. W fabrykach i rolnictwie dał się odczuć dotkliwy brak rąk do pracy. Niedostatek ten w gromadzie Lasek uzupełniano jeńcami francuskimi, których w liczbie 30 rozlokowano wśród miejscowych gospodarzy. We wrześniu 1914 roku komendantura armii niemieckiej zburzyła w północnej części gromady Lasek siedem gospodarstw i dom gminny, równając wszystko z ziemią. Na tym terenie przeciągnięto linię okopów wraz z zasiekami z drutu kolczastego. We wszystkich pozostałych domostwach gromady zakwaterowano wojsko niemieckie. W związku z zaistniałą sytuacją poważnemu zakłóceniu uległa budowa krochmalni III, która musiała ulec przebudowie na cele gospodarki wojennej. Właściwe jej wykorzystanie nastąpiło dopiero po zakończeniu działań wojennych. Natomiast w okresie wojny w krochmalni uruchomiono produkcję z sushu z warzyw, tzw. Dürgemüse na zaopatrzenie wojska niemieckiego. Ustawiono w tym celu specjalne krajalnie zamiast tarek do ziemniaków. W ten sposób krojono: ziemniaki, brukiew, marchew, dynię i inne jarzyny. W połowie 1916 roku został ustawiony i oddany do eksploatacji pierwszy kocioł do centralnej kotłowni o powierzchni 325 m². Tym samym dokonano następnego demontażu urządzeń starej kotłowni, która zasilala w energię cieplną krochmalnię I, a jej budynek



Betonowa śluza na Strumieniu Junikowskim (stan z sierpnia 2013 r.) wybudowana około 1909 roku zapewniała zakładom potrzebną w procesie produkcji wodę. Wykorzystana później (od 1995 r.) na mostek „Ścieżki dydaktyczno-rowerowej” prowadzącej wzdłuż Warty od stadionu przy ul. Rzesznej w Luboniu przez WPN do Puszczykówka*. Po sprzedaży ziemi przez WPPZ spółce HalePoelzig’a i przebudowaniu okolic historycznej śluzy przy ujściu Strumienia do Warty wezbrana woda przed kilkoma laty podmyła skarpy i zniszczyła przeprawę (część śluzy i mostek). Miejsce przerwanej ścieżki zostało ogrodzone barierami, jest nadal niedostępne (wrzesień 2023 r.)

21 Wacław Roszak (1896-1974) – podsołtys (zastępca sołtysa Jana Ratajczaka od 1935 r.) po śmierci sołtysa Ratajczaka w 1936 r. – sołtys Lasku.

22 Najprawdopodobniej źródłem jest „Monografia Gminy Żabikowo” – patrz rozdział o tym tytule w niniejszym RHL.

* Czytaj np. „WL” 07-2019, s. 16, „Trasa dydaktyczno-rowerowa Luboń-Puszczykówko” i „Propozycje wakacyjne” str. 15

przeznaczono na urządzenie melasowni, która była czynna do zakończenia wojny, tj. do 1918 roku. Na pobliskich polach ustawiono drewnianą szopę, a w niej umieszczono okazałych rozmiarów maszynę do cięcia słomy na sieczkę. Z sieczkarni pociętą trawę i słomę transportowały specjalne wentylatory do budynku późniejszej elektrowni, gdzie tę mieszankę następnie gotowano, parowano, odpowiednio doprawiano i w ten sposób przygotowaną wysyłano jako paszę dla koni i bydła znajdującego się na wyposażeniu armii niemieckiej. Do transportu słomy zainstalowano mechaniczny żuraw, który później wykorzystywano do załadunku mokrej wycierki ziemniaczanej na wagony i wozy.

W 1917 roku sprowadzono drugi generator, który zainstalowano w budynku krochmalni III i podłączono do równoczesnej pracy z istniejącym już generatorem w elektrowni. Odtąd zaczęto likwidować maszyny parowe i zastępować je silnikami elektrycznymi.

W miarę rozwoju działań wojennych coraz dotkliwiej dawał się odczuwać brak siły roboczej, którą to trudność rozwiązuje władze niemieckie, podobnie jak w rolnictwie przez zatrudnianie w zakładach przemysłowych jeńców wojennych. W tym też celu w 1916 roku zostały wybudowane koszary dla jeńców rosyjskich i żołnierzy niemieckich. Jeńcami w liczbie 120 osób wysługiwno się do końca 1918 r. W 1919 roku ponownie zdemontowano urządzenia krochmalni III i na ich miejsce zainstalowano właściwe urządzenia krochmalnicze.

2. Fabryka Drożdży

Budowa obiektów Lubońskiej Fabryki Drożdży odbywała się w latach 1902-1906. Zakład ten był filią niemieckiej spółki akcyjnej „Sinner Aktiongesellschaft” z siedzibą zarządu w Karlsruhe w Badenii.

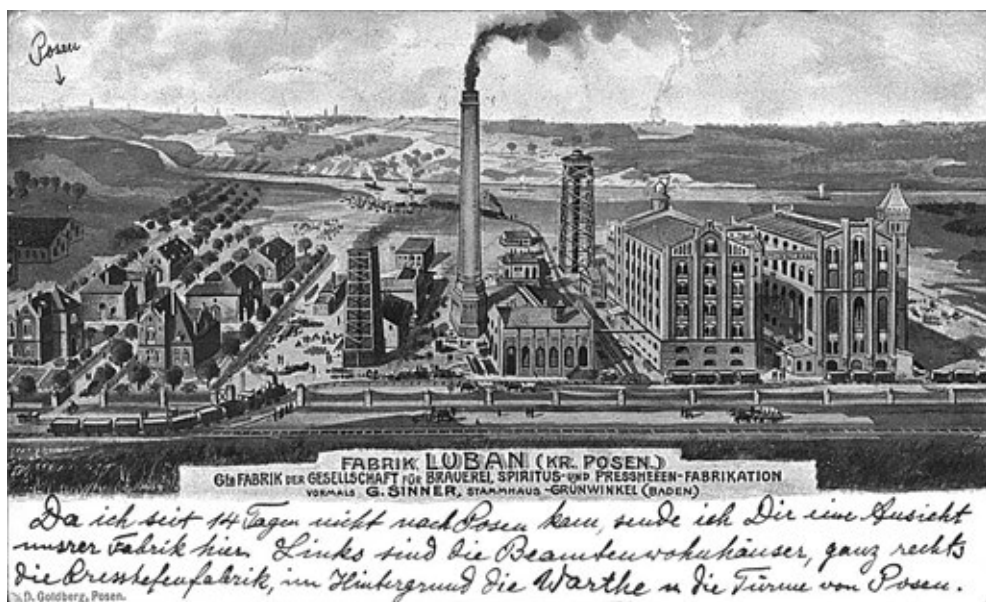
Podstawową produkcją tego zakładu były drożdże piekarnicze, a jako produkty uboczne wytwarzano spirytus surowy (nieratyfikowany) oraz sód browarniczy, ponieważ produkt odpadowy siodu, tzw. „kiełki” przy ówczesnym sposobie produkcji był surowcem do wytwarzania drożdży. Przez kilka lat produkowano również kilka gatunków likierów. Jednakże z uwagi na nieopłacalność tego wyrobu zaniechano jego dalszej produkcji. Co do wielkości produkcji z tego okresu, to na ten temat brak jakichkolwiek danych statystycznych, ponieważ przed przejęciem fabryki przez polskie władze w 1919 roku - Niemcy zabrali lub zlikwidowali wszystkie dokumenty w tym przedmiocie. Natomiast co do struktury zatrudnienia, to podobnie jak w przypadku zakładów ziemniaczanych, wszystkie kierownicze stanowiska obsadzone były pracownikami narodowości niemieckiej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że tak jak na przykład w sąsiadującym tuż obok zakładzie ziemniaczanym, Niemcy stosowali hakatystyczne represje na każdym kroku w stosunku do pracowników narodowości polskiej, tak stosunkowo tolerancyjnie byli traktowani Polacy zatrudniani w fabryce drożdży. Stwierdzają to w swoich pisemnych wspomnieniach długoletni pracownicy



Z pierwotnych relikwów fabrycznych nabrać można było (jeszcze w 2005 roku) na żeliwne kłapy włazów datowane 1903. Podobna (prostokątna) zachowała się na parkingu obok bloku ul. Amii Poznań 47 a fot. Piotr P. Ruskowski

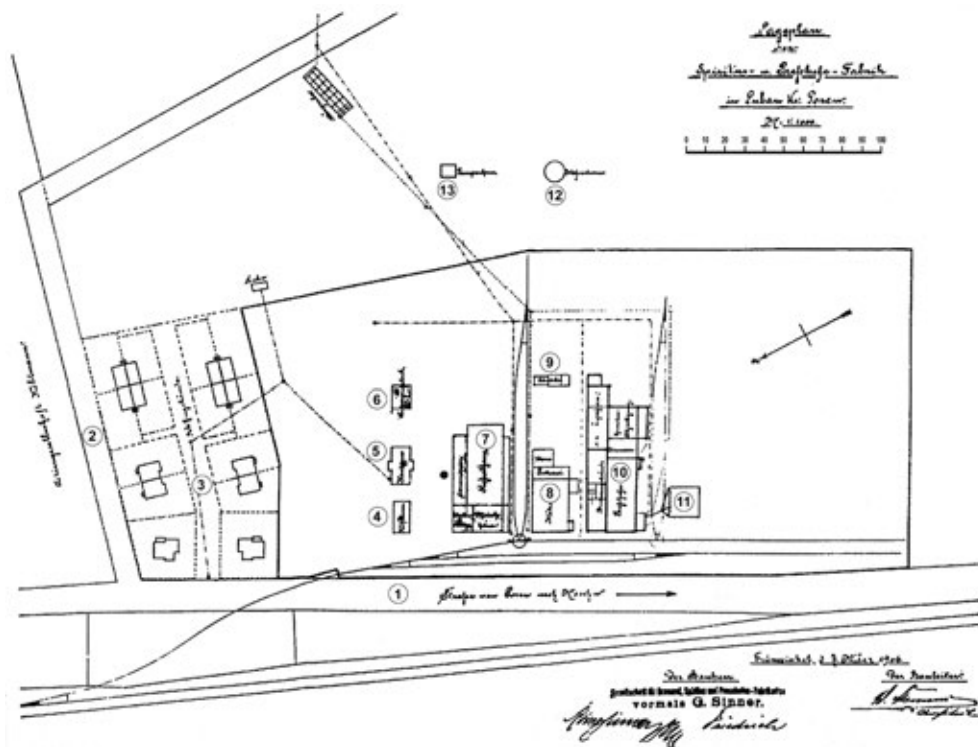


Zdjęcie drożdżowni, ciąg dalszy czwartej części pocztówki ze zbiorów biblioteki UAM. Tu widzimy tory kolejowe Poznań-Wrocław i dla nich semafor (centralnie), płot oddzielający firmę od drogi (ul. Armii Poznań) i obiekty fabryczne. Od lewej: wieża chłodząca, zabytkowy komin (jedyne, jaki pozostał po obydwu zakładach – symbol dawnego Ośrodka Kultury „Pod Kominem”), charakterystyczna budowla – wieża ciśnieniowa, warsztaty – maszynownia, stodołnia (najlepiej utrzymany obecnie zabytek z obydwu fabryk ziemniaczanych), drożdżownia właściwa z biurami firmy. Pomiedzy tymi wysokimi budynkami dostrzec można zamieszczony górnym napis: „GESELLSCHAFT SINNER”. Na końcu zdjęcia z prawej (niski obiekt) – część drożdżowni II



Dosyć znana kolorowa pocztówka z grafiką Fabryki Drożdży widzianej z lotu ptaka. Opis można przywołać z planu poniżej. Warto zwrócić uwagę na szpaler drzew wyznaczający ulicę Kajakową, gdzie w przyszłości, lata 30. XX w., na jej końcu, przy Warcie, powstała przystań kajakowa dla Grona Miłośników Sportu (GMS) ze zbiorów P. Ruszkowskiego – „WL” 07-2007, s. 5 „Kartka z Lubonia”

tej fabryki Antoni Pawłęty i Antoni Rossa. Ten ostatni tak np. podaje: „...przy fabryce wybudowano dwa domy rodzinne przeznaczone dla dyrekcji, dwa domy cztero-rodzinne z przeznaczeniem dla robotników i ich rodzin. Każda rodzina miała osobne wejścia do domu oraz ogródek i budynek gospodarczy do trzymania inwentarza. W domach tych zamieszkiwało 14 rodzin. Cały teren wokół zabudowań mieszkalnych obsadzony był żywopłotem, który regularnie był przycinany przez pracownika fabryki. Na terenie fabryki wybudowano również kantinę z małą salką do zebrań; gdzie pracownicy przebywali w czasie przerwy śniadaniowej i obiadowej. Kantinę prowadziła Niemka nazwiskiem Wittmann z dwiema córkami. W tej kancynie można było dostać za odpłatą śniadania, obiady, kolacje i wszelkie napoje”. Ta kontrastowość w warunkach socjalno-bytowych, jaką wytworzyli niemieccy właściciele polskim załogom dwu sąsiadujących ze sobą fabryk, miała swoje podłoże polityczne, którego celem było wytworzenie zawiści wśród Polaków i tym samym osłabienie ich więzi narodowej oraz tworzenie wewnętrznych podziałów, a poza tym miało także podłoże natury społeczno-ekonomicznej. Niemieckim właścicielom fabryki drożdży chodziło bowiem o zapewnienie sobie spośród Polaków taniej, posłusznej



Plan drożdźowni z 1906 roku, z uzupełnieniami: czytelnej skali i numeracją obiektów: 1 – szosa Poznań-Mosina (ul. Armii Poznań); 2 – historyczna ulica Kajakowa; 3 – osiedle domków dla kadry drożdźowni z ul. Cyryła Ratajskiego (linie przerywane); 4 – wieża chłodząca; 5 – kantina pracownicza; 6 – magazyn melasy; 7 – kotłownia z maszynownią; 8 – słodownia z suszarnią; 9 – ubikacje z łaźnią; 10 – fabryka drożdży prasowanych z gorzelnią, magazynem i stajnią dla koni; 11 – druga fabryka drożdży; 12 – wieża ciśnień; 13 – przepompownia z: G. Balińska, s. 15



Budynek warsztatów (na mapce – maszynownia „7”) należący pierwotnie do Fabryki Drożdży Sinnera. Stan z czerwca 2011 r. fot. Piotr P. Ruszkowski

Bezpośrednio za warsztatami (maszynownią) była „doklejona” kotłownia z siłownią dla drożdżowni. Stan z kwietnia 2006 r. Obecnie obiekt nie istnieje
fot Piotr Ruszkowski



i stałej siły roboczej, ponieważ wymagała tego ciągłość produkcji drożdży w odróżnieniu od sezonowej pracy zakładów przetwórstwa ziemniaczanego.



Zdjęcie wykonane w maszynowni „7”. Jedenastu pracowników fabryki Sinnera w Luboniu na pamiątkowym zdjęciu z otwarcia warsztatu w 1913 roku. Na zdjęciu rozpoznajemy m.in. kowala – Kswerego Lemke*, stoi w pierwszym rzędzie, przy kowadle (3. z lewej) z chwytakiem (szczypcami) prętów, młotkiem i miarą (tzw. calówką) za pazuchą; tokarza – Andrzeja Strenka** (przy tokarce 1. z prawej) z suwmiarką i nastawnym sprawdzianem średnic zewnętrznych; cieślę – Józefa Mrugalskiego* (2. rząd 1. z lewej) z kolekcji rodziny Melinger



Miedziany żeton piwny 10-fenigowy (22,4x19,6x1,5 mm) – wartości jednego piwa. Wewnętrzny środek płatniczy w przykładowej kantine lub bonus dla pracowników głównie gorzelni czy słodowni mógł hamować picie w pracy czy podbieranie spirytusu. Patrz też: „WL” 08-2005, s. 26 „Fabryczny pieniądz” ze zbiorów Ryszarda Jaruszkiewicza fot Piotr Ruszkowski

* Kswery Lemke (1884-1956) – biogram patrz „Lubonianie w Powstaniu...” 2018, s. 337.

** Andrzej Strenk (1888-1954), pochowany w Żabikowie.

*** Józef Mrugalski (1888-1963) – biogram patrz „Lubonianie w Powstaniu...” 2018, s. 400.



Drugie zdjęcie z tej samej okazji wykonane obok warsztatów, przy kominie (jedyńy istniejący jeszcze). Grupa powiększyła się do 14 osób. K. Lemke (1. z l.), A. Strenk (1. z p.), nad nim J. Mrugalski



Zwieńczenie zabytkowego kominia, przy którym wykonano wcześniejsze zdjęcie w 1913 roku. Po wyremontowaniu i umyciu w 2005 r. ukazało się oryginalne wzornictwo z czerwonej i żółtej cegły*; ponadto metalowa tabliczka wykonawcy: Christoph Herrmann & Sohn Kamin- & Feuerungs Anlagen Mannheim (Krzysztof Herman i syn Kominy - spalarnie Mannheim)



* „WL” 12-2005, s. 5 „Odkryte piękno”.



Pamiątkowe zdjęcie pracownic z informacją w języku polskim na tabliczce: Na pamiątkę pracy przy młodziach (tak niegdyś określano drożdże) w Lubaniu 12.6.1917 roku. Wykonane przy urządzeniu z dużym kołem zamachowym i zębatką – prasą do drożdży. Rekwizyty, jakie dostrzegamy, to: kilka pań trzyma paczki drożdży, jedna dzierży w ręku pędzel ławkowiec, inna książkę i jakieś „papiery” na podłodze z prawej – odważnikowa waga towarowa. Warto zwrócić też uwagę na stroje oraz biżuterię. Rozpoznano Marię Lisiecką (2. z lewej)*

Polska lata międzywojenne 1918-1939

1. Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego

Na mocy traktatu wersalskiego, który przywrócił stosunki pokojowe po I wojnie światowej, obszar późniejszego województwa poznańskiego, stanowiącego do 1918 r. tzw. Prowincję Poznańską w byłym zaborze pruskim włączony został do terytorium nowo powstałego państwa polskiego. Między innymi w oparciu o postanowienia tego traktatu Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu zostały przejęte nieodpłatnie przez Skarb Państwa Polskiego. Rozrachunek państwowy tych obiektów przeprowadzony został przez ówczesny Urząd Likwidacyjny w Polsce.

Następnie Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu wykupione zostały przez Bank Przemysłowców w Poznaniu przy udziale kilkunastu właścicieli ziemskich z terenu województwa poznańskiego, z których najpoważniejszymi akcjonariuszami

* Maria Lisiecka z domu Matecka (1892-1961) – całe życie pracowała w drożdżowni, wychowała 4 dzieci, wdowa, wybudowała dom przy ul. Grzybowej – info wnuczki Danieli Kędziory. Zdjęcie publikowane „WL” 06-2007, s. 5 „Stara fotografia”.

byli obszarnicy niemieccy tacy jak: Coelle z Gwiazdowa²³ i Kołatki²⁴, Hochberg z miejscowości Goraj pod Czarnkowem oraz Hantelmann z Baborówka pod Szamotułami. Akcjonariusze ci utworzyli towarzystwo akcyjne pod nazwą: „Lubani” – *Fabryka Przetworów Ziemniaczanych Tow. Akc. w Luboniu k. Poznania*. Organizatorem przedsięwzięcia został Polak – dr Pernaczyński²⁵, który jednocześnie piastował funkcję naczelnego dyrektora Banku Przemysłowców w Poznaniu.

Bank Przemysłowców przejął 50% wydanych akcji, natomiast pozostałe 50% znalazło się w rękach właścicieli ziemskich, wśród których dominującą rolę posiadali wyżej już wymienieni junkrzy pruscy²⁶. Radę Nadzorczą stanowiło kilkunastu członków przede wszystkim właścicieli ziemskich na czele z prezesem drem Pernaczyńskim. Na tych samych zasadach i warunkach wykupiono zakład o podobnym charakterze produkcji, tj. Krochmalnię w Toruniu, która odtąd miała stanowić filię zakładów w Luboniu. Na stanowisko naczelnego dyrektora z równoczesnym obowiązkiem pełnienia funkcji głównego inżyniera zaangażowano dr. Sprockhoffa, obywatela niemieckiego, który już w okresie byłego zaboru pruskiego był dyrektorem zakładu w Luboniu. „Dr Sprockhoff był wybitnym fachowcem w dziedzinie krochmalnictwa i naukowcem w dziecinie chemii organicznej” – stwierdza w swych wspomnieniach ob. Czesław Krukowski wieloletni pracownik zakładów w Luboniu. Do pomocy dr. Sprockhoffowi przydzielono dwóch dyrektorów administracyjnych w osobach: Łukomskiego – Polaka, który był bliskim krewnym prezesa Banku Przemysłowców – dr. Pernaczyńskiego oraz Niemca Kroetkiego, który także był zatrudniony w tym zakładzie jeszcze w okresie zaboru pruskiego. Ponadto do pomocy przydzielono jeszcze jednego Polaka, Marcinkowskiego²⁷, któremu powierzono funkcję prokurenta fabryki. Kierownictwo nad Krochmalnią w Toruniu oddano Polakowi – inż. Bielickiemu, który w latach późniejszych został dyrektorem koncernu ziemniaczanego. Ze wspomnień C. Krukowskiego wynika, że ów dr Sprockhoff był nie tylko dobrym krochmalnikiem, ale przede wszystkim bardzo dobrze pracującym dla III Rzeszy ekonomistą, natomiast ze szkodą dla przemysłu polskiego. Powiązanie się kapitału polskiego z niemieckim nie przyniosło żadnych korzyści zakładom ani też państwu polskiemu. Przeciwnie, skutkiem słabej orientacji handlowej przemysłowców polskich i silnej pozycji akcjonariuszy niemieckich oraz głównie dzięki stosowanej polityce ekonomicznej dr. Sprockhoff’a wyprodukowane przez fabrykę towary, a wśród nich szczególnie mączkę ziemniaczaną, w dużych ilościach wysyłało do portów Hamburga, Szczecina i Gdańska, w których trzeba było ją magazynować przez długi okres czasu za wysoką opłatę składowego. W wyniku tej bezplanowej i masowej wysyłki towarów do portów niemieckich koszty zarówno transportu jak i magazynowania przewyższały w większości przypadków wartość całego towaru. Traciła na takiej polityce handlowej fabryka, a z drugiej strony skarb państwa

23 Gwiazdowo – wieś w województwie wielkopolskim, powiecie poznańskim, gminie Kostrzyn.

24 Kołatka – wieś w województwie wielkopolskim, powiecie poznańskim, gminie Pobiedziska.

25 Stanisław Leon Pernaczyński (1872-1930) – polski prawnik, ekonomista, bankowiec, doktor, członek PTPN, działacz społeczny i gospodarczy (m.in. prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu), wiceprezes Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w 1920 r.

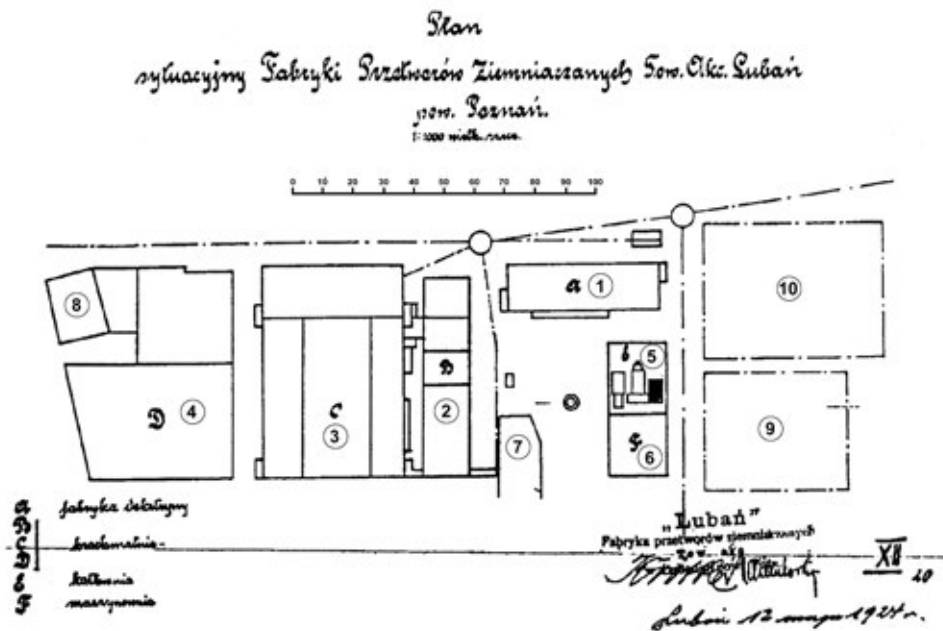
26 Junkrzy – właściciele dużych obszarów ziemi w Prusach po II wojnie światowej jako warstwa przestali istnieć.

27 Biogram Antoniego Marcinkowskiego (1893-1940) patrz: „Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919”, Luboń 2018, s. 366-374.

polskiego, ponieważ dewizy, w jakich płacono koszty składowego, wpływały wprost do niemieckich banków.

W latach 1920-1921 wykupiono od właściciela ziemskiego niejakiego Lutomskiego Krochmalnię i Cegielnię w miejscowości Staw koło Słupcy w woj. poznańskim²⁸. Lutomski w następstwie zawartej transakcji przejął część akcji z nowej emisji i jednocześnie wszedł jako dalszy członek do Rady Nadzorczej przedsiębiorstwa. W tym samym czasie wykupiono również Krochmalnię w Zbąszyniu. Jednakże obiekt ten z powodu niekorzystnej jego lokalizacji z uwagi na bliskość granicy niemieckiej zgodnie z wnioskiem Lutomskiego poddano rozbiórce. Całkowita rozbiórka jak i demontaż maszyn i urządzeń trwały przez okres następnych dwu lat. Uzyskane z demontażu maszyny i urządzenia wraz z materiałami porozbiórkowymi przewieziono do zakładów w Luboniu.

Również w tym okresie, uchwałą walnego zgromadzenia akcjonariuszy, przystąpiono do modernizacji siłowni w fabryce lubońskiej. Na mocy tej uchwały rozpoczęto budowę do niedawna jeszcze istniejącej kotłowni i siłowni. Pierwotnie projekt przewidywał zainstalowanie trzech turbozespołów. Jednak ze względów oszczędnościowych oraz w oparciu o fachową ekspertyzę dokonano montażu tylko dwu



Plan sytuacyjny Fabryki Przetworów Ziemniaczanych z 1923 r. podpisany i opieczętowny 12.05.1924 r. Liniami ciągłymi zaznaczone budynki istniejące: fabryka dekstryny „a” (nr 1), krochmalnie „B”, „C”, „D” (2, 3, 4), kotłownia „E” (5), maszynownia „G” (6) oraz nieopisane na oryginale: fragment magazynu wyrobów gotowych z 1906 r. (7), wycierkownia (8). Przerywaną linią zaznaczono tory kolejowe oraz planowane budowle zrealizowane w 1925 r.: syropiarnia (9) i (10) – magazyn techniczny, garaże i stołówka z: G. Balińska, s. 18

28 Majątek rycerski Staw, którego właścicielem przed 1899 rokiem był Heindrich von Lutomski miał 436 ha, w tym m.in. ziemi ornej ok.303,5 ha, łąk ok. 39 ha, lasu prawie 69 ha. [Handbuch ...”1899 r., s. 188-189]

turbozespołów. Powyższe przedsięwzięcia inwestycyjne zostały sfinansowane przy pomocy subskrypcji, tj. trzeciej z rzędu emisji akcji na okaziciela.

W latach 1921-1922 wybudowano na terenach należących do fabryki w Luboniu budynek administracyjny, portiernię, magazyn materiałów technicznych i stolarnię.

W 1923 roku na podstawie uchwały kolejnego zgromadzenia akcjonariuszy przystąpiono do dalszej rozbudowy zakładów ziemniaczanych. Inwestycjami zostały objęte oddziały syropiarni i bednarni.

Budowa tych obiektów trwała aż do 1925 roku. Środki płatnicze na ten cel uzyskano z czwartej subskrypcji. W chwili oddania do eksploatacji syropiarnia posiadała moc produkcyjną w wysokości 20 ton na dobę (ok. 1984 r. – 60 t/d), podczas gdy bednarnia produkowała 110 beczek drewnianych (uległa likwidacji w 1965 r.).

W latach 1923-1924 zakłady w Luboniu zwiększają swój stan posiadania o trzy budynki mieszkalne, które były w użytkowaniu pracowników (obecnie adresy ul. Armii Poznań 39, 47, 47 a). Te polskie budynki mieszkalne różnią się architektonicznie od budowanych z tym samym przeznaczeniem wcześniej przez Niemców.

Latem 1924 roku następuje zmiana w kierownictwie przedsiębiorstwa. Urzędujący dyrektor naczelny dr Sprockhoff zostaje zdjęty ze stanowiska i wyjeżdża do Niemiec, a w kilka miesięcy później czyni to samo jego zastępca – Kroetke. Stanowisko



Zdjęcie przy beczkach wyprodukowanych w bednarni lubońskiej Fabryki Przetworów Ziemniaczanych. Na najwyższej beczulce wypalone „1903” (rok powołania firmy?). Fotografia z okresu okupacji. Jedyna pogodna i patrząca w obiektyw aparatu osoba to dobrze ubrany w szary prochowiec nieznanego mężczyzna, prawdopodobnie urzędnik niemiecki zakładów. Zdjęcie pochodzi ze zbiorów rodzinnych Władysława Nowackiego – podczas okupacji laborant (z lewej w białym kitlu), po wojnie pierwszy dyrektor*

* Biogram Władysława Nowackiego (1890-1945) – hallerczyka, patrz RHL t. 1, s. 166-173.



Przykład polskiego budownictwa wielorodzinnego z okresu międzywojennego. Blok mieszkalny dla pracowników Fabryki Przetworów Ziemniaczanych przy ul. Armii Poznań 39, kryty charakterystycznym dachem łamanym polskim, mansardowo-naczółkowym. W nim mieszkał m.in. Władysław Nowacki fot. Piotr Ruszkowski

kierownikiem oddziału krochmalni ziemniaczanej jest obywatel polski przybyły z Piły nazwiskiem Matuszak. Mistrzami zmianowymi na tym oddziale byli w tym czasie Łaszyk i Drabiński. Oddziałem syropiarni kierował mistrz Szymanowski, zaś dekstryniarni inż. Bogusław Nowicki do lat 80. pracujący jako kierownik Centralnego Laboratorium Przemysłu Ziemniaczanego w Poznaniu. Na mistrza kotłowni, elektrowni i warsztatów, którą to funkcję pełnił uprzednio Niemiec Jeschke, wyznaczono Polaka nazwiskiem Gorzawski, długoletniego pracownika zakładów w Luboniu i we Wronkach.

Z chwilą stabilizacji waluty polskiej, tj. od wprowadzenia z dniem 1 kwietnia 1924 roku złotego polskiego jako środka płatniczego, sprzyjająca uprzednio koniunktura zbytu produktów, w okresie dewaluującej się marki polskiej, uległa zasadniczej zmianie. Wywiązała się walka konkurencyjna o rynek zbytu co w konsekwencji powodowało spadek cen, niekorzystnie odbijający się na wynikach działalności gospodarczej przedsiębiorstwa. W poważnej mierze straty powodował osobiście mało doświadczony w operacjach handlowych dyrektor Łukomski. Oto, co na ten temat podaje C. Krukowski w swoich wspomnieniach: „dyrektor Łukomski w mniemaniu poważnego zmniejszenia znajdujących się zapasów w poszczególnych zakładach konkurencyjnych wstrzymał całkowicie sprzedaż mączki ziemniaczanej dla wywołania tendencji zwyżkowej cen na rynku krajowym. Manewr ten miał spowodować ulokowanie w odpowiednim czasie własnego towaru po maksymalnie wysokiej cenie”. Spekulacja ta wypadła całkiem negatywnie, bowiem jak to wynika z dalszej relacji C. Krukowskiego, to „konkurenci dokładnie zorientowani w sytuacji pokryli swoje zapotrzebowania i to z nadwyżką. Sztucznie wywołana zwyżka cen zaczęła gwałtownie spadać i w rezultacie musiano wszystkie zapasy sprzedać po niekorzystnej dla fabryki cenie”.

naczelnego dyrektora zostaje powierzone młodemu, niedoświadczonemu ziemnianinowi, Łukomskiemu, agendy dyrektora administracyjnego, po Niemcu Kroetke'm przejmuje Marcinkowski, uprzednio sprawujący funkcję prokurenta fabryki, którą to z kolei powierzono niejakiemu Krysińskiemu. Podobnie następuje zmiana personalna na stanowisku głównego inżyniera, na którym zatrudniano Niemca nazwiskiem Milker. Stanowisko to przejmuje po Niemcu Polak inż. Masalski, który odtąd kieruje sprawami techniczno-produkcyjnymi całego zakładu. W tym też czasie

Mniej więcej w tym samym okresie wypuszczono na rynek pierwsze partie wyprodukowanego syropu ziemniaczanego. Opanowanie rynku krajowego okazało się bardzo trudnym przedsięwzięciem i połączone było z wysokimi kosztami, ponieważ syrop nie odpowiadał wymaganiom przez rynek normom. Rzekomy fachowiec syropiarski, wyżej już wspomniany mistrz Szymanowski, zaangażowany na dwa lata przed rozpoczęciem produkcji, tj. w 1923 roku, w rzeczywistości nie posiadał wymaganych kwalifikacji ani też niezbędnego doświadczenia. Przedsiębiorstwo, pragnąc w jak najkrótszym czasie wybrnąć z kłopotliwej sytuacji, wszczęło usilne starania w celu zwerbowania jednego z najlepszych w tym czasie fachowców w produkcji syropu nazwiskiem Pawlaczyk, który jednak był zatrudniony w konkurencyjnym zakładzie we Wronkach. Nic więc dziwnego, że mimo oferowanego przez fabrykę w Luboniu wysokiego wynagrodzenia, to zarząd fabryki we Wronkach kategorycznie sprzeciwił się odejściu swojego wysokokwalifikowanego pracownika i ofertę odrzucił. Wreszcie po szeregu kosztownych zabiegach udało się kierownictwu fabryki w Luboniu zaangażować z fabryki we Wronkach nie mniej dobrego fachowca syropiarskiego, jakim był majster Król, który w stosunkowo krótkim czasie opanował krytyczną sytuację produkcji syropu w Luboniu. Dzięki temu po kilku tygodniach syrop luboński gatunkowo w niczym nie ustępował walorom konkurencyjnego syropu wronieckiego. Wynikłe jednak straty z początkowej produkcji nieodpowiedniego gatunku syropu i nierozważna akcja spekulacyjna z mączką ziemniaczaną w znacznym stopniu uszczupliły środki obrotowe fabryki w Luboniu. Zarząd ponownie musiał zdecydować się na zaciągnięcie pożyczki. Bank Przemysłowców w Poznaniu, ta dotychczasowa podpora finansowa fabryki, ze względu na własne kłopoty finansowe, nie mógł udzielić pomocy. Wówczas krótkoterminowej pożyczki pod zastaw wyprodukowanych towarów udzielił Bank Rolny w Poznaniu.

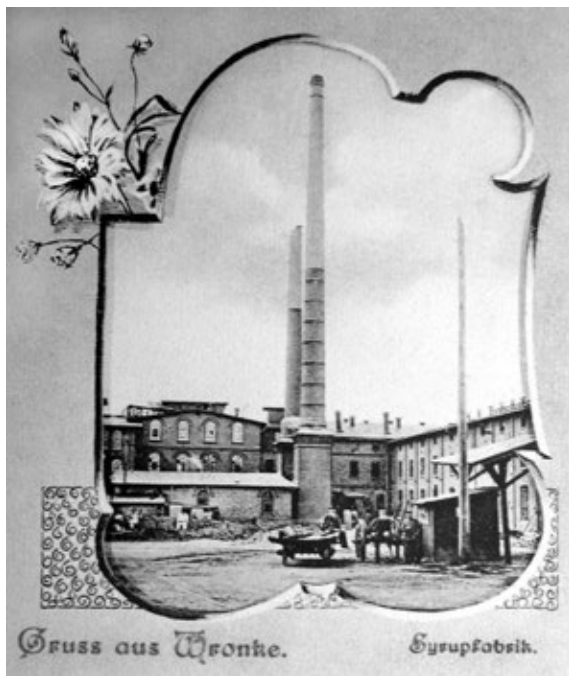
Polityka ekonomiczna niedoświadczonego dyrektora Łukomskiego wywierała coraz to bardziej ujemne skutki, które z dnia na dzień pogarszały i tak już ciężką sytuację finansową zakładów. W czasie jego pracy nie było okresów gospodarczych, które by zamykał dodatni wynik bilansowy. Dywidendy, dawniej wypłacane regularnie, które były bodźcem dla akcjonariuszy z tytułu zaangażowanych kapitałów, obecnie w wyniku takiej sytuacji zostały całkowicie wykreślone. Pogarszająca się sytuacja finansowa wpływała także na pomniejszanie się i tak już niskich zarobków robotniczych. Rada Robotnicza, działająca w tych latach na terenie fabryki w Luboniu, nie mogła, mimo usilnych starań, przekonać zarządu fabryki o konieczności chociażby tylko częściowej poprawy płac dla najniżej zarabiających. To nieprzejednane stanowisko zarządu fabryki stało się w konsekwencji zapłonem do wybuchu pierwszego strajku w Fabryce Przetworów Ziemniaczanych w Luboniu. Słuszność stawianych żądań, głęboka solidarność w walce o swoje prawa i silna oraz jednolita postawa całej strajkującej załogi w rezultacie przyniosły pewne ustępstwa ze strony zarządu fabryki na rzecz strajkujących w formie podniesienia stawek wynagrodzeniowych. Głównym organizatorem w przeprowadzeniu strajku była komórka Komunistycznej Partii Polski działająca w konspiracji na terenie fabryki i będąca jedną z kilku utworzonych już w 1923 roku na obszarze dzisiejszego miasta Luboń. Jednak terror policyjny, aresztowania, „nagonki kleru” oraz spadek rewolucyjnej fali chwilowo przerwały ich działalność. Do ponownego przyplitwu aktywności strajkowej doszło dopiero w latach trzydziestych.

W 1926 roku ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy spowodował między innymi upadek Banku Przemysłowców w Poznaniu. Pakiet akcji Fabryki Przetworów Ziemiaczanych w Luboniu, własność wymienionego wyżej banku i wynoszący w swoim czasie około 40% całego kapitału akcyjnego, wykupiony został przez Zachodniopolskie Zjednoczenie Spirytusowe – Spółka Akcyjna w Warszawie, zwane w skrócie „ZACHOSPIR”. Owa spółka, mając na celu uzyskanie absolutnej większości i tym samym decydującego wpływu w przemyśle ziemniaczanym, wystąpiła na giełdę celem wykupu dalszych akcji z rąk pozostałych akcjonariuszy.

Zarząd fabryki, pragnąc zapobiec realizacji tego zamierzenia „ZACHOSPIR-u”, zorganizował kontrakcję przez powierzenie skupu akcji przedstawicielowi biura eksportowego „LUBEX” w Gdańsku, niejakiemu panu Rassimowi. Zmagania na giełdzie doprowadziły do absurdalnego wprost stanu, o czym tak podaje w swoich wspomnieniach C. Krukowski, były długoletni główny księgowy zakładów ziemniaczanych w Luboniu: „akcje weszły w stadium tendencji zwykłej i pociągnęły za sobą wszystkie akcje innych towarzystw akcyjnych notowanych na giełdzie. Po kilku tygodniach walki giełdowej płacono 175 złotych za jedną akcję stułotową”. W tych okolicznościach „ZACHOSPIR” zdecydował się na zakończenie akcji dalszego wykupu, mimo nieuzyskania bezwzględnej większości. Uzyskany jednak przez „ZACHOSPIR” portfel akcji wynoszący 48% całego kapitału wystarczył, aby wywrzeć decydujący wpływ na dalsze losy zakładów w Luboniu. Z inicjatywy tej spółki i przy udziale dalszych drobnych akcjonariuszy zostało zwołane nadzwyczajne walne zebranie, w toku którego unieważniono bilans za ostatnie cztery lata i jednocześnie zwolniono ze stanowiska dyrektora naczelnego fabryki w Luboniu Łukomskiego. W wyniku przeprowadzonej weryfikacji bilansów i dodatkowej rewizji ksiąg przez głównego księgowego „ZACHOSPIR-u” wyegzekwowano około 600 tysięcy złotych, które stanowiły rezerwę opartą na przecenie wyrobów gotowych i materiałów. Z tej kwoty przeznaczonych zostało około 300 tysięcy złotych na pokrycie szkód poniesionych przez akcjonariuszy w poprzednich latach z tytułu niewypłaconych dywidend.

Stanowisko naczelnego dyrektora zostało powierzone byłemu współwłaścicielowi spółki handlowej „Czekański i Fawłowski” w Gdańsku – Fawłowskiemu. Pod jego kierunkiem fabryka w Luboniu nabrała pewnego ożywienia gospodarczego, bowiem już w jesieni 1927 roku przedsiębiorstwo uzyskało maksymalną zdolność przerobową. Przerobiono wówczas łącznie 80 tysięcy ton ziemniaków, co na ówczesne warunki stanowiło swoisty rekord, gdyż w poprzednich latach takiej ilości w kampaniach jesiennych nigdy nie osiągnano. Finansowanie fabryki odbywało się na podstawie kredytu dyskontowego za pośrednictwem importerów angielskich, którzy zajmowali się także wysyłką lubońskich produktów ziemniaczanych. Syrop, który mógł już w pełni pomyślnie konkurować z syropem wronieckim, przestał być dla fabryki uciążliwym problemem. Walka konkurencyjna jednak nadal toczyła się między fabrykami w Luboniu i Wronkach. Z tej zaciętej walki korzystniejszą wychodziła zazwyczaj fabryka we Wronkach, ponieważ pracowała na pewnych podstawach finansowych. Zdolność produkcyjna lubońskiej syropiarni, która była największym tego typu zakładem w Polsce, nie mogła być w pełni wykorzystana. W związku z tym i cena syropu stała się nieopłacalna. W tej sytuacji, która zresztą dotyczyła także w mniejszym stopniu pozostałych syropiarni w kraju, przystąpiono do zawarcia umowy dumpingowej, w której uczestniczyły wszystkie syropiarnie. Umowa ta między innymi

postanowieniami gwarantowała jej uczestnikom nieograniczoną możliwość sprzedaży syropu na terenie całej Polski, jednakże na warunkach ściśle wykalkulowanej ceny opłacalnej. Jakikolwiek wykroczenia pod tym względem były zagrożone karą konwencjonalną w wysokości 90 tysięcy złotych. Mimo tak wysokiej kary zdarzały się przypadki przekraczania na tym tle warunków umowy. Zdarzenie takie miało miejsce w przypadku Fabryki w Luboniu. Sprawa dotarła do wiadomości dyrekcji Fabryki we Wronkach, która wytoczyła proces zakładom w Luboniu, w rezultacie proces ten lubońskie zakłady przegrały i zostały zmuszone do zapłacenia kary umownej w pełnej wysokości. Innym przykładem ówczesnych machinacji, do jakich zmuszała zarząd Fabryki w Luboniu gospodarka



Na dawnej pocztówce – Syropiarnia we Wronkach, która w 1929 r. przystąpiła do fuzji z lubońskim zakładem [www.fotopolska.eu]

kapitalistyczna, to manipulacje na rynku zagranicznym. Na przełomie lat 1927-28 największym konkurentem w krochmalnictwie była Holandia. W tym też okresie z inicjatywy dyrektora Fawłowskiego, opartej o koncepcje Rady Nadzorczej, w szczególności jej prezesa inż. Stefana Suryna, wyłoniła się myśl zablokowania produkcji holenderskiej. Akcja ta miała polegać na wykupieniu normalnej jesiennej produkcji holenderskiej w celu uzyskania możliwości absolutnego opanowania rynku światowego dla zbytu przetworów krochmalnych. Do tej akcji wciągnięto spółkę importowo-eksportową VAN MULDER and CO w Londynie. Zjednoczone zakłady holenderskiego przemysłu ziemniaczanego przystąpiły do zawarcia umowy. Koncern ten będąc jednocześnie zorientowanym, w jakim kierunku zmierzają polscy konkurenci, uruchomił wszystkie moce produkcyjne, aby uzyskać maksymalną ich wydajność. Ponadto przewidujący tę grę Holendrzy postanowili po krótkiej przerwie zimowej zdwoić przerób ziemniaków w kampanii wiosennej, nie pozwalając się tym samym wyeliminować z rynku światowego. Rezerwy ziemniaków, których Holandia nie posiadała z własnych plantacji krajowych, sprowadziła z krajów nadbałtyckich, przede wszystkim z Łotwy i Estonii. Inicjatorzy tej nieudanej machinacji handlowej, widząc swoją przegraną, zwrócili się do holenderskiego koncernu o anulowanie kontraktu. Co prawda Holendrzy przychylni się do prośby, ale Fabryka w Luboniu musiała ponieść bardzo wysokie koszty odszkodowania, które z kolei bardzo ujemnie zaważyły na dalszej działalności gospodarczej przedsiębiorstwa. Sytuację tę pogarszał ogólny kryzys gospodarczy kraju.



Awers i rewers akcji na okaziciela wartości 500 zł spółki akcyjnej „Lubań-Wronki” Przemysł Ziemniaczany z 1929 roku V emisja seria B z kuponami na roczną dywidendę za okresy od (01.08.1929-31.07.1930) do (01.08.1938-31.07.1939) fot. <https://archiwum.allegro.pl>



Świadectwo z marca 1929 r. dla Stanisława Tomaszewskiego*, którego zwolniono wskutek konieczności redukcji pracowników po 1,5 roku pracy na stanowisku ślusarza maszynowego, wystawione jeszcze przez Fabrykę Przetworów Ziemniaczanych „Lubań” na firmowym druczku z logo firmy

Ta stała walka konkurencyjna i związane z nią machinacje handlowo-finansowe zaczęły wydawać swoje gorzkie owoce. Słabo zorganizowany przemysł ziemniaczany w Polsce przedwrzesniowej, by móc ulokować swoje wyroby na rynku za wszelką cenę, stawiał coraz to przystępniejsze warunki zapłaty za ich nabycie. Sprzedaż gotówkowa stanowiła niewielki odsetek całkowitej sprzedaży. Wzmagał się obrót wekslowy na terenie całego kraju. Fabryka w Luboniu korzystała z kredytu dyskontowego w Banku Polskim w Poznaniu, który chwilowo utrzymywał pewną równowagę finansową. Obligo wekslowe jednak stale wzrastało, a równocześnie z tym

* Biogram Stanisława Tomaszewskiego – żołnierza września 1939 r. patrz: „RHL” t. 4, s. 190-257.

wzrostem podnosiło się stale ryzyko utrzymania środków obrotowych. Duża ilość weksli niehonorowana przez ich akceptantów ulegała systematycznie obkładaniu ich protestem. Fabryka w Luboniu będąca często ostatnim ich żyrantem na poszczególnych odcinkach, w myśl prawa wekslowego była zobowiązana do ich wykupu. Niewielką część tych protestów udało się zarządowi Fabryki w Luboniu wywindykować od poprzednich żyrantów względnie bezpośrednio od akceptantów. Resztę weksli, jako bezwartościowe papiery, musiano spisać na straty.

W 1929 roku przystąpiono do zawarcia fuzji z Wielkopolskimi Zakładami Przetworów Kartoflanych Tow. Akcyjne we Wronkach. Wstępne rozmowy w tym względzie napotykały na trudności, ponieważ lubońscy akcjonariusze, reprezentujący większą wartość majątkową zakładów w Luboniu, pragnęli uzyskać jak największe wpływy w nowo powstałym zarządzie połączonych zakładów. Jednakże przedstawiciele wronieckiej spółki akcyjnej posiadali znacznie lepszą sytuację finansową, która nie pozwalała im rezygnować, o ile nie z dominującej pozycji w nowym zarządzie, to przynajmniej z równorzędnego partnerstwa. Ostatecznie po kilkakrotnych obradach doszło do porozumienia i obie strony ustaliły dla siebie równorzędne prawa oraz obowiązki. Zgodnie z warunkiem wronieckich akcjonariuszy stanowisko



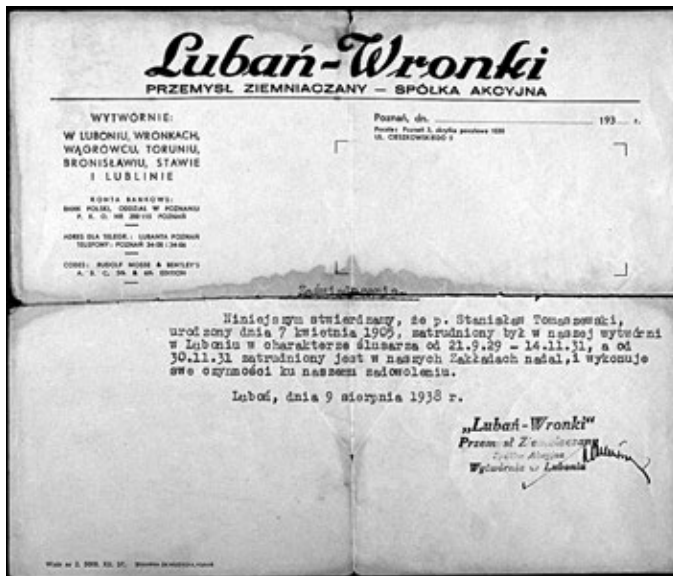
Logo Fabryki Przetworów Ziemniaczanych „Lubań” S.A. prawdopodobnie inspirowane pojęciem krochmalu ziemniaczanego najwyższej jakości określanego mianem „jaśniejsz słońca”?



Jeszcze konna, zakładowa straż ogniowa założona m.in. przez Władysława Nowackiego przejeżdża przed budynkiem dawnej dekstryniarni zniszczonej podczas wybuchu w 1972 r. ze zbiorów rodzinnych Władysława Nowackiego



Widok na Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego z budynku dawnej szkoły (ul. Armii Poznań 49 b) w listopadzie 1937 r.



Podobne zaświadczenie o okresach pracy wystawione dla Stanisława Tomaszewskiego, ale już przez spółkę „Lubań-Wronki Przemysł Ziemniaczany” w sierpniu 1938 r.

naczelnego dyrektora w nowo powstałym zarządzie powierzono Niemcowi – dr. Fridericemu, uprzednio piastującemu tę funkcję we wronieckich zakładach przemysłu ziemniaczanego. W tej sytuacji dyrektor Fawłowski musiał ustąpić z zajmowanego dotychczas stanowiska. Siedziba koncernu mieściła się w zakładach w Luboniu.

Do tego koncernu odtąd należało sześć zakładów zlokalizowanych w następujących miejscowościach: Luboń, Wronki, Staw, Bronisław, Toruń i Wągrowiec. Zarząd koncernu



Władysław Nowacki przed wojną w swoim gabinecie kierownika Laboratorium ze zbiorów rodzinnych Władysława Nowackiego

zarejestrował spółkę pod nazwą: „Lubań-Wronki” – Przemysł Ziemniaczany Tow. Akcyjne w Luboniu. Pozostałe zakłady posiadające tę samą nazwę odróżniały się jednak dodatkiem określającym je jako oddział np.: „Lubań-Wronki” Przemysł Ziemniaczany Tow. Akcyjne w Luboniu – Oddział w Toruniu.

Z chwilą utworzenia koncernu znacznej poprawie uległa ogólna działalność wszystkich wchodzących w jego skład zakładów. Zmalała także konkurencja na rynku wewnętrznym. Kryzys go-

spodarczy kraju trwał nadal. Obroty finansowe w przeważającej mierze oparte były na systemie wekslowym. Wiele przedsiębiorstw różnych branż, między innymi kontrahenci branży spożywczej, sukcesywnie zgłaszało swoją upadłość. Naraziło to koncern luboński na wysokie straty, które musiał on ponosić przez kilka lat.

Rok 1929 zapisał się szczególnie tragicznie w historii koncernu. W zakładach ziemniaczanych w Luboniu na skutek wybuchu w Oddziale Dekstryniarni powstał groźny pożar, który zniszczył kompletnie cały ten obiekt. Tylko dzięki odwadze i ofiarności wielu pracowników oraz poznańskiemu oddziałowi straży przeciwpożarowej należało zawdzięczać, że pożar udało się zlokalizować i że nie objął on swoim zasięgiem pozostałych obiektów, bowiem znajdująca się w tym czasie w sąsiedztwie kotłownia i elektrownia były już poważnie zagrożone. W wyniku zaistniałych szkód rynek polski pozbawiony został ważnego produktu, jakim była i jest dekstryna. Tym bardziej, że w owym czasie lubońska dekstryniarnia była jedynym większym tego typu obiektem w Polsce. Mała dekstryniarnia prywatna w Łodzi i dekstryniarnia mieszcząca się w Fabryce Drożdży w Luboniu nie były zdolne pokryć swoją produkcją zapotrzebowania krajowego. Odbudowa dekstryniarni trwała około półtora roku.

Dyrektor Friderici czynił w tym czasie poważne wysiłki, aby poprawić sytuację finansową, w jakiej znalazł się koncern. Przejęte środki finansowe z zakładów wronieckich, wystarczające w swoim czasie dla Fabryki we Wronkach, obecnie okazały się niewystarczające, aby zaspokoić potrzeby całego koncernu. Podjęte przez dyrektora Fridericiego starania w celu uzyskania pożyczki zostały zakończone pomyślnym rezultatem. Koncern otrzymał zagraniczną pożyczkę, w której uczestniczyły trzy banki ją finansujące, były to: Hambros Bank Ltd. w Londynie, Banca Commerciale Italiana w Mediolanie i Bank Handlowy Tow. Akc. w Warszawie. Bankowi Handlowemu w Warszawie powierzono stały nadzór nad gospodarką koncernu ziemniaczanego dla należytej gwarancji i eksploatacji wyłożonego kapitału. Pożyczkę prolongowano rok rocznie przy niewielkim z tej prolongaty oprocentowaniu. Większość kosztów pobierał dodatkowo Bank Handlowy w Warszawie w postaci prowizji obrotowej, z której między innymi opłacano stałego nadzorcę bankowego. Przedstawiciel banku urzędował w Luboniu przez cały okres trwania pożyczki, tj. około

sześciu lat. Wszystkie koszty razem wzięte stanowiły podatkowo około 17 procent kwoty zaciągniętej pożyczki i wzrosły pod koniec do około 22 procent, z których ponad dwie trzecie pobierał Bank Handlowy w Warszawie. Takie obciążenie przedsiębiorstwa dodatkowymi kosztami wykluczało podstawę do uzdrowienia jego własnych zasobów finansowych. Pożyczka dawała jednak tę korzyść, że pozwalała na utrzymanie przedsiębiorstwa w ciągłym ruchu i dawała zapewnienie pracy dla około trzech tysięcy pracowników zatrudnionych w całym koncernie. Ta sytuacja mogłaby trwać bez uszczerbku dla utrzymania zakładów w ciągłym ruchu. Przedsiębiorstwo jednak w tych warunkach nie miało możliwości wygospodarowania odpowiedniej nadwyżki w postaci czystego zysku dla zabezpieczenia funduszy na dywidendy akcjonariuszy.

Nieustający kryzys gospodarczy i dalsze upadłości różnych przedsiębiorstw w Polsce uszczuplały nadal wygospodarowywane dochody przez poszczególne zakłady. Dr Friderici starał się uzdrowić stosunki finansowe poprzez zabiegi o uzyskanie następnych pożyczek zarówno w bankach krajowych jak i zagranicznych. Dr Friderici posiadał charakter autokratyczny i dlatego jego współpraca z Radą Nadzorczą, a w szczególności z jej prezesem Stefanem Surynem nie układała się dobrze. W 1931 roku Friderici ustąpił ze stanowiska dyrektora koncernu i wyjechał do Niemiec. Zwolnione stanowisko powierzono wówczas dyrektorowi Krochmalni w Toruniu inż. Władysławowi Bielickiemu. Oto jak charakteryzuje jego osobę ob. C. Krukowski, pisząc: „człowiek ten dla utrzymania stanowiska i związanych z nim wysokich poborów, wynoszących cztery tysiące złotych miesięcznie stał się powolnym narzędziem w rękach Rady Nadzorczej”. Rada Nadzorcza wykorzystywała jego słabość przy każdej nadarzającej się okazji. Pierwszą taką okazją było odejście dra Fridericiego, kiedy to zażądała wypłaty 300 tysięcy złotych jako rekompensaty za rzekomo poczynione przez nią starania w uzyskaniu pożyczki zagranicznej, chociaż ogólnie wiadomym było, że pożyczkę załatwiał osobiście dr Friderici. Co gorsze jeszcze, Rada Nadzorcza bez względu na sukcesywnie pogarszającą się sytuację finansową koncernu, corocznie z góry pobierała owe 300 tysięcy złotych przez przeciąg trzech kolejnych lat, pomniejszając w ten sposób kapitał obrotowy o przeszło milion złotych. W 1935 roku zawarto umowę z właścicielem Syropiarni w Lublinie, na podstawie której całkowita eksploatacja tego zakładu przeszła w ręce koncernu lubońskiego. Właściciel w zamian za usunięcie się z konkurencji otrzymał dożywotnią rentę. W ciągu dyrektorskiej kadencji inż. Bielickiego wybuchł pożar w toruńskim zakładzie ziemniaczanym. Towarzystwo ubezpieczeniowe domniemając celowość podpalenia obiektu dla uzyskania wysokiego odszkodowania asekuracyjnego i poprawienia w ten sposób zagrożonej sytuacji finansowej koncernu, spowodowało aresztowanie dyrektora Bielickiego jako odpowiedzialnego kierownika koncernu. W śledztwie przebywał dyr. Bielicki około 3 miesięcy. Zwolniono go w następstwie ustalenia, że pożar został spowodowany uszkodzeniem instalacji elektrycznej.

Okres pracy inż. Bielickiego na stanowisku dyrektora naczelnego odbił się bardzo niekorzystnie na wynikach działalności całego koncernu. Środki finansowe z roku na rok systematycznie malały. Kierownictwo wraz z Radą Nadzorczą dla poprawy tej krytycznej sytuacji chwyciło się coraz to nowych sposobów, dalekich bardzo często od uczciwych przedsięwzięć ekonomicznych. W tej desperackiej sytuacji chwyciono się także wypróbowanych metod kapitalistycznych, jakimi są zmniejszenie

wynagrodzenia oraz redukcji zatrudnienia robotników. W wyniku tego nastąpiły masowe zwolnienia robotników i umniejszanie ich zarobków. W tym celu zaangażowano nawet dodatkowego pracownika umysłowego, emerytowanego pułkownika nazwiskiem Paschel, który przeprowadził zakrojoną na szeroką skalę, bo dochodzącą do 40% stanu zatrudnienia, redukcję zarobków. Jemu natomiast Rada Nadzorcza przyznała wynagrodzenie miesięczne w wysokości 800 złotych, co przy pułkowniowskiej emeryturze w wysokości 600 złotych, stanowiło wcale pokaźną pensję. Po kilku miesiącach pracy związanej z polityką i ekonomiką zatrudnienia pułkownikowi temu Rada Nadzorcza powierzyła stanowisko dyrektora zakładów we Wronkach.

W takiej sytuacji byt materialny setek rodzin robotników zatrudnionych w koncernie przemysłu ziemniaczanego, a wśród nich szczególnie załogi lubońskiej, kształtował się w kierunku stale pogarszającej się egzystencji. Szczególnie dotkliwie godziła w robotników stosowana w każdym zakładzie przez akcjonariuszy polityka doraźnego zatrudniania. Należy przy tym nadmienić, że nie tylko w przemyśle ziemniaczanym, ale również w sąsiednich zakładach produkcyjnych w Luboniu, a nawet w powiecie i województwie poznańskim robotnicy byli bardzo nisko opłacani, a warunki bytowe ich rodzin wprost skandaliczne. Największą jednak plagą było bezrobocie. Istniało ono na terenie Lubonia już w okresie zaboru, lecz dopiero w latach międzywojennych przybrało masowy i katastrofalny charakter. Według oficjalnych danych za lata 1930-1933 na terenie jednej tylko gminy Żabikowo poszukiwało miesięcznie zatrudnienia około 1 300 osób, a w latach 1933-1939 rejestrowano od 500 do 800 bezrobotnych²⁹. Rosnąca wciąż liczba ludzi poszukujących pracy sprawiała, że tylko niewielka ich część miała szansę na znalezienie jakiegokolwiek zajęcia na terenie obecnego miasta Lubonia czy nawet powiatu. Przeważająca zaś większość ludzi pozbawionych możliwości zarobkowania została zepchnięta bezrobociem na dno nędzy społecznej i musiała niejednokrotnie szukać środków utrzymania na emigracji. Przykładem tego może być znany w środowisku lubońskim działacz komunistyczny i związkowego ruchu robotniczego nie tylko na terenie zakładów ziemniaczanych w Luboniu, ale i w powiecie poznańskim – towarzysz Józef Lemański, który w swoich wspomnieniach na ten temat tak pisał: „W roku 1934 powróciłem wraz z rodziną składającą się z żony i czworga dzieci do Poznania z Francji, dokąd udałem się w poszukiwaniu chleba i pracy, a skąd mnie wówczas wydano jako politycznie niebezpiecznego, gdyż od 1926 roku byłem członkiem Komunistycznej Partii Francji³⁰ i sekretarzem Czerwonej Pomocy w Lotaryngii³¹. Kiedy przybyłem wraz z rodziną i grupą emigrantów do Poznania, władze państwowe nie zainteresowały się naszym losem. Przez 14 dni koczowałem wraz z rodziną pod gołym niebem nad Wartą,

29 W skład ówczesnej gminy Żabikowo wchodziły powołane w 1933 r. gromady: Fabianowo, Junikowo, Kotowo, Ławica, Świerczewo i tworzące dzisiejsze miasto – Lasek, Luboń i Żabikowo. O strukturze administracyjnej patrz rozdział: „Monografia Gminy Żabikowo”, „Luboń w dawnym podziale administracyjnym” w tym RHL.

30 Francuska Partia Komunistyczna (Parti Communiste Français – PCF) – radykalnie lewicowa i w części eurosceptyczna partia polityczna, założona w Tours (region Centre) w 1920 r. Wydaje od 1904 r. dziennik „L'Humanité”, jako organ socjalistów.

31 Czerwona Pomoc – sekcja Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR). Celem jej działania było wspomaganie więźniów politycznych i ich rodzin, utrzymywanie kontaktów organizacyjnych z komunami więziennymi, organizowanie manifestacji politycznych i kampanii na rzecz uwieczonych. Współpracowała z Ligą Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Organizację – Czerwona Pomoc w Polsce założono w 1924, podporządkowana była Komunistycznej Partii Polski (KPP). Jej działaczami byli m.in.: Bolesław Bierut, Małgorzata Fornalska, Wanda Wasilewska. Rozwiązana przez Komintern 16.08.1938 r. wraz z KPP.

ponieważ nie otrzymałem mieszkania, a nikt z moich bliskich nie mieszkał w Poznaniu. W końcu osiedliłem się w Konarzewie, w powiecie poznańskim, a po niedługim czasie w Żabikowie. Nie mogłem otrzymać żadnej pracy i byłem, jak zresztą setki innych w gminie Żabikowo aż do wybuchu drugiej wojny światowej, bezrobotnym. Głód i nędza towarzyszyły mojej rodzinie przez 6 lat. Przez ten czas nie otrzymywaliśmy nawet zapomogi z Caritasu³²”

Lata 1934-1936 były dla lubońskich zakładów, jak zresztą dla poznańskiego ruchu robotniczego, niejako przełomowe. Zastój gospodarczy regionu, niebywały wzrost bezrobocia, sanacyjna polityka faszystacji kraju, wzmożenie terroru policyjnego, zgubna dla Polski polityka paktowania z hitleryzmem prowadzone przez inne państwa, wszystko to wywołało w społeczeństwie, a w szczególności wśród mas robotniczych falę ogromnego wzburzenia i potężny przypływ walki rewolucyjnej z reżimem sanacyjnym. W rezultacie powiat poznański stał się widownią głośniejszych wystąpień i demonstracji robotniczych, które pod względem masowości napięcia i bojowości nie miały na tym terenie dotąd sobie równych. W ogniu tych walk klasowych decydującą rolę polityczną odgrywała Komunistyczna Partia Polski³³. Pierwszym zwiastunem nadciągającej fali rewolucyjnej w Luboniu był strajk głodowy robotników Fabryki Chemicznej Dr. Romana Maya, który to strajk trwał od 24 do 29 maja 1933 roku. Do tego strajku przyłączyli się także robotnicy zakładów ziemniaczanych. W 1936 roku rozgoryczone masy bezrobotnych z zakładów ziemniaczanych i pozostałych w Luboniu, domagające się chleba i pracy, ruszyły pod siedzibę władz administracyjnych, którą zajęły i w ten sposób zmusiły władze do wypłacenia zasiłków. W tym samym roku z inicjatywy komórek KPP działających w lubońskich zakładach pracy odbył się z Lubonia do Poznania pochód około 700 bezrobotnych, który został zanotowany w kronikach Lubonia i Poznania pod nazwą „marszu głodnych”³⁴

Komitet KPP w Luboniu poświęcił dużo uwagi pracy wśród młodzieży i dzieci. Kierował do niej swoich doświadczonych, cieszących się wśród robotników zaufaniem, najlepszych aktywistów, a wśród nich towarzyszy: Ignacego Duszczaaka³⁵, Władysława Kozińskiego i Józefa Adamskiego, którzy jednocześnie byli pracownikami

32 Caritas – katolicka organizacja charytatywna działająca na całym świecie, Caritas Catholica powstała w 1926 r. Na ziemiach polskich Caritas wywodzi się ze związków towarzystw dobroczynnych powstających na przełomie XIX i XX wieku. W 1907 r. ks. Stanisław Adamski wraz z ks. Piotrem Wawrzyniakiem zwołali w Poznaniu zebranie organizacyjne Związku Polsko-Katolickich Towarzystw Dobroczynnych. Poznański Związek Caritas wzorujący się w swej organizacji i formach pracy na niemieckim Caritasverband odegrał pionierską rolę w stosunku do inicjatyw, które po odrodzeniu Polski zostały podjęte we wszystkich diecezjach w Polsce. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w., prawie we wszystkich diecezjach powstały lokalne związki Caritas. Kiedy stało się to w ówczesnej gminie Żabikowo, tego nie ustalono.

33 Komunistyczna Partia Polski (KPP), do 1925 Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, partia polityczna, założona 16.12.1918 r. w wyniku połączenia SDKPiL i PPS-Lewicy, od 1919 sekcja Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu). Dążyła do zbudowania ogólnoswiatowego lub ogólnoeuropejskiego, socjalistycznego państwa federacyjnego, zwalczała odradzające się państwo polskie. Od 1929 KPP, w której władzę przejęła mniejszość, głosiła poglądy: o istnieniu warunków do wybuchu rewolucji socjalistycznej i utworzenia Polskiej Republiki Rad z ustrojem opartym na wzorach sowieckich. Ostatecznie zlikwidowana została przez Komintern 16.08.1938 r.

34 Patrz: „WL” 05-2003, s. 18, „Strajk głodowy”.

35 Ignacy Duszczaak (1899-1972) – robotnik, ur.23.07.1899 r. w Rogalinie (rodzice: Jan i Małgorzata). W listopadzie 1933 r. zamieszkał w Lasku najpierw przy ul. Krętej, dokąd przybył wraz z rodziną z pobliskich Wir, później przy ul. Sobieskiego. Żona Maria z d. Borowicz (1898-1938), dzieci: Władysława (1922-), Edmund (1926-), Roman (1929-). Zmarł 21.01.1972 r., pochowany na junikowskim cmentarzu w Poznaniu. [Księga meldunkowa Lasku; APP sygnatura: 4423/0/5/173, s. 21.]

zakładów ziemniaczanych w Luboniu. Natomiast do pracy wśród młodzieży zorganizowanej w ZHP najlepszych kasetemowców (KZMP) jak: Stanisława Przybyłaka, Jana Sternala, Stefana Bobkowskiego, Witolda Wierzbickiego i innych.

W 1936 roku w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego otwarto świetlicę podlegającą Zarządowi Związku Spożywców w Poznaniu, który to związek opanowany był przez KPP. W świetlicy tej zorganizowano Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, a przy nim Hufiec Czerwonego Harcerstwa. Starosta Powiatu Poznańskiego Jerzykowski³⁶ oraz komisarz policji Bączkowski odmówili wydania zezwolenia na organizację Czerwonego Harcerstwa. Znali oni dokładnie nastroje panujące wśród młodzieży i dzieci rodzin robotniczych w Luboniu. Orientowali się więc, że młodzież ta będzie wychowywana w duchu komunistycznym. Trzeba był długo i z uporem walczyć o legalizację, którą pod naciskiem robotników wreszcie otrzymano. Została wybrana specjalna trójka, która koordynowała pracę pionierów i Czerwonego Harcerstwa. W jej skład wchodził pionierzy: Henryk Skóra (zginął wraz z ojcem w obozie żabikowskim, uprzednio obaj z ojcem pracowali w zakładach ziemniaczanych), Jan Sternal i Władysław Kempecki. Trójka ta kontaktowała się z „czerwoną” młodzieżą studiującą w Poznaniu, ze studentami będącymi jednocześnie członkami KZMP³⁷. Studenci ci pomagali swoim kolegom z Lubonia w wychowaniu młodzieży, dbali o podniesienie jej poziomu ideologicznego i moralno-politycznego. W pochodach pierwszomajowych lubońskich robotników pionierzy i Czerwoni Harcerze maszerowali na czele. Przed świętami robotniczymi, kiedy następowały zazwyczaj masowe aresztowania, pomagali partii, kolportując nielegalną literaturę, wieszali czerwone chorągwie na słupach i drutach telefonicznych. W pochodach nosili jednakowe mundurki, tzn. błękitne koszule, granatowe berety i czerwone chusty. Kołtuneria endecko-sanacyjna złościła się, widząc jednolitofrontowy pochód lubońskiej młodzieży. Maszerowali wspólnie do 1935 roku.

W 1937 roku na uwagę zasługuje strajk w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, który wszczęli robotnicy zatrudnieni po trzy dni w tygodniu na terenach pól zalewowych znajdujących się na przeciwległym brzegu Warty. Do organizatorów tego strajku należeli KPP-owcy: Jan Cielas, Andrzej Sternal, Julian Słomkowski, Tomasz Jędrzejczak. W wyniku tego strajku robotnicy wywalczyli sobie prawo zatrudnienia przez pięć dni w tygodniu zamiast poprzednich trzech dni oraz podwyżkę stawki godzinowej z 35 groszy na pół złotego. Należy w tym miejscu podkreślić, że w związku z tym strajkiem podobnie korzystnie dla robotników zakończył się strajk przy robotach drogowych na szosie Luboń-Poznań.

Rok 1937 był szczególnie ciężki dla robotników i ich rodzin w Luboniu. Oto jak go wspomina E. Kwiatkowski w swoim felietonie wydrukowanym w 1953 roku z okazji obchodów „Dni Poznania”: *Rok był wyjątkowo ciężki. Dla mieszkańców Lubonia zaczął się reedukacjami. „Wyrzucić na mordy” – taka była decyzja panów dyrektorów*

36 Zbigniew Jerzykowski (1881-1937) – starosta powiatowy poznański. Był synem znanego poznańskiego lekarza, radcy zdrowia – Stanisława Jerzykowskiego (1847-1927).

37 Komunistyczny Związek Młodzieży Polski (KZMP) lub Związek Młodzieży Komunistycznej w Polsce – organizacja młodzieżowa Komunistycznej Partii Polski (KPP), działająca w II Rzeczypospolitej w latach 1922–1938.

Starka³⁸, Otockiego³⁹, Marcinkowskiego⁴⁰, Bielickiego. Wykonywały ją mniejsze pieski oddziałowe. Każdego niemal dnia w Luboniu ktoś przed fabrycznym buckiem wracał do domu i przynosił rodzinie wiadomość, że jest w fabryce niepotrzebny, że od jutra czy pojutrze w domu nie będzie co jeść.

W tym samym roku w czasie pochodu pierwszomajowego młodzież jak zazwyczaj maszerowała na czele pochodu. W pewnym momencie bojówkarze endeccy rzucili petardę w pochód, celując w kolumnę młodzieży. Trafiła ona jednak w kolumnę kobietę, która maszerowała tuż za młodzieżą. Endeccy bojówkarze próbowali wywołać panikę, otrzymali jednak od starszych towarzyszy należytą odprawę i nie udało się im rozbić pochodu. Wypadek miał miejsce przy dworcu autobusowym w Poznaniu. Lubońscy robotnicy i ich dzieci mieli za sobą twardą szkołę życiową. Hartowały ich strajki okupacyjne i głodowe. Podstawą siły była niezachwiana jedność lubońskiej klasy robotniczej i młodzieży.

W 1938 roku doszło do ponownego strajku między robotnikami a akcjonariuszami Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, który miał charakter strajku okupacyjnego i trwał przez dwa dni.

Promotorem tych wszystkich rewolucyjnych wydarzeń w latach 1934-1938 była Komunistyczna Partia Polski. To na szeroką skalę zakrojone akcje uświadamiające i organizatorska KPP spowodowały, że wpływy partii szybko rosły na terenie zakładów i w społeczeństwie dzisiejszego miasta Lubonia. W miarę jak wzrastała jej rola jako organizatora politycznych i ekonomicznych walk mas pracujących, zwiększała się też aktywność i liczebność jej szeregów. Najlepszy tego dowód to fakt, że na ogółem sześć komórek KPP aż pięć z nich zlokalizowanych było na terenie Zakładów Ziemniaczanych. Funkcję członków Komitetu Dzielnicowego sprawowało wielu towarzyszy będących w tym czasie pracownikami tych zakładów: jak Ignacy Duszcak i Józef Lemański⁴¹. Rozległa sieć sprawnie działających komórek organizacyjnych KPP oraz szeroko rozgałęzione wpływy komunistyczne wśród społeczeństwa lubońskiego sprawiły, że nazwę Lubonia łączono w latach międzywojennych z chlubnym przymiotnikiem „czerwony”. W opinii policji i mieszczaństwa zdobył sobie Luboń miano „czerwonego przedmieścia” Poznania.

W 1936 roku na skutek bardzo ciężkiej sytuacji finansowej, w rezultacie której koncernowi przemysłu ziemniaczanego zagrażał upadek, Bank Handlowy w Warszawie w celu ratowania własnych kapitałów podjął kroki dla zbadania

38 Chodzi o Józefa Starka [czytaj; Sztarka] (1881-?) – inżyniera, dyrektora drożdźowni, ur. 16.07.1881 r. w Stawiszynie, powiat Kalisz (rodzice: Karol i Maria z d. Suwadska). Do Lubonia przybył wraz z rodziną z Ukrainy w 1922 r. Żona Wanda z d. Szytler (1888-?), dzieci: Jerzy Karol (1911-), Irena Natalia (1913-) urodzone w miejscowości Werchniaczka na Ukrainie. W Luboniu mieszkała też teściowa Józefa Starka – Amalia Szytler z d. Miller (1851-1933), która przybyła w 1929 r. z Kalisza, zmarła w Luboniu. [Księga Meldunkowa Lubonia; sygnatura: 53/4423/0/5/186, s. 163.]

39 Wiktor Otocky (1894-?) – kierownik krochmalni (rodzice: Antoni i Anna z d. Gradowska), ur. 06.10.1894 r. w miejscowości Młynki koło Żytomierza na kresach wschodnich. Do Lubonia przybył z Warszawy w 1923 r. Żona Janina z d. Świerczyńska (1890-?), syn Ryszard (1929-) [Księga Meldunkowa Lubonia; sygnatura: 53/4423/0/5/186, s. 52.]

40 Antoni Marcinkowski (1893-1940) biogram patrz „Lubonianie w Powstaniu...”, 2018 s. 366.

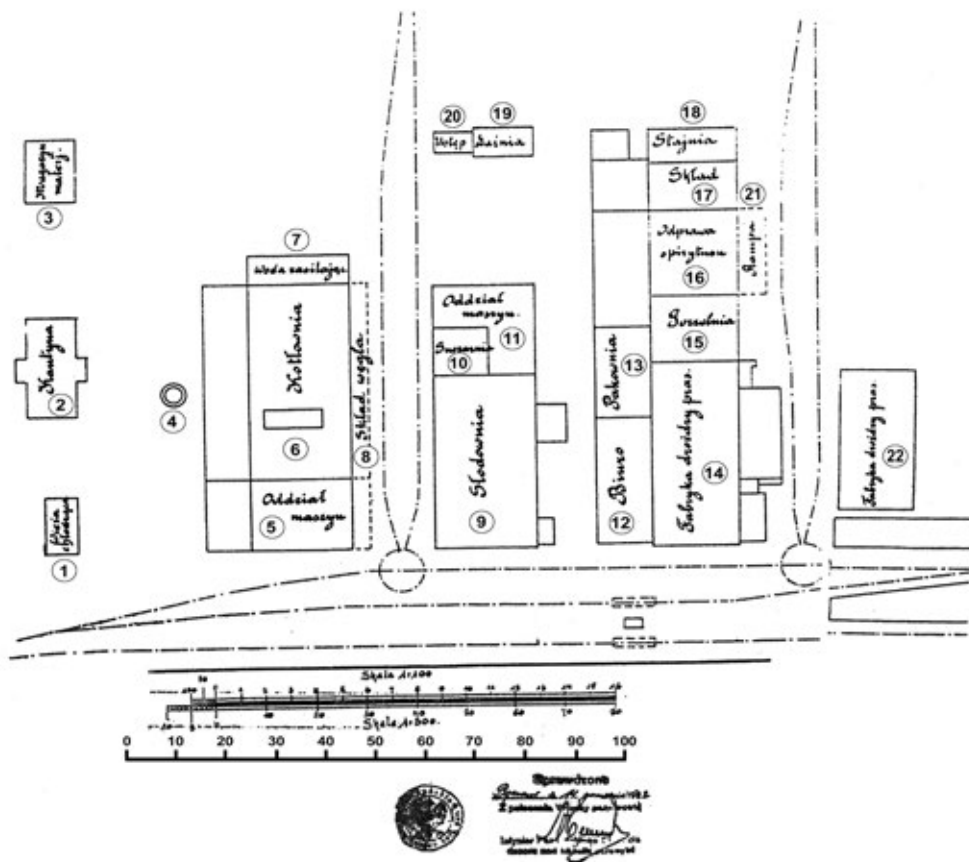
41 Józef Lemański (1891-?) – górnik (rodzice: Antoni i Katarzyna z d. Michalak), ur. 01.03.1891 r. w miejscowości Dobra, obecnie gmina Buk. Do Żabikowa na ul. Sienkiewicza przybył z rodziną z Francji w październiku 1934 r. Żona Franciszka z d. Smolarek (1894-?), dzieci: Bolesław (1921-), Janina (1923-), Bronisława (1925-1976), Helena (1928-1936), Bożena Teresa (1936-)

możliwości wyegzekwowania należności od koncernu. W związku z tym zaangażowano zdolnego i znanego w zarządzie koncernu ekonomistę inż. Pełkę z Warszawy. Po wyrażeniu przez niego zgody na objęcie stanowiska naczelnego dyrektora zwolniono z tego stanowiska inż. Bielickiego. Jednocześnie przeniesiono siedzibę zarządu koncernu z Lubonia do Poznania. Inż. Pełka rozpoczął swoją działalność od wprowadzenia nowego rodzaju gospodarki planowej w przemyśle. Skalkulowano i ustalono po raz pierwszy budżety dla poszczególnych zakładów, które pod groźbą wyciągnięcia ostrych konsekwencji służbowych w stosunku do dyrektorów tych zakładów, musiały być ściśle przestrzegane. Również dotychczasowy system finansowania działalności koncernu opierający się w większości na środkach obcych i o dużym ich oprocentowaniu, uznano za szkodliwy i dlatego go odrzucono. Zawarto umowę ze znaną firmą eksportową Van Mulder and Co. w Londynie, na mocy której w zamian za dostarczane przez nią środki finansowe, firma ta stała się wyłącznym właścicielem całej produkcji przedsiębiorstwa. Sprzedaż w kraju dokonywana była za pośrednictwem Centrali w Poznaniu, którą utworzono w miejsce dawnego zarządu koncernu, Natomiast sprzedażą na eksport zajęło się Biuro Eksportowe w Poznaniu. W miarę wysyłki produktów następowało zwolnienie remanentów przez firmę londyńską. Zakłady w Luboniu wystąpiły odtąd jako oddział podległy Centrali podobnie jak pozostałe zakłady wchodzące w skład koncernu. Zakładom nie wolno było dokonywać samowolnie jakichkolwiek transakcji handlowych i finansowych. Dyrektorem w Luboniu został były prokurent koncernu Marcinkowski. Taki stan rzeczy utrzymał się do wybuchu II wojny światowej w 1939 roku.

2. Fabryka Drożdży

Po zakończeniu I wojny światowej Fabryka Drożdży w Luboniu podobnie jak sąsiadujące z nią Zakłady Ziemniaczane została przejęta z rąk okupanta przez Urząd Likwidacyjny w Poznaniu. W tym też czasie powstało konsorcjum z inicjatywy ówczesnego rektora Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu – Heliodora Święcickiego, dyrektora Banku Handlowego w Poznaniu – dr. Hąci oraz dyrektora Banku Kwilecki-Potocki i S-ka w Poznaniu – Stanisława Waszyńskiego i Kazimierza Palucha, które zawiązało spółkę akcyjną pod nazwą „Lubońska Fabryka Drożdży dawniej G. Sinner” z siedzibą w Luboniu k. Poznania. Kapitał zakładowy w chwili utworzenia spółki wynosił milion złotych. Część akcji przejął były właściciel Sinner A. G. w Karlsruhe-Grünwikel, którego udział wynosił 30%. Reszta w wysokości 70% przypadła założycielom konsorcjum. W rękach drobnych udziałowców znajdował się tylko niewielki pakiet akcji. Wszystkie one były wystawione na okaziciela. W radzie nadzorczej zasiadało trzech przedstawicieli firmy Sinner na ogólną liczbę dziewięciu członków. Firma Sinner zastrzegła sobie prawo do zatrudnienia na stanowisku dyrektora Lubońskiej Fabryki Drożdży Niemca Wellmer’a⁴² oraz księgowej również

42 Hans Johannes Karl Leo Wellmer – dyrektor fabryki Drożdży (rodzice: Ernst i Berta von Zaleska) ur. 02.12.1879 r. w Saalfeld w Niemczech. Do Lubonia przybył we wrześniu 1913 r. z Groß Massow (Maszewo Lęborskie na Kaszubach). Żona Olga z d. Geisler (1882-?). W Luboniu u swego wujka mieszkała jeszcze od 1925 r. Alice Beyer (1910-?). Wszyscy wyznania ewangelickiego. Państwo Wellmerowie opuścili Luboń i udali się do Berlina w październiku 1936 r. [Księga meldunkowa Lubonia: 53/4423/0/5/186, s. 162]



Fabryka Drożdży – plan sytuacyjny z 1922 r.* Dodaliśmy czytelniejszą skalę oraz numerację obiektów i opisy przeniesione z oryginału. (1) wieża chłodząca, (2) kantyna, (3) magazyn melasy, (4) komin (jedeny zabytkowy, jaki pozostał po obydwu zakładach ziemniaczanych), (5) oddział maszyn, (6) kotłownia, (7) woda zasilająca, (8) skład węgla, (9) słodownia, (10) suszarnia, (11) oddział maszyn, (12) biuro, (13) pakownia, (14) fabryka drożdży prasowanych, (15) gorzelnia, (16) odprawa spirytusu, (17) skład (magazyn), (18) stajnia, (19) łaźnia, (20) usęp, (21) rampa, (22) fabryka drożdży prasowanych (druga). Linia przerywana – torowiska kolei wewnątrzzakładowej

obywatelki III Rzeszy – Wittenbecher⁴³, co też zostało zaakceptowane przez radę nadzorczą. Podstawowym produktem tej fabryki były drożdże piekarnicze, a poza tym spirytus surowy i sól browarniany.

43 Alma Dora Wittenbecher – urzędniczka wyznania ewangelickiego, ur. 23.11.1899 r., najstarsza córka osadnika Kolonii Żabikowo (działka nr 184; dziś na działce tej domy z adresem: ul. 11 Listopada 83 i ul. Westerplatte 39 i 39a) – Paula Wittenbechera (1866-?) – ogrodnika przybyłego z Bydgoszczy w listopadzie 1908 r., z żoną Joanną z d. Walter (1867-1938), synem Walterem (1906-?). W Żabikowie urodziła się Eliza (1909-?) po mężu Trube. Alma Witenbacher zamieszkała najpierw, w 1930 r. u rodziców w Żabikowie, następnie w Luboniu – domach fabryki Sinnera od 1934 r. [Księgi meldunkowe: 53/4423/0/5/211, s. 136; 53/4423/0/5/186, s. 53 oraz mapa 53/1000/0/-/Poznań dz C 9]

* Ryc. 3, s. 16 z G. Balińska. Rok odczytany z pieczętki



Hans Wellmer dyrektor Lubońskiej Fabryki Drożdży w okresie międzywojennym do 1936 r., i jego żona Olga Wellmer z d. Geisler zbiory „FL” – dar Stanisława Genslera*

Przedruk z Ilustrowanego Pisma Tygodniowego „Tęcza” nr 7 z 15 lutego 1930 r., które tak charakteryzowało Lubońską Fabrykę Drożdży, jej produkcję i wyroby spożywcze o marce firmowej – „Luba”.⁴⁴ (Zachowaliśmy oryginalną pisownię)

Z ZAGADNIENŃ GOSPODARCZYCH

Zagadnienia natury gospodarczej mają swą specjalną wymowę, nie tylko w świetle zjawisk, które tworzą mniej czy więcej korzystną sytuację gospodarczą, ożywiając lub podcinając koniunkturę, ale i cyfr, ilustrujących stan i rozwój poszczególnych dziedzin życia gospodarczego.

Gdy chodzi o nasz przemysł, to obecna jego sytuacja jest wielce kłopotliwa. Składają się na nią oczywiście te czynniki, które wywołują kryzys gospodarczy wyrażający się zastojem produkcji i spadkiem konsumpcji, dziś bardziej niż kiedykolwiek zrozumieliśmy, ze względu na ogólne zubożenie. Pomijając wpływy złej polityki gospodarczej i ogólnoswiatowej, w obecnym okresie, stagnacji, zwrócić trzeba uwagę przede wszystkim na anormalny ruch wekslowy. Przerażająca ilość weksli, które „en masse”⁴⁵ idą do protestu i tem samem znaczenie tego środka płatniczego, jakim jest weksel w obrotach handlowych, poważnie obniżają, jest

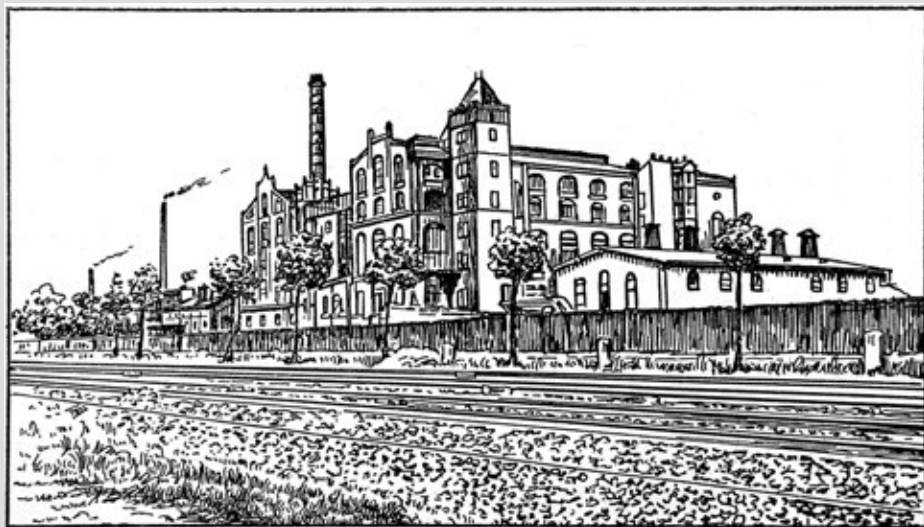
44 Patrz też „WL” 04-2015, s. 29 „Warto wiedzieć”. Tygodnik „Tęcza” ukazywał się w: Poznaniu, Warszawie, Wilnie, Lublinie, Krakowie, Lwowie, Łodzi i Katowicach.

45 Z łaciny – masowo.

* Biogram Stanisława Genslera patrz: „RHL” t. 5, s. 233-237.

symptodem tej nas dziś zastraszającej sytuacji gospodarczej. Jeżeli mimo to energia i inicjatywa poszczególnych placówek, biorące żywszy udział w życiu gospodarczym w kraju nie załamują się, to tylko dzięki ich fundamentom materialnym i zrozumieniu celów społeczno-gospodarczych. Do takich placówek możemy zaliczyć Lubońską Fabrykę Drożdży dawniej G. SINNER, Spółka Akcyjna w Luboniu, kroczącą w pierwszym szeregu reprezentantek naszej produkcji rodzimej. Zainteresujmy się nią bliżej.

Drożdże, sól, spiritus, mączka kartoflana i dekstryna, krochmal kukurydziany, krochmal pszenny, klej szewski, oraz znane powszechnie i cenione wyroby „L U B A” – oto produkty tej firmy. Dział produkcji proszków na budyń, różnych smaków, leguminy czekoladowej z siekanymi migdałami, galaretek o smaku owocowym, proszku do pieczywa (drożdżowego), cukru waniljowego do pieczywa i ciast, olejków do pieczywa i ciast, proszku na sos waniljowy itp. omówimy szerzej w jednym z następnych numerów. Dzisiaj ograniczymy się do opisu całokształtu wytwórczości Lubońskiej Fabryki Drożdży, w ramach oczywiście tu dopuszczalnych.



Lubońska Fabryka Drożdży jest największą drożdżownią w Polsce. Zdolność produkcyjna jej w czasie przedwojennym⁴⁶ osiągnęła cyfrę 3.000.000 kg drożdży, obecna produkcja – zważywszy zmniejszony teren zbytu skutkiem zmian politycznych – waha się około 1.600.000, z których mniej więcej 1.500.000 kg pokrywa zapotrzebowanie w kraju (1/6 ogólnej konsumpcji), a 150.000 wywozi się do Gdańska.

Poniekąd powoduje ubytek konsumpcji drożdży w Polsce (notorycznie najmniejsza z krajów europejskich) ogólne zubożenie powojenne, w którym to kierunku odczuwa się jednakże ostatnio zmianę na lepsze, w miarę wzrostu spożycia

46 Gdy w tekście mowa o wojnie – chodzi o I wojnę światową 1914-1918.

na rynku krajowym. Eksport natomiast jest na razie niemożliwy ze względu na powszechną nadprodukcję drożdży i warunki celne.

Ubocznym produktem przy fabrykacji drożdży jest wysokoprocentowy spirytus, którego przedwojenna produkcja w fabryce wynosiła około 1.500.000 Itr a po wojennej 900.000 Itr. W związku z polityką monopolową w Polsce zredukowała fabryka wytwórczość spirytusu w roku gospodarczym 1928/29 do 700.000 Itr, z których mniej więcej połowę odbiera Państwowy Monopol Spirytusowy, a resztę eksportuje się za pośrednictwem Spółki Akcyjnej „Spirytus” w Warszawie. Obecnie zaś na rok 1929/30 przewiduje się produkcja spirytusu tylko w ilości 300.000 Itr.

Lubońska Fabryka Drożdży posiada także słodownię, której produkcja roczna wynosi około 1.000 ton, przeznaczonych wyłącznie na eksport.

W celu wykorzystania istniejących urządzeń fabrycznych i całkowitego wyzyskania silników mechanicznych, uruchomiła LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY w roku 1923 krochmalnię, wytwarzając przetwory kartoflane (mąkę i wszelkie dekstryny), preparaty pszenne: puder i krochmal w promieniach⁴⁷ oraz klej szewski i puder kukurydziany, specjalność dla branży spożywczej, przy ogólnej rocznej produkcji ca 25.000 worków a 100 kg. Wszystkie artykuły, zawdzięczając wysokiemu gatunkowi, znajdują łatwy zbył w kraju i zagranicą.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje dział fabrykacji artykułów spożywczych pod znakiem „L U B A”, który w Polsce jest zupełnie nową gałęzią przemysłu, zwalczając skutecznie zagraniczną konkurencję. Stwierdzić można, że dzięki znakomitej jakości wspomniane artykuły, z roku na rok, zapewniają sobie coraz szerszy zbył.

W latach 1924-1927 uruchomiono w posiadanych budynkach fabrycznych dodatkową produkcję krochmalu pszennego i kleju szewskiego (około 150 ton rocznie), mączki ziemniaczanej z przerobu 20 tysięcy ton ziemniaków rocznie, dekstryny (ok. 600 ton rocznie), proszków do prana, galaretek i budyniów ze znakiem fabrycznym „Luba”. Dział produkcji proszków do pieczenia, galaretek i budyniów został zlikwidowany w kilka lat później ze względu na dużą konkurencję wyrobów niemieckiej firmy „Oetker” w Gdańsku oraz z uwagi na nieopłacalność tej produkcji. Urządzenia i remanenty wyżej wymienionych wyrobów odsprzedano 18 marca 1936 roku⁴⁸ prywatnemu nabywcy z Lubonia – Janowi Dobremu⁴⁹. Podstawowa produkcja, jaką były drożdże, wynosiła rocznie od 1 000 do 1 200 ton. Na kilka lat przed wybuchem II wojny światowej prawie wszystkie drożdżownie w Polsce należały do syndykatu pod nazwą „Zrzeszenie Producentów Drożdży z Siedzibą w Warszawie”. Celem tego zrzeszenia było wyeliminowanie wzajemnej konkurencji, zapewnienie zakładowi należącym do zrzeszenia odpowiednich kontyngentów i rejonów sprzedaży

47 Produkt najwyższej jakości – krochmal – określane też mianem „jaśniejsz słońca”.

48 Weronika Terlecka, „Reklama marki <<Luba>> w wybranej prasie dwudziestolecia międzywojennego”

49 Jan Dobry (1902-1975) – wybudował własną fabrykę „Luba” na narożniku ul. Rivolego a Powstańców Wielkopolskich nr 6. W okresie okupacji do października 1940 r. fabryka nazywała się: Nahrungsmittel-Fabrik „Luba” inh. J. Dobry Lobau Kr. Posen Freihander Dr. Hans Wellmer, następnie została przejęta: Erhard Lange K.G. Lobau Krs. Posen Nahrungsmittelfabrik.



Kadra spółki akcyjnej „Lubońska Fabryka Drożdży – dawniej G. Sinner” w okresie międzywojennym – lata 20. XX w. Rozpoznani: Antoni Pawłety (3), Olga Wellmer (5), Hans Wellmer (6), prawdopodobnie Józef Stark (7), Alma Wittenbecher (11), Marta Strenk (12), Antoni Rossa (18), Otocki (22), Hieronim Szulc (24), Jakub Cieślak (33), Wiktor Kozłowski (34), Stefan Roszyk (36), Leon Halbsguth (37), Jan Cieślak (38 – syn 33), Wojciech Tritt (39) – ze zbiorów Romualda Pawłętogo

„ROZNIK polskiego przemysłu i handlu” wydany w 1936 roku dosyć szczegółowo opisuje dwa zakłady lubońskie zajmujące się przerobem ziemniaków. Na pozycji 4965 mamy fabrykę Przemysłu Ziemniaczanego „Lubań – Wronki” i podstawowe dane teleadresowe, bankowe itd. Wykaz sześciu zakładów wchodzących w skład ówczesnej spółki akcyjnej, skład osobowy Rady Nadzorczej oraz dyrekcji; kapitał; akcje a także wielkość produkcji poszczególnych asortymentów; wartość siedmiomilionowej sprzedaży oraz eksportu, który określono kwotą połowy rocznej produkcji – 3,5 mln zł. Ciekawostką jest wyrób cegieł tej lubońskiej spółki jako dodatkowej działalności cegielni funkcjonującej przy zakładzie w Stawie

oraz ustalania jednolitej ceny zbytu. Zbywanie i rozliczanie dostaw drożdży odbywało się za wyłącznym pośrednictwem zjednoczenia.

Jak wynika ze sprawozdania Zarządu Lubońskiej Fabryki Drożdży za okres lat 1927/28, to przedsiębiorstwo opierało się od początku jego założenia „na zdrowej i żywotnej podstawie”. Wszystkie oddziały pracowały sprawnie i bez zahamowań.

4965. „Lubań - Wronki” Przemysł Ziemniaczany, S-ka Akc. (1920). Pz.

A. Zarz: Luboń, p-ta Poznań 3, skrz. pt. 1030. Tlf: 70-05, 70-07, 73-93. Tlg: Lubanta Poznań. Codes: ABC 5-th, ABC 6-th, Bentley, Rudolf Mosse. PKO: 200.115 (Pz). Bk: B. Polski o/Poznań, B. H. w Warsz. Rejestr: Poznań B 356. Zakłady: (a) Luboń, p-ta Poznań, (b) Toruń, Lubicka 38/58. Tlf: 1-68, (c) Wronki. Tlf: 3, (d) Wągrowiec. Tlf: 7, (e) Bronisław, (f) Staw.

C. Stefan Suryn (prez.), Józef Lossow, Leon hr. Żółtowski, Dr. Jan Kreglewski, Mieczysław Chłapowski, Wacław Załuski, Stanisław Kur-natowski, Feliks Wiczynski, Stefan Rakowicz, Stefan Doerffer, Stefan hr. Czarnecki, Juergen Wendorff, Stefan Czekański.

D. Inż. Gustaw Pełka, Władysław Bielicki.

E. A. Marcinkowski (dyr. handl.).

K. Zł 6.000.000 podz. na 60.000 akc. okaz. po Zł 100 nom. wart.

L. Poznań.

N. Fabryki przetworów ziemniaczanych. Cegielnie. ☛ Fabriques de produits de pomme de terre. Briqueteries. ☛ Kartoffelstärkefabriken. Ziegeleien. Napęd: 3.000 HP. Robotn: 1.100. Person. techn: 21. Urzédn: 35. Boczn. kol.

P. Cegia maszynowa, ręczna i silikatowa(182, 184, 185), dekstryna(288), glukoza(510), klej roślinny(704), krochmal ziemniaczany(811), tulin(947), mączka, płatki, pulpa i syrop ziemniaczany(994, 1402, 1540, 1800). 1933/34: Sprzed: Zł 7.000.000. Eksport: Zł 3.500.000.

6048. LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDZY DAWNIEJ G. SINNER, S-KA AKC. 30. IX. 1934. (Monitor P. Nr. 18/1935).		
1. Aktywa.		Zł gr.
133. Grunty		144.750.—
134. Zabudowania		1.385.519.25
135. Urządzenia techniczne		3.550.391.24
144. Inwentarz żywy i ruchomości		82.689.55
27. Kasa i sumy do dyspozycji		770.737.35
29. Papiery wartościowe		335.020.—
15. Udziały		17.000.—
9. Portfel wekslowy		82.000.89
137. Surowce i materiały		280.360.60
138. Półfabrykaty i gotowe wyroby		455.570.13
76. Wątpliwe należności		92.695.11
75. Dłużnicy		345.509.70
148. Rozrachunki kartelowe		157.540.59
38. Sumy przechodnie		19.196.49
18. Różne		23.065.31
129. Straty:		
113. z lat ubiegłych		176.781.07
		7.918.827.28
2. Pasywa.		Zł gr.
19. Kapitał zakładowy		3.600.000.—
104. Kapitał zapasowy		845.640.—
40. Inne rezerwy i kapitały własne		128.927.45
80. Kapitał amortyzacyjny		2.814.969.—
81. Wierzyciele		132.735.21
38. Sumy przechodnie		26.533.62
18. Różne		1.600.96
25. Zyski 1933/34		370.421.04
		7.918.827.28
115. Gwarancje, kaucje, depozyty		121.288.65
129. Straty: 163. administracja 589.603.08 * 162. koszty fabrykacji 1.625.045.87 * 165. koszty sprzedaży 457.633.48 * 169. koszty kredytów 12.984.25 * 171. podatki 147.567.49 * 181. akcyza 1.736.678.44 * 18. różne 35.671.68 * 177. amortyzacja 310.950.— * 176. odpisy na kapitały 16.868.40 * 113. z lat ubiegłych 176.781.07		Zł 5.303.423.73
25. Zyski: 186. zysk brutto 5.209.937.34 * 18. różne 93.486.39		Zł 5.303.423.73

Pod numerem 6048 Lubońska Fabryka Drożdży. Przy tej spółce mamy z kolei dokładny bilans roczny i podany zysk brutto na kwotę ponad 5,3 mln złotych

Jednakże konkurencja wytwarzana w dalszym ciągu na rynku przez fabryki niezrzeszone wzmagala się coraz silniej, przynosząc znaczne szkody nie tylko Syndykatomu, lecz również poszczególnym fabrykom drożdży. Dopiero pod koniec 1928 roku osiągnięto porozumienie, lecz kosztem poniesionych na ten cel dodatkowych nakładów finansowych. Niewspółmierny wzrost kosztów produkcji spowodował podwyżkę ceny drożdży, która od kilku lat utrzymywała się na niezmiennym poziomie. Główny czynnik, który zaważył na wzroście kosztów, a tym samym na konieczności podniesienia ceny zbytu drożdży, to wzrost ceny jednostkowej melasy do 23 dolarów za jedną tonę, stanowiącej podstawowy surowiec w produkcji drożdży. Nie mniejsze trudności zarysowały się ze zbytem mączki ziemniaczanej produkowanej również



Przedstawiamy kilka dyplomów i nagród dla Fabryki Drożdży. Zdjęcia pochodzą m.in. z powiększeń obrazów z gabinetu dyrektora. Najstarszy, oryginalny graficznie, odszyfrowany obraz dotyczy 1925 roku, czytamy na nim: Komitet sędziów Wystawy Rolniczo-Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gnieźnie, uchwałą z dnia 12 września 1925, przyznaje Lubońskiej Fabryce Drożdży, Luboń, za drożdże, mąkę kartoflaną, proszki do pieczenia i budynie Medal Złoty.



Dyplom z kolejnego 1926 roku przyznany został na targach w stolicy, które zorganizowano w pawilonie kawiarniano-wystawienniczym „Łobzowianka” zbudowanym w 1925 r. na miejscu rozebranej w 1923 r. cerkwi św. Michała Archanioła z 1897 roku. Dziś w tym miejscu przebiega Trasa Łazienkowska. Odczytana treść: Wystawa Spożywczo-Higieniczna w Warszawie. Ministerstwo Przemysłu i Handlu, na wniosek Komitetu Wystawy przyznało Dyplom Honorowy firmie Lubońska Fabryka Drożdży. Warszawa, 3 maja 1926 r.



Kolejny dyplom: I Ogólnokrajowa Wystawa Gospodarczo-Spożywcza w Katowicach 17 IX 1927 r. 9 X Dyplom na Medal Srebrny Wielki przyznany firmie Lubońska Fabryka Drożdży – Luboń. Podpisał – Komitet Rzecznawców i Komitet Wystawy



Na prestiżowej wystawie w Poznaniu – PeWu-Ka też nie zabrakło lubońskiej firmy. Oto treść ozdobnego dyplomu: Powszechna Wystawa Krajowa w 1929 r. w Poznaniu, dla uczczenia Dziesięciolecia Niepodległości Polski, na podstawie orzeczenia Sądu Wystawy, Rada Główna przyznała firmie Lubońska Fabryka Drożdży Tow. Akc. – Luboń Wielki Medal Srebrny za krochmal pszenny i kukurydziany, za klej glutenowy oraz za budynie i galaretki owocowe. Podpisał Zarząd i w imieniu Rady Głównej – Cyryl Ratajski

Marketing ważna rzecz. Produkty przeznaczone dla klienta detalicznego należało zareklamować. Powstał m.in. zeszycik – Budynie i galaretki „Luba”, w którym na pierwszej stronie pani Elżbieta zachęcała: Paniom domu i gospodyniom polecam znakomite wyroby „Luba”, poświęcając im w tej książeczce wypróbowane przepisy do wypieku i przygotowania z nich znakomitych ciast i legumin.



Zdjęcie stanowiska Lubońskiej Fabryki Drożdży na Powszechnej Wystawie Krajowej w 1929 r. w Poznaniu. Niektóre wyroby spożywcze sygnowane były już znakiem „Luba” ze zbiorów Romualda Pawłętego



Drożdże z Lubonia po Poznaniu rozwożono najpierw wozem konnym. Za „sterami” Tomasz Szajek w służbowej czapce z nazwą firmy, jaką reprezentował. Na burcie wozu dostrzec można charakterystyczne logo „Luba” ze zbiorów Jana Szajka



Pakowalnia asortymentów spożywczych do torebek w Lubońskiej Fabryce Drożdży jeszcze na urządzeniach z centralnym napędem rozprowadzanym systemem kół i pasów. Cztery ponumerowane urządzenia i tyleż stołów obsługuje 13 kobiet, nadzoruje brygadzysta (z lewej). Na ścianie „plakat”: „Luba” proszek budyń, proszek sos waniliowy, proszek-pieczywa, cukier waniliowy, Lubomin, mączka kukurydziana do przyrządzania musów owocowych, legumin, różnych zup i sosów

Ten sam proces kilka lat później na bardziej zautomatyzowanych urządzeniach z indywidualnym napędem elektrycznym prawdopodobnie już w sprywatyzowanej części – firmie „Luba” należącej do Jana Dobrego

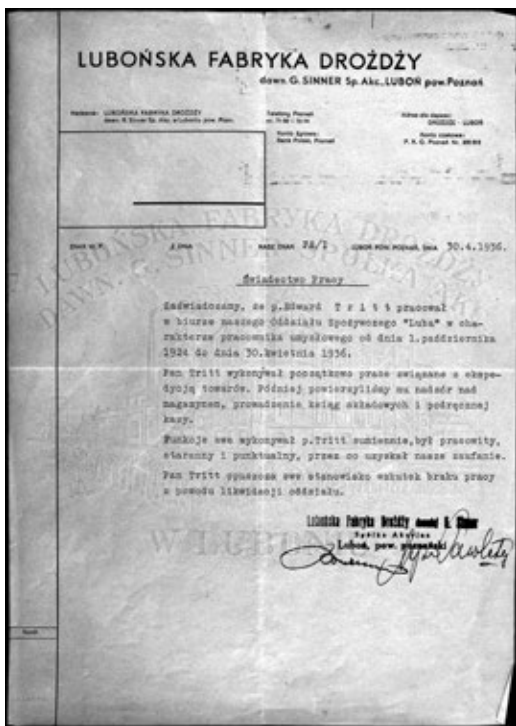




Opatentowana reklama krochmalu z Lubońskiej Fabryki Drożdży w kolorystyce niebiesko-czerwonej, sygnowana znakiem „Luba” z około 1935 roku



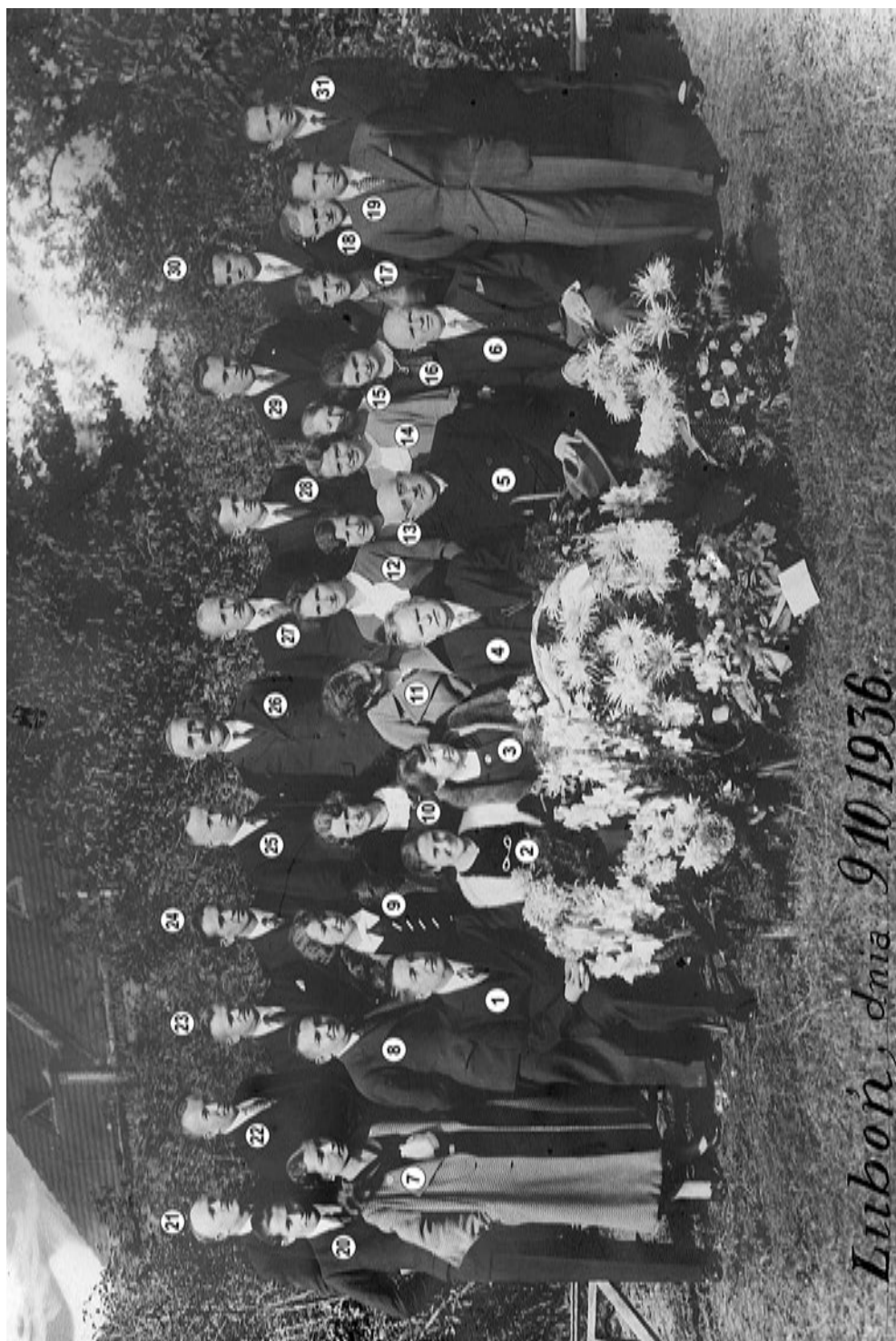
Z czasem Lubońska Fabryka Drożdży dorobiła się samochodów dostawczych m.in. marki Chevrolet. Wszystkie reklamują produkty „Luba”. Zdjęcie wykonane przed dzisiejszym Uniwersytem Ekonomicznym w Poznaniu przy alei Niepodległości 10. Kierowcami byli m.in. bracia Piotr i Stefan Wojciechowscy (pierwsi z prawej i lewej)*



Oryginalny papier firmowy z delikatnie widocznymi na całej środkowej powierzchni znakami wodnymi. Od góry łukiem napis: LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY/ DAWN. G. SINNER SPÓŁKA AKC., w środku grafika firmy, pod nią poziomy napis: W LUBONIU. Na nim wystawione 30.04.1936 r. Świadectwo Pracy podpisane m.in. przez Antoniego Pawłętego, w którym czytamy: Zaświadczamy, że p. Edward Tritt** pracował w biurze naszego Oddziału Spożywczego „Luba” w charakterze pracownika umysłowego od dnia 1 października 1924 do dnia 30 kwietnia 1936. Pan Tritt wykonywał początkowo prace związane z ekspedycją towarów. Później powierzylimy mu nadzór nad magazynem, prowadzenie ksiąg składowych i podręcznej kasy. Funkcje swe wykonywał p. Tritt sumiennie, był pracowity, staranny i punktualny, przez co uzyskał nasze zaufanie. Pan Tritt opuszcza swe stanowisko wskutek braku pracy z powodu likwidacji oddziału.

* Biogram Piotra Wojciechowskiego – żołnierza września 1939 r. patrz. „RHL” t. 2, s. 241-247.

** Biogram Edwarda Tritta – żołnierza września 1939 r. patrz. „RHL” t. 4, s. 258-270.





W gabinecie, mieszkaniu dyrektora drożdżowni Hansa Wellmera, na ścianach m.in. dyplomy (niektóre przedstawione wcześniej), centralnie portret prawdopodobnie Rudolfa Sinnera (1884-1950) – największego udziałowca lubońskiej firmy, spadkobiercy jej założyciela w 1904 roku ze zbiorów Romualda Pawłętego



Pamiętkowe zdjęcie z uroczystości pożegnania dyrektora Hansa Wellmera i jego rodziny 9 października 1936 r. Rozpoznane osoby to: Antoni Pawłęty (1), Olga Wellmer (3), Hans Wellmer (4), Tuchołka (5), Józef Stark (6), Linke (7), Alma Wittenbecher (12), Marta Strenk (16), Jan Cieślak (18), Otocky (19), Stefan Roszyk (20), Kwieciński (21), Leon Halbsguth (22), Wiktor Kozłowski (24), Jakub Cieślak (26), Hieronim Szulc (27), Miron Ostrowski (28), Antoni Ros-sa (30), Meisner (31) ze zbiorów Romualda Pawłętego

przez jeden z oddziałów Fabryki Drożdży w Luboniu. Zanik eksportu i nagromadzenie się zapasów w krajowych fabrykach, w tym szczególnie należących do Koncernu Ziemniaczanego spowodował na rynku przetworów ziemniaczanych ostrą konkurencję. Dalszą przyczyną było zmniejszanie się chłonności rynku krajowego, głównie na skutek zastoju w przemyśle włókienniczym Łodzi i Bielska. Ceny uzyskiwane za przetwory ziemniaczane nie pokrywały często kosztów własnych. Stąd też rentowność tego rodzaju produkcji spadła bardzo znacznie. Stosunki te utrzymywały się już od kilku lat i stały się nie tylko w przemyśle ziemniaczanym wprost katastrofalne, ale także dla tych fabryk, które przerabiały ziemniaki na krochmal i produkty pochodne z krochmalu. Lepszą sytuację posiadała Lubońska Fabryka Drożdży przy produkcji krochmalu pszennego i kukurydzianego. Wyroby otrzymywane z tej produkcji znajdowały łatwy zbytny na rynku krajowym, zwłaszcza w przemyśle spożywczym. Mimo tych częściowych trudności Fabryka Drożdży w Luboniu od swego powstania aż do wybuchu II wojny światowej była przedsiębiorstwem opłacalnym. Dywidendy wypłacane rocznie wynosiły od 6 do 10 procent od sumy kapitału zakładowego. Fabryka zatrudniała około 230 pracowników, w tym 30 pracowników umysłowych. Średnio tygodniowy zarobek robotnika kwalifikowanego wynosił 45 złotych. Robotnicy wybierali spośród siebie trzyosobowe przedstawicielstwo, czyli Radę, która następnie reprezentowała ich interesy wobec dyrekcji fabryki.

Od 1938 roku w Drożdżowni rozpoczęto pracę na trzy zmiany i pracowano po sześć godzin dziennie. W tym też czasie przeciętny zarobek robotnika wynosił od 18 do 20 złotych tygodniowo, a miesięczne pobory pracowników umysłowych posiadały rozpiętość w granicach od 200 do 800 złotych w zależności od zajmowanego stanowiska.

Rok 1939 zamyka drugi okres w historii Lubońskiej Fabryki Drożdży i Zakładów Przetworów Ziemniaczanych w Luboniu. Najogólniej ujmując, stwierdzić należy, że był to okres spolszczenia administracji i akcjonariuszy obu zakładów, a pod względem gospodarczym okres stale wahającej się koniunktury.

Okupacja hitlerowska 1939-1945

1 września 1939 roku huk bomb ogłosił, że III Rzesza rozpoczęła realizację planu Hitlera. Błyskawiczny przebieg działań wojennych pozwolił Hitlerowi łatwo urzeczywistnić zaborcze dążenia zdobycia „Lebensraumu”⁵⁰. Bezpośrednio po zajęciu Wielkopolski przez wojska hitlerowskie zakłady przemysłowe „Lubań-Wronki” zostały przejęte przez powiernictwo niemieckie tzw. Treuhandelstelle z siedzibą w Poznaniu. Zespół zakładów podległych uprzednio Centrali Koncernu Przemysłu Ziemniaczanego pozostał w niezmienionej ilości i składzie. Nazwa koncernu została przetłumaczona na język niemiecki w dosłownym brzmieniu: „Lubań-Wronki Stärkefabriken A. G. Lubon”. Pierwszym powiernikiem tzw. Treuhänderem wymienionych zakładów był Niemiec Torno. Po kilkutygodniowej pracy organizacyjnej Treuhändera Torno jako dyrektora naczelnego stanowisko to przejął sprowadzony z Rzeszy dr Friderici, który opuścił Polskę w 1931 roku. Jednak jak to podaje mgr C. Grot w napisanej przez siebie kronice pt. „80 lat ZPZ-Wronki”, dr Friderici związany wieloletnimi więzami z Wronkami i Luboniem nie mógł pogodzić się z nieludzkim traktowaniem Polaków przez hitlerowców i wkrótce zrzekł się

50 Lebensraum – przestrzeń życiowa.



Kilkunastoletnie dzieci, zamiast uczyć się w szkołach, podczas okupacji niemieckiej musiały pracować. Lubońscy chłopcy „zatrudnieni” w ogrodnictwie przy Zakładach Ziemniaczanych ze zbiorów Mariana Koteckiego (oznaczany „X”)

prowadzenia powiernictwa nad wymienionym zakładami. Na jego miejsce przybył inny Niemiec nazwiskiem Löwe. W 1942 roku zlikwidowano Centralę w Poznaniu i przeniesiono ją ponownie do Lubonia. Tu mieściła się obecnie siedziba wielkiego koncernu ziemniaczanego pod nazwą „Lobauer Stärkefabriken A. G.”. Koncern ten był spółką akcyjną, która wykupiła od Treuhandstelle w Poznaniu wyszacowany majątek zakładów „Luban-Wronke” i odtąd zawiadywała nim do zakończenia wojny. Akcjonariuszami tego koncernu byli wyłącznie Niemcy. Do wymienionego koncernu należały następujące zakłady: Bronisław (Amaliendorf), Brodnica pow. Łask, Wągrowiec (Eichenbrück), Staw (Teichdorf), i Wronki (Warthestadt). Kierownictwo „Lubauer Stärkekfabriken” powierzono pierwotnie Niemcowi Doberschinsky’emu, a następnie innemu Niemcowi nazwiskiem Otto. Na przełomie lat 1942/43 nastąpiła ponownie zmiana na stanowisku dyrektora, które zostało powierzone również Niemcowi nazwiskiem Eissenhard – piastował je aż do zakończenia wojny.

Okupant niemiecki starał się wszelkimi sposobami maksymalnie eksploatować maszyny i urządzenia we wszystkich zagarniętych zakładach, aby wyciągnąć jak największe korzyści przy jak najmniejszych ze swej strony nakładach. Stąd też poza przebudową urządzeń krochmalni ziemniaczanej w 1942 roku, które miało zwiększyć przerób, nic więcej nie dokonali na rzecz zakładów. Najwyższa zdolność przerobowa ziemniaków w ciągu doby wahała się od 600 do 700 ton, przy czym przez cały okres okupacji Niemcom nie udało się osiągnąć w mączce jakości standardu „jaśniej słońca”, czym właśnie chlubił się zakład przed wojną na rynku krajowym i zagranicznym.

W stosunkach społeczno-politycznych i ekonomicznych Niemcy od samego początku zagarnięcia władzy dążyli do uczynienia z ludności polskiej niewolniczej siły roboczej. Stosowali ponadto ostrą i bezwzględną politykę germanizacyjną oraz ustosunkowywali się do Polaków nienawistnie, pozbawiając ich elementarnych praw obywatelskich. Usunęli też ich ze wszystkich bardziej odpowiedzialnych stanowisk, pozostawiając w większości tylko robotników i to do najbardziej brudnych i ciężkich prac. Językiem urzędowym był wyłącznie język niemiecki. Od Polaków wymagano maksymalnego wysiłku, dając w zamian płacę, która przeciętnie była niższą od 20 do 40% od płacy Niemca zatrudnionego na tym samym lub podobnym stanowisku pracy.



Polacy podczas okupacji zbijający drewniane skrzynki w Fabryce Drożdży. Na zdjęciu m.in. Władysław Kaczmarek (oznaczony „X”)* ze zbiorów Marii Kaczmarek

* Biogram Władysława Kaczmarka (1915-1982) – żołnierza września 1939 r. patrz: RHL t. 4, s. 145-160.



Poza przymusową pracą w miejscowych zakładach ziemniaczanych czy chemicznych, kobiety i mężczyźni brani byli do tzw. szarwarków – przymusowych robót publicznych, np. budowy czy naprawy dróg (w tym autostrady), odśnieżania torowisk, prac polowych itp. Oto kilka przykładów lubońskich ze zbiorów rodzinnych: Kaczmarek, Matecki, Ziesler



W odpowiedzi na takie poniżające traktowanie Polacy starali się zmniejszyć do minimum wydajność pracy oraz stosowali sabotaż w różnych formach i dopuszczali się nielegalnego wynosu poza teren gotowych produktów, materiałów i surowców, w które to zaopatrywali miejscową i okoliczną ludność polską. Przemoc hitlerowska szybko zaczęła się przekształcać w terror wyrażający się we wprowadzeniu systemu katorżniczego przymusu pracy, ograniczenia swobodnego poruszania się po ulicy, całkowitej likwidacji szkolnictwa polskiego, ustanowienia dla wszystkich Polaków specjalnego systemu okrutnych nakazów i zakazów, które czyniły życie niżej poziomu niewolniczego. Ponadto hitlerowscy okupanci wprowadzili szczególnie system metod gwałtu i trwałej dyskryminacji narodowej w postaci obozów zagłady.

Jednym z takich właśnie obozów był, leżący w niedalekiej odległości od lubońskich zakładów pracy, obóz śmierci w Żabikowie⁵¹, w którym zginęło wielu członków załogi zakładów ziemniaczanych w Luboniu za swą przynależność do narodu polskiego i za działalność konspiracyjną w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną. Wśród nich znaleźli się: Władysław Koziński, Henryk i Władysław Skórowie, Jan Panek i Antoni Zabawa. Złożyli oni swoje życie w chwili, gdy upragniona przez nich wolność i Polska Ludowa zbliżały się szybkimi krokami zimowej ofensywy Armii Radzieckiej i Odrodzonego Wojska Polskiego do bram miasta.

W PRL – lata 1945-1969

Rozwój gospodarczy Polski jak też poszczególnych organizmów gospodarczych, a w tym również zakładów przemysłu ziemniaczanego, wytyczany i urzeczywistniany jest w ramach poszczególnych planów wieloletnich i dlatego dalszą historię rozwoju społeczno-gospodarczego Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu można by oprzeć na okresach odpowiadających tym planom. Jednakże bardziej celowym będzie dokonanie oceny rozwoju gospodarczego, opierając się na okresach o zbliżonej charakterystyce z punktu widzenia realnych procesów ekonomicznych, jakie zachodziły w latach 1945-1969 w skali krajowej, a na ich tle w zakładach przemysłu ziemniaczanego. Okresy rozwoju gospodarczego bowiem, o zbliżonych właściwościach przebiegu procesów ekonomicznych, nie odpowiadają, jak to stwierdza się w publikacji Głównego Urzędu Statystycznego pt. „Struktura gospodarki narodowej” wydanie 1969 r., str. 14-15 – na ogół okresom planistycznym, gdyż decyzje zmian w kierunkach polityki gospodarczej, wpływające na zmiany strukturalne w procesach gospodarczych, nie zawsze były podejmowane w momencie przechodzenia do nowego planu wieloletniego. Polityka gospodarcza ulegała istotnym zmianom pod wpływem narastających potrzeb i nowych zjawisk w gospodarce państwa, nieprzewidzianych lub nie dających się przewidzieć w wieloletnich planach gospodarczych. Mimo odmiennego kształtowania się, często co kilka lat, szczegółowych trendów gospodarczych i społecznych, a także sposobów oddziaływania na świadomość społeczną – można uznać okres dwudziestolecia 1949-1969 za jednolity pod względem dominujących celów społeczno-gospodarczych, które w istocie sprowadzają się do zadań

51 Rzeczywista nazwa i funkcja to Obóz Karno-Śledczy w Żabikowie. Często punkt przejściowy, z którego wysyłano do obozów koncentracyjnych lub więzień.

uprzemysłowienia Polski. Ocenę taką uzasadniają następujące zjawiska dominujące w całym okresie dwudziestolecia:

- Stały wzrost udziału akumulacji w dochodzie narodowym. Koncentracja środków inwestycyjnych na rozwój przemysłu ciężkiego kosztem przemysłu konsumpcyjnego, a w tym także przemysłu ziemniaczanego, budownictwa mieszkaniowego i socjalnego.
- Rozwijanie przede wszystkim elementarnych faz przetwórstwa przemysłowego.
- Oparcie rozwoju gospodarki na czynnikach tradycyjnych, ekstensywnych i podporządkowanie handlu zagranicznego oraz współpracy gospodarczej potrzebom uprzemysłowienia.
- Kształtowanie dochodów ludności pozarolniczej, głównie przez zwiększenie zatrudnienia (np. w rodzinie), a nie wzrost płac.
- Traktowanie ilościowych zadań wzrostu produkcji jako głównych, stosowanie w całym okresie wysoce scentralizowanego systemu zarządzania, wydatnie ograniczającego samodzielność przedsiębiorstw, a nawet zjednoczeń.

Na tle tych zjawisk, jakie zachodziły w procesie społeczno-ekonomicznym kraju w okresie lat 1945-1969, przejawiała się również działalność społeczno-gospodarcza lubońskiej załogi zakładów ziemniaczanych.

Lata 1945-1949

Bezpośrednio po wycofaniu się Niemców liczna grupa Polaków zatrudnionych w Zakładach Ziemniaczanych i Fabryce Drożdży w Luboniu samorzutnie w poczuciu patriotycznego i obywatelskiego obowiązku, przystąpiła do ratowania i zabezpieczenia majątku obu zakładów. Dzięki odwadze i ofiarności grupy ludzi, w skład której wchodził: Andrzej Szajek, Franciszek Sypniewski, Józef Maciejewski, Franciszek Konieczny, Franciszek Bartkowiak, Władysław Olsztyński, Kazimierz Gensler, Waław Wilczek, Franciszek Nawrocki, Stanisław Kiełbasiński, Antoni i Romuald Pawłętowie, Konstanty Baranowski, Jan Kulas, Marek Gabler, Stanisław Szajek, Stanisław Siebert, Jan Jakubowski, Sylwester Bruch, Tadeusz Stręk, Michał Szajek, Andrzej Dotka, Jakub Sapuła, Antoni Golniesz, Nicefor Krawiec, Antoni Pietrzak, Stanisław Nowicki, Antoni Szymański, Józef Pawlicki, Marcin Chojnacki i wielu innych - Zakłady Ziemniaczane wraz z Fabryką Drożdży mogły w stosunkowo krótkim czasie podjąć produkcję przynajmniej w zasadniczych oddziałach. Pierwszym oddziałem, który został uruchomiony na terenie Zakładów Ziemniaczanych, była elektrownia. Elektrownia ta na polecenie dowództwa wojsk radzieckich dostarczała światło i energię elektryczną na potrzeby szpitali wojskowych oraz dla ludności cywilnej, zamieszkującej okoliczne osiedla jak: Luboń, Żabikowo, Ludwikowo, Puszczykowo i Łęczycę.

W marcu 1945 roku po naprawie uszkodzeń rozpoczęto tarcie pozostałych w zasobnikach ziemniaków, z których wyprodukowano krochmal i po jego osuszeniu mączkę ziemniaczaną przeznaczoną na zaopatrzenie wojska radzieckiego oraz częściowo jako formę wynagrodzenia za pracę dla załogi. Również w pierwszej połowie 1945 roku uruchomiono syropiarnię. Ogółem w 1945 roku wyprodukowano 201,3 tony mączki ziemniaczanej, 1 632 tony syropu cukierkowego i 450,5 tony drożdży.

W pierwszych dniach po wyzwoleniu praca odbywała się w bardzo trudnych i niebezpiecznych warunkach. Odgłos toczących się walk bardzo powoli przesuwał się frontu, przeciągające się boje o wyzwolenie Poznania, obawa przed możliwością nawrotu frontu – wszystko to nie stwarzało odpowiedniej jeszcze atmosfery do pracy w zakładach. Mimo tych nieprzyjemnych akordów wojennych praca w obu zakładach wrzała od pierwszego dnia ucieczki hitlerowskiego okupanta.

Lubońskie Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego wraz z Fabryką Drożdży, które stanowiły własność prywatnych akcjonariuszy, stały się w Polsce Ludowej własnością ogólnonarodową i początkowo nosiły w dalszym ciągu nazwę „Lubań-Wronki” Przemysł Ziemniaczany SA – Wytwornia w Luboniu, a drożdżownia jako podległa jeszcze odrębnej dyrekcji pozostała przy nazwie „Lubońska Fabryka Drożdży”.

W dniu 22 lutego 1945 roku do Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego przybył delegat Okręgu Związku Zawodowego w Poznaniu – towarzysz Rybczyński, pod którego kierownictwem dokonano wyboru Rady Zakładowej, w skład której weszli: Stanisław Kubiak jako przewodniczący, Józef Zieliński – zastępca przewodniczącego, Witalis Onderka jako sekretarz. Ponadto członkami Rady Zakładowej zostali wybrani: Leszek Helak, Józef Cielas, Stanisław Bodanowski, Władysław Tomiak i Franciszek Harke. Również na pierwszym posiedzeniu Rady Zakładowej i w uzgodnieniu z Komitetem Zakładowym PPR⁵² kierownicze stanowiska w zakładzie powierzono następującym pracownikom:

- Dyrektora Zakładów – Władysławowi Nowackiemu,
- kierownika krochmalni Z. – Władysławowi Tomiakowi,
- kierownika syropiarni – Stanisławowi Bodanowskiemu,
- kierownika dekstryniarni – Szczepanowi Ratajczakowi,
- kierownika klejarni – Władysławowi Borowczakowi,
- kierownika ruchu – Leonowi Jaskólskiemu,
- kierownika warsztatu mechanicznego – Stanisławowi Kubiakowi,
- kierownika warsztatu elektrycznego – Andrzejowi Szajkowi,
- kierownika bednarni – Maksymilianowi Łapie,
- kierownika stolarni – Kazimierzowi Koteckiemu,
- kierownika podwórza – Leonowi Frankowskiemu,
- kierownika administracji – Stanisławowi Gansowi.

Podobnie 25 lutego 1945 roku w Fabryce Drożdży została wybrana Rada Zakładowa w uzgodnieniu z Komitetem Gminnym PPR w Luboniu i przy udziale przedstawiciela Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Poznaniu towarzysza Rybczyńskiego. W skład tej Rady weszli: Stanisław Kiełbański jako przewodniczący,



Władysław Nowacki pierwszy powojenny dyrektor Lubońskich Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego, zmarł 1 kwietnia 1945 r. (miał 55 lat)

52 Polska Partia Robotnicza.

Władysław Rychlewicz – zastępca przewodniczącego, Leon Halbsguth jako sekretarz. Dalszymi członkami Rady zostali: Władysław Borda, Franciszek Chudzicki, Franciszek Prażyński, Antoni Pietrzak, Władysław Rychlewicz i Roch Zawielak. Tego samego dnia na ogólnym zebraniu załogi drożdźowni z udziałem Pełnomocnika Rządu wybrano kierownictwo fabryki. Dyrektorem tymczasowym został Antoni Pawłęty, który 1 maja 1945 roku przejął funkcję głównego księgowego, przekazując jednocześnie stanowisko dyrektora Tadeuszowi Drogowskiemu. Kierownikiem technicznym został mgr Konstanty Baranowski.

Nowo wybrana Rada Zakładowa na pierwszym jej posiedzeniu wraz z Kierownictwem zatwierdziła obsadę stanowisk kierowniczych na poszczególnych oddziałach produkcyjnych i pomocniczych, które objęli:

- Roch Zawielak – mistrz drożdźowni,
- Franciszek Prażyński – mistrz krochmalni pszennej
- Józef Brzózka – mistrz słodowni,
- Władysław Rychlewicz – mistrz kotłowni,
- Stanisław Karaś – mistrz elektrowni,
- Stanisław Szajek – mistrz komendanta straży fabrycznej,
- Wacław Halbsguth – mistrza warsztatów.

Nowo wybrane kierownictwo administracyjno-gospodarcze obu zakładów wspólnie z kierownictwem komórek partyjnych, Radami Zakładowymi w pierwszej kolejności postawiło sobie za cel uporządkowanie zakładów oraz dokonanie naprawy tych urządzeń, które uległy uszkodzeniu wskutek działań wojennych, a zniszczenia te wynosiły w przypadku zakładów ziemniaczanych około 10% ogólnego stanu majątkowego. W nie mniejszym stopniu zniszczono obiekty drożdźowni, bowiem jak to wynika ze sprawozdania działalności tego zakładu za rok 1945, to: *Stan fabryki po przejęciu go był opłakany. Wieża ciśnień podziurawiona pociskami artyleryjskimi i karabinowymi sprawiała wrażenie sita. Budynki drożdźowni i melasowni od strony południowej podziurawione były również pociskami artyleryjskimi. Podobnie komin fabryczny i aparatura napędowa spirytusu. Rury doprowadzające wodę i parę były popękane skutkiem rozmrożenia. Szyby we wszystkich budynkach powybijane. Narzędzia warsztatowe, materiały techniczne, pasy skórzane na urządzeniach napędowych oraz środki transportu zostały rozkradzione. Płot okalający fabrykę na długości 800 metrów był całkowicie zniszczony. W pomieszczeniach biurowych, w których w czasie działań wojennych urządzono stajnie, zastano zwalę akt pokrytych odchodami końskimi, połamane stoły biurka i krzesła.* W takim to stanie materialnym zakłady w drugiej połowie 1945 roku zostają podporządkowane swoim jednostkom nadrzędnym, tj. Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego – Państwowemu Zjednoczeniu Przemysłu Ziemniaczanego z siedzibą w Poznaniu, a Fabryka Drożdży – Państwowemu Zjednoczeniu Przemysłu Drożdżowego w Warszawie, które to zjednoczenia podlegały w tym czasie Ministerstwu Apropozycji i Handlu.

W 1946 roku, po naprawie maszyn i urządzeń, zwiększyła się znacznie nie tylko ilość, ale asortyment produkcji. Wyprodukowano w tym roku łącznie 3 550 ton mączki ziemniaczanej, 3 467 ton syropu, 2 974 t dekstryn, 364 tony klejów dekstrynowych i 1 504 tony drożdży.

Od samego początku działalności gospodarczej w Polsce Ludowej⁵³, która odbywała się pod kierownictwem polityczno-wychowawczym zakładowych komórek PPR i PPS⁵⁴, rozwija się również szeroka działalność kulturalno-oświatowa wśród załogi obu zakładów. Na terenie zakładów ziemniaczanych w budynku mieszkalnym tzw. willi w pomieszczeniach parterowych urządzono świetlicę i lokum dla organizacji partyjnych i Rady Zakładowej. Natomiast pokoje znajdujące się na pierwszym piętrze przeznaczono na urządzenie przedszkola dla 40 dzieci.



Pierwsza świetlica ZPZ zorganizowana w 1945 roku w willi dawniej dyrekcji. Z prawej stoją: Józef Cielas (organizator strajku w 1937 r., członek KPP) – przedstawiciel pierwszej powojennej Rady Zakładowej i Witalis Onderka – sekretarz pierwszej powojennej Rady Zakładowej. Na ścianach portrety od lewej: Michał Rola-Żymierski – marszałek PRL, Bolesław Bierut – przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, zastępujący Prezydenta RP, na ścianie z prawej Karol Marx. Nad drzwiami głośnik – podstawowy komunikator z klasą robotniczą

Kierowniczką tego pierwszego zakładowego przedszkola została Kunegunda Ząbkowska. Przedszkolaki brały bezpośredni udział w części artystycznej wszystkich uroczystości, akademiach czy innych imprezach organizowanych przez kierownictwo zakładów. Poza tym w podziemnej części budynku administracyjnego urządzono stołówkę pod bezpośrednim nadzorem zakładowego Koła Ligi Kobiet. Dla lepszego i systematycznego zaopatrywania zarówno stołówki jak też załogi w żywność założono hodowlę trzody chlewnej i ogrodnictwo. Wspólnie z Radą Zakładową Fabryki Drożdży zawiązano Spółdzielnię Spożywców spośród pracowników obu zakładów. Przejęto pod bezpośredni zarząd w użytkowanie Dom Wczasowy w Szklarskiej Porębie. Utworzono Zakładowy Komitet Opiekuńczy nad Szkołą Podstawową w Puszczykowie. Reaktywowano działalność robotniczego chóru oraz zorganizowano zespoły: muzyczny, taneczny i sportowy klub piłki nożnej. Ponadto w obu zakładach reaktywowano fabryczne ochotnicze straże przeciwpożarowe i zorganizowano przyfabryczne straże ochrony mienia.

W Zakładach Ziemniaczanych w 1945 roku następuje zmiana na stanowisku dyrektora zakładów w związku ze śmiercią Władysława Nowackiego⁵⁵, po którym to

53 Epoka bierutowska (1944-1956) – Bolesław Bierut (1892-1956) – polityk, działacz komunistyczny, agent NKWD, przewodniczący Krajowej Rady Narodowej (1944), prezydent KRN i zastępujący Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (1944-47), prezydent RP w latach 1947-1952, przywódca PZPR (od 1948 jako sekretarz generalny, a od 17 marca 1954 I sekretarz KC). Bezpośrednio po nim I sekretarz KC PZPR od marca do października 1956 r. zostaje Edward Ochab (1906-1989) – polityk oraz działacz społeczny i komunistyczny.

54 PPS – Polska Partia Socjalistyczna.

55 Władysław Nowacki zmarł 1 kwietnia 1945 r. na wylew krwi do mózgu. Biogram tego zasłużonego luboniani-
na patrz RHL t. 1 s. 166-173.



Kadra ZPZ w 1945 r.: Józef Zieliński (1) – zastępca przewodniczącego RZ, Władysław Długołęski (2) – dyrektor ZPZ, Kucharski (3), Stanisław Kubiak (4) – przewodniczący RZ, Kazimierz Kotecki (5) – kierownik stolarni, Leon Frankowski (6) – kierownik podwórza, Leon Jaskólski (7) – kierownik ruchu, Józef Tomczak (8), Józef Cielas (9) – członek RZ fot. Witold Czarnecki*

stanowisko przejmuje na okres paru miesięcy Stanisław Gans, a następnie Wlekliński, który po upływie dwu miesięcy zdaje tę funkcję dyrektorowi Władysławowi Długołęskiemu. Zastępcą dyrektora ds. technicznych jest w tym czasie inż. Skorecki.

Na początku 1947 roku następują nowe zmiany w obsadzie personalnej dyrekcji. Na stanowisko dyrektora naczelnego zostaje awansowany dotychczasowy przewodniczący Rady Zakładowej Stanisław Kubiak, były mistrz warsztatów mechanicznych, cieszący się dużym uznaniem i szacunkiem wśród wszystkich ówczesnych członków załogi Zakładów Ziemiaczanych. Stanowisko zastępcy dyrektora ds. technicznych po inż. Skoreckim obejmuje z upoważnienia jednostki nadrzędnej inż. Leon Sławiński. W związku z objęciem funkcji dyrektora przez Stanisława Kubiaka nastąpiły również zmiany w składzie Rady Zakładowej, która w wyniku powyższego tak się ukonstytuowała: Józef Zieliński – przewodniczący; Leon Frankowski – sekretarz; Józef Cielas; Antoni Elsner; Józef Maciejewski; Franciszek Harke; Kazimierz Kotecki; Leon Jaskólski; Józef Tomczak – członkowie Rady Zakładowej.

Podobnie w składzie Rady Zakładowej Fabryki Drożdży dokonano zmian personalnych z uwagi na powołanie do wojska jej przewodniczącego – Stanisława Kiełbasińskiego. W następstwie tych zmian w skład rady weszli: Andrzej Dotka – przewodniczący; Antoni Pietrzak – zastępca przewodniczącego; Leon Halbsguth

* Witold Czarnecki – Fotograf akademicki „Wimar”, ul. Armii Czerwonej, Poznań.



Po wojnie, w nowej rzeczywistości PRL-u, pod kierownictwem polityczno-wychowawczym zakładowych komórek partyjnych, rozwija się działalność kulturalno-oświatowa wśród załogi obu zakładów ziemniaczanych

niem surowca na pokrycie pełnych potrzeb, dzięki ofiarnej pracy załogi, a przede wszystkim dzięki dużej operatywności aktywu partyjno-związkowego, została wykonana z nadwyżką. Należy tu przypomnieć, że do 1948 roku skup ziemniaków odbywał się w sposób przez państwo jeszcze niezorganizowany, tj. na podstawie zgłoszeń indywidualnych rolników do fabryki. Stąd też praca agitacyjna wśród rolników na rzecz zabezpieczenia surowca na potrzeby produkcyjne zakładów odbywała się poprzez oddelegowanie w większości najbardziej doświadczonych pracowników działów produkcyjnych, a w szczególności pomocniczych, tj. warsztatów mechanicznych i elektrycznych, którzy cechowali się dużą znajomością operacji handlowych i cieszyli się zaufaniem kierownictwa z uwagi również na operacje finansowe, jakich musieli oni w tym okresie dokonywać z rolnikami, a ponadto posiadali umiejętność przekonywania rolników na rzecz skupu ziemniaków na potrzeby zakładów. Akcją skupu były objęte tereny zarówno najbliższe leżących powiatów wokół zakładów, tj. w części południowej, południowo-wschodniej i południowo-zachodniej województwa poznańskiego oraz w części północnej województwa bydgoskiego. W corocznych akcjach skupu w tych latach szczególnie wkład wnieśli następujący pracownicy: Józef Maciejewski, Stanisław Siebert, Antoni Elsner, Leon Frankowski, Czesław Lesiński, Bolesław Wejner, Marek Tylka, Kazimierz Bartkowiak, Kazimierz Kotecki, Stanisław Kubisiak i Marian Kasztelan. Inny czynnik dotkliwie utrudniający pomyślną realizację zadań produkcyjnych Planu 3-letniego to systematycznie z roku na rok zwiększający się w Zakładach Ziemniaczanych niedobór pełnej obsady pracowników fizycznych. Głównym powodem tego stanu rzeczy były stosunkowo niskie zarobki, które nie wytrzymywały konkurencyjności oferowanych zarobków przez okoliczne zakłady przemysłowe jak Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu czy Zakłady Metalowe H. Cegielski w Poznaniu. W związku z tą kłopotliwą sytuacją kierownictwo polityczno-gospodarcze Zakładów Ziemniaczanych organizowało w tych

– sekretarz; Florian Szajek; Wojciech Rozalczyk; Nicefor Krawiec; Władysław Rychlewicz; Józef Urbaniak.

W latach 1947-49, tj. w okresie planu odbudowy, Zakłady Ziemniaczane w ramach pomocy finansowej państwa rozpoczynają działalność inwestycyjną, dzięki której m.in. zostaje zbudowana stacja zmiękczenia wody przy kotłowni głównej. Natomiast prowadzona równocześnie z tą działalnością realizacja planowych zadań produkcyjnych, mimo dużych kłopotów z zabezpieczeniem



Na tym zdjęciu był opis: Mieszkańcy Lasku – pracownicy Zakładów Ziemniaczanych. Oszacowaliśmy, że dotyczy lat tuż przed lub raczej po II wojnie. Pochodzenie fotografii, okazja, przy jakiej została wykonana oraz jej autor – nieznanne

latach podobnie jak w przypadku skupu ziemniaków, akcją werbunkową pracowników fizycznych przed każdą kampanią przerobu ziemniaków. W akcji tej, którą objęte były nie tylko tereny województwa poznańskiego, lecz nawet województwa krakowskiego, rzeszowskiego i lubelskiego, brali szczególnie aktywny udział tacy pracownicy jak: Stanisław Siebert, Jakub Sapuła, Kazimierz Czarnecki i Józef Ciesielski. Innymi formami działalności ówczesnego kierownictwa polityczno-gospodarczego zakładów w celu utrzymania stabilności załogi były: wyjednanie u władz przydziału mieszkań pracowniczych dla kadry inżynieryjno-technicznej; pomoc materialna przy remoncie mieszkań; poszerzenie terenów ogródków działkowych oraz zainstalowanie na nich urządzeń doprowadzających wodę a także powiększenie pomieszczeń przyzakładowego przedszkola. Ponadto za pośrednictwem Okręgu Związku Zawodowego w Poznaniu i Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego dokonano weryfikacji tabeli norm odzieży ochronnej i roboczej oraz wyjednano zgodę na przydział mleka dla stanowisk szkodliwych dla zdrowia, które nie były dotychczas objęte regulaminem pracy. Zorganizowano również pralnię i naprawę odzieży roboczej. Rady Zakładowe obu zakładów zaczęły organizować wycieczki dla pracowników m.in. do Wrocławia na Światowy Zjazd Intelktualistów i Wystawę Ziem Zachodnich, do Biskupina, Zaniemyśla, Trzemeszna, Kruszwicy i wielu innych miejscowości. Wszystkie te przedsięwzięcia w znacznym stopniu stwarzały korzystną atmosferę wśród załogi na jej integrowanie wysiłków i związków uczuciowych dla obopólnego dobra, tj. zakładów i własnego. Szeroka działalność uświadamiająca wśród załogi, jaką prowadziły organizacje partyjna i związkowa, rozbudziła twórczy entuzjazm i osobiste zaangażowanie się zarówno partyjnych i bezpartyjnych, młodzieży i dorosłych członków załogi w działalność produkcyjną i społeczną zakładów.

Wielu pracowników poza normalną pracą zawodową brało czynny udział w pracach przygotowawczych, organizacyjnych i zabezpieczających ład oraz porządek w okresie wyborów do Sejmu PRL. Do wyróżniających się w tych pracach należeli: Stanisław Kubiak, Józef Zieliński, Seweryn Kowalczyk, Stanisław Magdziak, Jan i Józef Cielasowie, Marcin Chojnacki, Jakub Sapuła, Witalis Onderka, Warczyński, Leon Halbsguth, Andrzej Dotka, Franciszek Bartkowiak, Stanisław Siebert, Maria Jaskólska i Ignacy Duszczał.

Szczególna aktywność produkcyjna cechowała załogi obu zakładów w okresie przygotowawczym do Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS jak też w trakcie jego trwania i na długo jeszcze po jego zakończeniu. Dzięki podjętym różnym formom pracy socjalistycznej jak pełnienie wart honorowych, podejmowanie dodatkowych zobowiązań produkcyjnych, uczestniczenie w szkoleniu partyjnym załogi obu Zakładów mogły poszczycić się pełną realizacją planów gospodarczych, dokumentując w ten sposób swoją wielką radość ze zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego jako odtąd jednolitej reprezentacji politycznej klasy, która w konsekwencji całego polskiego procesu dziejowego przejęła odpowiedzialność za dalsze jego losy i w oparciu o podstawy marksizmu-leninizmu stworzyła program dalszego, wszechstronnego rozwoju. Wśród liczego grona delegatów z województwa poznańskiego na Kongres Zjednoczeniowy znaleźli się także przedstawiciele Zakładów Ziemniaczanych, którymi byli: Ignacy Duszczał i Józef Zieliński.

Rok 1949 – połączenie firm

Znamiennym w historii obu zakładów był 1949 rok, w którym to z dniem 1 stycznia tego roku nastąpiło połączenie Fabryki Drożdży i Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w jednolity organizm gospodarczy pod nazwą „Lubońskie Zakłady Przemysłu Spożywczego w Luboniu”. Naczelnym dyrektorem został Stanisław Kubiak. Stanowisko zastępcy dyrektora ds. technicznych objął inż. Aleksander Wręzał po zwolnionym inż. Franciszku Łukasiewiczu, który piastował je od 1948 roku. Obowiązki zastępcy dyrektora ds. administracyjno-handlowych pełnił były kierownik biura wypłat w Zakładach Ziemniaczanych – Stanisław Neumann.

W wyniku integracji obu zakładów w marcu 1949 roku nastąpiła również reorganizacja w składzie osobowym Rad Zakładowych, która wyłoniła spośród siebie jeden organ związkowy w następującym składzie: Jakub Sapuła – przewodniczący; Józef Cielas – zastępca przewodniczącego; Leon Frankowski – sekretarz; Andrzej Dotka; Bronisław Apelt; Wojciech Rozalczyk; Józef Maciejewski; Franciszek Kaczmarek; Marta Białas; Jadwiga Muskałowa; Franciszek Sypniewski – członkowie.

W związku ze wzrostem zadań produkcyjnych zamykających okres Planu 3-letniego przed nowym kierownictwem polityczno-gospodarczym zakładów zaistniała konieczność zwiększenia mocy kotłowni. W tym celu wymieniono zużyte już kotły parowe i przystąpiono do budowy nowych dwu kotłów z ruchomymi rusztami. Bezpośrednim wykonawcą tych robót inwestycyjnych była firma „Mostostal” z Warszawy. W celu przyspieszenia oddania do eksploatacji tych kotłów przed rozpoczęciem kampanii jesiennej kierownictwo czyniło wiele starań i interwencji za pośrednictwem władz partyjnych w dyrekcji „Mostostalu”, aby nie przerzucać grup montażowych zatrudnionych w Zakładach Ziemniaczanych na inne nie mniej pilne budowy. Dzięki tym właśnie staraniom, a w szczególności pomocy instancji partyjnych

różnego szczebla oraz zrozumieniu przez dyrekcję „Mostostalu” znaczenia przedterminowego oddania kotłów do użytku jeszcze przed kampanią, można było pomyśleć wykonać zadania nie tylko 1949 roku, ale także w pełni wykonać 3-letni Plan Odbudowy Gospodarczej (1947-1949), uchwalony przez Sejm w lipcu 1947 roku. Plan ten, zrealizowany przedterminowo w skali państwa, miał na celu, poza usunięciem zniszczeń wojennych, rozpoczęcie procesu przebudowy struktury społeczno-gospodarczej kraju w drodze odbudowy i rozwoju przemysłu, scalenie odzyskanych Ziemi Zachodnich i Północnych z resztą kraju oraz radykalną poprawę warunków życiowych ludności. Realizacja wspomnianych celów przyczyniła się bezpośrednio do umocnienia władzy ludowej.

Wysoka aktywność produkcyjna i społeczno-polityczna lubońskiej załogi Zakładów Ziemniaczanych powoduje, że staje się ona od chwili wyzwolenia czołowym zakładem w przemyśle ziemniaczanym. Świadczą o tym nie tylko wyniki ekonomiczne zakładów, ale także postawa załogi w niesieniu pomocy w odbudowie własnych jak i innych bratnich zakładów. Szczególnie w tym okresie załoga lubońskich Zakładów Ziemniaczanych staje się kuźnią kadr dla całego przemysłu ziemniaczanego. Z jej szeregów wyszło w tym czasie do innych zakładów wielu brygadzystów, majstrów, kierowników produkcji, dyrektorów, pracowników administracji państwowej i działaczy społeczno-politycznych. Należy tu wymienić chociażby następujących: inż. Czesława Rajewskiego, który otrzymał nominację na stanowisko dyrektora technicznego w Zjednoczeniu Przemysłu Ziemniaczanego w Poznaniu; Franciszka Gajowczyka, którego awansowano na dyrektora w Brojcach; Lesława Kwaska, który w latach 1950-1953 był naczelnym dyrektorem w zakładach: Wronki, Kąty Wrocławskie i Piła, a następnie od 1953 do 1970 roku zastępcą dyrektora ds. ekonomicznych w ZPZ w Luboniu; Mariana Mniejżyńskiego, który otrzymał nominację na stanowisko naczelnika kadr w Zjednoczeniu Przemysłu Ziemniaczanego; mgra Bogusława Nowickiego późniejszego Kierownika Centralnego Laboratorium Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego; mgra Antoniego Rotha długoletniego naczelnika Wydziału Produkcji w Zjednoczeniu Przemysłu Ziemniaczanego; Sobisiaka byłego długoletniego Głównego Księgowego w Zjednoczeniu Przemysłu Ziemniaczanego; Stefana Sieberta byłego Kierownika Krochmalni w Janikowie; Edwarda Szymańskiego długoletniego kierownika Krochmalni w Toruniu, Andrzeja Włodarczaka wieloletniego majstra Syropiarni we Wronkach, dalej Stefanię Gelkową, Władysława Koralewskiego, Walentynę Kaczmarek, Maniewskiego, Trudę Kołodziej, Władysława Rymaniaka i wielu innych, którzy zasilili składy osobowe różnych komórek organizacyjnych zarówno Zjednoczenia jak też zakładów przemysłu ziemniaczanego na terenie całego kraju. Poza wyżej wymienionymi należy jeszcze wspomnieć: Ignacego Duszcza i Stanisława Kiełbasińskiego, którzy przeszli do aparatu partyjnego, obejmując następnie funkcje Sekretarzy Komitetu Powiatowego PZPR w Poznaniu, Kazimierza Budę, który pełnił funkcję etatowego instruktora w Komitecie Powiatowym oraz Józefa Lemańskiego, który już od 1945 roku przeszedł do pracy w aparacie związkowym w Poznaniu. Poza tym w latach 1948-49 inż. Gortel pełniący w Zakładach Ziemniaczanych obowiązki kierownika produkcji otrzymał nominację na stanowisko dyrektora w Zakładach Chemicznych w Kędzierzynie, natomiast inż. Aleksander Wręzel z zajmowanego w Lubońskich Zakładach Przemysłu Spożywczego

stanowiska zastępcy dyrektora ds. technicznych przeniesiony został na stanowisko dyrektora technicznego w Zjednoczeniu Cukrownictwa Okręgu Poznańskiego.

Lata 1950-1953

Okres ten w skali kraju charakteryzuje się tym, że rozpoczęto budowę 160 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych oraz podjęto rekonstrukcję 188 dużych zakładów, przede wszystkim dzięki radzieckim dostawom sprzętu inwestycyjnego⁵⁶. Wojna w Korei oraz niebywały wzrost napięcia międzynarodowego spowodowały przesunięcie znacznych środków na przemysł zbrojeniowy oraz na tworzenie dużych zapasów. Rozpoczęto kolektywizację rolnictwa przy jego równoczesnym obciążeniu częścią kosztów industrializacji. Po 1950 roku nastąpił spadek produkcji rolnej. Spadły również realne płace. Udział akumulacji w dochodzie narodowym osiągnął w 1953 roku 28%, a więc poziom, który powtórzył się następnie dopiero w 1968 roku. Brak doświadczenia, błędy w planowaniu i obiektywne trudności spowodowały konieczność zmiany polityki gospodarczej.

W Lubońskich Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego, podobnie zresztą jak w innych zakładach całego kraju, lata te zapoczątkowały realizację Planu 6-letniego. Przed załogą stanęło szereg trudnych do wykonania zadań organizacyjno-produkcyjnych. W pierwszej kolejności przystąpiono do zabezpieczenia surowca w rejonach kontraktacyjno-skupowych przydzielonych przez Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego. Brak kwalifikowanych kadr agrotechnicznych czy wyspecjalizowanej służby plantacyjnej zmuszał kierownictwo polityczno-gospodarcze zakładów do korzystania w dalszym ciągu z grona najbardziej doświadczonych robotników z aktywu społeczno-politycznego. Oddelegowani wyjeżdżali w teren, aby w ciężkiej pracy agitacyjno-uświadamiającej zjednywać rolników w kierunku uprawy ziemniaków przemysłowych dla potrzeb produkcyjnych zakładów. Praca ta w ówczesnych warunkach techniczno-organizacyjnych wymagała od tych osób szczególnego poświęcenia i wytrwałości psychiczno-fizycznej. Bowiernie nie tylko, że do późna w noc, ale także pieszo trzeba było przemierzać odległości od jednego gospodarstwa do drugiego, z jednej wsi do następnej, by niejednokrotnie zakontraktować zaledwie parę arów, nie mówiąc już o czyhających nieprzyjemnościach czy nawet niebezpieczeństwie ze strony pewnej części nieprzychylnie ustosunkowanych rolników bądź wręcz wrogo nastawionych w tym okresie pewnych ugrupowań społecznych. Dlatego też na szczególną pamięć i uznanie zasługują tacy członkowie naszej załogi wyjeżdżający wówczas w teren plantacyjny jak: Stanisław Kubisiak, który następnie przez długi szereg lat sprawował funkcję Kierownika Działu i Skupu, Józef Maciejewski, Stefan Nawrot, Bolesław Wejnert, Antoni Elsner, Andrzej Dotka i Józef Cielas.

Z nie mniejszym zaangażowaniem jak w terenie plantacyjnym pracowała załoga na odcinku modernizacji i postępu technicznego. Zakończono bowiem rozbudowę krochmalni ziemniaczanej. Przez powiększenie stacji tarek i ekstrakcji zwiększono zdolność przepustową tarcia ziemniaków z 700 ton na dobę do 960 t/d. Oddano do eksploatacji stację zmiękczenia wody, przez co uzyskano właściwą wodę do zasilania kotłów, a tym samym przedłużono okres ich pracy. Dokonano przebudowy rozdzielni głównej, dzięki czemu wyeliminowano przestoje w czasie wyłączania prądu.

56 „Podstawy Nauk Politycznych”, Książka i Wiedza 1977 r., s. 382.

Zainstalowano ekstraktory w kadziach fermentacyjnych drożdży i wyciąg oparów z odprowadzeniem na zewnątrz przez co znacznej poprawie uległy warunki pracy w oddziale drożdżowni. Poza tym w drożdżowni zainstalowano zbiorniki przy kadziach fermentacyjnych do dawkowania pożywek, w związku z czym zlikwidowana została praca ręczna. Przez zainstalowanie dwu odwadniaczy wycierki mokrej na basenach zewnętrznych uzyskano częściowe odwodnienie wycierki oraz zmniejszenie strat krochmalu w wycierce. Przebudowano kanał odprowadzający wodę do stacji pomp, umożliwiając w ten sposób lepszy pobór wody do produkcji. Założono wyciąg do regeneracji węgla kostnego w syropiarni, eliminując tym samym uciążliwą pracę fizyczną. Przez pobudowanie studni artezyjskiej zwiększono zabezpieczenie przeciwpożarowe. W trosce o ochronę środowiska pobudowano na terenie Zakładów Ziemniaczanych osadniki piasku, do których odprowadzana jest zanieczyszczona woda produkcyjna przed jej skierowaniem do rzeki Warty. W oddziale centralnej suszarni mączki ustawiono dwa odwadniacze szwedzkie w miejsce przestarzałych wirówek typu „Rudolph’a”, w związku z czym udało się nie tylko wyeliminować ciężką i niebezpieczną pracę ręczną, ale również zmniejszyć stan dotychczasowej obsługi tych urządzeń o 6 pracowników. Przez zainstalowanie w oddziale drożdżowni urządzenia do podnoszenia i opróżniania beczek z drożdżami, w pakowni znacznie zmniejszono wysiłek fizyczny, a także stan obsługi. Ustawienie kadzi do drożdży zarodowych oraz założenie zbiorników do mlecza drożdżowego wpłynęło na podniesienie jakości produkowanych drożdży. Poprzez wykorzystanie pomysłu nowatorskiego inż. Czesława Rajewskiego, Leona Jaskólskiego i Szczepana Ratajczaka, a tym samym przez oddanie do eksploatacji urządzeń produkcyjnych na dekstryniarni II zwiększono zdolność produkcji dekstryn o 9 t/d. W wyniku zainstalowania dodatkowego kotła w dziale klejarni zwiększono produkcję klejów dekstrynowych. Włączenie w 1959 roku do produkcji nowo pobudowanej stacji żlebków holenderskich w dziale krochmalni ziemniaczanej przyczyniło się do zwiększenia przepustowości mlecza krochmalowego. Natomiast w krochmalni pszennej, dzięki częściowej modernizacji procesu technologicznego, m.in. poprzez ponowne wykorzystanie wód odpływowych, uzyskano zwiększenie wydobycia krochmalu pszennego do 240 ton rocznie. Kierownictwo polityczno-gospodarcze doceniając znaczenie stale wzrastających potrzeb gospodarki narodowej, wspólnie z załogą starało się zwiększać zdolność produkcyjną maszyn i urządzeń oraz wydajność pracy, nie zapominając jednak przy tym o równoległej realizacji poprawy bezpiecznych warunków i metod pracy. Dzięki właśnie tej polityce m.in. w okresie lat 1950-1959 zlikwidowano ciężką pracę przy załadunku syropu w beczkach poprzez zainstalowanie we własnym zakresie przez pracowników warsztatów elektrycznych specjalnego podnośnika do beczek. Podobnie zlikwidowano bardzo ciężką pracę przy stertowaniu stukilogramowych worków z mączką dzięki zainstalowaniu transportera taśmowego w magazynie mączki ziemniaczanej oraz przez pobudowanie pomostu z centralnej suszarni do wyżej wymienionego magazynu. Poza tym zmechanizowano obrotnicę wagonów kolejowych, eliminując ciężką pracę ręczną w grupie robotników transportu oraz przyspieszając tym samym operacje za- i wyładunkowe wagonów. Przez pobudowanie stacji wysysalni SO₂ przy krochmalni ziemniaczanej poprawiono warunki zdrowotne i bezpieczeństwa pracy w tym oddziale. W oddziałach syropiarni, drożdżowni i krochmalni pszennej uruchomiono łaźnie dla pracowników. W krochmalni

ziemniaczanej oddano do użytku nową szatnię. Rada Zakładowa wspólnie z Dyrekcją pragnąc zabezpieczyć możliwe jak najznośniejsze warunki socjalno-bytowe po pracy, zwłaszcza pracownikom zatrudnionym w ramach tzw. werbunku z odległych terenów, adaptują w 1951 roku jeden z budynków w tzw. „Romę”, w którym dawniej mieściła się mała wytwórnia marmolady i urzędują w nim tymczasowy hotel robotniczy⁵⁷. Zakłady w coraz dotkliwszy sposób odczuwają niedobór pracowników i to zarówno kadry inżynieryjno-technicznej oraz średniego dozoru, co spowodowane było m.in. zasilaniem w tę kadrę w poprzednich latach z bratnich i obcych zakładów jak też pracowników fizycznych. Dlatego też w dalszym ciągu aktyw społeczno-gospodarczy oddelegowany jest na tereny województwa lubelskiego i rzeszowskiego celem zwerbowania siły roboczej. W akcjach werbunkowych szczególnie zaangażowani są tacy działacze załogi jak: Jakub Sapała i Halina Baranowska. W celu zapewnienia sobie wykwalifikowanej kadry średniego dozoru technicznego, kierownictwo polityczno-gospodarcze oddelegowuje w 1951 roku, na zorganizowany przez Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego kurs techniczny pracowników, którzy po jego pomyślnym ukończeniu objęli w późniejszych latach kierownicze stanowiska w oddziałach produkcyjnych. A są to: Bernard Michalak, Franciszek Gajowczyk, Panek i Sikorski. Mimo wielu występujących trudności w realizacji zadań produkcyjnych i warunków socjalno-bytowych, które dzięki racjonalnej i operatywnej działalności ówczesnego kierownictwa polityczno-gospodarczego zakładów oraz spontanicznej wprost aktywności produkcyjnej i społeczno-politycznej załogi, udało się nie tylko przewyciężyć, ale i stojące przez załogą zadania planu produkcji globalnej wykonać w wysokości (dla poszczególnych lat):

Wykonanie globalnego planu produkcyjnego

lata:	1950	1951	1952	1953
%	103,0	100,2	91,5	101,9

O niemożności pełnego wykonania zadań planowych w 1952 roku zdecydował głównie brak pełnej obsady pracowników przede wszystkim na oddziale krochmalni ziemniaczanej, a w nieco mniejszym i na pozostałych oddziałach. Powodem tego braku były niskie zarobki, sezonowość pracy w podstawowym oddziale produkcji, jakim jest krochmalnia ziemniaczana oraz konkurencyjność w nabywaniu siły roboczej przez zakłady pracy miasta Poznania, a w tym szczególnie HCP, który intensywnie w tym okresie rozbudowywał się, korzystając z przywilejów przemysłu kluczowego. Sytuacja wywołana niedoborem siły roboczej w 1952 roku zmusiła kierownictwo zakładów do zastosowania, w porozumieniu z władzami administracyjnymi i związkowymi, systemu 12-godzinnego dnia pracy w okresie remontów i kampanii przerobu ziemniaków. Należy podkreślić, że w zrozumieniu tej krytycznej sytuacji w celu zapewnienia w jak największym stopniu wykonania zadań produkcyjnych przez zakłady, wielu pracowników na apel Dyrekcji, Komitetu Zakładowego PZPR i Rady Zakładowej zgłosiło swoją gotowość podjęcia pracy w nowym systemie roboczym. Było tak, że pracownicy oddziałów klejarni, warsztatów, bednarni, krochmalni

57 Hotel robotniczy zorganizowano najpierw w przedwojennym budynku spółki „Spójnia” przy ul. Armii Poznań 78 (naprzeciw ul. C. Ratajskiego), później mieszkania pracownicze.

pszennej i słodowni po przepracowaniu swych zmian przechodzili do dalszej pracy w krochmalni ziemniaczanej, żeby w ten sposób zapewnić ciągłość wyładunku ziemniaków z wagonów do zasobnika, ich przetarcia, wysuszenia krochmalu i przetransportowania gotowego wyrobu do magazynu. Duży osobisty wysiłek organizatorsko-agitacyjny wśród załogi na rzecz maksymalnego wykonania planu włożyli w latach 1950-1953 tacy aktywiści załogi jak: Marian Ulatowski – przewodniczący Rady Zakładowej (1951)⁵⁸, Florian Szajek – przewodniczący RZ (1952)⁵⁹, Franciszek Kaczmarek – przewodniczący RZ (1953), Włodzimierz Olsztyński – sekretarz KZ i Stanisław Kubiak – dyrektor Zakładów.

Również dzięki kierownictwu polityczno-gospodarczemu zakładów oraz wzmożonej aktywności członków partyjnej i związkowej organizacji wśród całej załogi, w 1951 roku przystąpiono po raz pierwszy do współzawodnictwa międzyzakładowego w przemyśle ziemniaczanym, które nie tylko dopomogło załodze pomyślnie wykonać zadania tego roku, ale ponadto zająć I miejsce wśród współzawodniczących zakładów i tym samym zdobyć Sztandar Przechodni. Sztandar ten został wręczony przedstawicielom załogi Lubońskich Zakładów Ziemniaczanych na uroczystej akademii, która odbyła się w maju 1952 roku w Zarządzie Okręgu Związku Pracowników Przemysłu Spożywczego w Poznaniu.

Do pomyślnych wyników produkcyjnych w tym roku i w latach następnych przyczynił się też zapoczątkowany ruch racjonalizatorski wśród załogi, w tym szczególnie wśród kadry inżynieryjno-technicznej, pracowników warsztatów i działów produkcyjnych. Z liczego grona racjonalizatorów tym okresie przede wszystkim wymienić należy: Andrzeja Szajka, Józefa Maciejewskiego, Franciszka Nawrockiego, Kazimierza Koteckiego, Floriana Szajka, mgra Konstantego Baranowskiego, inż. Gortela, Jana Cielasa i Stanisława Sieberta.

W 1952 roku, w którym jak już wspomniano, wystąpił szczególnie dotkliwy niedobór pracowników, załoga walcząc o utrzymanie przodownictwa wśród innych zakładów przemysłu ziemniaczanego, poszerza formę współzawodnictwa przez zainicjowanie współzawodnictwa indywidualnego. Pierwszym, który przystąpił do tej formy współzawodnictwa i wezwał innych członków załogi do pójścia w jego ślady, był Władysław Siejakowski.

W wyniku wzmożonej aktywności załogi, wyrażającej się m.in. w rozszerzaniu i wprowadzaniu nowych form współzawodnictwa, podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych z okazji różnych rocznic państwowych jak np.: z okazji uchwalenia Konstytucji PRL, Kongresu Obrońców Pokoju czy XIX Zjazdu KPZR⁶⁰ w 1952 r., pomyślne wykonanie zadań w zakresie produkcji syropu przyczyniło się do tego, że oddział syropiarni we współzawodnictwie międzyzakładowym zdobył I miejsce i następny w historii Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu Sztandar Przechodni.

W tym też roku kilkunastu członków załogi za swój szczególny wkład pracy w pomyślną realizację zadań społeczno-gospodarczych otrzymało odznaczenia państwowe i resortowe. Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymał dyrektor Zakładów – Stanisław Kubiak. Krzyże Zasługi przyznano: Andrzejowi Szajkowi – mistrzowi

58 Marian Ulatowski (1920-1984) – w latach 1954-1958 był pierwszym po utworzeniu miasta Luboń przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej; biogram patrz RHL t. 5 s. 33 i „Wieści Lubońskie” 12-1994, s. 10.

59 Florian Szajek (1909-1985) – żołnierz września 1939 r.; biogram patrz: RHL t. 3, s. 194.

60 Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.



Chór robotniczy „Bard” i zespół muzyczny „Ton” podczas występu w latach 50. ze zbiorów p. Wagrowskiej

warsztatów elektrycznych, Stanisławowi Jaskowi – mistrzowi syropiarni, Marcynowi Chojnackiemu – mistrzowi klejarni i Kazimierzowi Piaseckiemu – pracownikowi warsztatu mechanicznego. Odznaki Przewodnika Pracy otrzymali: Józef Maciejewski – pracownik warsztatu elektrycznego, Władysław Siejakowski, Władysław Zandek, Florian Szajek – pracownicy warsztatu mechanicznego i Józef Ciesielski – mistrz syropiarni.

W okresie lat 1950-1953 na równi z realizacją zadań gospodarczych intensywnie rozwija się życie kulturalno-oświatowe załogi. Reaktywowana już w pierwszym roku po wyzwoleniu działalność przyzakładowego Chóru Robotniczego⁶¹ poszerza się z każdym rokiem tak pod względem liczebności członków jak też pod względem jakości wykonywania repertuaru i zasięgu prezentowania swoich występów. Kierownikiem chóru jest w tym czasie Marian Mniejżyński.



Sztandar Robotniczego chóru fabryki „Lubań-Wronki” przy Związkach Zawodowych robotników i pracowników Przemysłu Spożywczego w Luboniu z datą 9.X.1947. (pisownia oryginalna)

61 Chór Robotniczy to przejęty, założony przed wojną w 1935 r. z inicjatywy sołtysa Lubonia – Stanisława Skrzypczaka Chór „Bard”, który pod tą nazwą kontynuuje swoją działalność do teraz.



Chór „Bard” reprezentował Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego na wspólnym występie spożywców i cukrowników w Warszawie w 1962 r. ze zbiorów Melanii Roszyk

Oprócz tego zespołu chóralnego zorganizowany również został zespół muzyczny kierowany przez Mariana Rożka⁶², który od 1951 roku stał się kierownikiem obu zespołów. Oba te zespoły uświetniały swoimi występami wszystkie uroczystości i imprezy organizowane przez zakłady względnie terenowe władze miasta Luboń i powiatu poznańskiego. W zespołach tych najbardziej aktywny udział mieli: Marian Kotecki, Maria Jaskólska, Wiktor Pożarski, Helena Zaworska, Maria Włodarczak, Sabina Nowicka, Kazimierz Gajdziński, Kazimierz Buda, Walenty Szymański, Władysław Grobelny, Jaśkowiak, Wiktoria Pożarska i Kunegunda Pacyńska.

W ramach akcji łączności miasta ze wsią wraz z ekipami pracowników do pomocy rolnikom w różnego rodzaju pracach w okresie zbiorów wyjeżdżały również zespoły świetlicowe, dając występy np. w takich miejscowościach jak:



Wieża ciśnień drożdżowni dobrze widoczna na socjologicznym zdjęciu z lat 50 ze zbiorów Marii Kaczmarek

62 Zespół muzyczny to z kolei kontynuator założonego w 1929 r. w Żabikowie przez Walentego i Edwarda Szymańskich oraz Tadeusza Łaszyka pierwotnego „Kola Mandolinistów”, zespołu „Ton”, którego działalność także jest obecnie prowadzona.



Zespół muzyczny „Ton” przy WPPZ w 1984 roku ze zbiorów Mariana Mateckiego

Żabikowo, Rokietnica, Bytkowo, Szczepankowo, Tomiczki, Będlewo, Komorniki, Skrzyńki, Stęszew i Dąbrowa.

Zradiofonizowanie Zakładów pozwoliło na szybkie przekazywanie informacji, wiadomości, zarządzeń i poleceń, a także na prowadzenie akcji szkoleniowo-uświadamiającej poprzez odczyty i pogadanki oraz uprzyjemnianie pracy dzięki odpowiedniemu doborowi płyt gramofonowych bądź nawet nadawaniu koncertu życzeń.

Pod koniec 1953 roku w kierownictwie polityczno-gospodarczym Zakładów nastąpiły zmiany personalne. Dotychczasowy dyrektor Zakładów Stanisław Kubiak z uwagi na stan zdrowia i podeszły wiek przeszedł na emeryturę, przekazując obowiązki Mieczysławowi Otto, który po upływie kilkunastomiesięcznej pracy na własną prośbę zrezygnował z tego stanowiska. Stanowisko to w 1954 roku objął Zbigniew Jarmański uprzednio będący dyrektorem Zakładów Ziemniaczanych w Niewolnie⁶³. W tym czasie funkcję zastępcy dyrektora ds. technicznych pełnił inż. Edward Feldman, a zastępcy dyrektora ds. administracyjno-handlowych Lesław Kwasek. W Komitecie Zakładowym PZPR funkcję I sekretarza objął towarzysz Kazimierz Idziak poprzednio pełniący obowiązki sekretarza Komitetu Gminnego w Luboniu. Natomiast przewodniczącym Rady Zakładowej był Franciszek Kaczmarek, zastępcą – Florian Szajek, a sekretarzem – Maria Jaskólska. Skład ten z początkiem 1954 roku uległ dalszym zmianom. Stanowisko przewodniczącego RZ objął towarzysz Józef Cielas,

63 Niewolno – wieś w województwie wielkopolskim, powiecie gnieźnieńskim, gminie Trzemeszno. Tu w 1948 r. uruchomiono firmę pod nazwą: Krochmalnia Niewolno w Trzemesznie.

zastępcą pozostał Florian Szajek, natomiast funkcję sekretarza przejął Leon Frankowski.

Lata 1954-1958

W okresie tych lat w polityce gospodarczej kraju stopniowo były podejmowane odpowiednie środki prowadzące do przywrócenia ogólnej równowagi gospodarczej zachwianej w toku forsownej industrializacji. Nastąpiło zwolnienie tempa rozwoju produkcji przemysłowej i inwestycji. Przesunięto znaczną część środków inwestycyjnych na rolnictwo i inne gałęzie wytwarzające środki konsumpcji, a w tym również na przemysł ziemniaczany. Odstępując po 1956⁶⁴ roku od polityki przymusowej kolektywizacji, rozwinięto system oddziaływania ekonomicznego na drobnotowarową gospodarkę chłopską. Skutecznie podjęto wysiłek rozbudowy prostych form kooperacji (kółka rolnicze) i uzdrowienia gospodarki PGR.

Na tle polityki społeczno-ekonomicznej państwa okres tych lat w działalności Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu cechuje się w dalszym ciągu wzmożoną aktywnością załogi w trosce o pełne i przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego oraz utrzymanie przodującego miejsca wśród zakładów przemysłu ziemniaczanego. Natomiast kierownictwo polityczno-gospodarcze zakładów podejmuje szereg przedsięwzięć organizacyjno-technicznych w celu zapewnienia załodze środków na realizację postawionych przed nią zadań przy równoczesnym zabezpieczeniu dla niej lepszych warunków bhp i bodźców materialnego zainteresowania oraz warunków socjalno-bytowych. Jednym z podstawowych zadań, na którym skoncentrowano uwagę w 1954 roku, to przeprowadzenie organizacji zaplecza surowcowego, tak pod względem jego rozmieszczenia terytorialnego jak też obsady personalnej służby surowcowej. Wzrost mocy przerobowej ziemniaków w Luboniu, wzrastające z roku na rok potrzeby surowcowe przemysłu ziemniaczanego oraz potrzeby konsumpcyjne



Kadra kierownicza zakładów w systemie komunistycznym nie mająca stosownego wykształcenia, a wywodząca się z klasy robotniczej, „wiedzę” – wykształcenie głównie ideologiczne, by móc pełnić kierownicze funkcje, uzupełniała na tzw. WUML-u (Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu). Była to forma masowego szkolenia aktywistów PZPR, powołana w 1952 r. i funkcjonowała przy Komitetach Wojewódzkich PZPR. WUML działał głównie w oparciu o dwuletnie studium. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu, po południu. Przedmioty nauczania określone były wytycznymi Wydziału Ideologicznego KC PZPR. Kandydaci na takie studia kierowani byli przez instancje partyjne. WPPZ posiadały medal z brązu KW PZPR Poznań, na którym oprócz wizerunków Lenina i Marxa widniało motto Włodzimierza Lenina* „Bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest również ruch rewolucyjny”. Dla porównania wielkości, fotografia ze współczesną monetą 5 zł

64 Epoka gomułkowska (1956-1970) – Władysław Gomułka (1905-1982) – polityk komunistyczny, I sekretarz KC PZPR (1956-1970), wcześniej I sekretarz KC PPR (1943-1948).

* Władimir Iljicz Uljanow (1870-1924) – rosyjski polityk socjaldemokratyczny i komunistyczny, filozof marksistowski, organizator i przywódca rewolucji październikowej, następnie pierwszy przywódca Rosji Radzieckiej (1917-1924) i ZSRR (1922-1924). Współzałożyciel i lider partii bolszewickiej (1903-1924). Teoretyk ideologii komunizmu i twórca idei leninizmu.

rynku wewnętrznego i eksportu ziemniaków, a także coraz to większa specjalizacja pracowników innych instytucji konkurujących z przemysłem ziemniaczanym w skupie ziemniaków wymagała wykwalifikowanych kadr agrotechnicznych i pracowników wyspecjalizowanych długoletnim doświadczeniem w skupie ziemniaków. W związku z tymi niecierpiącymi zwłoki potrzebami, po wnikliwej weryfikacji własnych kadr, tak pod względem przygotowania fachowego jak też świadomości politycznej i walorów moralno-etycznych, postanowiono powierzyć stanowisko kierownika działu plantacyjnego Edwardowi Kudyńskiemu⁶⁵, którego cechowały ponadto nieprzeciętne zdolności organizacyjne, umiejętności współpracy z ludźmi oraz bardzo wysoki stopień zaangażowania osobistego w problematykę surowcową. Dział plantacyjny, który do 1962 roku funkcjonalnie był podporządkowany zastępcy dyrektora ds. administracyjno-handlowych, obejmował w tym czasie swoją działalnością kontraktacyjno-skupową i agrotechniczną tereny byłych układów terytorialnych województwa poznańskiego i łódzkiego. W celu zapewnienia ścisłego i bezpośredniego kontaktu zakładów z rolnikami – kontrahentami oraz terenowymi władzami administracyjnymi i politycznymi tych terenów, a także dla zapewnienia operatywnej oraz sprawnej działalności kontraktacyjno-skupowej i bieżącej kontroli wyników tej działalności, zorganizowano w poszczególnych miejscowościach byłych powiatów na terenie wyżej wymienionych województw Powiatowe Biura Plantacyjne, podporządkowane funkcjonalnie działowi plantacyjnemu w Luboniu, którym z kolei podlegały poszczególne punkty skupu ziemniaków zlokalizowane w rejonie danego powiatu.

A oto kilka danych statystycznych charakteryzujących działalność plantacyjną w okresie lat 1954-1958:

Skupiając szczególną uwagę na organizacji zaplecza surowcowego, kierownictwo zakładów w nie mniejszym stopniu koncentrowało swój wysiłek na pełnym i ter-

Wyniki działalności plantacyjnej

Wyszczególnienie	Jednostka miary	Lata				
		1954	1955	1956	1957	1958
Liczba GRN*	sztuk	bd	bd	514	550	535
Liczba wsi	sztuk	bd	bd	bd	bd	2 519
Liczba plantatorów	osób	bd	bd	69 818	75 203	58 278
Plan kontraktacji	ha	bd	bd	14 139	13 800	12 110
Wykonanie	ha	bd	14 122	14 247	13 768	12 115
	%			100,8%	99,8%	100,0%
Średni areal zakontraktowany	ha	bd	bd	bd	0,18	0,21
Liczba punktów skupu	sztuk	120	124	146	139	170
Skup właściwy w roku	ton	bd	113 479	194 373	161 363	102 855
Przerób ziemniaków	ton	157 539	95 785	161 479	160 553	110 775
Sprzedaż na kraj	ton	bd	8 889	14 827	21 725	5 684
Sprzedaż na eksport	ton	bd	0	0	0	4 278

* GRN - Gromadzkich Rad Narodowych

bd - brak danych

minowym wykonaniu zadań produkcyjnych przez załogę, na podtrzymywaniu jej

65 Późniejszy dyrektor WPPZ w Luboniu.

wysokiej aktywności produkcyjnej, rozbudzaniu w niej twórczej inicjatywy w zakresie usprawniania procesu produkcyjnego i postępu technicznego, nie zapominając jednocześnie o własnym obowiązku w zakresie poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych załogi. W ten sposób przy wydatnej pomocy organizatorsko-inspiratorskiej Komitetu Zakładowego PZPR, Zarządu Okręgu Związku Zawodowego, zakładowa organizacja partyjna i związkowa, rozwijały wśród załogi szeroką kampanię, związaną z opracowaniem założeń do następnego planu 5-letniego. W tym celu powołano szereg komisji problemowych, w skład których wchodziło wielu pracowników z pionu inżynieryjno-technicznego, racjonalizatorów i nowatorów produkcji, przodujących w pracy robotników oraz czołowy aktyw partyjny i związkowy. Nastąpiło zawiązywanie się brygad inżynieryjno-robotniczych na oddziałach produkcyjnych. Bezpośrednim tego przykładem była brygada składająca się z następujących pracowników: Leon Jaskólski – kierownik kotłowni, Andrzej Szajek – mistrz warsztatów elektrycznych, inż. Julian Barańkiewicz – główny mechanik i Stanisław Stachowiak – mistrz warsztatów mechanicznych, którzy opracowali projekt zastosowania pasów klinowych przy nawilżaczach w dekstryjniarni. Z kolei Szczepan Ratajczak – kierownik dekstryjniarni i Kazimierz Płonka – mistrz dekstryjniarni złożyli wspólny wniosek usprawniający wykorzystanie ciepłej wody z dekstryjniarni dla potrzeb krochmalni ziemniaczanej. Mistrz klejarni – Marcin Chojnacki z grupą robotników tego oddziału opracowali projekt zwiększenia mocy produkcyjnej urządzeń przy wytwarzaniu kleju. Wielu robotników przygotowało indywidualne wnioski, które dotyczyły zwiększenia mocy produkcyjnej maszyn i urządzeń oszczędności surowcowo-materiałowych w procesie produkcji i poprawy warunków pracy. Z tej grupy pracowników przede wszystkim wymienić należy: inż. Konrada Byszewskiego, Jana Stasińskiego, Stanisława Woźniaka, mgra Mieczysława Otworowskiego, Franciszka Kubiaka ówczesnego zastępcę dyrektora ds. technicznych, Józefa Brzózkę, Kazimierza Koteckiego, Marka Tylkę (seniora), Franciszka Kornosza, Ludwika Ratajskiego i Józefa Rymaniaka. W wyniku rozwiniętego ruchu racjonalizatorsko-nowatorskiego, któremu przyświecało znane hasło: „produkować szybciej, taniej, lepiej” – dokonano w zakładach szereg następujących innowacji technicznych poza już wyżej wymienionymi, jak np.: w zakładowej próbobierni ziemniaków zainstalowano mechaniczną płuczkę do ziemniaków, likwidując tym sposobem uciążliwą pracę ręczną; w krochmalni wykonano pomosty przy elewatorach ziemniaków, poprawiające w ten sposób bezpieczeństwo przy pracy; przez przebudowanie płuczek na przeciwprądowe poprawiono stopień wymycia ziemniaków; zainstalowano po raz pierwszy 1 000 m rur winidurowych jako przewodów do mlecza krochmalowego, umożliwiając w ten sposób poprawienie jakości produkcji oraz zmniejszenie o około 70% nakładu pracy przy konserwacji tego rurociągu; poprzez wprowadzenie systemu rafinacji krochmalu pszennego, tzw. II rzutu zwiększono uzysk krochmalu pszennego I rzutu.

W nie mniejszym nasileniu, w jakim rozwijał się w tym czasie ruch racjonalizatorski, wśród załogi rozszerzał się także ruch współzawodnictwa pracy. W IV kwartale 1954 roku na ogólny stan załogi wynoszący 1 209 pracowników we współzawodnictwie uczestniczyło 763 pracowników, tj. 63% stanu załogi.

Z początkiem 1955 roku z inicjatywy Komitetu Zakładowego i Rady Zakładowej aktyw partyjny i związkowy przystąpił do szerokiej kampanii wyjaśniająco-propagandowej wśród załogi na rzecz podpisywania dwustronnych zobowiązań

długofalowych. W skład komisji, która przy wydatnym udziale aktywności Komitetu Powiatowego PZPR i Zarządu Okręgu Związku Zawodowego w Poznaniu opracowała wytyczne i projekt dwustronnych zobowiązań wymienić należy z ramienia Dyrekcji: Lesława Kwaska i Franciszka Kubiaka oraz z ramienia Rady Zakładowej: Stanisława Nowickiego, Henryka Fortuniaka i Wacława Kosmowskiego.

Wartość podjętych tego rodzaju zobowiązań wyniosła ponad 825 tysięcy zł. Natomiast jednym z charakterystycznych efektów tych zobowiązań było zdobycie I miejsca o tytuł najlepszego zakładu w racjonalnej gospodarce przewozowej na terenie Dyrekcji OKP – Poznań. Do zajęcia tego zaszczytnego miejsca przyczyniła się bezpośrednio ofiarna i wydajna praca grup za- i wyładunkowych oraz organizujących a także nadzorujących tę pracę takich pracowników jak: Józef Kujawa – mistrz podwórza, Jan Nowicki – kierownik magazynów wyrobów gotowych, Stanisław Szajek – kierownik działu transportu i Antoni Rossa – kierownik działu zbytu. Ogółem w tego typu zobowiązaniach wzięło udział 346 pracowników, spośród których zawiązało się 11 grup zespołowych, a wśród nich 9 brygad młodzieżowych oraz 4 zobowiązania typu indywidualnego. Spośród zobowiązań indywidualnych na wyróżnienie i pamięć zasługuje zobowiązanie Władysława Siejakowskiego, który podjął się terminowego wykonania remontu maszyn i urządzeń pod znamiennym hasłem: „Remont wykonany przeze mnie świadczy o mnie”.



Jeden z pokoi hotelu pracowniczego zbudowanego przy ul. 3 Maja 78* Warto zwrócić uwagę na krzyż zawieszony nad łóżkiem, centralnie na ścianie pokoju robotniczego hotelu socjalistycznego przedsiębiorstwa



Pałac w Wólce w powiecie słupeckim, gmina Strzałkowo. wydzierżawiony przez ZPZ na okres 1955-1965 – tu organizowano kolonie i półkolonie dla dzieci pracowników Zakładów przynależnych do ZPZ (stan obecnie) fot. wikipedia.pl

Zgodnie z przyjętą przez kierownictwo polityczno-gospodarcze zakładów zasadą działania traktowało ono równorzędnie sprawy realizacji planów gospodarczych ze sprawami systematycznej poprawy warunków socjalno-bytowych załogi. Dlatego też skupiało ono w latach 1954-1958 duży wysiłek nad przyspieszeniem oddania do użytku pracownikom sezonowym nowego budynku hotelu robotniczego. Podjęto intensywne starania kontynuacji robót budynku przedszkola

* Hotel robotniczy przy ul. 3 Maja 78. Po przekształceniach własnościowych w latach 90. – siedziba spółdzielni mieszkaniowej „Spójnia” oraz mieszkania.

przykładowego⁶⁶. Zapewniono systematyczne i dobre zaopatrzenie zakładowej stołówki, która wydawała dziennie obiady dla 70 pracowników. Ponadto Dyrekcja wraz z Radą Zakładową przystąpiła do organizowania półkolonii i kolonii letnich dla dzieci pracowników. W 1955 roku zorganizowano kolonie letnie w miejscowości Wólka⁶⁷ koło Wrześni w wydzierżawionym na okres 10 lat z tamtejszej spółdzielni produkcyjnej budynku pałacowego wraz z przyległym, dużym parkiem. Remontu tego budynku oraz instalacji różnych urządzeń do gier i zabaw dokonały Zakłady Ziemniaczane w Stawie. Z obiektu kolonijnego korzystało 140 dzieci i młodzieży, których rodzice zatrudnieni byli w przemyśle ziemniaczanym w Luboniu, Stawie, Pile, Wągrowcu i Poznaniu. Również w tym roku Rada Zakładowa przy wydatnej pomocy Dyrekcji ZPZ⁶⁸ w Luboniu znacznie poszerzyła teren ogródków przykładowych do 11 ha powierzchni użytkowej, z których korzystało ponad 30% ogólnego stanu załogi.

W rezultacie bardzo aktywnej i dobrze układającej się współpracy kierownictwa polityczno-gospodarczego zakładów we wszystkich kierunkach działalności, załoga pomyślnie realizowała swoje podstawowe zadania, czego dowodem jest m.in. wykonanie planu produkcji globalnej za rok 1954 w 114, 8% i za 1955 rok w 110,2%, a całego Planu 6-letniego⁶⁹ w 106,4%. Na podkreślenie zasługuje przedterminowe wykonanie zadań 6-latki przez załogi pracownicze następujących oddziałów produkcyjnych: klejarnia – 8.02.1955 r., krochmalnia pszenna – 7.05.1955 r., syropiarnia – 19.05.1955 r., drożdżownia – 10.6.1955 r., słodownia – 18.09.1955 r., dekstryniarnia – 18.10.1955 r., oraz krochmalnia ziemniaczana w zakresie przerobu ziemniaków 28.12.1955 r., z tym, że zadania Planu 6-letniego produkcji globalnej zostały przez Krochmalnię wykonane w 100% już w dniu 10.11.1955 r.

Na początku stycznia 1955 roku w wyniku przeprowadzonych wyborów w Radzie Zakładowej nastąpiły zmiany personalne w składzie jej prezydium. Na przewodniczącego Rady Zakładowej wybrano Genowefę Tadeuszyk, na zastępcę Kazimierza Płonkę, sekretarzem w dalszym ciągu został Leon Frankowski. Nowo wybrane prezydium RZ wspólnie z kierownictwem polityczno-gospodarczym zakładów rozwinęło szczególnie aktywną działalność w zwalczaniu przeszkód, jakie zaczęły się piętrzyć w terminowym oddaniu do użytku nowego budynku przedszkola. W celu pomyślnego zakończenia tej budowy trudnościami, jakie stanęły na jej drodze, zainteresowano



W pokojach hotelowych młodzi robotnicy ZPZ popołudniami odrabiają lekcje, uzupełniając swoje wykształcanie np. w przykładowej szkole zawodowej*

66 Chodzi tu o przedszkole przy ul. Konarzewskiego 10 – obecnie publiczne „Tip Topka Odkrywczy”.

67 Pałac w Wólce pochodzi z początku XX w. majątek rycerski liczący wówczas ok. 592 ha był własnością niemieckiej rodziny Treppmacher.

68 Wcześniejsza nazwa Zakłady Przetwórstwa Ziemniaczanego

69 Plan sześcioletni 1950-1955, w PRL zwany planem budowy podstaw socjalizmu, przyjęty w formie ustawy przez sejm w lipcu 1950 r., wielokrotnie weryfikowany.

* Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących przy ZPZ działała w latach 1961-1975 w budynku przy ul. Armii Poznań 49 b. Więcej czytaj: „200 lat oświaty...”, s. 342



Zanim pojawił się telewizor, w hotelowej świetlicy w wolnym czasie uskutecziano prasówkę lub relaksowano się nad grami planszowymi. Zdjęcia marketingowe – reżyserowane

nawet władze administracyjno-partyjne szczebla centralnego, dzięki czemu przedszkole zostało oddane do eksploatacji w 1957 roku. Równie żywotną działalność przejawiało prezydium Rady Zakładowej wspólnie z Dyrekcją w celu pozyskania środków na przebudowę i rozbudowę pomieszczeń świetlicy oraz urządzenia w nich zakładowego klubu. W związku z trudną sytuacją mieszkaniową rzutującą bezpośrednio na płynność kadr, w tym szczególnie kwalifikowanych, z inicjatywy organizacji partyjnej i związkowej oraz przy wydatnej pomocy administracji zakładów za-

wiązано zakładową Spółdzielnię Budowy Domków Jednorodzinnych. Dzięki bezpośrednim staraniom Dyrekcji, KZ i Rady Zakładowej w terenowych i centralnych władzach administracji państwowej udało się zakładom pozyskać tereny pod budowę domów mieszkalnych oraz fundusze ze Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego na budowę już w 1956 roku pierwszego bloku mieszkalnego dla załogi, który zapoczątkował rozwój Osiedla Mieszkaniowego „Lubonianka” przy ul. Żabikowskiej⁷⁰.

W działalności produkcyjnej rok 1956 był pierwszym rokiem kolejnej 5-latki. Jednym z głównych zadań, jakie postawiło przed sobą kierownictwo zakładów w wyniku dyskusji nad założeniami do planu 5-letniego, było ujawnienie wszelkich rezerw produkcyjnych i dokładne zbadanie możliwości zwiększenia wydajności pracy maszyn i urządzeń. Między innymi w czasie jednej z narad Kierownik Wydziału II – Stanisław Woźniak przedstawił projekt, w wyniku realizacji którego przy stosunkowo niskich kosztach inwestycyjnych i remontowych, poniesionych na zakup 8 pralni, wyremontowanie 2 wirówek i na zainstalowanie odwadniacza próżniowego. Przez połączenie tych urządzeń z pozostałymi, nie tylko zlikwidowano wąskie gardło przy tzw. rynienkach rozdzielczych wmywacza i rafinerii w Krochmalni Pszennej, ale stworzono agregat pozwalający na wzrost I gatunku krochmalu oraz glutenu w 100% poczynając od 1956 r. Równocześnie, w oparciu o wnioski racjonalizatorskie inż. Stanisława Ignasiaka – dyrektora technicznego w ZPZ Piła i mgra Antoniego Rotha – szefa wydziału produkcji w Zjednoczeniu Przemysłu Ziemniaczanego dokonano zmiany procesu technologicznego w krochmalni pszennej oraz usprawniono funkcjonalność dróg transportowych i przeładunku przez wybudowanie nowych pomieszczeń magazynowych i wymianę dźwigu towarowego. Szczególnie doniosłym wydarzeniem w historii rozwoju ZPZ-Lubon, a nawet w skali przemysłu ziemniaczanego było wdrożenie do produkcji pomysłu racjonalizatorskiego mgra Mieczysława Otworowskiego, dotyczącego wytwarzania glikozy krystalicznej, cennego surowca dla produkcji leków i różnego rodzaju regenerujących środków spożywczych.

70 O historii Spółdzielni Mieszkaniowej czytaj „60-latka” – „Więści Lubońskie” 11-12 2019 r., s. 4.



Budowa bloków dla pracowników Zakładów Ziemniaczanych w Spółdzielni Mieszkaniowej „Lubonianka” przy ul. Żabikowskiej 62 G-K w latach 60. XX w.

Jak stwierdzono na str. 51 w biuletynie okolicznościowym pt. „Przemysł ziemniaczany w latach 1945-65”: „Produkcja ta wprowadzona po raz pierwszy w 1956 roku w ZPZ - Luboń była wyrazem najwyższego uszlachetnienia krochmalu i osiągnięcia postępu technicznego w krochmalnictwie”.

Doceniając znaczenie twórczej myśli technicznej kierownictwo polityczno-gospodarcze roztoczyło

szczególną opiekę nad działalnością zakładowego Koła NOT⁷¹ oraz zakładowego Klubu Racjonalizacji i Techniki. Dbałość o rozwój tej działalności dała w 1956 roku bogaty materiał na odbytą w tym także roku II Konferencję Partyjno-Ekonomiczną w ZPZ-Luboń, na którą wpłynęło 70 wniosków i pomysłów racjonalizatorskich. Ich realizację oraz korzyści z nich wypływające uwzględniono w poszczególnych latach nowego Planu 5-letniego.

Obok dużego wysiłku, jaki został włożony przez aktyw społeczno-gospodarczy załogi w opracowanie nowej 5-latki, nie mniejszy wkład pracy tego aktywu poświęcono przygotowaniu projektu nowego taryfikatora płacowego dla pracowników fizycznych, który wprowadzony został w życie w drugiej połowie 1956 roku.

Odbywający się w lutym 1956 roku w Związku Radzieckim XX Zjazd KPZR, a w szczególności jego treści i uchwały wywarły głęboki wpływ nie tylko na PZPR, ale na całe społeczeństwo polskie. *Spotęgowały one prąd krytyki polityki wewnętrznej, który od dwu lat nurtował partię i szerokie kręgi społeczeństwa, zwłaszcza klasę robotniczą. Krytyka ta wyrastała na podłożu trudności gospodarczych, ale jej polityczna treść wykraczała poza te przesłanki i miała bardzo skomplikowane oblicze. Narastające niezadowolenie społeczeństwa, głównie na tle niespełnionych nadziei na szybki i znaczny wzrost płac realnych, nie mogło w ówczesnych warunkach w kraju spotkać się z prawidłową oceną i reakcją ze strony organów partyjnych i rządowych. Niechęć do otwartej dyskusji o istocie trudności i ich przyczynach oraz skłonność do urzędowego optymizmu w propagandzie partyjnej wpływały na osłabienie więzi z masami. W tej sytuacji w licznych warstwach społeczeństwa opinia o trudnościach kształtowała się żywiwo, była nieraz przesadna i niedojrzała politycznie, co było celowo wykorzystywane i podsycane przez siły antysocjalistyczne, które korzystając z sytuacji,*

71 Naczelna Organizacja Techniczna – powołana 12.12.1945 r. w Warszawie przez grupę ocalałych z pożogi wojennej inżynierów i jest zrzeszeniem stowarzyszeń. Organizacja była dostępna dla wszystkich osób ze średnim i wyższym wykształceniem technicznym. Reprezentowała różne gałęzie techniki oraz branże gospodarcze a także interesy ogółu inżynierów i techników.

nie omieszkały wzmóc swej aktywności⁷². Tak też dochodzi na tym tle w czerwcu 1956 roku do pamiętnych „wypadków poznańskich”, które aczkolwiek tylko częściowo zakłóciły w tym czasie pracę ZPZ w Luboniu, tym niemniej odbiły się piętnem w pewnej części załogi, wyzwalając w niej tendencje rozbicia, w wyniku którego miało nastąpić oddzielenie się tzw. byłej Fabryki Drożdży od reszty zakładów ziemniaczanych w Luboniu i ponowne powstanie samodzielnej jednostki gospodarczej podległej nowej dyrekcji i zjednoczeniu. Okoliczności te poważnie zaważyły na kształtowaniu się prawidłowej atmosfery wśród całej załogi i negatywnie zaczęły oddziaływać na układ stosunków międzyludzkich w procesie pracy. Dzięki tylko wytężonej pracy uświadamiającej aktywu Oddziałowych Organizacji Partyjnych wśród całej załogi, którą to pracą kierował Komitet Zakładowy PZPR, utrzymano normalny tok pracy i udało się przeciwdziałać bezzasadnemu, tak pod względem społecznym jak też ekonomicznym, rozdziałowi zakładów, co zresztą potwierdzone zostało decyzją Ministra Przemysłu Spożywczego i Skupu na specjalnie zorganizowanej w tym celu naradzie w Komitecie Wojewódzkim w Poznaniu, w której z ramienia Rady Zakładowej wzięła udział Genowefa Tadeuszyc, a ze strony Dyrekcji zastępca dyrektora ds. ekonomicznych – Lesław Kwasek. Jednakże decyzja ta nie zadowalała zwolenników rozdziału zakładów. W skutkach spowodowało to, że zaczęły pojawiać się różnego rodzaju petycje i zażalenia do władz różnego szczebla na nieprawidłowości w pracy administracji. W wyniku tych interwencji została przeprowadzona kontrola, a w jej rezultacie w połowie 1957 roku zmiany w kierownictwie administracyjnym zakładów. Stanowisko dyrektora objął inż. Edward Kozłowski, zastępcy dyrektora ds. technicznych przejął Marian Grądziński, obaj będący uprzednio pracownikami Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego w Poznaniu, natomiast na stanowisku zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych pozostał w dalszym ciągu Lesław Kwasek. Zmiany nastąpiły także na stanowisku głównego księgowego, bowiem po rozpatrzeniu całości sprawy przez zainteresowane władze, ówczesny główny księgowy – Mikołaj Kolenda został przez ZPZ-Poznań awansowany na stanowisko dyrektora w ZPZ-Łobez, a jego dotychczasową funkcję w ZPZ-Luboń przejął Stefan Roszyk, długoletni i zasłużony pracownik zakładów.

W pierwszej połowie 1957 roku Rada Zakładowa w imieniu i z upoważnienia załogi dokonała wypowiedzenia Umowy Zbiorowej Pracy. Również ważnym wydarzeniem tego roku był wybór pierwszej w historii zakładów Rady Robotniczej, której przewodniczącym, został Waław Kosmowski, a jej sekretarzem Zdzisława Ostrowska. Utworzenie Rady Robotniczej było wyrazem postępującej demokratyzacji w zarządzaniu i kierowaniu gospodarką zakładów, nie naruszając oczywiście zasady jednoosobowego kierownictwa i odpowiedzialności dyrekcji, która wykonywała uchwały Rady Robotniczej podejmowane zgodnie z jej ustawowymi uprawnieniami. Dalszym krokiem demokratyzującego się życia gospodarczego w Zakładach Ziemniaczanych w Luboniu było powołanie na mocy uchwały sejmowej Konferencji Samorządu Robotniczego (KSR), której pierwsze posiedzenie odbyło się 10 czerwca 1958 r. Powołanie tych organów samorządu robotniczego, czujących się odpowiedzialnymi za sprawy produkcji i wykonywania planów gospodarczych, znacznie odciążało Radę Zakładową, która mogła od tej pory więcej czasu i wysiłku poświęcać

72 „XX lat Polski Ludowej”, wydawnictwo PWE Warszawa 1964 r., s. 81.

sprawom poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz socjalno-bytowym załogi. Rada Robotnicza przejęła na siebie obowiązek ustosunkowywania się do przedkładanych jej przez administrację zakładów wskaźników planu gospodarczego, wnosząc uzupełnienia bądź zastrzeżenia, sprawując nadzór z ramienia załogi nad całokształtem działalności przedsiębiorstwa i wyrażając swoje zdanie o zamierzonych inwestycjach. Konferencja Samorządu Robotniczego (KSR), będąca naczelnym organem Samorządu Robotniczego, w skład której weszli od dnia jej powołania wszyscy członkowie Rady Zakładowej, Rady Robotniczej, członkowie Komitetu Zakładowego PZPR, przedstawiciele zakładowej organizacji NOT, ZMS⁷³ i organizacji kobiecej posiadała odtąd istotne uprawnienia jak: uchwalenie Zakładowego Regulaminu Pracy, podział funduszu zakładowego, podejmowanie decyzji o rozwoju zakładowego budownictwa mieszkaniowego, urządzeń kulturalnych i socjalnych. Mimo burzliwych przejść na odcinku kadrowo-organizacyjnym, którymi charakteryzował się 1957 rok dla ZPZ-Luboń, to jednak wzmożona aktywność pracy polityczno-wychowawczej całej POP wśród załogi przyczyniła się do skupienia uwagi i wysiłku na podstawowym odcinku, jakim było zabezpieczenie wykonania zadań produkcyjnych zakładów. Zadania te w zakresie produkcji globalnej załoga wykonała w 109,6% w stosunku do planu, natomiast w odniesieniu do wykonania z 1956 roku w 101,6%. W zakresie produkcji eksportowej roczny plan zrealizowano w 107%, a w stosunku do wykonania z 1956 roku w 127%. Planowany wskaźnik wydajności pracy przekroczone o 18,8%. Obniżono koszty własne o 3 499 000 zł, uzyskując 2 490 000 zł ponadplanowanego zysku oraz wypracowując 19 551 000 zł ponadplanowej akumulacji. W rezultacie tak pomyślnego bilansu gospodarczego, który zamknął działalność gospodarczą 1957 roku, został wypracowany fundusz zakładowy w kwocie 2 336 000 zł.

Jak już wyżej wspomniano, w połowie 1956 roku w zakładach powołano KSR tj. najwyższy organ samorządu robotniczego, który mimo braku doświadczeń w wypracowywaniu form pracy, starał się przede wszystkim skoncentrować swój wysiłek nad kontrolą prawidłowej i racjonalnej gospodarki administracji zakładów w realizacji zatwierdzonych planem zadań społeczno-ekonomicznych na 1958 rok. Mimo początkowego rozproszenia uwagi i poświęcenia pracy przez Radę Robotniczą i KSR również sprawom, które nie należały w zasadzie do ich kompetencji, skutkiem czego szereg istotnych zagadnień, jak np. polityka zatrudnienia i gospodarka funduszem płac, wymknęły się spod kontroli organów samorządu, co nawet poddano krytyce w referacie sprawozdawczym POP⁷⁴. Jednak w świadomości całej załogi zaczęło rosnąć znaczenie roli organów samorządu robotniczego, a wyniki jego całorocznej pracy zamknęły się pozytywnym bilansem. Pod koniec 1958 roku rozwinięta zostaje przez organizację partyjną i związkową szeroka działalność propagandowo-uświadamiająca wśród załogi na rzecz podejmowania przez nią czynów produkcyjnych dla uczczenia III Zjazdu PZPR. O podjętych zobowiązaniach przedzjazdowych załogi donosi 10 listopada 1958 roku również „Gazeta Poznańska” pod znamienym tytułem „Setki ton dodatkowej produkcji”. Wartość podjętych wówczas zobowiązań

73 Związek Młodzieży Socjalistycznej (ZMS) – organizacja powstała 3.01.1957 r. w Warszawie przez połączenie Rewolucyjnego Związku Młodzieży i Związku Młodzieży Robotniczej.

74 Podstawowa Organizacja Partyjna – najmniejsza komórka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sprawującej władzę w PRL. POP-y istniały niemal wszędzie w latach 1949-1989.

przez załogę wyniosła 6 452 000 zł. Dzięki więc dobrej robocie partyjnej i związkowej, mającej na celu skupienie całego wysiłku załogi wokół realizacji podstawowych zadań gospodarczych, podnoszenia przez załogę dyscypliny i wydajności pracy, a kierownictwa administracyjno-gospodarczego zakładów wokół spraw zapewniających załodze poprawę warunków pracy i socjalno-bytowych, przedsiębiorstwo z poważną nadwyżką wykonało swoje całoroczne zadania społeczno-ekonomiczne. Plan produkcji globalnej zrealizowano w 109,6%. Zadania w zakresie produkcji eksportowej wykonano w 142,6%. Założony w planie wskaźnik wydajności pracy przekroczono o 6,2%. Osiągnięto obniżkę kosztów na łączną wartość 7,6 mln zł, wypracowując jednocześnie 19,7 mln zł ponadplanowej akumulacji. W związku z tym kwota wypracowanego przez załogę funduszu zakładowego wyniosła 1 783 000 zł. Pomyślne wykonanie zadań, efektem którego jest możliwość wzrostu kwot funduszu zakładowego, pozwoliło organom Samorządu Robotniczego oraz Dyrekcji Zakładów na poszerzenie działalności w dalszej poprawie sytuacji bytowej Załogi w najbliższych latach.

Lata 1959-1964

Wszystkie na ogół przedsięwzięcia gospodarcze podejmowane w naszym kraju w drugiej połowie lat 50. dyskontowały i rozwijały dorobek okresu planu 6-letniego. Pod koniec 1958 roku wydatnie zwiększono nakłady inwestycyjne na rzecz dalszego rozwoju przemysłu, zwłaszcza ciężkiego. Rozpoczął się nowy cykl inwestycyjny w gospodarce. Wiele zmian w polityce gospodarczej przyniosły lata 1963-1965. W 1963 roku postanowiono wzmocnić wysiłek inwestycyjny kraju, który następnie systematycznie zwiększano. Preferencjami inwestycyjnymi objęto następujące gałęzie przemysłu: paliwowo – energetyczny i surowcowy (łącznie z nawozami sztucznymi) oraz rolnictwo (mechanizacja, melioracja, modernizacja bazy surowcowej przemysłu rolno-spożywczego, w tym także ziemniaczanego itp.). Rząd wydał wiele aktów prawnych porządkujących gospodarkę ziemią chłopską celem jej lepszego wykorzystania produkcyjnego. Wprowadzono agrominimum⁷⁵. Rozwinięto bazy maszynowe kółek rolniczych itp.

Handel zagraniczny wysunął się w tym czasie na jedno z czołowych miejsc w naszej polityce gospodarczej. Jednak rozmiary naszego eksportu oraz jego struktura nie odpowiadały potrzebom i możliwościom kraju. Ten stan zaostrzał się wskutek układu cen istniejącego w handlu gospodarczym w latach sześćdziesiątych (wzrost cen artykułów importowanych i spadek cen na rynku zagranicznym naszych tradycyjnych artykułów eksportowych, a wśród nich także mączki ziemniaczanej, dekstryny białej i żółtej oraz syropu). Polska w tym okresie stała się inicjatorem wielu przedsięwzięć rozwijających integrację gospodarczą w ramach RWPG⁷⁶. W latach 1963-

75 Zalecenia wprowadzania we wszystkich indywidualnych gospodarstwach rolnych określonych zabiegów agrotechnicznych i zootechnicznych [Uchwała nr 347 Rady Ministrów z 22.10.1963 r. w sprawie agrominimum]

76 Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej – organizacja powołana w Moskwie w 1949 r. w celu koordynowania współpracy gospodarczej bloku państw podporządkowanych ZSRR. Tworzyły ją: Bułgaria, Czechosłowacja, Polska, Rumunia, Węgry, ZSRR, Albania (1949-1961), NRD (od 1950), Mongolia (od 1962), Kuba (od 1972) i Wietnam (od 1978). W 1963 r. powołano Międzynarodowy Bank Współpracy Gospodarczej i wprowadzono jednostkę rozliczeniową – rubel transferowy. Załamanie systemu komunistycznego w europejskich krajach satelickich po 1989 r. oraz zmiany w ZSRR doprowadziły do tego, że w czerwcu 1991 r. w Budapeszcie rozwiązano RWPG. [https://encyklopedia.pwn.pl; dostęp 16.05.2023 r.]

1965 zapoczątkowano na szeroką skalę politykę aktywnego kształtowania bieżącego i przyszłego popytu ludności. Były to – poczynając od 1963 r. – okresowe regulacje cen niektórych towarów i usług, zmiany czynszów mieszkaniowych. Rozdział nowych mieszkań oparto na zasadach spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego.

W przemyśle ziemniaczanym okres ten charakteryzuje się dużą dynamiką rozwoju we wszystkich kierunkach jego działalności. Z działalności inwestycyjnej i modernizacyjnej oraz na podstawie uzyskanych z tego rodzaju działalności efektów wynika, że nastąpił przewrót w rozwoju przemysłu ziemniaczanego, który w przeciągu dziesięciu lat doprowadził do odbudowy i z przemysłu stosunkowo małego i zacofanego uczynił przodującym przemysłem krochmalniczym w skali światowej.

Okres lat 1959-1964 w działalności społeczno-ekonomicznej Lubońskich Zakładów Ziemniaczanych, to również okres intensywnej działalności inwestycyjno-produkcyjnej jak zresztą w całym przemyśle ziemniaczanym. Poczynając od budowy i wyposażenia zaplecza surowcowego, poprzez modernizację i rozbudowę oddziałów produkcyjnych, a kończąc na przebudowie urządzeń socjalnych i kontynuacji budowy budynków mieszkalnych, uwidacznia się szeroka działalność inwestycyjna ZPZ-Luboń. Wzrost mocy produkcyjnych własnych zakładów i całego przemysłu ziemniaczanego, a także potrzeby rynku wewnętrznego i zagranicznego zmuszały kierownictwo zakładów do zwiększania terenów plantacyjnych, zwiększenia ilości posiadanych punktów skupu oraz ich odpowiedniego wyposażenia w niezbędny sprzęt. Dlatego też rozpoczęto wyposażać punkty skupu w budki drewniane o coraz to bardziej estetycznym wyglądzie, w urządzenia pomiarowo-kontrolne jak: wagi wozowe, dziesiętne, skrobiowe itp. W miejscowościach o dużym nasileniu podaży ziemniaków przystąpiono nawet do budowy trwałych punktów skupu w ramach przydzielonych środków inwestycyjnych. Ponadto w związku z systematycznym wzrostem zadań planowych w zakresie kontraktacji i skupu zaistniała nagle potrzeba zwiększania obsady terenowej służby plantacyjnej. Dla przykładu, gdy w 1958 roku areał kontraktacyjno-skupowy wynosił łącznie 11 564 ha, a liczba etatowych pracowników na tym terenie wynosiła 67 osób, czyli średnio na jednego pracownika przypadało 172 ha, to już w roku 1960 przy ogólnym areale 14 830 ha ilość przypadająca na jednego pracownika terenowej służby plantacyjnej wzrosła do 235 ha, co stanowiło wzrost o 30%. Jeszcze bardziej krytycznie sytuacja ta przedstawia się w układzie poszczególnych powiatów

W rezultacie usilnych starań kierownictwa polityczno-gospodarczego ZPZ-Luboń Zjednoczenie pozytywnie ustosunkowało się do wniosku przedsiębiorstwa i zwiększyło limit etatów służby do 77 pracowników. Zarówno w celu poprawy warunków pracy terenowej służby surowcowej jak również w celu zwiększenia jej operatywności zaczęto wyposażać ją w środki lokomocji.

Wzrasta także poziom fachowy służby surowcowej dzięki napływowi pierwszych absolwentów z Technikum Rolniczego w Lublinie i Zamościu, z których na szczególne wyróżnienie zasłużył sobie jako późniejszy wzorowy pracownik służby plantacyjnej – Józef Grątkowski, który został awansowany na kierownika rejonowego Inspektoratu Plantacyjnego, obejmującego swoją działalnością tereny województwa kaliskiego i sieradzkiego. W wyniku zorganizowania przez Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego oraz przy bezpośrednim udziale ZPZ-Luboń kursów szkoleniowych dla służby plantacyjnej podnosi w tym czasie swoje kwalifikacje duża liczba pracowników

pionu surowcowego zakładów, co pozwala na efektywniejszą pracę zawodową oraz na powierzenie im coraz to odpowiedzialniejszych funkcji i stanowisk służbowych. Coraz większy poziom specjalizacyjny i organizacyjny służby surowcowej, a także odpowiednio prowadzona polityka kadrowa państwa przyczyniają się do tego, że pion surowcowy zasilony został pracownikami z wyższym wykształceniem rolniczym. Dzięki temu przemysł ziemniaczany, a w nim także ZPZ-Luboń rozpoczął planową działalność agrotechniczną w swych założeniach

Obsługa arealów przez pracowników ZPZ

Lp.	Powiat	liczba ha w 1960 r.	liczba zatrudnionych inspektorów	średnia liczba ha na jednego inspektora
1	Jarocin	200	1	200
2	Kalisz	900	6	150
3	Koło	2 060	9	229
4	Konin	1 000	6	167
5	Krotoszyn	800	6	133
6	Nowy Tomyśl	550	2	275
7	Pleszew	350	1	350
8	Poznań	350	2	175
9	Śrem	580	2	290
10	Środa	420	1	420
11	Turek	1 520	5	304
12	Wolsztyn i Kościan	400	2	200
Razem woj. poznańskie		9 130	43	212
13	Kutno	700	4	175
14	Łask	900	1	900
15	Łęczyca	700	3	233
16	Poddębice	900	6	150
17	Sieradz	750	3	250
18	Wieluń	1 000	2	500
19	Wieruszów	750	1	750
Razem woj. łódzkie		5 700	20	285
Ogółem		14 830	63	235

i w praktyce późniejszych lat przynoszącą korzyści nie tylko przemysłowi ziemniaczanemu, ale również rolnikom, a co za tym idzie całemu polskiemu rolnictwu. Działalność agrotechniczna zakładowej służby surowcowej w tym okresie polegała przede wszystkim na udzielaniu pomocy rolnikom w zakresie rozszerzania i podnoszenia wśród nich na wyższy poziom wiedzy rolniczej, na zaopatrywaniu rolników z własnego zaplecza surowcowego w sadzeniaki odmian wysokoskrobiowych oraz wysokoplennych w ramach współpracy w systemie planowej odnowy ziemniaka, na organizowaniu i zakładaniu plantacji sadzeniakowych, na propagowaniu wśród rolników i na współdziałaniu z nimi w zakresie reprodukcji otrzymanych z odnowy sadzeniaków najcenniejszych odmian i przestrzeganiu zasad agrotechniki, tj. stosowania nawozów fosforowo-potasowych, przeprowadzenia selekcji negatywnej i starannej pielęgnacji, chemicznego niszczenia chwastów oraz starannego zabezpieczenia i przechowywania zebranych plonów. Decydujące znaczenie jednak w działalności agrotechnicznej dla wykonania zadań w zakresie kontraktacji, a w konsekwencji także skupu ziemniaków miało na celu, jak to stwierdza się na str. 6-7 Biuletynu pt.: „Rejon zamknięty produkcji sadzeniaków w Ladorudzu” (wyd. ZPZ-Luboń, czerwiec 1962 r.), – zagwarantowanie plantatorom zdrowych sadzeniaków kwalifikowanych w ilościach wskazanych przez Ministerstwo Rolnictwa w tzw. mapce stref odnawiania sadzeniaków ziemniaka. Sadzeniaki te można było uzyskać wyłącznie przez prowadzenie własnych (ZPZ) plantacji nasiennych w gospodarstwach plantatorów

przez rozmnażanie tzw. klasy superelit do klas niższych. Stąd też służba plantacyjna przy ścisłym współdziałaniu z Wydziałami Rolnictwa i Leśnictwa Urzędów Wojewódzkich oraz z Katedrą Szczegółowej Uprawy Roślin przy Wyższej Szkole Rolniczej (WSR) w Poznaniu, a także zgodnie z poleceniem i wydatnej pomocy Zjednoczenia Przemysłu Ziemiaczanego przystąpiła już w 1960 roku do zorganizowania tzw. rejonów zamkniętych I stopnia dla zaspokojenia potrzeb ZPZ-Luboń w miejscowościach: Ladorudz w dawnym powiecie kolskim, Wielgie w byłym powiecie Wieluń oraz w Rozwadowie w byłym powiecie Łuków. Ponadto zorganizowano dalsze 8 rejonów zamkniętych II stopnia na byłych terenach województwa poznańskiego i łódzkiego. Cennym wzorem w tej organizatorskiej pracy dla służby agrotechnicznej był rejon zamknięty w Gorzynie prowadzony przez Katedrę Szczegółowej Uprawy Roślin przy WSR w Poznaniu, przy czym podkreślić należy, że szczególnej i bezinteresownej pomocy osobistej w formie materiałów i porad udzielał służbie agrotechnicznej ZPZ-Luboń prof. K. Piechowiak. Służba agrotechniczna ZPZ-Luboń w tej ciężkiej a nawet pionierskiej pracy ściśle współdziałała z terenową służbą rolną, Kółkami Rolniczymi i Związkiem Plantatorów Roślin Okopowych, będąc przez nich nie tylko docenianą, ale indywidualnie i zespołowo wyróżnianą. Na wyjątkowe wyróżnienie za wniesiony osobisty wysiłek w tej działalności na rzecz rozwoju zakładowej bazy surowcowej zasłużyli inżynierowie: Ludwik Reszelski, Henryk Foltyn, Zygmunt Czerwiński, Stanisław Podstolak, Marian Matysiak i Marian Korzeniewski. W nie mniejszym stopniu na wyróżnienie zasłużyli pracownicy działu rozliczeń plantacyjnych, którzy w większości będąc mieszkańcami Lubonia bądź Poznania, godzili się, mimo trudnych warunków pracy i bytowych w terenie plantacyjnym, na wielomiesięczne ich oddelegowanie. Bowiem tylko w ten sposób można było zorganizować i wdrożyć obowiązujący w przemyśle ziemniaczanym system rozliczeniowo-księgowy oraz zapewnić prawidłowość i terminowość rozliczeń finansowych i zapłatę ponad 60-tysięcznej rzeszy rolników za dostarczone ziemniaki w każdym z tych lat. Spośród liczego grona pracowników tej grupy na wyróżnienie zasłużyli: Janina Karbowska, Aleksandra Zagozda, Symforian Lewandowski, Felicja Borowiak, Janusz Smółka, Mirosław Holewa, Mieczysław Furmanek i Franciszek Hadyniak. Przy tej okazji wyróżnień pracowników, których stopień zaangażowania osobistego i szczególnego wysiłku znacząco wpłynął na organizację i rozwój zaplecza surowcowego, na pomyślne wyniki w działalności kontraktacyjno-skupowej i na zaciśnięcie więzi współpracy z rolnikami oraz terenowymi władzami administracyjno-politycznymi, należy także wymienić pracowników służby transportu zakładowego a w szczególności kierowców: Teodora Wieczorkiewicza, Przymęckiego, Kazimierza Kasprzaka (seniora), Wacława Baranowskiego i Kazimierza Nowaka. Oni też bowiem w tych latach w terenie plantacyjnym nie ograniczali się w swej pracy wyłącznie do swoich podstawowych obowiązków jako kierowcy pojazdów, lecz włączali się aktywnie szczególnie do prac kontraktacyjnych i wielu innych, służąc pomocą personelowi służby plantacyjnej i rozliczeniowej w wykonywaniu stojących przed nimi okresowych zadań.

Realizację podstawowych zadań i zakres działania służby surowcowej w okresie lat 1959-1964 obrazuje poniższa tabela:

Wzrost zdolności przerobowej ziemniaków w ZPZ-Luboń, a także wzrastające potrzeby przemysłu ziemniaczanego oraz rynku wewnętrznego i eksportowego po-

Lp.	Wyszczególnienie	Jednostka miary	Lata						
			1959	1960	1961	1962	1963	1964	
1	Liczba GRN*	sztuk	493	429	401	524	558	352	
2	Liczba wsi	sztuk	2 429	2 612	2 616	3 335	3 618	3 378	
3	Liczba plantatorów	osób	52 700	61 913	58 790	70 867	73 000	68 781	
4	Kontraktacja	Plan	ha	11 800	13 100	13 200	19 350	18 095	17 000
5		Wykonanie	ha	11 892	14 443	14 209	16 516	16 931	16 241
		%		100,8%	110,3%	107,6%	85,4%	93,6%	95,5%
6	Średni areal	ha	0,23	0,23	0,24	0,23	0,23	0,24	
7	Liczba punktów skupu	sztuk	184	188	183	143	248	245	
8	Roczny skup	ton	145 761	140 102	132 667	149 943	151 958	195 390	
9	Roczny przerób	ton	160 177	131 780	119 285	134 564	119 125	176 332	
10	Sprzedaż	na kraj	ton	11 955	13 111	3 311	17 371	13 470	514
11		na eksport	ton	14 596	bd	97	8 513	bd	9 402
12	Średnio skrobi	%	17,15	15,80	16,26	14,70	bd	16,50	
13	Średnie zanieczyszczenie	%	3,27	4,23	4,44	5,49	6,21	8,16	
14	Średnio ubytków	%	3,58	1,99	2,79	2,14	2,03	1,14	

* GRN - Gromadzka Rada Narodowa - najniższe ogniwo administracji państwowej (kilka wsi)

wodują m.in., że od 1962 roku działalność kontraktacyjno-skupowa przedsiębiorstwa, obejmująca dotychczas teren dwu województw, tj. poznańskiego i łódzkiego zaczęła się rozprzestrzeniać na dodatkowo przydzielone przez Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego nowe rejony województw i to: warszawskiego (1962 r.), lubelskiego i kieleckiego (1963 r.). Poszerzenie działalności kontraktacyjno-skupowej i równoległa z nią konieczność rozbudowy całego aparatu skupowego spowodowały, że od 1963 roku w przedsiębiorstwie służba surowcowa zostaje wyłączona z pionu zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych i utworzono z niej odrębny pion służby kontraktacji i skupu wraz ze stanowiskiem na czele tego pionu zastępcy dyrektora ds. surowcowych, które zostało powierzone mgr. Edwardowi Kudyńskiemu, późniejszemu dyrektorowi ZPZ-Luboń.

Istotnym czynnikiem w działalności terenowej służby surowcowej, mającym wpływ na podnoszenie efektywności jej pracy, na świadome integrowanie jej wysiłków z pozostałą częścią załogi, na zacieśnianie więzi nie tylko ekonomicznych, ale i uczuciowych z resztą załogi, miały zapoczątkowane w połowie lat pięćdziesiątych, pokampanijne narady całego aparatu służby surowcowej z udziałem kierownictwa polityczno-gospodarczego Zakładów, przedstawicieli Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego, przedstawicieli terenowych władz administracji państwowej i organizacji społeczno-politycznych, na terenie których prowadzona jest działalność kontraktacyjno-skupowa ZPZ-Luboń. Na tych naradach nie tylko poddawano analizie i ocenie pracę służby surowcowej oraz wytyczano kierunki działania zmierzające do zwalczania i eliminowania stwierdzonych niedociągnięć i braków, a także zabezpieczające realizację nowych zadań, ale jednocześnie tak w części oficjalnej narady, a szczególnie po jej zakończeniu w przyjemnej towarzyskiej atmosferze, każdy z pracowników terenowej służby surowcowej mógł wymienić swoje zdanie, poglądy czy

Warsztaty transportu samochodowego w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu. Samochód Star 20 polskiej konstrukcji produkowany w latach 1948-1957 zastąpiono później modelem Star 21, Napędzany polskim 6-cylindrowym silnikiem benzynowym S42 o pojemności 4 188 cm³ i maksymalnej mocy 62,5 kW (85 KM), ładowność 4 tony, palił około 25 litrów benzyny na 100 km. Przy samochodzie mistrz – Stanisław Tomaszewski* w styczniu 1961 r.



Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego na pochodzie pierwszomajowym w 1961 roku, który podąża głównymi ulicami ówczesnego Lubonia, niosąc czerwony sztandar. Ulice wybrukowane w połowie, a w połowie gruntowe nazywano „latówkami” (możliwe do obustronnego używania w letnich porach suchych)

bolączki dotyczące spraw służbowych bądź nawet prywatnych z każdym przedstawicielem zakładów, instytucji czy organizacji biorącym udział w naradzie.

W działalności produkcyjnej okres lat 1959-1964 charakteryzował się w ZPZ-Luboniu dalszym i coraz to szerszym postępem technicznym oraz wprowadzaniem do produkcji nowych asortymentów wyrobów.

W krochmalni ziemniaczanej zainstalowano nowe, wysokowydajne urządzenia do rafinacji krochmalu, tzw. multihydrocyklony, które ponadto dzięki swoim gabarytom zmniejszyły dotychczas zajmowaną powierzchnię produkcyjną przez stare



* Stanisław Tomaszewski (1905-1986) – żołnierz września 1939 r.; biogram patrz: RHL t. 4, s. 190-257.

urządzenia o około 75%. W rezultacie zwolnioną powierzchnię można było adaptować na powiększenie powierzchni magazynowej, w tym szczególnie mączki ziemniaczanej oraz na pomieszczenia biurowe personelu inżynieryjno-technicznego, polepszając tym samym jego dotychczasowe ciężkie warunki pracy. Poza tym wdrożono na skalę produkcyjną siedem nowych gatunków dekstryn, glikozę krystaliczną i krochmal prażony. Ta szeroko rozwinięta aktywność nowatorska w produkcji jest rezultatem żywotności zakładowego Koła NOT, a przede wszystkim młodej kadry inżynieryjno-technicznej, angażującej się twórczo w usprawnianie procesu produkcji. W tym samym okresie czasu w ramach współpracy krajów wchodzących w skład RWPG oraz za pośrednictwem Zjednoczeń Przemysłu Ziemniaczanego i Spirytusowego, pracownik ZPZ-Luboń mgr Konstanty Baranowski został oddelegowany na kilka miesięcy jako ekspert w sprawach uruchomienia procesu produkcyjnego w nowo pobudowanej drożdżowni w ZSRR⁷⁷. Z grona najaktywniejszych nowatorów i racjonalizatorów produkcji w tym czasie wymienić należy: mgra Mieczysława Otworowskiego, inż. Konrada Byszewskiego, Zdzisława Nowaczyka, Stanisława Woźniaka, Wojciecha Dankowskiego, inż. Jana Kochowicza, inż. Bernarda Brenka, Wacława Halbsgutha, Ignacego Samola i Kazimierza Płonkę.



W ZPZ funkcjonowała jeszcze Terenowa Obrona Przeciwlotnicza, jej przedstawiciele niosą transparent z hasłem: TOPL – to ważne ogniwo w systemie obronności kraju

O dynamicznym rozwoju gospodarczym Lubońskich Zakładów Ziemniaczanych na przestrzeni 10-lecia, tj. lat 1949-1959 może posłużyć kilka niżej przedstawionych danych statystycznych w odniesieniu do wyników z 1949 roku, czyli przyjmując 1949 rok jak 100%:

Procentowy rozwój ZPZ-Luboń na przestrzeni 10 lat w stosunku do 1949 r.

Jednostka miary	Wartość produkcji		Wartość sprzedaży	Zatrudnienie		Osobowy fundusz płac		Średnia płaca		Miesięczna płaca	
	globalnej	towarowej		ogółem	robotnicze	ogółem	robotniczy	ogółem	robotnicza	ogółem	robotnicza
%	1 488,2	337,4	376,7	167,4	206,3	377,0	490,8	252,2	238,0	225,1	236,6

77 ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Równie korzystnie przedstawia się wykonanie zadań pierwszego planu 5-letniego. Przyjmując za 100% sumę planów rocznych okresu lat 1956- 1960, to ich wykonanie osiągnęło następujące wyniki w procentach:

Jednostka miary	Wartość produkcji		Zatrudnienie ogółem	Średnia płaca miesięczna	Wskaźnik wydajności pracy	Nakłady inwestycyjne
	globalnej	eksportowej				
%	106,4	87,2	95,9	113,3	109,7	106,3

Z powyżej przytoczonych danych sprawozdawczych wynika, że jedynie niekorzystnie ukształtował się wskaźnik wykonania planu produkcji eksportowej. Źródłem spadku produkcji eksportowej był przede wszystkim spadek cen tradycyjnych wyrobów eksportowych przemysłu ziemniaczanego tj. mączki ziemniaczanej, dekstryny, a nawet syropu o czym już wspomniano we wstępie charakterystyki okresu lat 1959-1964. Dla przykładu warto przytoczyć dane ilościowe dotyczące wyrobów eksportowych takich jak: dekstryny i mączka ziemniaczana wysyłanych w latach 1959-1964 do krajów kapitalistycznych i porównać te ilości z ilościami wysyłanymi w okresie lat 1953-1958, przyjmując za podstawę średnią roku dla obu tych okresów:

Eksport wyrobów ZPZ-Lubon do państw kapitalistycznych

Nazwa wyrobu	Jednostka miary	Średnia lat		Wskaźnik eksportu
		1953-1956	1959-1964	
mączka ziemniaczana	tona	6 440	2 799	-56,5%
dekstryna biała	tona	861	480	-44,3%
dekstryna żółta	tona	622	591	-5,0%
syrop ziemniaczany	tona	2 567	6 204	241,7%
wycierka pylista	tona	617	929	150,6%

Spadek ilości wysyłanych na rynki zagraniczne tradycyjnych wyrobów przemysłu ziemniaczanego (pierwsze 3 pozycje tabeli), w tym szczególnie mączki ziemniaczanej należy również tłumaczyć zmianą kierunku zainteresowań odbiorców zagranicznych z tzw. strefy rynkowej krajów kapitalistycznych tego typu wyrobami, ponieważ byli oni w tym okresie zainteresowani kupnem krochmalu przygotowanego już do dalszej produkcji, a więc bardziej uszlachetnionego. Głównymi odbiorcami mączki ziemniaczanej w tym czasie były: Wielka Brytania, Austria, Belgia, RFN⁷⁸, Lichtenstein, Finlandia, USA i Maroko. Od 1960 roku ZPZ-Lubon rozpoczęły eksport mączki ziemniaczanej także do Związku Radzieckiego. Mimo niekorzystnego ukształtowania się cen na rynkach państw kapitalistycznych eksport syropu, w przypadku ZPZ-Lubon, nie tylko, że nie malał w tym okresie, ale znacznie wzrósł w porównaniu z okresem 1953-1958. Podobnie sytuacja ukształtowała się w eksporcie suszonej

78 RFN – Republika Federalna Niemiec.

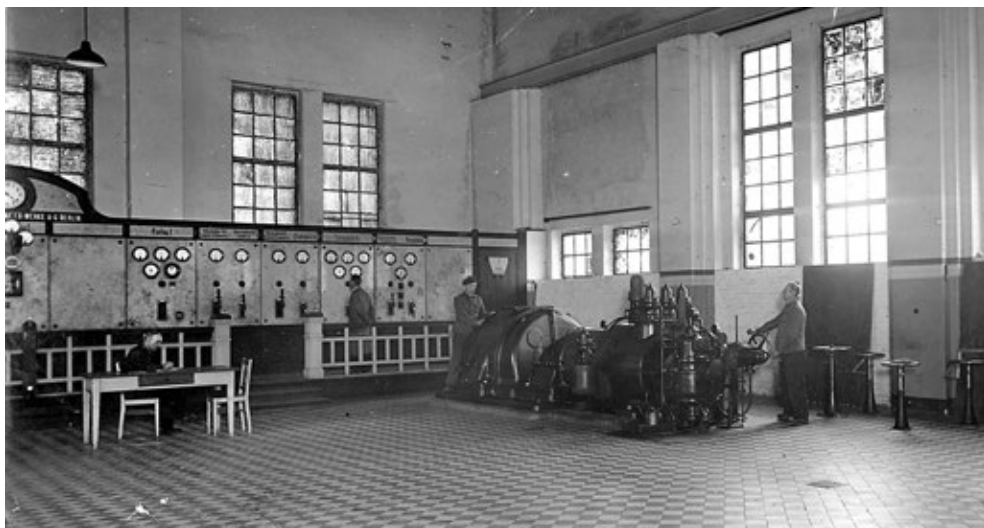
wycierki pylistej, której głównymi odbiorcami w tym czasie były Belgia i Holandia (dolne 2 pozycje tabeli).

Znaczne tempo wzrostu polskiego eksportu przetworów ziemniaczanych uwiódrczono się w lokowaniu na rynkach zagranicznych dużej masy towarowej, zwłaszcza mączki ziemniaczanej i spowodowało, że w okresie 20 lat (1945-1965) Polska wywalczyła sobie na rynku światowym dominującą rolę eksportera przetworów ziemniaczanych, w czym nie małą zasługę miała załoga ZPZ-Luboń. Potrafiła ona wyeliminować w tym okresie takich potężnych dostawców mączki ziemniaczanej jak: Holandia czy Dania. Jeżeli bowiem w 1951 roku Polska miała udział około 20% w światowych obrotach mączką ziemniaczaną, a Holandia 75%, to w 1960 r. stosunek ten zmienił się i wynosił już dla Polski około 30-35% i dla Holandii 50-55%. Pozostałe 10-20% zajmowali inni drobni eksporterzy. Nie małą rolę w tej konkurencyjnej walce o utrzymanie się polskich przetworów ziemniaczanych na światowym rynku zbytu miała akcja reklamowo-propagandowa rozpoczęta przez ZPZ-Luboń w drugiej połowie lat pięćdziesiątych przy wydatnej pomocy Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego i CHZ-„Rolimpex”⁷⁹ na Międzynarodowych Targach w Poznaniu i różnych imprezach handlowych za granicą. Oprócz uczestniczenia w ekspozycjach wyrobów ZPZ-Luboń na różnych targach zagranicznych, lubońskie wyroby były prezentowane corocznie na wiosennych i jesiennych Targach Krajowych w Poznaniu oraz wystawach organizowanych na terenie całego kraju. Na jesiennych Targach Krajowych w 1961 roku ZPZ-Luboń otrzymały Dyplom Uznania za wysoką jakość i estetykę produkowanego w tym okresie kremu glikozowego, a na IX Targach Krajowych wiosną 1962 r. Dyplom i Medal Ministra Handlu Wewnętrznego za wyróżniającą się ekspozycję towarów. Ponadto za wieloletni i szczególny wkład pracy w przygotowanie, organizację i nadzór nad ekspozycjami wyrobów ZPZ-Luboń na różnego rodzaju imprezach wystawowych, na wniosek kolektynu polityczno-gospodarczego Zakładów i Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego w 1962 roku zostali wyróżnieni Srebrnymi Odznakami Targów Krajowych: Stefania Gelkowa i Lesław Kwasek, nadany przez Ministra Handlu Wewnętrznego.

Lata 1965-1969

W tym okresie w kraju nastąpiło osłabienie dynamiki rozwoju gospodarczego i spadek efektywności procesów gospodarowania. Złożyło się na to wiele przyczyn jak np. wysokie i stale rosące zaangażowanie inwestycyjne gospodarki w rozwój przemysłu ciężkiego przy jednocześnie bardzo długich cyklach inwestycyjnych. Niski udział inwestycji o charakterze modernizacyjnym, nieurodzaje w rolnictwie w latach 1962-1964 oraz 1969-1970; nazbyt ograniczony rozwój gałęzi przemysłu konsumpcyjnego, a w szczególności, asortymentów poszukiwanych na rynku. To obniżyło realną wartość zarobków i osłabiło bodźce materialnego zainteresowania do wydajnej pracy. W sferze zarządzania podjęto wiele decyzji, które nie były konsekwentnie realizowane (np. sprawa uprawnień zjednoczeń przemysłowych). Decyzją o doniosłym znaczeniu społecznym było istotne podwyższenie rent i emerytur

⁷⁹ Centrala Handlu Zagranicznego (CHZ) – przedsiębiorstwo państwowe specjalnego typu funkcjonujące w PRL, posiadające specjalny przywilej – prawo prowadzenia obrotu gospodarczego w walutach wymiennalnych. Była obowiązkowym pośrednikiem we wszystkich kontaktach handlowych szczególnie z krajami kapitalistycznymi.



Wnętrze elektrociepłowni w ZPZ, w której pracował m.in. Franciszek Sypniewski*

oraz zapoczątkowanie zrównania uprawnień socjalnych pracowników fizycznych i umysłowych.

Po raz pierwszy w historii naszego przemysłu węzłowe cele planu na lata 1966-1970 w zakresie produkcji określane były nie przez problemy ilościowe, lecz jakościowe, które wspierała polityka zakupu licencji zagranicznych oraz potrzeby eksportu. Zadania te sformułowano jako tzw. cele intensywnego i selektywnego rozwoju.

W historii Lubońskich Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego okres ten również charakteryzował się na niektórych odcinkach działalności gospodarczej podobnie niekorzystnymi zjawiskami, jak to miało miejsce w skali ogólnokrajowej gospodarki. Zjawisko to uwidoczniło się szczególnie w wydłużonym cyklu inwestycyjnym przebudowy oddziału słodowni, w którym zapoczątkowane w 1963 roku prace trwały aż do 1970 roku.

Podobnie przeciągnęła się w czasie budowa elektrociepłowni, a także przebudowa oddziału drożdżowni. O tym, na jakie trudności w działalności inwestycyjnej napotykały nie tylko Zakłady Ziemniaczane w Luboniu w związku z przewlekłym wykonawstwem inwestycyjnym, może świadczyć również zlecona w 1962 roku przez Biuro Projektów Przemysłu Ziemniaczanego budowa budynku tzw. „biurowca” dla Zjednoczenia, której kontynuację na polecenie Zjednoczenia przejęły do swych planów inwestycyjnych w 1966 roku ZPZ-Luboń. Zakończenie budowy i oddanie budynku do eksploatacji nastąpiło w dniu 12 maja 1969 r.

Mimo napotykaných trudności w terminowej realizacji inwestycji w latach 1965-1969 udało się w ramach działalności inwestycyjnej przeprowadzić prace modernizacyjne w oddziale krochmalni ziemniaczanej przez zainstalowanie stacji granulacji wycierki, dokonanie montażu 80-tonowej wagi kolejowej, utwardzenie placu

* Franciszek Sypniewski (1899-1977) – powstaniec, biogram patrz: „Lubonianie w Powstaniu...” 2018 r., s. 517-521.



Główna sala i korytarz z garderobą Klubu Fabrycznego ZPZ wyremontowanego w latach 60. XX w. Po przemianach ustrojowych w latach 1989-1990 obiekt został skomunalizowany i stał się własnością miasta Luboń. Przez pewien czas był to Luboński Ośrodek Kultury „Pod Kominem”, sprzedany (obecnie w ruinie – własność prywatna). Na plakacie ustawionym na ladzie garderoby czytamy: Chcesz brać udział w pracy naszych amatorskich zespołów świetlicowych? Zbadaj swe zainteresowania i nie zwlekaj! Zgłoś się u kierownika świetlicy! Na terenie świetlicy pracują już, względnie rozpoczynają swoją działalność następujące zespoły: Zespół muzyczny „Ton”; Robotniczy Chór „Bard”; zespół recytatorski; zespół Szachistów; zespół Teatralny; zespół Fotograficzny; zespół Taneczny; zespół Brydżowy



Przykład działalności klubowej ZPZ w latach 60. Na wieszakach w narożniku sali codzienna prasa

W Zakładach Ziemniaczanych świętowano różne okazje, także gastronomiczne, zdjęcie z jednej z nich było w zbiorach Stanisława Sieberta* (z prawej)



* Stanisław Siebert (1914-2001) – żołnierz września 1939 r., biogram patrz: RHL t. 4, s. 170-189.

składowego pod becзки z syropem, podbudowanie nowej trafostacji i zainstalowanie napowietrznej linii wysokiego napięcia oraz rozdzielni oświetleniowo-siłowej; urządzenie stacji ważenia i hydrotechnicznego wyładunku ziemniaków; postawienia parkanu wokół magazynu SOWI; dalsze wyposażenie punktów skupu w urządzenia do mechanicznego za- i wyładunku ziemniaków oraz przewozu surowca i wreszcie dokonanie modernizacji budynku Klubu Fabrycznego.

W sferze kontraktacyjno-skupowej w tym okresie wysiłek koncentrował się na doskonaleniu zawodowym kadry oraz na specjalizacji pod względem agrotechnicznym, na podnoszeniu poziomu organizacji, operatywności i efektywności pracy terenowej służby surowcowej. Wykonanie podstawowych zadań przez służbę kontraktacji i skupu w latach 1965-1969 przedstawia poniższe zestawienie:

Lp.	Wyszczególnienie	Jednostka miary	Lata:					
			1965	1966	1967	1968	1969	
1	Liczba GRN*	sztuk	422	366	397	362	318	
2	Liczba wsi	sztuk	2 888	2 712	2 767	2 569	2 557	
3	Liczba plantatorów	osób	61 790	58 777	56 997	57 377	55 916	
4	Kontraktacja	Plan	ha	14 050	14 500	14 500	14 600	14 670
5		Wykonanie	ha	14 805	14 912	15 074	15 188	14 883
			%	105,4%	102,8%	104,0%	104,0%	101,5%
6	Średni areal	ha	0,24	0,25	0,26	0,26	0,27	
7	Liczba punktów skupu	sztuk	191	176	179	174	165	
8	Roczny skup	ton	159 158	182 464	157 454	165 399	121 846	
9	Roczny przerób	ton	166 256	152 150	140 508	155 297	114 744	
10	sprzedaż	na kraj	ton	6 071	4 108	7 057	4 724	5 786
11		na eksport	ton	-	-	-	-	-
12	Średnio skrobi	%	16,09	15,69	15,35	16,14	15,43	
13	Średnie zanieczyszczenie	%	5,89	5,76	5,58	5,14	6,26	
14	Średnio ubytków	%	2,88	1,87	1,98	2,05	2,20	

* GRN - Gromadzka Rada Narodowa - najniższe ogniwo administracji państwowej (kilka wsi)

Powyższe dane także potwierdzają źródła ujemnych skutków w gospodarce kraju spowodowane nieurodzajem w rolnictwie, bowiem też w przypadku prowadzonej przez ZPZ-Luboń działalności skupowej dobitnie o tym świadczy bardzo niska ilość skupionych ziemniaków w 1969 roku. Powodem tego była nadmierna susza utrzymująca się od wiosny do zbiorów ziemniaków. W miejsce zazwyczaj skupowanych w jesieni ilości około 160-162 tys. ton ziemniaków, dostawy tej jesieni wyniosły zaledwie 122 tys. ton. Ponadto powodem tak niskiego skupu był fakt, że rolnicy pragnąc zabezpieczyć swoje potrzeby paszowe kosztem tworzenia zapasu ziemniaków, z obowiązkowych dostaw wywiązywali się wobec urzędów poprzez stosowanie tzw. zamienników, w tym zwłaszcza żywca. Klęska suszy dotknęła tereny plantacji ziemniaczanych, cechujących się zazwyczaj wysoką towarowością, jak np. były powiaty: Koło, Konin, Turek i Krotoszyn oraz cały obszar kontraktacyjno-skupowy ZPZ-Luboń w województwie łódzkim.

Mimo trudności spowodowanych niedoborem surowca do przerobu w 1967 i 1969 roku, z których najdotkliwszym dla przedsiębiorstwa był rok 1969, to jednak Załoga pomyślnie realizowała każdego roku zadania produkcyjne w okresie



Na zaproszenie Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Luboziem” w 1969 roku do świetlicy ZPZ przybył Stanisław Mikulski (stoi na scenie) – znany aktor, główny bohater serialu „Stawka większa niż życie” – Hans Kloss – agent „J 23” właśnie emitowanego w telewizji. Sala wypełniona po brzegi, za stołem prezydyjnym m.in.: Stanisław Nowicki i Stanisław Kubisiak*. W przerwie aktor rozdawał autografy ze zbiorów Mirosławy Maćkowiak



1965-1966. Szczególnie pomocną załogę w realizacji tych zadań była jej wysoka aktywność społeczno-produkcyjna, wyrażająca się uczestnictwem we współzawodnictwie oraz podejmowaniu różnego rodzaju zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych. Dla przykładu wymienić tu należy zobowiązania wykonane w 1965 roku dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej i Zjazdu PZPR, których łączna wartość wyniosła ponad 6,5 mln złotych, a w cztery lata później, tj. w 1969 roku, dla ZPZ-Lubonń szczególnie trudnym z uwagi na niedobór surowca, załoga mimo tego podjęła i zrealizowała zobowiązania dla uczczenia XXV-lecia PRL na ogólną wartość 4,5 mln złotych. W pomyślną realizację tych zobowiązań duży wysiłek osobisty włożyli pracownicy Oddziałów: syropiarni, dekstryniarni, wycierkowni, klejarni, glikozowni, krochmalni pszennej i ziemniaczanej, warsztatów mechanicznych i elektrycznych. Ponadto należy wymienić pracowników działu głównego mechanika, administracji, transportu, SOWI, automatyki pomiarowej, drożdżowni, uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej, członków Kół ZMS i NOT, którzy w czynach społecznych na rzecz Zakładów i miasta Lubonia przepracowali łącznie 3 966 godzin. W dowód szczególnego uznania załogi lubońskich Zakładów Ziemniaczanych z okazji i dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej została zorganizowana przez Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego w Klubie Fabrycznym ZPZ-Lubonń uroczysta akademii, w której wzięli udział przedstawiciele Resortu na czele z Ministrem Przemysłu Spożywczego i Skupu – towarzyszem Pisulą, przedstawiciele Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego na czele z dyrektorem naczelnym – inż. Bekasiakiem, przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa i powiatu poznańskiego, miasta

* Czytaj też: „Wspomnienia Stanisława Józefa Nowickiego” w tymże RHL.

Lubonia, delegacje ze wszystkich zakładów przemysłu ziemniaczanego w Polsce, liczne grono zaproszonych gości z instytucji współpracujących z przemysłem ziemniaczanym.

W trakcie uroczystości wielu pracowników przemysłu ziemniaczanego zostało udekorowanych odznaczeniami państwowymi i resortowymi oraz wyróżnionych różnego rodzaju odznakami branżowymi, związkowymi i dyplomami uznania. Wśród odznaczonych Oficerski Krzyż Odrodzenia Polski otrzymał inż. Ireneusz Bekasiak – dyrektor naczelny ZPZ-Luboń, Kawalerskie Krzyże Odrodzenia Polski otrzymali dwaj długoletni i zasłużeni pracownicy ZPZ-Luboń: Andrzej Szajek – mistrz warsztatów elektrycznych i Franciszek Sypniewski – elektryk. Ponadto kilkunastu członków załogi nagrodzonych zostało Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Dla osiągnięcia pomyślnych wyników w pracy załogi duże znaczenie miało wdrażanie postępu technicznego i zastosowanie coraz więcej i szerzej w praktyce pomysłów racjonalizatorskich, a także poprawianie warunków pracy i socjalno-bytowych załogi przez kierownictwo przedsiębiorstwa. Przedsięwzięcia te w sumie złożyły się na dynamiczny rozwój produkcji ZPZ-Luboń w okresie Polski Ludowej. Dla uświadomienia sobie tej dynamiki w działalności produkcyjnej wystarczy, gdy przyjmie się średnią roczną ilość wyprodukowanego wyrobu w latach 1965–1969 i przeciwstawi ilości tego samego wyrobu wyprodukowanego w 1949 roku. Wówczas wyniesie dla:

- mączki ziemniaczanej – 185,8 %, czyli prawie dwukrotny wzrost,
- syropu – 593,6 % prawie sześciokrotny wzrost,
- dekstryn – 213,1 % – ponaddwukrotny wzrost,
- klejów – 407,3 % – ponadczterokrotny wzrost,
- drożdży – 299,4 % niemal trzykrotny wzrost,
- krochmalu pszennego – 598,4 % bez mała sześciokrotny przyrost.

Również w tym samym okresie została uruchomiona produkcja szeregu nowych asortymentów – wyrobów jak: krochmalu prażonego (od 1955 r.), glukozy krystalicznej i technicznej (1956 r.), kremu glikozowego (1961 r.) i wycierki granulowanej (1962 r.). Nastąpiła również aktywizacja produkcji eksportowej, jednakże już w oparciu o rachunek ekonomiczny jej opłacalności. Szczególnie zwracano na to uwagę od 1966 roku. ZPZ-Luboń wyeksportowały w tym czasie około 30% całej produkcji, z czego 88,6 % do krajów kapitalistycznych, a 11,4 % do państw obozu demokracji ludowej. Na liście odbiorców mączki ziemniaczanej, glutenu i drożdży znajdowały się takie kraje jak: Anglia, Irlandia, Austria, Holandia, Izrael, RFN, Szwajcaria, Związek Radziecki, Belgia, Finlandia, Jugosławia, Grecja, Iran, Irak, Jordania, Liban, Libia, Sudan, Pakistan, Szwecja, Kanada, Węgry, Kuba, Norwegia, Czechosłowacja, Demokratyczna Republika Wietnamu, NRD⁸⁰ i Bułgaria. O kłopotach związanych z aktywizacją produkcji eksportowej i środkach przedsięwziętych przez załogę ZPZ-Luboń w celu przezwyciężenia tych trudności często pisała prasa poznańska, o czym świadczy poniższy wycinek z „Expressu Poznańskiego” z lutego 1966 roku.

80 NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna.

Przedruk z „Expresu Poznańskiego” z lutego 1966 r.

Nie sztuka sprzedać, trzeba sprzedać dobrze

Nad planami eksportowymi debatują całe załogi

Lubońskie Zakłady Ziemniaczane stawiają na artykuły wysoko opłacalne

W zakładach przemysłowych trwają aktualnie narady całych załóg na temat programu aktywizacji eksportu, sposobów zdobycia nowych rynków.

Podsumowuje się dotychczasowe osiągnięcia, przeprowadza analizę opłacalności i proponuje szybko rentujące inwestycje, pozwalające na podniesienie jakości produkcji.

Jesteśmy w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu i wspólnie z dyrektorem ekonomicznym L. Kwaskiem przeglądamy grubą teczkę materiałów, stanowiących podstawę do dyskusji na zorganizowanym ostatnio otwartym zebraniu partyjnym.

Zakłady w Luboniu eksportują około 30 proc. swojej produkcji, z czego 88,6 proc. – do krajów kapitalistycznych, a 11,4 proc. w obozie państw demokracji ludowej. Na liście odbiorców mąki ziemniaczanej, syropu, dekstryn, krochmalu, wycierek i glutenu, znajdują się takie kraje jak: Anglia, Islandia, Austria, Holandia, NRF, Szwajcaria, Maroko, Belgia, Finlandia, USA, ZSRR, Jugosławia, Grecja, Syria, Pakistan, Szwecja, Kanada itd.

Z ołówkiem w ręku

Co, ile i dokąd sprzedawać obecnie, by uzyskać jak najlepsze wyniki ekonomiczne? Pytanie zawiera wiele elementów i trudno odpowiedzieć na nie bez dokładnego rozpatrzenia sprawy. A więc

dekstryny – to znów problem. Luboń produkuje dekstrynę białą i żółtą, a odbiorcy zagraniczni mają bardziej zindywidualizowane wymagania. Każda zmiana gatunku produkowanych dekstryn zmniejsza wydajność zakładu o 21 ton, następuje kolizja interesu zakładu i ogólnej gospodarki. Znow trzeba z ołówkiem w ręku wyliczyć, co się bardziej opłaca, uwzględniając równocześnie zapotrzebowanie krajowe i pamiętając o tym, że w obecnych warunkach dekstryniarnia nie może zwiększyć tempa produkcji ze względu na właściwości wybuchowe pyłów.

Skomplikowana jest również sprawa krochmalu pszennego. Odczuwa się jego brak na rynku krajowym. Są zamówienia eksportowe. Plany przewidują – rozbudowę i modernizację – krochmalni, ale czy jej produkcja pokryje wartość importowanych urządzeń i pszenicy?

Wysoko opłacalne artykuły

Podobnych problemów jest bardzo dużo i dobrze, że decyzji wiążących nie podejmuje się „od ręki”, że plany eksportowe poprzedza szeroka dyskusja całej załogi, że powołano w tym celu specjalne zespoły: ekonomiczne i techniczno-produkcyjne.

Konkretny program aktywizacji eksportu w latach 1966-1967 w lubońskich zakładach zostanie uchwalony na posiedzeniu KSR w początkach kwietnia. Ale już teraz wiadomo, że będzie on wyższy od ubiegłorocznego o około 16 proc., że silny nacisk zostanie położony na sprzedaż nowych, wysoko opłacalnych artykułów, jak suszona wycierka granulowana (granulowanie zmniejsza koszty opakowania, magazynowania i transportu), glikoza krystaliczna czy gluten witalny. Dodatkowa produkcja eksportowa Zakładów Ziemniaczanych wyniesie w 1966 r. – 19 mln zł, a w 1967 – 29 mln zł.

Powodzenie przedsięwzięć eksportowych – to nie tylko jakość produkcji. Z zagadnieniem wiąże się również: opakowania; wagony; magazyny; baza surowcowa; dobra współpraca z Centralą Handlu Zagranicznego; stała i bieżąca informacja przedsiębiorstwa o popycie, podaży i cenach eksportowych wyrobów. Każdy z tych punktów posiada w praktyce jeszcze wiele cieni. O pełnym sukcesie zdecydować więc nie tylko postawa załogi, ale całego zespołu kooperantów, jednostek nadrzędnych i CHZ.

(gar)

O dynamicznym rozwoju gospodarczym okresu lat 1949-1969 Zakładów Ziemniaczanych w Luboniu świadczy także poniższe zestawienie wskaźników procentowych uzyskanych w wyniku porównania wykonania podstawowych elementów działalności gospodarczej w 1969 r. z analogicznym wykonaniem tych elementów działalności w 1949 r:

Dynamika wzrostu 1949-1969

Rok	Wartość produkcji		Wartość sprzedaży
	globalnej	towarowej	
1949	121,7	103,0	104,3
1969	2 170,2	308,5	431,7
Wzrost	1783,2%	299,5%	413,9%

Z powyższych wyników procentowych wynika, że wartość produkcji globalnej osiągnięta w 1969 roku przewyższa wartość wykonanej produkcji w 1949 roku prawie osiemnastokrotnie, produkcji towarowej prawie trzykrotnie, a wartość sprzedanych wyrobów była po-

nad czterokrotnie wyższa. Wzrost zatrudnienia w tym czasie zwiększył się tylko o $\frac{1}{3}$ w stosunku do stanu z 1949 roku, przy jednoczesnym ponadtrzykrotnym wzroście zarobków w stosunku do 1949 r. Wyniki te są dowodem wzrostu wydajności pracy załogi i rezultatem wprowadzanego postępu technicznego oraz coraz to lepszej organizacji pracy.

Jak już wyżej wspomniano, zamykający się niekorzystnymi wynikami rok 1969, spowodowany nieurodzajem, w konsekwencji brakiem surowca, był jednocześnie okresem szczególnie wyczerpanej pracy załogi nad ustaleniem zasadniczych kierunków działalności społeczno-gospodarczej dla kolejnej 5-latki. Wszystkie zamierzenia na nadchodzącą pięciolatkę KSR⁸¹ na specjalnie w tym celu odbytym posiedzeniu podporządkował jednemu naczelnemu celowi – dalszej intensyfikacji produkcji. Już w trakcie prac przygotowawczych do Konferencji załogi poszczególnych oddziałów produkcyjnych przy wydatnej pomocy Zespołów Problemowych oraz po wnikliwej

81 Konferencja Samorządu Robotniczego

analizie istniejących mocy produkcyjnych i tkwiących w nich a także w organizacji pracy rezerwach, podwyższyły normę dobową przerobu ziemniaków z 1 200 ton na 1 250 ton, mączki ziemniaczanej z 90 t/d do 93 t/d i syropu ziemniaczanego z 50 t/d do 53 t/d. Były to przedsięwzięcia bardzo ważne i ambitne, tym bardziej, że przyjęte i realizowane zobowiązania miało uzyskać bez konieczności zwiększania zatrudnienia czy dodatkowych nakładów inwestycyjnych. Taka postawa dała kolejny raz wyraz dużej świadomości i utrzymującej się aktywności załogi, o czym pisał „Głos Wielkopolski” 11.12.1969 r. w artykule Marka Przybylskiego pod wymownym tytułem: „Lubon nie chce się starzeć”. Artykuł ten przedrukowujemy w całości, bowiem wyrażone w nim treści i zobowiązania dają tło dla lepszego zrozumienia przyczyn katastrofy, jaka w nadchodzącej pięćdziesiątce wydarzyła się w tej lubońskiej fabryce.

Przedruk „Głos Wielkopolski” 11.12.1969 r.

Lubon nie chce się starzeć

Trudno planować w przemyśle spożywczym, bowiem dostawy surowca są często uzależnione od aury. Wystarczyła chociażby tegoroczna susza, by pokrzyżować plany niejednej fabryce. W ciężkiej sytuacji znalazł się np. przemysł ziemniaczany, gdzie tegoroczna kampania krochmalnicza skończy się około 10-15 grudnia, a więc 2-4 tygodni wcześniej niż zwykle. Po prostu mała podaż ziemniaków.

W Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, taka właśnie sytuacja spowodowała, że w tegorocznej kampanii przerobionych zostanie zamiast 128 000 ton ziemniaków, tylko 102 000 t, co pociągnie za sobą m.in. zmniejszenie produkcji mączki ziemniaczanej. Istnieje zatem obawa, że plan roczny nie zostanie w pełni wykonany.

Z takiej oto niekorzystnej sytuacji wyjściowej przyjdzie zakładom startować do przyszłej pięćdziesiątki. Zastanawiano się nad tym m.in. podczas niedawnej konferencji Samorządu Robotniczego. Przyjęto wówczas projekt planu, który przewiduje produkcję globalną za sumę 346,5 mln zł, wartość eksportu – 2,6 mln złotych dewizowych, przy nakładach inwestycyjnych wynoszących 83 mln złotych i wskaźniku wydajności pracy 24,5 procent.

Plany inwestycyjne przewidują m.in. regulację systemu ścieków, przebudowę dekstryjniarni i wycierkowni. Suma 83 mln złotych planowanych na inwestycje jest o ok. 10 mln wyższa od tej, jaką skłonne jest przyznać zakładom Zjednoczenie. W ramach owych 10 mln proponuje się zmodernizowanie bardzo starej krochmalni pszennej i przy tej okazji wygospodarowanie powierzchni, na której można by przebudować oddział glikozowni. We wspomnianej kwocie globalnej inwestycji mieści się też projekt rozbudowy magazynu syropów produkowanych dla „Goplany” oraz modernizacja krochmalni ziemniaczanej.

Wszystkie zamierzenia na zbliżającą się pięćdziesiątkę zostały w Luboniu podporządkowane jednemu naczelnemu celowi – intensyfikacji produkcji. Już w tej chwili zakład podwyższył dobową normę przerobu ziemniaków z 1200 t do 1250 t, mączki ziemniaczanej z 90 do 93 t na dobę, syropu ziemniaczanego z 50 t na dobę do 53 t itd.

W ciągu najbliższych pięciu lat nie planuje się też większego wzrostu zatrudnienia. Przybędzie jedynie ok. 20 osób, które pracować będą w zmodernizowanej drożdżowni i nowo wybudowanej słodowni. Taka polityka pozwala na ustalenie współczynnika wzrostu wydajności pracy na poziomie 24,5 procent, a więc o 1,5 procent wyższym niż zaproponowało Zjednoczenie.

W dyskusji nad nową pięcioletką dużo uwagi poświęcono też inwestycjom socjalnym, które jednak nie zmieściły się w projekcie planu. Chodziło m.in. o wybudowanie hotelu robotniczego na 200 miejsc i stworzenie tym samym lepszych warunków bytowych pracownikom sezonowym, przyjeżdżającym do Lubonia nieraz nawet z Zakopanego i Rzeszowa. Może niektórzy zostaliby na stałe, co byłoby cenne dla „Lubonia”, gdyż zawsze brak tutaj rąk do pracy.

Myślano też o budowie dużego zbiornika dla ziemniaków (obecny mieści zaledwie 3 000 t), co pozwoliłoby na właściwe i kontrolowane przechowywanie surowca, a tym samym na uniknięcie strat.

Być może niektóre z tych zamierzeń będą możliwe do zrealizowania dopiero wówczas, kiedy pozytywnie zakończą się prowadzone w zakładach doświadczenia nad uzyskaniem białka ze ścieków ziemniaczanych. Podjęcie takiej nadprogramowej produkcji, przyniosłoby fabryce znaczne zyski.

Marek Przybylski

Pod koniec lat 60., jeszcze jako Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego „Luboń” w Luboniu, m.in. kierownictwo firmy na pochodzie święta klasy robotniczej (1 maja). Oznaczony numerem „1” dyrektor – Lesław Kwasek; 2 – dyrektor – Tadeusz Bęć; 3 – główny księgowy – Stefan Roszyk; 4 – dyrektor – Edward Kudyński i 5 – dyrektor – Konrad Byszewski



Rada Zakładowa ZPZ organizowała m.in. zabawy sylwestrowe. Zachowało się oryginalne zaproszenie w formie zdjęcia z 1969 roku, które na odwrocie było stemplowane numeratorem oraz pieczętką organizatora



PRL lata 1970⁸²-1979

W polityce społeczno-ekonomicznej kraju w końcu lat sześćdziesiątych (1969-1970) przyjęte zostały kierunki i sposoby realizacji intensywnego i selektywnego rozwoju gospodarczego, w którym założono, że przyspieszony proces unowocześniania struktury ekonomicznej kraju i radykalne zbliżenie produkcji do standardów światowych zostaną osiągnięte w latach 70. kosztem warunków życiowych ludności (bardzo niski przyrost płac realnych itp.). Przykładem gromadzenia środków na cele modernizacyjne za wszelką cenę były podjęte w 1970 r., a niespotykane po 1953 r. ograniczenia w imporcie i spożyciu wielu artykułów. Tłumaczono je niekorzystnymi również dla eksportu wynikami produkcyjnymi w rolnictwie (1969-1970). Z tych samych względów również w 1970 roku wydatnie podniesiono ceny detaliczne podstawowych artykułów żywnościowych. Podwyżka tych cen została anulowana w marcu 1971 roku. Przeprowadzona przez KC PZPR na dwóch plenarnych posiedzeniach (XII-1970 r. oraz II-1971 r.) analiza sytuacji społeczno-politycznej kraju z końca 1970 roku stała się podstawą do podjęcia decyzji politycznych rozwiązujących szereg narosłych problemów. Przeprowadzona analiza umożliwiła też sformułowanie strategii rozwoju społeczno-gospodarczego na lata siedemdziesiąte. W latach 1971-1975 cechowała Polskę często wyższa dynamika rozwojowa niż w okresie planu 6-letniego. Wysokie tempo rozwoju, uzyskane we wszystkich dziedzinach, zostało osiągnięte w warunkach niewspółmiernie wyższego potencjału gospodarczego niż w ubiegłych okresach. Na sukcesy gospodarcze i społeczne tego okresu złożyło się wiele trafnych rozwiązań w dziedzinie polityki, gospodarki, spraw socjalnych i polityki zagranicznej Partii oraz Rządu PRL.

Przejście dotychczasowej gospodarki narodowej na etap intensywnego rozwoju gospodarczego stworzyło warunki do koncentracji przemysłu i organizowania przedsiębiorstw wielozakładowych, ekonomicznie silnych. Celem tego rodzaju integracji było usprawnienie metod zarządzania, przyspieszenie postępu technicznego, osiąganie lepszych efektów ekonomicznych oraz efektywniejsze wykorzystanie kadr specjalistycznych. Kierując się tym celem również w przemyśle ziemniaczanym, przystąpiono do tworzenia wielozakładowych przedsiębiorstw.

Decyzją Ministra Przemysłu Spożywczego i Skupu z dniem 1 lipca 1970 roku zostało utworzone Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego (WPP-Z)⁸³ z siedzibą Zarządu tego przedsiębiorstwa w Luboniu. W skład przedsiębiorstwa weszły zakłady przemysłu ziemniaczanego w Luboniu, Pile, Wronkach, Stawie i Wągrowcu. Integrację zakładów poprzedziły prace przygotowawcze, które powierzono specjalnie w tym celu powołanemu przez Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego w Poznaniu Zespołowi Organizacyjnemu, w skład którego weszli: dyrektor ZPZ „Luboń” – inż. Tadeusz Bęc (przewodniczący), dyrektor ZPZ „Piła” – mgr Władysław Wysocki, dyrektor ZPZ „Wronki” – mgr Zygmunt Straszewski, dyrektor ZPZ „Staw” – Stanisław Radziałowski, dyrektor ZPZ „Wągrowiec” – Z. Filipiak, sekretarz POP przy ZPZ-Luboń – mgr Urszula Skibińska, przewodniczący Rady Robotniczej – Stanisław Woźniak, główny księgowy ZPZ-Luboń – Stefan Roszyk.

82 Epoka gierkowska (1970-1980) – Edward Gierek (1913-2001) – robotnik, polityk, w latach 1970-1980 I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (usunięty z partii w 1981 r.).

83 WPPZ – nazwa obowiązywała od 01.07.1970 r.

W celu sprawnego i terminowego dokonania pełnej integracji zakładów zostały również powołane podzespoły problemowe z następującymi składami osobowymi:

- Podzespół ds. organizacji przedsiębiorstwa, a w nim: mgr Eugeniusz Pisarski jako przewodniczący i członkowie: B. Żurkiewicz, Bogdan Zieliński, Mieczysław Orlikowski i Bronisław Machowiak;
- Podzespół ds. zagospodarowania pracowników umysłowych, a w nim: inż. Tadeusz Bęć jako przewodniczący i członkowie: mgr Władysław Wysocki, mgr Zygmunt Straszewski, Stanisław Radziałowski i Z. Filipiak;
- Podzespół ds. produkcji, a w nim: mgr inż. Zdzisław Ostaszewski jako przewodniczący i członkowie: mgr inż. Piotr Gzyl, mgr inż. Prokopowicz, Jan Stasiński i Stanisław Woźniak;
- Podzespół ds. zaopatrzenia, zbytu i gospodarki magazynowej, a w nim: Lesław Kwasek jako przewodniczący i członkowie: J. Olynowicz, J. Kalkowski i M. Rosiński;
- Podzespół ds. kontraktacyjno-skupowych ziemniaków, a w nim: mgr Edward Kudyński jako przewodniczący i członkowie: inż. Telesfor Jusiak, Marian Michalak, K. Giemzianka i Cz. Smierzchalski;
- Podzespół ds. inwestycji i gospodarki remontowej, a w nim: inż. Stanisław Crynhoff jako przewodniczący i członkowie: K. Spisak, K. Owczarzak, inż. Włodarczyk, inż. Czesław Gelek i inż. Bernard Brenk;
- Podzespół ds. rozrachunku gospodarczego, a w nim: Stefan Roszyk jako przewodniczący i członkowie: mgr Marian Zaporowski, Marian Maciejewski, B. Dudek, A. Szymański i Jan Bróździak;
- Podzespół ds. transportu i łączności, a w nim: inż. Jan Kochowicz jako przewodniczący i członkowie: M. Kaja, C. Borkowski, mgr inż. Z. Pogorzelski i Z. Kotecki;
- Podzespół ds. rozmieszczenia i lokalizacji komórek organizacyjnych zarządu przedsiębiorstwa, a w nim: Lesław Kwasek jako przewodniczący i członkowie: mgr Stanisław Półtorak i Henryk Prywer.

Całość wszystkich prac wraz z wnioskami organizacyjnymi została zakończona przez poszczególne podzespoły problemowe do 15 czerwca 1970 roku, a następnie przeanalizowana przez Zespół i zatwierdzona przez przewodniczącego do realizacji z dniem 1 lipca 1970 roku. O zaszyłych zmianach w zarządzaniu przemysłem ziemniaczanym pisała także miejscowa i krajowa prasa, o czym świadczy poniższy wycinek z „Głosu Wielkopolskiego” z 2.9.1970 r.

Przedruk „Głos Wielkopolski” 02.09.1970 r.

Zmiany w zarządzaniu przemysłem ziemniaczanym

Od 1 lipca 1970 r. nastąpiły zmiany organizacyjne w wielkopolskim przemyśle ziemniaczanym. Pięć dotychczas samodzielnych przetwórni ziemniaków na mączkę, krochmal, płatki i inne produkty pochodne, tworzy obecnie jedno: Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego z siedzibą w Luboniu.

Poza lubońskim zakładem, należą do niego cztery dalsze: w Pile, Wronkach, Wągrowcu i Stawie (powiat słupecki).

Kierownictwo Zjednoczenia, któremu podlega zreorganizowane przedsiębiorstwo, spodziewa się w wyniku tych zmian, znacznych efektów ekonomicznych i usprawnień produkcyjnych. Zmniejszy się m.in. liczba pracowników administracji.

(kj)

Dyrektorem nowo utworzonego przedsiębiorstwa został inż. Tadeusz Bęć, który do czasu powołania na to stanowisko sprawował od 1961 roku funkcję dyrektora w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu. Stanowisko zastępcy dyrektora ds. technicznych objął mgr inż. Zdzisław Ostaszewski, zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych – mgr Kazimierz Urbański. Natomiast funkcję zastępcy dyrektora ds. surowcowych sprawował nadal mgr Edward Kudyński. W ten sposób powstało największe w Polsce przedsiębiorstwo branży ziemniaczanej wytwarzające około 47% wszystkich produktów tej branży i zatrudniające 2 200 pracowników.

Utworzenie tak dużej jednostki gospodarczej poprzedził ogromny wysiłek pracy organizacyjno-technicznej pionów administracji gospodarczej, ogniw partyjnych i związkowych wszystkich integrujących się zakładów. Ogrom tego wysiłku jest tym bardziej znamienny, gdy weźmie się pod uwagę stosunkowo krótki okres czasu, w którym te prace zostały wykonane przy równoległej realizacji planowych zadań gospodarczych przez każdy z zakładów.

W nowym układzie organizacyjnym ze szczególną troską i wnikliwością zajęło się kierownictwo polityczno-gospodarcze przedsiębiorstwa problemem zabezpieczenia bazy surowcowej, która uwarunkowywała realizację planów gospodarczych i rzutowała bezpośrednio na efektywność ekonomiczną całego kombinatu. Przeprowadzona analiza rozmieszczenia zaplecza surowcowego w układzie utworzonego przedsiębiorstwa wykazała, że przedstawiało się ono niezbyt korzystnie, bowiem wyłącznie Zakład w Stawie posiadał wystarczającą ilość surowca na przerób ze swojego bezpośredniego zaplecza. Najbardziej niekorzystnie przedstawiała się pod tym względem sytuacja Zakładu w Pile, który pokrywał swoje potrzeby surowcowe z terenów województw: poznańskiego około 5%, z bydgoskiego 23%, a pozostałe 72% z odległych terenów województw warszawskiego i lubelskiego. Zakład we Wronkach skupował około 55% surowca z terenów województwa poznańskiego, w tym 10% z bezpośredniego zaplecza. Natomiast pozostałe 45% skupionej przez ten zakład masy pochodziło z terenów województw: lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego. Podobnie Zakład w Luboniu dostarczał ziemniaki w 50% masy z terenów woj. poznańskiego, a w tym 30% z bezpośredniego zaplecza. Natomiast pozostałe 50% z województw: łódzkiego i lubelskiego (5%). Dokonana integracja zakładów pozwoliła znacznie usprawnić przerzut i gospodarkę surowcem wśród zakładów wchodzących w skład kombinatu. W kampanii jesiennej 1970 r. na skupionych ogółem 417 991 ton ziemniaków, dostawy kontraktowane wyniosły 362 500 ton, co stanowiło 86,7% ogółem skupionej masy. Głównymi kontrahentami ziemniaków były nadal gospodarstwa indywidualne, których udział w ogólnym skupie wynosił 98%. Pozostałe 2% dotyczyło

dostawców z sektora uspołecznionego przede wszystkim ze spółdzielni produkcyjnych. Rozmieszczenie zaplecza surowcowego w 1970 r. uwidacznia poniższa tabela:

Wielkości skupu ziemniaka w 1970 r.

Lp.	Województwo	Skup jesienny 1970 r. w tonach	% skrobi	Liczba punktów skupu	Średni skup na punkcie w tonach
1	poznańskie	170 976	16,8	137	1 088
2	warszawskie	129 460	15,7	93	1 438
3	łódzkie	67 037	15,6	70	971
4	bydgoskie	32 672	17,5	22	1 189
5	lubelskie	17 846	15,0	29	615
Ogółem WPPZ		417 991	16,1	351	1 060

W związku z integracją zakładów została dostosowana struktura organizacyjna pionu kontraktacji i skupu do aktualnego wówczas rozmieszczenia zaplecza surowcowego. Maksymalna rozpiętość tego zaplecza wynosiła około 700 km, a przeważająca jego część znajdowała się w promieniu 200 km od siedziby Zarządu Przedsiębiorstwa. Zatem w celu zbliżenia kierowniczych kompetencji pionu surowcowego do terenu utworzono w 1970 roku część wydziałów kontraktacji i skupu, których kierownicy zostali wyposażeni w niezbędny zakres uprawnień dla zapewnienia prawidłowej działalności i operatywności terenowej służby surowcowej.

Poniższa tabela przedstawia układ rozmieszczenia i podległe komórki organizacyjne poszczególnych wydziałów:

Podległość terenowa dla Wydziałów skupu ziemniaka

Lp.	Siedziby Wydziału	Teren działalności Wydziału (województwa)	Liczba podległych wydziałowi	
			oddziałów	punktów skupu
1	Luboń	poznańskie	10	58
2	Staw	poznańskie	6	59
3	Wronki	poznańskie	11	42
		bydgoskie		
4	Gostynin	warszawskie	8	67
5	Siedlce	warszawskie	10	55
		lubelskie		
6	Sieradz	łódzkie	5	70
Razem WPPZ			50	351

Dużą nadzieję na poprawę organizacji pracy i wyników ekonomicznych w związku z integracją zakładów kierownictwo polityczno-gospodarcze WPPZ w Luboniu wiązało z prawidłową rejonizacją terenów surowcowych, o czym świadczy wypowiedź dyrektora Przedsiębiorstwa - inż. T. Bęcia zawarta w artykule redaktora A. Mariańskiej zamieszczonym w „Trybunie Ludu” z dnia 27.08.1970 r. z nadtytułem „V Plenum – gospodarność na co dzień” i tytułem „Porządki na przedpolu”.

Przedruk „Trybuna Ludu” 27.08.1970 r.

V Plenum – gospodarność na co dzień

Porządki na przedpolu

Koszty robocizny stanowią setną część wartości produkcji przemysłu ziemniaczanego. Można lepiej wykorzystać siłę roboczą – stwierdziły komisje szukające możliwości poprawy wyników ekonomicznych przedsiębiorstw, jednak największe możliwości tkwią w sprawniejszej organizacji produkcji, postępie technicznym i zmniejszeniu kosztów surowcowych. Stąd proponowane przez komisje zadania odcinkowe dotyczą przede wszystkim tych dwu dziedzin. Jako wskaźnik syntetyczny projektuje się w przemyśle ziemniaczanym przyjęcie wynikowego poziomu kosztów.

Duże nadzieje na poprawę organizacji pracy i wyników ekonomicznych wiąże się z przeprowadzoną w tym roku koncentracją zarządzania. W miejsce 23 samodzielnych jednostek utworzono 13 przedsiębiorstw grupujących zakłady poszczególnych województw. Największe z nich – Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego od lipca kieruje 5 zakładami.

Dyrektor wielkopolskiego przedsiębiorstwa, inż. Tadeusz Bęc przedstawiając korzyści koncentracji, na pierwsze miejsce wysuwa specjalizację produkcji i lepsze wykorzystanie urządzeń. Oto przykład. Dotychczas syrop produkowano w trzech zakładach, choć w jednym brakowało surowca, a dodatkowy transport znacznie podwyższał koszty. Obecnie zakład ten można przestawić na inną produkcję, a potrzebne ilości syropu dostarczą dwa pozostałe.

Duże znaczenie dla obniżki kosztów produkcji ma skrócenie kampanii ziemniaczanej. Zwykle jesienią każdy zakład musi długo gromadzić zapasy surowca, umożliwiające ciągłość produkcji. Pod koniec kampanii, gdy dostawy są już niewielkie, też wszystkie zakłady pracują dopóki nie przerobią ostatniego ziemniaka. I w tej dziedzinie otwierają się możliwości lepszej tzn. oszczędnej organizacji produkcji.

Można także lepiej dysponować nakładami inwestycyjnymi. W dwóch zakładach planowano rozbudowę oddziału dekstryn. Po reorganizacji okazało się, że wystarczy rozbudowa jednego oddziału, by sprostać zadaniom produkcyjnym.

Te sprawy powinno w zasadzie koordynować zjednoczenie, ale skoro nie koordynowało...

Ziemniak do ziemniaka

Możliwości zaoszczędzenia wielu złotych jest więcej – począwszy od przedpola fabryki. Przemysł przerabia rocznie około 1,2 mln ton ziemniaków. Koszty kontraktacji i skupu kwintala ziemniaków wahają się od 15 do 40 zł, nie licząc wypłaty dla rolników. Zależą one głównie od rejonizacji plantacji – w zakładzie w Wągrowcu, skupującym ziemniaki we własnym powiecie, wydatki wynoszą tylko 13 zł za kwintal. Zależą także od mechanizacji prac załadunkowych i wyładunkowych oraz innych czynników nie zawsze zależnych od przemysłu. Jak obliczono, w wielkopolskim przedsiębiorstwie koszty kontraktacji i skupu można obniżyć o około 8 mln zł w skali rocznej.

Jeszcze większe oszczędności można uzyskać w sferze produkcji. Różnice między kosztem wytworzenia tony mączki kartoflanej w poszczególnych zakładach sięgają półtora tysiąca złotych. Np. tylko wyeliminowanie worków z transportu pozwoliłoby zaoszczędzić 80 zł na każdej tonie przewożonej mączki. Syrop już przewozi się luzem. W przyszłym roku również do transportu mączki planuje się zastosować specjalne pojemniki.

Dalsze uszlachetnianie surowca w zakładach, przetwarzanie go na poszukiwane przez konsumentów i przemysł produkty może również przyczynić się do poprawy ekonomiki przedsiębiorstwa – zmniejszyć sezonowość prac, umożliwić lepsze wykorzystanie urządzeń. W czterech wielkopolskich zakładach udało się już zapewnić załozę pracę przez cały rok. Podczas kompanii przyjmuje się tylko robotników do prac pomocniczych, niewymagających większych kwalifikacji. Nie dotyczy to jednak wszystkich zakładów i przedsiębiorstw tej branży.

Ziarnko do ziarnka – a w przypadku przemysłu ziemniaczanego chciałoby się powiedzieć – ziemniak do ziemniaka i w skali zjednoczenia do końca przyszłej pięcioletki powinno się zebrać – jak przewidują komisje – około 100 mln zł oszczędności. Uzyskanie tych wyników zależy jednak nie tylko od zjednoczenia i podległych mu przedsiębiorstw.

Rejonizacja pilnie poszukiwana

Przemysł ziemniaczany na swoje potrzeby prowadzi kontraktację ziemniaków, ale nie zawsze nimi może dysponować. W ubiegłym roku zjednoczenie zostało zobowiązane do dostarczenia 73 tys. ton ziemniaków jadalnych. Dostarczyło 60 tys. ton. Żeby wykonać to zadanie, trzeba było przesortować blisko milion ton ziemniaków. Koszt operacji – 10 mln zł, nie licząc pogorszenia jakości surowca. Zlecenie to można byłoby usprawiedliwić wyjątkowo niekorzystną sytuacją, gdyby nie fakt, że te nadzwyczajne zadania zdarzają się nie tylko w latach posuchy.

Przykładem niewłaściwej gospodarki ziemniakami jest woj. poznańskie. Znajduje się tu najwięcej zakładów przemysłu ziemniaczanego, a także gorzelnia, suszarnia. Najbardziej jest też rozwinięta hodowla trzody. Przemysł musi sprowadzać z innych województw około 400 tys. ton ziemniaków rocznie. W tej sytuacji wysyłanie z Poznańskiego ziemniaków jadalnych wydaje się nieporozumieniem. Tym bardziej, że tak przemysł jak i hodowla potrzebują ziemniaków o większej

zawartości skrobi, niż mają odmiany jadalne. I w produkcji takich ziemniaków powinni się specjalizować rolnicy poznańscy.

Taki kierunek rozwoju produkcji ziemniaków wyznacza na najbliższe 5-lecie KW PZPR w Poznaniu. Przewiduje się, że w końcu przyszłej pięciolatki potrzeby zakładów przetwórczych w całości pokryje poznańskie rolnictwo. Prowadzić do tego powinno zwiększenie uprawy wysokoskrobiowych odmian ziemniaków i racjonalne nawożenie plantacji. Uchwała wychodząc naprzeciw postulatom przemysłu, zapowiada także organizowanie rejonów intensywnej uprawy ziemniaków w bezpośrednim zapleczu zakładów. Realizacja tej uchwały, a także przestrzeganie zasady rejonizowania upraw na zapleczu zakładów ziemniaczanych w innych województwach może wiele pomóc w obniżeniu kosztów surowca.

Wpływ zakładów przemysłu rolno-spożywczego, w tym także ziemniaczanego, na rozwój rolnictwa jest duży, ale również oddziaływanie rolnictwa na produkcję i ekonomikę zakładów jest niebagatelne. I o tym też trzeba pamiętać przy porządkowaniu przedpola przyszłej pięciolatki w przemyśle ziemniaczanym.

A. Mariańska

Jednakże w okresie lat 1970-1975 mimo usilnych starań przemysłu ziemniaczanego we władzach szczebla centralnego układ rejonizacyjny bazy surowcowej uległ tylko nieznacznym zmianom terytorialnym oddziaływującym korzystnie na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa. W tych latach następuje również zniesienie obowiązkowych dostaw i wprowadzenie systemu tzw. kontraktacji wieloletniej. Do 1972 roku dostawy obowiązkowe ziemniaków zabezpieczały podstawową ilość surowca do produkcji mączki i innych przetworów ziemniaczanych. Zniesienie z dniem 1 stycznia 1972 r. obowiązkowości dostaw postawiło służbę surowcową przemysłu ziemniaczanego przed zadaniem skupu w odmiennych warunkach w porównaniu do lat ubiegłych. Praktyka lat 1960-1970 wskazała, że w skali przemysłu 60% ogółu dostaw (WPPZ-Luboń – 58%) stanowiły ziemniaki dostarczane w ramach dostaw obowiązkowych, objętych kontraktacją. Pozostała część to ziemniaki pochodzące z dostaw ponadobowiązkowych. Pozyskanie ich było uzależnione przede wszystkim od dużej operatywności służby surowcowej i rozliczeniowej, ponieważ więcej przodownicy ds. kontraktacji wykonywali zaledwie 50% planowanych zadań kontraktacyjnych. Zatem kontraktacja pozostałych 50% ilości objętych planem kontraktacji wymagała bezpośredniego włączenia się etatowej służby plantacyjnej zakładów. Po zniesieniu dostaw obowiązkowych w 1972 roku około 30% dotychczasowej ilości plantatorów nie podjęło kontraktacji i w konsekwencji tego więcej przodownicy ds. kontraktacji wykonali zaledwie 45% planu. W związku z tym musiał ulec znacznemu wzrostowi wysiłku i operatywności etatowej służby surowcowej. Faktem było, że maksymalne wykonanie zadań kontraktacyjno-skupowych oraz prawidłowa obsługa dostawców zależy głównie od stopnia przygotowania zawodowego, praktyki i osobistego zaangażowania pracowników terenowej służby surowcowej. Sytuację w działalności tej służby utrudniał jeszcze i ten fakt, że w wyniku decyzji władz centralnych jeszcze w 1967 roku przemysł ziemniaczany zmuszony został do przekazania Ministerstwu Rolnictwa 180 (ZPZ-Luboń – 15) pracowników, specjalistów agrotechnicznych

z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym, w wyniku czego nie tylko, że obniżył się wskaźnik kwalifikowanych kadr, ale w dużej mierze obniżyła się również tak dobrze rozwijająca się dotychczas i dająca konkretne efekty ekonomiczne dla zakładów oraz rolnictwa działalność agrotechniczna wśród rolników. W celu częściowego rozwiązania tej krytycznej sytuacji, a w szczególności dla zmobilizowania kadry plantacyjnej przedsiębiorstwa przy wydatnej pomocy Zjednoczenia dokonano wnikliwej analizy i oceny posiadanej kadry, w oparciu o którą przystąpiono do intensywnego szkolenia ogólnego i specjalistycznego w szczególności pracowników zajmujących kierownicze stanowiska w pionie surowcowym, a nieposiadających kwalifikacji zawodowych. Równocześnie przystąpiono do polepszenia warunków płacowych tej służby poprzez wprowadzenie normatywów zatrudnienia, gwarantujących z jednej strony podniesienie wydajności pracy, a z drugiej wzrost zarobków. W konsekwencji przedsięwzięcia te w dużej mierze przyczyniły się do pewnej stabilności w obsadzie kadry umożliwiającej realizację podstawowych zadań plantacyjnych w latach 1970-1975, które przedstawia poniższe ich zestawienie:

Lp.	Wyszczególnienie		Jednostka miary	Lata:					
				1970	1971	1972	1973	1974	1975
1	Liczba GRN*		sztuk	630	665	600	bd	bd	bd
2	Liczba wsi		sztuk	5 340	5 490	5 190	bd	bd	bd
3	Liczba plantatorów		osób	102 200	102 441	59 045	58 676	68 679	73 362
4	Kontraktacja	Plan	ha (1970-71) ton (od1972)	36 820	39 456	485 900	481 800	509 271	490 190
5		Wykonanie		35 029	37 213	395 600	391 036	515 920	541 353
			%		95,1%	94,3%	81,4%	81,2%	101,3%
6	Średni areał lub średnia dostawa		ha (1970-71) ton (od1972)	0,34	0,36	6,7	6,7	7,5	7,4
7	Liczba punktów skupu		sztuk	351	345	304	292	262	259
8	Roczny skup		ton	479 859	259 400	176 100	442 012	592 064	448 245
9	Roczny przerób		ton	440 295	239 747	107 535	391 725	439 928	374 191
10	sprzedaż	na kraj	ton	-	9 287	12 395	4 302	50 446	36 095
11		na eksport	ton	1 502	-	48 515	1 509	10 328	4 847
12	Średnio skrobi		%	16,4	16,6	15,4	17,2	16,0	16,9
13	Średnie zanieczyszczenie		%	4,3	5,5	5,9	7,0	10,0	9,4
14	Średnio ubytków		%	1,7	2,02	2,13	2,73	3,67	4,75

* GRN - Gromadzka Rada Narodowa - najniższe ogniwo administracji państwowej (kilka wsi)

Uwagi: w rubryce „jednostki miary” w pozycjach Kontraktacje (lp. 5) i Średni areał... (lp. 6) zmieniono jednostki: do 1971 r. liczono w hektarach, a od 1972 r. w tonach. W 1974 r. sprzedaż (lp. 10 i 11) należy rozumieć, że Centrala Nasienna z łącznej puli 60 774 ton wysłała na eksport 10 328 ton ziemniaków. Pozostało do sprzedaży w kraju 50 446 ton.

Stosunkowo wysoki spadek uwidaczniający się w kolejnych dwu latach 1971 i 1972 spowodowany został przede wszystkim niekorzystnymi warunkami wegetacyjnymi, tj. nadmierną posuchą w 1971 roku, która spowodowała przedwczesne i całkowite zakończenie dojrzewania upraw przy jednoczesnym zaatakowaniu tych upraw zarazą ziemniaczaną. Ponadto uruchomienie przez kompetentne władze państwowe bodźców materialnego zainteresowania rolników intensyfikacją hodowli trzody chlewnej, zniesienie obowiązkowych dostaw, dotkliwy brak paszy, niska cena

na ziemniaki przemysłowe (65 zł za 100 kg) niewytrzymująca konkurencyjności ceny ziemniaków jadalnych (130 zł za 100 kg), wstrzymanie dopłat za dowóz plantatorów, legalizowanie przez władze możliwości wykupu ziemniaków przez aparat skupu GS (Gminne Spółdzielnie) z rejonów ZPZ-Luboń. Wszystkie te wymienione wyżej okoliczności w decydującym stopniu przyczyniły się do spadku skupionej masy surowca w wyżej wykazanych w tabeli latach w porównaniu do lat je poprzedzających i ostatnich tej pięciolatki.

O kłopotach wywołanych brakiem surowca w WPPZ pisał m.in. „Głos Wielkopolski” w kwietniu 1972 roku.

Pomimo tych trudności i przeciwności w działalności kontraktacyjno-skupowej, występujących zresztą w pionie surowcowym całego przemysłu ziemniaczanego, aparat służby plantacyjnej WPPZ w Luboniu, wzmocniony przez personel przede wszystkim Zakładu Przemysłu Samochodowego i Działu Zaopatrzenia WPPZ, realizował w 1972 roku na niespotykaną dotychczas skalę wysyłkę ziemniaków na eksport w ilości 48,5 tys. ton oraz na zaopatrzenie kraju 12,4 tys. ton, prowadząc jednocześnie skup i wysyłkę na potrzeby produkcyjne własnych zakładów. W uznaniu tego trudu dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego specjalnym pismem z 2 grudnia 1972 roku, skierowanym do Załogi i Dyrektora WPPZ przekazał serdeczne podziękowanie od przewodniczącego PWRN w Katowicach – gen. Jerzego Ziętka⁸⁴ za wysiłek i pomoc w zaopatrzeniu ludzi pracy Śląska w ziemniaki, wszystkim tym pracownikom WPPZ, którzy ponieśli ten wysiłek. Do podziękowania dołączył również osobiste słowa uznania dla całego pionu surowcowego WPPZ dyrektor naczelny CZPZ w Poznaniu – doc. dr Jan Heidrych.

Podobnie też w następnych latach, w tym wyjątkowo w 1974 roku, służba kontraktacji i skupu dała dowody swojej wysokiej operatywności, umiejętności organizacyjnych i kwalifikacyjnych, o czym świadczą uznania i podziękowania dla niej nadsyłane do Dyrekcji Zjednoczenia i Przedsiębiorstwa od wojewódzkich władz administracyjnych i Central Handlu Zagranicznego. W wysokim stopniu w tym była zasługa bezpośredniego zaangażowania osobistego kierowniczej kadry pionu surowcowego, rozliczeniowego, transportu, ale przede wszystkim to wynik ofiarnej i wyętej pracy, wykraczającej w wielu przypadkach poza normy służbowe obowiązków i czasu pracy inspektorów, kierowników punktów skupu, operatorów urządzeń załadunkowych a także kierowców.

W tym okresie pionem surowcowym kierował zastępca dyrektora ds. surowcowych – mgr Edward Kudyński, który obejmując w maju 1972 roku stanowisko dyrektora WPPZ – Luboń, równocześnie przekazał kierownictwo pionu nowo mianowanemu zastępcy dyrektora ds. surowcowych – inż. Telesforowi Jusiakowi.

Do 1 czerwca 1975 roku działalność terenowej służby surowcowej odbywała się wzorem lat ubiegłych na terenach kontraktacyjno-skupowych czterech województw: bydgoskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego. Służba ta podzielona była zgodnie z obowiązującą strukturą na cztery wydziały kontraktacji i skupu oraz jeden samodzielny oddział z siedzibą w Wągrowcu, którym to podlegało w tym okresie

84 Jerzy Ziętek (1901-1985) – polityk, urzędnik, samorządowiec, działacz partyjny, państwowy i społeczny oraz wojskowy. Generał brygady, członek KC PZPR (1964-1981), przewodniczący prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach (1964-1973), wojewoda śląski i katowicki, członek Rady Państwa (1963-1985), poseł na Sejm.

46 powiatów i 259 punktów skupu. W wyniku wprowadzenia od 1 czerwca 1975 roku nowego podziału administracyjnego państwa, w wewnętrznej strukturze organizacyjnej terenowej służby surowcowej nie zaszły żadne zmiany, lecz uległ zmianie zasięg działalności terytorialnej poszczególnych wydziałów i oddziałów, który na skutek nowego podziału administracyjnego został do niego dostosowany celem współdziałania z nowymi władzami terenowej administracji państwowej. W tym układzie poszczególne wydziały kontraktacji i skupu objęły swoją działalnością tereny następujących województw:

- Wydział I w Luboniu – województwa: kaliskie, konińskie, leszczyńskie, poznańskie i wrocławskie.
- Wydział II w Warszawie – województwa: białkopodlaskie, ciechanowskie, łomżyńskie, ostrołęckie, płockie i siedleckie.
- Wydział III w we Wronkach – województwa: bydgoskie, gdańskie, gorzowskie, leszczyńskie, pilskie, poznańskie, śląskie i zielonogórskie.
- Wydział IV w Sieradzu – województwa: częstochowskie, kaliskie, konińskie, łódzkie, płockie i sieradzkie.
- Wydział V w Wągrowcu – województwa: pilskie i poznańskie.

Ogółem WPPZ objęło tereny 20 województw swoją działalnością kontraktacyjno-skupową, którą prowadziło na nich do 31 marca 1976 roku. W rezultacie tego nowego podziału administracyjnego, a tym samym na skutek rozbudowy jego aparatu wzrósł zakres całego szeregu obowiązków zakładowej i terenowej służby surowcowej, przede wszystkim w zakresie planowania, sprawozdawczości, konieczności utrzymywania ścisłych kontaktów na odcinku uzgodnień działalności kontraktacyjno-skupowej, agrotechnicznej, rozliczeniowej itp. Przy niezmienniej ilościowo obsadzie personalnej służby wymagało to wzmoczonej operatywności organizacyjnej i dodatkowego nakładu sił.

Od 1 kwietnia 1976 roku, zgodnie z Zarządzeniem dyrektora naczelnego Zjednoczenia w sprawie uporządkowania rejonów plantacyjnych między przedsiębiorstwami przemysłu ziemniaczanego WPPZ dla zabezpieczenia swoich potrzeb gospodarczych otrzymało tereny kontraktacyjno-skupowe zlokalizowane w 12 województwach: białkopodlaskim, bydgoskim, ciechanowskim, gdańskim, kaliskim, konińskim, ostrołęckim, pilskim, płockim, poznańskim, siedleckim i sieradzkim. W zaistniałym układzie terytorialnym nową strukturę organizacyjną terenowej służby surowcowej przedstawia poniższa tabela:

Wydział	Liczba		
	województw	oddziałów	punktów skupu
I w Luboniu	2	10	68
II w Warszawie	5	18	121
III we Wronkach	3	10	30
IV w Sieradzu	2	7	38
Razem WPPZ	12	45	257

W tym układzie organizacyjnym służba surowcowa realizowała tylko zadania skupu wiosennego i kontraktacji pod jesienne zbiory 1976 r., bowiem na mocy Zarządzenia nr 47 z 14 czerwca 1976 r. nastąpiła od 1 lipca tego roku dezintegracja przedsiębiorstwa, w wyniku której wyodrębnione z Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego zakłady w: Pile, Wronkach i Wągrowcu utworzyły samodzielną jednostkę gospodarczą pod nazwą Pilskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego z siedzibą Zarządu w Pile.

Podsumowując okres lat 1970-1975 w działalności surowcowej, należy podkreślić jego szczególny charakter w zakresie zmian organizacyjnych, jakie w tym czasie zaszły w strukturze wewnętrznej pionu w wyniku integracji i dezintegracji zakładów oraz zniesienia obowiązkowych dostaw, wprowadzenia wieloletnich umów kontraktacyjnych i nowego podziału administracyjnego kraju. Zmiany te wymagały zarówno od Dyrekcji WPPZ, kierownictwa pionu jak też od wszystkich pracowników służby surowcowo-rozliczeniowej szczególnie wyężonego wysiłku organizacyjnego, nieprzeciętnej aktywności i wysokiej świadomości celu zachodzących zmian, aby wszystkie te przedsięwzięcia dały oczekiwane efekty społeczno-ekonomiczne. Mimo wielu trudności obiektywnych, przede wszystkim powodowanych niskimi plonami w rolnictwie, szczególnie ziemniaków (lata: 1971 i 1972), służba surowcowa w tym czasie w pełni wywiązała się z postawionych przed nią zadań, przyczyniając się bezpośrednio do pomyślnych osiągnięć całego przedsiębiorstwa, dzięki czemu zdobyło ono w tym okresie dwukrotnie z rzędu Sztandar Współzawodnictwa (1975 i 1976 r.).

Z liczego grona pracowników służby surowcowej, którzy swoim bezpośrednim wkładem pracy przyczynili się najpierw do zgodnego zespolenia działalności całego pionu, a następnie aktywnie uczestniczyli w pokonywaniu trudności na drodze pomyślnego i efektywnego wykonywania stojących przed całym pionem zadań, wyróżnić należy: inż. T. Jusiaka – byłego kierownika wydziału kontraktacji i skupu we Wronkach; zastępcę dyrektora ds. surowcowych WPPZ w Luboniu – M. Michalaka – byłego kierownika wydziału kontraktacji i skupu w Stawie; mgr inż. M. Korzeniewskiego – kierownika wydziału kontraktacji i skupu w Luboniu, mgr. inż. Antoniego Kierończyka – byłego kierownika wydziału kontraktacji i skupu w Pile, a obecnego dyrektora Zakładu we Wronkach; głównego agrotechnika – mgr. inż. Stanisława Podstolaka; byłych kierowników wydziałów: w Gostyninie – Stanisława Rozworę, w Sieradzu – Józefa Grątkowskiego, w Warszawie – mgr. Stanisława Czubę oraz w Siedlcach – Tadeusza Oseta, pełniących tę funkcję także w przyszłości. Ponadto byłego zastępcę kierownika wydziału w Pile – Jana Sobolewskiego, a także następujących inspektorów i pracowników służby surowcowo-rozliczeniowej: Zbigniewa Sobieszczyka, Stanisława Kubisiaka, Romana Ratajczaka, Helenę Zatorską, Stanisławę Lis, Franciszka Chadyniaka, Joannę Karbowską, Czesława Smierchalskiego, Bogumiłę Cisak i Władysławę Musialik.

Okres lat 1970-1975 w działalności techniczno-produkcyjnej, szczególnie także w wyniku integracji zakładów i utworzenia Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego, wymagał od kierownictwa polityczno-gospodarczego nie mniejszego jak na odcinku surowcowym zintensyfikowanego wysiłku organizacyjnego i koncentracji wszystkich sił i środków wokół realizacji zwiększonych oraz napiętych zadań. W celu skoordynowania kierunków postępu technicznego i prawidłowej kontynuacji tych kierunków w poszczególnych zakładach, utworzono w przedsiębiorstwie 1 lipca 1970 r. Wydział Rozwoju Techniki, którego pierwszym

kierownikiem został mgr inż. Piotr Gzyl. W skład tego wydziału wchodziło Laboratorium Badawcze z Pracownią Wdrożeniową w Zakładzie Produkcyjnym we Wronkach, zatrudniające 5 pracowników z wyższym wykształceniem technicznym. Ponadto w skład tego wydziału wchodziły jeszcze dwie sekcje, tj. trzyosobowa ds. postępu technicznego i dwuosobowa ds. technologii oraz samodzielne stanowisko ds. postępu techniczno-ekonomicznego i racjonalizacji. W wyniku zaistniałych w 1972 roku zmian organizacyjnych w pionie techniczno-produkcyjnym z Wydziału Rozwoju Techniki została wydzielona dwuosobowa komórka technologiczna, a wydział przemianowany został na Dział Postępu Technicznego. Od 1973 roku do pierwszego półrocza 1976 roku personel Działu Postępu Technicznego i Laboratorium Badawczego organizacyjnie wchodził w skład Wydziału Produkcji Przedsiębiorstwa, którym kierował szef produkcji przedsiębiorstwa mgr inż. Piotr Gzyl.

Działalność związana z realizacją postępu technicznego w latach 1970-1975 obejmowała swym zasięgiem wszystkie zakłady produkcyjne wchodzące w skład WPPZ. Natomiast zamierzenia ujęte w planach postępu technicznego realizowane były przez kadrę inżyniersko-techniczną przedsiębiorstwa przy wydajnej współpracy personelu służb technicznych i kontroli jakości poszczególnych zakładów produkcyjnych. Przy realizacji zadań wynikających z planu postępu technicznego szczególnie pomocną i owocną była zapoczątkowana już w latach sześćdziesiątych i poszerzona w następnych współpraca z instytucjami naukowo-badawczymi, takimi jak: Centralne Laboratorium Przemysłu Ziemniaczanego w Poznaniu, Centralne Laboratorium Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, Politechniki Łódzka i Poznańska, Akademie Ekonomiczna i Rolnicza w Poznaniu, z Instytutami Przemysłu: Odlewnictwa w Krakowie; Celulozowo-Papierniczego, Mleczarskiego w Łodzi; Mięsnego i Fermentacyjnego w Warszawie oraz Naftowego w Krośnie. Celem tej szeroko rozwiniętej współpracy było rozwiązywanie różnorodnych tematycznie zagadnień, które najogólniej ujmując, dotyczyły:

- 1) wprowadzenia w coraz szerszym zakresie mechanizacji i automatyzacji oraz postępowych metod technologicznych,
- 2) przygotowania technologii i uruchamiania produkcji nowych wyrobów,
- 3) prac naukowo-badawczych i rozwojowych.

W ramach tych tematów do ważniejszych zagadnień zrealizowanych w latach 1970-1975 zaliczyć należy w zakresie:

- 1) wprowadzania i rozszerzania mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych:
 - budowę stacji reaktorów acetylowania skrobi w Zakładzie Produkcyjnym w Pile. W wyniku oddania do eksploatacji tej stacji zwiększono produkcję dobową „Polamylu”⁸⁵ z 6,3 ton do 11 ton;
 - zastosowanie separatorów tzw. Tx-212 do rafinacji krochmalu z przeznaczeniem do produkcji syropu w zakładzie produkcyjnym w Pile, w miejsce wirówek oddzielczych w zakładzie produkcyjnym w Stawie;
 - zainstalowanie zespołu urządzeń do mechanicznego wyładunku, oczyszczania i transportu ziemniaków w zakładzie produkcyjnym w Stawie, dzięki czemu uzyskano pełną mechanizację suchego rozładunku ziemniaków;

85 Polamyl – Skrobia karboksymetylowa

- modernizację stacji dosuszania i transportu granulowanej wycierki w zakładzie w Luboniu;
 - rozszerzenie stosowania mlecza krochmalowego jako surowca wyjściowego w oddziale preparatów krochmalowych w zakładzie produkcyjnym we Wronkach;
 - zwiększenie zdolności produkcyjnej suszarni pneumatycznej do wycierki z 10 do 15 t/d w zakładzie produkcyjnym w Luboniu;
 - montaż instalacji bębnowego łapacza kamieni w zakładzie produkcyjnym w Stawie;
 - urządzenie stacji magazynowania i rozładunku wycierki mokrej w Stawie;
 - budowę doświadczalnego oddziału produkcji kazeinianu sodu metodą walcową w zakładzie produkcyjnym w Wągrowcu o zdolności 3 t/d;
 - wprowadzenie transportu pneumatycznego dla dozowania bezwodnika kwasu octowego do stacji estryfikacji;
- 2) w zakresie przygotowania i uruchomienia produkcji nowych wyrobów wymienić należy:
- współdziałanie w opanowaniu nowej technologii produkcji dekstryn w zakładach produkcyjnych w Luboniu i Stawie oraz produkcji grysów w Wągrowcu;
 - wdrażanie nowej technologii produkcji „Poloteksu” metodą mokrą na drodze katalicznego utleniania mączki ziemniaczanej;
 - opracowanie technologii i uruchomienie produkcji następujących nowych wyrobów:
 - preparatu krochmalowego do płuczek iłowo-wapiennych tzw. „Rotocal’u”, mającego zastosowanie w wierceniach geologicznych;
 - kazeinianu sodu dla potrzeb przemysłu mięsnego; spoiwa skrobiowego tzw. „Formanylu” dla przemysłu odlewniczego;
 - preparatu tzw. „Apretolu” dla przemysłu włókienniczego jako zamiennika dekstryn białych;
 - grysiku ziemniaczanego dla potrzeb przemysłu chłodniczego;
 - preparatu pod nazwą „Akrotap”, tj. kleju do tapet stosowanym w budownictwie;
 - mieszanki skrobiowo-mlekowej tzw. „Stanilexu” jako artykułu poszukiwanego na rynku zagranicznym;
 - spoiwa do pigmentów i łatwozmywalnych tapet;
 - preparatów pod nazwami: „Rotomag”, „Rotopol” oraz „Rotosol”, stosowanych w przedsiębiorstwach wiertniczych;
 - kleju kazeinowego KDT i skrobi kationowej mających zastosowanie w przemyśle elektrotechnicznym i papierniczym.
- 3) w zakresie prac naukowo-badawczych i rozwojowych:
- unowocześnianie wymagań i metod badań jakościowych przez opracowanie norm dla klejów skrobiowych i dekstrynowych,
 - wyeliminowanie SO_2 oraz związków toksycznych i szkodliwych z dekstrynowych klejów pastowych w zakładzie produkcyjnym w Luboniu,
 - przebadanie i wdrożenie do eksploatacji w krochmalniach przemysłu ziemniaczanego zmodernizowanej tarki do ziemniaków typu ZTE-300,
 - polepszenie technologii produkcji karmelu w zakładzie produkcyjnym we Wronkach.

Poza powyższymi zadaniami były prowadzone prace naukowo-badawcze nad technologią produkcji dekstryn neutralizowanych dla potrzeb przemysłu

odlewniczego oraz nad technologią produkcji dekstryn bezkwasowych, w wyniku których to badań uruchomiono produkcję serii informacyjnej tych dekstryn, lecz ze względów technicznych nie podjęto produkcji na skalę przemysłową.

Zintegrowany wysiłek Załóg zakładów tworzących Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemiaczanego pod prężnym i jednolitym w działaniu kierownictwem polityczno-społecznym, mimo napotykanymi trudności organizacyjnych i surowcowych, jakie występowały w pierwszych trzech latach, dał jednak spodziewane efekty społeczno-ekonomiczne. Potwierdzeniem tego jest poniższy artykuł zamieszczony 25 stycznia 1972 r. w „Expressie Poznańskim”.

Przedruk „Expres Poznański” 25.01.1972 r.

Około 100 produktów wytwarzają z ziemniaków lubońskie zakłady

6 zakładów wchodzących w skład Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemiaczanego w Luboniu przechodzi obecnie poważne zabiegi odmładzające.

W ciągu bieżącej 5-latki na modernizację przeznaczony się 260 mln zł. Rozbudowa zakładów i nowe urządzenia poprawią warunki pracy oraz pozwolą na zwiększenie produkcji poszukiwanych przez przemysł artykułów.

Przedsiębiorstwo dostarcza wiele prefabrykatów dla przemysłu włókienniczego, papierniczego, cukierniczego, odlewnictwa, wiertnictwa itd., produkuje różnego rodzaju kleje, np. do papierosów i do... butów. W sumie wytwarza się tu około 100 produktów gotowych. W najbliższym czasie przewiduje się uruchomienie produkcji kazeinianu sodu – dla przemysłu mięsnego oraz nowych preparatów dla odlewnictwa.

Plan produkcji towarowej na 1972 r. wynosi 745 mln zł. W przedsiębiorstwie opracowuje się już program rozwoju do 1990 r. Zakłada się, że wartość produkcji wyniesie wówczas 1 130 mln zł. Równoległe z rozbudową i modernizacją postępować będzie specjalizacja zakładów, eliminowanie kosztownego transportu (aktualnie dowóz krochmalu do Wroniek kosztuje 1 mln zł rocznie), rozwijanie produkcji w oparciu o miejscowe surowce. Z przygotowywanego programu wynika, że w 1980 r. przedsiębiorstwo osiągnie najniższe koszty wytwarzania w ramach zjednoczenia. (gar)

Również potwierdzeniem efektywnej działalności przedsiębiorstwa jest przekraczanie rocznych zadań planowych, a nawet zajęcie I miejsca w 1975 roku wśród współzawodniczących przedsiębiorstw przemysłu ziemniaczanego w kraju i zdobycie Sztandaru Przechodniego Współzawodnictwa. Pomocnym w realizacji napiętych zadań produkcyjnych było również podejmowanie przez poszczególne załogi zakładów produkcyjnych w przedsiębiorstwie zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych. Załogi będąc świadome, że krajowi potrzebna jest zwiększona produkcja przede wszystkim wyrobów przeznaczonych na bezpośrednie zaopatrzenie rynku



Pochód 1-majowy w latach 70. podąża ulicą Rzeczną na stadion. Prowadzi sztandar miasta, dalej poczty sztandarowe instytucji, delegacje, załoga WPPZ



i na eksport oraz artykułów dla celów inwestycyjnych, tak więc na apel Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu na styczniowym posiedzeniu KSR w 1972 r., podejmują dodatkową produkcję wartości 7,6 mln złotych. Poważny udział w wartości produkcji dodatkowej stanowiły: syrop cukierkowy i skrobiowy, krochmal pszenny, gluten oraz różnego rodzaju preparaty dla przemysłu włókienniczego, papierniczego a także odlewniczego. O podjęciu zobowiązań przez załogę WPPZ w Luboniu donosiła także poznańska prasa, czego dowodem jest wycinek „Expressu Poznańskiego” z 19 stycznia 1972 roku.

Przedruk „Expresu Poznański” 19.01.1972 r. Wydanie A

W odpowiedzi na apel

Załogi WPPZ zobowiązały się wykonać dodatkowo produkcję wartości 7.641 tys. zł

Na posiedzeniu KSR w Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemiaczanego przedstawiciele 6 zakładów odczytali meldunki o zobowiązaniach podjętych w odpowiedzi na apel Sekretariatu KC i Prezydium Rządu.

Krajowi potrzebna jest zwiększona produkcja przede wszystkim wyrobów przeznaczonych na bezpośrednie zaopatrzenie rynku i na eksport oraz artykułów dla celów inwestycyjnych. Istnieją wszelkie przesłanki ku temu, aby ta dodatkowa produkcja osiągnęła w tym roku około 20 mld zł.

Załogi WPPZ zgłosiły przez swych przedstawicieli na KSR dodatkową produkcję wartości 7.641 tys. zł. Poważną pozycję stanowi 296 ton syropu cukierkowego, cukier skrobiowy, krochmal pszenny, gluten oraz różnego rodzaju preparaty dla przemysłu włókienniczego i papierniczego.

Planowana wartość produkcji towarowej WPPZ wyniesie w 1972 r. 745 mln zł, czyli o 2 proc. więcej niż w roku ub.

– Gdzie tkwią rezerwy i w jaki sposób zostanie zapewniona realizacja zobowiązań? – zapytaliśmy dyrektora przedsiębiorstwa inż. Tadeusza Bęcia.

– Zobowiązania podejmujemy z pełną odpowiedzialnością. Stanowią one około 1 proc. planu i zrealizujemy je poprzez poprawę organizacji pracy i lepsze wykorzystanie maszyn.

– Jeszcze w tej 5-latce na modernizację przeznaczymy 260 mln zł. W **br. rozpoczynamy generalne unowocześnianie oddziału produkcji dekstryny w Luboniu**. Staw otrzyma nową kotłownię, procesowi odmłodzenia zostanie poddany zakład we Wronkach.

– Czego może oczekiwać załoga w br.?

– Nakłady inwestycyjne na urządzenia socjalne zamykają się kwotą 1.070 tys. zł.



Zdjęcie z „Expresu Poznańskiego” (środa 19.01.1972 r., wydanie A) jako ilustracja do artykułu z pierwszej strony gazety pt. „Załogi WPPZ zobowiązały się wykonać dodatkowo produkcję wartości 7.641 tys. zł” z nadtytułem „W odpowiedzi na apel”. Na zdjęciu: fragment sali obrad Konferencji Samorządu Robotniczego w Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemiaczanego w Luboniu. Od lewej: I sekretarz KP PZPR Poznań Powiat – Mieczysław Długi, dyrektor ekonomiczny Kazimierz Urbański i dyrektor przedsiębiorstwa Tadeusz Bęc

Chcemy, by we wszystkich szatniach była ciepła woda i odpowiednie wyposażenie. Rozpoczniemy budowę nowego ośrodka wypoczynkowo-kolonijnego w Sarbinowie. Na akcję socjalną przeznaczamy 996 tys. zł. (...)



Przy WPPZ prężnie działało koło Polskiego Związku Wędkarskiego skupiające zapaleńców tego „sportu” w różnym wieku. Na zdjęciu autokarowy wyjazd na zawody w 1970 roku „WL” 12-2016, s. 49



W 1971 roku na frontowej ścianie przy wejściu do gmachu administracji WPPZ została umieszczona okolicznościowa, żeliwna tablica z następującą treścią: W zakładach tych w okresie międzywojennym działała Komunistyczna Partia Polski / W XXX rocznicę powstania PPR załoga Wilkp.PPZ fot. Piotr Ruskowski



Odznaka Zasłużony dla rozwoju WPPZ z logo Zakładów ze zbiorów Jakuba Bielawskiego fot. Piotr Ruskowski

Eksplozja dekstryny

W tę wzmożoną aktywność społeczno-produkcyjną załóg przedsiębiorstwa jak grom uderzyła wiadomość o katastrofalnym w skutkach wybuchu, który w nocy z 22 na 23 lutego 1972 r. całkowicie zniszczył Oddział Dekstryniarni w Luboniu.

O tym najtragiczniejszym w historii WPPZ wypadku donosiły środki masowego przekazu w całym kraju. Pod znamienym tytułem „Hasło <<Luboń>> 4688 minut walki o życie” ukazał się reportaż red. Tadeusza Bartkowiaka w kwietniowym wydaniu miesięcznika „Nurt”, którego treść m.in. posłużyła za kanwę dla odtworzenia przebiegu tego tragicznego wydarzenia oraz nadzwyczajnej odwagi i ofiarności w walce o życie jako konieczne i wartościowe dla upamiętnienia w historii Lubońskich Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego.

Nad Luboniem zapadła noc, zwyczajna jak inne. Na bocznicę kolejowej ciągnącej wzdłuż budynku Dekstryniarni trwały prace wyładunkowe mączki ziemniaczanej. Trzecia zmiana miała pełne ręce roboty. Wagony rozładowywano szybko, sprawnie. Ludzie znają swój fach. Musieli zdążyć do rana. Od nich zależał rytm pracy następnej, rannej zmiany. Była godzina 23.07, powietrzem wstrząsnął potężny wybuch. Wysoko w górę wzbily się snopy ognia i iskier. Budynek zadrżał w posadach, cztery

kondygnacje o kubaturze 10,5 tys. m³ konstrukcji legły w gruzach. W następstwie tego około 2 100 m³ gruzu i około 1 000 ton urządzeń oraz instalacji utworzyło rumowisko spoczywające w zasadzie na stropie piwnicznym, który częściowo ocalał. Skutkiem zasadniczego wybuchu prawdopodobnie w piwnicy lub na parterze budynku było tzw. podcięcie konstrukcji nośnej i w konsekwencji zawalenie się ściany wschodniej i zachodniej budynku, zapadnięcie dachu oraz stropów pierwszej i drugiej kondygnacji. Dodatkowym skutkiem wybuchu był pożar palnych części budynku i instalacji oraz całkowite zniszczenie rozładowywanych wagonów z mączką. W promieniu wielu metrów wyleciały szyby z okien, uszkodzone zostały ściany sąsiadujących z budynkiem Dekstryniarni ściany budynków stołówki zakładowej oraz warsztatów elektrycznych.

Akcja ratownicza rozpoczęła się natychmiast po wybuchu siłami zakładu. Przystąpiły do niej: zakładowa OSP i ORMO, w tym jako pierwsi wzięli udział w akcji bracia Czesław i Marian Tylkowie, Jan Dauer, Stanisław Gensler, Jerzy Zander i Czesław Krajewski. Im pierwszym przyszło stawić czoła rozszalałemu żywiołowi. Do nich natychmiast dołączyli pracownicy sąsiednich oddziałów produkcyjnych oraz komendant Posterunku w Luboniu – st. sierżant Jerzy Kabaciński. Akcję utrudniały panujące ciemności i ciągłe przerzuty ognia. W sukurs ratownikom przychodzą kolejne straże: OSP z Lubonia i ZOS Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych. W trzasku iskier i szumie szalejącego ognia podawano sobie z ust do ust wiadomość oczywistą i tragiczną dla wszystkich: Tam są ludzie! Ratujcie Wojtka, Romka, Tadeusza! Na zmianie pracowało przecież 29 osób! Szybciej, szybciej!” Natychmiast odcięto od resztek budynku Dekstryniarni siłę (prąd trójfazowy), światło, parę i wodę. Wśród panujących ciemności, rozświetlanych szalejącym pożarem do akcji włączyły się kolejne jednostki strażackie: o 23.21 jedna Sekcja IV Oddziału Zawodowej Straży Pożarnej z Poznania, o godz. 23.24 dwie Sekcje Szkoły Chorążych Pożarnictwa z Poznania, o godz. 23.38 dwie Sekcje I Oddziału ZSP z Poznania, a następnie 20 jednostek ochotniczych oraz zawodowych oddziałów straży pożarnej z całego województwa. Akcją kierował komendant wojewódzkiej Straży Pożarnych – płk Jerzy Fiedler. O godz. 23.40 na miejsce wypadku przybyły jednostki Milicji Obywatelskiej (MO). Zamknięto teren zakładów oraz przystąpiono do regulacji ruchu kołowego i pieszego.

Pierwsza karetka Pogotowia Ratunkowego z podstacji na Dębcu z dr. Edwardem Dębińskim zjawiała się równocześnie ze strażakami. O godz. 23.35 na miejsce wypadku przybyły następne karetki pogotowia ratunkowego. Dzięki błyskawicznej łączności Wojewódzkiej i Miejskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego zmobilizowano do akcji 21 karetek. Uruchomiono natychmiast dodatkowy ostry dyżur w szpitalu klinicznym im. Pawłowa przy ul. Długiej i szpitalu Miejskim im. Strusia przy ul. Szkolnej w Poznaniu. Na miejsce katastrofy wysłano dwa zespoły chirurgiczne z lekarzami chirurgami i anestezjologami dla ratowania poszkodowanych. Uruchomiono Wojewódzką Stację Krwiodawstwa. Otwarto magazyny Zarządu Wojewódzkiego Aptek województwa poznańskiego i miasta Poznania oraz uruchomiono dodatkowe karetki pogotowia w Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego. Podwórze zakładowe zapełniło się w szybkim tempie najcięższym sprzętem budowlanym. Dźwigi, najcięższe samochody-wywrotki, wojskowy sprzęt budowlany, wojskowe ciągniki.

W długich szeregach młodzi chłopcy w zielonych mundurach słuchali w skupieniu rozkazów dowódcy, wydawanych cichym głosem, pełnym poczucia odpowiedzialności za losy ofiar tragedii oraz kierowanych do akcji ludzi.

Pod silnymi strumieniami wody członkowie ekip wchodzili w płataninę stali i rumowiska gruzów. Trzeba wykorzystać każdą szansę ratowania życia rannych kolegów i koleżanek z III zmiany. W wyniku akcji ratowniczej wydobyto spod rumowiska sześcioro pierwszych rannych: Eryka Ogiermanna, Kazimierza Matuszaka, Kazimierę Ostafin, Romana Jałowca, Władysława Dominiaka i Teresę Partykę, których natychmiast przewieziono do szpitala HCP. Była więc nadzieja. Trzeba ją wykorzystać za wszelką cenę! Ekipy ratownicze nie ustają w poszukiwaniu. Każdy kawałek gruzu, załom muru przenoszono rękami. Po kolejnych dwóch godzinach akcji wydobyto następnych dwóch rannych: Marię Ratajczak oraz Marię Paluch, które niezwłocznie przewieziono do Ośrodka Reanimacji Szpitala im. Pawłowa. Jeszcze dwie godziny i dziewczęta poszkodowana Janina Kulza została przewieziona do Ośrodka Reanimacyjnego. Akcja ratownicza przynosi więc pierwsze efekty. Uratowano 9 osób, trwają poszukiwania pozostałych. Z wypadku ocalało dwu pracowników III zmiany: Bernard Renke i Maria Sobecka. Oboje są w stanie szoku. Renke natychmiast włącza się do akcji ratowniczej. Sobecka zostaje odwieziona do domu, do Poznania.

Niestety, pomimo wysiłków kierownictwa akcji i ekip ratowniczych są pierwsze ofiary. Na stanowisku pracy poniosły śmierć trzy osoby. W oczach ratowników lśnią łzy. W milczeniu pochylają się głowy. Znali przecież ich i lubili. Inni chylą czoła w obliczu tragicznej śmierci ludzi, którzy zginęli, wykonując swój obywatelski obowiązek. Milczenie. Wszyscy myślą jednak o tym samym. Ratowanie życia pozostałych 15 poszukiwanych. Akcja ratownicza trwa całą noc bez przerwy. Nikt nie myśli o posiłku. Warkot silników dźwigowych demontujących rumowisko, wywrotek i ciągników wojskowych miesza się z głosem komend wydawanych przez potężne głośniki. Cały kraj dowiaduje się o lubońskiej tragedii. Redakcyjne dalekopisy przekazują tragiczną informację: „Wybuch w Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu. Oddział Dekstryjniarni zniszczony. Uratowano 9 osób, 3 poniosły śmierć w wypadku. 2 osoby cudem uniknęły śmierci. Akcja ratownicza trwa”.

Świt 23 lutego – Nikt nie traci nadziei

Gabinet dyrektora zakładów zamieniono na sztab akcji. Bez przerwy dzwonią telefony. Już wszyscy wiedzą o wypadku. Płyną oferty pomocy w ludziach i sprzęcie. Na miejscu nie brak jednak niczego. Bezpośrednio po wypadku na teren WPPZ przybyło kierownictwo partyjne województwa i powiatu z I sekretarzem KW – Jerzym Zasadą, sekretarzem KW – Tadeuszem Grabskim, I sekretarzem KP PZPR – Mieczysławem Długim oraz władze administracyjne z przewodniczącym PWRN w Poznaniu – Franciszkiem Szczerbalem, zastępcą przewodniczącego PWRN – Witoldem Stefanowskim, sekretarzem PWRN – Bogdanem Gawrońskim i przedstawicielem Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego. Przebiegiem akcji na bieżąco interesował się sekretarz KC PZPR – Edward Gierek, o czym świadczy chociażby poniższy wycinek „Gazety Poznańskiej”:

Przychodzą pierwsze telegramy. Dziesiątki telegramów, pełnych współczucia i żalu. Do akcji przystępują nowe grupy ratownicze. Straż pożarna, która likwiduje ciągle aktywne w wielu miejscach źródła ognia, pododdziały wojskowe oraz Oddziały Obrony Terytorialnej Kraju, które włączyły się do ratowania poszkodowanych bezpośrednio po wybuchu. Do akcji przystępują ekipy i brygady likwidujące doraźnie skutki wybuchu jak również brygady ratownictwa technicznego. Brygady budowlane

i szklarzy dokonują remontów uszkodzonych pomieszczeń administracyjnych mieszkań osób prywatnych. Z minuty na minutę akcja była coraz sprawniejsza i skuteczniejsza. Nad współdziałaniem wojska, straży pożarnej oraz ochotników pomagających przy gaszeniu pożaru i ratowania życia załogi czuwał szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Poznaniu – gen. bryg. Andrzej Porajski. W celu udzielenia bezpośredniej pomocy i doraźnej opieki rodzinom poszkodowanych pod kierownictwem I sekretarza POP PZPR – Stanisława Czerwieńca zorganizowane zostały spośród zakładowego aktywu partyjno-związkowego dwuosobowe grupy łącznikowe, których zadaniem było utrzymywanie stałego kontaktu między rodziną poszkodowanego a Sztabem działającym w zakładzie.

O godz. 16 do Sztabu akcji dotarła wiadomość, że ktoś widział Zygryda Gaworzewskiego i Kazimierza Malanowskiego, którzy rzekomo krytycznego dnia mieli pracować na III zmianę w Dekstryjniarni. Wiadomość zostaje natychmiast sprawdzona i okazuje się prawdziwa. Zatem liczba pozostałych osób poszkodowanych zmniejsza się do 13. Pomimo upływu godzin nikt nie traci nadziei.

Mija pierwsza doba

Ekipy ratownicze pracują już 24 godziny bez najmniejszej przerwy. Nikt nie myśli o odpoczynku. Nikt nie czeka na rozkaz kierownika grupy, czy sztabu akcji. Mrok nocy rozświetlają potężne reflektory lotnicze. Jest jasno jak w dzień. W płataninie żelaznych szyn i podpór słychać syk palników tlenowych. Ekipy spawaczy tną poszczególne elementy, ułatwiając pracę operatorom dźwigów. Co parę minut opuszczają plac załadowane po brzegi gruzem ciężarówki. Każda wywieziona tona stwarza nadzieję uratowania zasypanych. Wszyscy coraz częściej zdają sobie sprawę, że szanse jednak zaczynają maleć. Przejmujący chłód zabija senność. Zaczyna się druga doba walki o życie 13 ludzi.

Na biurku kierującego akcją ratowniczą mgr. inż. Alfreda Kowalskiego rośnie stos telegramów z kondolencjami oraz ofertami wszechstronnej pomocy. Do Lubonia przybywa również Komisja Rządowa w celu zbadania przyczyn wypadku. Na jej czele stoi wicepremier Eugeniusz Szyr. Na miejscu tragedii jest także minister Przemysłu Spożywczego i Skupu – Emil Kołodziej oraz wiceminister Wincenty Zydrzeń. Dla ustalenia zakresu doraźnych i długofalowych potrzeb oraz udzielenia pomocy rodzinom osób zmarłych w wyniku katastrofy i rannych powołano komisję, która podjęła działania mające na celu udzielanie poszkodowanym pomocy finansowej, materialnej i rzeczowej oraz stałej pomocy i opieki nad dziećmi, a także innymi członkami rodzin osób zmarłych i chorych pozostających w szpitalach. Komisja ta, w skład której wchodziłi przedstawiciele terenowych władz administracyjnych województwa, powiatu, miasta Lubonia i czołowego aktywu partyjno-związkowego



Anons prasowy – wyrazy współczucia od pierwszego sekretarza KC PZPR – Edwarda Gierka

WPPZ, podjęła również organizację prac związanych z uroczystościami pogrzebowymi ofiar katastrofy.

Rannych w szpitalach odwiedzili kilkakrotnie członkowie kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego Partii, Ministerstwa oraz Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego, a członkowie zakładowego kierownictwa społeczno-gospodarczego wraz z aktywem byli w trwałym kontakcie z chorymi jak też ich rodzinami.

Noc minęła szybko. Niecierpliwie oczekiwano meldunków z przebiegu akcji. Bezskutecznie. Dopiero o godz. 9.05 jedna z ekip zameldowała o wydobyciu kolejnej ofiary. Jeszcze trwają poszukiwania 12 osób. Praca trwa nieprzerwanie w dalszym ciągu. Zmieniają się tylko poszczególne ekipy ratownicze. Wielu ludzi nie opuszcza stanowisk od momentu katastrofy. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli sobie: operator koparki – Henryk Skoluba i kierownik zespołu sprzętu – Augustyn Kogut, obaj z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa oraz strażacy OSP w Luboniu: Teofil Cudak, Mieczysław Ratajczak i Andrzej Piechowiak. Na twarzach zarośniętych i szarych od kurzu maluje się zmęczenie. Oczy mówią jednak wszystko. Słowa są zbędne. Liczy się tylko czyn, aktywny udział w akcji oraz pomoc w organizacji demontażu rumowiska na poszczególnych odcinkach. Ekipy ratownicze usuwają systematycznie gruz z największych partii zniszczonego budynku. Pod oberwanymi stropami znajdują się ciała kolejnych czterech ofiar. Wydłuża się lista tragicznie zmarłych pracowników zakładów. Brak jeszcze 8 osób. A więc jeszcze istnieje nadzieja. Nie można z niej rezygnować. O tym wiedzą bardzo dobrze wszyscy. Nieustający wysiłek i upór są godne najwyższego uznania.

Druga doba

Mija 48. godzina akcji i walki o życie ludzi. Często nieznanym, zdawałoby się obcych tym, którzy zawieszani na drabinach strażackich zaczepiają linami żelazne elementy, którzy z toporkami i bosakami z narażeniem życia wchodzą na wałce się stropy lub z palnikami tlenowymi przystępują do wykonania kolejnego zadania. Tych ludzi połączył jednak tragiczny los takich jak oni, robotników, majstrów, matek i ojców – członków wielkiej rodziny robotniczej. Nikt o nic nie pyta. Tylko łyk gorącej zupy z wojskowego kotła i każdy wraca do akcji. Każda minuta jest droga. Zaczyna się trzeci dzień walki. Jeszcze nie beznadziejnej.

25 lutego 1972 roku

Znowu telegramy. Mówią one o solidarności ludzkiej, o poparciu dla ludzi zaangażowanych w ratowanie życia i mienia. Są dowodem, z jak olbrzymim napięciem cały kraj śledzi przebieg akcji ratowniczej.

Coraz bliżej do piwnic. Coraz częściej przeważa zdanie, że istnieje szansa uratowania ludzi, którzy w chwili wybuchu pracowali przy szypach. Nikt jednak nie może stwierdzić, na ile te przypuszczenia są prawdziwe. Wcześniejsze rozpoczęcie akcji w tej kondygnacji było niestety niemożliwe z uwagi na groźbę zawalenia się stropów.

Godzina 7 – sztab akcji na podstawie dokładnego rozeznania sytuacji określa termin zakończenia akcji ratowniczej na sobotę, godzinę 7.00 rano 26 lutego 1972 roku. Wszyscy zdają sobie sprawę, co to znaczy. Trzeba odnaleźć 8 pozostałych osób. Ciężkie dźwigi budowlane zdejmują ostatnie ciężkie elementy z rumowiska. Ekipy wydobywają spod gruzów ciała następnych 6 ofiar. Nastaje mrok. Teren akcji zostaje

oświetlony z góry. Reflektory lotnicze dające światło na wprost spełniły już swoje zadania. Nie wycofują się jednak z akcji. Do piwnic wchodzi żołnierze Oddziałów Obrony Terytorialnej Kraju. Gruz trzeba ładować rękami na czerpaki dźwigów, zawieszane na długich łańcuchach. W akcji w dalszym ciągu biorą udział członkowie Ochotniczych i Zawodowych Straży Pożarnych, załogi przedsiębiorstw budowlanych i montażowych oraz pracownicy WPPZ. Nikt nie opuścił placu.

Trzecia doba

Mija 72. godzina nieprzerwanej pracy na miejscu katastrofy. Trwają poszukiwania dwóch ostatnich ofiar. Teraz już nikt nie ma wątpliwości. Wszyscy zginęli.

26 lutego 1972 roku

Ludzie ślaniają się ze zmęczenia, lecz akcja trwa. Jeszcze o godzinie drugiej w nocy, ostatnie agencje i redakcje prasowe będące w stałym kontakcie ze sztabem akcji podają, że ekipy ratownicze poszukują dwóch ostatnich ofiar. O godz. 3.05 żołnierze wydobywają ciało Gertrudy Koteckiej, a o 6.15 rano ciało Wojciecha Markiewicza. Akcja ratownicza, trwająca 78 godzin i 8 minut została zakończona.

W tej szlachetnej, nadzwyczaj ofiarnej i jakże głęboko humanitarnej walce o życie człowieka widać było na każdym odcinku i w każdej chwili postawy ogromnego zaangażowania, odwagi i poświęcenia. Oprócz często bezimiennych bohaterów w kombinizonach roboczych, żołnierskich, strażackich, milicyjnych i bieli pracowników służby zdrowia – bezpośrednio zaangażowanych w akcji, płynęły także nieprzerwanym strumieniem deklaracje niesienia pomocy od Załóg nie tylko bratnich, sąsiedzkich zakładów pracy, ale także od załóg i instytucji z najdalszych nawet zakątków kraju, które może po raz pierwszy spotkały się nazwą Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego i miasta Lubonia. W tej walce nie byliśmy sami i dla jej upamiętnienia zamieszczamy ją na zawsze w historii naszego przedsiębiorstwa.

Pożegnania zmarłych

W sobotę, 26 lutego 1972 roku załoga WPPZ, a wraz z nią cały robotniczy Luboń żegnali swoich tragicznie zmarłych w czasie wykonywania obowiązków służbowych współtowarzyszy pracy: Cecylię i Jana Bręków, Gertrudę Kotecką, Stanisława Dzikę, Wojciecha Markiewicza, Marka Gablera, Jadwigę Mendelską, Stanisławę Michałowską, Wandę Grochowinę, Leonardę Grobelną, Tadeusza Sikorę, Eugeniusza Hetmana, Zofię Kubiak, Jana Krzywińskiego, Henryka Kujawę, Romana Ostafina.

W zgromadzeniu żałobnym, które odbyło się na terenie przedsiębiorstwa obok najbliższych członków rodzin zmarłych uczestniczyło kierownictwo wojewódzkiej i powiatowej organizacji partyjnej w Poznaniu, przedstawiciele władz państwowych, bratnich stronnictw politycznych, WKZZ, Wojewódzkiego Komitetu FJN, organizacji młodzieżowych i politycznych. Z całego kraju zjechały się delegacje zakładów pracy przemysłu ziemniaczanego i spożywczego. Tłumnie udział wzięli w uroczystościach żałobnych przedstawiciele klasy robotniczej Poznania i Wielkopolski. O godzinie 12 w Sali Klubu Fabrycznego, której ściany przybrano barwami narodowymi okrytymi kirem, przy trumnach tonących w kwiatach, zajęli miejsce najbliżsi członkowie rodzin zmarłych. Członkowie załogi WPPZ zaciągnęli jako pierwsi warty honorowe. Kolejno przy trumnach stanęli także członkowie ZMS, zakładowej

ochotniczej straży pożarnej, Milicji Obywatelskiej, ORMO, Wojska Polskiego – wszyscy ci, którzy nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, pośpieszyli od pierwszych chwil wybuchu z pomocą, walcząc o życie i zdrowie ofiar tragicznej eksplozji. Punktualnie o godzinie 13.00 skupioną ciszę przerwały syreny lubońskich zakładów przemysłowych. Na miejsce zgromadzenia żałobnego przybywają przedstawiciele władz partyjnych i państwowych. Kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego partii z członkiem KC; I sekretarzem KW – Jerzym Zasadą, prezes WK ZSL w Poznaniu Walenty Kołodziejczyk i sekretarz WK SD Tadeusz Młynczak. Przybyli również minister Przemysłu Spożywczego i Skupu – Emil Kołodziej, wiceminister – Wincenty Zydrzeń, przewodniczący PWRN w Poznaniu – Franciszek Szczerbal, przewodniczący MRN Poznania – Stanisław Cozaś, szefostwo Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego z gen. Andrzejem Porajskim, przedstawiciele Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego na czele z dr. Janem Heidrychem – dyrektorem naczelnym, przedstawiciele ZMS i ZMW. Z głośników płyną dyskretne dźwięki Marsza Żałobnego Chopina. Na warcie honorowej stanęli członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem KW – Jerzym Zasadą, sekretarze: Tadeusz Grabski, Jan Pawlak, Władysław Śleboda i Jerzy Wójcicki, przewodniczący WRKP – Franciszek Nowak, przewodniczący PWRN – Franciszek Szczerbal, przedstawiciele stronnictw politycznych, władz państwowych, generalicja.

Uroczystości żałobne otworzył I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Poznaniu – Mieczysław Długi, który w swym przemówieniu w imieniu Komitetów Partyjnych wojewódzkiego i powiatowego w Poznaniu oraz miejskiego w Luboniu przekazał wyrazy najgłębszego współczucia rodzinom, wszystkim bliskim i całej Załodze Wlkp.PPZ. Żegnając Zmarłych, m.in. powiedział: *Bolesne straty pogrążyły w głębokiej żałobie nie tylko rodziny tragicznie zmarłych, ale także całe społeczeństwo wielkopolskie. Żegnamy osoby nam bliskie, z którymi łączyły nas węzy wspólnych przeżyć, radości i smutki powszechnych dni. Troska o spokój i radość naszych domów, wspólna praca dla dobra społecznego łączyła nas niepodzielnie. Byli ofiarnymi i pełnymi poświęcenia pracownikami. Choć trudne nieraz miewali chwile, nigdy jednak nie szczędzili swego wysiłku dla dobra zakładów. Ich praca i wysiłek składały się na powodzenie zakładu, pomnażały wspólne nasze dobro. Tragiczna chwila wyrwała ich spośród nas. Wszyscy ten ból i smutek głęboko odczuwamy. W głębokim żalu pochylając nasze sztandary nad ofiarami katastrofy, czcimy ich i wpisujemy do naszej pamięci na zawsze!*

Kolejne przemówienie pożegnalne wygłosił minister Emil Kołodziej, który podkreślił bohaterską śmierć członków Załogi Dekstryniarni i ofiarną wielodniową walkę przepojoną nadzieją na uratowanie im życia. Wyrazy najwyższego uznania skierował minister do tych wszystkich, którzy z narażeniem życia własnego walczyli o życie innych. W przemówieniu końcowym zabrał głos I sekretarz Komitetu Zakładowego partii przy WPPZ – Stanisław Czerwieńec, który w imieniu całej załogi pożegnał tragicznie zmarłych, wymieniając kolejno ich nazwiska i w zakończeniu tego ostatniego apelu powiedział: *Przyrzekamy Wam, że Wasza praca i oddanie dla niej pozostaną wśród nas na zawsze jako trwały symbol najwyższego osobistego zaangażowania społecznego dobra.*

Kiedy zgromadzeni w sali minutą milczenia czczą pamięć zmarłych, powietrzem targnął znów przejmujący głos fabrycznych syren. Żałobne zgromadzenie dobiega końca. Ubrani w robocze kombinezony, w kaskach na głowach robotnicy, często najbliżsi

koledzy z tych samych stanowisk pracy, tyle że z I i II zmiany, wynoszą na ramionach trumny ze zwłokami tragicznie zmarłych współtowarzyszy pracy. To już ostatnia ich droga z fabryki, która znów zostanie odbudowana jako trwały pomnik ich ofiarności, poświęcenia i pracy. Spojrzenia około 15 tysięcy zgromadzonych na przykładowym placu i głównej ulicy Lubonia żegnają ich na zawsze. Pochyliły się sztandary w ostatnim holdzie. Na udekorowanych kirem, wśród kwiatów i wieńców samochodach trumny przewiezione zostały na cmentarze w zależności od miejsca zamieszkania rodzin ofiar. Członkowie rodzin udali się tam specjalnymi autokarami. Z okien domów mieszkalnych i gmachów zakładowych zwisają czerwone sztandary i flagi państwowe. Tak robotniczy Luboń żegnał zmarłych towarzyszy pracy. Dla upamiętnienia tej tragedii na miejscu byłego budynku Dekstryjniarni 22 lutego 1973 roku ustawiono pomnik, przed którym załoga oddaje cześć poległym na posterunku pracy.

Środki masowego przekazu w dalszym ciągu informowały codziennie społeczeństwo w całym kraju o stanie zdrowia poszkodowanych w wypadku, a przebywających w szpitalach. Nadal nie ustawała akcja honorowego krwiodawstwa na rzecz rannych. Do stacji krwiodawstwa w całym kraju zgłaszali się pracownicy licznych zakładów i instytucji. Łańcuch ludzi dobrej woli z dnia na dzień stawał się coraz większy.

Sprawą zbadania przyczyn zaistniałego wybuchu oraz celem wyciągnięcia odpowiedzialnych wniosków zajęła się komisja rządowa powołana przez Prezesa Rady Ministrów. O wynikach prac tej komisji społeczeństwa było na bieżąco informowane. Potwierdza to m.in. poniższy wycinek z „Głosu Wielkopolskiego” z dnia 12.04.72 r.

Przedruk „Głos Wielkopolski” 12.04.1972 r.

Za zaniedbania – zwolnieni ze stanowisk

Przyczyny lubońskiej katastrofy

Komunikat Komisji Rządowej

W toku prac komisji rządowej, powołanej przez Prezesa Rady Ministrów do zbadania przyczyn wypadku w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, stwierdzono w zakładach produkcyjnych Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu szereg poważnych nieprawidłowości i zaniedbań bezpieczeństwa i higieny pracy, zabezpieczenia przeciwpożarowego, przestrzegania reżimu technologicznego oraz dyscypliny pracy.

W związku z tym Minister Przemysłu Spożywczego i Skupu odwołał z zajmowanych stanowisk: dyrektora Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego, inż. Tadeusza Bęcia, zastępcę dyrektora ds. technicznych, mgr. inż. Zdzisława Ostaszewskiego, kierownika zakładu w Luboniu, Stanisława Woźniaka, głównego technologa przedsiębiorstwa, mgr inż. Urszulę Skibińską.

Poza tym zwolniono z zajmowanych stanowisk i udzielono ostrych kar innym odpowiedzialnym pracownikom zatrudnionym w zakładach wchodzących w skład przedsiębiorstwa.

Niezależnie od tego organa śledcze prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

Następny komunikat komisji rządowej powołanej do zbadania przyczyn Wypadku w Luboniu zostanie ogłoszony po za kończeniu jej prac. (PAP)

W wyniku podjętych decyzji władz nastąpiły zmiany personalne w składzie Dyrekcji WPPZ w Luboniu. Dyrektorem zostaje mianowany mgr Edward Kudyński, zastępcą dyrektora ds. technicznych – inż. Krzysztof Prestel, zastępcą dyrektora ds. surowcowych – inż. Telesfor Jusiak, natomiast funkcję zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych pełni w dalszym ciągu od lipca 1970 r. – mgr Kazimierz Urbański.

O tragedii w WPPZ-ach z lutego 1972 roku czytaj też rozdział „Wybuch dekstryny”, tam też fotoreportaże: skutków eksplozji, akcji ratowniczej i pożegnania zmarłych.

Budowa nowej dekstryniarni

8 marca 1972 roku Prezydium Rządu na swym kolejnym posiedzeniu podjęło uchwałę stwarzającą odpowiednie warunki finansowe, techniczne i organizacyjne dotyczące odbudowy dekstryniarni w Zakładzie Produkcyjnym w Luboniu i budowy podobnego obiektu w Zakładzie Produkcyjnym w Stawie. Doniosła o tym także miejscowa prasa, o czym mówi treść poniższego wycinka z „Gazety Poznańskiej” z dnia 22-23 kwietnia 1972 roku.

Przedruk „Gazeta Poznańska” 22-23.04.1972 r.

Rusza lubońska inwestycja

Najnowocześniejsza technologia, najbezpieczniejsza konstrukcja

Wszyscy pamiętamy tragiczne dni po awarii, jaka miała miejsce w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu. Decyzja o budowie nowej dekstryniarni zapadła nieomal natychmiast po wypadku. Zbyt drogo kosztuje import tego niezbędego surowca, aby można było sobie pozwolić na zwłokę w działaniu.

Powołano więc zespół koordynacyjny do spraw odbudowy. W tych dniach uczestniczyliśmy w posiedzeniu zespołu. Oto garść informacji na temat najbliższych zamierzeń. Największą trudność sprawiało wybranie bezpiecznej, a zarazem nowoczesnej technologii. Fachowcy przebadali wszystkie dostępne na świecie techniki wytwarzania tego produktu. Ostateczne decyzje mają zapaść pod koniec kwietnia.

Dzisiaj natomiast możemy stwierdzić jedno – lubońska inwestycja będzie budowana na podobnych zasadach co Czechowice – szybko bez zbędnej biurokracji z maksymalnym wykorzystaniem ludzi i sprzętu. Generalnym projektantem jest Biuro Projektów Przemysłu Cukrowniczego „Cukroprojekt” — oddział w Poznaniu. Biuro to sukcesywnie będzie dostarczać uproszczoną, najbardziej niezbędną dokumentację do prowadzenia robót budowlano-montażowych. Oczywiście przyspieszony tryb realizacji tej inwestycji nie zwalnia biura projektowego od poprawnego a przede wszystkim ekonomicznego projektowania. Wymagać to będzie jednak szczególnie ścisłej współpracy projektantów wszystkich branż. Warto jeszcze dodać, że „Cukroprojekt” prowadzi wszystkie prace projektowe związane

z Luboniem poza normalnymi opracowaniami prowadzonymi dla przemysłu spożywczego. Generalnym projektantem inwestycji lubońskiej jest mgr inż. Jerzy Kozikowski.

Luboń budować będzie wypróbowana w wielu bojach załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1.

Cykl budowy jak na tego typu obiekty, jest niezwykle krótki. Po roku czasu od wejścia na budowę dekstryniarnia ma rozpocząć ponownie produkcję.

Cały obiekt realizowany będzie w konstrukcji stalowej z lekką nowoczesną obudową. Wykonawca zużyje na budowę obiektu ponad 600 ton stali. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszyscy podwykonawcy niezwykle solidnie podeszli do tej inwestycji. Harmonogram poszczególnych prac został w maksymalnym stopniu skrócony.

Będzie to więc kolejna inwestycja realizowana w sposób zasadniczo odbiegający od dotychczasowych metod. (md)

Zgodnie z uchwałą Rządu oba zakłady miały powstać w ciągu 30 miesięcy. Dzięki jednak ofiarnej pracy załóg, a zwłaszcza Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1, „Mostostalu”, „Elektromontażu”, „Instalu”, „Hydrobudowy 9” oraz „Meramontu” termin ten został skrócony o połowę. W efekcie przyniosło to gospodarce narodowej wielomilionowe oszczędności. O sukcesie tym zadecydowała dobra organizacja pracy, harmonijna współpraca między wszystkimi uczestnikami procesu inwestycyjnego oraz pomoc ze strony wojewódzkiej instancji partyjnej. Zdolność produkcyjna obu zakładów wynosi 60 ton dekstryny na dobę. Pozwoliło to nie tylko na pełne zaspokojenie zapotrzebowania kraju na ten surowiec, ale także umożliwiło przeznaczanie pewnych ilości dekstryny na eksport. Uzyskanie tak wysokiej wydajności produkcji było możliwe dzięki wyposażeniu tych nowo pobudowanych obiektów w nowoczesne maszyny i urządzenia zarówno z kraju jak i z importu. Gwarantują one bezpieczną i wydajną pracę. Ponadto cały proces produkcyjny został zautomatyzowany.



Nowa fabryka dekstryny, o lekkiej konstrukcji usytuowana z dala od skupisk ludzkich, bliżej rzeki Warty (z lewej) i silos na krochmal z prawej.

ny został zautomatyzowany. Pobudowanie obu obiektów było również dobrym przykładem rozwijającej się współpracy Polski i NRD. Na nasze zamówienie w NRD uruchomiono specjalnie produkcję tego typu maszyn i urządzeń. Dobrze układała się też współpraca z firmami Szwecji i RFN. O sukcesie tej budowy doniosła prasa jak niżej:

Przedruk „Głos Wielkopolski” 21.10.1973 r.

Supernowoczesna

Lubońska dekstryniarnia znów pracuje

Zakład Produkcji Dekstryn w Luboniu znów pracuje. Wczoraj odbyło się przekazanie zakładu do użytku. Obecni byli: I sekretarz KW PZPR w Poznaniu – Jerzy Zasada, minister przemysłu spożywczego i skupu – Emil Kołodziej oraz przewodniczący Prezydium WRN – Tadeusz Grabski. Przybyli także przedstawiciele załóg przedsiębiorstw NRD i Szwecji, które brały udział w budowie i montażu dekstryniarni.

Pełnym sukcesem zakończyły się wysiłki budowniczych nowego zakładu. Na miejscu starego, zniszczonego pamiętnym wybuchem i pożarem w lutym 1972, stanął obiekt nowoczesny, w pełni zautomatyzowany. Podobny budowano równolegle w miejscowości Staw w powiecie Słupca. Obie inwestycje, których koszt wyniósł z górą 330 mln zł, stanęły w krótkim czasie 15 miesięcy. Jest to niezwykle rekord, jeżeli zważyć, że cykl budowy podobnych obiektów ustala się na 2-3 lata.

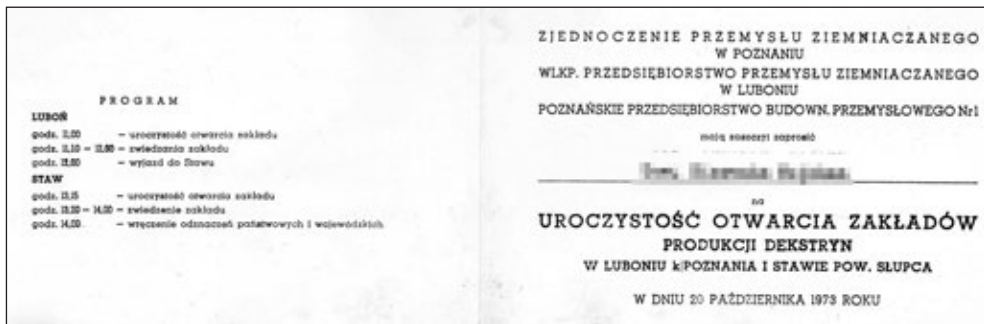
Wszystkie procesy produkcji w nowym zakładzie odbywają się automatycznie. Człowiek kontroluje jedynie działanie urządzeń poprzez centralną dyspozytornię. Roczna produkcja lubońskiego zakładu w pełni pokryje zapotrzebowanie rynku krajowego, a ponadto umożliwi eksport nadwyżek.

Przed otwarciem nowego zakładu, złożono kwiaty pod obeliskiem wzniesionym dla uczczenia ofiar pamiętnego wybuchu. (za)

W rezultacie szybkich decyzji, a przede wszystkim w wyniku ich sprawnej realizacji przez wszystkie załogi zaangażowane w budowę obu zakładów, 31 października 1973 roku mogły one zostać oddane do eksploatacji, a już w lutym 1974 roku osiągnąć pełną moc produkcyjną czyli z 5-miesięcznym wyprzedzeniem w stosunku do zaplanowanego terminu. W nowej dekstryniarni w Luboniu pracują w większości ludzie od lat związani ze starym zakładem. Choć pomni tamtej tragedii, zadeklarowali kolektywnie chęć pracy w nowej dekstryniarni, dając najlepszy wyraz robotniczej dojrzałości i ofiarności. Teraz produkują dekstrynę w nowoczesnych i bardziej bezpiecznych warunkach.

Jak szczególnie ofiarną i pełną zaangażowania pracą wykazały się załogi wszystkich zakładów WPPZ w tym tragicznym dla nich 1972 roku świadczyć może m.in. i taki fakt; że wyłączenie na przeciąg prawie 18 miesięcy produkcji dekstryn oraz brak surowca będący wynikiem niskich plonów w tym roku, spowodowały, że cały ciężar wypracowania założonych w planie wartości produkcji musiał być przerzucony na pozostałe oddziały produkcyjne ZP-Luboń oraz na pozostałe zakłady WPPZ, które mimo to, zadania roczne w pełni wykonały.

W 1973 roku przed zakładem w Luboniu stanęły dwa najważniejsze zadania. Przeprowadzenie dużej kampanii wiosennej dla zapewnienia surowca na produkcję syropu i uruchomienie nowej dekstryniarni. Kampanię wiosenną przeprowadzono sprawnie, przecierając 46 412 ton ziemniaków. Natomiast w kampanii jesiennej skupiono 426 700 ton ziemniaków, z których przetarto 357 000 ton, a na potrzeby



Zaproszenie imienne na uroczystość otwarcia zakładów produkcji dekstryn w Luboniu i Stawie 20 października 1973 r. W programie: godz. 11 – uroczystość otwarcia i zwiedzanie zakładu w Luboniu, po czym o godz. 12 wyjazd do Stawu, tam podobnie oraz o godz. 14 – wręczenie odznaczeń państwowych i wojewódzkich

kampanii wiosennej 1974 r. pozostawiając 30 000 ton. Do najważniejszych inwestycji technicznych, jakie wdrożone zostały w 1973 roku, zaliczyć należy poza uruchomieniem oddziałów dekstryniarni w Luboniu i Stawie, zainstalowanie szwedzkich wirówek miazgowych TX we Wronkach i Stawie, które pozwoliły na zmniejszenie strat krochmalu, mniejsze zużycie wody i energii oraz skrócenie czasu remontu. Ponadto w Stawie poprzez modernizację zwiększono wydajność suszarni mączki, modernizacji uległ także rozładunek ziemniaków. W zakładzie produkcyjnym w Pile znacznej poprawie uległy warunki bhp w suszarni, tam też zmodernizowano stację rafinacji w oddziale syropiarni. W Wągrowcu wprowadzono automatyczne workowanie dekstryny. We Wronkach oddano do użytku drugą część oddziału preparatów krochmalowych, a w Luboniu suszarnię wycierek. O osiągnięciach, zaangażowaniu i ambicjach załóg WPPZ w okresie lat 1970-1973 świadczy wypowiedź I sekretarza KZ towarzysza Stanisława Czerwieńca na łamach „Gazety Poznańskiej” z 22.10.1973 r. w felietonie pt. „Stać nas na więcej”, którego treść brzmi: *W ciągu 3 lat nasz zakład zmieni się nie do poznania. Właśnie oddaliśmy do użytku dekstryniarnię, którą można zaliczyć do najbardziej nowoczesnych obiektów tego typu w Europie. Zbudowano ją w rekordowo krótkim czasie, bo w ciągu zaledwie 13 miesięcy. Jest to nie tylko zasługą budowlanych, ale również naszej załogi, która wykonała sprawnie montaż maszyn i urządzeń. Teraz stoi przed nami kolejne, trudne zadanie. Osiągnięcie docelowej produkcji w jak najkrótszym czasie. Zgodnie z planem ma to nastąpić w ciągu trzech kwartałów. Chcemy termin ten przyspieszyć o trzy miesiące.*

Poważnym osiągnięciem załogi jest budowa oddziału grysów spożywczych w fabryce w Wągrowcu, która wchodzi w skład naszego przedsiębiorstwa. Został on wykonany w ciągu jednego roku. Dzięki temu będziemy mogli znacznie więcej dostarczać półproduktów potrzebnych do wyrobu tak bardzo poszukiwanych na rynku np. placków ziemniaczanych w proszku. Nie tylko poprawiliśmy znacznie warunki bezpieczeństwa pracy w zakładzie, ale również socjalno-bytowe.

Jeśli jeszcze trzy lata temu ludzie narzekali na brak szatni, umywalni, to obecnie problem ten przestał istnieć. Przeprowadziliśmy także remont hotelu robotniczego, gdzie mieszka 180 pracowników sezonowych. Mamy także swój poważny udział w banku, wynosi on 30 mln zł. W ramach zobowiązań podjętych przez załogę uruchomiliśmy

produkcję kazeinianu sodu, stosowanego w przemyśle spożywczym, lekkim, hutniczym oraz obniżyliśmy koszty wytwarzania. Pozwoliło to na znaczne przyspieszenie tempa produkcji. Przykładem tego jest fakt, że w latach 1970-1973 wzrosła ona o 27%. Zadaniem organizacji partyjnej jest obecnie nie tylko utrzymanie tego wysokiego tempa, ale jeszcze jego zwiększanie.

Dzięki zespoleniu wysiłków załóg wszystkich zakładów produkcyjnych wchodzących w skład WPPZ, a także dzięki dużej aktywności i operatywności kierownictwa polityczno-gospodarczego przedsiębiorstwa, które szczególnie w ostatnich czterech latach integracji zakładów umiejętnie potrafiło ten wysiłek wykorzystać i na właściwe tory ukierunkować, to okres 1970-1975 cechuje dynamiczny rozwój gospodarczy i społeczny. Załoga WPPZ w maju 1976 roku otrzymuje Sztandar Przechodni za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy za wyniki uzyskane w 1975 roku. W porównaniu np. do 1974 roku sprzedaż wyrobów i usług własnych wzrosła o 13,2%. Przyczyniła się do tego w poważnym stopniu realizacja zobowiązań podjętych dla uczczenia VII Zjazdu Partii, których wartość wyniosła 57 mln złotych. Zadania planu 5-letniego wykonane zostały w skali WPPZ już w pierwszych dniach września 1975 roku. „Głos Wielkopolski” z 9 grudnia 1975 roku tak o tym napisał: *Wczoraj załogi 5 zakładów podległych Wielkopolskiemu Przedsiębiorstwu Przemysłu Ziemniaczanego (Luboń, Piła Wronki, Wągrowiec i Staw) zameldowały o wykonaniu wszystkich tegorocznych zobowiązań produkcyjnych, podjętych m.in. dla uczczenia VII Zjazdu PZPR. Dzięki tym zobowiązaniom na rynek trafiły dodatkowo wyroby wartości ponad 57 mln zł: krochmal, syropy, kleje, dekstryny, preparaty krochmalowe i grys ziemniaczany. W Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemniaczanego zadania planu 5-letniego wykonane zostały już w pierwszych dniach września. Do końca tego roku wartość ponadplanowa produkcji wyniesie ponad 400 mln zł.*

Ten dynamiczny rozwój gospodarczy w okresie integracji zakładów WPPZ potwierdzają osiągnięte wskaźniki, wynikające z porównania zrealizowanej wartości produkcji towarowej i sprzedanej, stanu zatrudnienia oraz funduszu płac w 1975 roku z analogicznymi z 1970 roku:

- wartość produkcji towarowej – 168,2%,
- wartość sprzedaży – 159,8%,
- zatrudnienie – 100,4%, w tym robotnicy – 101,8%,
- osobowy fundusz płac – 142,8%, w tym robotnicy – 149,4%.

Podobnie korzystnymi wynikami załoga zamknęła działalność 1976 roku, w którym to po raz drugi z rzędu zdobyła Sztandar Przechodni Ministra Przemysłu Spożywczego i Skupu oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego, aby w 1977 roku, czyli już po dezintegracji zakładów w Pile, Wronkach i Wągrowcu, zdobyć po raz trzeci, i tym samym na własność, ten sztandar za osiągnięcia najlepszych wyników we współzawodnictwie.

Jakimi sposobami załoga WPPZ w Luboniu osiągnęła ten bezsporny sukces? Czy stosowała jakieś szczególne, nieznanne gdzie indziej technologie i metody pracy? A może miała jakieś ekstrawarunki? – zadaje sobie pytanie redaktor „Gazety Zachodniej” Zygmunt Ceglarek we wstępie swego felietonu pt. „Jak to robią w Luboniu?” z 22 maja 1978 roku. Zaraz odpowiada na to pytanie następująco: *Nic z tych rzeczy! Lubońska załoga jest wyposażona i zorganizowana tak samo jak inne zakłady tego typu w kraju.*

Okazało się tylko, że potrafi te elementy lepiej wykorzystywać. Lepiej – to znaczy gospodarniej, efektywniej. Przychodzi to jej łatwiej dlatego, że lubi swoją pracę. Żadna praca nie jest łatwa, nawet ta, którą się lubi. Efekty w działaniu osiąga się poprzez żmudne poszukiwanie lepszego wykorzystania wszystkich możliwych rezerw, a to właśnie robi załoga lubońskiego przedsiębiorstwa przemysłu ziemniaczanego.

Bardzo istotny wpływ na osiągnięcie zarówno korzystnych wyników ekonomicznych jak też przodowania w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy przez załogę WPPZ, ma poszerzający się z każdym rokiem ruch współzawodnictwa wewnątrzzakładowego, którego formą zespołową objęte było w 1978 roku 56,2% załogi (1977 r. – 61,6%), a indywidualną 42% (1977 r. – 32,1%).

Jednym z głównych haseł, jakie przyświecały grupie ludzi zarówno z kierownictwa gospodarczego i politycznego jak i z produkcji, to: „Jak wytwarzać więcej, lepiej, taniej i bezpieczniej”. Odpowiedzią na to były konkretne działania w zakresie postępu technicznego przy udziale załogi, a dotyczące realizacji zadań takich jak: modernizacja stacji rafinacji krochmalu, wprowadzenie transportu syropu luzem (w cysternach), przystosowanie automatycznej pakowaczki typu „Rowena” do pakowania mączki ziemniaczanej (folia), przystosowanie granulatora produkcji krajowej do granulowania wycierki ziemniaczanej na eksport. Dzięki przedsięwzię-

Głowica sztandaru ministra, wysokość 28/18 cm Rzut pionowy kwadrat o boku długości 5,5 cm. Na drzewcu brak okolicznościowych „gwoździ”, jedynie miedziana, trójkątna zawieszka na medal (medalu brak)
fot. Piotr Ruszkowski



Sztandar przechodni, zdobyty przez WPPZ po raz trzeci w 1977 r. został w Luboniu na stałe. Płat sztandaru, dwustronnie gładki czerwony o wymiarach 93x113 cm (frędzle żółte 6 cm + chwast* 13 cm). Na awersie, złotymi metalicznymi nićmi napisy 6,5 cm wysokie: MINISTER PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO I SKUPU / ZARZĄD GŁ. ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO i logo 27x33 cm: półkole zębate i kłosa, w środku trzy ręce, z których każda trzyma inny przedmiot. Na pierwszym planie ręka z młotem, dalej dłonie z dawnym piórem do pisania i kłosem. Na rewersie napis, wysokość liter 9,5 cm: WSPÓŁZAWODNICTWO DZWIIGNIA POSTĘPU I DOBROBYTU. Sztandar został ofiarowany przez byłego pracownika zakładów Stowarzyszeniu „Forum Lubońskie”, obecnie w zbiorach RHML fot. Piotr Ruszkowski

ciom organizacyjno-technicznym, mimo zwiększonych zadań gospodarczych w 1977 roku zadania te można było wykonać z nadwyżką w odniesieniu do wyników 1976 r. Wartość produkcji towarowej bowiem wzrosła o 10,7%, rynkowej o 29%, przy zatrudnieniu mniejszym o 3,1%. Podobnie zadania planu 1978 r., pomimo trudności spowodowanych niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, jakie

* Chwast, kwast, kutas – element dekoracyjny w postaci pędzla z nici lub sznureczków.

wystąpiły w terenie plantacyjnym, w tym szczególnie w grudniu, zadania w zakresie produkcji towarowej wykonano w 100%, natomiast produkcji rynkowej w 102,3%, podczas gdy zatrudnienie wykorzystano w 96,3%.

Historia pozostawiła lubońskim zakładom przemysłu ziemniaczanego w dorobku tradycje dobrej roboty wśród kolejnych robotników. Zakłady te są przemysłowym staruszkim, bo co rusz można napotkać fragmenty instalacji czy maszyny mające 50 i więcej lat. Sukcesy we współzawodnictwie międzyzakładowym są efektem dobrej roboty załogi, która już w młodych latach związała się z przerobem ziemniaków. Najlicniejsza bowiem grupa pracowników ma dziś średnio pięćdziesiąt lat, natomiast „trzydziestki” nie przekroczyło jeszcze 170 osób. W zakładach pracuje np. już czwarte pokolenie rodziny Tylków (obecnie 5 osób) i trzecie pokolenie rodzin Szajków i Michalaków.

W uznaniu zasług i osiągnięć załogi lubońskich zakładów ziemniaczanych w działalności polityczno-społecznej i gospodarczej, uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu zdobyty w 1977 roku na własność przez tę załogę Sztandar Współzawodnictwa został odznaczony Honorową Odznaką „Zasłużony dla Rozwoju Województwa Poznańskiego”.

9 kwietnia 1979 roku na krajowej naradzie aktywu przemysłu ziemniaczanego poświęconej podniesieniu efektywności gospodarowania, którą zorganizowano w Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, przedstawiciele załogi tego przedsiębiorstwa zameldowali o podjęciu zobowiązań dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej, a także z okazji 75-letniego jubileuszu tych zakładów. Ich ogólna wartość wyniosła 17 mln zł.

Pierwsze lata osiemdziesiąte

W roku 1980 Przedsiębiorstwo wykonało produkcję towarową wg cen zbytu w wysokości 820 mln zł, co stanowiło 91,2% realizacji planu. Niewykonanie planu oraz obniżka dynamiki była spowodowana głównie brakiem ziemniaków do przerobu a w konsekwencji krochmalu i mączki ziemniaczanej do produkcji wyrobów finalnych. Stan taki spowodował znaczną utratę dni produkcyjnych – arytmiczną produkcję. O skali braku ziemniaków świadczy porównanie przerobu z rokiem 1979, które stanowi tylko 28,5%. Był to najniższy przerób ziemniaków w powojennej historii zakładu spowodowany m.in. klęską nieurodzaju ziemniaków.

Bardzo dobrze natomiast zrealizowano plan postępu technicznego. Na zaplanowanych 14 pozycji wykonano 19 i są to między innymi: zainstalowanie splukiwacza typu RSE do ziemniaków w układzie hydromechanicznym; prototypową instalację do wymywania wycierki na MHC; przystosowanie pakowaczki XPG-40 do pakowania świeżych drożdży; zamontowanie zbiorników operacyjnych w syropiarni; kontynuacja modernizacji syropiarni; uruchomienie produkcji 3 nowych klejów.

Skup ziemniaków w 1981 roku osiągnął wielkość 227 tys. ton. Przyczyny takiej sytuacji to gwałtowne wystąpienie zarazy ziemniaczanej mającej wpływ na masowe gnienie ziemniaków oraz zabezpieczenie przez rolników ziemniaków na paszę. Wykonany skup ziemniaków zabezpieczył więc tylko potrzeby produkcyjne krochmalni w jesieni. Porównując jednakże ubytki ogółem, należy zanotować znaczną poprawę na tym odcinku. Przyczyny poprawy efektywności w tym zakresie wynikają z szeregu przedsięwzięć organizacyjnych, takich jak zorganizowanie bezpośrednich

załadunków ziemniaków przez rolników do wagonów z pominięciem odładunku na punktach skupu oraz zorganizowanie sprzedaży nadwyżek ziemniaków nierokujących dobrego przechowania z uwagi na psucie.

Plan produkcji wartościowo w 1981 roku przekroczone o 14,2 mln zł, tj. o 1,1%, natomiast sprzedaż wyrobów gotowych była niższa od produkcji towarowej o 64,7 mln zł, co spowodowało przyrost zapasów wyrobów gotowych na początku 1982 r. Przyrost zapasów był spowodowany głównie brakiem popytu na syrop. Nie miały wpływ na niższe zapotrzebowanie na artykuły produkowane przez przedsiębiorstwo miał kryzys w naszym kraju. Pogłębiały się również coraz bardziej trudności na odcinku zaopatrzenia materiałowego i brak rąk do pracy.

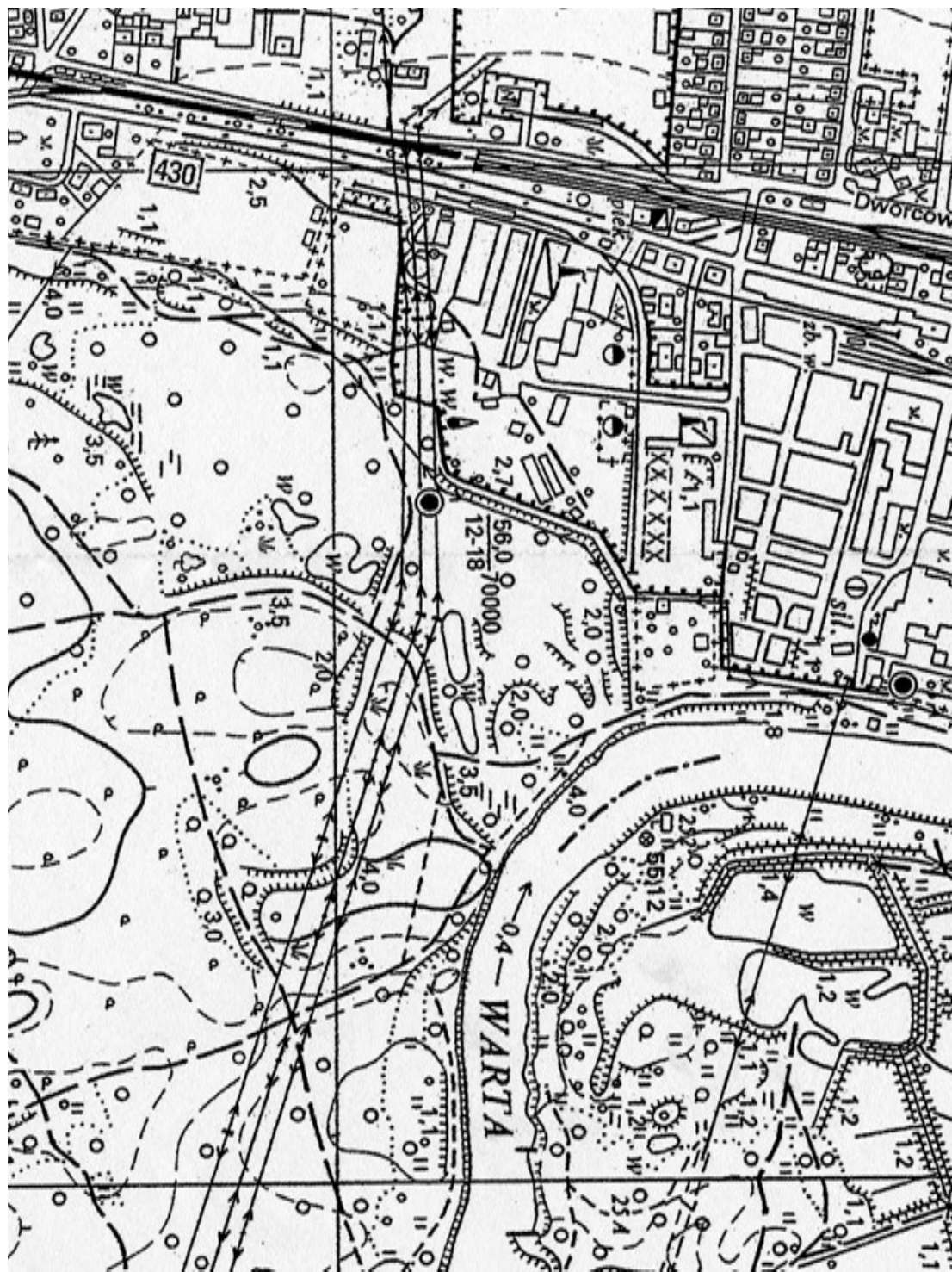
Pomimo powyższych trudności w roku 1981 wzrosła o 3,6% wydajność pracy w porównaniu do 1980 roku na skutek wyższego wykorzystania czasu pracy maszyn i urządzeń.

Efektywność pracy ludzkiej oraz maszyn i urządzeń mierzone sprzedażą w stosunku do płac i amortyzacji jako czynników produktywnych wzrosła z 8,34 zł/zł z 1980 roku do 9,86 zł/zł. Na to istotny wpływ wywarł spadek udziału płac w wartości sprzedaży, a to wskutek zmiany cen, która nastąpiła od dnia 21 sierpnia 1981 roku.

Od 1982 Przedsiębiorstwo systematycznie wdrażało w życie mechanizmy reformy gospodarczej. Wzrastała wydajność pracy i mimo niedoboru pracowników rosła produkcja.

Plany działalności Przedsiębiorstwa oparte są na wyborze minimalnej wartości spośród wielkości ograniczających produkcję finalną, tj. głównie mocy produkcyjnej i możliwości surowcowo-materiałowych. O realizacji powyższych zamierzeń w naszym Przedsiębiorstwie głównie decydowała kampania przerobowa ziemniaków. Brak ziemniaków w kampanii jesiennej 1982 roku spowodował, że nie zdołano wykorzystać pełnych mocy produkcyjnych oddziałów prowadzących produkcję wyrobów krochmalopodobnych. Nieurodzaj ziemniaków spowodował, iż przerób zmalał 3-krotnie w stosunku do możliwości produkcyjnych przedsiębiorstwa, co miało wpływ na obniżkę dynamiki sprzedaży o 24% w stosunku do 1981 roku. Znaczne pogorszenie się sytuacji surowcowej i niewykorzystanie zdolności produkcyjnej nie miało jednak ujemnego wpływu na wynik finansowy przedsiębiorstwa oraz sytuację płacową załogi. Wyższy wynik finansowy uzyskano wskutek wysokiej rentowności przy sprzedaży wyrobów głównie pochodzących z produkcji opartej na tanim półfabrykacie z kampanii jesień 1981 r. Analiza obowiązujących zasad reformy gospodarczej umożliwiła wzrost przeciętnych płac o 13,9%. Stwierdzić należy, że Przedsiębiorstwo nie nadużyło możliwości wzrostu płac, a osiągnięty wzrost płac należy uznać za rozsądny w danych warunkach. Należy zaznaczyć, że poziom rentowności przy sprzedaży wyrobów nie odbiegał znacznie od poziomu średniego w przemyśle przetwórczym, mimo spadku ilościowego produkcji, co także należy zapisać na plus dla Przedsiębiorstwa. Plan na rok 1983 determinowały takie czynniki jak:

- niski stan półfabrykatów do przerobu,
- niewielka podaż mączki ziemniaczanej na rynku krajowym,
- przydział skrobi kukurydzianej do przerobu na syrop.



Z mapy topograficznej (1:10 000) z 1982 r. WPPZ i najbliższa okolica. Widoczne zarysy terenu WPPZ, budowli przemysłowych, ulic, działek. Warto zwrócić uwagę na teren pomiędzy rzeką

Wartą a ogrodzeniem WPPZ, który jest otwarty i przebiega tędy począwszy od ul. 3 Maja (przy mostku na Strumieniu Junikowskim) droga gruntowa polna i leśna (linia przerywana) do przystani kajakowej i dalej do lasu Majońskiego, gdzie rozwidła się na kilka ścieżek. Są też wyraźnie zaznaczone ulice Cyryla Ratajskiego i Kajakowa, przez które przechodzi tor kolejowy bocznicy WPPZ (linia ciągła) oraz np. studnie (czarna kropka z dodatkowym okręgiem), gdzie ułamek oznacza: w liczniku – wysokość bezwzględna (czyli nad poziom morza) mianownik – głębokość studni w metrach.



Pomimo tych trudności planowana produkcja i sprzedaż w roku 1983 była wyższa od wykonania w roku 1982 o około 30%. Wykonanie planu roku 1983 zabezpieczało przedsiębiorstwu potrzeby wynikające z systemu samofinansowania i wpływało na nieopodatkovany wzrost średniej płacy.

Mechanizmy reformy gospodarczej sprzyjały pobudzaniu i rozwojowi inicjatyw w przedsiębiorstwie. Przykładem tego było szukanie rozwiązań technologicznych, produkcja nowych wyrobów (żelatyny), wykorzystanie produktów ubocznych poprzez budowę gorzelnii na bazie odpadów krochmalopochodnych oraz wykorzystanie odpadów – szlaki do produkcji pastaków. Przedsiębiorstwo, zgodnie z założeniami Rządu, realizowało program oszczędnościowy. Rzetelnej pracy towarzyszyły zwiększone zarobki. W ramach eksperymentu w przedsiębiorstwie funkcjonowały nowe zasady wynagradzania, na podstawie których sytuacja materialna pracownika była uzależniona od osiągniętych wyników gospodarczych i osobistego wkładu.

Pragnieniem kierownictwa Przedsiębiorstwa, działającego od marca 1983 roku Samorządu Pracowniczego, Organizacji Partyjnej i Związkowej było, aby tradycja dobrej roboty i obywatelskiej postawy załogi służyła współczesności.

Kierownictwo polityczno-gospodarcze przedsiębiorstwa pomagając załodze w realizacji coraz trudniejszych i napiętych zadań gospodarczych, starało się systematycznie poprawiać i udoskonalać warunki bezpieczeństwa i higieny pracy oraz socjalno-bytowe. Własna baza wypoczynkowa w nadmorskim ośrodku w Sarbinowie wybudowana siłami własnymi przedsiębiorstwa przy wydatnej pomocy bratnich zakładów ziemniaczanych umożliwiała co czwartemu pracownikowi skorzystanie z wypoczynku, a każde dziecko pracownika miało zapewnione miejsce na koloniach i obozach. Dla zaspokojenia potrzeb bytowych załogi przedsiębiorstwo zmodernizowało stołówkę i zakładowy ośrodek zdrowia dysponujący dziś kilkoma gabinetami specjalistycznymi wyposażonymi w nowoczesny sprzęt medyczny.

Przy współpracy z WSS Społem urządzono przyzakładowy pawilon spożywczy zaopatrzony w szeroki asortyment artykułów konsumpcyjnych.

W działalności kulturalnej swoje prawie 50-letnie tradycje kontynuował Robotniczy Chór „Bard” oraz zespół wokalny-muzyczny, w skład którego weszli emeryci i renciści przedsiębiorstwa.

Aktywnie działało wspierane przez przedsiębiorstwo Koło Emerytów i Rencistów utrzymujące bezpośrednią więź z zakładem poprzez systematyczne spotkania, w których uczestniczyła kadra kierownicza przedsiębiorstwa oraz przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych.

Załoga przedsiębiorstwa dziedzicząc i kultywując najlepsze tradycje ojców i dziadków dla ich trwałego upamiętnienia, w 1980 roku urządziła dla siebie i społeczeństwa „Izbę Tradycji i Perspektyw WPPZ” a także udostępniła miejsce dla urządzenia i otwarcia „Sali Tradycji Czerwonego Lubonia” nierozzerwalne związane z zakładami ziemniaczanymi od 80 lat.

Historia pozostawiła załodze w dorobku tradycje nie tylko dobrej roboty, ale w szczególności wysokiego wyrobienia społeczno-politycznego.

Załoga połowy lat 80. XX w. była godnym spadkobiercą kilku pokoleń pracowitych, aktywnych i patriotycznych robotników lubońskich i stawowskich zakładów ziemniaczanych.

Uzupełnienie

Autorka przedstawionej wcześniej „Historii Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu” – Barbara Mączyńska, narrację prowadzi z punktu widzenia głównie klasy robotniczej z wypukleniem jej rewolucyjnego trendu przed i po II wojnie, według konwencji obowiązującej w okresie PRL.

Związani z zakładem

Uzupełnienia rozpoczną od przytoczenia nazwisk osób związanych w jakikolwiek sposób z Zakładami Ziemniaczanymi w Luboniu, których biogramy zostały już opracowane, głównie w związku z walkami o niepodległość Polski. Wśród nich, w zdecydowanej mniejszości, są rewolucyjni działacze ruchu robotniczego.

■ Najpierw przedstawię Powstańców Wielkopolskich 1918-1919: Ludwik Adamski (1896-1992), Józef Andrzejewski (1895-1984), Stanisław Andrzejewski (1895-1970), Kazimierz Andziński (1899-1978), Ignacy Bakiera (1899-1981), Jan Brencz [Bręcz] (1893-1976) z żoną Franciszką z d. Ziętek (1895-1978), Ignacy Budzyń (1894-1947), Franciszek Chwiłka (1895-1978), Jan Czyż (1897-1959) z żoną Stanisławą z d. Grygiel (1908-1975), Mieczysław Dąbski hr. (1873-1927) – członek Rady Nadzorczej Towarzystwa Akcyjnego „Lubońska Fabryka Drożdży”, Michał Duszyński (1879-1970), Jan Gerke (1902-1986) z żoną Stanisławą z d. Trocha (1902-1984), Franciszek Harke (1901-1994), Andrzej Hildebrandt (1895-1936), Wojciech Hoffa (1896-1971), Stanisław Hoffmann (1897-1974), Michał Imbiorowicz (1893-1971), Stanisław Kaczmarek (1886-1972), Pelagia Kaul z d. Zukier (1904-?) żona Bronisława, Jan Krawczak (1894-1959) z żoną Franciszką z d. Waichbrot (1901-1995), Franciszek Krawczyński (1892-1954), Józef Kubiak (1898-1976), Ksawery Lemke (1884-1956), Stefan Ludwik (1900-1974), Michał Łukaszewicz (1896-1982), Antoni Marcinkowski (1893-1940) – dyrektor Fabryki Przetworów Ziemniaczanych zamordowany przez NKWD w 1940 r. w Katyniu, Andrzej Melinger (1899-1952), Józef Meller (1900-1977) z żoną Teresą z d. Betkowska (1896-1991), Wojciech Moder (1891-1972), Józef Mrugalski (1888-1963), Ludwik Nowaczyk (1894-1974) z żoną Małgorzatą z d. Wilde (1907-1978), Wojciech Nowaczyk (1896-1980), Antoni Paczyński (1902-1975), Bronisław Palacz (1899-1976), Jan Palacz (1893-1929), Leonard Poetschke (1889-1961), Michał Roszyk (1898-1975), Andrzej Sternal (1898-1984) – działacz KPP, Franciszek Sypniewski (1899-1977), Stanisław Szczepaniak (1882-1950), Jan Trawa (1896-1970), Józef Welzandt (1882-1965), Kazimierz Wojciechowski (1891-1962), Antoni Wojtyniak (1877-1963) – prezes KTRP, Leon Wylegała (1897-1984), Józef Zgoła (1897-1972) – działacz KPP, Michał Zgrabczyński (1891-1973). Wszystkie ww. biogramy są opublikowane w książce: „Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919” w 2018 roku.⁸⁶

■ Związani z Zakładami Ziemniaczanymi hallerczycy, których biogramy znajdują się w tomie 1. „Rocznika Historycznego Lubonia” (RHL) to: Marcin Jaskulski (1895-1963), Władysław Nowacki (1890-1945) – powojenny dyrektor L郑Z, Józef Szymkowiak (1895-1954), Franciszek Wągrowski (1897-1969).

⁸⁶ Pozycja dostępna także w wersji pdf – <http://forumlubonskie.pl/> w zakładce wydawnictwa lub <https://repozytorium.lubon.pl/dlibra>.

- W tomie 1. „RHL” są też biogramy osób konsekrowanych – związanych z Zakładami Ziemniaczanymi: s. Halina Chwiłka (1923-?), s. Zofia Chwiłka (1926-2011), ks. Michał Maciołka (1936-2016), matka księży Michała i Mariana Maciołków – Elżbieta Maciołka z d. Karaś (), ks. Janusz Szajkowski (1929-2005).
- Dalej żołnierze września 1939 r. związani z ZZ, których biogramy można znaleźć w „Roczniku Historycznym Lubonia” tom 2: Stefan Bobkowski (1912-1981), Adam Duszyński (1910-1967), Henryk Gumny (1916-1991), Jan Jędrzejczak (1913-1980), Antoni Krzyżański (1907-1987), żona Stanisława Mańczaka – Stanisława Mańczak z d. Mucha (1911-1985), Witold Nowak (1908-1992), Bronisław Pawlak (1912-1993), ojciec Antoniego Podbylskiego – Franciszek, Bruno Stanisław Sarbak (1908-1988), Ignacy Sternal (1906-1982) – działacz KPP, żona Andrzeja Wilczaka – Maria Wilczak (), Józef Zmaczyński (1905-1984). W tomie 3. RHL: Konstanty Baranowski (1913-1992), Henryk Matuszak (1915-2002), Konrad Paluszkiwicz (1915-1983), Stefan Roszyk (1900-1979), Marcin Szymański (1914-2003), Walenty Szymański (1905-1987). W 4. tomie RHL: Antoni Golnisz (1913-1991), Władysław Kaczmarek (1915-1982), Stanisław Siebert (1914-2001), Stanisław Tomaszewski (1905-1986), Edward Tritt (1907-1980). W RHL 6 żołnierzem związanym z Zakładami Ziemniaczanymi był Ignacy Samol (1910-1999).
- Inne osoby związane z ZZ występujące przy życiorysach lub których biogramy są opracowane to: Mądry – pierwszy prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Lubonianka” do 1965 r. (RHL t. 3, s. 214), Marian Ulatowski (1920-1984) – pierwszy przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Luboniu w latach 1954-1958 (RHL t. 5, s. 33), Kazimierz Świdorski (1949) – naczelnik Lubonia w latach 1981-1990 (RHL t. 5, s. 34), Adam Malinowski (1904-1940) – posterunkowy Policji Państwowej, zamordowany przez NKWD w 1940 r., oddelegowany do Lubonia, by przyjrzeć się środowisku robotniczemu i zbadać związki zabójcy ks. Stanisława Streicha – Wawrzyńca Nowaka ze strukturami komórki komunistycznej działającej przy tutejszych fabrykach: Ziemniaczanej, Drożdżowni czy Zakładach Chemicznych, Bogdan Ratajczak (1943-2014) [RHL t. 4, s. 301], Stanisław Gensler (1950-2015) [RHL t. 5, s. 233-237], Antoni Przybylski (1933-2015) [RHL t. 5, s. 265-270], Melania Roszyk (1935-2015) [RHL t. 5 s. 271-276], Ludwik Wita (1945-2015) [RHL T. 5, s. 280-282]. Tadeusz Kabat (1938-2016) [„WL” 10-2016, s. 38], Dariusz Listkiewicz (1958-2016) [„WL” 05-2016, s. 36], Andrzej Drzewiecki (1949-2019) [„WL” 09-2019, s. 40].

Uzupełnienie do lat 80. XX w.

Choć historia była spisywana przez panią Barbarę Mączyńską na początku lat 80. XX wieku (około 1984 r.) w ogóle nie nawiązuje w opracowaniu do ważnych ówczesnych wydarzeń. Z tej najnowszej historii zabrakło informacji o społecznym ruchu „Solidarność”, który miał swoje odbicie także w Luboniu. Brak informacji o powstawaniu w 1980 r. Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”, dla obrony praw pracowniczych, przed rządami „robotników” z PZPR-u⁸⁷. Nie ma też mowy o Luboniu i atmosferze w WPPZ-ach w związku z wprowadzonym 13 grudnia 1981 r. stanem wojennym w Polsce. Ten ważny społecznie czas przybliżyć

87 Patrz też: „Solidarnościowe inicjatywy w Luboniu – etap do lipca 1989 r.” – „RHL” t. 5, s. 38-42.

może nieco zamieszczony dalej artykuł prasowy – wywiad pt. „Kto zarobił na Ziemniakach?”, jaki ukazał się w „Wieściach Lubońskich” w 2005 roku.

W 1989 roku nastąpiły w Polsce zmiany ustrojowe, polegające na częściowym wyzwoleniu się Polski spod wpływów ZSRR i dominacji PZPR. Miało to też swoje konsekwencje w gospodarce. Upaństwowione po II wojnie światowej przedsiębiorstwa stały się wówczas własnością całego społeczeństwa polskiego prowadzonego i kierowanego przez „jedyną siłę narodu” – Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Kolejne powrotu Polski do suwerenności po 1989 roku, czyli proces przechodzenia z PRL-u do III RP odbywał się niekiedy (i jeszcze trwa) krętymi drogami. Dzierżący władzę w państwie prominentni członkowie PZPR-u wraz z aparatem wojskowym długo jeszcze wpływali na przekształcenia w państwie. W spodziewanym procesie przechodzenia z socjalizmu (komunizmu) do kapitalizmu, już w latach 80., po wybuchu „Solidarności”, zaczęły powstawać tzw. spółki nomenklaturowe⁸⁸ – podmioty gospodarcze tworzone przez wybrańców.

Lata 90. XX w.

W 1990 r. wprowadzono w Polsce Plan Balcerowicza⁸⁹ – prywatyzację wielu przedsiębiorstw wg tzw. „cen rynkowych”, sprzedanych głównie kapitałowi zagranicznemu. Dalej był realizowany od grudnia 1994 r. do 1998 r. rządowy Program Powszechnej Prywatyzacji. W programie przekształcenia 512 przedsiębiorstw państwowych znalazły się m.in. lubońskie WPPZ. Przekształcano wówczas przedsiębiorstwa w spółki akcyjne, w których udziały otrzymało około 27 milionów dorosłych obywateli Polski. Głównym celem programu było umożliwienie państwowym przedsiębiorstwom dostępu do szerszych rynków zbytu, kapitału oraz nowszych technologii. Dzięki temu miało nastąpić polepszenie konkurencyjności oraz efektywności ich działania⁹⁰.

Otrzymanie przez obywatela udziału potwierdzone było stosownym stemplem banku wydającego akcje i wpisem w ówczesnych Dowodach Osobistych⁹¹. Większość osób, które otrzymały taki „bon prywatyzacyjny”, odsprzedawała zainteresowanym (często byli to członkowie zarządów spółek lub zaufane osoby).



Logo państwowego przedsiębiorstwa WPPZ funkcjonującego pod tą nazwą od 01.07.1970 r. do 02.02.1992 r.



Logo lubońskiego oddziału WPPZ jako spółki akcyjnej obowiązujące od 3.02.1992 r. do zamknięcia oddziału w Luboniu w 2004 r. Bez dolnej belki „Luboń rok. zał. 1904”, obowiązuje do dziś

88 Nomenklatura – grupa ludzi uprzywilejowanych przez władze, instancje partyjne itp., wyznaczonych na stanowiska kierownicze w instytucjach i urzędach państwowych [https://sjp.pwn.pl/ – dostęp 05.07.2023 r.]

89 Plan Balcerowicza – popularna nazwa (od nazwiska Leszka Balcerowicza, wicepremiera i ministra finansów, współtwórcy planu i głównego realizatora) programu odejścia od gospodarki scentralizowanej i przejścia do gospodarki rynkowej, przyjętego przez sejm w końcu 1989 r. i realizowanego od 1 stycznia 1990 r.

90 https://pl.wikipedia.org/ – dostęp 05.07.2023 r.

91 Dowód Osobisty – wówczas wielostronicowa zielona książeczka, w której znajdowało się dużo informacji formalnych, w tym m.in.: tabele z zameldowaniami danej osoby, stan cywilny, dzieci z dokładnymi datami urodzin, wpisy o zatrudnieniu, stosunek do służby wojskowej itd.



Przykładowy odcinek zbiorowy akcji WPPZ SA na okaziciela, na 75 akcji o wartości nominalnej 2,97 zł, wystawiony w 2004 r. Taki dokument – to pakiet o łącznej wartości 222,75 zł. Podpisany i ostemplowany przez członków ówczesnego Zarządu Spółki: Zbigniewa Anteckiego – prezesa Zarządu, Henryka Simińskiego – głównego księgowego i Waldemara Kasperskiego – dyrektora ds. marketingu.

W ten sposób, nierzadko, wąskie grono znajomych zostawało właścicielami dotychczasowych przedsiębiorstw państwowych. Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego, stało się spółką akcyjną 3 lutego 1992 r. zarejestrowaną przez Sąd Rejonowy w Poznaniu – XXI Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem: 0000053985.

Przedruk z „Wieści Lubońskie” 2005 r. nr 11 (listopad), str. 16.

Kto zarobił na „Ziemniakach”?

Niegdyś tętniąca życiem, zatrudniająca prawie 1000 osób fabryka, dziś straszy swoim wyglądem. Wstrzymano produkcję, zwolniono pracowników, a na stanowiskach pozostał jedynie trzysobowy zarząd wraz z najbliższymi współpracownikami. O sytuacji w Zakładach Ziemniaczanych, a także o roli, jaką odegrały Związki Zawodowe, próbujące ochronić miejsca pracy w zakładzie, opowiedział nam Roman Haremza, były przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

Historia

W 1904 r. powstały zakłady przerabiające płody rolne. Produkowano w nich m.in. krochmal, drożdże i spirytus, syropy, glukozę dekstrynę i eksportowano na cały świat. Dzięki zakładom Luboń z wioski zaczął przekształcać się w miasto przemysłowe. Zatrudnienie, a także doświadczenie zawodowe, zdobywali tutaj mieszkańcy z całej Polski, a rolnicy znajdowali zbyt na swoje płody (ziemniaki). Wybudowano mieszkania dla pracowników, powstał również hotel robotniczy, na terenie fabryki znajdowało się przedszkole, kino – okolica wokół WPPZ tętniła życiem. W czasach PRL-u fabryka produkowała ponad normę (co stało się m.in. przyczyną wybuchu dekstryniarni w 1972 r.). Nie liczone się ze zdaniem pracowników, łamano ich podstawowe prawa. – *Luboń był „czerwony”*. Ówczesne władze często nagradzały zakłady różnymi odznaczeniami. Jeżeli ktoś chciał robić karierę, to musiał wstąpić do partii – wspomina Roman Haremza (który nigdy do niej nie należał). Rozpoczął pracę w Zakładach Ziemniaczanych w 1980 r. jako robotnik.

Narodziny Związków Zawodowych

Zapoczątkowane na wybrzeżu strajki doprowadziły do powstania niezależnych związków zawodowych. Na terenie całego kraju pracownicy zaczęli domagać się utworzenia takiej organizacji, niezależnej od monopolu komunistycznej władzy. Powstała również w Zakładach Ziemniaczanych. To dzięki związkom zatrudnieni mogli wreszcie poczuć się bezpieczniej. – *Większość pracowników zaczęła wstępować do „Solidarności”. Płacono składki, które pozwalały m.in. dofinansować wczasy, zapomogi. Po raz pierwszy ludzie poczuli się wolni! Jednak 13 grudnia 1981 r. nadzieję tę zabito. Gdy schodziłem w tym dniu z nocy, dyrekcja zaczęła zrywać plakaty NSZZ „Solidarność” na terenie zakładu. Milicja i SB wzięły całą dokumentację, a siedzibę zapieczętowano. Rano o 6.00 usłyszałem, jak gen. W. Jaruzelski ogłasza stan wojenny. To był kres działalności wolnych związków.*

Pieniądze ze składek lubońskich pracowników zabrano, a dokumenty skonfiskowano. Fundusze przekazano do utworzonego po stanie wojennym Związku Zawodowego – Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. „Solidarność” musiała działać w podziemiu, a aktywnych działaczy zastraszano i szantażowano. – *Kazano pracownikom podpisywać tzw. listy lojalności oraz wstępować do nowo powstałych związków, których celem było zabezpieczenie interesów władzy⁹² – pracodawcy, a nie pracownika. Ja też miałem to uczynić, jednak się nie zgodziłem.* Był to trudny okres dla wielu rodzin – wprowadzono kartki, w sklepach brakowało podstawowych artykułów spożywczych i przemysłowych.

Wiesława Ziółkowska⁹³

W połowie lat 80. funkcję dyrektora ekonomicznego w Zakładach Ziemniaczanych objęła Wiesława Ziółkowska. To z jej inicjatywy wprowadzono nowy taryfikator wynagrodzeń, zlikwidowano pracownikom dodatki i wliczono jednorazowo do płacy, co miało zmniejszyć koszty firmy. Powstała pierwsza spółka. W 1989 r. W. Ziółkowska została posłanką Sejmu pierwszej kadencji i równocześnie pełniła swoje obowiązki w Luboniu. – *Wtedy nie można było zwalniać posłów z ich miejsca pracy. W Zakładach Ziemniaczanych zarządzono więc restrukturyzację, w wyniku*



Roman Haremza – przewodniczący NSZZ „Solidarność” przy WPPZ w wywiadzie dla „WL” w 2005 r.
fot. Piotr P. Ruszkowski

92 Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego SA Luboń – KRS 0000137466.

93 Wiesława Ziółkowska (ur. 1950 r.) – polityk i ekonomistka, doktor habilitowany nauk ekonomicznych, posłanka na Sejm: X kadencji (z PZPR) oraz I i II kadencji (Klub - Unia Pracy), członek Rady Polityki Pieniężnej (1998-2004).

której dyrektor ds. ekonomicznych – W. Ziółkowską zwolniono, ponieważ zlikwidowano to stanowisko.⁹⁴

1989 – przemiany?

Po obradach Okrągłego Stołu Polska uwalniała się od jarzma władzy komunistycznej. W Zakładach Ziemniaczanych czas ten przyniósł wielkie zmiany. Zaczęto restrukturyzować polegającą głównie na zwalnianiu pracowników a także zrezygnowano z różnorodnej produkcji. – *Fabryka zaczęła przechodzić na produkcję jednorodną, zaprzestając inwestowania, np. w ekologię. Zamiast działać w różnych gałęziach rynku skupiła się tylko na jednej z nich i na doraźnych korzyściach... zarządu. Uważam, że to między innymi przyczyniło się do stopniowego upadku zakładu.* Firma zaczęła przechodzić coraz to nowe przeobrażenia strukturalno-własnościowe. W 1992 r. stała się Spółką Akcyjną. – *Prezesi stawali się kapitalistami. Poprzednio, z racji przynależności do PZPR, „troszczyli się o robotnika”, teraz nastawieni tylko na zysk, zaczęli myśleć głównie o własnej kasie.*

Na terenie fabryki powstał ponownie NSZZ „Solidarność”. Po 1989 r. znów mógł działać w pełni legalnie. Na jego czele, w Zakładach Ziemniaczanych, stanął właśnie pan Roman Haremza, którego wybrano przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność” przy Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemniaczanego. – *Związki powstały po to, aby bronić praw pracownika.* WPZZ przekształciło się w spółkę Skarbu Państwa (a ten nie za bardzo interesował się swoim majątkiem). Zaczęto stopniowo wyzbywać się niepotrzebnego majątku. – *Wśród sprzedawanych za symboliczną złotówkę nieruchomości znalazły się między innymi również mieszkania należące do zakładów. Władze Miasta Lubonia nie były zainteresowane ich przejęciem, a z powodzeniem można byłoby je przekształcić na lokale komunalne. Ich właścicielami stały się więc częściowo osoby prywatne, zrzeszone w Spółdzielni „Spójnia”* – opowiada pan Roman. Na terenie zakładów zaczęły powstawać spółki nomenklaturowe, w ich radach nadzorczych zasiadły osoby wyznaczone przez zarząd WPPZ lub sami członkowie zarządu. Utworzenie nowych spółek było na rękę samym prezesom. Na terenie przedsiębiorstwa powstały cztery. – *Chcieliśmy, aby pracownicy mogli założyć akcjonariat pracowniczy. Dzięki temu staliby się współwłaścicielami spółek i mogliby wybierać oraz odwoływać Zarząd (prezesów), który lepiej zarządzałby majątkiem. Jednak pomysł ten nie został zrealizowany, ponieważ nie było wtedy woli poparcia i zrozumienia (członkowie zarządu bali się m.in. utraty swoich miejsc pracy). Po przydziale akcji pracownikom, od których zaczęto je skupować, akcjonariuszem stała się zakładowa „Solidarność”. W jej posiadaniu było 1 073 (spośród ok. 4 mln) akcji, które otrzymała od członków NSZZ Solidarność – wspomina pan Roman.*

W 1995 r. powstał Narodowy Fundusz Inwestycyjny. Jego głównym celem miało być podniesienie rentowności firm. WPPZ jako Spółka Akcyjna Skarbu Państwa

94 Po likwidacji stanowiska dyrektora ekonomicznego w WPPZ utworzono pokrewne w nowej strukturze Zakładów Ziemniaczanych, które objęła Daniela Kaczmarek – żona burmistrza Lubonia – Włodzimierza Kaczmarka.

wniosła większość swoich akcji do Pierwszego NFI⁹⁵. Zarządzającymi były wtedy inne firmy, które miały już wyrobioną markę i renomę na zachodzie (tak twierdził Skarb Państwa). Większościowy pakiet udziałowy przejął Pierwszy NFI zarządzany przez firmę BRE/IB Austria Management Sp. z o. o., z zarządem w Warszawie.

Pensje Prezesów

Podczas, gdy kondycja przedsiębiorstwa powoli zaczęła się pogarszać, a pensje pracowników relatywnie maleć, portfele prezesów rosły. – *Na początku ich pensje były średnio cztery razy wyższe niż średnia pracowników. Wprowadzono ustawę, która utajniła wysokości dochodów. Możliwe, że teraz otrzymują więcej pieniędzy niż Premier RP!*

Sprzedaż ziemi, dalsza wyprzedaż majątku oraz zwolnienia pracowników stawały się powoli codziennością w Zakładach Ziemniaczanych. A strach przed zwolnieniem zrobił swoje.

Wkalkulowana upadłość

Oficjalnie podawanym powodem zamknięcia produkcji w Luboniu stało się wygaśnięcie pozwolenia wodno-prawnego. – *O tym, że przestanie mieć moc obowiązującą, wiedziano już pod koniec lat 90. Zarząd jednak nie zrobił nic, aby je przedłużyć. Tym samym jawnie przekreślił szansę na dalsze istnienie i rozwój zakładu.* Obecnie przy ul. Armii Poznań mieści się jedynie biurowiec WPPZ, w którym pracuje kilkanaście osób. Pozostała część przedsiębiorstwa została sprzedana. – *Produkcję przeniesiono do filii firmy w Stawach, może gdyby nie należała do Lubonia, zakłady w Luboniu by istniały?* – stawia pytanie retoryczne Roman Haremza.

Luboń a WPPZ

– *Władze Lubonia nie zrobiły nic dla zwalnianych pracowników, mieszkańców miasta. Może tylko to, że zakupiono od WPPZ ziemię pod cmentarz komunalny... Na likwidacji zakładów Luboń tylko straci, może jednak teraz robi coś dla żyjących?* – mówi pan Roman. Związki Zawodowe przy Zakładach Ziemniaczanych do końca broniły interesów pracowników. – *Staraliśmy się jak najdłużej uchronić przed zwolnieniami tych, którym pozostał długi czas do emerytury, a mieli na utrzymaniu rodziny. Robiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, zgodnie z prawem. W czerwcu 2005 r. zakończyliśmy działalność. Liczba członków spadła bowiem poniżej 10. Sprzedaliśmy Zarządowi nasz pakiet akcji, a pieniądze przeznaczyliśmy na zapomogi i środki żywnościowe dla najbardziej potrzebujących zwalnianych pracowników. Osoby, po kilkudziesięciu latach pracy w Zakładach Ziemniaczanych, dostały średnio po ok. 3000 zł...*

95 Narodowy fundusz inwestycyjny – fundusz typu zamkniętego, w formie 15 spółek akcyjnych utworzonych przez Skarb Państwa w 1995 w związku z realizacją Programu Powszechnej Prywatyzacji (PPP). Podstawowe cele to doprowadzenie do powszechnej prywatyzacji majątku państwowego. NFI działał na podstawie ustawy o NFI (Dz.U. z 1993 r. nr 44, poz. 202), która utraciła moc 01.01.2013 r. oraz Kodeksu spółek handlowych. [https://encyklopedia.pwn.pl; dostęp 22.09.2023 r.]

PS

Roman Haremza, radny Lubonia w latach 1990-1994 (z Samorządowego Komitetu Obywatelskiego) i 1998-2002 (z Akcji Wyborczej Solidarność), swoją działalnością starał się wspierać ludzi, którzy utracili pracę bądź potrzebowali pomocy. Jego pomysłem jako radnego było m.in. objęcie programem pomocy socjalnej przez miasto osób, których dochody minimalnie przekraczały dopuszczalny próg ubiegania się o tę pomoc od państwa, a również znajdowały się w trudnej sytuacji finansowej. – *Te i inne inicjatywy wspierania młodzieży z uboższych i wielodzietnych rodzin (poprzez stypendia miejskie) automatycznie odrzucali radni mający większość. Opozycji nigdy nie udawało się zrealizować swoich planów, wszystkie projekty skutecznie eliminowano. Wyjątek stanowi budowa mieszkań komunalnych i bezpłatne dojazdy dzieci do szkół lubońskich, o które zabiegał i zostały zrealizowane.*

Pan Roman zrzekł się swojego miejsca pracy w Zakładach Ziemniaczanych na rzecz pracownicy, która była w trudniejszej sytuacji i potrzebowała środków na utrzymanie rodziny. Dzięki jego gestowi udało się kobiecie uniknąć zwolnienia. Został więc bezrobotnym i poszukującym pracy.

Magdalena Woźniak, Adam Błaszczak

Wg aktualnego odpisu z KRS (22.06.2023 r.) WPPZ SA mają 2 251 692 akcji o wartości nominalnej 2,97 zł, wydanych w dwóch seriach. W połowie 2023 roku w skład Zarządu wchodził: Waldemar Kasperski (prezes), Marcin Simiński i Maciej Anteck (członkowie). Radę nadzorczą stanowili: Sławomir Kasperski, Tomasz Kasperski, Henryk Salus, Zbigniew Anteck, Dorota Rejniak. Prokurentem był Jerzy Wujczak⁹⁶.

Lata 90. to też czas tworzenia i kształtowania się władzy samorządowej. W maju 1990 roku odbyły się pierwsze po wojnie wybory do samorządów gminnych. W Luboniu powstała wówczas Rada Miasta Luboń⁹⁷ jako władza stanowiąca oraz Zarząd miasta z burmistrzem na czele⁹⁸ – władza wykonawcza⁹⁹. Zastąpiły one najniższy szczebel władzy państwowej – Miejską Radę Narodową (MNR)¹⁰⁰ i Naczelnika miasta¹⁰¹.

Produkcja w WPPZ-ach w latach 90., choć ograniczana asortymentowo szła całą parą. Nie liczone się wówczas zbytnio z ochroną środowiska. Szlam z wód spławiających zalegał w specjalnych odstojnikach ziemnych usytuowanych od strony ul. 3 Maja. Dziś w miejscu dwóch odstojników stoją bloki z adresami ul. Jachtowa: 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37. (porównaj z mapką z roku 1982 znajdującą się na wcześniejszych stronach). W związku z karygodną praktyką WPPZ

96 <https://wyszukiwarka-krs.ms.gov.pl/> – dostęp 05.07.2023 r.

97 RML – 28-osobowy organ wybrany w jednomandatowych okręgach, którego przewodniczącym został Krzysztof Moliński – prezes Samorządowego Komitetu Obywatelskiego w Luboniu.

98 Pierwszym Burmistrzem był wybrany przez RML Włodzimierz Kaczmarek, a Zarząd tworzyli jeszcze: Marek Bartosz (zastępca burmistrza) oraz członkowie: Grzegorz Paczyński i Marian Szymański.

99 Szeroko o władzy samorządowej w Luboniu traktuje RHL t. 5, Luboń 2015 r.

100 MRN – liczyła 60 radnych z przewodniczącym Leonem Wawrzyniakiem – dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 4 w Luboniu.

101 Naczelnikiem miasta Luboń był wówczas Kazimierz Świdorski.



Specjalnie przerwany spychaczami wał odstożników, by zalegający cuchnący szlam spłynął do pobliskiego Strumienia Junikowskiego, co wyraźnie widać z powodu niewielkich opadów śniegu, kontrastujących ze spływającą breją (luty 1991 r.)
fot. Piotr P. Ruszkowski



Wyciek do Strumienia Junikowskiego w rejonie śluzy z 1909 roku (luty 1991 r.)
fot. Piotr P. Ruszkowski



Widok ogólny na Zakłady Ziemniaczane i szczegółowy ukazujący praktykę usuwania zanieczyszczeń w WPPZ, degradujących kompletnie rejon ujścia Strumienia Junikowskiego do Warty (luty 1991 r.) fot. Piotr P. Ruszkowski



Zdegradowany obszar, na którym zalegają cuchnące, gnijące szlamy usunięte z odstożników na „niczyją ziemię” (Skarbu Państwa), pomiędzy WPPZ a jednorodzinną zabudową mieszkalną przy ul. 3 Maja (z prawej). W oddali ogródki działkowe i budynki przy ul. Armii Poznań (luty 1991 r.)
fot. Piotr P. Ruszkowski



Kilkusetmetrowy sznur ciężarówek z ziemniakami w oczekiwaniu na przyjęcie przed wjazdem do Zakładów Ziemniaczanych (listopad 1991 r.)
fot. Piotr P. Ruszkowski





Widok z silosu na zakład w kierunku ul. Armii Poznań. Numerami oznaczyliśmy poszczególne obiekty wg mapki i opisu G. Balińskiej „Architektura przemysłowa XX w. ...”: 13. Magazyn wycierki (jasny budynek) i silosy na zgranulowaną wycierkę (1989 r.); 15. Pierwotnie krochmalnia II z suszarnią, później oddział produkcji klejów; 15a magazyny dla 15; 15b Mieszkania spółdzielni mieszkaniowej „Spójnia” z adresem ul. Armii Poznań 49 b, dawniej przyzakładowa szkoła zawodowa; 16. Krochmalnia I (ok. 1904 r.), później także biuro głównego mechanika i laboratorium; 17. Krochmalnia III z suszarnią (1906 i 1914 r.) z warsztatem mechanicznym (z przodu), później stacją filtrów, laboratorium i warsztatem elektrycznym; 18. Budynek administracyjny WPPZ (ok. 1925 r.) z adresem ul. Armii Poznań 49; 21. Gorzelnia, pierwotnie kotłownia i elektrownia (1914 r.); 22. Oddział produkcji białka, pierwotnie magazyn wyrobów gotowych (1906, 1914 r.); 27. Stołówka, wcześniej garaże i magazyn techniczny (1925 r.); 34. Osadniki: szlamu, u dołu osadniki wycierki i dalej krochmalu; 40. Mieszkania spółdzielni mieszkaniowej „Spójnia” z adresem ul. Armii Poznań 49 a, dawniej przyzakładowe przedszkole, pierwotnie willa dyrektora. Na dalszym planie widać ul. Fabryczną z zabudowaniami (przy strzałce 15.), ul. Konarzewskiego (przy 15b). Jasny teren po prawej stronie to puste jeszcze NCL (lipiec 1994 r.) fot. Piotr P. Ruszkowski

polegającą na nielegalnym pozbywaniu się wód spławiakowych z odstożników, radny RML z tego rejonu zaprosił na lustrację przedstawicieli Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska. Obok zamieszczamy kilka zdjęć ukazujących praktykę WPPZ po zimowej kampanii w lutym 1991 r. Odpowiedzialny za ochronę środowiska pracownik WPPZ nic nie wiedział o wylewie tych ścieków!¹⁰²

W archiwum Samorządowego Komitetu Obywatelskiego w Luboniu znajduje się obszerny zestaw korespondencji w sprawie ochrony środowiska prowadzonej z lubońskimi firmami: Zakładami Ziemiaczanymi i Zakładami Chemicznymi oraz PIOŚ (Państwową Inspekcją Ochrony Środowiska).

Inny obrazek z jesieni 1991 roku to sznury ciężarówek na ul. Armii Poznań w oczekiwaniu na przyjęcie ziemniaków prosto z wykopków do przerobu w lubońskich WPPZ.¹⁰³

Latem 1994 roku udało się ukradkiem dostać na szczyt okrągłego silosu – magazynu na krochmal, z dachu którego zrobiona została seria zdjęć z widokiem na Zakład i Luboń. Szkoda, że nie mamy możliwości pokazania ich w kolorze i odpowiednim

¹⁰² „WL”04-1991, s. 3, „Zobaczmy – powąchamy!”

¹⁰³ „WL” 12-1991, s. 6, „Uwaga niebezpieczeństwo”.



Ciąg dalszy widoku z silosu WPPZ. Numer 11. Elektrociepłownia (1968 r.), instalacje biegnące od niej stały się powodem przywłaszczenia i zamknięcia dawnej ul. Kajakowej (widoczna przed budynkiem) prowadzącej do przystani nad Wartą. Za elektrociepłownią kompleks zabudowań dawnej drożdźowni; 13. Magazyn wycierki z silosami na jej granulacie (1989 r.); 16. Zmodernizowana krochmalnia I z ok. 1904 r., a także biuro głównego mechanika i laboratorium; 34. Niezabezpieczone osadniki: szlamu, wycierki i najniżej doły mokrego „krochmalu” – dodatkowe źródło nieprzyjemnych zapachów charakterystycznych wówczas dla Zakładów Ziemniaczanych (lipiec 1994 r.) fot. Piotr P. Ruszkowski

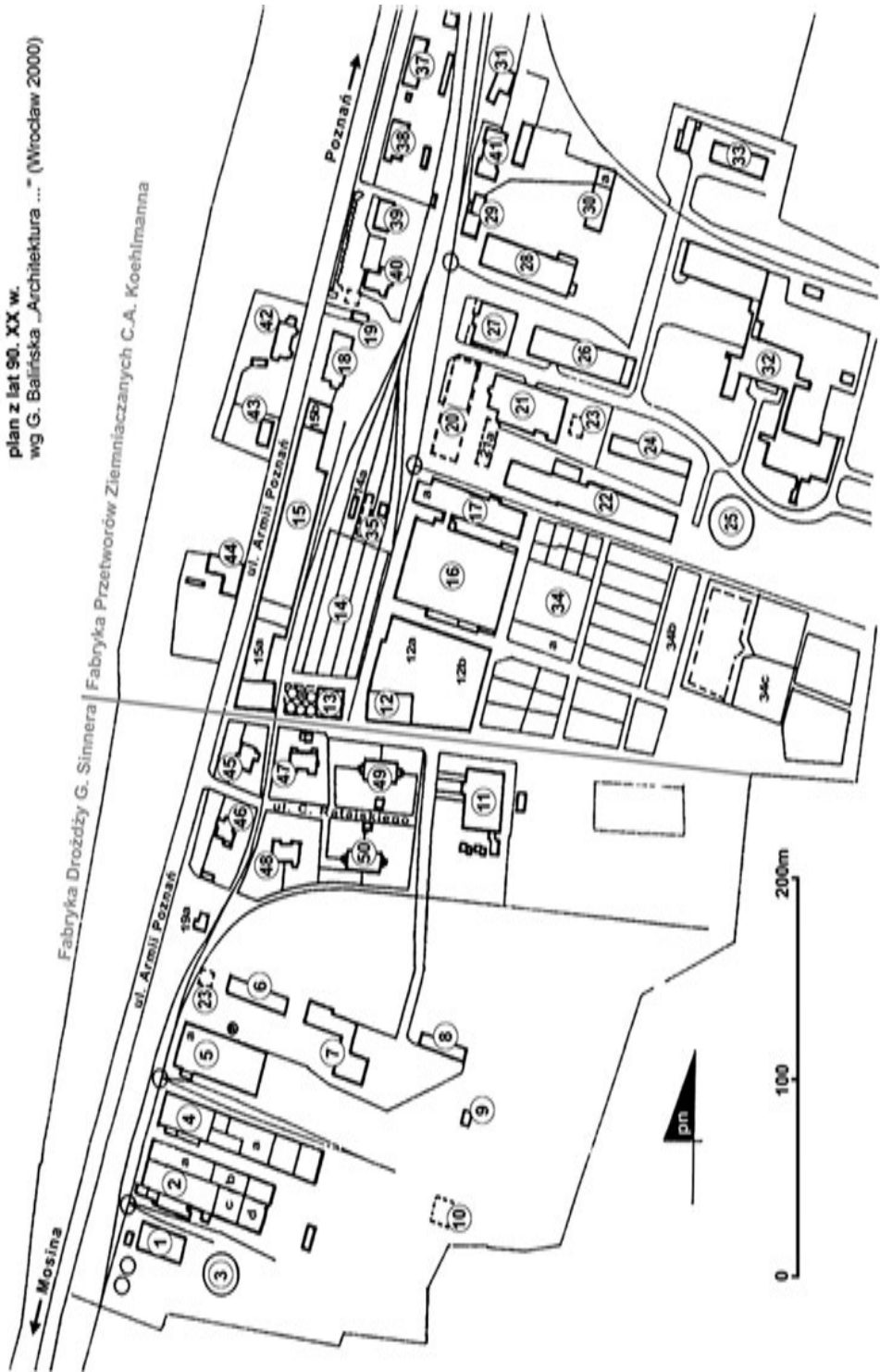
Plan Zakładów Ziemniaczanych z lat 90. XX. w. Szara linia pionowa (niegdyś ul. Kajakowa prowadząca do przystani nad Wartą) oddziela historyczne: Drożdźownię (z lewej) i Fabrykę Przetworów Ziemniaczanych (z prawej). Legenda do numeracji budynków z powyższego planu: 1. Drożdźownia z 1906 r., później melasownia. 2. Drożdźownia 1904 r.: a) administracja, b) pakownia, c) glukozownia, część nowa, lata sześćdziesiąte. 3. Magazyn melasy. 4. Słodownia 1904 r.: a) krochmalnia pszenna. 5. Kotłownia, siłownia: a) warsztaty. 6. Kantyna, później kino i Dom Kultury. 7. Garaże i stacja diagnostyczna. 8. Magazyn materiałów łatwopalnych. 9. Przepompownia 1904 r. 10. Wieża ciśnienia 1904 r. 11. Elektrociepłownia 1968 r. 12. Wycierkownia: a) warsztat mechaniczny, b) rafinacja szlamów. 13. Magazyn wycierki: a) silosy na zgranulowaną wycierkę 1989 r. 14. Zasobniki ziemniaków: a) urządzenia do rozładunku ziemniaków. 15. Krochmalnia II z suszarnią 1914 r.* (później oddział produkcji klejów): a) magazyny, b) dawna szkoła zawodowa – dziś mieszkania. 16. Krochmalnia I ok. 1904 r., później także biuro głównego mechanika i laboratorium. 17. Krochmalnia III z suszarnią 1906 r., 1914 r.: a) warsztat mechaniczny, później stacja filtrów, laboratorium, warsztat elektryczny. 18. Budynek administracyjny ok. 1925 r. 19. Portiernia: a) stara portiernia ok. 1925 r. 20. Stara dekstryniarnia 1907 r. 21. Kotłownia i elektrownia 1914 r., później gorzelnia: a) silosy węglowe. 22. Magazyn wyrobów gotowych 1906, 1914 r., później oddział produkcji białka. 23. Chłodnia kominowa. 24. Magazyn dekstryny. 25. Silos na krochmal 1974 r. 26. Syropiarnia 1925 r. 27. Magazyn techniczny, garaże 1925 r., stołówka. 28. Magazyn syropu, bednarnia, stolarnia 1925 r., później magazyn mąki, wydział automatyki i stolarnia. 29. Budynek straży pożarnej ok. 1925 r. 30. Warsztat naprawy beczek, dawne stajnie, a) dom mieszkalny ok. 1920 r. [adres ul. Armii Poznań 47] 31. Nowa parowozownia. 32. Nowa dekstryniarnia 1974 r. 33. Magazyn dekstryny. 34. Osadniki: a) szlamu, b) wycierki, c) krochmalu. 35. Stara parowozownia. 37-50. Domy mieszkalne pracowników, po przekształceniu w 1995 r. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Spójnia” [oznaczone 37-44 z adresami ul. Armii Poznań: 37-(41); 38-(43); 39-(47a); 40-(49a); 41-(45); 42-(64); 43-(66); 44-(72); oznaczone 45-50 – adres ul. C. Ratajskiego: 45-(1); 46-(2); 47-(3); 48-(4); 49-(5); 50-(6)] mapa wg G. Balińska „Architektura przemysłowa XX w. ...”, s. 34

* W oryginale – G. Balińska – jest data 1904 r. – prawdopodobnie pomyłka – „literówka”, patrz kalendarium data 1914 r.

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemiaczanego w Luboniu

plan z lat 90. XX w.

wg G. Balińska „Architektura ...” (Wrocław 2000)





W Lasku Majońskim za Zakładami Ziemniaczanymi w kierunku Warty, znajdowały się podziemne ujęcia wody. Na zdjęciach zamurwane studnie: 1a i 2a zlikwidowane w 1996 roku (zdjęcia z 2006 i 2004 r.) fot. Piotr P. Ruszkowski

powiększeniu. Warto zwrócić uwagę na odkryte zbiorniki na terenie WPPZ – osadniki, w których, w różnych odcieniach szarości, w rzeczywistości to niemal wszystkie odcienie tęczy z zalegającymi, mokrymi odpadami szlamu, wycierki i krochmalu o różnym stopniu zanieczyszczenia czy niekontrolowanym procesie rozkładu. Część z tych odpadów była wykorzystywana w miejscowej gorzelnii, gdzie cukier złożony – skrobię poddawano rozkładowi na cukry proste oraz fermentacji alkoholowej. Po destylacji otrzymywano wysokoprocentowy etanol, czyli spirytus odstawiany następnie np. do monopolu spirytusowego w celu dalszych procesów oczyszczania i destylacji.

Kryzys społeczno-ekonomiczny, który dotknął większość krajów komunistycznych w drugiej połowie lat 80., doprowadził narody zamieszkujące tę część kontynentu do przekonania o konieczności współpracy i zacieśniania związków z bogatszymi państwami zachodniej Europy. Postawa społeczeństw oraz stopniowa, coraz większa otwartość państw Unii Europejskiej na rozszerzenie doprowadziły do rozpoczęcia procesu integracji z UE.

Negocjacje akcesyjne oficjalnie zainaugurowano 31 marca 1998 r. W listopadzie tego samego roku dokonano otwarcia negocjacji dotyczących siedmiu obszarów tematycznych. Do końca roku 2000 r. Polska zdążyła zakończyć rozmowy w 25 spośród 30 obszarów negocjacyjnych.¹⁰⁴

W 1999 roku w wywiadzie dla „Więści Lubońskich” ówczesny dyrektor WPPZ ds. marketingu – Waldemar Kasperski oświadczył m.in. – *Nie wchodzi w grę zamknięcie fabryki, ale przemodelowanie jej.*¹⁰⁵

XXI wiek

1 maja 2004 roku Polska wraz z Cyprzem, Czechami, Estonią, Litwą, Łotwą, Malcią, Słowacją, Słowenią i Węgrami oficjalnie wstąpiła do Unii Europejskiej. Było to

¹⁰⁴ <https://www.gov.pl> – Serwis Rzeczypospolitej Polskiej; dostęp 07.07.2023 r.

¹⁰⁵ „WL” 06-1999, s. 10, „Trzęsienia ziemi nie będzie!”.

największe w historii rozszerzenie UE. Rządy państw Europy Środkowej traktowały integrację ze strukturami europejskimi jako ostateczne przełamanie istniejącego w latach 1945–1989 dwubiegunowego podziału kontynentu na konkurujące i wrogie obozy ideologiczno-polityczne.¹⁰⁶

W grudniu tego samego 2004 roku zakończył się, po 100 latach, przerób ziemniaków w Luboniu. Duży wpływ na to miały m.in. zapisy traktatowe, w których decyzje dotyczące rolnictwa w Polsce (określanie wielkości produkcji) przekazano strukturom unijnym. Pamiętamy głośne protesty środowisk rolniczych w kraju związane z prowadzonymi przez ówczesne rządy przemianami dotyczącymi np. produkcji cukru, zdominowanymi przez kapitał niemiecki i likwidacją kilkudziesięciu dobrze prosperujących cukrowni w Polsce. Przed przystąpieniem Polski do UE byliśmy trzecim producentem cukru w Europie i na 5. miejscu w świecie. Z ziemniakami było podobnie.

Reportaż z ostatniej kampanii ziemniaczanej w Luboniu przedstawił Przemysław Maćkowiak na łamach Niezależnego Miesięcznika Mieszkańców – „Wieści Lubońskich”. Przytoczymy obszernie fragmenty tego materiału¹⁰⁷.

Ostatnia kampania – 2004 r.

Recesja lat 90. XX wieku powodowała coraz większą redukcję, zarówno produkcji jak i personelu. Kolejno zamykano poszczególne wydziały i w grudniu 2004 r. funkcjonowała już tylko dawna krochmalnia I. W części pomieszczeń znalazły swoje siedziby różne firmy, niektóre budynki rozebrano. Podjęto decyzję, że całość produkcji zostanie przeniesiona do zakładu w Stawie, stanowiącego filię Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego, w Luboniu pozostawiono jedynie administrację firmy, w jednym budynku – obecnym biurowcu przy ul. Armii Poznań 49. Z 93-osobowej załogi Zakładów Ziemniaczanych pozostało tylko 6 osób, reszta straciła pracę. Jedenastu osobom kończyły się wówczas (z upływem roku lub w kwietniu 2005 r.) umowy o pracę. Pozostali – 76 pracowników, po skończonej kampanii miało otrzymać wypowiedzenia. Spośród tej grupy 39 zatrudnionych zachowało pracę do kwietnia, a 37 do końca sierpnia 2005 r. (Patrz też artykuł: *Kto zarobił na „Ziemniakach”?*)

Z jednej strony wiązało się to ze zmniejszoną uciążliwością dotyczącą przerobu, z drugiej jednak strony wiele osób traciło pracę. Poważnym problemem miało być należyte zagospodarowanie budynków pofabrycznych, posiadających przecież ogromną wartość historyczną i będących jednymi z najbardziej wartościowych (i nielicznych) zabytków Lubonia. Na podkreślenie zasługuje fakt, że to właśnie budowa trzech fabryk (w tym Zakładów Chemicznych) była najważniejszym impulsem powodującym rozwój okolicznych osad – Lubonia, Żabikowa i Lasku, scalonych w 1954 roku w jeden organizm miejski.

Oto fotoreportaż z ostatniej – historycznej kampanii ziemniaczanej.

106 <https://www.gov.pl> – Serwis Rzeczypospolitej Polskiej; dostęp 07.07.2023 r.

107 Porównaj: „WL” 12-2004, s. 3, „Ostatnia kampania”



Przed wjazdem na teren zakładu pojazdy wyładowane ziemniakami były ważone. Dawniej stały one w długich, charakterystycznych kolejkach wzdłuż ulicy Armii Poznań, utrudniając komunikację fot. Przemysław Maćkowiak



Rozładunek pojazdów następował przy użyciu strumienia wody o dużej energii kinetycznej (prędkości), jednocześnie w ten sposób ziemniaki wstępnie myto fot. Przemysław Maćkowiak i Piotr P. Ruszkowski (2002)



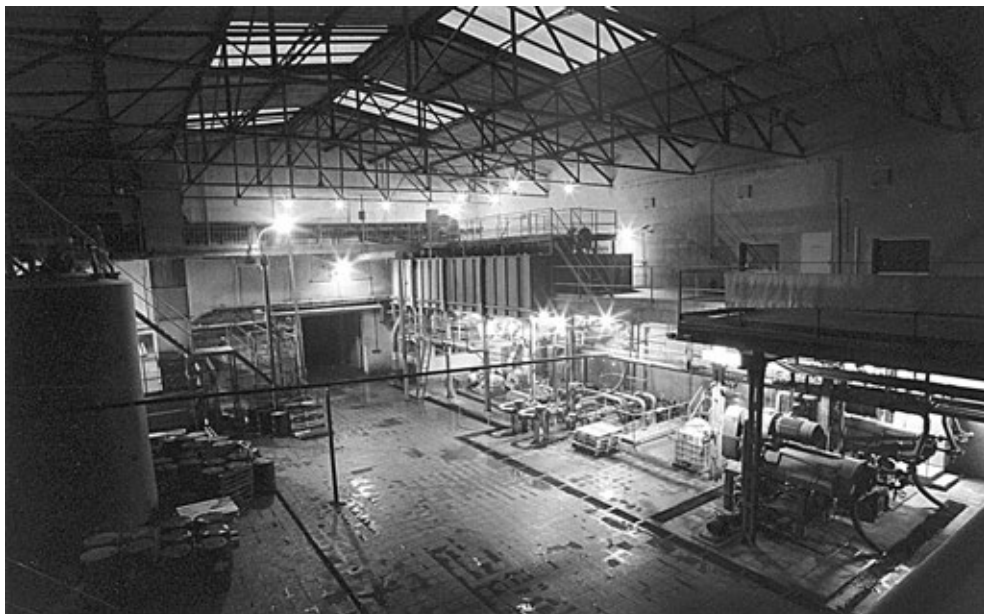
Następnie taśmociągami transportowano je do specjalnych zasobników fot. Przemysław Maćkowiak



Konstrukcja zasobników umożliwiła pobór dowolnej partii zmagazynowanych ziemniaków
fot. Przemysław Maćkowiak



Zasadnicza część procesu technologicznego była zautomatyzowana
fot. Przemysław Maćkowiak



Przetwarzanie ziemniaków następowało we wnętrzu krochmalni I fot. Przemysław Maćkowiak



Na specjalnych bębnach oddzielano uzyskany krochmal od wody
fot. Przemysław Maćkowiak



Gotowy produkt umieszczano w magazynie, a odpady poprodukcyjne zalegały w osadnikach za budynkiem krochmalni (patrz zdjęcia z dachu silosu) fot. Przemysław Maćkowiak

Ostatecznie prawie żaden z zabytkowych obiektów nie został dotąd (2023 r.) zagospodarowany, oprócz ostatniej budowli w ciągu przy ul. Armii Poznań, którą już od 1987 roku zajmowała spółka „Lubanta” produkująca domieszki (plastyfikatory) do betonu na bazie produktów z WPPZ. Większość zabytków pozostawiona jest bez jakichkolwiek zabezpieczeń.

Zakłady Ziemniaczane obok Zakładów Chemicznych były motorem dla Lubonia i Wielkopolski. Rok 2004 w kronikach Lubonia nosi znamię końca ery przemysłu ziemniaczanego, którą ongiś z dumą manifestowano, w której przez 100 lat pracowało kilka pokoleń lubonian. Zastanawiano się wówczas, czym będzie nasze miasto bez tego przemysłu? Nie wiedziano też, co stanie się z terenami po zakładach, kto i jak je przejmie oraz jakie przeznaczenie wyznaczą im władze samorządowe Lubonia z burmistrzem.¹⁰⁸

Potwierdzenie końca

Na 24. sesję Rady Miasta Luboń, 23 czerwca 2004 r. przybył prezes Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego – Zbigniew Antecki, zaproszony specjalnie w celu zapoznania władz z przyszłością lubońskiego zakładu. Potwierdził, że tegoroczna kampania będzie ostatnią w Luboniu. Szef firmy przytoczył też powody zakończenia produkcji w tym miejscu. Najważniejszy – to zakończenie w 2004 r. okresu obowiązywania uzyskanego pozwolenia wodno-prawnego, które w związku z bliskością oraz potrzebą ochrony ujęcia wody pitnej dla Poznania nie zostanie przedłużone. Inne argumenty to m.in.: Wyznaczenie przez UE limitu dla produkcji skrobi przez Polskę – ograniczone do 145 tys. ton; Nieopłacalność produkcji



Refleksja: Należy mieć nadzieję, że znajdzie się pomysł na odpowiednie zagospodarowanie zabytkowych budynków. Może warto było, nim powstały w Luboniu sklepy dużych sieci handlowych, stworzyć w zabudowaniach pofabrycznych kompleks handlowo-usługowy z przypisaną im funkcją kulturalną. Jest to dość powszechna tendencja w Europie zachodniej. Takie przykłady pojawiają się także w Polsce, z najbliższych można wymienić poznański Stary Browar. Tą metodą zostałyby rozwiązany problem ochrony substancji zabytkowej, a zmodernizowane obiekty stanowiłyby dużą atrakcję turystyczną, w przeciwieństwie do beznamiętnych „klockowych” supermarketów... fot. Przemysław Maćkowiak

¹⁰⁸ Od 2002 r., kiedy burmistrza wybierano w wyborach bezpośrednich, a nie przez Radę Miasta, funkcja ta otrzymała dużo większe możliwości i odpowiedzialność także w tym zakresie. Ustawa z 27.03.2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, m.in. tak precyzuje w rozdziale 2: 1. W celu określenia polityki przestrzennej gminy, w tym lokalnych zasad zagospodarowania przestrzennego, rada gminy podejmuje uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, zwanego dalej „studium”. 2. Wójt, burmistrz albo prezydent miasta sporządza studium zawierające część tekstową i graficzną, uwzględniając ustalenia strategii rozwoju województwa i planu zagospodarowania przestrzennego województwa, a także strategii rozwoju ponadlokalnego oraz strategii rozwoju gminy, o ile gmina dysponuje takim opracowaniem. [<https://sip.lex.pl/akty-prawne/>; dostęp 07.07.2023 r.]



Zakład produkcyjny WPPZ pod Wrześnią we wsi Staw, powiat Sępólno, gmina Strzałkowo
[<https://wppz.pl/> dostęp 10.07.2023 r.]

w związku ze zniesieniem ceł oraz stosowaniem nierównych dopłat dla rolnictwa zachodniego i naszego – rodzimego; Ponadto odległy transport ziemniaków i istniejący potencjał WPPZ-ów w możliwość prowadzenia produkcji w Stawie pod Wrześnią, gdzie znajduje się drugi zakład produkcyjny jego firmy. Prezes potwierdził, że w Luboniu pozostanie jedynie siedziba WPPZ z biurowcem przy ul. Armii Poznań 49¹⁰⁹. Reszta terenu – około 22 h zostanie sprzedana. Nie potrafił powiedzieć komu. Prowadzona wówczas polityka firmy zmierzała do rozbiórki wszystkiego, co możliwe, by, z jednej strony, nie płacić podatków Luboniu od nieczynnych obiektów produkcyjnych, z drugiej, zostawić grunt potencjalnemu nabywcy możliwie „czysty”, który najkorzystniej będzie można spieniężyć. Przypomnijmy, że podatki: gruntowy oraz od budynków i budowli produkcyjnych, jaki w 2004 r. WPPZ płaciły Luboniu to około 900 tys. zł na rok. Niechciany problem przy sprzedaży miały stanowić obiekty wpisane do rejestru zabytków, około 0,5 h powierzchni, których nie wolno rozebrać i trudno rozsądnie wydzielić. Pomimo zgłaszania się klientów zainteresowanych najatrakcyjniejszymi kawałkami gruntów do transakcji nie doszło. Prezes wraz z Zarządem zamierzali pozbyć się całości wraz z zabytkami. Uważał ponadto, że ten uzbrojony w niezbędne media teren z bocznicą kolejową, położony blisko autostrady i Poznania dobrze nadawałby się dla firmy logistycznej. W tym celu złożył stosowne oferty w Starostwie Poznańskim i u Wojewody, a podczas Sesji także władzom miasta. Burmistrz przyznał, że oferta Zakładów Ziemniaczanych będzie włączona do oficjalnych materiałów promocyjnych Lubonia. Zbigniew Anteckci przedstawił jeszcze, pokrótce, temat pracowników lubońskiego zakładu. Przyznał, że ze 120-osobowej załogi, wśród której 80% to lubonianie, w firmie pozostanie jedynie około 30 pracowników biurowych – to problem trudny do rozwiązania. Przy okazji obecności szefa WPPZ poruszono też sprawę ewentualnego odzyskania do użytku publicznego ul. Kajakowej, która przed wojną i po, do lat 60. służyła mieszkańcom Lubonia. Była ważną trasą prowadzącą od przystani kajakowej przy Warcie prosto do przejazdu kolejowego przy Armii Poznań. Prezes był niechętny temu wnioskowi radnych, stwierdził, że oddanie drogi podzieli przygotowywany teren i utrudni dobrą

109 Pod tym adresem ul. Armii Poznań 49 w Luboniu działają też: spółka akcyjna Polski Przemysł Ziemniaczany „Polziem” (zarejestrowana w KRS w 2011 r.), w której prezesem zarządu jest Zbigniew Anteckci oraz Stowarzyszenie Producentów Skrobi Ziemniaczanej (od 2003 r.), którego założycielem i prezesem jest Zbigniew Anteckci. [<https://wyszukiwarka-krs.ms.gov.pl> dostęp 10.08.2023 r.]



Prezes Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego – Zbigniew Antecki, zapoznaje władze miasta z przyszłością WPPZ, podczas sesji Rady Miasta Luboń, 23 czerwca 2004 r.
fot. Piotr P. Ruszkowski



jego sprzedaż. Tematem ewentualnych funkcji terenów oraz zabytkowych obiektów Zakładów Ziemniaczanych mają zająć się stosowne Komisje Rady, które przygotowują zapisy do studium i miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Burmistrz obiecał też czuwać nad problemem gruntów i wrócić do tematu na wiosnę przyszłego – 2005 roku. Zapowiadał możliwość ewentualnego kupna po dobrej cenie przez miasto, by następnie z korzyścią sprzedać. Grunt był w dzierżawie wieczystej, a gmina posiadała prawo pierwokupu.¹¹⁰

Rozdysponowanie i sprzedaż gruntów

Całkowity obszar, którego dysponentem w 1990 r. stało się Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego, to ponad 37,5 ha, większość skupiona w jednym kawałku (patrz mapka dalej). W czasie przemian ustrojowych, jakie dokonywały się na przełomie lat 80. i 90. w naszym państwie, przedsiębiorstwo państwowe zostało przekształcone w spółkę akcyjną Skarbu Państwa, która prywatyzowana była w Pierwszym Narodowym Funduszu Inwestycyjnym (NFI). W połowie lat 90. XX w. wydzielone zostały z substancji WPPZ obszary pozaprodukcyjne i częściowo przekazane innym:

■ Pracownicze Ogrody Działkowe¹¹¹ przejęły obszary zaznaczone na mapce numerem 1. W 2023 r. zachowały się jedynie te przy ul. 3 Maja, te przy cmentarzu są zdegradowane, a teren w mpzp przeznaczony pod pętlę wylotu tunelu pod ul. Armii Poznań.

¹¹⁰ „WL” 2004-07, s. 8, „Z notatek obywatela”, akapit – „Koniec wieku”.

¹¹¹ Przekształcone później w Rodzinny Ogród Działkowy (ROD).

■ Spółdzielnia Mieszkaniowa „Spójnia”, która powstała w 1995 r. na bazie mieszkań zakładowych, łącznie przejęła 8 działek o powierzchni ponad 3 ha (oznaczone „2”) z budynkami oraz dwa budynki bez ziemi, także te po przeciwnej stronie ul. Armii Poznań, których na mapce nie ma. Przy ul. 3 Maja w dawnym hotelu pracowniczym, mieści się siedziba „Spójni” oraz mieszkania. Część domów to zabytki wpisane na listę (ciemne prostokąty na obszarach „2”).

■ Miasto skomunalizowało w latach 90. m.in. Ośrodek Kultury „Pod Kominem” („z”) z przylegającą doń drogą i niewielkim parkiem (na mapce – „3” i „z”) oraz przedszkole przy ul. Konarzewskiego. Działkę przystani kajakowej (3p) skomunalizowano w 2004 r. Oznaczony na mapie teren „3+” dawne boisko sportowe miasto odkupiło od WPPZ w latach 2000-2002 m.in. na cmentarz komunalny. Luboński Ośrodek Kultury „z”, miasto Luboń sprzedało sąsiadowi – (7) w 2011 roku¹¹².

■ Na bazie niektórych działów bądź wytwarzanego w Zakładach Ziemiarczanych asortymentu powstało kilka spółek. Jedną z nich zajmującą budynek dawnej drożdżowni i ziemię oznaczone na mapie (4) jest Przedsiębiorstwo Innowacyjno-Wdrożeniowe



Imponujący, zabytkowy gmach dawnej drożdżowni z gorzelnią z 1904 roku pierwotnie należącej do fabryki Sinnera od 1987 r. jest własnością spółki „Lubanta” (stan 07.2006 r.)
fot. Piotr P. Ruszkowski



Najciekawszy architektonicznie fragment zabudowań krochmalni pszennej z 1924 r., który zakupiła Hydrobudowa. Podczas renowacji dodatkowo pomalowano fugi ceglane na biało, co „nie podobało się” wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków – stan z listopada 2005 r. fot. Piotr P. Ruszkowski

– Lubanta SA, która w listopadzie 1997 r. odkupiła ten teren od WPPZ.

■ Kolejny grunt, na mapce oznaczony – 5, kupiła na przełomie 1998-99 r. Hydrobudowa 9 wraz z budynkiem krochmalni pszennej z 1924 r.

■ W 2004 r. WPPZ sprzedały małą działkę nad rzeką z niedokończonym budynkiem nowej przepompowni (6) panu Henrykowi Rzeźniczakowi, który przez wiele lat dzierżawił też od miasta przystań kajakową (3p), w której prowadził hodowlę psów.

■ Na sprzedaż w maju 2005 r., trafiły oznaczone „7” – 3,5 ha gruntu z budynkiem słodowni z 1904 r. Teren ten nabyli państwo Marek i Mirosława Zimlińscy – lubonianie. Dzierżawili Autoziemowi część gruntu, pozostały obszar planowali przeznaczyć

112 „WL” 04-2011, s. 19, „Ośrodek Kultury sprzedany!”



Słodownia z 1904 r. zabytkowym wyciągiem kominowym zakończonym czasowym wiatrowskazem z datą powstania zakładów 1904, stan z 2011, 2005 i 1994 roku. Pierwotnie gmach należał do Fabryk Drożdży Sinner'a
fot. Piotr P. Ruszkowski

na bazę transportową oraz inną działalność gospodarczą. Powstała m.in. kruszarnia gruzu, która przerabiała m.in. rozbierane niezabytkowe budowle po Zakładach Ziemniaczanych. Natomiast gmach słodowni z 1904 r., o powierzchni ok. 7,5 tys. m², pozbawiany został wszelkich instalacji przemysłowych i częściowo wyremontowany w celu przywrócenia piękna pierwotnej bryły. Nowi właściciele starali się atrakcyjne historycznie elementy konstrukcji wewnętrznej pozostawić nienaruszone. Zadbali też o zewnętrzny wygląd niektórych zabytków znajdujących się na ich terenie – słodowni i komina. Słodownia nadal nie jest zagospodarowana, a jej docelowe przeznaczenie jest niewiadome.



■ Prawo wieczystego użytkowania ostatniej i zarazem największej około 22-hektarowej części składającej się z 6 działek kupiła od WPPZ w końcu września 2005 r. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (w organizacji) o nazwie Hale Poelzig'a. (Nazwa pochodzi od nazwiska architekta Hansa Poelzig'a, co do którego istnieją przypuszczenia, że mógł być projektantem tych pięknych budowli Zakładów Ziemniaczanych, a z pewnością był autorem Zakładów Chemicznych w Luboniu.) Głównym udziałowcem spółki był – Paweł Wnęk¹¹³. Później południową część – obszar na mapce „8 z” (z czarną obwódką) wraz z częścią przedwojennej ulicy Kajakowej (szara linia) odsprzedano sąsiadowi „7”.

¹¹³ Paweł Wnęk (1973-2020) – lubonianin, przedsiębiorca utożsamiany z firmami budowlanymi „Pajo” oraz z kompleksem handlowym „Pajo Centrum” przy ul. Zabikowskiej.



Plan terenów będących w dyspozycji WPPZ niegdyś firmy upaństwowionej, od 1992 r. spółki, która sprzedała większość terenów. Na mapce oznaczono: 1 tereny przekazane Rodzinnym Ogródkom Działkowym; 2 – domy z mieszkaniami pracowniczymi i hotel przekazane utworzonej Spółdzielni Mieszkaniowej „Spójnia”; 3 – tereny należące do miasta, częściowo skomunalizowane (np. 3p), i częściowo kupione od WPPZ – 3+; 4 – teren powstały w latach 80. spółki „Lubanta”; 5 – grunt Hydrobudowy 9; 6 – teren sprzedany p. Rzeźniczakowi; 7 – obszar odsprzedany pp. Zimlińskim, docelowo poszerzony o „z” – dawny LOK „Pod kominem” i 8 z; 8 – największy obszar prawie 22 hektarów, który WPPZ-y sprzedały spółce Hale Poelzig’a, obecnie własność kilku spółek deweloperskich; 9 – wydzielony sztucznie z „8” obszar, który wg pierwotnych planów miał być enklawą zabytkowych budowli przemysłowych* oprac. Piotr Ruszkowski

Ważna sesja

Niewyjaśnionym wątkiem pozostawała kwestia, jak Zakłady Ziemniaczane stały się dysponentem terenów pozaprodukcyjnych, czyli obszaru pomiędzy zakładem właściwym a Wartą wraz z ujściem Strumienia Junikowskiego i duktami od zawsze publicznymi wzdłuż rzeki?¹¹⁴ Również prawo wieczyste tych terenów spółka WPPZ odsprzedała, a władze miasta nie zadbały o ich skomunalizowanie – przejęcie od Skarbu Państwa. Podczas Sesji RML 22 września 2005 r. „Głos w sprawie nadwarczańskich terenów” odczytał i na piśmie przedstawił radny Piotr Paweł Ruszkowski¹¹⁵. Zawarł w nim trzy punkty:

114 „WL” 10-2005, s. 9, „Co z dostępem do Warty”

115 „WL” 10-2005, s. 12, „Z notatek obywatela” akapit „Walka o dostęp do Warty”.

* Porównaj „WL” 11-2005, s. 2, „Nowa Jakość”.

sprzeciw wobec bezczynności i braku skutecznych działań samorządowych władz Lubonia na praktyki przejmowania przez WPPZ terenów o funkcjach publicznych; wniosek o bezwzględne i natychmiastowe podjęcie działań w celu wstrzymania sprzedaży wspomnianego gruntu; wezwanie i prośbę do Burmistrza oraz Rady Miasta o roztropność i niezwłoczne podjęcie szerokiej debaty publicznej w sprawie (czytaj: obok).

Załącznik do protokołu sesji RML 22 września 2005 r.

Głos w sprawie nadwarciańskich terenów

1. Zgłaszam stanowczy sprzeciw wobec bezczynności oraz braku skuteczności działań władz miasta na praktyki przejmowania przez Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego SA terenów Lubonia o funkcjach publicznych z przeznaczeniem na sprzedaż.

Jak się okazuje, ziemie wzdłuż rzeki Warty, na odcinku od ul. 3 Maja aż do przystani kajakowej, obejmującej także ujście Potoku Junikowskiego, ograniczonych: od zachodu – płotami zakładu i wałami odstojników, od północy – ul. 3 Maja i ul. Nad Wartą, a od wschodu rzeką Wartą, zostały przejęte przez WPPZ SA i wystawione na sprzedaż. Należy też dodać, że ziemie, o których mowa, nigdy nie były wykorzystywane gospodarczo przez Zakłady Ziemniaczane.

Tereny te od zarania miały charakter publiczny, dawały mieszkańcom wsi, a później miasta szeroki, bezpośredni dostęp do Warty. Ten malowniczy niegdyś, zielony trakt, wykorzystywany był w przeszłości przez społeczność lokalną na publiczne imprezy na świeżym powietrzu, dla spacerów i rekreacji, służył wędkarzom oraz sportowcom związanym z wodą a odnoszącym sukcesy w kraju.

Powstały w 1990 r. samorząd terytorialny, którego kompetencje daleko sięgają, postanowił niezdegradowane przez przemysł i niezagospodarowane nadbrzeże Warty przeznaczyć na zieleń do celów rekreacyjnych, sportowych, spacerowych. Uznano, że warto nadwarciańskie tereny rewitalizować, wykorzystując ich potencjał, czemu dano wyraz w opracowanym, przedyskutowanym z detalami a przyjętym w 1994 r. Ogólnym Planie Zagospodarowania Przestrzennego Lubonia. Dokument ten, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu, założył także poszerzenie dostępu do Warty poprzez odtworzenie ulicy Kajakowej, zamkniętej w latach 60. XX w. (po wybudowaniu nowej kotłowni). Droga ta, choć nadal istnieje, wciąż jest zamknięta dla mieszkańców. Biegnie prostopadle do ul. Armii Poznań, od przejazdu kolejowego przy Zakładach Ziemniaczanych do przystani kajakowej nad Wartą.

Zmiany Ustaw i nieobowiązywanie od 2004 r. planów ogólnych zagospodarowania przestrzennego powodują, że przemysłane zapisy planów niweczone są decyzjami administracyjnymi urzędników. Uważam, że zamknięcie po sprzedaży, czego można się spodziewać, odwiecznej drogi wzdłuż Warty, pozbawi lubonian dostęp do rzeki i będzie działaniem niedopuszczalnym, niszczącym istniejące i potencjalne funkcje rekreacyjne dla gęsto zaludnionego Lubonia. Spowoduje to także przerwanie istniejącej od prawie 10 lat, a zapisanej w systemie ścieżek rowerowych Poznania i nie tylko, 14-kilometrowej Trasy Dydaktyczno-Rowerowej biegnącej z Lubonia do Wielkopolskiego Parku Narodowego (Puszczykówka).

Swobodny dostęp do Warty w Luboniu pozostanie jedynie na kilkusetmetrowym odcinku przy stadionie na ul. Rzeczej.

Władze samorządowe Lubonia już 15 lat prowadzą inwentaryzację gruntów w mieście. Dziwić może to, że wspomnianymi ziemiami o charakterze publicznym nie zajęli się dotąd skutecznie urzędnicy i Komisja Inwentaryzacyjna RML. Uważam, iż karygodnym zaniedbaniem jest doprowadzenie do przejścia praw właściciela do decydowania o nadwarciańskiej ziemi od Skarbu Państwa przez spółkę WPPZ, której działalność produkcyjna w Luboniu została zamknięta. Niewystąpienie przez miasto, w stosownym czasie, o komunalizację tego publicznego terenu, jest działaniem na szkodę obywateli i funkcji poprawnie zaplanowanej aglomeracji.

2. Stawiam wniosek o bezwzględne i natychmiastowe podjęcie działań, dla dobra wspólnego, mających na celu wstrzymanie sprzedaży wspomnianego gruntu oraz wszczęcie wszelkich poczynań o zachowanie odwiecznych funkcji pasa publicznej zieleni nad Wartą i Strumieniem Junikowskim, tak jak to przewiduje Ogólny Plan Zagospodarowania Przestrzennego, oraz zachowanie dotychczasowego przebiegu Trasy Dydaktyczno-Rowerowej.

3. Wzywam i proszę Burmistrza Lubonia oraz Radę Miasta o roztropność i niezwłoczne podjęcie szerokiej debaty publicznej z udziałem środowisk społecznych i zainteresowanych podmiotów na temat roli i funkcji terenów nadwarciańskich w naszym mieście oraz gruntów po Zakładzie Produkcyjnym WPPZ.

Z poważaniem
Piotr Paweł Ruszkowski
Radny Rady miasta Luboń

Ówczesny burmistrz Lubonia – Włodzimierz Kaczmarek ustosunkowując się – oznajmił m.in. *Nie jest prawdą, aby ten teren w jakiś sposób był dostępny dla Miasta. Ten teren od dawna znajdował się w Zarządzie Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego.*¹¹⁶ Włodarz miasta zarzucał autorowi „Głosu w sprawie...” posługiwanie się nieprawdą. Na kolejnej sesji RML burmistrz W. Kaczmarek przedstawił jeszcze szereg innych argumentów także to, że odpowiedzialnym za ten stan jest sam autor „Głosu w sprawie...” jako wiceprzewodniczący RML pierwszej kadencji.¹¹⁷

„Głos w sprawie nadwarciańskich terenów” dotyczył głównie ówczesnej działki 2/2 z arkusza mapy 13 o powierzchni ok. 2 824 ha pomiędzy rzeką Wartą a płotem – rzeczywistym terenem zajmowanym przez Zakłady Ziemniaczane, który nigdy nie był zamknięty, zawsze otwarty i powszechnie dostępny. Jednym z argumentów – dowodów na to był chociażby fakt przebiegu tędy oficjalnie 14,5 km ścieżki dydaktyczno-rowerowej prowadzącej ze stadionu przy ul. Rzeczej w Luboniu do Puszczykówka, utworzonej już w 1995 roku dzięki staraniom m.in. Towarzystwa Gospodarczego

116 Cytat z protokołu 39 sesji RML z 22 września 2005 r.

117 Protokoły z sesji RML kadencji 2002-2006 są dostępne m.in. w Biuletynie Informacji Publicznej – <https://archiwum-bip.lubon.pl/>. Dodajmy, że P.P. Ruszkowski nie był członkiem najliczniejszej 14-osobowej ówczesnej Komisji Inwentaryzacyjnej RML, w której skład wchodził burmistrz W. Kaczmarek.

Lubonia¹¹⁸. Gdyby był to rzeczywiście teren zakładowy WPPZ, nikt nie zezwoliłby na jej oficjalny przebieg! Dodam, że Zakłady Ziemniaczane nie musiały wyrażać żadnej zgody na jej wytyczenie i przebieg wzdłuż Warty przez teren odwiecznie otwarty i publicznie dostępny. Patrz też wyciąg z mapy z 1982 roku zamieszczonej na końcu części historycznej – str. 150-151 (przed „Uzupełnieniem”)

O potencjale Lubonia i terenów poprzemysłowych, także po WPPZ, wypowiadało się też na łamach Niezależnego Miesięcznika Mieszkańców „Wieści Lubońskie”. Warto przeczytać prowokacyjno-refleksyjny artykuł „Luboń według UE”¹¹⁹ autorstwa Stanisława Malepszaka, który jako materiał primaaprilisowy był na tyle inspirowany i ważny, że odniósł się do niego Prezes Zakładów Chemicznych – Kazimierz Zagozda w artykule „Lubońska Strefa Gospodarcza”¹²⁰.

Tydzień później

Zaledwie siedem dni po sesji RML, gdy wybrzmiał „Głos w sprawie nadwarciańskich terenów”, w którym stanowczo został postawiony formalny wniosek o bezwzględne i natychmiastowe podjęcie działań w celu wstrzymania sprzedaży pasa publicznej zieleni nad Wartą i Strumieniem Junikowskim – zgodnie z Ogólnym Planem Zagospodarowania Przestrzennego Lubonia, największy, około 22-hektarowy obszar w Luboniu sprzedały WPPZ. Już 29 września 2005 r., w Kancelarii Notarialnej Wojciech Sajda & Dorota Musiałkiewicz w Poznaniu podpisano akt notarialny na sprzedaż wieczystego prawa użytkowania obowiązującego do 5 grudnia 2089 roku terenów Skarbu Państwa przez WPPZ SA. Akt kupna-sprzedaży obejmował działki: 6/5 (1 805 m² w Poznaniu) oraz w Luboniu działki: 2/2; 2/9; 2/10; 2/14; 2/15; 2/17; 2/18; 2/24 o łącznej powierzchni 21,9777 ha. Sprzedającego – WPPZ SA reprezentowali: Zbigniew Antecki i Henryk Simiński, a kupującego reprezentował Paweł Wnęk jako prezes Zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Hale Poelzig’a będącej dopiero w organizacji, z siedzibą w Poznaniu przy ul. Półwiejskiej 17/27.¹²¹

Pierwotne plany Hale Poelzig’a

W pierwotnej wersji nowego właściciela największej części gruntu kupionego od WPPZ były plany zorganizowania centrum logistycznego, czyli wielkiego kompleksu magazynowego o powierzchni do 100 000 m² (10 ha) z przeznaczeniem na wynajem (na mapce „8” z dodatkowym oznaczeniem „A”). Podawano argumenty: bliskość autostrady, sąsiedztwo Poznania, istniejąca bocznicą kolejowa i lokalizacja przy

118 Temat trasy pieszo-rowerowej wzdłuż Warty pierwotnie był prowadzony przez samorząd Lubonia w kadencji 1990-1994. Jednym z pomysłodawców i organizatorów był Grzegorz Paczyński ówczesny członek Zarządu Miasta. Po wyborach w 1994 roku i niewybraniu na kolejną kadencję kilku zwolenników budowy ścieżki wzdłuż Warty: dotychczasowych radnych – wspomnianego już Grzegorza Paczyńskiego, Krzysztofa Molińskiego – przewodniczącego RML, Piotra P. Ruskowskiego – nie kandydował, Stanisława Malepszaka – startującego do RML, tematu nowy samorząd nie podjął. Luboniem rządzący wówczas: burmistrz Włodzimierza Kaczmarka, a przewodniczącym RML został Zdzisław Szafrński, zaś szefem komisji gospodarczej był Michał Nowacki. Budowę ścieżki kontynuowało Towarzystwo Gospodarcze Miasta Luboń (TGML), którego prezesem został G. Paczyński. Patrz „Bibliografia WL” od 12-1993 do 09-1995.

119 „WL” 03-2002, s. 16.

120 „WL” 06-2002, s. 16 „Przemysł bez strategii? – Lubońska Strefa Gospodarcza”

121 Pod tym adresem w Poznaniu mieściła się Kancelaria adwokacka, później Hale Poelzig’a sp. z o.o. wciąż w organizacji posługiwała się adresem WPPZ – ul. Armii Poznań 49. Czytaj też „WL” 03-2007, s. 13 „Hale Poelzig’a – Spółka, której nie ma”

drodze krajowej to niektóre tylko atuty tego miejsca. Przewidywano, że budowa nowoczesnego centrum logistycznego kosztować będzie przynajmniej kilkadziesiąt milionów złotych, a nowa jakość tego miejsca da możliwość zatrudnienia dla wielu osób. Rozebrano już dekstryniarnię z 1973 r., pozostałe obiekty, które nie są zabytkami, planowano też rozebrać (z wyjątkiem okrągłego silosu, który miał pozostać magazynem – na razie bez przeznaczenia szczegółowego) i wybudować nowe hale magazynowe. W tej wstępnej wizji przeszkadzał nowemu właścicielowi jedynie, uznany za zabytek, budynek tzw. wycierkowni.



Wycierkownia – zabytek, który „przeszkadzał” nowym właścicielom od początku (stan z maja 2023 r.) fot. Piotr Ruszkowski

Natomiast w rejonie malowniczego ujścia Strumienia Junikowskiego do Warty (okolica dawnych odstożników wód spławiakowych), w sąsiedztwie ogródków działkowych (na mapce „8” z dodatkowym oznaczeniem „C”), planowano wybudować małe osiedle kilku bloków 3- lub 4-kondygnacyjnych z widokiem na rzekę. Przy odpowiednim zagospodarowaniu zielenią, to miała być najpiękniejsza część Lubonia. Natomiast część terenu „8” na mapce oznaczona „B” miała być bazą dla sprzętu budowlanego rozwijającej się firmy „Pajo”.

Wpisane na listę zabytkowe budynki, których stan pozostawiał niekiedy wiele do życzenia, wg zapowiedzi nie były balastem, o których rozbiórkę będzie się starała spółka. Na mapce wydzielono obszar strefy zabytków – „9”. Przejawiano w rozmowach wiele entuzjazmu do historii i sentyment dla stuletnich gmachów. Zamiany były takie, by z zewnątrz przywrócić im godne oblicze, a wewnątrz, przekształcić w nowoczesne biura obsługujące bazę logistyczną. W jednym, wybranym (bez wskazania) zapowiadano gromadzenie zdemontowanych, ciekawych historycznie, urządzeń lub fragmentów, mówiących o historii miejsca, z których w przyszłości zapowiadano powstanie muzeum? Inny zabytek, wzorem państw zachodnich, planowano przeznaczyć na nowoczesną galerię sztuki. Realizacja tych planów dla chronionych prawem budowli przemysłowych miała nastąpić przy wsparciu finansowym środków zewnętrznych.

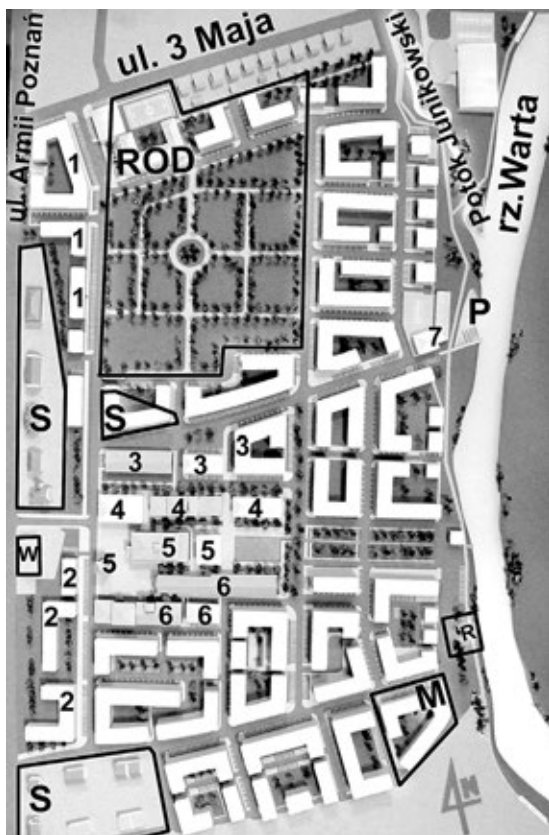
Dwie historyczne, ważne dla miasta drogi. Jedna – szlak wzdłuż Warty, wykorzystywany także jako ścieżka rowerowa (na mapce z piktogramem roweru). Druga to przedwojenna ul. Kajakowa prowadząca od przejazdu kolejowego przy ul. Armii Poznań do przystani kajakowej nad Wartą (na mapce linia szara poziomo, zamknięta w latach 60. po wybudowaniu nowej elektrociepłowni. Chociaż WPPZ sprzedawały grunty z zapewnieniem o nieobciążeniu żadnymi drogami dzielącymi teren, to po artykule pt. „Co z dostępem do Warty” w październikowych „Wieściach Lubońskich” (2005 r. str. 9) oraz po wystąpieniu radnego w tej sprawie na wrześniejszej sesji RML, spółka, dla dobra mieszkańców, skłonna była drogi te udostępnić miastu. Niestety, żadnego urzędnika nie zainteresował temat negocjacji, szczegółowych rozwiązań

i sfinalizowania deklaracji z nowym właścicielem.¹²² O zupełnym braku zainteresowania władz Lubonia obszarami publicznymi przyległymi do zakładów może świadczyć nieskomunalizowanie także ulicy Cyryła Ratajskiego (wcześniej Hanka Sawickiej).¹²³

Rzeczywiste plany

Kilka miesięcy później spółka Hale Poelzig'a ujawniła rzeczywisty plan zagospodarowania kupionych od WPPZ terenów, różniący się diametralnie od zapowiedzi pierwotnych¹²⁴. Na czerwcowej sesji RML w 2006 r., wiceprezes spółki – Renata Hliwa¹²⁵ zaprezentowała władzom miasta makietę nowego osiedla na 10 tysięcy mieszkańców.

Przedstawiona wówczas przez spółkę koncepcja zagospodarowania terenu, dla pewnej logicznej całości i spójności projektu osiedla ingerowała w tereny innych właścicieli. Hale Poelzig'a, według ówczesnych zapowiedzi, miało zamiar przekonywać sąsiadów do poparcia i podłączenia się pod ich projekt. Stąd m.in. przedstawiony na planszy pomysł zagospodarowania w nowej jakości terenów Rodziny Ogródów Działkowych (na mapce obrysowany teren – oznaczony ROD). Przy ul. 3 Maja (dziś wejście do Ogródów „Nad Wartą”) zaplanowano zespół szkół z boiskiem. Bezpośrednio za istniejącą zabudową domków jednorodzinnych przy ul. 3 Maja, wg pomysłu HP, stanąć miał rząd bloków prowadzący aż do Strumienia Junikowskiego. Małą nieforemną działkę Spółdzielni mieszkaniowej „Spójnia” tuż przy Ogródkach, gdzie stoją domy (adres Armii Poznań 45 i 47) do których z ulicy przejść można było jedynie tunelem lub dojechać wzdłuż Ogródów od 3 Maja (na mapce najmniejszy trójkątny teren – oznaczony „S”), też przeznaczono



Zdjęcie rzutu makiety kompleksowego zagospodarowania terenów po WPPZ przedstawionych na sesji RML w czerwcu 2006 r. przez spółkę Hale Poelzig'a. Miał być przekonującym plastycznie „gadżetem” pomocnym w przyjęciu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wg koncepcji spółki
fot. Piotr P. Ruskowski

122 „WL” 11-2005, s. 2 „Nowa jakość”

123 Czytaj: „WL” 02-2015, s. 12 „O ulicy Ratajskiego”.

124 „WL” 04-2006, s. 7 „Dwie Lubonianki”

125 Renata Hliwa (1965-2012) – mecenas, doktor prawa, m.in. współzałożycielka spółki Hale Poelzig'a, późniejszej Grupy River.



Renata Hliwa – wiceprezes spółki przedstawia makietę osiedla „Warta Park” na sesji 29 czerwca 2006 roku
fot. Piotr P. Ruszkowski

na nowy blok. Kolejnymi miejscami, gdzie spółka pozwoliła sobie zaingerować w swoich wizjach jest stara przystań kajakowa – teren miasta (na mapce obrysowany teren – oznaczony „M”), gdzie stanąć miałyby kolejny duży blok mieszkalny. Mała działka przy Warcie – własność pana Rzeźniczaka – w koncepcji HP (na mapce obrysowany teren – oznaczony „R”) została zupełnie zignorowana i przeznaczona pod zieleń z przebiegającą przez nią ścieżką rowerową.



Według przedstawionej makiety osiedla na omawianym obszarze stanęłyby prawie 60 różnej wielkości domów mieszkalnych (na mapce – białe figury). Miały to być obiekty – od ekskluzywnych willi przy Warcie do wysokich sześciokondygnacyjnych bloków wielorodzinnych w środku osiedla, z podziemnymi garażami. W malowniczym trójkącie ul. Nad Wartą i ujścia Strumienia Junikowskiego zaproponowano lokalizację obiektów sportowo-rekreacyjnych i pływalnię¹²⁶. Cafe osiedle inwestor chciał budować 5-6 lat. Sprawa infrastruktury (drogi, woda, ścieki, szkoły, przedszkola itd.) dla takiego osiedla to kolejne kwestie, które miały być rozstrzygnięte i szczegółowo opisane przez miasto w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

O planowanej wówczas liczbie mieszkań, a co za tym idzie – ludzi przedstawiano bardzo wiele wersji, w zależności od okoliczności. Plakaty informacyjne w biurze sprzedaży firmy „Pajo” w Poznaniu mówiły o 4 200 mieszkaniach (ok. 12 000 mieszkańców). Pismo spółki do Burmistrza z wnioskiem o wszczęcie planu zagospodarowania przestrzennego opiewało na 3 400 mieszkania (ok. 10 000 mieszkańców). Na Komisji RML padały już liczby 2 400 mieszkań (ok. 6 000 mieszkańców), a na Sesji Rady, przy okazji podatków, inwestor wspominał już o 1-2 000 mieszkańców.

Nie wszystko, co zostało opowiedziane radnym, zgadzało się z tym, co na ten temat wskazywały niektóre fakty i dokumenty. Jak się okazało, firma złożyła w Urzędzie

126 Ostatecznie wybudowano lądowisko z hangarem dla helikoptera dla nowego właściciela terenów po WPPZ.

Miasta 7 wniosków o wydanie warunków zabudowy.¹²⁷ Kolejne pięć wniosków o wydanie warunków zabudowy złożonych w maju 2006 r., obejmujących m.in. kompleksu zabytków dotyczyło: zespołu hotelowo-apartamentowego (na planie budynku oznaczone cyfrą „3”), centrum kultury (na planie budynku oznaczone cyfrą „4”), obiektu sakralnego z zapleczem (na planie budynku oznaczone cyfrą „5”)¹²⁸, obiektów handlowo-usługowych (na planie „6”), ośrodka sportów wodnych z przystanią na rzece, to na planie budynku oznaczone „7” i literą „P”¹²⁹

Ostatecznie miejscowego planu z koncepcją spółki nie przyjęto. W międzyczasie, po wyborach samorządowych w listopadzie zmienił się burmistrz. W miejsce urzędującego 16 lat Włodzimierza Kaczmarka mieszkańcy Lubonia wybrali Dariusza Szmyta, który ostatecznie doprowadził w zapisach MPZP do ograniczenia mieszkalnictwa w tym rejonie do około 3 200 osób.¹³⁰ Jak będzie rzeczywiście i jaki charakter uzyska ostatecznie ten teren, oraz jaka będzie jego dostępność, okaże się za kilkanaście lub kilkadziesiąt lat, gdy powstaną drogi, cała infrastruktura, a teren zostanie zagospodarowany w całości. Póki co wciąż jest zbyt wiele znaków zapytania.

WPPZ odsprzedały ten największy teren w 2005 r., prawie 22 hektary za około 30 zł za metr kwadratowy. Po zmianie przeznaczenia tych ziem z funkcji przemysłowej, jaką posiadały w chwili zakupu, ostatecznie za sprawą samorządu na budownictwo wielorodzinne, na rynku, cena (wartość) tego gruntu w niedługim czasie, wzrosła do około 1 000 zł za 1 metr kwadratowy.

Budowa blokowiska

Na przełomie 2009 i 2010 roku rozpoczęto prace ziemne przy budowie pierwszych bloków planowanego osiedla domów wielorodzinnych (bloków) „Warta Park”.¹³¹ Powódź, jaka miała miejsce na przełomie maja i czerwca¹³², z pewnością pokrzyżowała harmonogram prac. Latem 2010 r. trwały działania związane z budową fundamentów i podziemnej kondygnacji garażowych¹³³. O postępach i nie tylko informowały „Wieści Lubońskie” – Niezależny Miesięcznik Mieszkańców – patrz bibliografia „WL”. Pierwsze bloki oddano w sierpniu 2012 r.¹³⁴ Ale to już opowieść



Na zgłiszczach Zakładów Ziemniaczanych (miejsce po dekstryjniarni wybudowanej w 1973 r.) harcowała dzika zwierzyna – kadr z 2006 roku fot. Piotr P. Ruszkowski

127 „WL” 04-2006, s. 7 „Dwie Lubonianki”

128 „WL” 06-2006, s. 8 „Hale Poelzig’a zaskakuje”

129 „WL” 07-2006, s. 14 „Hale Poelzig’a pokazuje”

130 Miejscowe polany zagospodarowania przestrzennego Lubonia są dostępne na: <https://bip.lubon.pl/znajdz-plan-miejscowy.html>.

131 „WL” 01-2010, s. 10 „Budowa tuż”

132 „WL” 06-2010, s. 2 „Wielka woda”

133 „WL” 08-2010, s. 2 „Rusza osiedle Warta Park”

134 „WL” 09-2012, s. 2 „Pierwsi mieszkańcy <<Warta Park>>”

Budowa fundamentów pod bloki mieszkalne z podziemnymi garażami na osiedlu Warta Park – sierpień 2010 rok. W oddali widoczny silos na krochmal z 1973 r. i fabryka domów zorganizowana w byłym magazynie dekstryny, zaprezentowana w „Wieściach Lubońskich” w grudniu 2009 r. fot. Piotr P. Ruszkowski



w temacie – „Luboń sypialnią”, który jeszcze nie powstał i związany powinien być dodatkowo z analizą miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, budową NCL-u, deweloperką, zmianą przeznaczenia budynków oraz dogęszczeniem we wszystkich obszarach miasta.

Tak tereny niegdyś, przez wieki rolnicze, później przez 100 lat przemysłowe związane z przetwórstwem m.in. ziemniaków – załóżek wzmożonego osadnictwa – kontynuują urbanizację Lubonia, są miejscem bytowania nowych mieszkańców wszelkich stanów i profesji. Dalszą historię tego miejsca napisze zapewne życie i związani z osiedlem ludzie.

Piotr Ruszkowski – RHML

Na temat terenów po Zakładach Ziemniaczanych w Luboniu na uczelniach powstają prace. Wśród nich na uwagę zasługują najnowsze opracowania:

■ Hanny Brommer z d. Sulich – **Koncepcja rewitalizacji obszaru po dawnych fabrykach: drożdży i przetworów ziemniaczanych przy ulicy Armii Poznań w Luboniu**; praca inżynierska z 2022 r. na Wydziale Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM. Przedmiotem tej pracy była rewitalizacja terenu po dawnych fabrykach drożdży i przetworów ziemniaczanych, a celem – stworzenie koncepcji zagospodarowania obszaru w taki sposób, aby wprowadzić ład przestrzenny przy jednoczesnym zachowaniu historycznych zabudowań. Między innymi tak opisuje obecny stan: – *wybrany teren charakteryzuje się większą ilością elementów, które należą do słabych stron tego miejsca. Wśród najważniejszych trzeba wymienić bardzo silną degradację terenu w wyniku użytkowania go przez firmy produkcyjne. Teren ten nie zachęca swoim wyglądem ani mieszkańców, ani turystów do przybywania w to miejsce. Kolejną rzeczą jest chaos przestrzenny, który spowodowany jest przez brak spójności istniejącej zabudowy (różne typy zabudowy,*

wysokości, style architektoniczne) i zły stan techniczny budynków negatywnie wpływają na odbiór tego miejsca. ... brak wyeksponowania obiektów zabytkowych, które należą do „Lubońskiego Szlaku Architektury Przemysłowej”. Renowacja tych budynków spowodowałaby, że miejsce to mogłoby się stać rozpoznawalną dzielnicą Lubonia, do której chętnie mogliby przyjeżdżać turyści. W pracy zamieszczone są także wyniki sondaży głównie lokalnej społeczności oceniających np. aktualne zagospodarowanie terenu: „bardzo źle” 45 % i źle – 33 %, „dobrze” zaledwie 4 %, a „bardzo dobrze” – 1 % respondentów. Warte uwagi są ciekawe pomysły zagospodarowania pozostałych terenów z uwagi na wielokolorowe wizualizacje, których nie sposób zamieścić w tym opracowaniu. Odsyłam do źródła¹³⁵.

■ Weroniki Terleckiej praca doktorska: ***Interpretacja dziedzictwa przemysłowego Lubonia na potrzeby turystyki w perspektywie doświadczeń obiektów industrialnych Szlaku zabytków techniki województwa śląskiego i Technotrasy.***

Dysertacja obroniona w grudniu 2023 roku na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych w Katedrze Turystyki i Rekreacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, pod kierunkiem: prof. UAM dr hab. Aliny Zajadacz oraz prof. dr hab. Violetty Julkowskiej. Ta praca doktorska podejmuje temat interpretacji dziedzictwa przemysłowego z myślą o turystyce dziedzictwa przemysłowego, bazując na konkretnych przykładach z obszaru województwa śląskiego i morawskośląskiego w Czechach oraz odnosząc je do przypadku podpoznańskiego Lubonia. Jej cele poznawcze obejmują (m.in.) identyfikację zróżnicowanych, dobrych praktyk spotykanych w turystyce dziedzictwa przemysłowego w zakresie kontekstów interpretacji, jej dostępności oraz mediów wykorzystywanych w jej programach, identyfikację i inwentaryzację zasobów dziedzictwa przemysłowego Lubonia oraz udokumentowanie wybranych elementów przemysłowej przeszłości podpoznańskiego miasta i opracowanie propozycji ich interpretacji. Praca ma wymiar aplikacyjny, w związku z czym zawarte w niej wnioski wskazują proponowane kierunki interpretacji dziedzictwa przemysłowego Lubonia na potrzeby turystyki.

Nasuwa się refleksja, kto i jak wykorzysta te cytowane prace? Obie dostępne w Repozytorium Historycznym Miasta Luboń w wersjach elektronicznych (format PDF)

135 Praca znajduje się m.in. w Repozytorium Historycznym Miasta Luboń oraz dostępna na stronie www – Lubońskie Repozytorium Cyfrowe: <https://repozytorium.lubon.pl/dlibra>

Teksty dotyczące WPPZ, przystani kajakowej i ścieżki rowerowej zamieszczone w „Więściach Lubońskich”

rok-nr	tytuł	autor	
1991-04	3	Zobaczymy - powąchamy!	Piotr P. Ruszkowski
1991-12	6	Uwaga niebezpieczeństwo	Piotr P. Ruszkowski
1993-09	9	Nic lepszego nad wodę	Stanisław Malepszak
1993-12	5	Droga rowerowa Poznań-Wielkopolski Park Narodowy	Stanisław Malepszak
1994-02	1	Kontrola WPPZ	
1994-04	12	Apel	
1994-06	3	Ustalenia pokontrolne - koniec ze smrodami?	Piotr P. Ruszkowski
1994-10	6	Z historii Lubonia	Stanisław Malepszak
1995-04	14	Czy będzie ścieżka?	Piotr P. Ruszkowski
1995-05	12	Są pieniądze, będzie ścieżka!	Grzegorz Paczyński
1995-09	11	Ścieżka rowerowa	TGML
1995-12	2	Ścieżka dla wszystkich	Izabella Chodorowska
1997-02	1	Krótkie opowiadanie o dyskotecę	Jolanta Turzańska
1998-12	8	Ośrodek Kultury + (sprostowanie)	Hanna Siatka; Izabella Szczepaniak
1998-12	9	Skandal? -cd.	Maria Marciniak
1999-02	1	Ośrodek Kultury - epilog skandalu?	redakcja
1999-02	9	List do Redaktora Naczelnego „WL”	Tomasz Pawłowski
1999-04	1	Wybuch dekstryny	Aldona Biernacka
1999-05	7	Nowi dyrektorzy „Ziemniaków”	Hanna Siatka
1999-06	10	Trzęsienia ziemi nie będzie! (wywiad)	Beata Wiciak-Król
1999-09	21	Czy odżyją wodniackie tradycje Lubonia?	Antoni Przybylski
2000-05	4	Sondaż „Jak ocenia Pan(i) uciążliwość Zakładów Ziemniaczanych?”	Kazimiera Kubiak
2000-09	13	Nowości wydawnicze o Luboniu	Piotr P. Ruszkowski
2000-11	5	Tragedia uświęcona krzyżem	Hanna Siatka
2001-06	11	Nowy cmentarz	Hanna Siatka
2002-03	16	Luboń według UE	Stanisław Malepszak
2002-04	26	Pół żartem, pół serio	Żak
2002-06	16	Lubońska Strefa Gospodarcza	Kazimierz Zagozda
2002-06	16	Przemysł bez strategii?	redakcja
2003-03	4	Kulturalny gmach	
2003-03	4	Cmentarny przekładaniec	
2003-03	10	Z notatek obywatela; akapit : Nowy cmentarz	Paweł Krzyżostaniak
2003-03	16	Cmentarz komunalny	Piotr P. Ruszkowski
2003-08	3	Przystań kajakowa w Luboniu?	Przemysław Kwiatkowski
2003-11	22	Bydło pije	Stanisław Malepszak
2004-05	2	Koniec epoki	Piotr P. Ruszkowski
2004-07	8	Z notatek obywatela; Koniec wieku	Piotr P. Ruszkowski
2004-12	3	Ostatnia kampania	Przemysław Maćkowiak
2005-08	14	Budynie i galaretki od „Luby”	Przemysław Maćkowiak

rok-nr	tytuł	autor
2005-08 21	Moje lubońskie wspomnienia, część 5	Stanisław Józef Nowicki
2005-08 26	Fabryczny pieniądz	Ryszard Jaruszkiewicz
2005-09 29	Moje lubońskie wspomnienia, część 6	Stanisław Józef Nowicki
2005-10 3	Architektura Fabryki Drożdży	Przemysław Maćkowiak
2005-10 9	Co z dostępem do Warty	Piotr P. Ruszkowski
2005-10 12	Z notatek obywatela; akapit: Walka o dostęp do Warty	Piotr P. Ruszkowski
2005-11 2	Nowa jakość	Piotr P. Ruszkowski
2005-11 16	Kto zarobił na „Ziemniakach”?	Magdalena Woźniak; Adam Błaszczak
2005-11 14	Z notatek obywatela; akapit: Interpelacje, odpowiedzi, pytania	Piotr P. Ruszkowski
2005-11 22	Moje lubońskie wspomnienia, część 7	Stanisław Józef Nowicki
2005-12 18	Pierwsi na osiedlu	Magdalena Woźniak; Adam Błaszczak
2005-12 22	Moje lubońskie wspomnienia, część 8	Stanisław Józef Nowicki
2006-01 20	Moje lubońskie wspomnienia, część 9	Stanisław Józef Nowicki
2006-02 2	Ruina „Pod Kominem”	Katarzyna Frąckowiak
2006-04 7	Dwie Lubonianki	Piotr P. Ruszkowski
2006-04 18	Strajki w 1936	Robert Wrześniński
2006-05 6	Po ziemniakach	Piotr P. Ruszkowski
2006-05 13	„Ziemniaki” stracona szansa?	Adam Dworaczyk
2006-06 8	Hale Poelzig’a zaskakuje	Piotr P. Ruszkowski
2006-06 11	Z notatek obywatela; Hale Poelzig’a walczy o swoje	Piotr P. Ruszkowski
2006-07 10	Z notatek obywatela; Prezentacja Hale Poelzig’a	Magdalena Woźniak
2006-07 14	Hale Poelzig’a pokazuje	Piotr P. Ruszkowski
2006-08 5	Co się dzieje w ZZ?	Piotr P. Ruszkowski
2006-08 7	Przekręt	Piotr P. Ruszkowski
2006-09 28	Zatrzymane w kadrze	Przemysław Maćkowiak
2006-11 12	Bez pomysłu i pieniędzy	Piotr P. Ruszkowski
2006-12 13	Serce się kraje	Piotr P. Ruszkowski
2007-03 13	Hale Poelzig’a - Spółka, której nie ma	Piotr P. Ruszkowski
2007-07 5	Kartka z Lubonia	Stanisław Malepszak; Piotr P. Ruszkowski
2007-08 5	Stara fotografia	Piotr P. Ruszkowski
2007-08 4	Maliny po lubońsku	Jakub Bielawski
2007-08 16	Likwidacji ciąg dalszy	Piotr P. Ruszkowski
2007-10 5	8784 godzin sztuki	Dorota Molińska
2007-11 9	Niedbalstwo	Piotr P. Ruszkowski
2008-04 7	Widok z silosu	Piotr P. Ruszkowski
2008-04 24	Z lamusa	Nn

rok-nr		tytuł	autor
2008-08	6	20-lecie Lubanty	Mateusz Pokrywka
2008-08	6	Uhonorowanie ludzi i miejsca	Hanna Siatka
2008-08	9	Taki pejzaż	Krystian
2008-12	9	Na lubońskim niebie	Piotr P. Ruszkowski
2009-02	17	Zagospodarowanie Zakładów Ziemniaczanych	Piotr P. Ruszkowski
2009-07	9	Przygotowanie pola	Piotr P. Ruszkowski
2009-07	10	Wykorzystanie zabytków	Piotr P. Ruszkowski
2009-07	11	Skutki braku decyzji	Katarzyna Frąckowiak; Piotr P. Ruszkowski
2009-08	29	Teatry w zabytkowej fabryce	Przemysław Maćkowiak
2009-09	6	Historyczne mury	Piotr P. Ruszkowski
2009-09	11	Zabytkowy maszt	Paweł Jankowiak
2009-10	34	Drożdźownia dla artystów	Mateusz Pokrywka; Władysław Szczepaniak
2009-12	2	Fabryka domów	Piotr P. Ruszkowski
2009-12	11	Ale numer!	KJ
2010-01	10	Budowa tuż	Piotr P. Ruszkowski
2010-02	6	Odnowienie przeszłości	Piotr P. Ruszkowski
2010-05	21	Bez przejazdu	Piotr P. Ruszkowski
2010-07	5	Front słodowni	Piotr P. Ruszkowski
2010-07	6	Bolko Kantor w drożdźowni	Przemysław Maćkowiak
2010-07	39	Hiszpańskie dylematy	Joanna Humerczyk
2010-07	39	Jarzenie	Mateusz Tritt
2010-08	1	Rusza osiedle Warta Park	Piotr P. Ruszkowski
2010-10	6	Sztuka i rock pod dachem drożdźowni	Joanna Humerczyk
2010-10	11	Warta Park w budowie	Piotr P. Ruszkowski
2010-10	23	Przestrzegać prawa! (list)	Bogdan Jankowski
2011-01	16	Wysoki stan Warty	Piotr P. Ruszkowski
2011-02	16	Wywiad miesiąca	
2011-04	19	Ośrodek Kultury sprzedany!	Hanna Siatka
2011-08	38	Malta 2011 w Luboniu	Przemysław Maćkowiak; Anna Gorzyńska; Mateusz Tritt
2012-01	9	Królestwo niczyje	
2012-01	27	Złoty Jubileusz	Mateusz Tritt
2012-01	30	Nie tylko o Lubie	Przemysław Maćkowiak
2012-02	32	Wybuch dekstryny	Mateusz Tritt
2012-02	33	Wspomniene sprzed czterech dekad	Mateusz Tritt
2012-03	11	Uzbrajanie osiedla Warta Park	Piotr P. Ruszkowski
2012-04	32	Zdjęcie z lamusa	Piotr P. Ruszkowski
2012-05	9	Nowe ulice	Piotr P. Ruszkowski
2012-07	22	Perypetie z mieszkaniami Warta Park	NN
2012-07	12	Konsultacje społeczne	Piotr P. Ruszkowski
2012-08	12	Zasiedlanie Warta Park	Katarzyna Kelma

rok-nr	tytuł	autor
2012-08 32	Kajakarze z tamtych lat...	Robert Wrzesiński
2012-08 7	Akademiki?	Katarzyna Kelma
2012-08 35	Malta na bis	Karolina Gromnicka
2012-09 2	Pierwsi mieszkańcy Warta Park	Katarzyna Kelma; Piotr P. Ruszkowski
2012-10 21	Zamknięte przejście	Piotr P. Ruszkowski
2012-11 2	Hotel-mieszkania	Piotr P. Ruszkowski
2013-08 34	Mistrzowie wiosół	Robert Wrzesiński
2013-11 17	Zmiany w planach miejscowych	Piotr P. Ruszkowski
2013-11 20	Hotele pod lupą prokuratury	Paweł Wolniewicz
2013-11 30	Rok od zasiedlenia	Katarzyna Kelma
2013-11 32	Nieproszony lokator	Piotr P. Ruszkowski
2013-12 34	Szmaragdowi Jubilaci Irena i Zdzisław Dotkowie	Paweł Wolniewicz
2014-01 15	Mamy budżet na rok wyborczy akapit: Bez zmiany planu	Jakub Bielawski
2014-01 2 (22)	Moje wybory uważam za słuszne; akapit: Naprawiliśmy błąd	Piotr P. Ruszkowski; Hanna Siatka
2014-03 14	Antyścieżka - antyreklama (list)	NN
2014-04 3	Znika dominanta Lubonia	Katarzyna Kelma
2014-06 33	Uwaga, plany miejscowe!	Hanna Siatka
2014-07 33	Uwaga, plan miejscowy!	Hanna Siatka
2014-08 32	Zmiany planu miejscowego	Paweł Wolniewicz
2015-02 12	O ulicy Ratajskiego	Piotr P. Ruszkowski
2015-02 17	Notatka służbowa	Andrzej Mizerka
2015-04 2	Będzie jezdnia czy ścieżka rekreacyjna?	Piotr P. Ruszkowski
2015-04 3	Sondaż - jezdnia czy dukt pieszo-rowerowy	Piotr P. Ruszkowski
2015-11 24	Uwaga, plan miejscowy!	Hanna Siatka
2016-01 15	Siedmiogodzinna sesja... akapit: Pierwsza niespodzianka	Jerzy Nowacki
2016-01 16	Ciężka praca w komisjach akapit: Plan przestrzenny	Jerzy Nowacki
2016-03 18	Hotel „Olimp” nad Wartą	Władysław Szczepaniak
2016-06 27	Sondaż ze znajomości historii lokalnej	Piotr P. Ruszkowski
2016-08 20	Przedwakacyjna - akapit: Tereny po WPPZ	Jerzy Nowacki
2016-08 33	Wilgoć w Warta Park (list)	NN
2017-02 36	Zapomniana historia Lubonia	Natalia Kosakowska
2017-03 21	Brak dojazdu do Lasku Majońskiego (list)	Maria Krysińska
2017-06 5	Ulica Kajakowa	Piotr P. Ruszkowski
2017-08 30	Wilgoć na murach (list)	MP
2017-09 38	Skeleton	Paulina Sawicka
2018-09 42	Kalendarium lubońskie (wrzesień 2013)	Hanna Siatka
2019-07 13	Osiedle „Na Skarpie”	Piotr P. Ruszkowski
2019-07 16	„Trasa dydaktyczno-rowerowa Luboń-Puszczykówko”	Piotr P. Ruszkowski
2019-07 15	Co się kosi? (pytanie)	
2019-11-12 4	60-lątka	SM Luboń

Magdalena Woźniak
Piotr Ruszkowski

Wybuch dekstryny



Wstęp

Minęło 50 lat od największej tragedii, jaka wydarzyła się w naszym mieście – wybuch dekstryny. W rozdziale tym przedstawiamy zgromadzony dotychczas materiał nawiązujący do tego wydarzenia. Rozdział „Wybuch dekstryny” z podtytułem „Tragedia, która w 1972 r. wstrząsnęła nie tylko Luboniem” podzielony został na kilka podrozdziałów: „Czym był oddział dekstryny”; „Lokalizacja”; „Przyczyny wybuchu”; „Opowieść o zakładzie i tragedii we wspomnieniach”; „Akcja ratownicza”; „Fotoreportaż”; „Ofiary (zabici i ranni)”; „Pożegnania i pogrzeby”; „Odpowiedzialność (procesy)”; „Epilog”; „Lokalna pamięć” „Koniec”. Autorka – Magdalena Woźniak – zaproponowała ciekawą narrację opartą głównie na wypowiedziach uczestników, którzy przeżyli wybuch oraz osób zaangażowanych w akcję ratunkowo-porządkową. Stąd nie są to jedynie spisane fakty i zebrane informacje, lecz przez tak skonstruowaną opowieść przebijają dodatkowo emocje świadków, które można poczuć. Został on uzupełniony i redakcyjnie opracowany w Repozytorium Historycznym Miasta Luboń. Mamy nadzieję, że rozdział poprowadzi czytelnika bezpośrednio do przeżyć osób, z którymi możemy się konfrontować, wczuć w ich położenie, przez co, lepiej zrozumieć i przeżyć tragedię sprzed półwieku. Fotoreportaż umieszczony w środku rozdziału dodatkowo pobudza wyobraźnię każdego i ma prowadzić czytelnika przez chronologię wydarzeń zarejestrowanych obiektywami zawodowych fotografów dopuszczonych do miejsca tragedii. Obecnie miejsce, na którym tragedia się wydarzyła – Zakłady Ziemniaczane zmienia się nie do poznania, z funkcji przemysłowej przekształca się w osiedle mieszkaniowe.

Piotr Ruszkowski – RHML

*Pamięci: Ofiar, Poszkodowanych w katastrofie
oraz Ratownikom i Rodzinom*

M. Woźniak

MAGDALENA WOŹNIAK
PIOTR RUSZKOWSKI – RHML

WYBUCH DEKSTRYNY

Tragedia, która w 1972 r. wstrząsnęła nie tylko Luboniem

We wtorek, 22 lutego 1972 r. o godzinie 22 swoje obowiązki przejęła trzecia zmiana pracowników Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu (WPPZ). Na Oddziale Produkcji Dekstryn miało pracować 29 osób, ostatecznie było 27 pracowników nocnej zmiany¹. Część z nich była zatrudniona na umowę o pracę, inni – na podstawie umowy zlecenia. Wieczorem pod budynek dekstryniarni podjechał pociąg, do którego rozładunku skierowano dwie osoby z innych wydziałów.

Pracy było sporo, zwłaszcza że nowo zakupione lub ciągle modernizowane urządzenia i maszyny przysparzały pracownikom wiele problemów, wymuszały przestoje z powodów awarii. Przerwy w produkcji powodowały niezrealizowanie napiętego harmonogramu, co z kolei odbijało się brakiem premii, będącej znaczącym składnikiem comiesięcznego wynagrodzenia robotniczego. Tak więc zarówno władzom zakładów jak i pracownikom zależało na tym, aby obowiązki były wykonywane sprawnie, a produkcja przebiegała bez zakłóceń i przestojów. Ignorowano notorycznie przepisy Bezpieczeństwa i Higieny Pracy (BHP).

Katastrofa z 1972 r. w Zakładach Ziemniaczanych należy do jednej z najpoważniejszych w czasach Polski Ludowej (PRL-u) i jest największą w historii bez mała 70-letniego miasta. W 2022 r. obchodziliśmy 50. rocznicę tej tragedii, a w 2024 r. obchodzić będziemy 70. rocznicę nadania Luboniu praw miejskich.

Czym był oddział dekstryny

To wydzielona część – oddzielny budynek znajdujący się pierwotnie w Fabryce Przetworów Ziemniaczanych w Luboniu (C.A. Koehlmanna), a po wojnie, w zjednoczonych z sąsiadującą Drożdżownią (Sinner’a) Wielkopolskim Przedsiębiorstwie

¹ Nazajutrz okazało się, że w pracy nie było wówczas Zygryda Gaworzewskiego i Kazimierza Malanowskiego. Wg Barbara Mączyńska – „Historia Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu”. [RHL t. 7]

Przemysłu Ziemniaczanego (WPPZ)². Dekstryniarnia została zbudowana w 1907 r. Tu z krochmalu – skrobi ziemniaczanej – poprzez jego zakwaszenie (kwasami mineralnymi), następnie prażenie (w temperaturach 150-180°C) oraz nawilżanie (do ok. 10% wilgotności) otrzymywało się dekstryny. Lubońskie wyroby dekstrynowe stosowane były m.in. w przemyśle włókienniczym (do apreturowania – uszlachetniania tkanin), papierniczym (jako substancja klejąca) lub zbrojeniowym. Na co dzień spotykamy się z dekstryną jako klejem na etykietach butelkowych lub odwrotnie znaczków pocztowych.

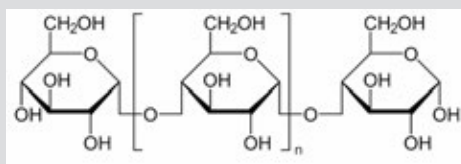
Podczas produkcji dekstryny tworzy się niebezpieczny pył, który przy wysokich temperaturach oraz podczas ruchu powietrza zostaje poddany zjawisku elektrostatyczności. Przy odpowiednim stężeniu, rozprzestrzeniony na dużej kubaturze i powierzchni, grozi wybuchem. Dlatego przy jej produkcji jest wymagana odpowiednia wentylacja pomieszczeń (wyciągi pyłów) oraz bieżące czyszczenie powierzchni z osadzającego się pyłu – czego w Luboniu powinno się dokonywać raz w tygodniu (przerwa technologiczna).

Dekstryny – grupa złożonych węglowodanów, zbudowanych z pochodnych cukrów prostych, połączonych wiązaniami α -1,4-glikozydowymi, o długości od 3 do ok. 12–14 merów³.

Dekstryna to produkt częściowej hydrolizy skrobi, w wyniku której otrzymuje się mieszaninę wielocukrów o różnej długości łańcuchów. Zależnie od sposobu produkcji rozróżnia się dekstryny białe, żółte oraz specjalne, a w zależności od gatunku – dekstryny standard i superior.

Dekstryny białe mają ograniczoną rozpuszczalność w zimnej wodzie (30-60%), co jest ich cechą charakterystyczną. Barwa ich powinna być biała (odcień kremowy powstaje przy stosowaniu niewłaściwych parametrów produkcji), wilgotność nie większa niż 12%, wartość pH 1,8-3,5. Stosowane są w przemyśle włókienniczym, papierniczym, odlewniczym oraz do produkcji klejów roślinnych, farb malarskich i plakatowych.

Dekstryny żółte są praktycznie całkowicie rozpuszczalne w zimnej wodzie (97-99%). Zależnie od lepkości 40-procentowego roztworu dzielą się one na 5 stopni lepkości, od bardzo dużej do bardzo małej. Pewnym wskaźnikiem ich lepkości jest barwa pogłębiająca się wraz ze spadkiem lepkości (od jasno- do ciemnożółtej). Powinny one mieć wilgotność nie większą niż 12%, wartość pH 2-3. Stosowane są jako zagęstnik do druków, lepiszcze do farb, do produkcji klejów, w przem.



Przykład wzoru strukturalnego dekstryny składającej się z 3 cząsteczek monomeru [n] połączonych wiązaniami α -1,4-glikozydowymi

- Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego (WPPZ) to ostatnia i najdłużej funkcjonująca nazwa (od 1970 r.), kojarzona z tą lubońską branżą. Od czasu założenia przez niemieckiego zaborcę dwóch oddzielnych firm w 1904 roku, poprzez polskie spółki w okresie międzywojennym, nazewnictwo zmieniało się kilkakrotnie. Szczegóły patrz wstęp – wykres: „Historia nazw 2 zakładów w Luboniu” w rozdziale „Historia Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu”.
- Mer – w chemii, to najmniejszy powtarzający się fragment cząsteczki polimeru. Mery pochodzą z cząsteczek monomeru, od których zwykle różnią się budową, układem atomów albo składem atomowym.

budowlanym (przy produkcji płyt gipsowych i mas ceramicznych), w przemyśle odlewniczym jako dodatek do mas formierskich i rdzeniowych.

Dekstryny specjalne (żółtopodobne) mają własności pośrednie. Zależnie od obróbki chemicznej lub przeznaczenia rozróżnia się dekstryny neutralizowane – odlewnicze i PRA (produkowane przy użyciu kwasu azotowego). Charakteryzują się one znaczną rozpuszczalnością w wodzie (85-95%). Mają barwę kremową, wilgotność nie większą niż 12%, wartość pH powyżej 1,8. Zastosowanie podobne jak dekstryn białych i żółtych. Cechą charakterystyczną dekstryn odlewniczych, stosowanych jako spoiwo do mas formierskich i rdzeniowych jest właściwość nadawania wysuszonym masom formierskim dużej wytrzymałości na rozciąganie. Mają one wilgotność nie większą niż 12%, wartość pH 7-9.

Przemysłowy proces otrzymywania dekstryn obejmuje: dekstrynizację skrobi, suszenie, ewentualne prażenie, chłodzenie, nawilżanie i odsiewanie. Schemat produkcji dekstryny białej i żółtej przedstawiono w tabeli.

Krochmal wysuszony (mączkę ziemniaczaną, kukurydzianą, pszenną) zakwasza się kwasami mineralnymi. W przypadku Lubonia dla skrobi ziemniaczanej, w urządzeniach ślimakowych. Następnie zakwaszony krochmal przekazuje się do pojemników ujednolicania, w których następuje wchłonięcie wody i kwasów przez ziarna krochmalu. Otrzymaną mączkę suszy się do zawartości poniżej 2% wody w suszarkach bębnowych. Ogrzewanie w trakcie suszenia jest wystarczające do otrzymania dekstryn białych. Dekstrynę z suszarki ochładza się, nawilża (do wymaganej wilgotności), przesiewa (wydzielenie zgrubień i obcych zanieczyszczeń) a następnie pakuje. Aby otrzymać dekstryny żółte, wysuszony i zakwaszony krochmal praży się w retortach przez 2-4 godziny lub w prażalnikach przez 45-90 min (temp. prażenia wynosi 160-180°C, zależnie od gatunku dekstryny i stopnia zakwaszenia krochmalu, wyprażony krochmal schładza się, aby przerwąć proces dekstrynizacji, a następnie odsiewa (usunięcie spieków i innych zanieczyszczeń), nawilża do wymaganej zawartości wody i pakuje. Powstała w trakcie nawilżania drobna kaszka (grys) czystych zlepów ziarna zdekstrynizowanego krochmalu ułatwia rozpuszczanie dekstryn, co jest cechą dodatnią. W przypadku przesiewania nawilżonej dekstryny żółtej wydzielona kaszka stanowi pełnowartościowy produkt i może być sprzedawana jako dekstryna grysikowa lub zmielona i włączona do produktu.⁴

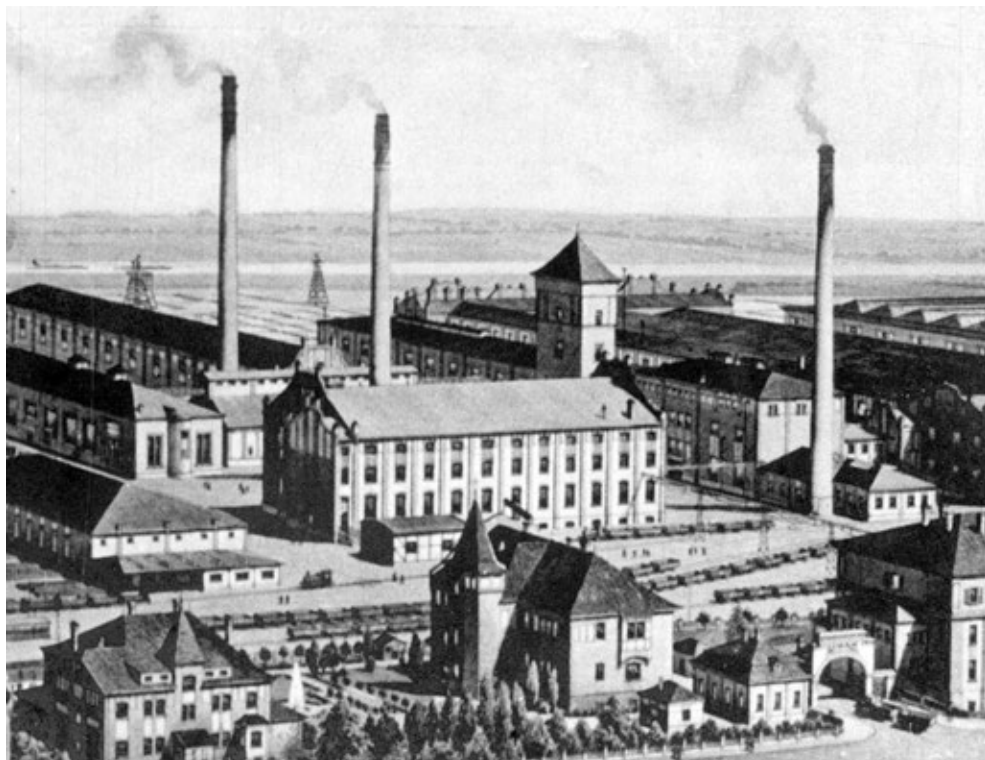
Schemat produkcji dekstryn

Stadium produkcji	Rodzaj dekstryny	
	biała	żółta
1	zakwaszenie krochmalu	
2	suszenie	
3	-	prażenie
4	chłodzenie	
5	-	odsiewanie wstępne
6	nawilżanie	
7	odsiewanie	
8	pakowanie	

⁴ „Encyklopedia Techniki”, tom „Przemysł Spożywczy”, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 1978, s. 159.

Lokalizacja

Budynek produkcji dekstryny był masywnym, czterokondygnacyjnym obiektem (piwnica i 3 piętra), zbudowanym przez zaborców niemieckich w 1907 roku. Nie był, jak podają niektóre źródła, budynkiem wykonanym w technice muru pruskiego⁵. Osoby przekraczające główną bramę wejściową Zakładów Ziemniaczanych na wprost miały widok na budynek dekstryniarni. 22.02.1972 r. potężny wybuch zniszczył niemal doszczętnie obiekt, pozbawił życia 17 pracowników i ranił 10 osób.



Masywny budynek produkcji dekstryny (centralnie w kadrze) z graficznej panoramy Fabryki Przetworów Ziemniaczanych Zakładów Ziemniaczanych. Na pierwszym planie od lewej widoczna brama wjazdowa z portiernią i zabytkowe domy mieszkalne przy ul. Armii Poznań 49 a i 47 a. W bezpośrednim otoczeniu dekstryniarni: krochmalnia III (z prawej), silosy węglowe (za dekstryniarnią) i kotłownia z maszynownią (z lewej), która ostatecznie była gorzelnią fot. arch. „WL”

5 Mur pruski inaczej zwany szkieletowym, ryglowym lub fachówką. Zasadnicza konstrukcja szkieletowa wykonana z kantówki drewnianej wypełniona murem z cegły.



Z kolei na fragmencie innego zdjęcia, dosyć słabej jakości, z pierwszej dekady XX w., widoczny jest cały budynek dekstryniarni od strony północno-wschodniej. I podobnie jak dla ściany południowej (poprzednie zdjęcie), widoczna jest przystająca po przekątnej (od zachodniego narożnika) także zewnętrzna klatka schodowa. Jest ona też uwzględniona na ilustracji z grafiką dekstryniarni pokazaną wcześniej. Na zdjęciu widoczne także: Krochmalnia II z charakterystyczną wieżyczką oraz przystająca do niej stylowy budynek dawnej szkoły przyzakładowej, (obecnie uproszczona bryła – mieszkania, ul. Armii Poznań 49 b), nie ma jeszcze budynku administracyjnego wybudowanego w ok. 1925 r.



Jedno z niewielu zdjęć socjologicznych, na którym w tle widać starą dekstryniarnię. To pamiątkowa fotografia pracowników Zakładów Ziemniaczanych z 1950 r. fot. G. Balińska „Architektura przemysłowa XX w. ...”, s. 36

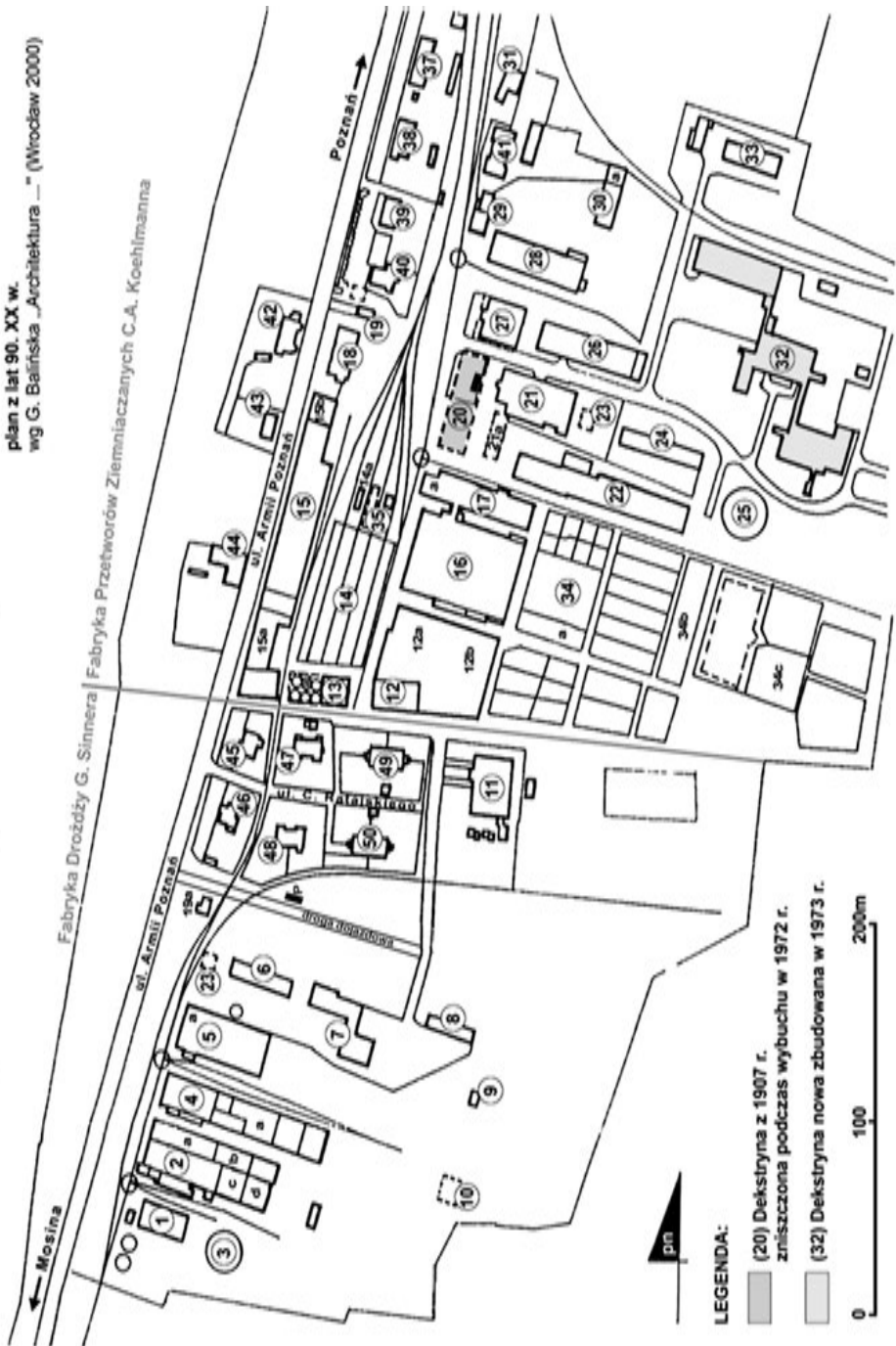
Na fragmencie trójdzielnej pocztówki wydanej przez E. Reissmüller, Posen 1907, przedstawiającej Fabrykę Przetworów Ziemniaczanych – Koehlmann'a i Drożdżownię – Sinner'a w Luboniu widać z lewej południowy szczyt i fragment budynku dekstryniarni. Warto zauważyć, że do szczytowej ściany zasadniczego budynku produkcyjnego przystaje (od wschodniego narożnika) zewnętrzna klatka schodowa. Jej fragment zachował się po wybuchu w 1972 r., na co zwracamy uwagę w fotoreportażu publikowanym dalej w niniejszym opracowaniu fot. ze zbiorów Biblioteki UAM w Poznaniu



Plan Zakładów Ziemniaczanych z lat 90. XX. w. Szara linia pionowa (niegdys ul. Kajakowa prowadząca do przystani nad Wartą) oddziela historyczne: Drożdżownię (z lewej) i Fabrykę Przetworów Ziemniaczanych (z prawej). Dekstryniarnia oznaczona jest nr 20 (szary prostokąt) i dla orientacji historycznej późniejsza, nowa dekstryniarnia z 1973 r. oznaczona nr. 32. Pracowała do końcówki lat 90. W zachodnim segmencie – dawnym magazynie dekstryny jest obecnie fabryka domów, czyli półfabrykatów z płyt betonowych wykorzystywanych m.in. do budowy pobliskiego osiedla „Warta Park”. Dwa wschodnie segmenty (dolne), zostały definitywnie rozebrane w 2004 r. Obecnie w tym miejscu biegnie ul. Jachtowa i powstają bloki. Czarnym prostokątem zaznaczyliśmy: były lokalizację pomnika (w miejscu tragedii) i nowe jego posadowienie (z literą P), na skwerze miejskim naprzeciw dawnego LOK „Pod Kominem” (oznaczonego nr 6), przy drodze dojazdowej do: stacji kontroli pojazdów, myjni samochodowej i kruszarni gruzu. Legenda do numeracji budynków z powyższego planu: 1. Drożdżownia z 1906 r., później melasownia. 2. Drożdżownia 1904 r.: a) administracja, b) pakownia, c) glukozownia, część nowa, lata sześćdziesiąte. 3. Magazyn melasy. 4. Słodownia 1904 r.: a) krochmalnia pszenna. 5. Kottownia, siłownia: a) warsztaty. 6. Kantyna, później kino i Dom Kultury. 7. Garaże i stacja diagnostyczna. 8. Magazyn materiałów łatwopalnych. 9. Przepompownia 1904 r. 10. Wieża ciśnień 1904 r. 11. Elektrociepłownia 1968 r. 12. Wycierkownia: a) warsztat mechaniczny, b) rafinacja szlamów. 13. Magazyn wycierki: a) silosy na zgranulowaną wycierkę 1989 r. 14. Zasobniki ziemniaków: a) urzędzenia do rozładunku ziemniaków. 15. Krochmalnia II z suszarnią 1904 r., (później oddział produkcji klejów): a) magazyny, b) d. szkoła zawodowa - dziś mieszkania. 16. Krochmalnia I ok. 1904 r., później także biuro głównego mechanika i laboratorium. 17. Krochmalnia III z suszarnią 1906 r., 1914 r.: a) warsztat mechaniczny, później stacja filtrów, laboratorium, warsztat elektryczny. 18. Budynek administracyjny ok. 1925 r. 19. Portiernia: a) stara portiernia ok. 1925 r. 20. Stara dekstryniarnia 1907 r., 21. Kottownia i elektrownia 1914 r., później gorzelnia: a) silosy węglowe. 22. Magazyn wyrobów gotowych 1906, 1914 r., później oddział produkcji białka. 23. Chłodnia kominowa. 24. Magazyn dekstryny. 25. Silos na krochmal 1974 r. 26. Syropiarnia 1925 r. 27. Magazyn techniczny, garaże 1925 r., obecnie stołówka. 28. Magazyn syropu, bednarnia 1925 r., później magazyn mąki, wydział automatyki i stolarnia. 29. Budynek straży pożarnej ok. 1925 r. 30. Warsztat naprawy beczek, dawne stajnie, a) dom mieszkalny ok. 1920 r. 31. Nowa parowozownia. 32. Nowa dekstryniarnia 1974 r. 33. Magazyn dekstryny. 34. Osadniki: a) szlamu, b) wycierki, c) krochmalu. 35. Stara parowozownia. 36-50. Domy mieszkalne pracowników, po przekształceniu w 1995 r. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Spójnia” mapa wg G. Balińska „Architektura przemysłowa XX w. ...”, s. 34

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemiaccanego w Luboniu

plan z lat 90. XX w.
wg G. Bałfiska „Architektura ...” (Wrocław 2000)



Przyczyny wybuchu

Specjalna komisja rządowa stwierdziła, że w przedsiębiorstwie były zaniedbania dotyczące przestrzegania reżimu technologicznego, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz szereg innych nieprawidłowości. Wśród nich przytaczano m.in., że od lat nadmierne było zapylenie i stężenie gazów palnych; urządzenia produkcyjne nie miały zabezpieczeń przed iskrzeniem mechanicznym i wyładowaniami elektryczności statycznej; przekraczano bezpieczne normy ilościowe produkcji; wadliwy był także bardzo ważny system wyciągowo-wentylacyjny. W tej ostatniej kwestii zarzucono, że kilka lat wcześniej m.in. usunięto aż 80% systemu wyciągu pyłów bez zastąpienia innym, skutecznym rozwiązaniem. Warto przy okazji przypomnieć, że priorytetem w PRL-u było wykonywanie planów a także podejmowanie dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. Zaledwie trzy miesiące przed lubońską tragedią, w grudniu 1971 r., odbył się VI Zjazd PZPR (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej), a w styczniu 1972 r. na apel Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR i Prezydium Rządu, podczas posiedzenia Konferencji Samorządu Robotniczego (KSR) w WPPZ w Luboniu przy udziale władz partyjnych i zakładowych podjęto zobowiązanie o dodatkowej, ponadplanowej produkcji wartości 7,6 mln zł. Jaki udział w tym zobowiązaniu był produkcji dewizowej wówczas dekstryny? Szczegółów nie znamy. Z pewnością miało to wpływ na kolejne wydarzenia. Pracownicy sygnalizowali różne niebezpieczeństwa. Jeszcze na zebraniu rady robotniczej w przeddzień tragedii, 21 lutego kierownik dekstryniarni bezskutecznie podnosił sprawę przeciążeń niektórych urządzeń, w tym prototypowej suszarki.

Opowieść o zakładzie i tragedii we wspomnieniach

Począwszy od 1956 r. systematycznie wzrastała produkcja i rozbudowywano przedsiębiorstwo. Warto wspomnieć, że fabryka po scaleniu Drożdżowni z Przetworami Ziemiaczanymi w tym okresie wraz z filiami w innych miejscowościach stawała się potęgą przemysłową, promowała m.in. Luboń, dawała pracę ludziom z całej Polski. Pracownicy pochodzili z dużych miast i małych wiosek, z najodleglejszych zakątków Polski. – *Tam, gdzie mieszkałam, nie było możliwości zatrudnienia. Postanowiłam przyjechać do Lubonia i udało się. Codziennie dojeżdżałam tutaj pociągiem z Czempinia⁶* – wspominała Maria Ratajczak, która dostała pracę w fabryce w 1951 roku.

– *Prosto po wyjściu z pociągu, z walizką w rękę, udałam się do Zakładów Ziemiaczanych, zapytałam, czy mogę się zatrudnić? Zgoda została wyrażona, przydzielono mi miejsce w hotelu pracowniczym i następnego dnia mogłam już wykonywać powierzone obowiązki – zostałam pomocnikiem maszynisty. Było to*



Pani Maria Ratajczak, pracowała w Zakładach Ziemiaczanych od 1951 r. Przeżyła wypadek dzięki odwadze mieszkańców Lubonia fot. Magdalena Woźniak arch. „WL” 02-2007, s. 22

6 M. Woźniak – „Odchodzą pokolenia, znika zakład, a pamięć pozostaje...”, „Więści Lubońskie” 02-2007, s. 22.



Władysław Dominiak (był w zakładzie od 1953 r.) i jego świadectwo wykwalifikowanego dekstryniarza z 1967 roku fot. Magdalena Woźniak arch. „WL” 03-2005

dokładnie 1 października 1953 r.⁷ – opowiadał Władysław Dominiak, jeden z ocalałych z katastrofy.

Pani Teresa Korcz przyjechała do Lubonia w 1968 r. i podjęła pracę w Zakładach Ziemniaczanych. – *Zatrudnił mnie kierownik dekstryniarni, gdy miałam zaledwie 20 lat. Początkowo myślał, że jestem młodsza, zastanawiał się, czy podołam obowiązkowi, lecz ja bardzo nalegałam. Zależało mi na pracy. Zajmowałam się oczyszczaniem pomieszczeń z pyłu dekstrynianego. Przez myśl mi nawet nie przeszło, że może cziąć się między tymi murami jakieś niebezpieczeństwo*⁸ – wspominała po latach.

W 1970 roku zakłady były największą tego typu fabryką w Polsce. Wytwarzały najlepsze produkty. Należały do nich, między innymi, drożdże, syropy, krochmal. Nie mieliśmy żadnych problemów ze zbytem. Towary trafiały na światowe rynki. Wysyłaliśmy je do Anglii czy też do Izraela. Dekstryna, którą wytwarzaliśmy, była używana do znaczków pocztowych, klejów szewskich, a nawet papierów wartościowych⁹ – po latach wspominał Władysław Dominiak.

Taka nobilitacja wiązała się z koniecznością osiągnięcia coraz to lepszych wyników. Wzrost produkcji nie szedł jednak w parze ze sprawnością maszyn. Znaczna część urządzeń znajdujących się w zakładzie pamiętała jeszcze początki istnienia fabryki, co wymuszało dostarczenie nowego sprzętu. Niestety – zakupione maszyny również nie ułatwiły pracy – nie dość, że wymagały nabycia nowych umiejętności przez pracowników, to jeszcze ulegały licznym awariom, gdyż nie były kompatybilne z tymi starymi. W konsekwencji wprowadzanie kolejnych, technologicznych poprawek zmniejszało produkcję, powodując niewyrabianie znacznie wygórowanej normy.

7 M. Woźniak, „Odchodzą pokolenia, znika zakład, a pamięć pozostaje...”, op. cit., s. 22.

8 M. Woźniak, „Tragedia zapisana w pamiętniku”, „Więści Lubońskie” 04-2007, s. 27.

9 M. Woźniak, „Tylko Bogu dziękować”, „Więści Lubońskie”, nr 03-2005, s. 22.

Sytuacja ta doprowadziła do tego, że w styczniu 1972 roku pracownicy nie otrzymali premii – właśnie z tytułu niskiej produkcji, tłumaczonej przez władze przedsiębiorstwa niską wydajnością pracy.

Brak dodatkowego wynagrodzenia, połączone z awaryjnością maszyn, nie napał o optymizmem, jednakże wymusił na pracownikach chęć jak najszybszego nadrobienia zaległości. Taka postawa była na rękę ówczesnym władzom zakładów, które także były rozliczane przez władze państwowe (partyjne) z wyników produkcji.

W protokole z 8 lutego 1972 r., zebrania grupy związkowej dekstryniarnia-klejarnia, czytamy m.in., że w dyskusji zabrali głos towarzysze, poruszając wiele ważnych problemów. *Towarzyszka G. [Wanda Grochowina] poruszyła problem dużego zapylenia pomieszczeń produkcyjnych, co w konsekwencji ujemnie wpływa na zdrowie¹⁰. A dalej: Towarzysz Dyrektor stwierdził, że Oddział Dekstryniarni ma możliwość odzyskania potrąconej premii poprzez zwiększenie produkcji, a tym samym wysokości premii w następujących miesiącach¹¹.*

21.02.1972 r., dzień przed tragedią, odbyło się posiedzenie Rady Robotniczej, którego okolicznością było omówienie trudnej sytuacji na oddziale produkcyjnym w dekstryniarni. Kierownik oddziału dekstryniarni – Kazimierz Balcerek, omawiając pracę nowo instalowanych urządzeń i trudności w uzyskiwaniu dobowej zdolności produkcyjnej, szczególnie wskazywał na przeciążenie urządzeń. Zwrócił uwagę, że np. zainstalowana suszarka wykazywała wiele mankamentów¹².

Nowa mączka ziemniaczana, sprowadzana do zakładów w tym czasie z Holandii, która poddawana była nieco innemu procesowi przetwarzania, okazała się być bardziej rozdrobniona (mniejsze cząstki), przez co podczas jej obróbki, siłą rzeczy, pojawiało się więcej pyłu. Pomieszczenia, celem zachowania wymogów bezpieczeństwa, powinny być regularnie oczyszczane, czemu służyć miały m.in. tzw. przerwy technologiczne¹³. Z powodu niewyrabiania norm oraz przestojów na bieżące likwidowanie awarii, zalecane przestoje nie były jednak wdrażane.

Maszyny zatrzymywano jedynie wtedy, gdy wykryto usterkę lub osadzający się „brud” nie pozwalał na dalsze czynności. Każda przerwa w pracy urządzeń spowalniała proces napiętych norm produkcji i wiązała się z nieprzyjemnymi uwagami pracodawców. W sytuacjach awaryjnych, o nadmiernym zapyleniu miał alarmować sygnał dźwiękowy, który prawdopodobnie z uwagi na częste załączanie, został przez załogę wyłączony, aby niepotrzebnie nie przeszkadzał w ciągłości pracy... Poza tym wentylacja nie działała w sposób



Ofiarą eksplozji była Wanda Grochowina z d. Borda, pracownica obsługi osiewaczy, która odważyła się poruszać na zebraniach bezskutecznie kwestię nadmiernego zapylenia. Osierociła córkę w wieku 14 lat. Miała na utrzymaniu sparaliżowanego ojca Marcina Bordę – powstańca wielkopolskiego, który na wieść o tragedii zmarł pięć dni po córce – 27.02.1972 r.*

10 Z. Kaczmarek, „Katastrofa w Luboniu”, <https://poznan.tvp.pl/28514338/06012017>, [dostęp: 17.01.2023 r.].

11 Ibidem.

12 Ibidem.

13 Standardowo były to wyznaczone soboty – jeden dzień w tygodniowej produkcji na okrągło (3 zmiany).

* O lubońskim rodzie Bordów patrz biogram Marcina Bordy w: „Lubonianie w Powstaniu...”, Luboń 2018, s. 123.

prawidłowy. Przygotowywano się do wymiany rur wentylacyjnych, jednak w konsekwencji nie zdążono ich zamontować, a produkcja szła nieustannie.

- *Fabryka zaczęła przekraczać normy. Pracownicy pracowali przez cały czas – maszyny również. Kosztem wytworzenia większej ilości produktów spadała ich jakość. Nie czyszczono sprzętu, który służył do produkcji. Jednym z nich była suszarnia bębnowa. Przystano dbać o czystość i higienę, postawiono na zysk za wszelką cenę. Niektórzy zapłacili za to życiem...*¹⁴ - przypominał Władysław Dominiak – brygadzysta „na dekstrynie”.

Pracownicy dekstryniarni doskonale zdawali sobie sprawę z zagrożenia oraz często informowali o tym przełożonych, którzy nie wykazywali determinacji podjęcia działań mogących poprawić sytuację na oddziale i zapobiec tragedii. Z raportu Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu wynika, iż na samym oddziale dekstryn w latach: 1958, 1960, 1966 miały miejsce wybuchy¹⁵. Nie pociągnęły za sobą ofiar śmiertelnych, jednak niektórzy członkowie załogi odnieśli poważne obrażenia¹⁶.

„Głos Wielkopolski” z 05 lutego 1973 r., w artykule „Proces w sprawie lubońskiej”, tak podaje: (...) *W dekstryniarni WPPZ od lat nadmierne było zarówno zapylenie jak i stężenie gazów palnych, a urządzenia produkcyjne nie miały zabezpieczeń przed iskrzeniem mechanicznym i wylądowaniami elektryczności statycznej. Były to następstwa m.in. niewłaściwej konstrukcji dekstryniarni, złego stanu technicznego maszyn, skracania okresów ich remontów i postojów technologicznych, przekraczania bezpiecznych norm ilościowych produkcji oraz wadliwego systemu wyciągowo-wentylacyjnego.*(...) *22 lutego w piwnicznej części dekstryniarni – iskra wywołana tarcielem zaklinowanych części złomu metalowego o ścianę bębna chłodni, spowodowała zapłon pyłów i gazów oraz wybuch, co z kolei wywołało błyskawiczną reakcję łańcuchową następujących po sobie eksplozji w poszczególnych kondygnacjach budynku.* (...) ¹⁷.



Fotografia rodzinna: Stanisław Dzidek, jego żona Józefa z d. Maćkowiak, syn Eugeniusz i córka Teresa fot. arch. „WL” 03-2007.

14 M. Woźniak, „Tylko Bogu dziękować”, op. cit., s. 22.

15 Przed wojną np. w 1929 roku miał miejsce groźny pożar dekstryniarni w Luboniu, który spowodował przerwę w produkcji na 1,5 roku i straty dla gospodarki II RP. (więcej patrz rozdział: „Historia WPPZ”)

16 P. Semczuk, „Śmierć na dekstrynie”, „Newsweek Polska” nr 9/2010, s. 40.

17 A. Biernacka, „Wybuch dekstryny”, „Więści Lubońskie” 04-1999, s. 18.

Monika Paluszczak, wnuczka Stanisława Dzikda, pracownika dekstryniarni, po latach wspominała: *Kiedy szedł na nocną zmianę 22 lutego 1972 r., nic nie zapowiadało tragedii. Jak zawsze pożegnał się z rodziną, wierząc, że zobaczą się rano. Moment ten nie nastąpił, niestety, już nigdy...*¹⁸

– O godzinie 22.00 odebrałam stanowisko od pracownika poprzedniej zmiany. Poszłam następnie do damskiej szatni i szykowałam sobie kolację. Wraz ze mną była koleżanka Jadwiga [Mendelska], tuż przed wybuchem wyszła z pomieszczenia, może, gdyby została... Znajdowałam się na pierwszym piętrze dekstryniarni. Szatnia męska znajdowała się na drugiej kondygnacji budynku. Niestety, posiłku już nie zjadłam, a herbata wylała się na mnie¹⁹ – opowiadała Teresa Korcz.

– Zmiana o 22 rozpoczęła się tak jak zwykle. Wraz z koleżanką zawsze najpierw sprawdzałyśmy, czy dekstryna została prawidłowo rozrzedzona. Podeszłyśmy więc do maszyny, znajdującej się na piętrze i zaczęłyśmy z niej wyciągać posklejane grudki. Włożyłyśmy je do torebki i udałyśmy się w stronę sita, aby je rozdrobnić. Koleżanka poszła pierwsza, była zaledwie trzy kroki przede mną. Wtedy nastąpiła eksplozja²⁰ – wspominała Maria Ratajczak.

– Około godziny 23 zszedłem do piwnicy, aby wytłumaczyć pracownikowi [Erykowi Ogiermanowi], jak ma obsługiwać jedną z maszyn w naszym budynku. Znajdowaliśmy się w miejscu pod suszarnią bębnową, gdzie stropy były najmocniejsze i dodatkowo wzmocnione. W pewnym momencie zobaczyliśmy błysk²¹ – wspominał Władysław Dominiak, który był brygadzystą zmianowym w Zakładach Ziemiaczanych.

Była godzina 23.07. Nagle usłyszałam ogromny huk, zapadła ciemność, a ja zawiśłam głową w dół. Prawą nogę miałam zakleszczoną gruzem, rękoma podpierałam się na jakiejś belce. Słyszałam jęki innych poszkodowanych, wołanie o pomoc. Bardzo bolała mnie głowa. Na całe moje ciało spadał gruz, na przemian traciłam przytomność i ją odzyskiwałam. Raz wybudzał mnie chłód wody lanej przez strażaków, innym razem żar od palących się konstrukcji budynku. Gdy wreszcie ratownicy mnie odnaleźli, słyszałam, jak mówili, że będą mi musieli „odrzębać” nogę, aby mnie wyciągnąć. Bali się, że, gdy podniosą gruz, sami znajdą się w pułapce. Na szczęście uniknęłam amputacji²² – wspominała Teresa Korcz – jedna z ocalałych z katastrofy.

– W jednej chwili usłyszałem potężny huk. Siła wybuchu przewróciła mnie, jednak nie straciłem przytomności. Niebawem wszędzie było pełno żarzących się iskier od ognia, popękały rury z parą. Całe szczęście, że znajdowałem się akurat w tym pomieszczeniu, pod suszarnią bębnową, tu było najbezpieczniej. Nie wiedziałem, jak się wy dostać, było ciemno. Z pomocą przyszedł mi powiew powietrza, które dostało się do budynku przez dziurę w fundamentach. Wlatujące zimno wytyczyło mi drogę ewakuacji. Zabrałem ze sobą kolegę i wyczołgaliśmy się na zewnątrz. Natychmiast udałem się na portiernię Zakładów, aby wezwać pomoc²³ – wspominał Władysław Dominiak, który z Erykiem Ogiermanem był w piwnicy.

18 M. Paluszczak, „Ofiara wybuchu dekstryny w WPPZ przed 35 laty”, „Wieści Lubońskie” 03-2007, s. 20.

19 M. Woźniak, „Tragedia zapisana w pamiętniku”, op. cit., s. 27.

20 M. Woźniak, „Odchodzi pokolenia, znika zakład, a pamięć pozostaje...”, op. cit., s. 22.

21 M. Woźniak, „Tylko Bogu dziękować”, op. cit., s. 22.

22 M. Woźniak, „Tragedia zapisana w pamiętniku”, op. cit., s. 27.

23 M. Woźniak, „Tylko Bogu dziękować”, op. cit., s. 22.

Siła eksplozji rozsadziła budynek od wewnątrz. – *Nagle wokół mnie wszystko zmieniło się w dym i ogień. Leżałam na jakimś żelastwie, pozostałościach po stropie, wokół było pełno powyginanych, metalowych części, drutów. Zostałam otoczona przez płomienie i czarną, duszącą mgłę unoszącą się z nad resztek wypalających się materiałów*²⁴ – opowiadała Maria Ratajczak.

Ekspertyza wykonana po tragedii wykazała, że w dekstryniarni miały miejsce dwie eksplozje. Pierwszą wywołała iskra, która spowodowała niewielki wybuch. W następstwie zostało zassane powietrze wymieszane z pyłami dekstryny wzruszone w całym budynku. Spowodowało to drugi wybuch, który objął już wszystkie kondygnacje. Czterokondygnacyjny, masywny obiekt, w ułamku sekundy zamienił się w gruzowisko, grzebiąc znajdujących się na stanowiskach pracowników trzeciej zmiany. Jednocześnie ogień błyskawicznie ogarnął szczątki zwalonego obiektu. Siła wybuchu była tak wielka, że przeniosła część dachu dekstryniarni na odległy budynek administracji²⁵. Czesław Krajewski biorący udział w akcji ratowniczej, po latach wspominał, że wybuch wyrzucił również fragmenty stropu budynku na ulicę Armii Poznań oraz na tory kolejowe²⁶. Odłamki murów powpadały do nawet bardzo odległych budynków zakładowych. Z pobliskich okien powypadały szyby. Ogromne zwaly gruzu zasypały i zniszczyły doszczętnie stojące przy pochylni ładowniczej wagony kolejowe.

Płatanina stalowych konstrukcji, instalacji, kadłubów maszyn, zwały cegieł, płomienie, wydobywający się dym i para oraz roznoszący się w powietrzu charakterystyczny zapach pyłu dekstryny powodowały ogromny strach. Panująca wokół ciemność potęgowała atmosferę dramatyzmu i przerażenia²⁷.

Odgłosy wybuchu przerwały spokojny sen mieszkańców Lubonia. Łuna ognia i dymu unosząca się nad fabryką zrodziła strach i obawę o życie przebywających tam pracowników. Eksplozję słyszało wielu mieszkańców miasta. Wśród nich

była także Irena Dominiak, żona Władysława Dominiaka. – *Właśnie kładłam się spać, gdy nagle usłyszałam potężny huk, zupełnie jakby bomba wybuchła. Spojrzałam w stronę Zakładów Ziemniaczanych i zobaczyłam ogień. Wiedziałam, że stało się coś niedobrego*²⁸ – wspominała.



Władysław Dominiak wraz z żoną Ireną wspominają 1972 rok fot. Magdalena Woźniak arch. „WL” 02-2007

24 M. Woźniak, „Odchodzą pokolenia, znika zakład, a pamięć pozostaje...”, op. cit., s. 22.

25 A. Biernacka, „Wybuch dekstryny”, op. cit., s. 18.

26 R. Wrzesiński, „Wielkopolanin 1972”, „Więści Lubońskie” 02-2007, s. 21.

27 A. Biernacka, „Wybuch dekstryny”, op. cit., s. 18.

28 M. Woźniak, „Tylko Bogu dziękować”, op. cit., s. 22.

Grzegorz Gabler w chwili katastrofy miał niespełna 12 lat. Już spał, gdy doszło do wybuchu. – *Obudziłem się, słysząc zamieszanie w domu. Nie wiedziałem, co się dzieje. Pamiętam, że gdy wyszedłem na ogródek, zobaczyłem łunę ognia nad zakładami* – wspomina. Jego ojciec w tym dniu wyszedł na nocną zmianę w dekstryniarni.



Grzegorz Gabler* (2023 r.) – pokazuje na ścianie zdjęcie ślubne ojca – Marka, gdy zginął tato, nie miał skończonych 12 lat fot. Magdalena Woźniak

Akcja ratownicza

Czesław Krajewski, członek zakładowej Ochotniczej Straży Pożarnej, mieszkający w sąsiedztwie WPPZ (przy ul. Armii Poznań – dawna Dzierżyńskiego) wrócił właśnie do domu i przed snem czytał jeszcze gazetę. Nagle ciszę nocną zakłócił potężny huk. – *Nastąpił wybuch. Kiedy zauważyłem światło na niebie, zaraz wyruszyłem. Tylko zdążyłem buty założyć i pobiegłem tak, jak stałem. Dotarłem do zakładu jako pierwszy. Gdy zobaczyłem to wszystko tutaj, usłyszałem ten jęk i krzyk, to pobiegłem do warsztatu, do szatni. Założyłem buty, ubranie i szybko dotarłem tutaj, na dekstrynę. Nie wiedziałem, za co się najpierw brać – tu krzyk, tam jęk. Później, w pewnym momencie, dotarło więcej ludzi. Zaczęliśmy robić akcję, by pomóc tym ludziom, którzy krzyczeli. Najpierw wbiegliśmy na górę na II piętro, tam była szatnia. Jedna z kobiet leżała przyduszona betonem – nie można było jej wyciągnąć. Kiedy zaczęliśmy pomagać, przyjechała straż pożarna i zaczęła łać wodę, żebyśmy się nie zapalili, bo wszędzie był ogień. Tę kobietę w szatni zaczęliśmy wyciągać, ale nie szło... Później wróciłem w to miejsce, chciałem, żeby przyszedł tam lekarz, ale nie chciał. Dopiero kiedy go namówili, poszedł na II piętro. Niżej, na parterze też trwała akcja. Parter był zawalony, musieliśmy kuć, żeby wejść, ale wyciągnęliśmy kobietę. Żyje, mieszka niedaleko, to pani Korczowa.*

Akcja trwała całą noc. Poszukiwaliśmy ofiar katastrofy w warunkach nocy. Wszedłem z kolegą ze straży wejściem od tyłu, do piwnicy. Gdzieś słyszałem jęk i krzyk, tylko nie wiadomo skąd, bo wszędzie było pełno wody i betonu. Myśmy tam weszli „po czterech”, kawałek po kawałku, bo wszystko było zawalone. Leżała kobieta przyduszona stropem, zaznaczyliśmy to miejsce. Cofnęliśmy się, zorganizowaliśmy akcję, zawołaliśmy pomoc. Strażacy zaczęli odrzucać betony. Uczestniczyłem w tej akcji. Chyba o 4 nad ranem wyciągnęliśmy tę kobietę.

Na IV piętrze małżeństwo obsługiwało aparaty. To było nad ranem, ciało męża – starszego mężczyzny – znaleźliśmy na dole. Leżał spalony, nie miał biedak rąk. Zanieśliśmy go koło laboratorium, gdzie urzędował lekarz. Tam przynosiło się nieżywych. Kobieta z szatni zmarła. Ta znaleziona w piwnicy chyba też²⁹.

29 R. Wrzesiński, „Wielkopolanin 1972”, op. cit., s. 21.

* Grzegorz Gabler (1960-2023) zmarł w grudniu, pochowany na cmentarzu w Żabikowie



Czesław Krajewski przed pomnikiem dekstryny (2007 r.) oraz imienny medal „Wielkopolanina roku 1972” z brązu, za akcję ratowniczą w lutym 1972 r. fot. Robert Wrzesiński arch. „WL” 02-2007, s. 21

Czesław Krajewski biorący udział w akcji ratowniczej, został uznany Wielkopolaninem 1972 roku³⁰.

Akcja ratunkowa rozpoczęła się natychmiast. Pierwsi z pomocą przystąpili pracownicy nocnej zmiany z innych działów.

Mieczysław Ratajczak kierował pierwszą grupą strażaków, która zjawiała się w Zakładach Ziemniaczanych po wybuchu dekstryny. Gdy usłyszał wybuch, był przekonany, że wybuchła jedna z cystern stojących na torach. Od 1951 r. był członkiem OSP Żabikowo, dlatego szybko założył buty, marynarkę i pobiegł do remizy. Zastał tam zawodowego kierującą pochodzącego ze Stęszewa [Teofil Cudak] oraz trzech chłopaków w wieku 17-18 lat [wśród nich był Andrzej Piechowiak]. Razem wsiedli do jednego wozu i pojawili się na miejscu katastrofy jako pierwsi. Mieli ze sobą beczkowóz o pojemności 4 tys. litrów.

Jednak woda szybko skończyła się, a znajdujące się na miejscu hydranty były niesprawne. Pompa z lubońskiej OSP miała wydajność 1 200 litrów na minutę.

Mieczysław Ratajczak kazał ochotnikom doprowadzić ją do Warty, a strażakom z zakładowej OSP zrzucić węże. Kiedy przyjechały kolejne wozy strażackie z Poznania, Puszczykowa i Mosiny – złożył meldunek i oddał dowodzenie. Będąc przy zrujnowanym budynku dekstryniarni, usłyszał wołanie: „Ratunku!”

– *Wziąłem drabinę i jak tyczkarz rozpedziłem się na mur. Po drabinie dostałem się do góry. Był tam dym, para. Pierwszą kobietę odwróciłem do siebie. „Złap się kobieto za szyję” – powiedziałem. Trzymałem ręce pod jej pachami. Strażacy dostawili drugą drabinę i znieśli kobietę do pogotowia. Prawdopodobnie była to Ratajczakowa [Maria Ratajczak]. Leżały zwały gruzu. Zniosłem drugą kobietę na dół. Czulem zmęczenie,*



Czesław Krajewski w latach 70. jako spawacz w Zakładach Ziemniaczanych fot. arch. „WL” 02-2007, s. 21

30 Ibidem.

ale pobiegłem do piwnicy. W zasypanej szatni znajdowała się trzecia kobieta. Trzeba było iść na czworakach, przejście miało 70 cm wysokości. Kobieta była przyduszona narożnikiem jednej z drewnianych szaf. „Piłkę do drzewa – krzyczę”. Przeciąłem na ukos. Położyłem się na plecach, ułożyłem kobietę plecami na sobie, podkurczałem nogi, odpychałem się i tyłem wycofałem się. Strażacy mieli nosze, dwóch wzięło na nie uszkodzowaną. Szedłem na kolanach.

Mieczysław Ratajczak wspominał, że kiedy kobieta znalazła się na powierzchni, jeszcze żyła, ruszała oczami, mówił jej, że nie ma się martwić, bać. Stał pod murem. Zorientował się, że dwie inne uratowane przez niego kobiety zostały odwiezione do szpitala. Tymczasem trzecia pozostawała w samochodzie pogotowia ratunkowego. Zaczął się denerwować. Dlaczego nie jadą z nią do szpitala?

– Co wy robicie – zapytałem. Podszedł do mnie chyba doktor, chwycił mnie i powiedział: „Niech się pan nie denerwuje, niech pan będzie spokojny”. Pielęgniarz powiedział mi, że ta kobieta nie żyje i już z nią nie pojedą. To była Grobelna [Leonarda Grobelna] – opowiadał wiele lat po tragedii Mieczysław Ratajczak.

Mieczysław Ratajczak za udział w akcji ratowniczej w Zakładach Ziemniaczanych, pojechał na wczasy do Bułgarii. Za akcję otrzymał też Złoty Krzyż Zasługi wręczony w Komitecie Wojewódzkim PZPR trzy tygodnie po katastrofie. Za działalność w OSP pan Mieczysław posiada odznakę Wzorowy Strażak, odznakę za 25 lat w OSP, Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa. Za aktywność w OSP dostał też Brązowy i Srebrny Krzyż Zasługi.³¹



Stanisław Gensler – uczestnik akcji ratunkowej w dekstryniarni w 1972 r.

– Wszędzie było ciemno – opowiadał po latach Stanisław Gensler, ochotnik w zakładowej straży. – Jak tylko otworzyłem bramę remizy, nadbiegli bracia Tylkowie, Kazik Maćkowiak, Jurek Zander i Andrzej Drzewiecki. Podjechaliśmy naszym starem 25 od tyłu budynku dekstryny, ale nic nie było

widać. Dopiero jak włączyliśmy szperacz, w opadającym pyłe zobaczyliśmy kupę gruzu. Była w miejscu, gdzie stał czteropiętrowy budynek. Do piwnicy dostaliśmy się przez okienko. Jeden z robotników stał oparty o ścianę. W rękach trzymał worek mąki. Drugi był przy przenośniku taśmowym. Wyglądali, jakby chcieli przez chwilę odpocząć. Nie żyli³².



Mieczysław Ratajczak wspomina 1972 r., oraz dyplom, jaki otrzymał za akcję ratunkową w dekstryniarni fot. Robert Wrzesiński arch. „WL” 03-2007, s. 20

31 R. Wrzesiński, „Pierwszy dowodził akcją”, „Więści Lubońskie” 03-2007, s. 20.

32 P. Semczuk, „Śmierć na dekstrynie”, op. cit., s. 40.

* Biogram Stanisława Genslera (1950-2015) patrz, „RHL” t. 5 s. 233-237.

Z czasem do akcji ratunkowej dołączało coraz więcej osób. Na miejsce tragedii przybyły jednostki Milicji Obywatelskiej, Wojska Polskiego, Służby Zdrowia, Zawodowej i Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Zakładowy Oddział Samoobrony. Jeszcze tej samej nocy przyjechały samochody ciężarowe, dźwigi, spychacze i ładowarki, jakimi dysponowały poznańskie przedsiębiorstwa budowlane, zainstalowano również reflektory przeciwlotnicze oświetlające miejsca katastrofy.

Wszyscy ratownicy pracowali z ogromnym poświęceniem. Nad ranem do ratowania zasypanych ludzi dotarł najcięższy sprzęt wojskowy. Wtedy też ukazał się wszystkim rzeczywisty rozmiar zniszczeń. Wokół zrujnowanej dekstryniarni zaczęli gromadzić się również okoliczni mieszkańcy. Wśród odgłosów wybuchu, przewracających się resztek konstrukcji, słyszeli krzyk. – *Z całych sił wypowiadałam ciągle: Ratunku! Ratunku! Oni mnie nie widzieli, ja ich zresztą też, wszystko przez ten gęsty dym. Prosiła, abym cały czas do nich mówiła, bo nie mogli mnie zlokalizować. Wreszcie zobaczyłam upragnioną pomoc. Przyszło po mnie dwóch okolicznych mieszkańców Lubonia, którzy, nie zważając na zagrożenie, uratowali mi życie. Jeden z nich kazał mi uchwycić się swojej szyi i wspiąć się na plecy. Do dziś mam w głowie jego słowa: teraz niech się pani mocno trzyma, będzie się pani trzymać?* – dalszą opowieść Marii Ratajczak przerywały łzy. Maria Ratajczak zaraz po położeniu na nosze straciła przytomność. Nieustanny krzyk oraz ogromny wysiłek włożony w wydostanie się z pogorzelniska bardzo osłabił jej organizm. – *Uratowano mnie we właściwym momencie. Miałam wielką siłę życia, która wystarczyła, bym ocalała z tej katastrofy*³³.

Nie wszystkich udało się od razu odszukać. Splątane instalacje, rumowisko i płomienie odcinające z początku drogę ratownikom, opóźniały akcję. Rannych i poparzonych 21 karetek ze Stacji Wojewódzkiej odwiozło do szpitali. Gdy zaczynało brakować w szpitalach spirytusu dla ratowania poparzonych, dowoziły go na sygnale samochody pogotowia – donosił „Głos Wielkopolski”³⁴.

Bernard Ranke spod gruzów wyszedł o własnych siłach i pomógł laborantce Marii Sobeckiej (Kubiak). Piwnicę opuścili sami-ranni Eryk Ogierman i Władysław Dominiak. Z resztek klatki schodowej wyciągnięto Romana Jałowca i Kazimierę Ostafin. Kazimierz Matuszek przeżył, bo siła wybuchu wcisnęła go pod wagon. Maria Ratajczak, Maria Paluch (Popiółkowska) i Teresa Korcz były ostatnimi żywymi, które udało się odnaleźć³⁵.

Władysław Dominiak wspominał swoje obrażenia. – *Moje ciało było prawie całe poparzone. Nie czułem jednak wtedy bólu, byłem w szoku. W drodze po pomoc lekarską do Poznania, zauważyłem pędzące w stronę zakładów karetki i jednostki straży pożarnej*³⁶.

Ze wspomnień Bolesławy Bisior możemy się dowiedzieć, że decyzje o przystąpieniu do akcji ratunkowej podejmowane były natychmiastowo i spontanicznie przez okolicznych mieszkańców. Jej mąż – Mieczysław Bisior – ruszył z pomocą chwilę po usłyszeniu eksplozji. – *Zabrał ze sobą bluzę roboczą i wybiegł z mieszkania do zakładu. Ja z córkami: Henią i Wiesią pozostałam w domu. Do godziny 5 nie spałyśmy.*

33 M. Woźniak, „Odchodzą pokolenia, znika zakład, a pamięć pozostaje...”, op. cit., s. 22.

34 Z. Snusz, „Katastrofa w Luboniu” [<https://wielkopolskie.naszemiasto.pl/katastrofa-w-luboniu-w-1972-roku-w-zakladach-przemyslu/ar/c16-1744413>; dostęp: 13.01.2023 r.]

35 P. Semczuk, „Śmierć na dekstrynie”, op. cit., s. 40.

36 M. Woźniak, „Odchodzą pokolenia, znika zakład, a pamięć pozostaje...”, op. cit., s. 22.

Płacz i zdenerwowanie – czy w ogóle wróci, ponieważ zagrożenie było ogromne. Nieżyjący już dzisiaj nasi sąsiedzi – państwo Szulcowie – pomogli nam przetrwać w oczekiwaniu na męża i razem było nam łatwiej. Oni właśnie przekonali mnie, że mąż jest tam potrzebny i na pewno nic mu się nie stanie.

Na miejscu wybuchu Mieczysław Bisior ratował, kogo mógł. Byli tam również jego sąsiedzi z ulicy Cyryła Ratajskiego, tj. Leon Poprawa oraz Bolesław Paczkowski. Cała trójka pomagała m.in. ratować Marię Ratajczak i Teresę Korcz. – *Mąż, na zgłiszczach, w jakimś zakamarku, w trzymającej się jeszcze futrynie od drzwi, znalazł panią Marylkę Sobecką (Kubiak). Nie wiedziała, co się dzieje – zaprowadził ją do portierni. Na torach, na terenie zakładu stała pani Kujawa z córkami – Grażyną i Wiesią. Swojej żony szukał także pan Kotecki. Mąż zabezpieczył jakąś pozbawioną podczas wybuchu przykrycia studzienkę, mało brakowało, a by do niej wpadł. Bardzo dużo niebezpieczeństw czyhało na ludzi w tej akcji. O godz. 5 mąż wrócił do domu, brudny – cały czarny, pokaleczony, podrapany, z poobrywanymi guzikami*³⁷ – wspominała Bolesława Bisior.

– *Dom się zatrzęsął, szklanki pospadały z kredensu. Był oddalony od Zakładów Ziemniaczanych o jakieś czterysta metrów. Ja myślałem, że samolot uderzył w przystań. Nawet tynk ze ścian odpadł. Bardzo mocno odczuliśmy tę eksplozję. Podbiegliśmy z żoną do okna i zobaczyliśmy, jak, dopiero po chwili, wybuchł ogień. Jako jeden z pierwszych byłem na miejscu tragedii. Bogdan Szalek już tam był i szedł*



Mieczysław Bisior – uczestnik akcji ratunkowej i dyplom za akcję w dekstryniarni w 1972 r. fot. Paweł Jankowiak arch. „WL” 05-2007, s. 22



*po gruzach ratować Marię Ratajczak. Ona trzymała się sterczącego z gruzów słupa i krzyczała. A jak pan Szalek do niej doszedł, to tylko zdjęła z głowy palącą się chustę, puściła się słupa i zemdląca. W tym momencie przyjechała już straż pożarna*³⁸ – opowiadał Bernard Stachowiak, uczestnik akcji ratowniczej. Wszyscy świadkowie byli bardzo poruszeni rozmiarami tragedii. Wśród przybyłych osób, których bliscy



Państwo Bolesława i Mieczysław Bisiorowie w 1972 r.

37 B. Bisior, „Zabrał bluzę i wybiegł z domu”, „Więści Lubońskie”, nr 05-2007, s. 22.

38 M. Tritt, „Wspomnienie sprzed czterech dekad”, „Więści Lubońskie” 02-2012, s. 33.

pracowali w dekstryjniarni, był także mąż pani Leonardy Grobelnej, która tamtej feralnej nocy pracowała w Zakładach Ziemniaczanych i który – jak wspominał pan Bernard Stachowiak – gorzko płakał, oglądając palące się zgłiszcza. – *Zbiegło się wiele osób, ale po pewnym czasie nie wpuszczano ich na teren zakładu. Na drugi dzień rano nieopodal miejsca tragedii spotkałem znajomych i opowiedziałem im, jak Bogdan Szalek uratował jedną kobietę – wtedy jeszcze nie wiedziałem, że była to Maria Ratajczak. Jak się okazało, obok stał redaktor z „Głosu Wielkopolskiego” i podszedł, aby ze mną o tym porozmawiać. Następnego dnia w gazecie był opis tej sytuacji, którą opowiedziałem, a do mnie przyszła delegacja związków zawodowych z Zakładów Ziemniaczanych z zapytaniem, czy znam człowieka, który uratował panią Ratajczak. Oni wtedy jeszcze nie wiedzieli, że był to Bogdan Szalek.* Tym sposobem Bernard Stachowiak przyczynił się do uhonorowania jednego z bohaterów tamtych wydarzeń. Pomimo upływu czterech dekad od katastrofy w Zakładach Ziemniaczanych nie potrafił ukryć emocji, kiedy wspominał tamtą tragiczną noc³⁹.

W ratowaniu ofiar wziął także udział strażak zawodowy i ochotnik Czesław Deska (zastępca naczelnika OSP w Luboniu w latach 1994-2004). Akcję tę uznał za najcięższą w swojej karierze i otrzymał za nią odznaczenie „Wzorowy Strażak”⁴⁰.

W pierwszych godzinach od wybuchu, nie można było jednoznacznie ratownikom ustalić, ile osób pracowało w dekstryjniarni na trzecią zmianę. Listę stałych pracowników uzupełniało bowiem kilka



Czesław Deska (2013 r.) – zasłużony strażak – lubonianin, brał czynny udział w akcji ratunkowej podczas wybuchu dekstryny w 1972 roku fot. arch. „WL”

osób zatrudnianych doraźnie na umowę zlecenie. Ostatecznie okazało się, że w chwili katastrofy łącznie przebywało tam 27 osób. Ofiarności wszystkich uczestników akcji ratunkowej nie sposób było przecenić i wynagrodzić. Z narażeniem własnego życia

ludzie ratowali cudze. Ta bohaterska i solidarna postawa przyczyniła się niewątpliwie do złagodzenia skutków tragedii⁴¹.

Jednym z najmłodszych uczestników akcji ratowniczej po wybuchu był 17-letni Andrzej Piechowiak. Po latach wspominał, że został za akcję uhonorowany Odznaczeniem im. Janka Krasickiego, choć nie należał do ZMS (Związku Młodzieży Socjalistycznej), ale takie wtedy były czasy.

Od 1968 r. jako uczeń Szkoły Podstawowej nr 2 został członkiem sekcji pożarniczej drużyny harcerskiej, potem przeszedł do OSP. Wspominając katastrofę z 1972 r., po latach opowiadał,



Bernard Stachowiak – bohater wspomnień z 1972 r. fot arch. „WL” 02-2012, s. 33

39 Ibidem.

40 R. Wrzesiński, „Czesław Deska – zastępca naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Luboniu”, „Więści Lubońskie” 03-2004, s. 20.

41 A. Biernacka, „Wybuch dekstryny”, „Więści Lubońskie” 04-1999, s. 18.

jak usłyszał potworny huk. Jego sąsiad – Władysław Balcerek – miał pieczę nad syreną alarmową, którą włączył po eksplozji. Andrzej Piechowiak szybko udał się do strażnicy. Na akcję pojechał z sierżantem Teofilem Cudakiem oraz Mieczysławem Ratajczakiem. Wspomina, że po dotarciu na miejsce zobaczył ścianę ognia, żar utrudniający dojsię na 20-30 metrów. Wagony były poprzewracane do góry kołami. Tak relacjonował zniszczenia, które widział: – *Tam było piekło, jakby wybuchła bomba atomowa.* Andrzej Piechowiak uczestniczył w ratowaniu trzech kobiet⁴².

Edmund Cisler na miejsce katastrofy przyjechał rankiem 23 lutego. W 1972 r. był kierowcą kraza⁴³ w III oddziale przedsiębiorstwa transportowego „Transbud” przy ul. Dziadoszańskiej w Poznaniu, popularnie zwanego Budowlanką 3. We wtorek, 23 lutego pojechał do pracy na godz. 6. Jego dyrektor, który zwykle przybywał do pracy na godz. 7, już czekał na niego przy bramie z poleceniem, by zatankować samochody „do pełna” i pojechać do „ziemniaków” w Luboniu. Kierowcy nic nie wiedzieli o wybuchu w dekstryjniarni. Myśląc, że czeka ich „zwykła” robota, nie spieszyli się z przybyciem do Lubonia. Droga z Żegrza przez Poznań zajęła im około pół godziny. Na teren zakładów nie wpuszczano nawet pracowników. Zostali tylko ci, co zeszedli z nocki. Porządku pilnowali milicjanci i portierzy.–

Zobaczyliśmy kupę gruzu. Wszyscy stali i rozkładali ręce. Dopiero jak przyjechała milicja, prokurator, szchy z Komitetu (Komitet Wojewódzki PZPR), bezpieka i zwinęli dyrektora, ktoś zarządził wywózkę. Ciężarówki odwróciły się tyłem do zawalonego budynku, gotowe do załadunku. Kierowcy nadal nie byli świadomi, że pod gruzem, który mieli wywozić, znajdowali się ludzie. Dowiedzieli się o tym dopiero od pracowników Zakładów Ziemniaczanych. Samochody wyjeżdżały przez główną bramę zakładów na ówczesną ul. Dzierżyńskiego [dziś Armii Poznań], skręcały w drogę w kierunku drożdżowni, jadąc w stronę przystani kajakowej nad Wartą (przedwojenna ul. Kajakowa), zrzuciły załadunek w wąwozie za Zakładami Ziemniaczanymi.



Edmund Cisler (1932-2015) w redakcji „WL” wspomina 1972 r. fot. Hanna Siatka arch. „WL” 03-2012, s. 27



Andrzej Piechowiak podczas wywiadu dla „WL” w 2007 r. fot. Robert Wrzesiński arch. „WL” 03-2007, s. 21

Według relacji Edmunda Cislera stał tam także pracownik, który obserwował wysypywaną zawartość ciężarówek. Słusznie, obawiano się bowiem, że w stercie gruzu mogą się znajdować ciała lub ich części zaginione podczas wybuchu. Jeździli czterema wozami w tę i z powrotem bez przerwy, zmieniani przez kolegów po 12 godzinach. Kiedy zrzuciwszy balast, wracali, koparka już

42 R. Wrzesiński, „Nieletni ratownik”, „Wieści Lubońskie” 03-2007, s. 21.

43 KrAZ – Radziecki sześciokołowy, wojskowy samochód ciężarowy o ładowności 7,5 t produkowany m.in. w drugiej połowie lat 60. XX wieku przez firmę o tej samej nazwie. Ciężarówki te wykorzystywane były m.in. w armii, budownictwie itp. z przeznaczeniem do transportu w każdym terenie ładunków i ludzi.



Kierowcy i „szychy” z przedsiębiorstwa, w którym pracował Edmund Cisler, stoi pierwszy z prawej, przed samochodem KrAZ, którym prowadził akcję w 1972 r. fot. arch. „WL” 03-2012, s. 27

czekała z łyżką pełną gruzu. Nie wolno im było oddalać się od samochodów (również ze względu na niebezpieczeństwo osunięcia się resztek murów i gruzu). Na miejscu zorganizowano stołówkę, w której można było zjeść ciepłą zupę. Przyszedł wieczór (pierwszy), zrobiło się ciemno. Samochody odwróciły się szoferkami do zwałowiska gruzu, żeby oświetlać miejsce akcji. Krótco potem przyjechał czołg, na którym zainstalowano silny reflektor. Zrobiło się jasno jak podczas dnia. – *Na plac spadały ciężkie tragarze, które przeszkadzały naszym ciężarówkom w pracy. Ładowarki wyciągały je z gruzu (niektóre miały po 6-10 metrów). Przywiązywaliśmy je drutami do samochodów i ciągnęliśmy za autami ulicą za zakłady. Milicjant za bramą kierował ruchem... Mieli listę tych, co byli na zmianie, i zastanawiali się, gdzie, kogo szukać. Tymczasem, jak ładowarka podbierała łyżką gruz, wszystko leciało na dół...*

Wywrotki miały nad kabinami kłapy. Siedzącym na nich kierowcom nakazano obserwować, co ładowarka wrzuca na pakę samochodów. – *Zrobiło mi się zimno w drelchowym ubraniu i zszedłem na dół. Od razu słyszę obok: Ładowarka wrzuciła nieboszczyka na wóz! Żeby wydobyć ciało, trzeba było powoli zrzucić gruz z 14-tonowego kipra wywrotki (podnoszona naczepa ciężarówki).*

Edmund Cisler, już w końcowej fazie akcji ratowniczej, po 12 godzinach przerwy, zmienił kolegę obsługującego firmowego KrAZ-a. Nie odszukano bowiem wszystkich pracowników pogrzebanych w gruzach. – *Prokurator powiedział: Macie tak długo robić, tak długo wywozić, aż go znajdziecie! Widać było, że dostaje furii. Między ścianą a kotłem, widziałem to, znajdował się skurczony od temperatury („ugotowany”)*

mężczyzna. Nie wiedzieli, jak go wziąć. Do dziś skóra mi cierpnie na wspomnienie tamtego widoku⁴⁴.

Ciała zabitych układano na torach.

– Mojego ojca – Marka Gablera - odnaleziono jako ostatniego. Znajdował się poza budynkiem i był przysypany gruzem. Zmarł na miejscu. Ratownicy dotarli do niego dopiero w piątek 25 lutego – wspomina Grzegorz Gabler.



Marek Gabler – ofiara wybuchu dekstryny w 1972 r.

Z odtajnionych dokumentów Służby Bezpieczeństwa możemy dowiedzieć się m.in., że kontakt operacyjny „Zdzichu” poinformował, że około godziny 13.30 słyszał rozmowę grupy pięciu osób nieznanych mu robotników pracujących przy odgruzowywaniu hali, którzy dziwili się, dlaczego w związku z tak poważnym wypadkiem nie przybył Pierwszy Sekretarz KC PZPR towarzysz Gierek. Jeden z rozmówców stwierdził, że gdyby wypadek zdarzył się na Śląsku, wizyta towarzysza Gierka byłaby bezsporna. Dalej udowodniano sobie, że obecność Gierka w zakładzie poważnie wpłynęłaby na jego popularność, a tym samym dałaby ducha załodze do owocnej pracy⁴⁵.

Po odnalezieniu ciał wszystkich ofiar prokurator oznajmił koniec akcji. Pod eskortą milicji ciężarówki kierowane m.in. przez Edmunda Cislera, wróciły do bazy przy ul. Dziadoszańskiej w Poznaniu. Potem zorganizowano akademię z udziałem partyjnych oficjeli i bezpieki, na której w podziękowaniu za udział w akcji ratunkowej każdemu kierowcy wręczono różę i kopertę ze 100-złotowym banknotem (Edmund Cisler zarabiał wtedy w systemie akordowym od 1 000 do 2 000 zł miesięcznie). Były przemowy, pogadanki, występy zaproszonych zespołów. Kierowcy dostali też 3 dni wolnego, żeby wypocząć po akcji.

Edmund Cisler przypomina sobie jeszcze jedną ofiarę tamtej tragedii, której odnalezienie zaskoczyło ratowników. Była nią przebywająca na nocnej zmianie pracownica portierni zlokalizowanej przy zamkniętej, bocznej bramie do zakładów od strony drożdżowni i nieistniejącej dziś drogi⁴⁶ – tej, po której wożono ciężarówkami gruz nad Wartę [Zofia Kubiak]. W oddalonej od dekstryniarni lichą budkę uderzyła oderwana podczas wybuchu bryła i przygniotła kobietę. Gruz z zawalonego budynku sięgał wtedy niemal do tej portierni.

Na wozie Edmunda Cislera pozostało po akcji ok. 50 związanych drutem łopat i szyp, które ktoś wrzucił na pakę. Lubonianin rozdawał je potem znajomym, którzy posiadali ogródki. Latem 1972 r. zabrał swoją żonę, żeby pokazać jej miejsce zimowej tragedii. Ze zdumieniem stwierdził, że po ogromnej stercie gruzu i resztek konstrukcji zniszczonej hali nie pozostała nawet cegła. Edmund Cisler niechętnie wracał do tamtych wspomnień. Podkreślał, że nie chciałby przeżyć tego ponownie⁴⁷.

44 H. Siatka, „Do dziś cierpnie mi skóra”, „Wieści Lubońskie”, nr 03-2012., s. 27.

45 P. Semczuk, „Śmierć na dekstrynie”, op. cit., s. 40.

46 Mowa o historycznej, przedwojennej ul. Kajakowej, którą po scaleniu po wojnie Drożdżowni z Zakładami Ziemiaczanymi zamknięto dla publicznego ruchu (stała się ulicą wewnętrzną zakładów).

47 H. Siatka, „Do dziś cierpnie mi skóra”, „WL”03-2012, s. 27.

Po budynku, w którym doszło do wybuchu, zostało niewiele. *Gdy go zobaczyłam, nie mogłam uwierzyć, że tu stała kiedyś potężna dekstryniarnia. Cała konstrukcja była powyginana* – wspominała Irena Dominiak. *Od siły wybuchu mury piwnicy przesunęły się o 1,5 metra! Tylko Bogu dziękować, że się z tego wyszło...* – podkreślał Władysław Dominiak⁴⁸.

W sobotę, 26 lutego 1972 r. (w pierwszym dniu pogrzebu ofiar), o godz. 6.15, po blisko 80 godzinach, akcja ratownicza została oficjalnie zakończona.

Grupa młodych pracowników, według ówczesnych doniesień prasowych, członkowie ZMS (Związku Młodzieży Socjalistycznej) zainicjowała akcję honorowego oddawania krwi dla ofiar katastrofy. Na hasło: KREW DLA LUBONIA stacja krwiodawstwa odwiedziło w dniach od 24 do 29 lutego około 700 osób, przekazując 125 litrów tego cennego „leku”⁴⁹.

Straty materialne oceniono na 28 milionów ówczesnych złotych⁵⁰. W maszynopiśmie historii Zakładów Ziemniaczanych spisanych przez Barbarę Mączyńską podano, że usunięto około tysiąca ton urządzeń (dla porównania samochód osobowy waży średnio ok. 1 t). oraz wywieziono 2 100 m³ gruzu⁵¹.

Fotoreportaż

Ze zdjęć, jakie udało nam się skompletować w wieloletniej działalności „Wieści Lubońskich” i ich wydawcy Stowarzyszenia „Forum Lubońskiego” oraz innych źródeł, przygotowaliśmy fotoreportaż ukazujący skutki wybuchu dekstryny w 1972 r. oraz akcję ratunkową, a także proces odgruzowywania miejsca tragedii. Zdjęcia staraliśmy się uporządkować chronologicznie, a w opisach zwrócić uwagę na istotne elementy.



Zaczyna świtać, światła reflektorów pomagają strażakom gasić lokalne pożary, szczególnie w miejscach, skąd słychać nieustanne „Ratunku!”
fot. Kazimierz Przychodzki arch. „WL”

48 M. Woźniak, „Tylko Bogu dziękować”, op. cit., s. 22.

49 A. Biernacka, „Wybuch dekstryny”, op. cit. s. 18.

50 Z. Snusz, „Katastrofa w Luboniu”: W 1972 roku w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego zginęło 17 osób, <https://wielkopolskie.naszemiasto.pl/katastrofa-w-luboniu-w-1972-roku-w-zakladach-przemyslu/ar/c16-1744413>, [dostęp: 13.01.2023 r.].

51 P. Ruszkowski, „Niezapomniana tragedia!” – prezentacja, Repozytorium Historyczne Miasta Luboń, luty 2022 r.



Jedno z pierwszych zdjęć, jeszcze ciemno, przed budynkiem dekstryniarni, która wyleciała w powietrze, zdevastowany wagon kolejowy przywalony gruzem i żelastwami. Od czego się zabrać, by ratować 27 uwięzionych w ruinach osób? fot. arch. IPN



Nazajutrz rano dokładniej można ocenić skalę eksplozji. Na zdjęciach z akt Instytutu Pamięi Narodowej widoczny północny szczyt budynku dekstryniarni. Z murowanych części został jedynie dolny fragment przystającej do ściany budynku produkcyjnego klatki schodowej. Z tyłu (od prawej) na przeciwnym szczycie, widoczny niebezpiecznie sterczący ponad stalową konstrukcją kawał ściany budynku produkcyjnego zagrażający także ratownikom fot. arch. IPN



Ten sam szczyt budynku sfotografowany od strony przeciwnego narożnika. Fragmentu ściany budynku produkcyjnego nie ma, rozwalona jest także wschodnia ściana klatki schodowej. Całość od góry przykrywa jeszcze fragment drewnianego dachu. Z tyłu budynku (po prawej) widoczna część ściany na przeciwległym szczycie fot. arch. IPN

Kurz i dym utrudniają widoczność. Dźwig samochodowy mocuje się z wagonem kolejowym, który próbuje odciągnąć, by móc dostać się w głąb rumowiska. Na zdjęciu widoczny, stojący jeszcze północno-wschodni narożnik budynku i przysłonięty dymem dach sąsiadującej kotłowni (gorzelni) fot. Kazimierz Przychodzki arch. „WL”





Od przodu (zachodu) trzeba najpierw pociąć i usunąć powyginane, naniesione wybuchem konstrukcje, gruz, zniszczone wagony, by dotrzeć do pozostałości ściany dekstryniarni. Niektórzy uzbrojeni w kaski lub hełmy próbują przedostać się głębiej do uwięzionych pracowników nocnej zmiany. Na zdjęciach widoczne jeszcze narożnikowe kikuty ścian fot. Kazimierz Przychodzki i arch. IPN



Z boku do akcji wkracza ciężki, gąsienicowy sprzęt wojskowy. Na drugim planie, jednego ze zdjęć widoczne stojące jeszcze fragmenty ściany szczytowej i narożnej, dalej Krochmalnia III z suszarnią. Na drugim, pomiędzy wagonem a sprzętem ratowniczym – przyglądające się grupy „ekspertów” fot. Kazimierz Przychodzki arch. „WL”



O sile eksplozji niech świadczą powyrywane olbrzymie fragmenty murów oraz gmatwanina instalacji i stalowych konstrukcji fot. Danuta Matuszewska, arch. „WL”



Na pierwszym planie, przed byłą dekstryniarnią, jak na ironię hasło zapewne zawieszono przez kierownictwo zakładu: „Żądasz czystości – zachowaj ją sam”. Przyczyną eksplozji i jej tragicznych skutków było nadmierne zanieczyszczenie pyłem na skutek m.in. nietrzymania reżimu sobotniej przerwy technologicznej na czyszczenie urządzeń i hali z osiadłego pyłu. Z lewej, przy barierkach z hasłem – debatujący „eksperci”. Na tym kadrze ładnie widać zachowane fragmenty szczytowej ściany południowej z narożem południowo-zachodnim i przystającą do ściany hali produkcyjnej klatką schodową. fot. Kazimierz Przychodzki arch. „WL”



Jedne ekipy wynoszą z rumowiska fragmenty instalacji i urządzeń fot. Kazimierz Przychodzki arch. „WL”



Inni ratownicy wnoszą skurczone, zwęglone szczątki jednego z pracowników, umieszczone na noszach i prowizorycznie przykryte, rozdartym, papierowym workiem od mączki ziemniaczanej „Superior” fot. Kazimierz Przychodzki arch. „WL”



Odwiedzający miejsce wybuchu członkowie rodzin nie wytrzymują widoku tragedii, konieczna jest pomoc oraz interwencja medyczna fot. Kazimierz Przychodzki arch. „WL”



Kolejnym etapem akcji jest penetracja wnętrza w poszukiwaniu poszkodowanych pracowników nocnej zmiany i sukcesywne usuwanie wszystkiego, co stoi na przeszkodzie. Działania ratowników w tym nieprzewidywalnym środowisku są obarczone dużym ryzykiem i bardzo niebezpieczne. Na szczęście, nic nie wiadomo o ewentualnych ofiarach wśród ratowników. Na zdjęciu dobrze widoczna wewnętrzna, stalowa konstrukcja nadziemnych kondygnacji dekstryniarni fot. arch. „WL”



Większe fragmenty instalacji trzeba usuwać dźwigiem. Nad przebiegiem akcji czuwają „eksperci”, bacznie obserwując postęp działań fot. Danuta Matuszewska, arch. „WL”

Wyciąganie potężnych urządzeń z wyższych kondygnacji. Tu potrzebne doświadczenie techniczne fot. arch. „WL”





Przebieg akcji obserwuje milicjant z dachu budynku administracyjnego, na którym strażacy prowadzą działania. A z gąsienicowego pojazdu wojskowego prace koordynuje żołnierz fot. Kazimierz Przychodzki arch. „WL”



Usuwanie niebezpiecznych fragmentów uszkodzonej instalacji z sąsiadującego od południa niskiego budynku warsztatu mechanicznego, przyległego do Krochmalni III z suszarnią. fot. Kazimierz Przychodzki arch. „WL”



Na tym zdjęciu widzimy kończenie rozbiórki szczytowej ściany południowej, za którą ukazały się silosy węglowe dla sąsiadującej kotłowni (późniejszej gorzelni) fot. arch. „WL”



Plac pomiędzy budynkiem administracyjnym zakładów, niewidoczny na zdjęciu po prawej a była dekstryniarnią stał się przestrzenią logistyczną do wszelkich około akcyjnych działań. W tle, przy widocznym z prawej budynku Krochmalni II z suszarnią trwa odprawa oddziału żołnierzy ratowników. Z informacji prasowych wiadomo, że łącznie w akcji ratunkowej i porządkowej prowadzonej po wybuchu dekstryny w lutym 1972 roku brało udział około 2 000 osób – fot. Kazimierz Przychodzki arch.,WL



Usuwanie gruzu i porządkowanie terenu, na kilku kadrach, uchwyconych od strony północno-wschodniego narożnika budynku dekstryniarni fot. Danuta Matuszewska, arch. „WL”





Spawacze tną palnikami acetylenowymi stalowe elementy fot. Kazimierz Przychodzki arch. „WL”

Działania ratunkowo-porządkowe wykonywano również nocą przy świetle reflektorów wojskowych fot. arch. „WL”



Praca wre całą parą. To już najniższa naziemna kondygnacja fot. arch. „WL”



Ogólny widok z góry na ostatnią fazę porządkowania terenu. Panorama wykonana z serii trzech ujęć wykonanych z tego samego miejsca. Brakujące od góry elementy architektury wypełniliśmy szarością, natomiast u dołu wstawiliśmy czarne belki z informacjami. fot. Danuta Matuszewska, arch. „WL”



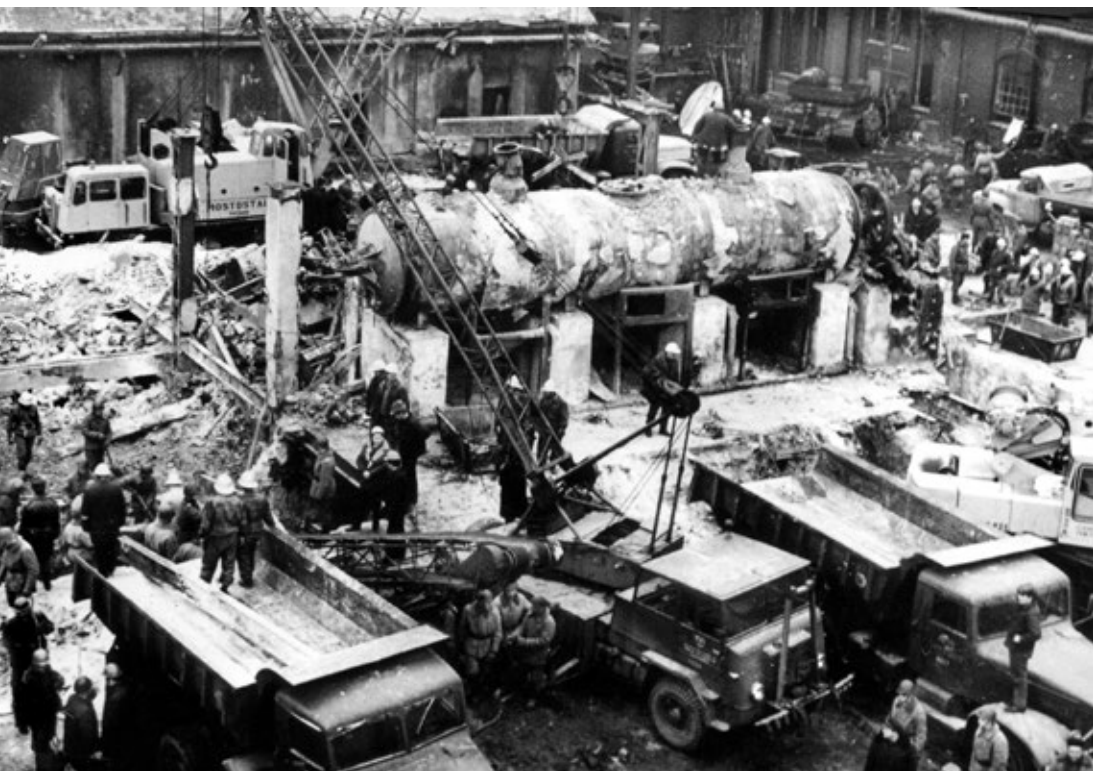
Widok z poziomu gruntu od stron południowo-wschodniego narożnika byłego budynku. Na tle nieba widoczne ramiona dźwigów pracujących po przeciwnej stronie byłej dekstryniarni fot. arch. „WL”



Panorama przyziemia wykonana z budynku administracyjnego WPPZ-ów. Ekipy strażaków i żołnierzy pracują równocześnie na całym obszarze byłej dekstryniarni. Jedni do skrzyń łopatami ładują gruz, inni kontrolują jego wysypywanie na wywrotki. Naprzemiennie wzdłuż byłej zachodniej ściany budynku ustawione dźwigi z wywrotkami. Nie ma już sterzących kikutów ścian szczytowych. Pozostały wielkie walcowe urządzenia, posadowione poziomo na masywnych fundamentach fot. Danuta Matuszewska, arch. „WL”



Widok na byłą dekstryniarnię od zachodniej strony. Równoległe z porządkiem terenu południowego, na pierwszym planie, przygotowane kable do naprawy uszkodzonej w wybuchu zakładowej trakcji elektrycznej fot. Danuta Matuszewska, arch. „WL”



Nocne przygotowywanie masywnego urządzenia do jego demontażu z udziałem czterech dźwigów
fot. Danuta Matuszewska, arch. „WL”

Odcinanie elementów uniemożliwiających dalszy demontaż jednej z machin dekstryniarni fot. Danuta Matuszewska, arch. „WL”



Dalej widok na dekstryniarnię z tej samej strony i porządkowanie północnej części byłej hali produkcyjnej. Na tych ujęciach dobrze widoczne samochody biorące udział w akcji: radzieckie Krazy (z lewej) i czechosłowacka Tatra (z prawej) fot. Danuta Matuszewska, arch. „WL”





Przebieg pomiędzy dekstryniarnią a silosami węglowymi porządkują drużyny żołnierzy oraz strażaków. Widok od południowej strony, w tle widoczne niskie zabudowania magazynu technicznego, garaży, późniejszej stołówki (na mapce 27)
fot. Danuta Matuszewska, arch. „WL”



Końcowy widok ogólny w fotoreportażu z akcji ratunkowo-porządkowej dekstryniarni: w oczekiwaniu na załadunek kierowcy ciężarówek wykorzystują czas na dokonanie przeglądów, zajrzenie pod maskę wozu, usunięcie drobnych usterek, uzupełnienie płynu w chłodnicy?
fot. Danuta Matuszewska, arch. „WL”

Ofiary katastrofy w Zakładach Ziemniaczanych w 1972 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Wiek	Stanowisko pracy	Miejsce zamieszkania	Informacje dodatkowe
1	Cecylia Bręk	58	obsługa nawilżaczy	Luboń, ul. Podgórna	Małżeństwo, mieli dwoje dorosłych dzieci. Pochowani zostali na cmentarzu w Wirach.
2	Jan Bręk	62	obsługa nawilżaczy		
3	Stanisław Dzidek	58	obsługa zakwaszania	Luboń, ul. Urocza [dawna Migali]	Po zamknięciu własnej firmy przewozowej, zatrudnił się w Zakładach Ziemniaczanych, chcąc tam właśnie doczekać emerytury. Osierocił dwoje dzieci. Został pochowany na cmentarzu w Żabikowie.
4	Marek Gabler	64	obsługa retort	Luboń, ul. Okrzei	Zarówno jego ojciec Leon G., teść Andrzej Strenk oraz żona Irena pracowali w Zakładach Ziemniaczanych. Został odnaleziony w gruzach jako jeden z ostatnich. Osierocił czworo dzieci, pochowany na cmentarzu w Żabikowie.
5	Leonarda Grobelna	43	obsługa osiewaczy	Luboń, ul. 3 Maja [d. Świerczewskiego]	Osierociła troje dzieci. Została pochowana na cmentarzu w Żabikowie.
6	Wanda Grochowina	46	obsługa osiewaczy	Luboń, ul. Strumykowa	Krótko przed tragedią, 8 lutego 1972 r., na zebraniu grupy związkowej dekstryniarnia-klejarnia, bezskutecznie poruszała sprawę nadmiernego zapylenia oraz niebezpieczeństwa dla zdrowia. Osierociła córkę. Jej ojciec – powstaniec wielkopolski Marcin Borda, zmarł 27.02.1972r.
7	Eugeniusz Hetman	42	ślusarz dyżurny	Puszczykowo, ul. Jarosławska	Osierocił dwóch synów. Został pochowany na cmentarzu w Puszczykowie w dn. 27.02.1972 r.
8	Gertruda Kotecka	40	obsługa zakwaszania	Luboń, ul. Konopnickiej	Osierociła dwójkę dzieci. Została pochowana na cmentarzu w Żabikowie 27.02.1072r.
9	Jan Krzewiński	36	przy rozładunku mąki	Luboń, ul. Kurowskiego	Pochodził spod Warszawy i w zakładach pracował od 18 roku życia. Tam poznał swoją żonę – Adeleę. Osierocił troje dzieci. Został pochowany na cmentarzu w Wirach.
10	Zofia Kubiak	59	strażniczka	Luboń, hotel pracowniczy ul. 3 Maja [d. Świerczewskiego]	Pochodziła z miejscowości Kamasze w powiecie sieradzkim. Była panną. Zginęła w budce strażniczej.
11	Henryk Kujawa	47	magazyn wyrobów gotowych, w dniu wybuchu przy rozładunku mąki	Luboń, ul. Dworcowa	W dniu katastrofy pracował wyjątkowo na stanowisku rozładunku mąki, zatrudniony był normalnie w dziale magazynu wyrobów gotowych. Osierocił dwoje dzieci. Został pochowany na cmentarzu w Żabikowie.
12	Janina Kulza	39	obsługa zakwaszania	Luboń, ul. Wiejska	Zmarła w szpitalu 27.02.1972 r. Osierociła pięcioro dzieci w wieku 11-17 lat, którymi później opiekowała się rodzina Józwiak (ul. Mazurska). Rzekomo po wyciągnięciu z gruzów uznano ją za zmarłą i odwieziono do kostnicy, ale po kilku godzinach ocknęła się, narobiła krzyku i natychmiast trafiła do szpitala*. Informacji nie można potwierdzić, pochowana na cmentarzu w Wirach.
13	Wojciech Markiewicz	24	przy obsłudze "passburga" - rozparzacza obrotowego	Łaszewo, powiat Sierpc, mieszkał w hotelu pracowniczym ul. 3 Maja [d. Świerczewskiego]	Naręczony rannej Marii Paluch (mieli pobrać się w Wielkanoc 1972 roku). Zmarł w szpitalu 26.02.1972 r.
14	Jadwiga Mendelska	26	obsługa retort	Jaworowo, powiat Sierpc	Osierociła 10-miesięczne dziecko.
15	Stanisława Michałowska	58	obsługa osiewaczy	Luboń, ul. Polna	Osierociła dwoje dzieci. Została pochowana na cmentarzu w Wirach.
16	Roman Ostafin	40	wagonowy w dziale transportu, w dniu wybuchu przy rozładunku mąki	Luboń, ul. Armii Poznań [d. Dzierżyńskiego]	W dniu katastrofy wyjątkowo pracował przy rozładunku mąki, normalnie był zatrudniony w dziale transportu jako wagonowy. W wypadku tym ucierpiała także jego żona - Kazimiera pracująca przy obsłudze nawilżaczy. Osierocił dwoje dzieci. Został pochowany na cmentarzu w Żabikowie.
17	Tadeusz Sikora	36	mistrz zmianowy	Kościan, ul. Gostyńska	Osierocił dziecko.

* P. Semczuk, „Śmierć na dekstrynie”, „Newsweek Polska”, nr 9/2010, s. 40.

Ofiary (zabici i ranni)

– Gdy wyostałem się z piwnicy, moje ciało było prawie całe poparzone. Nie czekając na przyjazd pogotowia, wraz z innymi dwoma pracownikami, wybiegliśmy na ulicę Armii Poznań [wówczas – ul. Dzierżyńskiego] i zatrzymaliśmy przypadkową furgonetkę, która zawiozła nas do szpitala im. H. Cegielskiego. Później dowiedziono do nas pozostałych, którzy przeżyli ten wybuch – opowiadał Władysław Dominiak.

Stan niektórych pacjentów – pracowników Zakładów Ziemniaczanych, był ciężki. Już po kilku godzinach przewieziono ich do Szpitala Wojewódzkiego im. Pawłowa przy ul. Długiej w Poznaniu⁵². – Tam znajdował się jedyny w mieście specjalista, który pomógł mi w złagodzeniu moich obrażeń. Dr Jerzy Sikorski leczył mnie przez 3 miesiące. W tym czasie robiono mi liczne przeszczepy skóry. Pobierano skórę z różnych części ciała i przyklejano na twarz oraz ręce – wspominał Władysław Dominiak. Były trudności w pozyskiwaniu medykamentów, które wspomogłyby gojenie się ran. Albuminę, lek, którym spryskiwano ciała chorych, sprowadzono z apteczki z poznańskiego lotniska, gdyż tylko piloci mieli do niego dostęp.

Obrażenia Władysława Dominiaka były tak ciężkie, że żona poznała go z ogromnym trudem. – Gdy weszłam do sali, w której mąż leżał, nie mogłam go rozpoznać. Przez cały okres jego pobytu w szpitalu jeździłam do niego każdego dnia. Gotowałam mu specjalne zupki, gdyż nic innego nie mógł jeść. Jedzenie podawałam mu przez słomkę – wspominała Irena Dominiak⁵³.

Teresa Korcz, po uwolnieniu z gruzów, została przetransportowana do szpitala HCP w Poznaniu. – Odzyskałam przytomność w drodze do kliniki, pamiętam sygnał syreny karetki, później obudziłam się już na sali. Wraz ze mną była Kazimiera Ostafin i Władysław Dominiak. Słyszałam, jak rozmawiali. Zastanawiali się, kim jest osoba leżąca obok nich.



Ocalała z katastrofy Teresa Korcz z kartkami swojego pamiętnika w redakcji „Wieści Lubońskich” w 2007 roku fot. Magdalena Woźniak arch. „WL” 04-2007, s. 27



W pamiętniku Teresy Korcz, jej portret po rocznym okresie rekonwalescencji – rok 1973 fot. arch. „WL” 04-2007, s. 27

Nie mogli mnie poznać, gdyż miałam rozległe obrażenia. Doznałam wstrząśnienia mózgu, miałam złamaną podstawę czaszki, żebra, nos, obojczyk, górną i dolną szczękę. Poza

tym miałam liczne rany na ciele od spadającego gruzu, białka w oczach zrobiły się całe czerwone, a moja twarz była bardzo spuchnięta. Koledzy rozpoznali mnie

52 Szpital Sióstr Miłosierdzia oddany 01.01.1823 r. – pierwszy cywilny zakład leczniczy umieszczony przez zaborcę w gmachu poklasztornym przy pl. Bernardyńskim w Poznaniu. Placówka wielokrotnie zmieniała swoją nazwę. Ostatnio Szpital Kliniczny Przemienienia Pańskiego Uniwersytetu Medycznego im. K. Marcinkowskiego 01.01.2023 r. stał się jedną z trzech filii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Poznaniu.

53 M. Woźniak, „Tylko Bogu dziękować”, op. cit., s. 22.



Lato przed wybuchem dekstryny (1.08.1971 r.) – Boszkowo. Z lewej siedzi na schodach Teresa Partyka (po mężu Korcz), z prawej stoi Stanisława Michałowska (zginęła podczas wybuchu), z lewej, w głębi przy drzwiach Maria Ratajczak (uratowana – bohaterka wspomnień przedstawiona wcześniej) fot. arch. „WL” 04-2007, s.27



Inna koleżanka z pracy pani Teresy – Maria Kubiak (Sobecka) uratowana laborantka, która zmarła kilka lat po tym wypadku w lubońskiej dekstryniarni fot. arch. „WL” 04-2007, s.27



Wśród pamiątek Teresy Korcz zdjęcie koleżanki z pracy – Jądwigi Menelskiej, która zginęła w tragiczną noc 22 lutego 1972 r. Miała 26 lat, pracowała przy obsłudze retort – urządzeń służących prażeniu dekstryny fot. arch. „WL” 04-2007, s.27

Uratowani z katastrofy w Zakładach Ziemniaczanych w 1972 r.

L.p.	Imię i nazwisko	Stanowisko pracy	Miejsce zamieszkania	Informacje dodatkowe
1	Władysław Dominiak	brygadzysta zmianowy	Luboń, ul. Nad Strumykiem	Pracownik WPPZ od 01.10.1953 r. do 01.10.1993 r.
2	Roman Jałowiec	obsługa retort	Luboń, ul. Armii Poznań [d. Dzierżyńskiego]	
3	Kazimierz Matuszek	umowa zlecenie – przy rozładunku mąki	okolice Łodzi	Pochodził ze Śląska.
4	Eryk Ogierman	obsługa zakwaszania	Luboń, (hotel pracowniczy)	Pochodził ze Śląska.
5	Kazimiera Ostafin	obsługa nawilżaczy	Luboń, ul. Klonowa	Żona zmarłego tragicznie podczas katastrofy Romana.
6	Maria Paluch (Popiółkowska)	obsługa nawilżaczy	Śrem, ul. Grunwaldzka	Pochodziła z dawnego województwa warszawskiego
7	Teresa Anna Partyka (Korcz)	laborantka	Luboń, ul. Armii Poznań [d. Dzierżyńskiego]	Ur. 1947 r. w Obornikach Wlkp. (po mężu – Korcz). Z Luboniem związana od 1968 r., kiedy podjęła pracę w Zakładach Ziemniaczanych.
8	Bernard Ranke	brygadzysta	Luboń, ul. Polna	
9	Maria Ratajczak	obsługa retort	Luboń, ul. Kwiatowa	Ur. 28.12.1929 r. we wsi Piotrkowice, w pobliżu Czempinia. W wieku 22 lat rozpoczęła pracę w Zakładach Ziemniaczanych: kotłownia, drożdźownia, od 1956 r. dekstryniarnia.
10	Maria Sobecka (Kubiak)	laborantka	Poznań, ul. Kryszewicza	Zmarła w 1985 r. w wieku 35 lat.

dopiero po pierścionku z zielonym oczkiem, który miałam na palcu. Lekarze powiedzieli rodzinie, że gdy przeżyję 8-9 dni, to z tego wyjdę. Przewieźli mnie następnie do szpitala przy ul. Przybyszewskiego⁵⁴.

– Odzyskałam przytomność dopiero po jakimś czasie. Leżałam na sali u Cegielskiego wraz z panem Władysławem Dominiakiem oraz Erykiem Ogiermanem. Byliśmy najciężej ranni. Dyrektor szpitala mi powiedziała, że początkowo zostałam wzięta za mężczyźnę. Nie miałam bowiem włosów na głowie, skóra na twarzy była podziurawiona i wypalona od żaru. Krew wyciekająca z ran na twarzy utworzyła skorupę. Lekarze nie chcieli jej odrywać, gdyż czekali aż sama odejdzie. Po prawie miesiącu „maska” została ściągnięta. Pielęgniarka powiedziała, że mogę zobaczyć się w lustrze. Wcześniej widziałam tylko obrażenia na rękach i nogach – nie było tam skóry, rany były całe czerwone. Potem zobaczyłam, że taka jest także i moja twarz. Lekarze robili wszystko, aby w widocznych miejscach usunąć blizny, reszty ciała nie poddawano tym samym zabiegom – opowiadała Maria Ratajczak. Efekt został osiągnięty – na twarzy trudno doszukać się śladów po poparzeniu, przeżytą tragedię zdradzają jedynie ręce. – *Babcia nawet latem, wychodząc po zakupy, zakłada długi rękaw – wspominała wnuczka Marii Ratajczak. – Robię to, bo nie mogę znieść ciekawskich spojrzeń ludzi. Po wyjściu ze szpitala, w którym leżałam aż do maja, pewnego dnia jechałam na zmianę opatrunków wraz z moją 18-letnią córką. Pewna kobieta zapytała ją – w mojej obecności, czy nie wstyd jej ze mną się pokazywać? Niektórzy są bez serca, lecz nie lubię też, jak się nade mną litują*⁵⁵ – podkreślała Maria Ratajczak.

– Wyszedłem ze szpitala razem z panią Marią Ratajczak w maju, 3 miesiące po wypadku. Najbardziej poszkodowanym z nas był Eryk Ogierman⁵⁶ – opowiadał Władysław Dominiak.

Powrót do zdrowia Marii Ratajczak i Władysława Dominiaka stał się początkiem ich drugiego, nowego życia. – *W niewielu momentach było ono takie, jak sprzed wypadku. Stałam się bardzo nerwowa, do dziś cierpię z powodu obrzęków pojawiających się na rękach i nogach. Nigdy nie powróciłam już do pracy – stwierdziła Maria Ratajczak.*

– *Po wypadku, przez pół roku, przebywałem na rencie. Następnie wznowiłem pracę – najpierw na pół etatu, lecz z czasem przeszedłem na cały etat. Od 1 października 1993 r. jestem na emeryturze. W Zakładach Ziemniaczanych przepracowałem 40 lat – podkreślał Władysław Dominiak. Obydwoje za odniesione obrażenia otrzymali odszkodowanie w wysokości rocznej pensji. Zgodnie jednak podkreślali, że żadne pieniądze nie zwrócą im strat, jakie ponieśli przez zaniedbania ze strony pracodawcy. Ocaleli, gdyż znaleźli się w dość bezpiecznym miejscu – przeżyli dzięki stalowym stropom budynku*⁵⁷.

Bogdan Ratajczak pracował w zakładach jako kierowca. Gdy przybył na miejsce katastrofy, zobaczył, jak to określił, *widok nie do opisania, jakby przeszła w tym miejscu wojna. Zostaliśmy na trzy doby. Założenia były takie, że bezpośrednio przy wypadku pracują tylko „Budowlanka nr 1”, „Budowlanka nr 2” i wojsko. Jako transport zakładowy nie mieliśmy tam dostępu, pomagaliśmy im. Na nysach – wozach dyżurnych,*

54 M. Woźniak, „Tragedia zapisana w pamiętniku”, op. cit., s. 27.

55 M. Woźniak, „Odchodzą pokolenia, znika zakład, a pamięć pozostaje...”, op. cit., s. 22.

56 Ibidem.

57 Ibidem.

staliśmy pod ścianą biurowca. Z zakładów był tylko jeden ciężarowy samochód, który bez przerwy woził z Kościana tlen i acetylen, gdyż stropy były grube na 60 cm – dwuteowniki, które trzeba było ciąć.

Bogdan Ratajczak woził rodziny ofiar do prosektorium, by mogły rozpoznać zwłoki. Podwoził też prokuratora. Cały czas nie spał, czasami tylko, gdy miał przerwę, zdrzemnął się nad kierownicą. Dyspozytor mówił mu, żeby pojechał do domu coś zjeść, napić się. Był luty, mrozu wielkiego nie było, ale dokuczalo zimno. – *Przez trzy doby nic nie jadłem. Razem z rodzinami przeżywałem w samochodzie tę rozpacz, tragedię – to nie do opisania. Z oburzeniem wskazuje na ludzi z miasta, którzy wykonywali sytuację i przychodzili do stołówki najeść się za darmo. – Ja nie mogłem jeść, jak patrzyłem na te trupy* – stwierdził.

Wspominał o jednym z tragicznie zmarłych – Jasiu [Jan Krzewiński], który osierocił troje dzieci. – *Jego żona [Adela Krzewińska, również pracowała w zakładach] co pół godziny wracała na zakład, mieszkała na Kurowskiego. Ja ją odwoziłem, a ona już była z powrotem. – Po co pojedę, jak dzieci wrzeszczą „przywieź tatę” – mówiła*⁵⁸.

Jana Krzewińskiego znaleziono dopiero na trzeci dzień od tragedii, zasypanego w piwnicy. Po przeprowadzeniu sekcji zwłok orzeczono, że zginął na skutek braku tlenu.⁵⁹

Bogdan Ratajczak opowiadał też o ojcu milicjanta Zdziśka, którego znaleziono przykucniętego w mące. Przypomina, że oprócz 17 zmarłych byli też ludzie okaleczeni na całe życie. Jako przykład podaje Romana Jałowca, który na skutek podmuchu wypadł przez okno z pierwszego piętra i spadł na betoniarkę, odbił sobie nerki i potem musiał przejść na



Jana Krzewińskiego znaleziono dopiero na trzeci dzień od tragedii, zasypanego w piwnicy fot. arch. „WL” 07-2019, s.32



Bogdan Ratajczak (1943-2014) opowiadający o 1972 r., oraz dyplom jaki otrzymał za akcję ratunkową w dekstryniarni fot. Robert Wrzesiński arch. „WL” 03-2007, s. 21



rentę.

Inny człowiek, który przeżył, rozładowywał mąkę, którą składowano w piwnicy. Nagle mężczyzna zobaczył nad sobą niebo. Ogień poparzył mu twarz, ale żył⁶⁰.

W katastrofie na miejscu zginęło 15 osób, 2 rannych zmarło w szpitalu: Wojciech Markiewicz (26.02.1972r.) oraz Janina Kulza (27.02.1972 r.).

58 R. Wrzesiński, „Widział rozpacz rodzin”, „Wieści Lubońskie” 03-2007, s. 21.

59 O Janie Krzewińskim i jego rodzinie czytaj: „Wieści Lubońskie” 07-2019, s. 32.

60 Ibidem..

Gdy Teresa Korcz zaczęła powoli odzyskiwać siły i świadomość, pojawiły się pytania o to, co stało się z jej koleżankami i kolegami ze zmiany. – *Zapytałam o to pielęgniarza, na co on mi odpowiedział, że nie ma tutaj kiosku, więc nie ma i gazet. Nikt nie chciał mi udzielić żadnej informacji. Ograniczono nawet odwiedziny, bo bardzo je przeżywałam. Nie pozwolono mi także przejrzeć się w lustrze, do momentu, gdy odpadły ostatnie skrzepy krwi. Twarz miałam całą czerwoną. Rehabilitacja trwała długo, do dziś pamiętam, jak kazano mi pić surowe białko, żeby przyspieszyć proces gojenia ran.*

Ratownicy biorący udział w akcji katastrofy w Zakładach Ziemniaczanych w 1972 r.

L.p.	Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Informacje dodatkowe
1	Mieczysław Bisior	Luboń	Otrzymał dyplom za ofiarność w akcji ratunkowej
2	Edmund Cisler	Luboń	Kierowca jednej z ciężarówek, które przez 5 dni po katastrofie wywoziły gruz i resztki konstrukcji zawałonego budynku, usuwane w poszukiwaniu ofiar.
3	Teofil Cudak	Stęszew	Uratował z gruzów Marię Ratajczak. Był kierowcą Powiatowej Komendy Straży Pożarnej (z siedzibą mieszczącą się wówczas w Luboniu). Za ten czyn otrzymał Medal za Męstwo i Odwagę. Umarł w 2001 roku.
4	Czesław Deska	Luboń	Zastępca naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Luboniu, w 1972 r. otrzymał odznaczenie "Wzorowy Strażak" za akcje w WPPZ.
5	Andrzej Drzewiecki*	Nieznane	Wg „Śmierć na dekstrynie” - „Newsweek Polska”, nr 9-2010, s. 40.
6	Stefania Firlik	Luboń	
7	Stanisław Gensler	Nieznane	Ochotnik w zakładowej straży
8	Edmund Jędryka	Luboń	
9	Czesław Krajewski	Luboń	Posiada odznaczenia: Brązowy, Srebrny, Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Złoty Krzyż Zasługi przyznano mu w związku z udziałem w akcji ratowniczej – za męstwo i odwagę. Władze wojewódzkie uznały go „Wielkopolaninem roku 1972”.
10	Kazimierz Maćkowiak*	Nieznane	Wg „Śmierć na dekstrynie” - „Newsweek Polska”, nr 9-2010, s. 40.
11	Bolesław Paczkowski	Luboń	Mieszkaniec ul. Cyryla Ratajskiego, który spontanicznie wziął udział w akcji ratunkowej.
12	Andrzej Piechowiak	Luboń	Jeden z najmłodszych ratowników, został za akcję uhonorowany Odznaczeniem im. Janka Krasickiego, choć nie należał do ZMS (Związku Młodzieży Socjalistycznej).
13	Leon Poprawa	Luboń	Mieszkaniec ul. Cyryla Ratajskiego, który spontanicznie wziął udział w akcji ratunkowej.
14	Bogdan Ratajczak	Luboń	Był kierowcą z zakładach. W akcji uczestniczył społecznie, zrzekł się wynagrodzenia. Później otrzymał nagrodę w wysokości 200 zł i dyplom z podziękowaniami.
15	Mieczysław Ratajczak	Luboń	Za udział w akcji ratowniczej w Zakładach Ziemniaczanych dostał skierowanie na wczasy do Bułgarii. Za akcję otrzymał Złoty Krzyż Zasługi wręczony w Komitecie Wojewódzkim PZPR (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) w trzy tygodnie po katastrofie.
16	Bernard Stachowiak	Luboń	Mieszkaniec ul. Cyryla Ratajskiego, który spontanicznie wziął udział w akcji ratunkowej.
17	Bogdan Szalek	Luboń	Został uhonorowany dzięki informacjom od Bernarda Stachowiaka
18	Tylka*	Nieznane	Bracia imiona nieznane, wg „Śmierć na dekstrynie” - „Newsweek Polska”, nr 9-2010, s. 40.
19	Jerzy Zander*	Nieznane	Wg „Śmierć na dekstrynie” - „Newsweek Polska”, nr 9-2010, s. 40.

* Wymienieni w: P. Semczuk, „Śmierć na dekstrynie”, „Newsweek Polska”, nr 9/2010, s. 40.

Powyższe osoby zamieszczone alfabetycznie w tabeli to nie wszyscy ratownicy, którzy brali bezpośredni udział w lutym 1972 r. w Zakładach Ziemniaczanych podczas tragedii na dekstrynie.

Szpital opuściłam po 2 miesiącach. Do wielkanocnego, świątecznego stołu zasiadłam wraz z najbliższymi w domu. Otrzymałam II grupę inwalidzką i nie podjęłam pracy.

W chwili wypadku Teresa Korcz miała zaledwie 24 lata. – *To chyba przez swój młody wiek z tego wyszłam. Organizm był silny i się bronił. Do dziś kłopot sprawia mi jedynie obojczyk, który źle się zrosł. W 1982 r. rozpoczęłam ponownie pracę – w Poznaniu. Było to jednak daleko od miejsca zamieszkania i dużo czasu traciłam na dojazdy, więc zmieniłam firmę. Zostałam zatrudniona ponownie w Zakładach Ziemniaczanych. Mogłam wrócić na nową dekstryniarnię, jednak wybrałam pracę w ciepłowni. Podczas pierwszych redukcji kadry zostałam zwolniona, kierownictwo nie brało pod uwagę tego, co przeżyłam i że miałam na utrzymaniu trójkę dzieci⁶¹.*

Pożegnania i pogrzeby

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Luboniu, uchwałą z 25.02.1972 r. ogłosiło sobotę, dzień pogrzebu ofiar katastrofy – 26 lutego – dniem żałoby dla naszego miasta. W tym dniu, po zakończeniu akcji ratowniczej, na terenie byłego budynku dekstryniarni umieszczono biało-czerwone flagi z kirem. Ten widok witał przychodzących do pracy w Zakładach Ziemniaczanych. Cisza, charakterystyczny zapach pogorzeliśka, nastroj pogrzebu pogłębiały jeszcze przeżycia współpracowników i wywoływały w nich ból często trudny do zniesienia.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w sobotę, 26 lutego 1972 r. o godz. 13. Rozległy się wtedy syreny lubońskich fabryk. Przy trumnach zmarłych, wystawionych w świetlicy zakładowej⁶² przy ul. Armii Poznań [wówczas – ul. Dzierżyńskiego], zaciągnięto warty honorowe. Kolejno żegnali zmarłych: rodziny, przyjaciele, współpracownicy i społeczeństwo Lubonia. W uroczystościach pogrzebowych brały udział także delegacje Komitetu Wojewódzkiego (KW) Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) z I sekretarzem Jerzym Zasadą⁶³ oraz organizacje społeczne i związkowe. Kondolencje i wyrazy współczucia przysłał ówczesny I sekretarz PZPR – Edward Gierek i Prezydium Rządu. Także, jak dowiedzieliśmy się z ówczesnej prasy, w imieniu rządu i społeczeństwa radzieckiego wyrazy głębokiego współczucia dla rodzin poszkodowanych przekazał ambasador Związku Radzieckiego w Polsce – Stanisław Piłotowicz. Minister Spraw Zagranicznych – Stanisław Olszowski wyraził rządowi i społeczeństwu radzieckiemu serdeczne podziękowania za ten akt współczucia i solidarności⁶⁴. Bogdan Ratajczak zapamiętał, jak dyrygent orkiestry ze „Stomila”, płakał podczas uroczystości. Sam nie kryje po latach łez, gdy przypomina sobie tamte wydarzenia. – *Idę na cmentarz, stoję przy nich i płaczę. Razem z braćmi wychowywał się bez rodziców i dlatego rozumie ludzkie nieszczęście⁶⁵.*

Ze świetlicy zakładowej trumny z ciałami przewieziono samochodami na cmentarze według miejsca zamieszkania ofiar, gdzie odbyły się ceremonie pogrzebowe.

61 M. Woźniak, „Tragedia zapisana w pamiętniku”, op. cit., s. 27.

62 W miejscu tym funkcjonowało kino „Wrzos”, później był tu Luboński Ośrodek Kultury „Pod Kominem”, ostatecznie sprzedany przez miasto.

63 Jerzy Zasada (1927-2006) – komunistyczny działacz społeczny i polityczny PRL, od 1972 do 1981 poseł na Sejm (w lipcu 1981 r. zrzekł się mandatu). W grudniu 1970 r. został I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, od 1973 r. – też szef prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. We wrześniu 1980 r. odszedł z tych stanowisk na własną prośbę.

64 A. Biernacka, „Wybuch dekstryny”, „Więści Lubońskie” 04-1999., s. 18.

65 R. Wrzesiński, „Widział rozpacz rodzin”, op. cit., s. 21.



Fotoreportaż z pożegnania ofiar tragedii rozpoczynamy widokiem ogólnym na salę przyzakładowego klubu – kantyny (na mapce 6), gdzie w kwiatach po lewej wystawione trumny z ciałami ofiar, naprzeciw rodziny tragicznie zmarłych. Te uroczystości miały miejsce w sobotę, 26 lutego 1972 r. fot. arch. „WL”

Z boku, pod ścianą ustawiły się poczty sztandarowe żegnające zmarłych. Reporter uchwycił poczet Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu w towarzystwie warty honorowej: milicjantów i strażaków fot. arch. „WL”



Ówczesne władze regionu oficjalnie żegnają się z ofiarami tragedii w zakładowej świetlicy fot. arch. „WL”



Chwilą ciszy i warty przy trumnach oficjele oddali hołd tragicznie zmarłym ofiarom fot. arch. „WL”



Wyprowadzaniu trumien w towarzystwie rodzin z przyzakładowej kantyny asystowali w szpalerze: „towarzysze” – oficjalni goście ówczesnych władz regionalnych, poczty sztandarowe a także sprowadzony specjalnie na uroczystość uzbrojony oddział żołnierzy w hełmach fot. arch. „WL”

- Były dwa terminy pogrzebów w Luboniu – w sobotę 26.02.1972 r., gdy pochowany został mój ojciec oraz w niedzielę 27.02.1972 r. Pięszy kondukt żałobny szedł od Wrzosu aż do Żabikowa i Wir – wspomina Grzegorz Gabler.

Kondukt żałobny, podążający ulicami Lubonia, żegnały rzesze współczujących mieszkańców. W wirowskiej parafii pw. św. Floriana o godzinie 15, ks. bp Franciszek Jedwabski – sufragan⁶⁶ poznański w asyście księży:



Pogrzeb Marka Gablera na cmentarzu w Żabikowie. Oprócz żony zmarłego, z prawej, synowie: Stefan i najmłodsze dziecko, 12-letni Grzegorz, z lewej, starsza o 1,5 roku, siostra zmarłego – Władysława Gabler, imię zakonne Witalisa*



Pogrzeb na wirowskim cmentarzu, z lewej trumna Jana Krzewińskiego, za którą w czarnych kapeluszach: Bernadeta Wacek (siostra żony), i Adela Krzewińska z dziećmi fot. arch. „WL” 07-2019, s.32

proboszcza Antoniego Waźbińskiego, wikariusza Alfreda Schilfa i innych zaproszonych kapłanów odprawili Mszę św. za dusze czterech chowanych osób: małżonków – Cecylię i Jana Bręków, Jana Krzewińskiego i Stanisławy Michałowskiej a następnie

66 Sufagan – dawniejsze określenie biskupa pomocniczego w danej diecezji.

* Biogram Władysławy Gabler – s. Witalisy patrz „RHL” t. 6 s. 419.



Msza św. pogrzebowa czterech ofiar wybuchu dekstryny, została odprawiona w kościele pw. św. Florianiana w Wirach fot. arch. „WL” 07-2019, s.32

odprowadzono na tutejszy cmentarz parafialny. Natomiast Janina Kluza, która zmarła w szpitalu im. Pawłowa w Poznaniu, w niedzielę 27 lutego, została pochowana 29.02.1972 r.

Mszę św. za wszystkie ofiary tej tragedii odprawił w lubońskiej parafii pw. św. Barbary ks. bp Tadeusz Etter w asyście ks. proboszcza Bernarda Czajki oraz miejscowych i zaproszonych księży. Ciała: Stanisława Dzikka, Marka Gablera, Leonardy Grobelnej, Wandy Grochowiny, Gertrudy Koteckiej, Henryka Kujawy, Romana Ostafina zostały złożone na żabikowskim cmentarzu parafialnym. Pozostałe tragicznie zmarłe osoby spoczęły na swych parafialnych cmentarzach w miejscowościach, skąd pochodziły.

Teresa Korcz, zaraz po wyjściu ze szpitala, zdecydowała, że dla przyszłych pokoleń utrwali swoją historię w pamiętniku.

Z pamiętnika możemy dowiedzieć się, że wydarzenia z nocy 22/23 lutego 1972 były okropne: *Nie zrozumie i nie pojmie tego nikt, kto tego nie przechodził. Bólu nie czułam nic. Nie wiem, czy wtedy, gdy wynosili mnie klatką schodową po gruzie, zdawałam sobie sprawę z tego, co się stało, chyba nie. Jak żyję 24 lata, nie spotkało mnie jeszcze takie nieszczęście [...] Strasznie dużo białych fartuchów, chodzą jak duchy, ciągle ich pełno wokół mnie. Doktor Solawa wołał do mnie, odzywał się, ale ja nie mogłam nic mówić, nawet go dobrze nie widziałam, takie miałam spuchnięte oczy. W czwartek rano [24 lutego 1972 r.] przyjechał ojciec, blady, wystraszony wszedł do mnie (nie dziwię się wcale nie chciałabym być w jego skórze). Nie mógł mnie poznać. Pamiętam, jak próbowałam pokazać ojcu, że mam obie nogi i ręce. Ucieszyłam się na jego widok, aż się lepiej poczułam, nie był chyba dłużej niż 5 minut i lekarz go zabrał. Dziś minęły chyba 2 miesiące od tych wydarzeń, nie pamiętam.*

– *Nie wracam do tych zapisków. Włożyłam je do szuflady i chyba nigdy ich nie przeczytałam po napisaniu* – dodaje Teresa Korcz. Obrazy z przeszłości często jednak same wracają. – *Pamiętam, jak z koleżankami z zakładu planowałyśmy, że w wakacje 1972 r. pojedziemy do siostry Jadwigi Mendelskiej, do Gdańska-Oliwy. Ten wypadek nam to uniemożliwił...*⁶⁷

Bogdan Ratajczak wyraził niezadowolenie, że w kraju zapomniano o lubońskiej tragedii. W akcji uczestniczył społecznie, zrzekł się wynagrodzenia. Później otrzymał tylko nagrodę w wysokości 200 zł i dyplom z podziękowaniami⁶⁸.

Odpowiedzialność (procesy)

Wyjaśnieniem przyczyn katastrofy zajęła się Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu. Czynności operacyjne podjęła również już 23 lutego Służba Bezpieczeństwa. Założono sprawę operacyjnego rozpracowania kryptonim „Lubon”⁶⁹. W Instytucie Pamięci Narodowej w Poznaniu jest tysiąc trzysta stron dokumentów zebranych przez esbeków. Celem śledztwa było ustalenie przyczyn wybuchu i pożaru oraz ewentualne wskazanie osób, które mogły bezpośrednio lub pośrednio przyczynić się do zaistnienia katastrofy. Do zbadania wypadku powołano komisję składającą się m.in. ze specjalistów i naukowców z wyższych uczelni. W trakcie prowadzenia sprawy operacyjnej Służba Bezpieczeństwa koncentrowała się nie tylko na wyjaśnieniu przyczyn

67 M. Woźniak, „Tragedia zapisana w pamiętniku”, op. cit., s. 27.

68 R. Wrzesiński, „Widział rozpacz rodzin”, op. cit., s. 21.

69 Nr akt IPN: Po 04/3280.

wypadku i znalezieniu osób odpowiedzialnych za tragedię. W obrębie jej zainteresowań pozostawał całokształt spraw związanych z zakładem w Luboniu. Zwracano uwagę zwłaszcza na nastroje wśród załogi zakładu, komentarze pracowników zakładu dotyczące przyczyn wybuchu, opinie mieszkańców Lubonia i Poznania na temat katastrofy. Jednym słowem, badano nastroje społeczne, zbierano różnego rodzaju wypowiedzi i opinie. Do realizacji tego zadania SB wykorzystwała kilku informatorów z zakładu w Luboniu, a także zwerbowała kolejne osobowe źródła informacji.⁷⁰

Z odtajnionych dokumentów wynikało, że brano pod uwagę sabotaż, ale dość szybko ustalono, że przyczyną było nieprzestrzeżenie przepisów BHP.

Tajny współpracownik (TW) „Michał”: *TW poinformował, że w dalszym ciągu nie obserwuje się wśród załogi wypowiedzi winiących jednoosobowo i personalnie za zaistniały w WPPZ wybuch. Panuje przekonanie, że wybuch nastąpił przypadkowo z przyczyn obiektywnych... Poza tym ludzie przypuszczają, że usunięty zostanie dyrektor zakładu, który chociaż nie ponosi winy za wypadek, jednak w jakiś sposób stracił autorytet. Dyrektor Tadeusz Bęc okazał się doskonałym kandydatem na winnego. Podobnie jak dyrektor techniczny Zdzisław Ostaszewski, jego zastępca Konrad Byszewski i kierownik zakładu Stanisław Woźniak, byli w konflikcie z załogą. Zdaniem robotników to oni zdecydowali o zakupie nowych urządzeń, przez które nie dało się wykonać planu. W przeddzień wybuchu odbyło się posiedzenie Rady Robotniczej. Kierownik Woźniak zapewniał, że to nie urządzenia są winne, lecz surowiec. Z krajowym był problem, więc zdecydowano się na zakup mączki holenderskiej. Była za dobra jakościowo i zapychała maszyny. Zdaniem dyrektora Bęcia to od załogi zależało, czy nadrobią zaległości. Tylko tak mogli odzyskać premię utraconą w styczniu.*

Tajny współpracownik „Wojtek”: *Wszyscy wiedzą, że praca w dekstrynie jest niebezpieczna i zdarzają się wybuchy nie tylko u nas, ale i na Zachodzie, ale nikt nie przypuszczał, że może zginąć 17 osób.*

Tajny współpracownik „Racjonalizator”: *Równoległe z nielicznych wypowiedzi wynikało, że załoga w związku z zaistniałym zdarzeniem wiąże pewne nadzieje uzyskania podwyżki płac oraz dokonania zmian personalnych na stanowiskach kierowniczych. Służba Bezpieczeństwa od dawna miała w zakładzie kilku informatorów. Tuż po wybuchu zwerbowano kolejnych. Tajni współpracownicy: „Michał”, „Zdzichu”, „Technik”, „Chemik”, „Wojtek”, „Racjonalizator” i kilkunastu nazywanych kontaktami operacyjnymi składało raporty nawet parę razy dziennie. Do SB wpływały także donosy. W jednym z nich czytamy: *W mieszkaniu kierownik laboratorium Kaweckiej odbywają się libacje alkoholowe z udziałem dyrektora Bęcia i innych osób z kierownictwa: Ostaszewskiego, Skibińskiej, Woźniaka.**

Z raportu Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu: *Z operacyjnych ustaleń wiadomo, że w hali dekstryn do pewnego czasu był zainstalowany tzw. buczonek – sygnalizator dźwiękowy działający na zasadzie impulsów cieplnych. Kiedy przekroczono w retortach określoną temperaturę, włączał się, co oznajmiało, że należy ją zmniejszyć, bowiem mógł nastąpić wybuch. Urządzenie to z nieznanymi bliżej powodów zostało wyłączone prawdopodobnie dlatego, że za często buczało.*

70 P. Głuszek, „Katastrofa w Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu 22 lutego 1972”, <https://poznan.ipn.gov.pl/pl7/archiwa/archiwalia/66355,Katastrofa-w-Wielkopolskim-Przedsiębiorstwie-Przemyslu-Ziemniaczanego-w-Luboniu-.html>, [dostęp: 27.01.2023 r.].

Ale niedociągnięć, które bagatelizowano, było więcej. Komisja ustaliła, że w dniu wybuchu system zapobiegający powstawaniu pyłu w urządzeniach działał zaledwie w pięciu procentach. Brakowało też elektromagnesów. Powinny wylapywać wszystkie metalowe przedmioty, które przypadkowo wpadną do instalacji. W piwnicy w zbiorniku zasypowym na końcu linii znaleziono dwa kilogramy śrub. To one prawdopodobnie wywołały iskrę, która doprowadziła do pierwszego wybuchu. Był niewielki, ale zassał powietrze wymieszane z pyłami z całego budynku. Dopiero druga eksplozja zniszczyła dekstryniarnię⁷¹.

Stwierdzono, że do katastrofy doszło ze względu na szereg zaniedbań i niedociągnięć związanych z bezpieczeństwem pracy i produkcji (m.in. złe zabezpieczenia przeciwpożarowe i alarmowe oddziału dekstryn, nadmierne zapylenie pyłami dekstrynowymi hali produkcyjnej, nieprzestrzeganie przepisów dotyczących procesów produkcyjnych, brak sprawnie działającej wentylacji, brak kontroli i napraw urządzeń technicznych, które znajdowały się w bardzo złym stanie itp.)⁷² Za główną przyczynę eksplozji w toku śledztwa uznano źle funkcjonujące maszyny służące do produkcji dekstryny oraz mączkę ziemniaczaną sprowadzaną wówczas z Holandii. Z powodu innego procesu produkcji była ona bardziej mialka, przez co podczas obróbki pojawiało się więcej pyłu.

Epilog

Prawie rok po tragedii, „Głos Wielkopolski” z 5 lutego 1973 r. w artykule pt. „Proces w sprawie lubońskiej” pisał m.in.: (...) *Dzisiaj – 6 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu rozpoczyna się proces będący epilogiem tragedii lubońskiej. Oskarżonymi są członkowie ówczesnego kierownictwa WPPZ: dyrektor – inż. Tadeusz Bęć, zastępca dyrektora do spraw technicznych i przewodniczący komisji pożarowo-technicznej – inż. Zdzisław Ostaszewski, kierownik Zakładu Produkcyjnego Luboń I – Stanisław Woźniak oraz pełniący do lipca roku 1970 funkcję zastępcy dyrektora do spraw technicznych – inż. Konrad Byszewski.*

Sporządzony przez Prokuraturę Wojewódzką w Poznaniu akt oskarżenia stwierdza, że w dekstryniarni, gdzie z krochmali ziemniaczanych produkowano dekstryny, ze względu na właściwości wybuchowe tychże oraz pyłów krochmalniczych – koniecznością było stworzenie takich warunków techniczno-produkcyjnych, które eliminowałyby zagrożenie dla życia i zdrowia pracowników. (...)

(...) Akt oskarżenia stwierdza m.in., że w 1965 roku oskarżeni T. Bęć, S. Woźniak, i K. Byszewski podjęli decyzję likwidacji (w 80 procentach) istniejącego w dekstryniarni systemu wyciągu pyłów bez zastąpienia go innymi skuteczniejszymi rozwiązaniami. Z kolei wymienieni oskarżeni i Z. Ostaszewski doprowadzili do niefortunnego przeróbek centralnego przewodu wyciągowego.

Prokuratura Powiatowa dla pow. poznańskiego, Komenda Straży Pożarnych, inspektor sanitarny oraz inspekcja pracy wielokrotnie domagały się od ówczesnego kierownictwa WPPZ usunięcia zaniedbań. Także samorząd robotniczy, ogniwa związkowe

71 P. Semczuk, „Śmierć na dekstrynie”, op. cit., s. 40.

72 P. Głuszek, „Katastrofa w Wielkopolskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu 22 lutego 1972”, <https://poznan.ipn.gov.pl/pl7/archiwa/archiwalia/66355,Katastrofa-w-Wielkopolskim-Przedsiębiorstwie-Przemyslu-Ziemniaczanego-w-Luboniu-.html>, [dostęp: 27.01.2023 r.].

*i poszczególni pracownicy, w tym tacy, którzy pełnili funkcje kierownicze, sygnalizowali dyrekcji, że w dekstryniarni panują niebezpieczne warunki pracy. (...)*⁷³

Tadeuszowi Bęćowi zarzucono, że jako główny inżynier, a później dyrektor zakładu i dyrektor całego przedsiębiorstwa przyczynił się do powstania okoliczności sprzyjających katastrofie. Dyrektor tłumaczył, że stwierdzone w zakładach niedociągnięcia są efektem obiektywnych trudności, których nie był w stanie usunąć mimo podejmowanych działań. T. Bęć tłumaczył, że taki stan trwa nadal na innych wydziałach zakładu. Sąd nie mógł zrozumieć wyjaśnień, dlatego wykonano wizję lokalną na wydziale krochmalni. Jej linia produkcyjna była podobna do tej z dekstryniarni. Na miejscu okazało się, że tu także w każdej chwili może dojść do eksplozji. Dla wszystkich taka sytuacja była po prostu normalna. Na wniosek sędziego wydział natychmiast zamknięto⁷⁴.

„Głos Wielkopolski” z dnia 26 lipca 1973 r., w artykule pt. „Sąd Wojewódzki skazał oskarżonych w sprawie lubońskiej” napisał m.in:

(...) Sąd określił winę oskarżonych T. Bęcia, Z. Ostaszewskiego i S. Woźniaka jako niedbalstwo.

Taki sam rodzaj winy sąd przypisał czwartemu oskarżonemu – inż. Konradowi Byszewskiemu, który do czerwca 1970 roku był wicedyrektorem do spraw technicznych, z tym jednak, że jego postępowanie (takie jak T. Bęcia i Z. Ostaszewskiego) uznał za nieumyślne spowodowanie bezpośredniego niebezpieczeństwa eksplozji, zawalenia się i pożaru dekstryniarni.

*Tadeusz Bęć został skazany na 3 lata pozbawienia wolności, Zdzisław Ostaszewski i Stanisław Woźniak na 2 lata, a Konrad Byszewski na półtora roku pozbawienia wolności*⁷⁵.

18 lipca 1974 r., biorąc pod uwagę doniosłość jubileuszu 30-lecia Polski Ludowej, wprowadzono amnestię, którą objęto oskarżonych. Trzech z nich wróciło do dawnego zakładu. Tadeusz Bęć znalazł pracę w Zjednoczeniu Przemysłu Ziemniaczanego.

Przed kilku laty do Izabelli Szczepaniak – lubońskiej historyk, dziennikarki internetowej „Echa Lubonia”, zatelefonował palacz zakładowej kotłowni. Powiedział, że dostał do spalenia całą masę starych papierów. Nikomu nie były już potrzebne, bo zakład likwidowano. – *Były tam zdjęcia z wypadku i dokumenty*⁷⁶ – opowiadała Izabella Szczepaniak. Poza materiałami z SB, dokumenty uchronione przed zniszczeniem stanowią równie ważne źródło informacji o katastrofie. Na bazie tych materiałów powstał film.

Film

O tragedii w Zakładach Ziemniaczanych powstał też krótki (ok. 11 minut) film z cyklu „Zapomniane historie” o tytule – „Katastrofa w Luboniu”. Emisja jego miała miejsce w TVP 3 06.01.2017 r. Film ten ma niepowtarzalną wartość, chociaż nie wszystkie dane są w pełni wiarygodne.



73 A. Biernacka, „Wybuch dekstryny”, op. cit., s. 18.

74 P. Semczuk, „Śmierć na dekstrynie”, op. cit., s. 40.

75 A. Biernacka, „Wybuch dekstryny”, op. cit., s. 18.

76 P. Semczuk, „Śmierć na dekstrynie”, op. cit., s. 40

Pod znakiem zapytania jest np. podana liczba ofiar, które zginęły na miejscu 22.02.1972 r. czy opis konstrukcji budynku dekstryny jako lekkiej – z tzw. muru pruskiego?

Oto bezpośredni link do produkcji: <https://poznantvp.pl/28514338/06012017>

W filmie wystąpili: narrator – dr Izabella Szczepaniak (historyk), byli pracownicy WPPZ: Teresa Korcz, Czesław Tylka, Janusz Kołodziejczyk, Czesław Krajewski oraz prof. Florian Domka – biegły w sprawie wybuchu w WPPZ i dr Przemysław Zwiernik – Instytut Pamięci Narodowej; produkcja TVP Poznań 2016 r.; scenariusz i reżyseria Zbysław Kaczmarek; zdjęcia Mariusz Podgórný; dźwięk Mirosław Domagała; światło Adam Ambroziak i Jacek Walczak; lektor Jacek Kaczmarski; montaż Michał Patecki; kierownik produkcji Marcin Weron.

Wydział Dekstryń odbudowano w innym miejscu i choć praca wciąż była niebezpieczna, chętnych nie brakowało. Tam zawsze dobrze płacili⁷⁷. Po usunięciu gruzu, zasypano piwnice zniszczonego budynku, pozostawiając w nich m.in. olbrzymie ilości gotowej dekstryny. Według niepotwierdzonych informacji, które są raczej teorią spiskową, spowodowane to było odkryciem innych przyczyn wybuchu i chęcią ukrycia tego faktu. Jest to jednak bardzo naciągana teoria, a brak jakichkolwiek dowodów tym bardziej ją podważa⁷⁸.

Lokalna pamięć

22 lutego 1973 r., w pierwszą rocznicę tragedii, w miejscu, w którym znajdował się dawny budynek Oddziału Produkcji Dekstryń, odsłonięto pomnik – stylizowany znicz betonowy z inskrypcją (zapis oryginalny): ZMARŁYM TRAGICZNIE W KATASTROFIE / ODDZIAŁU DEKSTRYNIARNI 22.II.1972 R⁷⁹. / NAJLEPSZYM KOLEŻANKOM I KOLEGOM / SERDECZNYM WSPÓŁTOWARZYSZOM / PRACY I PRZYJACIOŁOM / WIECZNA CZEŚĆ I PAMIĘĆ / ZAŁOGA / WIELKOPOLSKIEGO PRZEDSIĘB. PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO/



Pierwotna bryła pomnika upamiętniającego tragedię w 1972 r. bez licbowego oraz imiennego wymienienia ofiar i jak przystało na panujący wówczas ustrój – bez symbolicznego krzyża fot. arch. „WL”

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ M. Banach, Zapomniana katastrofa w Luboniu, <https://www.smartage.pl/zapomniana-katastrofa-w-luboniu/>, [dostęp 27.01.2023 r.].

⁷⁹ Zapis daty oryginalny – poprawny, przy zapisie miesiąca cyframi rzymskimi, powinien być bez kropek.



Uroczystość poświęcenia „kompletnego” pomnika ofiar tragedii z 1972 r. nastąpiła 28 października 2000 roku fot. Hanna Siatka arch. „WL” 11-2000, s. 22

W LUBONIU⁸⁰.

W czerwcu 1984 r., z okazji 80-lecia WPPZ, na cokole pomnika dodano tablicę z nazwiskami 17 ofiar. Co roku, w rocznicę wybuchu, pod pomnikiem składano kwiaty.

Poświęcenie pomnika

W 1999 roku zrodziła się inicjatywa odnowienia monumentu i uzupełnienia go o ważne dla naszej kultury symbole. We wrześniu 2000 roku, obok stylizowanego znicza stanął również metalowy



Na cokole pomnika w 1984 r., w okresie tzw. odwilży w czasach PRL-u i działania w zakładzie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, po stanie wojennym (1981-1983), zamontowano granitową tablicę z 17 nazwiskami ofiar tragedii z 1972 r. fot. Piotr P. Ruskowski arch. „WL”

wy krzyż wkomponowany w kamienny, wyszczerbiony w miejscu, gdzie przypada ramię krucyfiksu, zręb. Nad realizacją pomysłu czuwał ówczesny dyrektor WPPZ – Mirosław Klecz. 28 października 2000 r. proboszcz parafii św. Jana Bosko ks. Karol Biniąś poświęcił uroczystie pomnik ofiar tragedii. Obecni byli członkowie rodzin: z Lubonia, Wir, Puszczykowa, Warszawy a także prezes spółki WPPZ – Zbigniew

80 P. Ruskowski, „50-lecie tragedii”, „Informator Miasta Luboń”, nr 1/2022, s. 14.



Antecki, wiceprezes Waldemar Kasperski, dyrektor zakładów w Luboniu Mirosław Klecz, przedstawiciele związków zawodowych, pracownicy oraz mieszkańcy⁸¹.

Kilka lat później, w 2004 roku, w 100. jubileusz lubońskiej firmy, całkowicie zaprzestano produkcji w Zakładach Ziemniaczanych w Luboniu. Zakład zamknięto, ludzi zwolniono, a ziemię z budynkami „przekształcono”.⁸²



W roku 2000 dodano symboliczny krzyż
fot. Piotr P. Ruszkowski arch. „WL”

Deklaracja pamięci

W 2007 roku, 35. rocznicę katastrofy, władze miasta uczciły pamięć ofiar. Był to pierwszy tego typu gest władz samorządowych (od 1990 r.). Jak czytamy w prasie lokalnej: *pomysł przypomnienia lubońskiej tragedii wypłynął od radnej Magdaleny Woźniak⁸³ z Forum Obywatelskiego, która przygotowała także treść Deklaracji pamięci przyjętej uroczystie przez wszystkich radnych na sesji 1 marca 2007 r.*⁸⁴ Deklaracja przyjęta jednogłośnie przez aklamację była: świadectwem katastrofy, hołdem złożonym ofiarom i rodzinom ofiar tego wypadku a także wyrazem wdzięczności i uznania dla mieszkańców oraz wszystkich ochotników, którzy nie zważając na

81 H. Siatka, „Tragedia uświęcona krzyżem”, „Wieści Lubońskie” 11-2000, s. 23.

82 O zmianach własnościowych czytaj: P. P. Ruszkowski, „Nowa jakość”, „Wieści Lubońskie” 11-2005, s. 2 oraz w „Uzupełnieniu” rozdziału „Historia przemysłu ziemniaczanego w Luboniu”.

83 Autorka niniejszego rozdziału.

84 P. Jankowiak, „Pamięć o tragedii”, „Wieści Lubońskie” 03-2007, s. 2.



W kaplicy cmentarza komunalnego przy ul. Armii Poznań, w intencji ofiar, ich rodzin, poszkodowanych, także ratowników z 1972 roku została odprawiona 22 lutego 2023 r. przez ks. prałata proboszcza Romana Kubickiego Msza św. Luboński Ośrodek Kultury przygotował wystawę historycznych zdjęć fot. Piotr Ruskowski (RHML)

niebezpieczeństwo, podjęli heroiczną walkę ratowania życia poszkodowanych pracowników dekstryniarni.

W przeddzień 35. rocznicy wybuchu, pod pomnikiem ofiar – poza inicjatorką Magdaleną Woźniak, spotkali się: ówczesny Burmistrz Lubonia – Dariusz Szymt, Przewodniczący Rady Miasta – Ryszard Olszewski, a także m.in. radna Powiatu Poznańskiego – Irena Skrzypczak, były przewodniczący zakładowego NSZZ „Solidarność” – Roman Haremza, Czesław Krajewski – uczestnik akcji w 1972 r.

Jej tekst trafił m.in. do rodzin ofiar, ocalałych członków załogi, ratowników.

Upublicznić!

Władze miasta zdecydowały w 50. rocznicę tragedii, że pomnik zostanie przeniesiony i wyeksponowany w nowym, publicznie dostępnym miejscu. Brane pod uwagę były dwie lokalizacje: na miejskim skwerze naprzeciw dawnego Lubońskiego Ośrodka Kultury „Pod Kominem” (wcześniej: kino „Wrzos” i Klub Fabryczny WPPZ), gdzie oficjalnie żegnano ofiary tej tragedii lub na cmentarzu komunalnym, który znajduje się też na pobliskim terenie związanym niegdyś z Zakładami Ziemiaczanymi



Po Mszy św. uczestnicy uroczystości udali się pod pomnik upamiętniający tragedię, posadowiony w nowym, dostępnym miejscu, gdzie m.in. panie: Burmistrz – Małgorzata Machalska, jej zastępczyni – Dorota Franek oraz Przewodnicząca RML – Teresa Zygmantowska, złożyły kwiaty i zapalono znicze. Obok pomnika stanął też maszt z flagą RP, sfinansowany w ramach projektu „Pod biało-czerwoną”, honorowym patronatem premiera Mateusza Morawieckiego fot. Piotr Ruszkowski (RHML)



Lokalizacja pomnika w nowym miejscu, niespełna 300 m (w linii prostej) na południe od miejsca tragedii (patrz mapka). W tle widoczny, sprzedany przez miasto w marcu 2011 roku, dawny Luboński Ośrodek Kultury „Pod Kominem”⁸⁵ (na mapce 6), zbudowany w 1964 r., będący od lat w ruinie, za którym, jedyny zachowany po Zakładach Ziemniaczanych symboliczny, zabytkowy „komin” fot. Piotr Ruszkowski (RHML)

przy ul. Armii Poznań.⁸⁵ Ostatecznie zdecydowano się na skwer naprzeciw dawnego LOK „Pod Kominem”. Pomnik przeniesiono w nowe, publicznie dostępne miejsce 29 grudnia 2022 roku.

- Jestem wdzięczny władzom Lubonia za zadbanie o to, aby pomnik był dostępny. Nas nie będzie, a on zostanie. Uważam, że nie ma znaczenia to, że nie stoi w miejscu katastrofy. To groby na cmentarzu są ważne, a pomnik to symbol tej tragedii. Osobiście mam sentyment do tego miejsca, gdyż w kamienicy za dawnym kinem „Wrzos”⁸⁶ mój tato [Marek Gabler] poznał mamę, gdyż ona tam mieszkała. Ma to dla nas dodatkowe, osobiste znaczenie – powiedział Grzegorz Gabler.

85 P. Ruszkowski, „50-lecie tragedii”, op. cit., s. 14.

86 Mowa o osiedlu zabytkowych domków Drożdżowni (Sinner’a) przy ul. Cyryla Ratajskiego (dawniej Hanki Sawickiej).

* Za „Wieści Lubońskie” 04-2011, s. 19 Hanna Siatka, „Ośrodek Kultury sprzedany!”

W 51. rocznicę tragedii – 22 lutego 2023 r., dokonano „odsłonięcia” pomnika na nowym miejscu. Zaproponowana przed rokiem lokalizacja w publicznie dostępnym miejscu, na miejskim skwerze zieleni naprzeciwko byłego Klubu Zakładowego dawnego Lubońskiego Ośrodka Kultury, skąd odprowadzano ofiary tragedii z 1972 r., została spełniona. Uroczystość, przy udziale władz samorządowych Lubonia oraz rodzin ofiar tragedii z 1972 r. i mieszkańców, została poprzedzona mszą św. odprawioną przez ks. prałata Romana Kubickiego – proboszcza parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, w kaplicy cmentarza komunalnego. Organizacji święta podjął się Ośrodek Kultury w Luboniu, który przygotował dodatkowo wystawę zdjęć ukazujących skutki wybuchu dekstryny sprzed pół wieku.

Zaskakującym jest fakt, że samo miejsce katastrofy nie zostało wykupione przez Miasto Luboń od WPPZ w 2005 roku i nie zapewniono do niego publicznego dojścia. Być może cytowana poniżej wypowiedź Pawła Wnęka – ówczesnego właściciela, przedstawiającego wręcz idylliczną wizję przekształcenia terenów po WPPZ, zmyliła ówczesne władze Lubonia, które mimo możliwości, nie były zainteresowane ich skomunalizowaniem. To jest temat na oddzielne opracowanie i wnikliwą analizę faktów związanych z procesem „przekształcania” Zakładów Ziemniaczanych w Luboniu, a zwłaszcza ogromnego, jak na warunki Lubonia, terenu od rzeki Warty do ul. Armii Poznań, który po państwowym molochu stał się prywatną własnością bynajmniej przedwojennych właścicieli (udziałowców).

Chociaż przeniesiono pomnik – symbol katastrofy, piwnica dawnego Oddziału Produkcji Dekstryn wciąż znajduje się na swoim miejscu i choć została zasypana gruzem oraz ziemią, jest świadkiem tej tragicznej historii. Teren ten powinien być przekształcony w miejsce pamięci, a nie w kolejny blok mieszkalny. Tak traktujemy przeszłość, nie umiemy czy raczej nie chcemy eksponować ważnych znaczeniowo, emocjonalnie miejsc – inaczej jak w państwach zachodniej Europy, które potrafią

z drobnych nawet artefaktów tworzyć miejsca budujące tożsamość lokalnych społeczności.

Koniec

Gdy po kampanii ziemniaczanej w roku 2004, dokładnie po 100 latach pracy, zaprzestano produkcji w lubońskich Zakładach Ziemniaczanych, większość mieszkańców uznała wówczas, że źle się stało.⁸⁷ W 2005 roku prawo wieczystego użytkowania ostatniej i zarazem największej prawie 22-hektarowej części składającej się z 6 działek kupiła od WPPZ lubońska spółka o nazwie



Kompleks nowej dekstryniarni wybudowanej w rok po tragedii w 1973 r. bliżej Warty w bezpieczniejszym miejscu (z lewej) – widziany od strony zakładu z instalacją dostarczającą ciepło tak potrzebne przy produkcji. Z prawej charakterystyczny silos (magazyn krochmalu) – wieloletnia dominanta pejzażu Lubonia fot. arch. „WL”

87 Sondaż – „W Zakładach Ziemniaczanych zaprzestano produkcji. Dobrze to czy źle?”, „Więści Lubońskie” 02-2005, s. 9.



Nowy, większy, bezpieczniejszy wydział produkcji dekstryny widziany od strony ul. 3 Maja we wrześniu 1999 r. Hale wykonane z lekkiej stalowo-szklanej lub stalowo-styropianowej konstrukcji. W razie eksplozji uszkodzeniu w pierwszej kolejności ulegną wypełnienia szklane lub styropianowe i siła ewentualnej eksplozji zostanie wyparta na zewnątrz hal fot. Piotr P. Ruszkowski, arch. „WL”

Hale Poelzig’a⁸⁸, której właścicielem był Paweł Wnęk, lokalny przedsiębiorca i deweloper. Tym samym teren, na którym rozegrała się największa katastrofa w Luboniu przeszedł w ręce prywatne. Jak można było przeczytać w prasie lokalnej, plany właściciela spółki co do rewitalizacji tego terenu były imponujące. Nasz rozmówca przejawia wiele entuzjazmu do historii i sentymentu dla tych stuletnich gmachów. Zamiary wobec tej substancji są takie, by z zewnątrz przywrócić im godne oblicze, a wewnątrz, trzy z nich, przekształcić w nowoczesne biura obsługujące bazę logistyczną.



Po zakończeniu produkcji i sprzedaży terenu przystąpiono do rozbiórki. Na zdjęciu wewnątrz nowej dekstryniarni, z której w pierwszej kolejności wymontowano urządzenia, instalacje i wszystkie części metalowe możliwe do sprzedaży na złom (maj 2004) fot. Piotr P. Ruszkowski, arch. „WL”

W czwartym budynku gromadzić się będzie zdemontowane, pozostawione w Zakładach Ziemiaczanych, ciekawe historycznie, urządzenia lub ich fragmenty pamiętające często początki zakładów, z których to w przyszłości powstanie może muzeum. Kolejny

88 P. Ruszkowski, „Nowa jakość”, „Wieści Lubońskie” 11-2005, s. 2.



Po rozebraniu konstrukcji ze stalowych kształtowników, po dekstrynie pozostały hałdy styropianu potłuczonego szkła i gruzu żelbetowego, stoją jedynie jeszcze murowane łączniki komunikacyjne stan ze stycznia 2005 r. fot. Piotr P. Ruszkowski, arch. „WL”



W rozbiórkowym bałaganie można było natrafić na „papiery” z pieczęciami, podpisanymi, niektóre opalone, poddane procesowi utylizacji w miniogniskach (2004 r.) fot. Piotr P. Ruszkowski, arch. „WL”





Na wolnych przestrzeniach gromadzono złom, który systematycznie był sprzedawany. Wg doniesień robotników zaangażowanych w rozbiórkę Zakładów Ziemniaczanych, za sprzedaną, pochodzącą m.in. z instalacji: miedź, aluminium, mosiądz, szyny kolejowe, stal w tym konstrukcyjną, nowy właściciel odzyskał kilka milionów złotych z około sześciu, które zapłacił za prawie 22 hektary pozakładowego gruntu*.

* Ściśle – we wrześniu 2005 r. spółka HallePoelzig'a (w organizacji) nabyła prawa wieczystego użytkowania do grudnia 2089 r. gruntów Skarbu Państwa.



Dalsza rozbiórka 100-letnich zakładów przemysłowych. Na zdjęciu likwidacja krochmalni II, po której pozostał jedynie murek pełniący funkcję ogrodzenia z ul. Armii Poznań i wieżyczka, której nie pozwolił zniszczyć Wojewódzki Konserwator Zabytków (październik 2006). Gdzie są zdeponowane zabytkowe detale, narzędzia, urządzenia, które wraz z dokumentacją, starymi zdjęciami, sztandarami itp. Miały, wg zapowiedzi nowych właścicieli, stanowić zaczątek lokalnego muzeum utworzonego w jednym z zabytkowych budynków? Kilka sygnowanych wytwórcami zabytkowych cegieł, zdjęć, jeden sztandar i kilka drobiazgów uratowanych m.in. przez byłych pracowników trafiło do Stowarzyszenia „Forum Lubońskie”, a stąd do Repozytorium Historycznego Miasta Luboń fot. Piotr P. Ruszkowski, arch. „WL”

zabytek, wzorem państw zachodnich, planuje się przeznaczyć na nowoczesną galerię sztuki⁸⁹.

Patrząc na to, co aktualnie powstaje na terenach po Zakładach Ziemniaczanych, i jaki jest los większości zabytkowych budowli, powyższe deklaracje były jedynie medialną opowieścią bez pokrycia. Pamięć o zakładach i gromadzenie artefaktów jako muzealnych pamiątek została zrównana przez buldożery szykujące grunt pod kolejne bloki mieszkaniowe lub sprzedana na złom.

Teresa Korcz wspominała, że patrząc na postępujące prace rozbiórkowe na terenie byłego miejsca pracy, odczuwa przykrość. – *Jakbym ja tak gospodarzyła się w swoim*

89 Ibidem.

domu, to co by było? Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji. Trudno mi uwierzyć, że firma znana na świecie tak skończyła swoją działalność⁹⁰ – podkreślała z żalem.

W 2005 roku, Władysław Dominiak wspominał: – *Dziś, gdy spaceruję nad Wartą i spoglądam w stronę mego byłego miejsca pracy, serce mi pęka. Patrę, jak takie wielkie zakłady, zatrudniające niegdyś wiele osób, niszczeję i popadają w ruinę. Dawniej, na ich terenie była ochronka⁹¹, organizowano kolonie, można było zjeść obiad w stołówce, a teraz nie ma tam nic. Przypomniął również, że w przeszłości okolice Zakładów Ziemniaczanych były centrum kulturalnym Lubonia. – *Tutaj tętniło życie. Mieliśmy salę taneczną, zwaną Betlejemką, boisko sportowe – w miejscu, gdzie dziś stoi nowa kaplica cmentarna. Było kino. W wigilię św. Jana⁹² puszczano wianki na Warcie. Tu było serce miasta...⁹³**

Nowe bloki powstające na terenach po WPPZ stopniowo usuwają w cień dawne zakłady i historię tego miejsca. W chwili pisania tego rozdziału do „Rocznika Historycznego Lubonia”, teren po pierwotnym budynku dekstryniarni jest jeszcze nienaruszony. Być może – z szacunku dla wydarzeń z 1972 r., nie powstanie na nim kolejna zabudowa mieszkaniowa. Życzyłabym sobie, aby publiczny dostęp do miejsca katastrofy był w przyszłości możliwy i aby pomnik powrócił tam, gdzie wieczna cześć i pamięć o ofiarach jest jak najbardziej zasadna – czyli w miejsce rozegrania się tragedii z pamiętne go 22 lutego 1972 r.

Wydarzenie zostało niestety zapomniane przez obecnych właścicieli terenu. Także na stronie internetowej WPPZ SA – zakładów, po których pozostał w Luboniu jedynie gmach administracji (ul. Armii Poznań 49), a produkcję przeniesiono do miejscowości Staw (powiat Słupca, gmina Strzałkowo), w zakładce historii firmy, nie ma żadnej wzmianki o tych tragicznych wydarzeniach!

Pamięć o dekstrynie jest jeszcze w sercach mieszkańców, a poprzez taką m.in. publikację chcemy, by wydarzenia z 1972 roku zostały na zawsze wpisane do historii Lubonia.

*Magdalena Woźniak
Piotr Ruszkowski (RHML)*

90 M. Woźniak, Tragedia zapisana w pamiętniku, op. cit., s. 27.

91 Przedszkole zakładowe mieściło się na piętrze historycznej willi dyrektora Fabryki Przetworów Ziemniaczanych (Koehlman'a), budynku zabytkowego stojącego przy portierni (dziś adres: ul. Armii Poznań 49 a)

92 Wianki, czyli „Noc świętojańska” to noc z 23 na 24 czerwca.

93 M. Woźniak, „Tylko Bogu dziękować”, op. cit., s. 22.

Bibliografia

- „Encyklopedia Techniki”, tom „Przemysł Spożywczy”, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 1978.

Czasopisma:

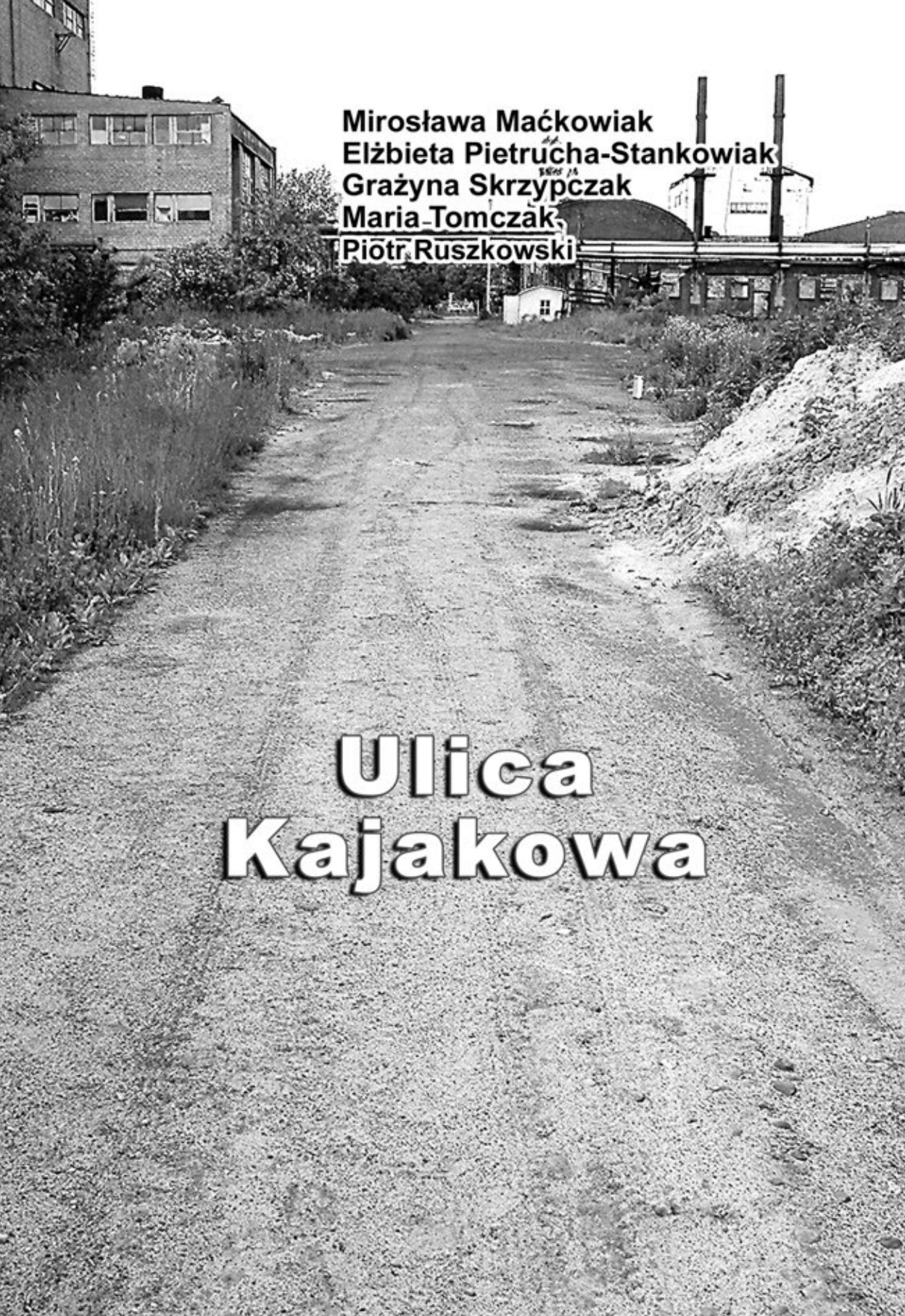
- Biernacka Aldona – „Wybuch dekstryny”, „Wieści Lubońskie” 04-1999.
- Bisior Bolesława – „Zabrał bluzę i wybiegł z domu”, „Wieści Lubońskie” 05-2007.
- Jankowiak P., „Pamięć o tragedii”, „Wieści Lubońskie” 03-1997.
- Paluszczak M., „Ofiara wybuchu dekstryny w WPPZ przed 35 laty”, „Wieści Lubońskie” 03-2007.
- Ruskowski P., „Kropka nad i”, „Wieści Lubońskie” 11-2005.
- Ruskowski P., „50-lecie tragedii”, „Informator Miasta Luboń” 1-2022.
- Siatka H., „Do dziś cierpnie mi skóra”, „Wieści Lubońskie” 03-2012.
- Siatka H., „Tragedia uświęcona krzyżem”, „Wieści Lubońskie” 11-2000.
- Semczuk P., „Śmierć na dekstrynie”, „Newsweek Polska” 9-2010 (12.03.2010 r.)
- Tritt M., „Wspomnienie sprzed czterech dekad”, „Wieści Lubońskie” 02-2012.
- Woźniak M., „Odchodzą pokolenia, znika zakład, a pamięć pozostaje...”, „Wieści Lubońskie” 02-2007.
- Woźniak M., „Tragedia zapisana w pamiętniku”, „Wieści Lubońskie” 04-2007.
- Woźniak M., „Tylko Bogu dziękować”, „Wieści Lubońskie” 03-2005.
- Wrzesiński R., „Czesław Deska – zastępca naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Luboniu”, „Wieści Lubońskie” 03-2004.
- Wrzesiński R., „Nieletni ratownik”, „Wieści Lubońskie” 03-2007.
- Wrzesiński R., „Pierwszy dowodził akcją”, „Wieści Lubońskie” 03-2007.
- Wrzesiński R., „Widział rozpacz rodzin”, „Wieści Lubońskie” 03-2007.
- Wrzesiński R., „Wielkopolanin 1972”, „Wieści Lubońskie” nr 02-2007.
- W Zakładach Ziemniaczanych zaprzestano produkcji. Dobrze to czy źle? „Sondaż”, „Wieści Lubońskie” nr 02-2005.
- Natalia „Jan Krzewiński”, „Wieści Lubońskie” 07-2019.

Strony internetowe:

- <https://www.smartage.pl/zapomniana-katastrofa-w-luboniu>
- <https://poznan.ipn.gov.pl/pl7/archiwa/archiwalia/66355,Katastrofa-w-Wielkopolskim-Przedsiębiorstwie-Przemysłu-Ziemniaczanego-w-Luboniu-.html>
- <https://wppz.pl>
- Snusz Z., „Katastrofa w Luboniu”: W 1972 roku w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego zginęło 17 osób, <https://wielkopolskie.naszemiasto.pl/katastrofa-w-luboniu-w-1972-roku-w-zakladach-przemyslu/ar/c16-1744413>, [dostęp: 13.01.2023 r.].

Inne:

- Ruskowski P. – prezentacja – „Niezapomniana tragedia!” – Repozytorium Historyczne Miasta Luboń, luty 2022 r. Materiał można pobrać ze strony www.forumlubonskie.pl w zakładce „prezentacje”.



Mirosława Maćkowiak
Elżbieta Pietrucha-Stankowiak
Grażyna Skrzypczak
Maria Tomczak
Piotr Ruskowski

Ulica Kajakowa

MIROŚŁAWA MAĆKOWIAK
ELŻBIETA PIETRUCHA-STANKOWIAK
GRAŻYNA SKRZYPCZAK
MARIA TOMCZAK
PIOTR RUSZKOWSKI

ULICA KAJAKOWA

Wspomnienie o historycznej drodze zredagowane na bazie przygotowanego artykułu, petycji wysyłanych do Urzędu Miejskiego przez mieszkańki z ulic Armii Poznań i Dworcowej¹, artykułów prasowych „Wieści Lubońskich”, stanu omawianego miejsca

Kiedy i jak Kajakowa powstała?

Rozległe lubońskie grunty to obszar dawnych: pastwisk, pól, lasów, wód oraz nieużytków, położonych w pobliżu Warty, a rozciągających się od Dębca (część ziemi Lubonia zabrano na stawy infiltracyjne ujęcia wody pitnej dla Poznania) poprzez Strumień Junikowski aż po ścianę lasu w Kątniku. Działki od strony południowej wsi Luboń należały m.in. do: Neukrantza z Poznania oraz gospodarzy: Remleina, Pierchalskiego², Hernesa z Lubonia. Piaszczyste nieużytki, leżące na lewym brzegu Warty na początku XX w.³ zakupili przedstawiciele niemieckiej firmy – Gesellschaft G. Sinner. Część zakupionego gruntu Sinner odsprzedał fabrykanckiej rodzinie Koehlmannów – zaprzyjaźnionych producentów mączki ziemniaczanej, syropu, glukozy i dekstryny.

Niemal równocześnie, już w 1904 roku na pastwiskach i nieużytkach wsi Luboń wyrosły monumentalne fabryki: drożdży – Sinnera, której dyrektorem był Otto Riebe oraz przetworów ziemniaczanych – Koehlmanna z dyrektorem Blumenthalem. Obie fabryki miały też własne: bocznice kolejowe, ujęcia wody i warsztaty.

Zaraz po uruchomieniu zakładów niemieccy dyrektorzy przekazali ziemię dzielącą obie firmy pod drogę prowadzącą od nadwarciańskich plaż i łąk do późniejszego przejazdu kolejowego przy ulicy Armii Poznań. Tak oto powstała jedna ze starszych dróg miasta Lubonia. Fizycznie zachowała się w dobrym stanie do niedawna i miała

1 Z pism do Urzędu Miasta datowanych: 07.06.2022 r.; z 08.09.2022 r.; 18.11.2022 r. 24.11.2022 r., adresowanych do Przewodniczącej RML – Teresy Zygmantowskiej oraz Burmistrza Lubonia – Małgorzaty Machalskiej.

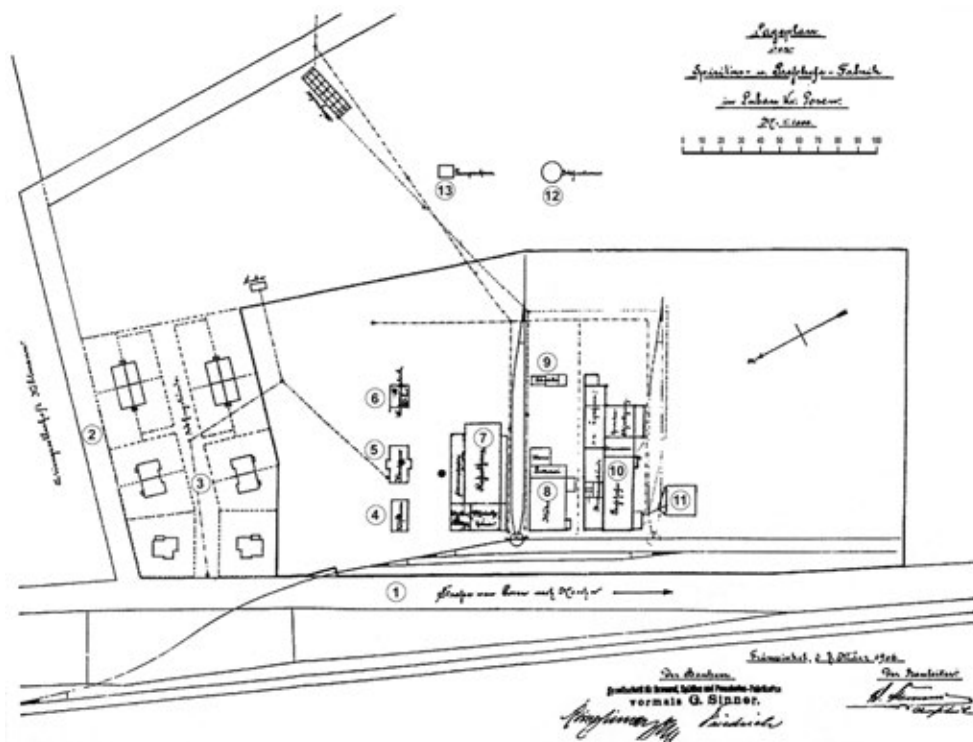
2 Informacja z „Dzieje Ziemi...” – Izabella Szczepaniak, s. 122.

3 Wg G. Balińskiej „Architektura...” był to 1902 rok.

szerokość około 10 metrów. Historyczne istnienie tej drogi potwierdzają mapy, plany z XX wieku a nawet zdjęcie lotnicze wykonane podczas okupacji. Po pierwszym piśmie wysłanym w 2022 r. przez panie zainteresowane odtworzeniem (otwarcie) ul. Kajakowej, urzędnicy w mieście nie byli w stanie potwierdzić jej istnienia. Zwrócono się o pomoc do Repozytorium Historycznego Miasta Luboń. Placówka ta wkrótce potwierdziła istnienie ulicy, a na dowód przesała urzędnikom kilka zdjęć z 2004 r., wycinki starych map, fragment zdjęcia lotniczego oraz garść informacji.

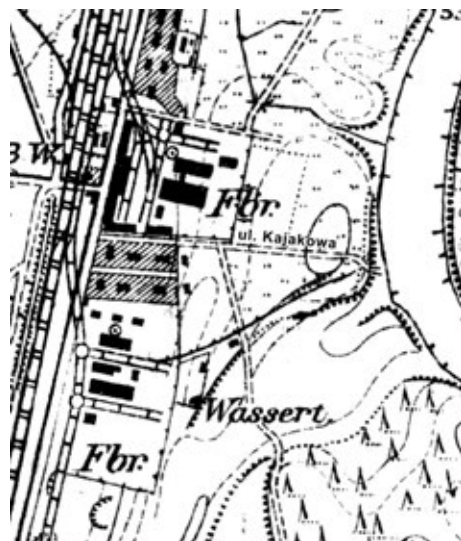
Jej przeznaczenie i wykorzystanie

Ta dzieląca dwie fabryki droga umożliwiała nie tylko okolicznym mieszkańcom dostęp do malowniczych terenów nadwarciańskich i taką publiczną funkcję głównie pełniła. W ten sposób niemieccy inwestorzy z okresu zaborów uwzględniali nie tylko gospodarcze wykorzystanie ziem lubońskich i wody z Warty, ale mieli na uwadze potrzeby ludności – dostępność do Warty i nadrzecznych piaskowych plaż. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wywalczonej m.in. dzięki wysiłkowi powstańców wielkopolskich z 1918-1919 roku ludność coraz chętniej korzystała z tych pięknych terenów, przyjaznych: rekreacji, wypoczynkowi i uprawianiu sportów. Zaczęły powstawać polskie organizacje. Młodzi wielbiciele sportów wodnych zamieszkali m.in. w zabytkowym osiedlu domków należących do fabryki drożdży (obecnie ulica



Najstarszy znany plan drożdźowni z 1906 roku. Omawiana historyczna ulica Kajakowa oznaczona „2”, sąsiadujące z nią osiedle domków dla kadry drożdźowni Sinnera z ulicą Cyryła Ratajskiego (linie przerywane) oznaczone „3”. Pozostałe oznaczenia – patrz rozdział wcześniejszy – „Historia przemysłu ziemniaczanego” z: G. Balińska, s. 15

Na większości dostępnych map, począwszy od 1919 roku do końca lat trzydziestych, obie fabryki ziemniaczane i ulica Kajakowa tak są przedstawiane. Podwójna linia przerywana na mapach w skali 1:25000 oznaczała drogę polną (nieutwardzoną) – III klasy lub leśną I bądź II klasy. Nie ma jeszcze przystani kajakowej Grona Miłośników Sportu. Przykład fragmentu mapy z 1930 r. ze zbioru materiałów kartograficznych w postaci cyfrowej – MAPSTER [http://maps.mapywig.org; APP_Sygn._M_top.25-1010; dostęp 22.09.2023]



Cyryła Ratajskiego) – bracia Wojciech (1913) i Jan (1914) Trittowię⁴, Stefan (1910) i Adam (1913) Roszykowie⁵ oraz Maksymilian Krawczyński (1911)⁶ i Stanisław Szajek (1912)⁷ zbudowali kajaki i pierwszego stycznia 1931 roku powołali Grono Miłośników Sportu (GMS). Swoją działalność zaczęli od organizowania krajoznawczych wypraw kajakowych, zabaw, regat i podobnych imprez. Uzyskany dochód oraz składki przeznaczano na wyprawy i budowę własnej przystani kajakowej. Przychylnie oraz przy wsparciu finansowym i rzeczowym młodzież lubońska otrzymała opiekę od Lubońskiej Fabryki Drożdży (Sinner), która zezwoliła w 1936 roku na postawienie przystani na gruncie, którego była formalnie właścicielem. Do GMS przystępowało wielu młodych, łącznie liczyło 68 członków. Przystań lubońska była wówczas pierwszą i największą w województwie poznańskim⁸. Latem 1937 roku nastąpiło jej uroczyste poświęcenie i otwarcie sezonu kajakowego. GMS posiadało też sekcje: lekkoatletyki, koszykówki i tenisa stołowego. Jednak sekcja kajakowa była najbardziej prężną i najważniejszą. Stąd naturalnie powstała nazwa drogi prowadzącej do

4 Bracia Wojciech i Jan Trittowię wraz z rodzicami Michałem (1878-1934) – mistrzem maszynowni Marią (1882-?) z d. Wittig oraz rodzeństwem: Anną (1906), Małgorzatą (1909), Martą (1916), Bronisławem (1917) i Ireną (1920) mieszkali w kolonii Fabryki Drożdży. [Przedwojenna „Księga meldunkowa Lubonia”; APP sygnatura: 4423/0/5/186, s. 64]

5 Bracia Stefan i Adam Roszykowie wraz z rodzicami Andrzejem (1880) – robotnikiem, Marią (1881) z d. Plewczynska i rodzeństwem: Władysławą (1906), Zofią (1908), Bronisławem (1919) i Henrykiem (1922) mieszkali, podobnie jak Trittowię, w kolonii Fabryki Drożdży. [Przedwojenna „Księga meldunkowa Lubonia”; APP sygnatura: 4423/0/5/186, s. 61]

6 Maksymilian Krawczyński z rodzicami Aleksandrem (1880-1937) – malarzem, Konstancją (1875) z d. Mrówczyńska oraz rodzeństwem: Jadwigą (1908), Zofią (1910) i Aleksandrem (1915) mieszkali przy ul. Poznańskiej 13 (Armii Poznań). [Przedwojenna „Księga meldunkowa Lubonia”; APP sygnatura: 4423/0/5/186, s. 207]

7 Stanisław Szajek syn Tomasza Ignacego (1888) – woźnicy w Fabryce Drożdży i Marianny (1886) z d. Wellzant wraz z rodzeństwem: Stanisławą (1916), Rozalią (1921), Marianną (1922), Michałem (1924), Stefanią (1925-1989) – późniejszą wielokrotną mistrzynią Polski w kajakarstwie „K1” na 1000 m i Janem (1929) mieszkali przy ul. Poznańskiej (Armii Poznań). [Przedwojenna „Księga meldunkowa Lubonia”; APP sygnatura: 4423/0/5/189, s. 4]

8 Informacja niepotwierdzona, pochodzi ze wspomnień autorek artykułu.



Przykład planu z 1942 roku z wrysowaną (bez nazwy z czasów okupacji niemieckiej) ulicą Kajakową. Natomiast na kartograficznym zdjęciu lotniczym z okresu okupacji 1939-1944 wyraźnie widoczna ulica Kajakowa ze szpalerem starodrzewu od strony południowej prowadząca do przystani i rzeki Warty [http://maps.mapywig.org; 3667_Posen-Sued_Bildplan25; dostęp 22.09.2023]



Ten sam teren na mapie z 1952 roku. Na końcu ulicy Kajakowej zaznaczony teren przystani z budynkiem

także oprócz Grona Miłośników Sportu: Luboński Klub Sportowy czy Chór „Bard”. Zwyczaj sobótkowego puszczania wianków i wiele innych lokalnych imprez oraz zabaw przetrwał do lat 60. XX wieku, integrując lokalną społeczność.⁹ W dobie PRL-u „zamknięto” – przywłaszczono przez Zakłady Ziemiaczane ten dostęp do Warty.

przystani – „Kajakowa” – stosowana do dziś. Właśnie tam w okolicy przystani nad Wartą, w letnie, niedzielne popołudnia wypoczywały na kocach dziesiątki, a nawet setki ludzi z całymi rodzinami. Było to główne miejsce rekreacyjno-wypoczynkowo-sportowe, nie tylko dla ówczesnego Lubonia. Przybywali tu też tłumnie z pobliskiego Żabikowa czy Świerczewa. Na przykład w zabawach świętojańskich w Luboniu uczestniczyli również goście z Poznania i okolicznych miejscowości. Ulica Kajakowa jak i sama przystań oraz nadwarciańska plaża tętniły życiem nie tylko sportowym, ale i kulturalnym o charakterze otwartym.

Tu imprezy i uroczystości organizowały

9 Wspomina o tym oraz ilustruje m.in. Gabriela Wojciech w albumie wydanym z okazji 50. rocznicy praw miejskich (2004 r.) na s. 19-20



GMS podczas rozpoczęcia sezonu kajakowego w 1931 roku

Wojna

W okresie wojennym 1939-1945 przystań dla młodzieży polskiej była zamknięta. Pomieszczenia zamieniono na magazyn wojskowy, a z polskich łodzi wiosłowych i kajaków korzystała wyłącznie młodzież niemiecka.

Powojenne sukcesy

Po wyzwoleniu w 1945 roku GMS ponownie rozpoczęła działalność. Znow się rozwijała. Rozbudowano obiekt przystani o mury: świetlicę, szatnię, ubikację



Młodzież z GMS oprócz kajakarstwa trenowała także siatkówkę

oraz mieszkanie dla dozorczy.¹⁰ Rozlegał się śpiew kajakarzy i wiosłarzy niesiony prądem Warty do Poznania. Luboński klub może poszczycić się wieloma utalentowanymi zawodnikami. Powojenną chlubą lubońskiego sportu w konkurencji jedynek pań była Stefania Szajek (12.12.1925-28.12.1989), po mężu Rembacz¹¹ (młodsza siostra jednego z założycieli klubu – Stanisława Szajka). W 1946 roku Stefania Szajkówna zdobyła tytuł wicemistrzyni Polski, a w następnych latach: 1947, 1948, 1949 i 1950 aż czterokrotnie tytuł mistrzyni Polski na dystansie 1 000 m w jedynekach (kategoria „K1”). Wśród mężczyzn można wspomnieć m.in.: Jana Szajka¹² (najmłodszego z rodzeństwa), który z Alfonsem Jeżewskim wywalczył mistrzostwo Polski w 1951 r.,

10 Pierwszym dozorcą mieszkającym na terenie przystani był Jan Kaczmarek z rodziną, czytaj: „WL” 08-2012, s. 32 Robert Wrześniński „Kajakarze z tamtych lat...”

11 O Stefani Szajek opowiada też Gabriela Wojciech w albumie z akwarelami poświęconym 50. rocznicy miasta Luboń na str. 27-28, wydany w 2004 roku. Stefania zmarła, mając 64 lata w 1989 r.

12 Wspomnienia Jana Szajka są zamieszczone też w albumie G. Wojciech, s. 25-26 oraz „Więściach Lubońskich” 08-2013 w artykule Roberta Wrześnińskiego – „Mistrzowie wiosł” s. 34.

Wspomnienia mieszkanki przystani – Marii Tomczak

W 1973 roku zamieszkaliśmy z mężem Stefanem i dziećmi na przystani kajakowej w Luboniu. Było to wówczas mieszkanie służbowe, którym dysponowały Zakłady H. Cegielski Poznań (HCP), gdzie mąż pracował. HCP sprawował wówczas patronat nad klubem „Warta-Poznań”, w tym nad przystanią kajakową w Luboniu. Zostałam wówczas zatrudniona przez „Wartę” w charakterze gospodarza sekcji kajakowej na lubońskiej przystani. Wtedy tętniło tam jeszcze życie. Dzieci i młodzież

przychodzili do klubu, gdzie pływali na kajakach, ćwiczyli na siłowni, grali w ping-ponga. Przed wypłynięciem miała miejsce obowiązkowa rozgrzewka z biegami i ćwiczeniami terenowymi po okolicy. Na Warcie odbywały się zawody kajakowe. Nad wodę przychodziły odpoczywać całe rodziny a także: wędkarze, sportowcy, rowerzyści i spacerowicze. Bardzo miło wspominałam te lata, chociaż były też tu ciężkie okresy, np. gdy wiosną wylewała rzeka. Niekiedy byliśmy „odcięci od świata”. Ulica Kajakowa była już zamknięta, a oficjalna droga wzdłuż Warty do ulicy 3 Maja była zalana. Jedyne „kontakt ze światem” prowadził przez Zakłady Ziemniaczane, ale trzeba było pokonać dwa betonowe płyty. Innego przejścia wówczas nie mieliśmy. W latach 80. na przystani działało także Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (WOPR), którego członkowie trenowali na rzece. Na przystani stał drewniany dom wybudowany w góralskim stylu. Znajdowała się w nim duża świetlica, a na górze pokoje służące zawodnikom innych klubów przyjeżdżających do Lubonia na zgrupowania.

Ostateczny upadek tego miejsca jako zaplecza sportowego nastąpił w 1990 roku. Wówczas przez rok byliśmy bez wody w mieszkaniu, którą nosiliśmy z pobliskich WPPZ. Cegielski przestał być patronem „Warty” i przystani w Luboniu. Klub „Warta-Poznań” zabrał do Poznania sprzęt znajdujący się na przystani: wszystkie kajaki, łodzie, wyposażenie siłowni itd. W grudniu 1990 roku wyprowadziliśmy się z przystani kajakowej, na której mieszkaliśmy 17 lat.



Przystań lubońska należąca już do KS „Warta”, o czym świadczy szyld nad bramą. Do mieszkających tu państwa Tomczaków, ze Szczecina, przyjechał w odwiedziny kuzyn. Widoczny fragment budynku z prawej to siłownia, do mieszkania gospodarzy wchodziło się z lewej strony
z arch. Marii Tomczak



Gospodyni sekcji kajakowej z córką Renatą (na rękach) i synem Jarosławem na lubońskiej przystani
z arch. Marii Tomczak

Maria Tomczak



Mistrzynie Polski z Lubonia – Stefania Szajkówna w towarzystwie prezesa Sekcji Kajakowej Przystań Luboń Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz” KS Poznań – Franciszka Czerwińskiego (z prawej) i Stefana Roszyka – pierwszego szefa (starszy grona) GMS z 1931 r.

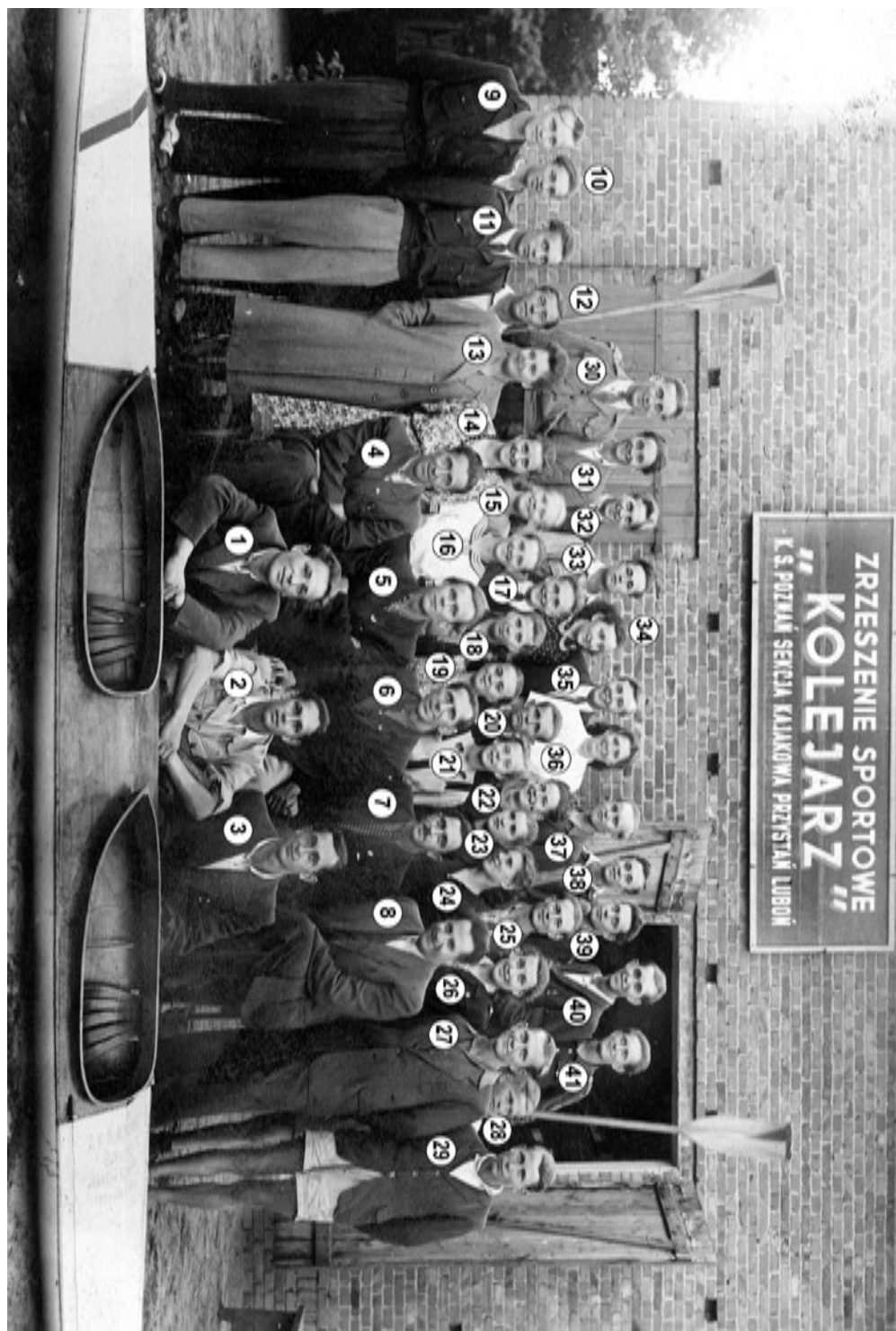


Stefan Stachowiak (z lewej) i Bogdan Majchrzak na Mistrzostwach Polski w 1954 roku kategoria K2W na dystansie 10 km

Zdjęcie pamiątkowe wykonane na koniec sezonu sportowego 1950 roku – okres świetności klubu założonego w 1931 roku, po wojnie pod szyldem Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz”. Rozpoznani: Czesław Kowalski (oznaczony 1), Zygmunt Cichy (2), Henryk Szymkowiak (3), Stanisław Szajek – założyciel GMS (4), NN (5), Franciszek Czerwiński – kierownik (6), Jan Kaczmarek – gospodarz (7), Stefan Roszyk – założyciel GMS (8), Jerzy Dotka (9), NN (10), Ireneusz Paczkowski (11), Jan Szajek (12), Nina Czerwińska (13), Janina Zabawa (14), Krystyna Nowicka (15), Joanna Anioła (16), Czesław Andrzejewski (17), Andrys (18), Irena Kaczmarek (19), Bolesław Paczkowski (20), Teresa Witt (21), Ryszard Zawalski (22), Zofia Gerke (23), Urszula Szajkowska (24), Mieczysław Pińczyński (25), Teresa Fabian (26)*, Tadeusz Przybylski (27), Zdzisław Dotka (28), Józef Witczak (29), Eugeniusz Ziomek (30), Polcyn (31), Urbaniak (32)**, Zbigniew Olsztyński (33), Urszula Nowak (34), Marian Stachurski (35), Stefania Szajek (36), Stefan Walczak (37), Jerzy Dopieralski (38), Janusz Jandy (39), Musielak (40), Bogdan Zabawa (41) z arch. Ryszarda Roszyka

* Niektórzy pod nr. 26 rozpoznali Felicję Haraszkiwicz lub nazwisko Fabich.

** Inni pod nr. 32 rozpoznali Bernarda Roszyka.



czy Stefana Stachowiaka lub Bogdana Majchrzaka¹³ mistrzów Polski w kategorii „K2W” na dystansie 10 km. Działo się tak dzięki m.in. atmosferze i tradycji wypracowanej przed wojną.

W październiku 1949 roku Grono Miłośników Sportu zostało decyzją polityczną zlikwidowane, a przystań stała się obiektem Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz” KS Poznań – Sekcja Kajakowa – Przystań Luboń. Ostatnim dysponentem lubońskiej przystani¹⁴ od lat 70. była sekcja kajakowa klubu sportowego „Warta-Poznań”.

Po kilkudziesięciu latach działalności sekcji kajakowej w Luboniu ostatecznie uległa likwidacji w latach 80. XX w. Powodem było m.in. odcięcie przez zjednoczone Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego wygodnej, publicznej drogi – ul. Kajakowej – wiodącej do przystani nad Wartą. Na lubońskiej przystani mieszkali jeszcze gospodarze: Bernard Stachowiak z rodziną¹⁵ oraz ostatni Stefan i Maria Tomczakowie. Wspomnienia pani Marii spisane w 2023 r. na potrzeby niniejszego materiału zamieszczamy na poprzednich stronach.



Jan Szajek z wieńcem i szarfą na „dwójce” z Alfonsem Jeżewskim po zdobyciu mistrzostwa Polski K2 w 1951 r.

Ciche zamknięcie drogi

Ograniczanie użytkowania drogi Kajakowej rozpoczęto w latach 60. od częściowego jej zamknięcia od strony ul. Armii Poznań, puszczając ruch przez osiedle zabytkowych domków pracowniczych ówczesną ul. Hanki Sawickiej (obecnie Cyryla Ratajskiego), dalej wzdłuż szpaleru drzew (starym szlakiem) nad Wartę do przystani i plaży. Ulica wykorzystywana była głównie jako szlak pieszo-rowerowy pozostawiony z uwzględnieniem jego tradycji oraz dla uszanowania przyzwyczajzeń i wygody mieszkańców ówczesnego Lubonia. Nagłe, zupełne zamknięcie drogi spowodowało by bunt i protesty mieszkańców oraz sportowców. Stopniowo więc „wyciszano” i rozdzielano kulturalny aspekt tamtego nadwarciańskiego terenu, przenosząc imprezy organizowane przez chór „Bard” pod klub fabryczny (kino „Wrzos”) późniejszy Luboński Ośrodek Kultury (LOK) „Pod Kominem”, a rekreacyjne i kulturalne działania LKS-u na ulicę Rzeczną, gdzie miał być budowany stadion dla Lubonia. Ograniczany dostęp i aktywność kulturalna, sportowa czy rekreacyjna przystani kajakowej i tamtejszej plaży sprzyjała Zakładom Ziemniaczanym w całkowitym odcięciu starej ulicy Kajakowej. Bezpośrednim powodem zamknięcia całej Kajakowej było wybudowanie

13 Biografia Bogdana Majchrzaka – patrz: RHL tom 5, s. 256-264.

14 Przejęcie przystani lubońskiej przez „Wartę-Poznań” od KS „Kolejarz” nastąpiło prawdopodobnie na przełomie lat 60. i 70.

15 Gospodarz przystani Bernard Stachowiak mieszkał tu około 10. lat (1963-1973), czytaj: „WL” 01-2012, s. 27 Mateusz Tritt, „Złoty jubileusz” i „WL” 02-2012, s. 33. M. Tritt, „Wspomnienie sprzed czterech dekad”.

jednej, dużej, dla wszystkich działów kotłowni przy południowej skrajni tej drogi. Były to działania prowadzone rzekomo dla bezpieczeństwa strategicznego punktu firmy, jakim była nowa kotłownia oraz konieczność przeprowadzenia w poprzek drogi instalacji ciepłowniczych. Po likwidacji produkcji w 2004 roku, wszystkie argumenty przestały mieć znaczenie.

Próba odtworzenia

Nic nie stało więc na przeszkodzie, by drogę tę skomunalizować – przywrócić jej pierwotny charakter i kształt, tym bardziej, że pod naciskiem radnych skomunalizowano nadwarciańską przystań. Przejęcie od Skarbu Państwa dawnej ulicy Kajakowej było więc w interesie miasta Luboń. W przyjętym w 1994 roku, przez ówczesną władzę samorządową, ogólnym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Luboń była ona uwzględniona, pomimo że nie wiedziano wówczas o zakończeniu przerobu ziemniaka i produkcji w Luboniu. Teren przemysłowy (oznaczony w oryginale jasnym fioletem na mapie) przedzielony był białą drogą (patrz: ul. Kajakowa na planie). Stan ten jako obowiązujący, utrzymywano długo. Także nowy właściciel – spółka – Hale Poelzig’a respektowała istnienie drogi, co zostało uwzględnione na makiecie przygotowanej przez zainteresowanych przekształceniem terenu z przemysłowego w budownictwo (patrz akapit „Rzeczywiste plany” w „Uzupełnieniu” do „Historii Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu”)¹⁶.



Pierwszy Samorząd miasta Luboń, wybrany w 1990 roku w Ogólnym Planie Zagospodarowania Przestrzennego uchwalonym w 1994 roku uwzględniał ten ważny dukt prowadzący do rzeki Warty i miejsca przed- i powojennych imprez kulturalno-rozrywkowych fot. Piotr P. Ruskowski

Interes prywatny nad miejskim

Miasto nie zadbało o komunalizację ulicy Kajakowej ani nawet sąsiedniej ul. Cyryla Ratajskiego oraz obszaru zieleni nadwarciańskiej (teren pomiędzy WPPZ a rzeką Wartą, ze ścieżką rowerową). W stosownym czasie nie doprowadzono do formalnego i prawnego unormowania interesu lokalnego w tym ważnym strategicznie miejscu w mieście. Wydzielenie ulicy Kajakowej – powrót do pierwotnej jej funkcji publicznej nie było w interesie sprywatyzowanej spółki WPPZ, która zamierzała dobrze spieniężyć niepodzielony teren. Wyraz niechęci do przywrócenia funkcji publicznej dawnej ulicy Kajakowej dał prezes WPPZ SA – Zbigniew Antecki na sesji RML w 2004 roku.¹⁷ Ulica Kajakowa w 2004 roku, po zakończeniu produkcji w Luboniu, była właściwie gotowa do użytku, wystarczyło tylko zlikwidować bramę od

¹⁶ Patrz też okładka „Więści Lubońskie” 07-2006 i artykuł „Hale Poelzig’a pokazuje”, s. 14.

¹⁷ Patrz: „Potwierdzenie końca” w „Uzupełnieniu” „Historii przemysłu ziemniaczanego w Luboniu”.



Brama ograniczająca wjazd na ulicę Kajakową od strony przejazdu kolejowego i skrzyżowania z ul. Armii Poznań – stan z 2004 roku fot. Piotr P. Ruszkowski



Stan dawnej ulicy Kajakowej w 2004 roku całkowicie zaanektowanej w latach 60. przez WPPZ fot. Piotr P. Ruszkowski



Na zdjęciu z lotu ptaka opublikowanym w albumie wydanym w 2004 r. przez Urząd Miasta Luboń z okazji 50-lecia uzyskania praw miejskich widzimy (z prawej) wyraźnie dukt: przejazd kolejowy z ul. Dworcowej przez ul. Armii Poznań i dalej zamkniętą dawną ulicę Kajakową fot. Przemysław Maćkowiak

skrzyżowania z ul. Armii Poznań i odświeżyć zarośniętą końcówkę w rejonie samej przystani. Pokazują to zdjęcia zrobione w 2004 roku.

Kompromis

Z początkiem 2003 r. utraciły ważność ogólne plany zagospodarowania przestrzennego na rzecz planów miejscowych. Odpowiedzialność za ich przygotowanie spoczywać zaczęła bardziej na Burmistrzu od 1998 roku, kiedy to Sejm RP

przyznawał coraz więcej władzy w gminie: wójtowi/ burmistrzowi/ prezydentowi. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów po WPPZ kilkakrotnie był modyfikowany i przekształcany. Pierwotnie miał być niemal w całości terenem przemysłowym, następnie głównie mieszkaniówką wielorodzinną. Cały czas dawna ulica Kajakowa była w nich zawarta. Wtórny obrót wydzielanymi fragmentami gruntu po WPPZ doprowadzał do zmian właścicieli i kolejnych zmian planów oraz przeznaczeń. W 2009 roku dawna ulica Kajakowa została „wchłonięta” przez rozszerzający się od południa obszar o funkcji przemysłowo-usługowej. W konsekwencji we wcześniej spójnym planie „Tereny po WPPZ” wydzielono dwa etapy przyjmowane niezależnie i w różnych terminach. Jedna ilustracja pokazuje plan-etap I z białym wykrojem na etap II (uchwalony później w całości jako teren usługowy). Argumentem dla decydentów, by zrezygnować z historycznej drogi na rzecz częściowego jej przesunięcia, był wtórny obrót częściami gruntów i wnioski właścicieli o przeznaczeniu całości etapu II na usługi, scalenie gruntu i formalna likwidacja historycznej drogi. Władze miasta przystały na taki kompromis, którego efektem miały być znacznie większe wpływy z podatku dla miasta od terenów i budynków przeznaczonych na usługi niż z mieszkaniówki.¹⁸ Wytyczono więc drogę dostępu do Warty i Przystani Kajakowej tylko częściowo, wg wcześniejszych planów miejscowych oraz pierwotnego przebiegu. Na mapkach poniżej widoczne różnice i nowy przebieg.

Spacer dla osób starszych pokazaną na zdjęciach obecną, nową ulicą Kajakową jest ze wszech miar niewskazany, a tabliczki oznajmiają, że jesteś intruzem, który wkroczył na teren prywatny pomimo zakazu. Starzy mieszkańcy i pracownicy zakładów, którzy marzą o tym, by, jak za młodu, bezpiecznie, beztrudno udać się nad Wartę



Pierwotna przystań kajakowa – widok od Zakładów Ziemniaczanych, stan z maja 2004 roku. Przed nią, bliżej Warty niewidoczne późniejsze budowle murowane fot. Piotr P. Ruszkowski

18 Scalona działka 5/26 (II etap planu) ma powierzchnię 25 338 m². Stawki podatków na 2023 r.– od gruntu: mieszkaniówka – 0,60 zł/m², usługi – 1,16 zł/m²; od budynków: mieszkaniówka – 0,71 zł/m², usługi – 22,86 zł/m².



Wyciąg z mpzp etap I z białym wykresem na etap II uchwalony ostatecznie w grudniu 2015 r. w całości jako teren usługowy (jednolita czerwona plama) bez żadnych dróg wewnętrznych. Na planie etapu I wciąż widnieje dawna droga Kajakowa z adnotacją „dr”



Obecnie cały etap II planu (szary obszar) stanowi jedną działkę – oznaczenie 5/26 o powierzchni 25 338 m², a przyszłe dojście do Warty zaznaczone zostało na czarno (kolejno działki: 5/28, 5/72; 5/71, 5/69, 5/70, która łączy się od północy z ul. Jachtową; dalej parking: 5/24 = 2 575 m²; dukt ku północy 5/22 – ścieżka rowerowa). Z uchwały RML* z czerwca 2021 roku wynika, że nazwę ulica Kajakowa ma jeden tylko odcinek wschód-zachód znajdujący się tuż przy nowych blokach, czyli działki 5/69 i 5/70. Natomiast dawny fragment ulicy Kajakowej od ul. Armii Poznań na wschód, przy której stoi tabliczka z nazwą ulicy Kajakowa – działka 5/28 formalnie nazwy żadnej nie posiada. Nie wiadomo też jak nazywać się będzie działka 5/32, która jest wytyczona jako przedłużenie formalnie nazwanej ul. Kajakowej do ul. Armii Poznań. Nieznane są też nazewnictwa odcinka północ-południe (czarny fragment na planie działki 5/71 i 5/72) i dalej na północ (5/68, 5/67 ... stanowiący ciąg drogi)? [opisany stan formalny z 02.10.2023 r.]

* Uchwała nr XXXIII/263/2021 Rady Miasta Luboń, z dnia 17 czerwca 2021 r., w sprawie nadania nazwy ulicy Kajakowa w Luboniu.



Faktycznie dezinformujący znak o nazwie ulicy (przy skrzyżowaniu z Armią Poznań), bowiem działka przy której znak ów stoi – formalnie żadnej nazwy nie posiada (jedynie może mieć wymiar zwyczajowy). Ulica Kajakowa, która została tak nazwana, rozpoczyna się kilkadziesiąt metrów dalej na północny wschód, przy widocznych (z prawej) blokach. Na początku 2022 roku od ulicy Armii Poznań zlikwidowano dużą, blaszaną bramę, którą wcześniej zastawiono publiczną drogę Kajakową. Z wielką radością ujrzeliśmy utwardzanie upragnionej drogi, z której jako lubonianie, nie mogliśmy przez wiele lat korzystać. Nasza radość trwała jednak krótko. Niebawem okazało się, że kładziony bruk to tylko dojazd do nowych bloków. Stara publiczna droga Kajakowa dalej jest i pozostanie niedostępną – postawiono tam tablicę z napisem DROGA WEWNĘTRZNA. Zatem mieszkańcom Lubonia historycznie uzasadnioną drogę z 1905 roku definitywnie zabrano fot. Piotr Ruszkowski

Widok płonnej nadziei – tylko kawałek dawnej ul. Kajakowej na przejazd kolejowy pomiędzy ulicami Armii Poznań i Dworcową. Jej historyczny ciąg dalszy w stronę rzeki formalnie, a więc definitywnie zlikwidowano fot. Piotr Ruszkowski



Widok w przeciwną stronę na wschód, z prawej strony zabytkowej wycierkowni dawna ulica Kajakowa zagrodzona łańcuchem z tabliczką „Teren prywatny – wstęp wzbroniony”; bruk w lewo prowadzi do nowych bloków deweloperskich i ulicy Kajakowej fot. Piotr Ruszkowski



Właściwa obecna ul. Kajakowa widok na zachód i wschód, częściowo wybrukowana z parkingiem część nieutwardzona rozpoczyna się taką samą tabliczką – „Teren prywatny – wstęp wzbroniony” ot. Piotr Ruszkowski

i pospacerować, a może pojeździć jeszcze na rowerze, pobiegać w otoczeniu malowniczej niegdyś przyrody, nie mogą liczyć na szybkie rozwiązanie. Cztery mieszkanicy ul. Armii Poznań i Dworcowej próbowali zwrócić uwagę decydentów w mieście, by zajęli się przywróceniem ulicy Kajakowej i przyjaznym dostępem do terenów nadwarciańskich w tym miejscu.



Impulsem do złożenia pism w Urzędzie Miasta stało się utwardzenie kostką brukową kawałka dawnej drogi naprzeciw przejazdu kolejowego z nadzieją na dalszy jej ciąg, jak było dawniej. Najpierw urzędnicy nic nie wiedzieli o istnieniu drogi przez sprzedany teren zakładu, o czym wspomniano wcześniej. Odpychano się też korespondencyjnie, odpowiadając lakonicznie: *Miasta nie stać na wykup przedmiotowej drogi*. Dalej burmistrz Małgorzata Machalska przedstawiła następujące stanowisko: *W odpowiedzi na Państwa wniosek w sprawie ulicy Kajakowej w Luboniu informuję, że działki, na której znajduje się ulica Kajakowa, nie są własnością Miasta Luboń. Jest to potwierdzone prawnie na podstawie wpisów do księgi wieczystej. Jednocześnie informuję, że Miasto Luboń nie posiada dowodów, jakoby działki na ulicy Kajakowej stanowiły kiedykolwiek własność publiczną¹⁹. Aktualny Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego dla tego rejonu wskazuje, że działki*

19 Całe Zakłady Ziemniaczane razem z zajętą przez nie ulicą Kajakową były własnością Skarbu Państwa. A Skarb Państwa to własność tylko publiczna – żadna inna. Definicja: Własność publiczna – służy zabezpieczeniu i realizacji interesu publicznego (użyteczności publicznej). Jej podmiotami są państwo (własność państwowa) lub jednostka samorządu terytorialnego – gmina, powiat, województwo (własność komunalna). [https://prawoanieruchomosci.pl/; dostęp 05.10.2023]



W bezpośrednim sąsiedztwie bloków przy ul. Kajakowej 1 i 3 – zabytkowy magazyn wyrobów gotowych z 1906 i 1914 r., późniejszy oddział produkcji białka. Formalnie zabytek chroniony prawem, rzeczywiście ruina z niebezpiecznymi fragmentami szczytkowego dachu sąsiaduje z parkingiem (stan z lata 2023 r.) fot. Piotr Ruskowski

Idąc dalej obecną ulicą Kajakową oprócz bloków w budowie napotkać można sterty odpadów budowlano-wykończeniowych
fot. Piotr Ruskowski

składające się na ul. Kajakową stanowią drogę wewnętrzną²⁰. Dodam, że aktualnie część drogi została wykonana przez właściciela terenu i jest ogólnodostępna, jednakże nie posiada ona statusu drogi publicznej. Na kolejnej czę-



ści prowadzone są prace budowlane, jednak, jak zapewnia deweloper, wraz z oddaniem kolejnego etapu inwestycji deweloperskiej dalsza część drogi zostanie utwardzona. Całość ul. Kajakowej zachowa jednak status drogi wewnętrznej.

Ostatecznie temat dawnej ulicy trafił pod obrady Komisji Skarg Wniosków i Petycji RML 16.12.2022 r.²¹, na której oprócz członków komisji byli: zastępca Burmistrz – Michał Popławski, zastępca Kierownika Wydziału Spraw Komunalnych – Michał Rusin, podinspektor do spraw zarządu dróg i transportu publicznego – Bartosz Wilczek, radni spoza komisji Andrzej Okupniak i Marek Samulczyk a także autorki pism, które poprosiły o pomoc i wsparcie Piotra Ruskowskiego, m.in. autora artykułów w „Wieściach Lubońskich”. Przytoczmy kilka myśli zapisanych w protokole

20 Zmiana MPZP Tereny po WPPZ etap I, uchwała nr XXII/134/2016 Rady Miasta Luboń z 21.07.2016 r. [<https://bip.lubon.pl/zmiana-mpzp-tereny-po-wppz-etap-i.html>, dostęp 05.10.2023]

21 Protokół nr 13/2022 posiedzenia Komisji Skarg Wniosków i Petycji RML 16.12.2022 r. [<https://bip.lubon.pl/2023-protokoly-komisji-skarg-wnioskow-i-petycji.html> dostęp 22.09.2023]



Zwieńczenie ulicy Kajakowej to już wąska ścieżka kończąca się skarpą. By dostać się na „ścieżkę rowerową” i nadwarciańskie tereny należy pokonać różnicę około 2-metrowego wzniesienia, bez żadnych schodów. Wszystko to jest własnością prywatną, jaki będzie ostatecznie dostęp do Warty dla spacerowiczów, wędkarzy, mieszkańców, nikt nie jest w stanie przewidzieć

fot. Piotr Ruszkowski



– Burmistrz Michał Popławski, który wnikliwie zapoznał się z pismami w sprawie ul. Kajakowej, przywołał ożywioną korespondencję i stwierdził: *Potwierdzam, że ta ulica, a raczej droga istniała fizycznie. Nie mam co do tego wątpliwości. Była ogólnie dostępna, ale czy była w gestii urzędu miasta? Wpisy w księgach wieczystych wskazują na własność prywatną. Panie (wnioskodawczynie) mają dobre intencje, ale stan faktyczny (plan zagospodarowania przestrzennego z 2016 r., przepisany z 2009 r.), nie pozostawia złudzeń – ten teren nie należy do miasta. W 1994 r. w planie była „kreska”²². Nie kwestionował, że droga, która miała charakter ogólnodostępny, obecnie ma status drogi wewnętrznej do obsługi budynków wielorodzinnych będących częściowo oddanych do eksploatacji a częściowo w budowie (na MPZP oznaczenia omawianego duktu: drogi wewnętrzne 6KDW i 5KDW oraz plac wewnętrzny 1KP i na końcu drogi, przyległy do przystani i ścieżki rowerowej parking 3KP).*

Przyszłość?

Podczas posiedzenia komisji RML burmistrz Michał Popławski przyznał, że dostęp miasta od strefy nadwarciańskiej jest potrzebny, rozumie dobre intencje wnioskodawczyń i aktywizację tych terenów do funkcji rekreacyjnych. Ubolewał, że rzeczywiste wykupienie tych terenów za „śmieszne pieniądze” było w interesie miasta, ale tego w stosownym czasie nie zrobiono. Liczy dalej, że inwestor wykona ulicę z własnych środków, a w przyszłości zapewne sam zwróci się do miasta, żeby odkupiło od niego wybudowaną drogę za symboliczną złotówkę. W ten sposób będzie zapewniony dostęp do terenów nadwarciańskich i przystani, tylko trzeba trochę poczekać. Oświadczył, że obecnie wykupienie jej kosztowałoby miasto około 10 mln zł. Zresztą droga ta nie musi być drogą miejską, żeby była ogólnodostępna – uzasadniał

22 Dwie równoległe linie ciągłe oznaczające normalną drogę. Patrz wycinek ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego z 1994 r.

dalej. Na wybudowanym przez dewelopera na końcu drogi, przy przystani parkingu (3KP) każdy będzie mógł zaparkować. Żadnych szlabanów nie może być, jeśli się pojawiły, to miasto będzie interweniować! Konkluzja – termin oddania całego odcinka nowej drogi Kajakowej jest nieznanym, miasto nie ma wpływu na plan inwestycyjny dewelopera.

Dodatkowo Komisja Skarg, Wniosków i Petycji stwierdziła, że nasza prośba dotycząca „przywrócenia zabranej publicznej drogi ulicy Kajakowej w Luboniu” jest bezzasadna.²³

Stracone szanse

W okresie przemian ustrojowych w Polsce, kiedy przywrócono samorządy w 1990 roku, jednym z przywilejów nowej władzy lokalnej – Rady Miasta Luboń oraz Burmistrza była możliwość komunalizacji, czyli przejęcia na majątek miasta Luboń, gruntów będących w tym czasie własnością Skarbu Państwa. Stały się one po wojnie własnością całego narodu, najczęściej na skutek nacjonalizacji, kolektywizacji i upaństwowiania, a więc na mocy tworzonych ustaw i rozporządzeń odbierania przez nową władzę „ludową” różnych podmiotów prawowitym właścicielom. Tak działał ustrój panujący w PRL-u od 1945-1989 r. Dzięki staraniom niektórych radnych doprowadzono do komunalizacji przedwojennej przystani kajakowej nad Wartą. Oprócz ulicy Kajakowej WPPZ przywłaszczyły i sprzedały także ścieżkę wzdłuż Warty od ulicy 3 Maja przekształconą w 1995 roku w oficjalną, publiczną ścieżkę rowerową. Miasto nie próbowało skomunalizować tych terenów lub ostatecznie odkupić po cenie, za jaką sprzedawano resztę zakładów, czyli około 30 zł za m².

Przy tej okazji warto wspomnieć o podziale, jaki w ówczesnej władzy stanowiącej i wykonawczej (burmistrz i zarząd miasta byli jednocześnie radnymi) objawił się podczas bezpośrednich działań. Pomimo że 25 z 28 osób w nowej władzy wywodziło się z Samorządowego Komitetu Obywatelskiego (SKO), w decyzjach dotyczących komunalizacji był zdecydowany podział.

- Burmistrz Włodzimierz Kaczmarek i część (większość) radnych a także ówczesnych urzędników uważała, że komunalizować należy jedynie te tereny, które są bezwzględnie potrzebne Luboniowi. Swoją postawę argumentowali wówczas tym, że biednego Lubonia (skromny budżet) nie stać na utrzymywanie chociażby czystości w skomunalizowanych obszarach. Plagą były wówczas dzikie wysypiska śmieci obserwowane niemal wszędzie. Każde „wolne” miejsce stawało się okolicznym składowiskiem odpadów komunalnych i nie tylko. Także na remonty mieszkań i domów komunalnych, które należały wówczas do MPGM Mosina²⁴, nie stać było Lubonia. Majątek wspólny – należący do Skarbu Państwa przejmowano powoli na własność miasta – majątek komunalny, poprzez działania urzędników i specjalnej Komisji Komunalizacyjnej. Głównie zajęto się ulicami należącymi do Skarbu Państwa. Wyjątkiem były m.in. tereny ówczesnego przedsiębiorstwa Państwowego KPRI (Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich), na bazie którego utworzono późniejsze spółki: Kom-Lub, Translub i Perkom (następnie zlikwidowany) czy teren

23 Protokół nr 14/2023 posiedzenia Komisji Skarg Wniosków i Petycji RML 11.01.2023 r. [<https://bip.lubon.pl/2022-protokoly-komisji-skarg-wnioskow-i-petycji.html> dostęp 22.09.2023]

24 MPGM – Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej z siedzibą w Mosinie

ówczesnego Kółka Rolniczego (historyczny folwark Cieszkowskiego), przedszkole na ul. Konarzewskiego.

- Druga frakcja z ówczesnym Przewodniczącym Rady Miasta – Krzysztofem Molińskim (mniejszościowa) uważała, że jak najszybciej i jak najwięcej należy komunalizować. Argumentowano prosto tym, że własność – to majątek (szczególnie grunty), niezależnie od stanu, w jakim się znajdowały. Coś własnego, będzie zawsze wartościowe. Można nim dysponować dowolnie, przeznaczyć na funkcje i potrzeby mieszkańców Lubnia, przeprowadzając inwestycje lub korzystnie sprzedać czy dzierżawić, przypisując im konkretne parametry wg planów zagospodarowania. Proponowano komunalizację niemal wszystkiego, łącznie z domami pracowniczymi, zakładami i wszelkimi możliwymi terenami. Luboń cywilizacyjnie zaniedbany, na początku lat 90. XX w. miał potencjalnie olbrzymie potrzeby urbanistyczne. Po latach okazało się, że wiele terenów, których nie chciano skomunalizować lub kupić przez miasto za niewielkie pieniądze²⁵, poprzez procesy „przekształcania” stało się własnością prywatną, a Luboń boryka się z brakiem terenów pod infrastrukturę (szkoły, przedszkola, drogi, parki...) i dziś prawie nic nie ma na sprzedaż, wynajem czy zamianę.

Tak więc w stosownym czasie nie skomunalizowano opisywanej tu ul. Kajakowej, a przy terenach, których dysponentem na przełomie XX i XXI w. stały się WPPZ, nie skomunalizowano nawet ulicy Cyryła Ratajskiego czy wspomnianego nadwarciańskiego pasa zieleni pomiędzy rzeką a płotem WPPZ.

Co z przystanią?

Obecnie teren i budynki byłej Przystani Kajakowej przy Warcie są własnością Miasta Luboń. Miasto nie ma pomysłu na wykorzystanie tego miejsca. Przez wiele lat (od skomunalizowania) miasto dzierżawiło przystań, na terenie której prowadzona



Bramy do przystani kajakowej od strony Warty (przy ścieżce rowerowej) za którymi chaszczce a w nich ukryte obiekty dawnej przystani kajakowej wspomnianej z rozrzewnieniem przez tych co pamiętają jej świetność. Jedna tabliczka z herbem informuje „Własność Miasta Luboń”, druga ostrzega „UWAGA Obiekt monitorowany całodobowo systemem kamer”. (stan z października 2023 r.)
fot. Piotr Ruszkowski

25 Przypomnijmy, spółka WPPZ sprzedała lubońskie tereny poprodukcyjne poniżej 35 zł za 1m². Ich wartość po zmianie przeznaczenia (decyzja władz samorządowych) wzrosła nawet do 1000 zł za m². Np. za sprzedany największy teren 22 ha nabywca zapłacił około 6 mln zł. Po kilku latach i zmianie z przemysłówki na mieszkaniówkę wielorodzinną teren był warty ok. 220 mln zł. Obecna (październik 2023 r.) cena gruntu za działkę mieszkaniową wielorodzinną w Luboniu wynosi ok. 1 400 zł za m².

GMS. ma przystań kajakową

W czwartek odbyło się w Luboniu uroczyste poświęcenie przystani kajakowej Grona Miłośników Sportu. Uroczystość ta łączyła się jednocześnie z otwarciem sezonu kajakowego. Po mszy św. i okolicznościowym kazaniu ks. dr. Koperskiego, udano się pochodem z kościoła św. Jana Bosko nad Wartę, gdzie nastąpiło otwarcie. Wśród gości zauważyliśmy m. in. starostę pow. p. Jerzykowskiego, p. insp. P. P. Bączkowskiego, ks. prob. Streicha, inż. Starka – fundatora przystani.

Poświęcenia dokonał ks. prob. Streich. W programie uroczystości były też regaty kajakowe na Warcie na dystansie 1500 m. o nagrodę PPKK.

Wyniki regat notujemy: 1) Bazaniak – Kozłowski (Surma), 2) Nadolny – Płuż (Wilki Morskie Pozn.), 3) Okupniak I – Okupniak II (K. W. 28-32), 4) Wolniewicz – Służewski (W. M. Pozn.).

Grono M. S. zasługuje na dalekosiężną pochwałę, że w czasie tak krótkotrwałego swego istnienia potrafiło pobudować tak piękną przystań.

Latem 1937 r. poznańska prasa tak pisała o otwarciu przystani w Luboniu: *GMS ma przystań kajakową* W czwartek odbyło się w Luboniu uroczyste poświęcenie przystani kajakowej Grona Miłośników Sportu. Uroczystość ta łączyła się jednocześnie z otwarciem sezonu kajakowego. Po Mszy św. i okolicznościowym kazaniu ks. dr. Koperskiego udano się pochodem z kościoła św. Jana Bosko nad Wartę, gdzie nastąpiło otwarcie. Wśród gości zauważyliśmy m. in. starostę pow. Jerzykowskiego, p. insp. P. P. Bączkowskiego, ks. prob. Streicha, inż. Starka – fundatora przystani. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Streich. W programie uroczystości były też regaty kajakowe na Warcie na dystansie 1500 m o nagrodę PPKK. Wyniki regat notujemy: 1) Bazaniak – Kozłowski (Surma) 2) Nadolny – Płuż (Wilki Morskie, Pozn.) 3) Okupniak I – Okupniak II (K.W. 28-32) 4) Wolniewicz – Służewski (W.M. Pozn.) Grono M.S. zasługuje na daleko idącą pochwałę, że w czasie tak krótkotrwałego swego istnienia potrafiło pobudować tak piękną przystań. Z innych materiałów wiemy, że budowano ją od kwietnia 1936 r. i była to rzekomo pierwsza w województwie poznańskim i największa dotąd przystań nad Wartą, której łączną wartość szacowano na 7 000 zł.

była prywatna hodowla psów. Od kilku lat obiekt stoi pusty, nic się na nim nie dzieje. Z powodu złego stanu znajdujące się tam budowle, mają być rozebrane.

Obecnie w Luboniu jest tylko jedna publiczna droga ulica Rzeczna z bezpośrednim dostępem do Warty, przy której mieści się plaża miejska. Z informacji prasowych zamieszczanych w „Więściach Lubońskich” dowiadujemy się, że utrudniony dostęp do rzeki mają też wędkarze.²⁶

W kampaniach wyborczych od kandydatów na radnych i burmistrzów słyszymy deklaracje i hasła o potrzebie dostępu do terenów nadwarciańskich, szansach dla

26 Dotyczy m.in. dodatkowego aspektu – instalacji szlabanu i plotów na ulicy Magazynowej – od południowej strony miasta Luboń.

Lubonia leżących w niedostatecznie wykorzystanych terenach nadwarciańskich – okazuje się, że to tylko puste frazesy.

W Luboniu mieszka już około 38 tysięcy ludzi. Przez rosnącą liczbę mieszkańców staliśmy się głównie sypialnią stołecznego Poznania pozbawioną wielu funkcji urbanistycznych – prawdziwego samodzielnego miasta.

A black and white photograph of two men standing outdoors in winter attire. The man on the left is wearing a dark, heavy coat with a prominent white fur collar and a matching fur hat. He is looking down and smiling. The man on the right is wearing a dark, double-breasted coat and a fur hat, looking towards the camera with a slight smile. The background shows a dark building with a window.

**Moje
lubońskie
wspomnienia**

***Stanisław Józef
Nowicki***

STANISŁAW JÓZEF NOWICKI

MOJE LUBOŃSKIE WSPOMNIENIA

Wstęp

Materiał został opracowany przez Stanisława Malepszaka na podstawie 70-stronicowych „Wspomnień” spisanych przez Stanisława Józefa Nowickiego, długoletniego mieszkańca Lubonia¹. Wspomnienia publikowane były m.in. w dziewięciu odcinkach „Więści Lubońskich” od marca 2005 do stycznia 2006 roku. Ponieważ wspomnienia w części dotyczą Zakładów Ziemniaczanych, postanowiliśmy zamieścić je w tomie, gdzie wiodącym tematem jest przemysł ziemniaczany w Luboniu i ziemie, na których 100 lat przetwarzano ziemniaki. Autor wspomnień oraz jego ojciec pracowali w Zakładach Ziemniaczanych, a Stanisław Nowicki był dodatkowo założycielem i kierownikiem kina zakładowego „Wrzos” oraz Dyskusyjnego Klubu Filmowego (DKF) „Luboziem” istniejącego przy WPPZ. Ponadto udzielał się w lokalnym kole ministrantów oraz Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, nie tylko przy swojej parafii św. Jana Bosko w Luboniu.



Autor wspomnień – Stanisław Józef Nowicki (1926-2011)

Wspomnienia obejmują lata 1930-1980, autor m.in. opisuje przyrodę, jaka istniała niegdyś w Luboniu na ziemiach pofolwarcznych hr. Augusta Cieszkowskiego czy wokół byłej cegielni Ryszarda Fechnera przy ul. Źródlanej w Luboniu-Żabikowie. Po tym ważnym dla Lubonia obiekcie przemysłowym pozostał jedynie dom właściciela cegielni, obecnie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (ul. Źródłana 1, oraz budynek, adaptowany na mieszkania komunalne z adresem ul. Źródłana 3. Drugi budynek parterowy zamieszkały od przedwojny przez stałych pracowników cegielni z adresem ul. Kościuszki 39 został zburzony już w XXI wieku, a na jego miejscu obecnie znajduje się blok mieszkalny z adresem ul. Sikorskiego 3 b i 3 c.

Przodkowie

Protoplasta lubońskiego rodu

Ojciec mój – Józef Nowicki (1892-1970) urodził się 13 września 1892 r. w Iwnie, w ówczesnym powiecie średzkim (z ojca Stanisława i matki Magdaleny z domu Kaźmierczak².

1 „WL”03-2005, s. 21.

2 Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP); Kostrzyn (USC) – akt urodzenia, rok 1892, Księga urodzeń, sygnatura 1875/1/55, skan 194.

Dziadkowie moi Stanisław i Magdalena Nowiccy mieszkali w Iwnie – dobrach hrabiego Ignacego Mielżyńskiego. Tutaj też wychował się mój ojciec Józef, który pod koniec lat 20. XX w osiedlił się w Żabikowie gdzie zbudował dom. Był spokojnym, dobrym człowiekiem. Lubił czytać i opowiadać różne ciekawe, historyczne wydarzenia, a także śpiewał. W mojej pamięci pozostały patriotyczne pieśni: „Witaj, majowo jutrzeńko”, „Patrz Kościuszeko na nas z nieba”, „Przybyli ułani pod okienko”, „Bywaj dziewczę zdrowe” i „O, mój rozmarynie”, a z bajek „O zbójcu Macieju” i „Powrót taty”.

Był to okres jego młodości – lata 30. XX wieku. Z Mamą moją – Teresą z domu Stronka stanowili dobraną parę. O tym, że tak istotnie było – świadczą także stare fotografie. Pamiętam też ojcowski frak, cylinder oraz melonik i laseczkę.

Niemiecką szkołę podstawową ukończył w Iwnie w roku 1906. Od dnia urodzin do roku 1913 przebywał w domu rodzicielskim, uczył się i pomagał w domowym gospodarstwie, a potem jako dorastający młodzieniec pracował w hrabiowskim folwarku i stadninie koni.

14 kwietnia 1913 r. został powołany do służby wojskowej w armii pruskiej. Służbę odbywał w 35. Pułku Piechoty w Brandenburgu. Z chwilą wybuchu I wojny światowej wysłano go na front. 14 września 1914 r. koło miejscowości Cour Soupier został ranny. Z pola bitwy znieśli go angielscy sanitariusze. Po kilku dniach pobytu w miejscowym lazarecie przewiezony został do Anglii i umieszczony w obozie jenieckim w miejscowości Teltham. Tam przeżył wojnę.

15 listopada 1919 r. przewieziono go do ówczesnego Wolnego Miasta Gdańska, do obozu przejściowego. Do rodzinnego Iwna powrócił 4 grudnia 1919 r. W pierwszym półroczu 1920 r. wyjechał, wstępując do Wojska Polskiego. Wcielono go do żandarmerii wojskowej. Po zwycięskiej bitwie warszawskiej przeniesiono ojca do obwodu wileńskiego, gdzie pełnił swą służbę. Po zwolnieniu z wojska od roku 1922 do 1928 pracował w obrębie Działdowa jako funkcjonariusz Straży Celnej w Korpusie Straży Granicznej, Urzędzie Cei, na granicy polsko-niemieckiej z Prusami Wschodnimi. Przeszedł przez różne stanowiska. Od 26 marca 1922 r. był dozorcą magazynu celnego w miejscowości Prusy, z numerem służbowym 2529 (ten numer miał do końca służby). Wkrótce wysłano go na kurs do Szkoły Celnej w Wieluniu. 1 września 1923 r. mianowano go na pomocnika biurowego i przeniesiono do Komisariatu w Uzdowie. 2 stycznia 1924 r. otrzymał nominację na stałego funkcjonariusza Straży Celnej w Prusach i Sękowie, w stopniu przodownika i trafił ponownie na kurs, tym razem do Centralnej Szkoły Celnej w Górze Kalwarii koło Warszawy. 1 grudnia 1928 r. przeniesiono go w stan spoczynku, z powodu redukcji. Gdy był funkcjonariuszem Straży Celnej, dokształcał się z zakresu szkoły średniej w Toruniu i Kościerzynie.

W roku 1924 ojciec poznał swoją przyszłą żonę – Teresę Stronkę (1901-1991). Miał wówczas 32 lata, a mama 23. Narzeczeństwo nie trwało długo. Ślub cywilny odbył się 7 listopada 1924 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego na Ratajach, a kościelny dwa dni później na Komandorii, w kościele pw. św. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu. Po ślubie młodzi małżonkowie zamieszkali w Uzdowie koło Działdowa. Z chwilą przeniesienia w stan spoczynku i otrzymania emerytury wojskowej ojciec wraz z rodziną przeprowadził się na dwa miesiące do Poznania na Śródkę, następnie w maju 1929 r. do Żabikowa.³ Zamieszkali krótko w domu teścia – Józefa Stronki na terenie cegielni

3 Karty meldunkowe Poznania [<https://e-kartoteka.net/pl/search;sygnatura:14874karta489>].



Rodzina Katarzyny i Józefa Stronków mieszkająca w latach dwudziestych i trzydziestych ub. wieku na terenie cegielni Fechnera w Żabikowie, mieli 11 dzieci. Zdjęcie wykonane prawdopodobnie w atelier w Poznaniu około 1917 r. Podajemy rozszerzone dane poszczególnych osób tej lubońskiej rodziny: 1 – Salomea Cielejewska (1909-1987), mąż Hieronim* (4 dzieci) – fryzjerka zamieszkała w Poznaniu; 2 – Stefania Radke (1912-1980), mąż Hipolit (3 dzieci) – krawcowa, zamieszkała Rębusz; 3 – matka rodziny – Katarzyna Stronka z d. Witkowska (1879-1962) – gospodyni domowa; 4 – Józefa Wojciechowska (1915-1996), mąż Bronisław (2 dzieci) – fryzjerka, zamieszkała w Poznaniu; 5 – Magdalena Wierzbicka (1909-1987), mąż Władysław – fryzjerka, zamieszkała w Poznaniu; 6 – ojciec rodziny – Józef Stronka (1872-1957) – kowal-ślusarz; 7 – Helena Kubczak (1903-1984), mąż Stanisław (3 dzieci) – krawcowa, zamieszkała w Poznaniu; 8 – Maria Matecka (1907-1968), mąż Jan (4 dzieci) – krawcowa, zamieszkała w Poznaniu; 9 – Teresa Nowicka (1901-1991), mąż Józef (6 dzieci) – krawcowa, zamieszkała w Luboniu; 10 – Zofia Hopell (1899-1965), mąż Franciszek (5 dzieci) – urzędniczka, zamieszkała w Poznaniu

Fechnera, a następnie w wynajętym mieszkaniu, na ul. Okrzei – wówczas Marszałka Józefa Piłsudskiego – u państwa Luberskich. Ostatecznie osiedli we własnym domu przy ul. Mościckiego 9 (obecnie Matejki). Według przedwojennej księgi meldunkowej oprócz żony mieszkały tu także ich dzieci: autor wspomnień – Stanisław Józef (1926-2011), Krystyna Maria (1928) urodzeni w Uzdowie oraz rodzeni w Żabikowie: Stefan (1929), Teresa (1930) i Tadeusz (1938), a także przez kilka lat, podczas budowy domu (1930-1937) młodszy brat ojca – murarz Antoni Nowicki (1898).⁴

Dziadkowie po kądzieli

Dziadek autora wspomnień – Stanisława Nowickiego od strony matki – Józef Stronka, z zawodu kowal – ślusarz a zarazem majster w cegielni Fechnera⁵ (później

4 Na podstawie Księgi meldunkowej Żabikowa – sygnatura: 53/4423/0/5/210, s. 10

5 W przedwojennej Księdze meldunkowej dla Żabikowa 53/4423/0/5/212, s. 73 Józef Stronka z żoną 4 córkami i synem, występuje jako – kierownik cegielni – główny lokator domu przy ul. Kościuszki 39a.

* Biogram męża Hieronima Cielejewskiego (1905-1996) – RHL t. 2, s. 50.

Ciesielczyka na Ratajach⁶), mieszkał wraz z żoną Katarzyną i dziećmi w południowej części budynku mieszkalnego oddzielonego obszernym podwórzem od domu właściciela. Podstawą informacji jest też zachowane zdjęcia rodzinne małżonków Józefa i Katarzyny Stronków z około 1917 r., otoczonych wianuszkami ośmiu córek. Na zdjęciu nie ma dwóch najstarszych dziewczynek, które urodzone u schyłku XIX wieku, zmarły bardzo młodo na gripę – tzw. „hiszpankę”. Brakuje też jedyne go syna – Tadeusza Stronka, który jako ostatnie, jedenaste dziecko, urodził się dopiero w 1918 roku (z zawodu kupiec, zmarł w 1985 r. w Bielsku-Białej, gdzie mieszkał wraz z żoną Danutą i dwójkiem dzieci).⁷

W roku 1929 ojciec powziął decyzję o budowie domu. Miał w zanadru odprawę, zapożyczył się u ciotek z Chicago oraz u szwagra i kupił działkę w Żabikowie na ul. J. Matejki – wówczas Prezydenta Ignacego Mościckiego. Ziemia ta wtedy należała do Senatu Uniwersytetu Poznańskiego, a była kiedyś własnością hrabiego Augusta Cieszkowskiego.

Częściowo z opowieści ojca i mamy, a częściowo z mojej już pamięci wynika, jak ciężka i mozolna była to budowa. Ojciec sam wykonywał niektóre czynności, pomagając stryjowi Antoniemu – murarzowi. Były momenty, że żałował decyzji o budowie domu. W międzyczasie starał się o ponowne przyjęcie do pracy, tym razem w Poznańskim Urzędzie Ceł. Otrzymał odmowę – powód – brak wolnych miejsc pracy. Jednocześnie poczynił starania o pracę w Administracji Powszechnej Wystawy Krajowej (słynna PeWuKa) w Poznaniu. Pracę otrzymał i był zatrudniony przez około dwa lata. Był to poważny „zastrzyk” w domowym budżecie, zbliżały się bowiem kolejne raty spłaty pożyczki, pogłębiał się kryzys lat 30., który nie ominął naszej rodziny. Obniżona została emerytura ojca i otrzymał zwolnienie z PeWuKi. W naszej sześciuosobowej rodzinie było coraz biedniej. Dom wreszcie został wykończony na tyle, że mogliśmy w nim zamieszkać. Urządzono także ogródek, rosły w nim jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie oraz uprawialiśmy warzywa. Cała nasza rodzina cieszyła się z „własnego kąta”. Ojciec radował się najbardziej.

Przymuszony trochę sytuacją finansową – z rekomendacji swego teścia przyjął pracę w cegielni Fechnera w Żabikowie, a potem na Ratajach w cegielni Ciesielczyka, gdzie pracował jako robotnik. Z Lubonia na Rataje jeździł rowerem przez Dębinę, pracował na trzy zmiany. Był coraz starszy i jazda rowerem tyle kilometrów stawała się z czasem ponad jego siły. Podczas okupacji w roku 1943 zatrudnił się w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego



Józef i Teresa Nowiccy z synem Stanisławem (autorem wspomnień)

6 Zygmunt Ciesielczyk – Zakłady Chemiczne i Parowe Cegielnie, Poznań-Rataje – pozycja 3170 w „Rocznik polskiego przemysłu i handlu” z 1936 r.

7 „WL” 01-2006, s. 20 Stanisław Malepszak „Szlachetna rodzina”

w Luboniu. Otrzymał zajęcie w kotłowni na stanowisku robotnika kotłowego i palacza. Szkodliwa praca podkopała jego zdrowie. Minęło kilkanaście lat i było widać, że sił mu ubywało. Pochylił się i narzekał na zdrowie. Kilka lat przed emeryturą przeniesiony został do biura majstra, gdzie wykonywał różne prace biurowe.

W roku 1957 przeszedł ostatecznie na emeryturę. Potem długo chorował. Umarł 18 stycznia 1970 r.

Wracając myślami do tamtych lat, widzę go – cichego, pogodnego, czasem wesołego. Miał w sobie dużo ciepła. Był koleżeński i dość bezpośredni w kontaktach z ludźmi. Cieszył się, że interesuję się historią Polaków. Pobudzał wraz z wujkiem Stanisławem Ryfą do rozczytywania się w bohaterских opisach powstań narodowych. Zachęcał do nauki.⁸

Należę do tych szczęśliwych ludzi, którzy mieli dobrych, kochających rodziców. Urodziłem się 11 marca 1926 r. w Uzdowie, powiecie działdowskim, nad samą granicą z Prusami Wschodnimi, gdzie ojciec pracował w Korpusie Straży Granicznej.

Mój pierwszy kontakt z Żabikowem

W roku 1928, na skutek redukcji etatów Straży Celnej, ojciec stracił pracę i nie było widoków na znalezienie innej na tym terenie. Wrócili zatem do Wielkopolski, ostatecznie do Żabikowa, gdzie w obrębie istniejącej wówczas cegielni Fechnera znaleźli chwilowe schronienie w mieszkaniu wspomnianego już dziadka Józefa Stronki.

W następnym 1929 r. zamieszkaliśmy w nowym domu zbudowanym przy ul. Marszałka Piłsudskiego 29 (dziś Okrzei) przez ówczesnego kierownika Szkoły Powszechnej w Luboniu Stanisława Luberskiego⁹.

Dla przypomnienia chciałbym dodać, że ulica Marszałka Piłsudskiego była wtedy zabudowana tylko po swej zachodniej stronie, łącznie z ulicą Pułaskiego. Po wschodniej stronie były jeszcze uprawne pola należące do władz Uniwersytetu Poznańskiego, a które w następnych latach zostały podzielone na działki budowlane. Na tych polach wymierzono ulice: ks. Piotra Skargi, Cieszkowskiego, Matejki, Konopnickiej, Jagiełły i ks. Stanisława Streicha.

Pierwszego w życiu silnego odczucia strachu doznałem w Żabikowie, gdy miałem cztery lub pięć lat, a powodem był „pochód niedźwiedzi”. W poniedziałek wielkanocny chodziła grupa przebierańców – niedźwiedzi, którzy w strojach: szlachcica, żyda, cygana, wróżki, kominiarza, diabła, Heroda i śmierci zbierali datki od mieszkańców. Towarzyszyła im zawsze hałaśliwa gromada dzieci i młodzieży. Taką grupę spotkaliśmy niespodziewanie na ulicy Piłsudskiego, gdy byłem z ojcem na spacerze. Ojca pobrudzili sadzami i pogrozili widłami, a mnie dali kolorowe jajko i wiecheć słomy z ogona „diabła”.

Budowa domu

Jak już wspomniałem, ojciec nosił się z zamiarem wybudowania własnego domu. Okazją do nabycia działki była rozpoczęta parcelacja pól uniwersyteckich

8 „WL”03-2004, s. 18 Stanisław Nowicki, „Józef Nowicki – wspomnienie (1892-1970)” – przedruk za „Gazetą Wielkopolską” z uzupełnieniami.

9 Nauczyciel Stanisław Luberski, ur. 1880 r. w Kostrzynie (ojciec Tomasz, matka Michalina z d. Jakubowska), mieszkał we własnym domu przy ul. Piłsudskiego 29 z żoną Heleną z d. Ciecška (1880 Mogilno), dziećmi: Leonardem (1910 Radlin), Marią Teresą (1912 Radlin) po mężu Büttner, też nauczycielką. [Księga meldunkowa Żabikowa 53/4423/0/5/210, s. 88]

rozciągających się po wschodniej stronie ulicy Piłsudskiego. Wkrótce staliśmy się właścicielami działki przy ul. Prezydenta Ignacego Mościckiego (obecnie Jana Matejki) po jej północnej stronie.

Z dokumentów wynika, że ojciec złożył wniosek o udzielenie zezwolenia na budowę 15 sierpnia 1930 roku, a już w grudniu tego samego roku wprowadziliśmy się do własnego domu. Ukończony był tylko parter i to nie w całości. Ściany niedostatecznie osuszono i trzeba było mieszkanie intensywnie ogrzewać oraz wietrzyć. Służył do tego żelazny piecyk, tzw. gnom.

W tym czasie w Polsce wystąpiły pierwsze objawy kryzysu gospodarczego, między innymi podrożały materiały budowlane i to znacznie (30 – 40%), zaczęto zwalniać ludzi z fabryk i biur oraz obniżono emerytury. Ojciec w tej krytycznej sytuacji gospodarczej, pomimo zaciągniętej pożyczki w rodzinie, otrzymywanej emerytury i sezonowej pracy w administracji Powszechnej Wystawy Krajowej (Targi Poznańskie), popadł w długi. Ciężko było, martwił się, ale budowę trzeba było kontynuować.

Dziadek Józef Stronka i babcia Katarzyna, pomagali nam, jak tylko mogli. Mimo tych kłopotów, cieszyłem się bardzo z naszego nowego domu. Ojciec uprawiał ogródek i jak sobie przypominam, robił to bardzo fachowo, wspierając się literaturą profesjonalną i radą sąsiadów.

Solidarność rodzinna

Dziadkowie Stronkowie (babcia Katarzyna urodziła 10 córek i 1 syna Tadeusza) mieli dobre serca dla swej córki a naszej matki.

W zabudowaniach należących do cegielni chowali świnie, kaczki, kury, mieli też krowę. Gdy zbliżały się święta, zaopatrywali nas w wyroby wędliniarskie, słoninę i mięso. Zabijali zwykle dwie świnie, jak babcia mówiła, jedną na kiełbasy, a drugą na mięso.

Dziadek Józef, gdy memu ojcu skończyła się praca w Poznaniu, wystarał się o pracę w cegielni Fechnera. Odwiedzałem często dziadków i zachodziłem do pracy. Lubiałem tam przebywać, bo obok znajdowały się glinianki (małe stawy po wybraniu gliny). Woda była w nich przezroczysta i obserwowałem pływające małe rybki oraz żaby, mogłem też zamoczyć nogi lub wykąpać się albo położyć się na ukwieconej łące, by wylegiwać się w słońcu. Lubiliśmy to – znaczy ja i wujek Tadeusz, jedyny brat mamy, starszy ode mnie o 8 lat. Ojciec i dziadek pracowali u Fechnera do 1934 roku, potem przenieśli się do cegielni Ciesielczyka na Ratajach (dziś w tym miejscu znajduje się m.in. szkoła samochodowa i stacja benzynowa).

Lata dziecięstwa

Z chwilą przeprowadzenia się na ulicę Mościckiego (Matejki), otworzył się dla nas małych dzieci prawdziwy raj – miejsce beztroskich zabaw i bezpośredniego kontaktu z czystą przyrodą, z tym światem, o którym dzisiejsze pokolenie dzieci ma mgliste pojęcie. Tylko nasza ulica była wtedy wytyczona i powoli powstawały przy niej domy. Cały obszar ziemi aż do obecnej ulicy Powstańców Wielkopolskich był jeszcze wolny od zabudowy.

W pierwszym roku po parcelacji rosło tu zboże, potem były nieużytki porośnięte kwiatami dzikich ziół, modrakami i czerwonymi makami. Na tym uroczym miejscu pasły i trykały się kozy należące do okolicznych mieszkańców, a w górze fruwały i śpiewały ptaki. My dzieci bawiliśmy się w podchody, palanta, sztekla, piłkę nożną, kopaliśmy

głębokie doły, wznosiliśmy zamki z piasku, strzelaliśmy z procy i łuku, zaciągaliśmy własnoręcznie wykonane latawce, a jesienią rozpalaliśmy ogniska i piekliśmy ziemniaki.

Latem, podczas upałów, budowaliśmy tamy na krystalicznie czystym Strumieniu Junikowskim i brodziliśmy w wodzie. Podobny obszar przyjazny dla nas niedorostków był we wspomnianych już gliniankach cegielni Fechnera, dziś spoczywających snem wiecznym głęboko pod asfaltem ulicy Unijnej.

Z tych lat dziecięcych zabaw i nie tylko, bo chodziliśmy do tej samej szkoły lub mieszkaliśmy blisko siebie, zapamiętałem Stasia Malepszaka, Henia, Włodka i Wandę Adamczaków, braci Polcynów, braci Urbaniaków i Siebertów. Zdaję sobie sprawę, że było jeszcze wielu, ale niestety czas zatarł ich twarze w mojej pamięci.¹⁰

W Szkole Powszechnej (SP 2)

W roku szkolnym 1933/34 zacząłem uczęszczać do pierwszej klasy Szkoły Powszechnej nr 2 w Żabikowie. Będąc w klasie piątej a potem w szóstej, rozczytywałem się w dziejach Polaków walczących podczas zaborów o wolność kraju. Dostęp do literatury patriotycznej umożliwiał mi emerytowany kierownik szkoły w Luboniu (SP 3) pan Luberski, a potem jego żona. Pożyczałem od nich książki i czasopisma. Czytałem o bohaterskich bojach szwoleżerów, kosynierów i uczestników powstań narodowych. Nie ominąłem bitew napoleońskich, byłem wprost zafascynowany cesarzem Napoleonem i jego marszałkami.

W owym czasie, tj. w latach 1938-1939 w prasie publikowano wiele mobilizujących artykułów na temat zagrożeń kraju ze strony Niemiec i przygotowywania się do obrony. Była głośna na cały kraj akcja zbierania pieniędzy i kosztowności na zakup broni i sprzętu obronnego. Marszałek Rydz-Śmigły powiedział, że „nawet guzika nie oddamy”. Gdy w kwietniu 1939 r. nasz wychowawca p. Bogdan Karnabal zadał nam do domu wypracowanie z języka polskiego pod tytułem: „Patriotyzm Polaków w obronie kraju”, ochoczo zabrałem się do pracy. Wypracowanie musiało być dobre, skoro kierownik szkoły Antoni Formanowski w obecności całej klasy i wychowawcy udzielił mi publicznej pochwały.

Wierzyłem wówczas, że Polska to kraj silny i prężny i gdy tylko dojdzie do wojny, zada dotkliwy i szybki cios nieprzyjacielowi. Myliłem się i to bardzo. Drugą pochwałą otrzymałem za udany portret Marszałka Józefa Piłsudskiego, wykonany za namową nauczycielki p. Janiakówny. Portret Marszałka jak również inne rysunki scen historycznych wzorowanych na obrazach Jana Matejki, zabrał na wystawę prac



Dom rodzinny Nowickich przy ul. Matejki 9 (stan – luty 2005 r.)

¹⁰ „WL” 03-2005, s. 21 „Moje lubońskie wspomnienia (część I)”

uczniowskich do Poznania – do Wydziału Oświaty kierownik szkoły p. Antoni Formanowski. Pamiętam go, był wielkim patriotą, a w czasie wojny oddał swe życie za Ojczyznę.

Budowa kościoła

Gdy w roku 1935 na naszym placu zabaw zaczęto wznosić kościół pod wezwaniem św. Jana Bosko, nie przypuszczałem, że wiele lat pracy społecznej poświęcę tej parafii. O zamiarze budowy kościoła mama dowiedziała się od kościelnego pana Franciszka Krawczyńskiego¹¹, bardzo się wtedy ucieszyła, że będziemy mieli blisko do kościoła i będę mógł być ministrantem. Ksiądz proboszcz Stanisław Streich przyjął mnie, wówczas 9-letniego chłopca, do grona ministrantów i skierował na naukę ministrantury.

Miałem ten zaszczyt, że egzamin z ministrantury w języku łacińskim i służby przy ołtarzu, zdawałem przed księdzem proboszczem Stanisławem Streichem. Mogłem rozpocząć służbę przy ołtarzu, którą pełniłem przez szesnaście lat, aż do dnia mego ślubu.

W niedzielę 6 października 1935 roku ks. Stanisław Streich poświęcił południową nawę kościoła i odprawił w niej pierwszą Mszę świętą. Pamiętam to wydarzenie, bo byłem w gronie ministrantów.

Męczeńska śmierć ks. proboszcza Stanisława Streicha

Nigdy nie zapomnę tej chwili, w której dnia 27 lutego 1938 roku, w niedzielę podczas mszy św. szkolnej, o godz. 10.30 zginął śmiercią męczeńską nasz proboszcz ks. Stanisław Streich.

Został zastrzelony między ołtarzem a amboną przez komunistę Wawrzyńca Nowaka, mieszkańca Lubonia. Ponieważ służyłem do jego ostatniej Mszy świętej, widziałem niektóre fragmenty tego zbrodniczego czynu.

Gdy ksiądz szedł do ambony, ja przystąpiłem do gaszenia świec na ołtarzu, rozpoczynając od tej, która była najbliższej głównej, niewykończonyj jeszcze nawy. W momencie zgaszenia przeze mnie płomyczka świecy padł za moimi plecami pierwszy, jak się później okazało, śmiertelny strzał. Odwróciłem się gwałtownie i kątem oka zobaczyłem upadającego księdza oraz stojącego obok niego mordercę, który jeszcze strzelał w kierunku ołtarza do biegnącego z pomocą kościelnego Franciszka Krawczyńskiego. Powstało wielkie zamieszanie. Krzyżące, przerażone dzieci tłoczyły się i przewracały. Zatrwożony rzuciłem na ziemię kapturek do gaszenia świec i wybiegłem na zewnątrz przez niewykończonyj jeszcze główną nawę.

Po pewnym czasie wróciłem do kościoła – do bocznej nawy. Wpuszczono mnie chyba tylko dlatego, że byłem jeszcze w komży i bardzo o to prosiłem, mówiąc, że dopiero co księdzu służyłem. Pilnujący bowiem wejścia panowie byli bardzo rygorystyczni i nikomu nie pozwalali wejść. Z odległości kilkunastu kroków ujrzałem leżącego na posadzce księdza proboszcza Streicha, a obok stojącego wikariusza tej parafii ks. dra Wiktora Koperskiego, który nakładał mu oleje święte.

Wyszedłszy na zewnątrz, zobaczyłem schwytanego zabójcę. Kilku panów broniło go przed rozwścieczonym tłumem. Gdyby nie to, doszłoby do linczu.

11 Biogram Franciszka Krawczyńskiego patrz: „Lubonianie w Powstaniu...” 2018, s. 301.



Kościół pw. św. Jana Bosko – tuż przed wojną z grobem zamordowanego ks. Stanisława Streicha

60 lat później (1998 r.) zorganizowano w kościele wystawę ku czci zmarłego tragicznie ks. Stanisława Streicha, a Winogradzka Telewizja Kablowa nakręciła ze mną i moim przyjacielem Stanisławem Malepszakiem film pt. „Śmierć przed ołtarzem”, wyemitowany przez lokalne poznańskie stacje telewizyjne w czasie trwania tych obchodów.¹²



Wojna

Lato 1939

W tym czasie wyczuwało się już wojnę. Z podsłuchanych rozmów osób starszych wiedziałem, że jeśli nawet dojdzie do wojny, to Anglia i Francja nam pomogą i wojna szybko się zakończy – oczywiście klęską Niemiec.

W ostatnich dniach sierpnia 1939 roku, na polecenie władz, ojciec, ja i brat Stefan wykopaliśmy w ogrodzie rów w kształcie zygzaka. Miało to być schronienie przed odłamkami bomb. Obowiązywało już pełne zaciemnienie okien, rygorystycznie kontrolowane. Spodziewano się też ataku gazowego, stąd mama przygotowała dla każdego z nas tampony do zakładania na twarz. Starła się też bardzo zgromadzić więcej żywności – mąki, cukru, kaszy, smalcu itp. Pewnego dnia dowiedzieliśmy się, że nasz nowy proboszcz ks. Ludwik Bielerzewski został zmobilizowany i w parafii pozostał tylko ks. wikariusz Brunon Stachowski.

12 „WL” 04-2005, s. 23, „Moje lubońskie wspomnienia (II)”.

Wybuch wojny i nasza ewakuacja

1 września 1939 roku około południa nad Luboniem, ciężko dudniąc, przeleciało kilka niemieckich bombowców, które chwilę później zrzuciły swój ładunek na bezbronną Poznań, zabijając na Wildzie kilkadziesiąt osób.

Wielu naszych sąsiadów, głównie kolejarzy, otrzymało nakaz wyruszenia do Warszawy, razem z rodzinami. Zaczęła się masowa ewakuacja na wschód.

Widząc, co się dzieje, ojciec nasz w końcu zdecydował, że nie ma, na co dłużej czekać, spakował najpotrzebniejsze rzeczy i załadował je na rower. Mojego brata, jednorocznego Tadzia wsadził do wózka i cała rodzina ruszyła pieszo, w kierunku Warszawy, po drodze wstępując do rodzinnej miejscowości ojca – do Iwna, gdzie mieszkał mój dziadek po mieczu – Stanisław Nowicki¹³.

Tego dnia, pod wieczór, po przebyciu ok. 25 km, dotarliśmy do Paczkowa. Ojciec był bardzo zmęczony, pchając ten cały bagaż, i zarządził któryś z rzędu postój. Stanęliśmy u wejścia jakiegoś gospodarstwa, w którego obejściu stacjonowali polscy żołnierze kawalerzyści. Było niespokojnie, wszędzie odczuwało się nerwową atmosferę. Padały głośne komendy, a wojska polskie wciąż przybywało.

Byliśmy już bardzo utrudzeni, przestraszeni i głodni. Pewien oficer widząc małe dzieci, poprosił właściciela gospodarstwa, aby dał nam trochę mleka. Tak się stało i trochę posileni ruszyliśmy już nocą w dalszą drogę w kierunku Iwna, oddalonego od Paczkowa ok. 10 km. Na szosie, w kierunku Warszawy, było coraz więcej ludzi i coraz bardziej niebezpiecznie. W pewnej chwili rozeszła się wieść, że za nami jadą niemieckie czołgi. Były to plotki – a rozsiewali je niemieccy dywersanci, aby na drogach spowodować panikę, co im się prawie udało, gdyż konne pojazdy cywilne, wojskowe i piesi oraz piechurzy z pełnym uzbrojeniem byli niesamowicie przemieszani ze sobą. Ludzie odczuwali zmęczenie, niektórzy siadali całymi rodzinami na poboczach szosy, chcąc przeczekać noc. Wszędzie słychać było płacz dzieci i lament kobiet. W końcu, późną nocą, po przejściu ok. 35 km dotarliśmy do Iwna, gdzie przebywaliśmy około dwóch tygodni.

Pobyty w Iwnie

Tutaj w Iwnie, posiadłości zasłużonej dla Wielkopolski i kraju rodziny Mielżyńskich, w której pracowali (w słynnej stadninie koni) nasz dziadek Stanisław Nowicki i wujek Kazimierz Nowicki, mogliśmy spokojnie wypocząć, gdyby nie okrucieństwa niemieckich najeźdźców. Pierwsze silne zaniepokojenie to wiadomość, że na szosie, którą niedawno szliśmy, leżą zabici i ranni cywile zaatakowani z powietrza przez niemieckich lotników. Pewnego dnia do wsi weszli polscy żołnierze i zakwaterowali się w pałacu. Nazajutrz – chyba w południe – Iwno obiegła wiadomość, że w pobliskiej wsi Glinka, w nieczynnej cegielni znajdują się niemieccy dywersanci. We wsi zawrzało. Ktoś zawiadomił oficera. Podobno dawali znaki (sygnały) przelatującym niemieckim samolotom.

Nie trwało długo – pamiętam na wiejskiej drodze z kierunku Glinki pojawili się ludzie starsi i młodzi, nawet dzieci. Prowadziło ich kilku uzbrojonych żołnierzy. Po kilku godzinach rozległy się strzały. Okazało się, że odbył się sąd polowy i część

13 Stanisław Nowicki ur.26.04.1864 r. w Iwnie (parafia Kostrzyn) z ojca Wincentego i matki Antoniny z d. Bradke w 1891 r. ożenił się z 24-letnią Magdaleną Kaźmierczak z miejscowości Trzek, urodzonej w 1867 r. w Szrapkach koło Dominowa [APP 3351/0/4/76 skan 7 i 1875/3/53, skan 96]

mężczyzn rozstrzelano. Pod wieczór, jeszcze tego samego dnia, wojsko polskie opuściło Iwno. Wkrótce – może za dzień – we wsi pojawili się Niemcy. Znaleźli leżące pod murem ciała zabitych i jeszcze tego samego dnia zaarrestowali dyrektora, nauczyciela i księdza. Dyrektor i nauczyciel zostali natychmiast rozstrzelani na rynku w Kostrzynie, a ksiądz wkrótce zginął w Dachau. Czy to byli rzeczywiście szpiedzy? Tego nie wiem. Faktem jest jednak to, że wówczas działała niemiecka V Kolumna



Tabory Wehrmachtu przechodzą przez pontonowy most na Warcie, zbudowany przez zarząd miasta Poznań, 9 września

zorganizowana z członków mniejszości niemieckiej, napadająca skrycie na polskich żołnierzy (np. w Poznaniu, Lesznie, Świąciechowej, Bydgoszczy itd.).

Około 20 września 1939 r. wyruszyliśmy pieszo z powrotem w kierunku Lubonia, po drodze przeprawiając się przez Wartę promem, gdyż mosty były zniszczone i leżały w wodzie. Żołnierze niemieccy przy promie byli bardzo dla nas brutalni, przeklinali i popychali Polaków czekających w długiej kolejce na przerwę w przeprawianiu się kolumnach wojsk niemieckich.¹⁴

Pod okupacją niemiecką

Tymczasem, gdy powróciliśmy do domu, w Żabikowie przebywali już Niemcy, organizując swoją władzę i urzędy. Nakazano Polakom powrócić do poprzednich miejsc pracy. Ojciec wrócił więc do cegielni na Ratajach.

Ponieważ dojazd rowerem stał się dla niego coraz bardziej męczący, w roku 1943 zatrudnił się w Lubońskiej Fabryce Drożdży. (wyprzedzając czas, dodam, że pracował tam też po wojnie, aż do roku 1957, tj. do emerytury).

Jesień 1939 była dla nas okropna. Już w październiku w wielu miejscowościach Wielkopolski grasowały oddziały „Sonderkommando SS”, które po krótkiej parodii sądu, natychmiast rozstrzeliwały osoby zaliczane do polskiej inteligencji jak również osoby należące do stowarzyszeń lub organizacji politycznych i patriotycznych. W grudniu, mimo wyjątkowo ciężkiej i mroźnej zimy, rozpoczęto wywozić Polaków do tzw. Generalnej Guberni. Osobiście pamiętam ciężarówki z przysłoniętymi reflektorami, krążące nocami po ulicach Żabikowa w poszukiwaniu rodzin wyznaczonych do wywózki. Nikt z nas nie był pewien, czy i kiedy wpadną Niemcy, by w ciągu półgodziny móc się spakować, zabrać trochę rzeczy i wyjechać w nieznane. Pamiętam zaniepokojenie rodziców, gdy słychać było przytłumiony warkot silników w ciemnej nocy. Jeszcze po wielu latach nocny warkot silnika przejeżdżających ciężarówek wywoływał w nas niesamowite wrażenie i bicie serca.

14 „WL” 05-2005, s. 23 „Moje lubońskie wspomnienia (III)”.



Rysunek Stanisława Nowickiego „Na brzegu Warty”

Wiele rodzin lubońskich zmuszano do wieloletniej tułaczki, bez nadziei na powrót do swego domu.

25 stycznia 1940 r. proboszcz parafii św. Jana Bosko ks. Ludwik Bielerzewski został aresztowany i wywieziony do obozu w Dachau. Ciężko było żyć. Żywność na kartki i zbyt małych ilościach. Zdarzało się też, że towar dowożono z opóźnieniem lub w ogóle nie przywożono. Ponadto Niemcy w sklepach obsługiwani byli poza kolejnością. Polacy dostawali to, co pozostało, jeśli w ogóle coś zostało.



Miniaturowa akwarela Stanisława Nowickiego – „Malowniczy domek” 6x9 cm

Moje zajęcia plastyczne podczas okupacji

W latach wojny prowadziłem dzienniczek. Opisywałem w nim to, co wydarzyło się w rodzinie, u sąsiadów i w Żabikowie, jaka była pogoda, co robił ojciec i mama, co myśmy robili.

Zacząłem malować akwarele. Zachęcił mnie do tego kuzyn mamy – wujek Staśku Ryfa, który terminował w Zakładzie Fryzjerskim wujka Hieronima Cielejewskiego w Żabikowie. Wujek Staśko widząc we mnie uzdolnienia plastyczne, przynosił mi farbki i pędzelki. Sąsiedzi i krewni interesowali się tymi moimi malowanekami. Wujek Staśko zabierał je i sprzedawał u swoich znajomych, za kilka fenigów. Cieszyłem się, że ludziom się podobają i dają jeszcze za to pieniądze.

Pierwsza praca

Po ciężkich dwóch zimach 1939-1940 i 1940-1941 nadeszło gorące lato 1941. W tym czasie miałem już 14 lat, więc podlegałem przymusowemu zatrudnieniu z neodwołalnym nakazem pracy na terenie Rzeszy.

Rodzice bardzo się martwili i ja też, nie miałem ochoty na ten wyjazd na roboty, tym bardziej, że niedawno przebyłem długi, kilkutygodniowy ciężki napad gościca stawowego z wysoką gorączką. Do tego doszła sprawa z volksdeutschem Kapturem

zamieszkałym w Żabikowie, przy ulicy Lipowej, który zbierał opłaty za mieszkania od wszystkich Polaków, nawet właściciele domów (dekretem III Rzeszy wszystkie nieruchomości polskie na terenie Warthelandu zostały Polakom skonfiskowane i przeszły na własność skarbu państwa niemieckiego) oraz molestował rodziców, abym zgłosił się w Urzędzie Pracy. Nie było żartów.

Dzięki pośrednictwu pani Marii Mikusiowej przyjęto mnie do pracy w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu, tym samym skreślając mnie z listy osób wyznaczonych do wywózki na roboty do Niemiec.

Zacząłem pracować w warsztacie elektrycznym w charakterze ucznia. Moim przełożonym był mistrz Andrzej Szajek. Pamiętam go, był dobrym fachowcem i miłym, uczciwym człowiekiem. Lubilem go i szanowałem. Oprócz mnie w warsztacie pracowało wielu młodych ludzi. Pamiętam niektórych kolegów, np.: Teodora Skrzypczaka, Henryka Stachowiaka, Mariana Koteckiego, Mariana Mazurczaka i Włodzimierza Zielezińskiego.

6 października 1941 r. gestapo aresztowało ks. wikariusza Brunona Stachowskiego i umieściło go w obozie koncentracyjnym Dachau, gdzie zginął 9 grudnia 1942 r. Kościół pod wezwaniem św. Jana Bosko natychmiast zamknięto, a później zamieniono go na magazyn.

I tak lata wojny mijały w ciągłej niewolniczej pracy i niedostatku, w nieustannej obawie przed niemieckimi represjami.¹⁵

Wyzwolenie 1945 r.

Nadszedł styczeń 1945 r. W czwartek, 25 stycznia poszedłem jak zwykle do pracy w Zakładach Ziemniaczanych i nie wróciłem tego dnia do domu, gdyż było już zbyt niebezpiecznie na ulicach Lubonia. Wszędzie słychać było odgłosy strzelaniny. Idąc za radą mistrza Andrzeja Szajka,¹⁶ pozostałem na noc w miejscu pracy. Wieczorem zeszedliśmy do piwnicy, która znajdowała się pod warsztatem elektrycznym i wspólnie z kilkoma pracownikami usiedliśmy na skrzyniach, czekając na dalszy rozwój wypadków.

Niemcy w gotowości bojowej byli jeszcze w Zakładzie i na ulicach Lubonia, także na torach w obrębie dworca kolejowego. Od strony Warty słychać było kanonadę dział. Majster powiedział, że Rosjanie są bardzo blisko i tej nocy na pewno będziemy oswobodzeni. Nagle drzwi piwnicy się otworzyły i po schodach, zaczęli schodzić niemieccy żołnierze z bronią wycelowaną prosto w nas. Przeżyliśmy chwilę grozy, ale skończyło się szczęśliwie tylko na strachu. Niemcy, starsi już wiekiem żołnierze, byli zziębnięci i zrezygnowani. Usiedli koło nas, zapalili papierosy, porozmawiali i po dłuższej chwili wyszli.

Około godziny 2 w nocy, 26 stycznia 1945 roku, na teren Zakładów Ziemniaczanych weszli pierwsi rosyjscy żołnierze. Najpierw pozrywali w świetlicy (która znajdowała się w biurówcu) chorągwie i emblematy III Rzeszy, łącznie z portretem Hitlera. Potem to wszystko podeptali i napili się gorącej, zbożowej kawy, którą im podała jedna z przebywających tam polskich kobiet. Byli bardzo nerwowi i niespokojni. Zaraz też przeszukali niektóre oddziały fabryczne. Przede wszystkim

15 „WL” 07-2005, s. 16, „Moje lubońskie wspomnienia (IV)”.

16 Andrzej Szajek ur. 1881 r. w Żabikowie, mieszkał we własnym domu przy ul. Kościuszki 48 z żoną Apolonią z d. Michalak, sześcioma synami i trzema córkami. [Z Księgi meldunkowej sygnatura: 53/4423/0/5/212 s. 99]



Ślusarz Mikołaj Arciszewski na tle Krochmalni II (1947 r.) ze zbiorów Stanisława Nowickiego



Młodzi robotnicy Zakładów Ziemniaczanych w 1945 r. Brygada pracy społecznej – uczniowie. Stoi z lewej – Czesław Bodanowski – opiekun, w środku u dołu siedzi Marian Kotecki, nad nim Włodzimierz Zieleziński, obok którego z prawej prawdopodobnie Sylwester Łukaszewicz ze zbiorów Stanisława Nowickiego

zainteresowali się fabryczną elektrownią oraz kotłownią i wystawili tam swoją wartość. W samym zakładzie walk nie było, Niemcy wycofali się na tory kolejowe w stronę dworca, potem przeszli w kierunku Dębca.

Przed zakładem, przy dzisiejszej ulicy Armii Poznań, stały rosyjskie czołgi, a obok nich kręcili się żołnierze gotowi do odparcia niemieckiego ataku. Przed zmierzchem tego dnia – piątek, 26 stycznia, idąc za frontem, dotarłem do mego domu, przy ul. Matejki, z radością witany przez rodziców i rodzeństwo.

Powojenne czasy

Powrót do pracy

Kilkanaście dni po oswobodzeniu Lubonia, mogły to być pierwsze dni lutego 1945 roku, zacząłem ponownie pracować w Zakładach Ziemniaczanych, z którymi związałem się na długie lata, bo aż do przejścia na emeryturę z dniem 1 stycznia 1982 roku.¹⁷



Marian Kotecki (siedzi), z lewej Marian Mazurczak, z prawej Włodzimierz Zieleziński na tle krochmalni (1945 r.) ze zbiorów Stanisława Nowickiego

17 „WL” 08-2005, s. 21 „Moje lubońskie wspomnienia (V)”.

Parafia św. Jana Bosko

W kilkudniowej bitwie Luboń nie zaznał poważniejszych strat w zabudowie mieszkalnej, ale nasz nowy kościół został całkowicie wypalony. Rozpoczęła się żmudna, systematyczna praca przy jego renowacji. Powstał Komitet Odbudowy. Fachowcy przystąpili do realizacji tego zadania, a pomagali w tym społecznie liczni parafianie, w tym szczególnie młodzież należąca do Koła Ministrantów i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Ja też byłem w tej ekipie.

Od kwietnia 1945 r. w tej parafii duszpasterzuje ks. Teodor Nogala, troskliwie angażując się w odbudowę świątyni. Bardzo szybko, bo już 27 października 1946 r. poświęca ją i odprawia w odbudowanym kościele pierwszą Mszę świętą.

Praca i nauka

Na skutek „presji” wujka Staśka Ryfy, a było to w I półroczu 1945 r., zgłosiłem się na egzamin do Państwowej Wyższej Szkoły Plastycznej w Poznaniu, chcąc rozpocząć studia na Wydziale Malarstwa i Rzeźby.

Wujek Staśku przekonywał mnie wielokrotnie, że mając uzdolnienia plastyczne, powinienem iść tylko w tym kierunku. Innej szkoły dla mnie nie widział. Był dla mnie autorytetem, więc nie miałem oporów i po pewnym czasie usłuchałem go.

Uczelnia ta mieściła się wówczas w budynku obecnej placówki PKO w Poznaniu, przy placu Wolności, o ile dobrze pamiętam na czwartym piętrze, może piątym. Egzaminatorzy obejrzeni moje „dzieła” i pozwolili przystąpić do egzaminu. Zdałem i rozpocząłem naukę na pierwszym roku. Byli tam młodzi ludzie z kilku roczników, starsi po maturze, a my młodzi mieliśmy uzupełnić średnie wykształcenie w odpowiednim terminie (takie były realia lat powojennych). Przerwałem zatem pracę i wdrażałem się w tok nauki, jeżdżąc na uczelnię. Zaprzyjaźniłem się z kilkoma młodymi ludźmi, spotykaliśmy się, rozmawialiśmy o minionej wojnie a niektórzy leczyli jeszcze rany zadane im przez okupanta. Nade wszystko snuliśmy marzenia o przyszłości i cieszyliśmy się z odzyskanej wolności.

Niestety, nadszedł taki dzień, w którym zmuszony trudnymi warunkami materialnymi naszej rodziny musiałem przerwać naukę. Powróciłem zatem do Zakładów Ziemniaczanych, ponownie do warsztatu elektrycznego kierowanego przez mistrza Szajka.

Minęło trochę czasu i zachęcony przez niego uczęszczałem do Publicznej Szkoły Zawodowej w Poznaniu przy ul. Działyńskich. Pracując, uczyłem się nadal, przez



Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego widziane z lotu ptaka w ostatnim roku działalności przemysłowej (2004 r.)
fot. Przemysław Maćkowiak

kilka lat w systemie wieczorowym, o kierunku ekonomicznym. Stopniowo awansowałem, jednocześnie angażując się coraz bardziej w pracę społeczną.

Całe moje życie zawodowe związane było Wielkopolskim Przedsiębiorstwem Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu. Dobrze wspominam ten Zakład, żal mi tylko, że w 2004 r., po stu latach istnienia po raz ostatni przeprowadził kampanię produkcyjną. Ludzie są zwalniani, a budynki – może zostaną rozebrane? Trudno mi w to uwierzyć. Pozostaje żal, a w pamięci koleżanki oraz koledzy, z którymi pracowałem i codziennie się spotykałem. Myślę, że mieliśmy przyjazne kontakty.¹⁸

Praca nie tylko z młodzieżą

W roku 1947 ks. Teodor Nogala powierzył mi prezesurę Koła Ministrantów. Czując się tym bardzo uhonorowany, włączyłem się ochotczo i sumiennie w działalność. Ministranci byli różni, jedni pobożni i obowiązkowi, drudzy leniwi i niepunktualni. Przede wszystkim jednak dobrzy i praca z nimi sprawiała mi dużo radości i zadowolenia. Razem ze mną w Stowarzyszeniu Ministrantów działał Edek Muszyński. Byłem na jego ślubie i na weselu – w Krotoszynie, gdzie zamieszkał. Przyjaźniliśmy się. Mieszkał w budynku zakładowym Przedsiębiorstwa Ziemniaczanego, a ja przy ulicy Matejki i po drodze do kościoła często zachodził do mnie.

W tym także czasie, tj. od czerwca 1947 roku do końca lutego 1950 roku, byłem członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (KSMM) – Oddział Żabikowo. Brałem udział w zebraniach, zlotach, kursach i wycieczkach organizowanych przez Stowarzyszenie.

Jak to wynika z mojego historycznego już opisu, w ramach działalności statutowej odbywały się międzyoddziałowe zawody sportowe różnych specjalności, zawody strzeleckie z wiatrówki, gry tzw. pokojowe i biegi przełajowe. Nadawano medale, puchary i dyplomy. Imprezy te organizowano w Puszczykowie, Tarnowie Podgórnym, Sęszewie, Wirach, Swarzędzu i w Żabikowie. Prowadzono też wykłady z różnych dziedzin życia, najczęściej o tematyce religijnej, społeczno-wychowawczej i historycznej. Organizowano również konkursy. Wykładowcami byli znani w ówczesnym katolickim środowisku miasta Poznania duchowni i świeccy profesorowie. Założono też Złotą Księgę Pamiątkową, pięknie oprawioną, w której druh kronikarz zapisywał „złotymi zgłoskami” wszystkie zaszłości i wydarzenia Okręgu.

Do niezapomnianych chwil mego życia należy pobyt na obozie wycieczkowo-szkoleniowym, w ramach KSMM w Zakopanem – Kuźnicach, w sierpniu 1947 r., w Domu Wypoczynkowym „Księżówka”. Komendantem obozu był trochę starszy od nas druh Drobnik, gorliwy katolik i lubiący dyscyplinę obozową. Przewodnikiem i opiekunem duchowym został znany wówczas na Podhalu ks. Kotlarczyk. To on prowadził nas na Orlą Perć, Świnicę, Kozie Wierchy, Giewont, i inne szlaki górskie jak np. do Morskiego Oka, Doliny Pięciu Stawów. Pojechałem w owym czasie pierwszy raz w Tatry. Wstawaliśmy o 5.30, potem poranne mycie w pobliskim górskim potoku, apel, Msza św., śniadanie i wymarsz w góry, wieczorem ognisko, wspólne śpiewanie, kolacja i cisza nocna. Jak wynikało z programu obozu, nie tylko chodziliśmy na wycieczki, też organizowano naukę, wykłady. Pamiętam moich kolegów będących razem ze mną wtedy w Zakopanem – Kuźnicach. Byli to: Wiesiu Pilarski,

18 „WL” 09-2005, s. 29 „Moje lubońskie wspomnienia (VI)”



Koło Ministrantów parafii św. Jana Bosko w Luboniu (ok. 1947 r.) W środku ks. prob. Teodor Nogala, przy jego prawej ręce Stanisław Nowicki – prezes Koła Ministrantów, z lewej Edward Muszyński – ministrant senior ze zbiorów Stanisława Nowickiego

Olek Kołodziński, Włodek Zieleziński, Stasiu Hoppe, Maryś Mizerka, Feliks Kupka i Gołnisch.

Lubońska kadra KSM

20 marca 1949 r. na Walnym Zebraniu Okręgu XV Poznań – Powiat, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej wybrano mnie sekretarzem tegoż Okręgu. Warto tu zaznaczyć, że obrady Walnego Zebrania w tym dniu zostały zdominowane przez mieszkańców Lubonia i Żabikowa: prezesem został wówczas dh Henryk Stecyniak, wicesekretarzem dh Stanisław Rembacz, skarbnikiem dh Marian Stachurski, naczelnikiem dh Marian Hundert, a radnym Okręgu dh Antoni Kubiak.

Można powiedzieć, że ówczesny Luboń i Żabikowo to kuźnia kadr dla liczącego 20 oddziałów KSMM-u w powiecie poznańskim. Pozostałe trzy mniej znaczące funkcje otrzymali drухowie z Modrza, Wir i Swarzędza.

Od dnia wyboru zakres moich obowiązków znacznie się rozszerzył, a to dlatego, że do Okręgu XV należało aż 20 oddziałów i trudno było to wszystko ogarnąć. Nie funkcjonowała wówczas taka komunikacja jak obecnie, nie sprzyjało to szybkiemu porozumiewaniu się. Pracowały oddziały w Luboniu, Żabikowie, Tarnowie Podgórnym, Swarzędzu, Kicinie, Uzarzewie, Słupii, Suchym Lesie, Dopiewie, Komornikach, Swadzimiu, Sapowicach, Wirach, Łodzi, Skórzewie, Stęszewie, Lusówku, Ceradzu Kościelnym, Modrzu i Cerekwicy.

Funkcję sekretarza Okręgu pełniłem do dnia 26 lutego 1950 roku, tj. do dnia, w którym ksiądz arcybiskup metropolita Walenty Dymek zmuszony został przez ówczesne władze państwowe do rozwiązania Stowarzyszenia. Decyzję przyjęliśmy ze smutkiem, niektórzy drухowie działali nadal w konspiracji.



Ministranci parafii pw. św. Jana Bosko z ks. Teodorem Nogalą na pamiątkowym zdjęciu wykonanym krótko po wojnie. Obok ks. proboszcza nierozpoznany kapelan w płaszczu kapitana Wojska Polskiego



Poznań – ostatni kurs przodowników Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej przed rozwiązaniem (marzec 1949 r.). Dziedziniec dawnego klasztoru karmelitów trzewickowych przy parafii Bożego Ciała. Widoczny w tle budynek należy obecnie do Zgromadzenia Zakonnego Sióstr św. Elżbiety przy ul. Łąkowej 4 w Poznaniu ze zbiorów Stanisława Nowickiego

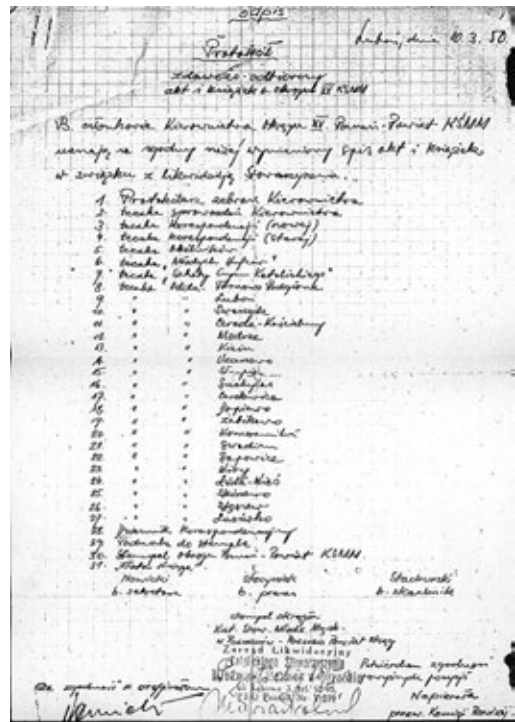


Zakopane - pomnik Sabaty, od lewej Stanisław Nowicki, Włodzimierz Zieleziński, Feliks Kupka, Aleksander Kołodziński, Wiesław Pilarski, Marian Mizerka (sierpień 1947 r.) ze zbiorów Stanisława Nowickiego



Młodzieńcy z KSMM parafii pw. Jana Bosko w Luboniu na jednej z letnich wycieczek

W czasie, gdy swoje pozycje wzmacniały komunistyczne organizacje młodzieżowe, jak np. Związek Walki Młodych (ZWM) czy Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR)¹⁹, nasza katolicka działalność w środowisku młodzieżowym była solą w oku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po rozwiązaniu KSMM i Ż (żeńskej) prokurator przesłuchiwał całe ówczesne poznańskie kierownictwo Stowarzyszenia. Niektórzy druhowie mieli przykrości – szykanowano ich, np. zwalniano z pracy. O tym, że tak rzeczywiście było, świadczy artykuł zamieszczony w „Głosie Wielkopolskim” z 22/23 czerwca 2002 r. pt. „Sprawie służ”, zredagowany przez asystenta KSM archidiecezji



19 Organizacja Młodzieżowa Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego związana była z Polską Partią Socjalistyczną. OM TUR wcielona została w 1948 r. do Związku Młodzieży Polskiej (ZMP).

Odpis Protokołu Zarządu Likwidacyjnego KSMM w Poznaniu z 10 marca 1950 r. Na pozycji 9. zaznaczono: teczka Oddz. Luboń, na 19. Żabikowo, a pod nr. 23 – Wiry ze zbiorów Stanisława Nowickiego

poznańskiej księdza Marka Matybę, późniejszego proboszcza parafii w Tulcach – na podstawie zeznań świadków.

Do dziś nie mogę uwierzyć w to, że nie miałem żadnych przykrości ze strony dyirekcji Zakładów Ziemniaczanych ani też organizacji partyjnej tego Zakładu.

Myślę, że rządzący wówczas w Zakładzie towarzysze: Cielas, Zieliński, Kubiak byli dobrymi ludźmi i umieli uszanować, w jakimś stopniu, działania oraz poglądy innych. Tylko jeden raz zawezwał mnie do siebie sekretarz partii i szczegółowo wypytał, na czym polega nasza działalność, jaki jest zasięg działania Stowarzyszenia i ile Okręg XV zrzesza członków.

W moich domowych aktach znajduje się protokół likwidacyjny XV Okręgu Stowarzyszenia i sporządzony przeze mnie opis pt. „Historia KSMM Okręgu XV-go Poznań – Powiat – czerwiec 1947 – luty 1950”

Służba w organizacji KSM dawała mi wiele satysfakcji, czułem się częścią w katolickim wychowaniu młodzieży, w czasie, gdy ogarniała nas wszechobecna ideologia bezbożnictwa.

Przez długie jeszcze lata spotykałem kolegów – druhów, którzy zawsze mile wspominali czas spędzony w Stowarzyszeniu.²⁰

Kino „Wrzos” i DKF „Luboziem”



Budynek dawnego kina „Wrzos” – Luboński Ośrodek Kultury „Pod Kominem” (stan z 2004 r.)
fot. Piotr P. Ruszkowski

W roku 1961 wspólnie z przewodniczącym Rady, zorganizowałem w budynku świetlicy zakładowej (później Luboński Ośrodek Kultury „Pod Kominem”) jedyne, jak dotąd, kino związkowe o nazwie „Wrzos”. W jego powstanie włożyłem wiele własnej pracy i starań, a po jego uruchomieniu zostałem kierownikiem tej placówki. Kino działało w latach 1961-978, przyjmując kinomanów trzy razy w tygodniu, także w niedziele i święta. Na prośbę nauczycieli z czterech lubońskich szkół organizowano tzw. seanse szkolne dla młodszej i starszej młodzieży. Wyświetlano filmy lekturowe i bajki. Były to czasy słynnych westernów jak: „Rio Bravo”, „W samo południe”, „Biały Kanion” oraz cała seria „Winnetou”.

Okolo 1966 r. (dokładnej daty nie pamiętam) założyłem przy kinie „Wrzos” Dyskusyjny Klub Filmowy (DKF) o nazwie „Luboziem”, za który byłem odpowiedzialny

²⁰ „WL” 11-2005, s. 22, „Moje lubońskie wspomnienia (VII)”.



W kinie wisały też duże portrety lubońskich gości, m.in. Beaty Tyszkiewicz, Daniela Olbrychskiego czy Ryszardy Hanin fot. Zofia Nasierowska

przed Radą Zakładową. Klub został zarejestrowany w Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych w Warszawie i mógł rozpocząć działalność. Miał swoją Radę Klubu, która kierowała pracą tej jednostki. Klub stał się głośny w Luboniu, po pewnym czasie liczył kilkadziesiąt członków i wielu sympatyków.

W tym miejscu chciałbym wspomnieć pana Feliksa Zgrzebę, uzdolnionego, długoletniego dyrygenta chóru „Bard”, który często odwiedzał kino „Wrzos” i brał czynny udział w spotkaniach

*Perm
Stenistom
Norichom
z młodszym
podziomian.
Ryszard Hanin
14-2 72.*

W pamiątkach autora wspomnień zachował się m.in. wpis dla niego z 14 lutego 1972 r. z serdecznymi pozdrowieniami od Ryszardy Hanin ze zbiorów Stanisława Nowickiego



Poznań – Dworzec Główny – 16 stycznia 1969 r. – powitanie Stanisława Mikulskiego (kapitana Klosa), z lewej prezes DKF „Luboziem” – Stanisław Kubisiak, z prawej wiceprzewodniczący Rady Zakładowej – Stanisław Nowicki ze zbiorów Stanisława Nowickiego

DKF „Luboziem”. Lubiłem z nim rozmawiać i dyskutować. We wspomnieniach nie mogę pominąć mojego dobrego kolegi, nieodżałowanej pamięci Bolka Kozińskiego, który był operatorem i wspólnie ze mną prowadził działalność kulturalną w kinie oraz dyskusyjnym klubie.

Spotkania odbywały się dwa razy w miesiącu. Słuchano prelekcji i dyskutowano. Pokazywano przeważnie filmy ze specjalnej puli, nie wyświetlane w kinach na tzw. seansach otwartych lub filmy przedpremierowe. Prelegentami byli krytycy filmowi i dyrektorzy Centrali Wynajmu Filmów oraz redaktor Czesław Radomiński, znany wówczas z audycji telewizyjnej „Sylwetki X Muzy”.

W ciągu tych lat zorganizowałem wspólnie z Radą Klubu szereg spotkań z wybitnymi aktorami scen polskich i planu filmowego. Na nasze zaproszenie przybyli m.in.: Gustaw Holoubek, Magdalena Zawadzka, Stanisław Mikulski, Daniel Olbrychski, Beata Tyszkiewicz, Barbara Kraftówna, Wiesław Michnikowski, Krystyna Stypułkowska, Jolanta Umecka, Ryszarda Hanin i inni.

Były to ciekawe i nieraz bardzo miłe spotkania, które odbywały się w sali kinowej „Wrzосу”, połączone z dyskusją na temat prezentowanych filmów a także pracy artystycznej poszczególnych aktorów.

Do najbardziej interesujących i ciekawych spotkań należy niewątpliwie spotkanie z „kapitanem Klossem” – Stanisławem Mikulskim z 16 stycznia 1969 r., na które przybyli licznie członkowie i sympatycy Klubu. Spotkanie odbiło się głośnym echem w całym Luboniu. Wszyscy mieli w pamięci słynny serial z jego udziałem – „Stawka większa niż życie”.

Prowadzona była skrupulatnie kronika Klubu – nie wiem, gdzie się znajduje – myślę, że zaginęła. Na sukcesy Klubu wpływ mieli kolejni prezesi i członkowie jego kierownictwa. Wymieniam tych, których zapamiętałem – niestety nie wszystkich. Są to: Zdzisława Ostrowska, Stanisław Kubisiak, Mieczysław Jachna, Tomasz Ratajczak, Włodzimierz Janicki, Kazimierz Świdorski – późniejszy Naczelnik Miasta Luboń, Maksymilian Stachowiak.

Kino „Wrzос” uległo likwidacji w roku 1978 z powodu spadku frekwencji związanej z rozwojem telewizji! Tym samym Dyskusyjny Klub Filmowy „Luboziem”, po pewnym czasie, przestał istnieć. Budynek kina zakładowego przejęty został po modernizacji przez Urząd Miasta w Luboniu, który nie był zainteresowany wznowieniem działalności jedynego kina w mieście posiadającego pełne wyposażenie w urządzenie projekcyjne²¹ i ekran. Tak to wszystko upadło. Było to organizowane z wielkim trudem przez dwa lata i jak gdyby „wyrwane” z budżetu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego w Warszawie, bo za pieniądze związków zawodowych Kino mogło zaistnieć na mapie Lubonia.²²

Malowanie

Jak już wcześniej napisałem, zacząłem malować, będąc uczniem Szkoły Powszechnej nr 2 w Żabikowie. Rysowałem ołówkiem i malowałem szkolnymi farbami. Pobudzała mnie do tego nauczycielka rysunków pani Janiakowa. Gdy się ociągałem, karciła mnie i mówiła: „jesteś uzdolniony plastycznie, powinieneś nad sobą popracować”. Kilka moich „dzieł” zabrała na pamiątkę.

Potem nastąpiła okupacja – czas okrutny dla nas Polaków. Nie chodziłem do szkoły i jeszcze nie



Brzezina – grafika 9x13 cm rysował Stanisław J. Nowicki

21 Korpusy żeliwne projektorów z kina „Wrzос” stoją teraz „pod chmurką” na placu przed dawnym „Klubem Rolnika” w Lasku, dziś Ośrodek Kultury dla Lubonia.

22 „WL” 12-2005, s. 22 „Moje lubońskie wspomnienia (VIII)”.



Letnia powódź – akwarela 6,5x16 cm malował Stanisław J. Nowicki



Na zakończenie jeszcze dwa minipejzaże autorstwa Stanisława Nowickiego wykonane w różnych technikach

byłem przymuszony do niewolniczej pracy – miałem zatem dużo wolnego czasu. Słuchając rad wujka Staśka, raz po raz otwierałem mój kartonik, wyjmowałem pędzelki, ołówki, farbki i zabierałem się do malowania oraz rysowania. Z biegiem czasu, a szczególnie, gdy rodzicom, sąsiadom, wujostwu i dziadkom zaczynały się moje prace podobać, uwierzyłem, że mam jakiś talent.

Po wojnie i rezygnacji ze studiów malowałem dalej, gdy tylko znajdowałem trochę wolnego czasu. Były to lata czterdzieste i pięćdziesiąte. Akwarele i grafika z tego okresu, które w niewielkiej ilości zachowały się do dziś, prezentują się w mieszkaniu mojej córki.

Potem była długa, bardzo długa, około czterdziestoletnia przerwa. Nie miałem na malowanie czasu, pracowałem na dwóch etatach, uprawiałem ogródek, była rodzina i związane z tym obowiązki.

Od kilku lat, będąc już na emeryturze, znowu maluję. Okazało się, że tego się nie zapomina i można to robić lepiej. Moje prace ludziom się podobają, więc i obdarowuję nimi tych, którzy o to proszą. I tak wypełniam mój czas, zapominając o jego przemijaniu.²³

Autor wspomnień – Stanisław Józef Nowicki ostatnie lata życia mieszkał na pobliskim Dębcu. Zmarł 19 lipca 2011 roku, jest pochowany na żabikowskim cmentarzu.

23 „WL” 01-2006, s. 20, „Moje lubońskie wspomnienia (IX)”.

ks. Leszek Wilczyński
Stanisław Malepszak
Piotr P. Ruszkowski



Jak rodził się
luboński KSM?

Wstęp

„Jak rodził się luboński KSM” to materiał spisany na podstawie kronik z czasów, kiedy na terenie dzisiejszego Lubonia rodził się katolicki ruch młodzieżowy, który dał początek Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży, w skrócie – KSM. Organizacja ta po okresie niebytu w czasach PRL została reaktywowana i trwa do dziś przy lubońskich parafiach. Na naszą prośbę materiał historyczny opracował ks. Leszek Wilczyński z Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, gdzie kroniki KSM są przechowywane. Artykuł ks. Leszka Wilczyńskiego ukazywał się w odcinkach „Wieści Lubońskich” w 2000 roku.

Ponadto zamieszczamy wspomnienie tej organizacji spisane w 2007 roku przez Stanisława Malepszaka i Piotra P. Ruszkowskiego, przygotowane z okazji 80. rocznicy powstania organizacji oraz 10-lecia reaktywowania KSM.

Publikowany materiał niech będzie dopełnieniem, uzupełnieniem i nauką podstawą dla wspomnień Stanisława Józefa Nowickiego (1926-2011) – ostatniego przed rozwiązaniem tej organizacji w 1950 roku sekretarza KSM Okręg XV Poznań – Powiat publikowanych na stronach tegoż „Rocznika Historycznego Lubonia”.

Obróbkę graficzną według najnowszej technologii z wykorzystaniem sztucznej inteligencji wykonał zakład „FOTO-BŁYSK” Sebastian Linkiewicz – Poznań, ul. 28 Czerwca 1956 r. (naprzeciw kościoła na Dębcu). Metodę zastosowaliśmy eksperymentalnie przy zdjęciach portretowych księży, których jakość była bardzo słaba, pochodziły bowiem niekiedy z małych zdjęć grupowych.

Wykaz skrótów

AAP – Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu

AK – Akcja Katolicka

AP – Archidiecezja Poznańska

KPM – Koło Przyjaciół Młodzieży

KSM – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży

KSMM – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej

KSMŻ – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej

KTRP – Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich

PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa

PW – Przystosowanie Wojskowe

SMP – Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej

TMPK – Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej

WF – Wychowanie Fizyczne

ZMP – Związek Młodzieży Polskiej

KS. LESZEK WILCZYŃSKI¹ (1957-2020)
ARCHIWUM ARCHIDIECEZJALNE W POZNANIU

„WSPOMNIENIE I ...”

STANISŁAW MALEPSZAK i PIOTR P. RUSZKOWSKI

JAK RODZIŁ SIĘ LUBOŃSKI KSM?

Wielkopolska w okresie międzywojennym była przodującym regionem katolickiego ruchu młodzieżowego. Pierwsze organizacje powstawały już w czasie zaborów, a po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. ruch ten rozwijał się niezwykle dynamicznie. Poznań stał się centralą krajową organizacji, które nosiły ujednoliconą nazwę: Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (SMP).

Parafia św. Barbary – Oddział Żabikowo (do 1939 r.)

Wirowskie początki

W Żabikowie, należącym wówczas do parafii w Wirach, zebranie założycielskie Stowarzyszenia odbyło się 16 stycznia 1927 r. Cztery miesiące później wysłano do centrali, noszącej nazwę Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), prośbę o przyjęcie oraz kwestionariusz. Czytamy w nim, że Stowarzyszenie zrzeszało 35 członków, którzy zbierali się co czwartą niedzielę miesiąca w nowo otwartej żabikowskiej szkole. Wybrano też pierwszy zarząd, do którego weszli: Jan Kubiak (prezes), Adam Duszyński, Alfons Grała, Wincenty Wasielewski i Leon Nowak. Patronem był ks. Tomasz Samulski, kapelan w klasztorze Sióstr Służebniczek NMP, a wicepatronem Stanisław Konieczny.

Rozpoczęła się powszednia praca organizacyjna, którą ubarwiały uroczystości kościelne i państwowe a także imprezy sportowe. W organizowanych latem 1927 r. przez związek w Poznaniu zawodach lekkoatletycznych Franciszek Michalski² zajął I miejsce w rzucie granatem i III w rzucie oszczepem, startując w grupie zawodników do lat 18. W grupie zawodników starszych startował Adam Cichocki. Młodsze zawodnika spotkała przykreść, ponieważ przez pomyłkę odebrał nagrodę

- 1 ks. kan. Leszek Wilczyński (1957-2020) – dr hab. prof. UAM, wykładowca, kustosz AAP, pomysłodawca i dyrektor Instytutu Studiów Kościelnych „Lubranscianum”. Autor książek, artykułów naukowych oraz redaktor słowników biograficznych: Księża społecznicy w Wielkopolsce 1894-1919 i 1919-1939. Kontynuator dziejów AP – Dzieje archidiecezji poznańskiej w XX w. i na początku XXI wieku. Od 2012 r. rektor kościoła pw. Najświętszej Krwi Pana Jezusa przy ul. Żydowskiej w Poznaniu. Zmarł 27.10.2020 r.(COVID-19).
- 2 Franciszek Michalski (1909-1982) ojciec Józef, matka Katarzyna z d. Sobolewska, żona I voto – Praksesta z d. Kusik (1913-1936) [Księgi meldunkowe Żabikowa – sygnatura: 53/4423/0/5/212, s. 68 i 53/4423/0/5/208, s. 91]

w rzucie dyskiem, co spowodowało ostre wystąpienie organizatora zawodów zarzucającego mu oszustwo. W obronie druha wystąpili natychmiast ksiądz patron i prezes żabikowski.

Najważniejszym dniem w roku dla Stowarzyszenia był listopadowy dzień patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. Święto w pierwszym roku istnienia Stowarzyszenia obchodzono uroczystie. Rozpoczęło się Mszą św. z pełnym uczestnictwem druhów, podczas której stosowne kazanie wygłosił ks. patron Samulski. Po południu w sali p. Szukały w Żabikowie akademię otworzył ks. patron. Następnie jeden z druhów deklamował wiersz „Młodości moja”, po czym odbyło się amatorskie przedstawienie „Krwawy siew”. Wspólna kolacja dla całej organizacji zakończyła święto. W uroczystości brali udział liczni mieszkańcy Żabikowa, którzy nie szczędzili słów uznania za udaną organizację święta.

Sporo uwagi poświęcano w Stowarzyszeniu wychowaniu fizycznemu. Raz w tygodniu odbywały się ćwiczenia gimnastyczne i treningi lekkoatletyczne na boisku szkolnym. Chętnie grano w piłkę nożną i organizowano wycieczki, np. do Kórnik czy Rogalina. W zajęciach tych brało udział przeciętnie 25 na 37 druhów. Prowadzono też ćwiczenia przysposabiające do służby wojskowej.

15 stycznia 1928 r. obchodzono rocznicę powstania Stowarzyszenia. Po Mszy św. w intencji druhów odbyło się zebranie, któremu przewodniczył ks. patron. Na uroczystości przybył delegat związku komendant Bujakiewicz, który wygłosił krótki referat. Przyjechały też z życzeniami delegacje stowarzyszeń z Komornik, Szreniawy i Poznania – Jeżyc. Druh Tadeusz Tomaszewski, student filozofii, wygłosił bardzo obszerny referat o młodzieży. Po południu, mimo ulewnego deszczu, odbyły się zawody sportowe, a po nich przedstawienie teatralne pt. „Obieżyświat”. Sala p. Szukały była wypełniona zebranymi gośćmi. Obchody zakończyła zabawa taneczna.

W zarządzie Stowarzyszenia działali wtedy: Seweryn Samulski (prezes, student Uniwersytetu Poznańskiego), Adam Duszyński, Jan Cudera³, Edmund Szubert i Bolesław Krauze. Działalność żabikowian wzbudziła uznanie związku, w którym zrodził się nawet projekt (niezrealizowany) utworzenia Okręgu Poznań-wieś z Sewerynem Samulskim na czele.

W tym czasie było w Stowarzyszeniu 35 członków (w tym 32 poniżej 18 lat). Wśród nich 7 pracowało w rzemiośle, 3 w handlu, 4 w fabryce, 2 na roli, 2 w urzędach, a 7 było bez zawodu. Nikt z druhów nie był bezrobotny. Tylko dwóch miało mundur, a 25 czapki. W pracy Stowarzyszenia przeważały wykłady i odczyty, których wygłoszono 28 na 13 zebraniach (1927 r.). Młodzież garnęła się do zajęć z wychowania fizycznego i – w mniejszym stopniu – przysposobienia wojskowego.

W parafii żabikowskiej

W połowie 1928 r. w Żabikowie utworzono parafię pw. św. Barbary i ks. administrator a zarazem patron – T. Samulski udostępnił Stowarzyszeniu salkę parafialną, w której utworzono ognisko i zaoszczędzono wydatków za wynajęcie sali.

3 Biogram Jana Cudery (1908-1994) – żołnierza września 1939 r. – patrz RHL t. 6, s. 245
[pdf – http://forumlubonskie.pl/wp-content/uploads/pdf/RHL-6/05-Zolnierze_wrzesnia_1939r.pdf]

Związek Młodzieży Polskiej w Poznaniu zorganizował w Zielone Świątki w 1928 r. zawody i związkową wystawę prac ręcznych. W zawodach wzięło udział 12 druhowów, a w wystawie 5 (Antoni Szlabs, Bolesław i Leon Krauze, Antoni Czarnecki i Jan Skierecki).

W lipcu 1928 r. druhowie utworzyli koło abstynenckie, które skupiło 11 członków. Nastąpiło to na zebraniu plenarnym, na którym druha Tomaszewski wygłosił referat o szkodliwości alkoholu i tytoniu. Jak ważna była rola ks. patrona, opiekuna i animatora Stowarzyszenia, unaochnił rok następny. Wtedy niezwykle zasłużony ks. Tomasz Samulski wyjechał do Zbąszynia, a nowym patronem i administratorem parafii żabikowskiej został ks. K. Zwaka. Początkowo ignorował on większość zebrań młodzieży i nie pozwalał korzystać z sali parafialnej, w której mieściło się ognisko. Stowarzyszenie musiało wynajmować sale w oberżach na zebrania lub zawody w ping-ponga (mecze z SMP Poznań – parafia Boże Ciało i Poznań – Ostrów Tumski). Doszło do paradoksalnej sytuacji, że zebrania kółka abstynenckiego odbywały się w oberży w Nowym Żabikowie (oczywiście właściciel nie wiedział, do jakich celów udostępnia salę).

ks. Tomasz Samulski (1900-1944)

Urodził się 11.12.1900 r. w Rozdrażewie, syn Jana i Agnieszki z d. Matuszek. Gimnazjum ukończył w Krotoszynie. Święcenia kapłańskie przyjął 15.03.1924 r. w Poznaniu. Był wikariuszem w Tulcach oraz w Pępowie (1929-1932). W międzyczasie, w okresie 1926-1928, sprawował posługę kapelana Sióstr Służebniczek Maryi w Żabikowie. 15.11.1932 r. został proboszczem parafii Mąkoszyce gdzie w 1933 r. wybudował nowy kościół oraz dom katolicki. Od lipca 1937 r. objął probostwo w Turkowach – parafii pw. 10 000 Męczenników. W czasie II wojny światowej – kapelan Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii. Zmarł 24.09.1944 r. w Brook Wood (Anglia) na skutek wypadku lotniczego. Zderzenie dwóch samolotów Mosquito⁴ miało miejsce nad miejscowością Lasham, gdy jako pasażer leciał z polskiego dywizjonu 305.⁵



ks. Tomasz Samulski (1900-1944) fot. wtg-gniazdo.org [obróbka graficzna – najnowsza technologia sztucznej inteligencji]

4 de Havilland Mosquito – brytyjski dwusilnikowy, dwumiejscowy samolot wojskowy z okresu II wojny światowej.

5 Na podstawie Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo” [<http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza/main.php?akcja=opis&id=3964>; dostęp 10.11.2023]

ks. Karol Zwaka (1890-1940)

Urodził się 16.04.1890 r. w miejscowości Turze (Wellendorf), powiat raciborski. Święcenia kapłańskie otrzymał 25.06.1917 r. Był wikariuszem w parafiach: Wonieść, Obrzycko, Sieraków i Zbąszyń. Jako proboszcz 01.07.1928 r. objął parafię pw. św. Barbary w Żabikowie. Następnie od 01.01.1931 r. krótko był proboszczem w parafiach Kucharki i Kuchary, a od 01.03.1931 r. został proboszczem parafii Giecz i Grodziszczko. W marcu 1940 r. – aresztowany przez Niemców, początkowo uwięziony w Forcie VII w Poznaniu a następnie w obozie koncentracyjnym Dachau, gdzie przebywał od 25.04.1940 r. Z Dachau 02.08.1940 r. wywieziony do kamieniołomów w Gusen. Zmarł 08.12.1940 r. podczas transportu pociągiem z powrotem do obozu Dachau.⁶



ks. Karol Zwaka (1890-1940)
fot. wtg-gniazdo.org [obróbka graficzna – najnowszą technologią sztucznej inteligencji]

Mimo trudności praca w organizacji nie ustawała. W dorocznych okręgowych zawodach związkowych wzięło udział wielu druhow (Adam Duszyński⁷, Stefan Anioła, Michał Płotkowiak, Bolesław Janicki, Florian Kubiak, Edmund Szubert, Walenty Płotkowiak, Karol Zachciał, Wiktor Łukaszewski, Bernard Leśniak, Dionizy Morowski). Druhowie z Żabikowa zajęli w tych zawodach wysokie, drugie miejsce.

W tym samym roku zorganizowano dwa amatorskie przedstawienia teatralne, zebrano też skromną biblioteczkę. W dzień patrona młodzieży Stowarzyszenie urządziło wieczornicę ku czci św. Stanisława Kostki przy licznych udziałach ludności Żabikowa.

Następny rok nie wyróżniał się w pracy organizacji. Reprezentanci z Żabikowa wzięli udział w XIII Związkowym Zjeździe Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, liczna grupa druhow startowała w lekkoatletycznych zawodach związkowych, a Stanisław Anioła został zgłoszony do biegu maratońskiego. W dzień św. Stanisława Kostki druhowie wzięli udział gremialnie we Mszy św., a po południu zorganizowano skromny wieczorek.

Należy też wspomnieć o działalności patronatu, czyli osób mających się zaopiekować Stowarzyszeniem, tak ze strony organizacyjnej jak i finansowej. Do patronatu należeli znani mieszkańcy Żabikowa i Lubonia, panowie: Mroczkowski, Mizerka, Karaś, Ciesielski i inż. Łazowski.

6 Na podstawie Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo” [<http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza>; dostęp 09.11.2023]

7 Biogram Adama Duszyńskiego (1910-1967) – żołnierza września 1939 r. – patrz RHL t. 2, s. 62.



„Młody Hufiec” – miesięcznik ukazujący się od 1923 roku, wydawany pierwotnie przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (SMP), później przez KSMM, zapewne prenumerowany był przez ówczesną młodzież lubońską i znajdował się w organizacyjnej biblioteczce

W roku 1931 Stowarzyszenie zyskało opiekuna w osobie ks. Jana Joachimowskiego⁸, nowego administratora parafii żabikowskiej. W zarządzie, wybranym 4 lutego 1931 r., znaleźli się: Adam Duszyński (prezes), Stefan Kubiak, Marian Wyszowski i Stanisław Płotkowiak. Ks. patron dla usprawnienia pracy organizacyjnej w tak rozległej parafii postanowił utworzyć trzy oddziały stowarzyszenia: w Żabikowie Nowym (Kolonii), Fabianowie i Luboniu.

Druhów łączyła wspólna idea i praca na comiesięcznych zebraniach w ognisku mieszczącym się w salce parafialnej, udział w zawodach sportowych, obchodach rocznicowych i nabożeństwach, ale też przeżywanie smutnych chwil. 16 czerwca 1931 r. zmarł były prezes i współzałożyciel Stowarzyszenia Jan Kubiak. Pogrzb



ks. Jan Joachimowski (1895-1962) fot. wtg-gniazdo.org [obróbka graficzna – najnowsza technologia sztucznej inteligencji]

zgrupował wszystkich druhów, a także przedstawicieli wielu organizacji żabikowskich oraz tłumy mieszkańców. Nad grobem przemówił ks. J. Joachimowski. Patron przedstawił zasługi zmarłego, który był wzorem dla wszystkich druhów.

W roku 1932 funkcję patrona objął ks. Czesław Grzonka, wikariusz żabikowski, a proboszcz ks. Joachimowski był odtąd protektorem stowarzyszenia. Ks. Grzonka ufundował puchar przechodni na zawody lekkoatletyczne, które odbyły się na boisku PW i WF⁹ w dniu 18.09.1932 r. Puchar zdobyło SMP – Wiry przed „Sokołem” z Kotowa. SMP – Żabikowo zajęło III miejsce, wyprzedzając „Sokół Żabikowo” i SMP – Luboń. Obok lekkoatletyki uprawiano – szczególnie zimą – grę w ping-ponga, szachy i warcaby. Organizowano zawody strzeleckie i działało koło przysposobienia wojskowego (PW).

8 Ks. Jan Joachimowski (1895-1962) był proboszczem parafii pw. św. Barbary w latach 1930-1933. Bezpośrednio po nim nastąpił ks. Stanisław Streich.

9 PW i WF – skrót od Przysposobienie Wojskowe i Wychowanie Fizyczne – Państwowy Urząd stanowił element koordynacji systemu bezpieczeństwa w II RP w latach 1927-1939. Organizacje PW i WF miały skupiać młodzież wokół idei budowy państwa polskiego po zaborach. Stadion PW i WF mieścił się w Żabikowie przy ul. Szkolnej.

ks. Czesław Grzonka (1906-1942)

Urodził się 30.10.1906 r. w miejscowości Magdalenki w powiecie Gostyń, parafia Pępowo, jako syn rolnika Marcina i Władysławy z d. Krzyżoszczak. Miał pięcioro rodzeństwa: Teresę, Leokadię, Władysława, Edmunda i Czesławę. W 1927 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące w Krotoszynie (typ klasyczny). Następnie kształcił się w Seminarium Duchownym w Poznaniu. Święcenia kapłańskie otrzymał 12.06.1932 r. Jako wikariusz duszpasterzował w Żabikowie u św. Barbary i Poznaniu – na osiedlu Warszawskim – parafia pw. Chrystusa Odkupiciela, gdzie od 01.07.1936 r. został jej pierwszym proboszczem. W październiku 1941 r. aresztowany przez Niemców, więziony w Poznaniu w Forcie VII, następnie przewieziony do obozu koncentracyjnego Dachau (nr obozowy 28427), gdzie zginął 07.07.1942 r., a zwłoki spalono.¹⁰



ks. Czesław Grzonka (1906-1942) arch. „WL” [obrobka graficzna – najnowsza technologia sztucznej inteligencji]

Stowarzyszenia nie ominęły trudności związane z ogólnym kryzysem gospodarczym. Wzrastała liczba bezrobotnej młodzieży, której nie stać było na opłacenie miesięcznej składki (25 i 50 gr). Mały dochody z organizowanych imprez i ulicznych zbiórek. W 1932 r. na 31 członków 18 zostało zwolnionych z płacenia składek, w tym 16 bezrobotnych.

Działał wtedy zarząd Stowarzyszenia w składzie: Stefan Kubiak (prezes), Jan Szuman, Stanisław Kasztelan, Franciszek Michalski i Stanisław Anioła. Rok później prezesa wspomagali: Józef Mrugalski, Stanisław Płotkowiak, Franciszek Michalski i Czesław Sikorski, a następnie Jan Duszyński, Hieronim Dwornik (który przejął funkcję prezesa), Stanisław Skirecki, Ludwik Walkowiak.

Kryzys gospodarczy niósł ze sobą bezrobocie, niezadowolenie i protesty społeczne. Rosły wpływy partii lewicowych, szerzyła się niebezpieczna agitacja komunistyczna. Nie były to obawy bezpodstawne, jak to pokazały później tragiczne wydarzenia w Luboniu, gdzie doszło do morderstwa ks. proboszcza Stanisława Streicha.

Mimo trudności trwała praca w Stowarzyszeniu. Pamiętnym dniem dla organizacji było poświęcenie sztandaru. Uroczystość odbyła się w pierwszego dnia Zielonych Świątek – 4 czerwca 1933 r. w kościele parafialnym w Żabikowie. Po Mszy św. odbyła się defilada Stowarzyszenia i delegacji, następnie akademie, a na zakończenie zabawa taneczna w ogrodzie p. Chmieleckiego.

Co miesiąc odbywały się zebrania, na których wysłuchiowano wykładów, organizowano zawody lekkoatletyczne i strzeleckie, połączone ze zdobywaniem odznaki strzeleckiej.

¹⁰ Na podstawie Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo” [http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza; dostęp 09.11.2023]



Sztandar KSM – Żabikowo poświęcony w 1933 r. Awers przedstawia m.in. logo z pierwotną nazwą SMP (Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej) PARAFIA ŻABIKOWO oraz zawołanie GOTÓW! Na rewersie postać św. Stanisława Kostki z hasłem: ŚWIĘTY STANISŁAWIE PROWADZ NAS!



Zdjęcie grupowe KSM – Żabikowo wykonane w 1934 roku. W 2. rzędzie siedzą: 4. od lewej – Andrzej Mizerka (opiekun), obok niego ks. Czesław Grzonka (patron)

W lipcu 1933 r. proboszczem żabikowskim został ks. Stanisław Streich, który w trudnych czasach kryzysu gospodarczego starał się ożywić działalność Stowarzyszenia. Mimo to w 1934 r. liczba druhowów spadła do 30 (w tym 16 było bez zajęcia). W tym samym roku organizacja zmieniła nazwę na Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (KSMM) Oddział w Żabikowie, działając (od 1931 r.) w ramach Akcji Katolickiej (AK). Z dniem 1 października 1935 r. ks. S. Streich przeszedł do nowo utworzonej parafii lubońskiej, a jego miejsce zajął ks. Franciszek Kowalczyk. Pod jego kierownictwem Oddział wziął gremialny udział w spowiedzi i 17 listopada tego roku w komunii na Mszy św. w Dniu Patrona. Po południu w salce parafialnej



Nierozpoznani członkowie
KSM z Żabikowa podczas
nieopisanych wycieczek



odbyło się uroczyste zebranie z udziałem zaproszonych gości, na którym wygłaszano deklamacje, wysłuchano wykładu delegata Akcji Katolickiej i śpiewano pieśni.

W 1935 r. liczba druhow wzrosła do 40. Mimo to sytuacja Oddziału w Żabikowie budziła zaniepokojenie Okręgu KSM, który na walne zebranie 26 stycznia 1936 r. wysłał swego delegata. Stwierdził on uchybienia w prowadzeniu kasy Stowarzyszenia, małą aktywność członków i niedociągnięcia w pracy organizacyjnej, a nawet brak subordynacji niektórych druhow.

23 maja 1937 r. pod protektorem ks. prob. Fr. Kowalczyka odbyły się uroczyste obchody 10-lecia Oddziału na boisku „Sokoła” w Żabikowie. Po Mszy św. polowej odbyła się defilada, następnie akademie, zawody w koszykówkę, a na zakończenie zabawa taneczna. Mimo obchodzonego jubileuszu rok ten nie przyniósł innych sukcesów w pracy Oddziału, a liczba druhow spadła do 20. W Stowarzyszeniu działali wtedy: Józef Sowacki (prezes), Jan Duszyński (po roku Marek Frankowski), Antoni Tomaszewski, Antoni Kubiak, Adam Kozłowski i druh Hałasik. Asystentem kościelnym był ks. proboszcz Fr. Kowalczyk, a w następnym roku ks. wikariusz Józef Sroka.

Ponieważ Oddział Żabikowski nie przysyłał sprawozdań ze swej działalności, władze Okręgu KSMM wysłały wizytatora. 30 czerwca 1938 r. stwierdził on trudną sytuację w Stowarzyszeniu. Mimo wysiłków ks. asystenta praca szła opornie, brakowało ducha współpracy, bierny był udział druhów na zebraniach – dotyczyło to zarówno kierownictwa jak i szeregowych członków. Wizytator zwrócił uwagę na miejski charakter Żabikowa i związane z tym ujemne skutki, dużą liczbę konkurencyjnych organizacji i działalność komunistyczną w pobliskich fabrykach. Zalecał częste wizyty dla poprawy pracy Oddziału.

Wizytacja przyniosła rezultaty. Stowarzyszenie wybrało nowy zarząd pod kierunkiem Mariana Kazimierskiego i w ostatnim swym piśmie z 07.11.1938 r. do Okręgu KSMM w Poznaniu zapewniło, że praca Stowarzyszenia weszła na nowe tory.

Parafia św. Barbary – Oddział Luboń (do 1935 r.)

26 czerwca 1932 r. na zebraniu konstytucyjnym w domu gminnym utworzono samodzielne Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Luboniu przy parafii żabikowskiej. Dotychczas lubonianie pracowali wspólnie ze Stowarzyszeniem w Żabikowie jako jego filia. W obecności ks. proboszcza i zarazem protektora Jana Joachimowskiego oraz delegacji Stowarzyszenia z Żabikowa wybrano zarząd w składzie: Marceli Tritt¹¹ (prezes), Antoni Jeżewski, Ignacy Anioła, Stanisław Przybylski (naczelnik, którego zastąpił Alojzy Nawrocki) i Marian Piętka. Obecni byli też członkowie patronatu, p. Mumot i Strenk. Zebrania odbywały się w pierwszą, a później w drugą niedzielę miesiąca w salce gminnej. Na zebraniach słuchano wykładów ks. wikariusza Czesława Grzonki, pełniącego funkcję patrona. Podczas jego nieobecności czytano książeczki Stowarzyszenia, np. „O zachowaniu się młodzieży wobec wszystkich” albo ciekawe artykuły z czasopism wydawanych przez Związek Młodzieży Polskiej: „Młody Hufiec” lub „Przyjaciel Młodzieży”.

Zrzeszonych było na początku 22 druhów, a ich liczba z każdym rokiem wzrastała. Zwracano uwagę na moralne kształtowanie osobowości, a sami druhowie postanowili raz na kwartał przystępować do spowiedzi i komunii św.

Urządzano spektakle teatralne, które miały zasilić fundusze. Pierwsze przedstawienie zorganizowano 12 marca 1934 r. (tytuł: „Na pochyłości”), jednak mimo długich przygotowań nie przyciągnęło ono wielu widzów.

Sporym zainteresowaniem wśród młodzieży cieszył się sport, a szczególnie lekkoatletyka. Uprawiano też ping-ponga i gry zespołowe oraz organizowano wycieczki. W marcu 1933 r. przeprowadzono zawody w strzelaniu przy udziale 11 druhów. Niestety, żaden z nich nie zdobył Państwowej Odznaki Strzeleckiej, za co obwiniano komisję, która dostarczyła niecelne karabiny.

Duży problem stanowiło składanie informacji i sprawozdań w Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu. Powodem była niesumienność sekretarza, który zapewniał kolegów o rzekomo wysyłanych raportach, za co usunięto go ze Stowarzyszenia. Pod koniec 1933 r. ojciec prezesa M. Tritta – Wojciech Tritt udostępnił bezpłatnie Stowarzyszeniu pomieszczenie na swej posesji, w którym urządzono ognisko, a co tydzień gromadziła się tam młodzież na ćwiczenia i wykłady. Poświęcenia ogniska dokonał

11 Biogram Marceliego Tritta (1915-1985) – żołnierza września 1939 r. – patrz RHL t. 6, s. 365.
pdf – http://forumlubonskie.pl/wp-content/uploads/pdf/RHL-6/05-Zolnierze_wrzesnia_1939r.pdf

ks. patron podczas listopadowego święta młodzieży przy udziale zaproszonych gości, druhów i ofiarodawcy.

Panująca w kraju trudna sytuacja ekonomiczna dawała o sobie znać w kłopotach finansowych Stowarzyszenia. W roku 1933 na 26 druhów aż 16 było bez pracy, większość z nich miała problemy z uiszczeniem miesięcznej składki. Z tego powodu Stowarzyszenie prosiło Związek o zwolnienie ze składek odprowadzanych do Poznania. Może ta sytuacja spowodowała w pierwszej połowie 1934 r. wielkie trudności w pracy Stowarzyszenia. Na ćwiczenia i zebrania przychodziła mała liczba druhów. Mimo zachęty ks. patrona życie organizacji lubońskiej toczyło się ospale. Dlatego Związek prosił ks. Czesława Grzonkę o większy nadzór nad Stowarzyszeniem i przeprowadzenie reorganizacji. Zmieniony zarząd raźnie wziął się do pracy. Wykreślono z organizacji druhów, którzy notorycznie nie przychodzili na zajęcia. Odtąd zebrania plenarne, zbiórki i ćwiczenia odbywały się przy dużej frekwencji.

31 maja 1934 roku na otwarciu sezonu rozegrano mecz lekkoatletyczny z miejscowym „Sokołem”. Porażkę 51:54 można uznać za sukces Stowarzyszenia, gdy się weźmie pod uwagę młody wiek startujących i krótki staż zawodniczy. Druhowie budowali kajaki, brali udział w wycieczkach¹². Nie zaniedbywali oczywiście udziału w świętach kościelnych i uroczystościach państwowych.

19 lipca 1934 r. na zebraniu plenerowym przyjęto nazwę Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (KSMM) Oddział w Luboniu. Na tym spotkaniu prezes M. Tritt złożył rezygnację ze swej funkcji, jako że od jesieni miał pełnić służbę wojskową. Do tego czasu obiecał pomagać w pracy swemu następcy, Henrykowi Walkowiakowi, którego po pół roku zastąpił Stanisław Siebert¹³. We władzach związku działali jeszcze: Sylwester Ryszewski, Marian Piętka, Edmund Ratajczak, Aleksander Krawczyński i inni.

Swoje listopadowe święto uczciła młodzież na Mszy św., podczas której śpiewały drużyny KSMŻ z Lubonia. Po południu odbyła się akademie, na której referat „Św. Stanisław Kostka jako wzór młodzieży” wygłosił S. Siebert, a wiersz deklamował druh Krawczyński.

2 grudnia 1934 r. wystawiono dwie sztuki: „Sieroce wiano” i komedię „Aktor bez zajęcia”, a 25. dnia tego miesiąca na opłatek w ognisku przyjechał z wojska Marceli Tritt, serdecznie witany przez wszystkich druhów. Natomiast 27 grudnia uczczono rocznicę Powstania Wielkopolskiego w miejscowej szkole przy licznych zaproszonych gości. Po przemówieniu i dyskusji na apel ks. asystenta C. Grzonki i prezesa Parafialnej Akcji Katolickiej p. Koleckiego utworzono 12-osobowe Koło Przyjaciół Młodzieży, które zobowiązało się pomagać w pracy Stowarzyszenia i wygłaszać referaty. Praca członków Koła: Koleckiego, Strenka i Wieczorka, a zwłaszcza profesora gimnazjalnego Tomaszki przyczyniła się do ożywienia działalności organizacji.

Wszyscy druhowie należący do Oddziału Lubońskiego działającego dotychczas przy parafii św. Barbary przeszli niejako automatycznie do nowo utworzonej w 1935 r. parafii św. Jana Bosko.

12 Ci członkowie KSM działali także w Gronie Miłośników Sportu – GMS utworzonym w 1931 r. O tej organizacji czytaj w tym RHL w rozdziale „Ulica Kajakowa”.

13 Biogram Stanisława Sieberta (1914-2001) – żołnierza września 1939 r. – patrz RHL t. 4, s. 170.

Parafia św. Jana Bosko (od 1935 r.)

Na początku 1935 r. KSM zrzeszał 35 druhów (2/3 miało poniżej lat 18). Utworzono przy Oddziale orkiestrę smyczkową, która występowała na uroczystościach Stowarzyszenia oraz innych organizacji np. Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich (KTRP). W comiesięcznych zebraniach uczestniczyli członkowie Koła Przyjaciół Młodzieży (KPM), wygłaszając odczyty: „O demokracji” (p. Wieczorek), „Matka Boska w poezji polskiej” (prof. Tomaszko). Zwłaszcza ten ostatni wykład wzbudził wielkie zainteresowanie druhów i ożywioną dyskusję. KSM pomagał też w akcjach na rzecz budowy kościoła w Luboniu, dekorując salę na wielką wentę i biorąc udział w tej imprezie.

Z dniem 1 maja 1935 r. Stowarzyszenie zrezygnowało z sali, ponieważ jej gospodarze tylko do tego czasu nie pobierali czynszu, a druhów nie stać było na dodatkowe koszty.

26 czerwca tego roku obchodzono trzylecie istnienia Oddziału przy udziale delegata Okręgu, ks. asystenta i prof. Tomaszki z KPM-u. Uroczyste zebranie odbyło się w lubońskiej szkole. Dwa dni wcześniej cały Oddział przystąpił do kwartalnej Komunii św. Pod koniec czerwca obchodzono Święto Morza. Rano organizacje KSM brały udział we Mszy św. a po południu nad Wartą odbyła się zabawa. Wieczorem na rzece urządzono defiladę kajaków, puszczano wianki, a na zakończeniu topiono symbolicznie Wandę¹⁴. Dnia 26. tego miesiąca ogłoszono też wyniki konkursu obowiązkowości, w którym zwyciężył druh J. Błażejowski. Z przyznanej na wniosek ks. asystenta przez Urząd Wojewódzki dotacji kupiono 24 m materiału, z którego uszyto 12 bluz związkowych.

Upalne lato upłynęło pod znakiem imprez sportowych (II miejsce w zawodach lekkoatletycznych z Żabikowie, spływ kajakowy, udział w zawodach okręgowych). Organizowano też naukę pływania, po której na 39 druhów zrzeszonych w Oddziale tylko dwóch nie umiało pływać. W sierpniu współorganizowano wentę na rzecz budowy kościoła.

Pięknie wypadło listopadowe święto młodzieży, czyli św. Stanisława Kostki. Rozpoczęło się Mszą św. w nowym, niewykończonym jeszcze lubońskim kościele. Po południu sala gminna na ok. 400 osób nie zdołała pomieścić wszystkich, którzy zeszli na akademię. Zebranie otworzył ks. asystent Stanisław Streich, a referat o św. Stanisławie Kostce wygłosił patron p. Szyc. Z programem artystycznym wystąpili: koło śpiewacze „Bard”, druhowie z deklamacją oraz orkiestra smyczkowa pod kierunkiem druha Maciejewskiego.

Na co dzień druhowie zbierali się w sali biura parafialnego dzięki przychylności ks. S. Streicha. 21 października 1935 r. żegnano dotychczasowego asystenta ks. Czesława Grzonkę. Wcześniej, w lipcu tego roku Oddział powitał zastępcę asystenta ks. dra Wiktora Koperskiego, który bardzo się zaangażował w pracę Stowarzyszenia i był uwielbiany przez młodzież.

14 Wanda – legendarna władczyni Polski – księżniczka, córka Kraka, która nie zgodziła się na małżeństwo z niemieckim księciem – Rytygierem. Urażony tyran najechał ziemie polskie, ale armia pod dowództwem Wandy odparła ten atak. Księżniczka, by nie prowokować kolejnych ataków, rzuciła się do Wisły, popełniając samobójstwo. Inaczej ten obrzęd pierwszego dnia wiosny nazywa się też topieniem Marzanny, czyli żegnaniem zimy. To rytuał o korzeniach przedchrześcijańskich, lansowany w PRL jako symboliczne odprowadzenie „złych mocy” z terenu zamieszkałego tam, gdzie jego miejsce.

ks. Wiktor Koperski (1910-1992)

Urodził się w 1910 r. Święcenia kapłańskie przyjął 20.08.1933 r. Posiadał tytuł naukowy doktora teologii, od 1969 roku pełnił też zaszczytne stanowisko radcy duchownego ad honores w Archidiecezji Poznańskiej¹⁵. Był wikariuszem w Kicinie, parafii św. Józefa, a następnie od 01.07.1936 r., wikariuszem budowanej parafii św. Jana Bosko w Luboniu przy boku ks. proboszcza Stanisława Streicha. Po wojnie został proboszczem w miejscowości Zduny, gdzie posługę pełnił w latach 1946-1949. Kolejną jego parafią był Rawicz – parafia pw. Chrystusa Króla i Zwiastowania NMP, gdzie proboszczował w okresie 1949-1958, po ks. Teodorze Nogali. W 1958 r. został administratorem i proboszczem parafii pw. Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny w Borku – na Zdzieżu, gdzie posługę pełnił przez 11 lat – do 1969 r. Tu też w 1965 r. został dziekanem ówczesnego Dekanatu Boreckiego.¹⁶ Następnie w latach 1969-1976 był proboszczem parafii pw. św. Idziego w Mikorzynie, powiat Kępno. Ostatecznie jako rezydent osiadł w parafii św. Antoniego Padewskiego w Ostrowie Wlkp. Tutaj też zmarł 17.08.1992 r. i jest pochowany.¹⁷



ks. dr Wiktor Koperski (1910-1992) arch. „WL” [obróbka graficzna – najnowsza technologia sztucznej inteligencji]



Oczyszczona z zabrudzeń i śniedzi tabliczka okolicznościowa na drzewcu nieznanego sztandaru z odnalezionego na wieży kościoła św. Barbary części drzewca. Jedyny, przybity od góry drzewca „gwóźdź” – srebrna tabliczka w kształcie tarczy herbowej, o wymiarach 73 x 55 mm, z ozdobną grawerką, na górze cyfra „10”, otoczona gałązkami laurowymi, poniżej napis: Kat. Stow./ Młodz./ Męskiej/ w Żabikowie/ 9.VIII.36 (zapis oryginalny), został ufundowany przez żabikowski KSM lokalnej organizacji założonej w 1926 roku?* fot. Rafał Wojtyniak

Lubońskie KSM i KSMŻ były organizatorami dożynek dla podokręgu poznańskiego na boisku „Sokoła”. Dożynki, przy współdziałaniu licznych organizacji, wypadły okazale. Pięknie też obchodzono listopadowe święto młodzieży.

Liczba druhów wzrosła do 45, dlatego podzielono duży Oddział na dwa zastępy: do lat 18 (zastępowy Stanisław Siebert) i powyżej 18 lat (Marceli Tritt). Wieczorami odbywały się ćwiczenia piosenek, próby teatralne lub zajęcia praktyczne, na których wytwarzano: ramki do pocztówek, warcaby, młynki itp., czytano pisma organizacyjne

15 „Rocznik Archidiecezji Poznańskiej na rok 1987”, s. 38.

16 „Rocznik Archidiecezji Poznańskiej na rok tysiąclecia 1968”, s. 146.

17 Na podstawie Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo” [<http://www.wtg-gniazdo.org/ksieza>; dostęp 09.11.2023]

* „WL” 2014-08, s. 14, „Sztandarowy gwóźdź”



Pierwszy sztandar KSMM – Luboń poświęcony w 1937 roku. Awers przedstawia logo z napisem KSMM, daty: 1932,1937 i zawołanie na wstędze: *GOTÓW!* Pod nim słowa: *BÓG / OJCZYŻNA*. Nad logo napis łukiem: *KAT. STOW. MŁODZIEŻY M w POZNANIU / ODDZIAŁ LUBOŃ*. Na rewersie – postać patrona KSM-u i napisy łukiem: *ŚW. STANISŁAWIE KOSTKO, MÓDL SIĘ ZA NAMII!* fot. Jakub Bielawski

i broszury. Z inicjatywy ks. dra Koperskiego Stowarzyszenie uzyskało salę dla I zastępu w „Spójni” i dla II zespołu w Lubońskiej Fabryce Drożdży.

Druhowie brali też żywy udział w życiu parafii: kwestowali na rzecz Akcji Katolickiej, brali udział w akademii w Święto Chrystusa Króla i uroczystym pochodzie, po którym ofiarowano parafię Boskiemu Sercu.

28 lutego 1937 r. Oddział urządził akademię ku czci papieża Piusa XI w sali „Sokoła”, na której wykonawcami byli sami duchowni. W tymże roku przypadała 5. rocznica powstania Stowarzyszenia i z tej okazji postanowiono ufundować sztandar, którego poświęcenie przypadło 6 czerwca 1937 r. Przygotowano ozdobne zawiadomienia i zaproszenia, które wywołały zastrzeżenia Centrali, że druhowie nieoszczędnie gospodarują funduszami. Jak się okazało, dostarczył je bezpłatnie druh naczelnik Marian Piętka, który – pracując w drukarni, wykonał je za zgodą właściciela.

Uroczystość 5. rocznicy i poświęcenie sztandaru wypadły wspaniale. Obchody rozpoczęto rano Mszą św., podczas której ks. proboszcz S. Streich poświęcił sztandar. Po tym nastąpiła defilada i akademie, a po przerwie obiadowej koncert orkiestry wojskowej, bieg przełajowy o puchar przechodni (zwyciężył K. Górny z Warty Poznań), a na zakończenie zabawa taneczna. Dochód z tej imprezy pokrył wszystkie koszty.

Działał wówczas zarząd w następującym składzie: Sylwester Ryszewski (prezes), Antoni Nawrocki, Marceli Tritt, Marian Piętka, Stanisław Błażejowski, Franciszek Szulc i Tadeusz Strenk. Z sukcesów sportowych Stowarzyszenia trzeba wspomnieć pierwsze miejsce w ogólnej punktacji i pierwsze miejsce za zgłoszenie największej liczby zawodników w biegu „Wielkopolanina”. Ambicją Oddziału było, aby każdy druh miał Państwową Odznakę Sportową, którą zdobywano po letnim szkoleniu i zaliczeniu prób sprawności fizycznej.

* „WL” 2007-12, s. 9 „Sztandar”.



Męska młodzież ze sztandarem w towarzystwie ks. Wiktora Koperskiego – wiceasystenta organizacji. 2. z lewej siodzi ówczesny prezes KSMM – Sylwester Ryszewski



Grupa dziewcząt z KSM Żeńskiej zwanych też Młodymi Polkami w oryginalnym umundurowaniu z asystentem organizacji ks. Stanisławem Streichem – proboszczem (4. z lewej) i jego zastępcą – ks. Wiktorem Koperskim. Do sztandaru dołączona szarfa z napisem „... Oddziałowi za pracę w r. 1934 KSM...” fot. L. Birkholz

Jak co roku uczestniczono w obchodach świąt kościelnych i państwowych, organizując akademie i biorąc udział w pochodach. Np. 11 listopada 1937 r. umundurowani druhowie wzięli udział pod swoim sztandarem w uroczystościach w Poznaniu. W grudniu odbyły się w Luboniu trzydniowe rekolekcje dla całej młodzieży, które przeprowadził kapelan wojskowy ks. Dymarski¹⁸.

Na walnym zebraniu 16 stycznia 1938 r. przy udziale 42 członków (wraz z kandydatami) stwierdzono w sprawozdaniu, że rok 1937 był najlepszy w dotychczasowej pracy Stowarzyszenia.

Rok 1938 zapisał się czarnymi zgłoskami w historii Lubonia. Nic nie zapowiadało tragedii. W styczniu, jak co roku, spotkano się na oplatku. Odbywały się zebrania Oddziału i zastępów. Utworzono nawet kółko oszczędnościowe, w którym druhowie składali pieniądze na złot do Częstochowy. W lutym Oddział wzięło udział w wencie na dalszą budowę kościoła. Nagle 27 lutego 1938 r. komunistyczny terrorysta zamordował



Państwowa Odznaka Sportowa ustanowiona rozporządzeniem Rady Ministrów 27.06.1930 r., posiadanie której było ambicją członków KSM lubońskiej parafii św. Jana Bosko



Młode Polki z asystentem organizacji ks. Ludwikiem Bielerzewskim (siedzi 5. z lewej) – proboszczem parafii św. Jana Bosko w Luboniu, ustanowionym po morderstwie ks. Stanisława Streicha. 3. z prawej siedzi wikariusz tej parafii ks. Brunon Stachowski

¹⁸ Ksiądz Franciszek Dymarski (1901-1963) – proboszcz (od 1938 r.) kościoła garnizonowego w Poznaniu – parafia pw. św. Józefa, na wzgórzu św. Wojciecha.

w kościele ks. proboszcza Stanisława Streicha – asystenta KSMM. 6 marca odbyło się specjalne zebranie, na którym ogłoszono trzymiesięczną żałobę. 20 marca 1938 r. na Mszy św. całe Stowarzyszenie modliło się za spokój duszy zamordowanego ks. proboszcza. Do komunii św. druhowie przystąpili w mundurkach. Wieczorem odbyła się uroczysta akademii poświęcona ks. Stanisławowi Streichowi. Druh A. Nawrocki wygłosił referat „Śp. ks. proboszcz Streich a młodzież”. Marceli Tritt przygotował utwór „Wezwanie do walki”, podczas którego było słychać wielki szloch na sali. Wystawiono też sztukę „Syn marnotrawny”.

27 marca 1938 roku, na nadzwyczajnym zebraniu, żegnano z wielkim żalem wiceasystenta ks. dra Wiktora Koperskiego, który odchodził na nową placówkę. Jak stwierdzili drhowie: „Wyniósł on Oddział na wyżyny i pokazał, jak należy pracować”.

Ostatnim przed wojną asystentem KSM w Luboniu był ks. Ludwik Bielerzewski, następca ks. Stanisława Streicha.

*ks. Leszek Wilczyński
Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu¹⁹*

Rozwiązanie KSM w PRL

Po wojnie w nowym, komunistycznym ustroju Polski – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży rozwiązano. Więcej nie tylko lubońskich szczegółów, podaje we wspomnieniach Stanisław Nowicki²⁰. Możliwość reaktywowania tej organizacji nastąpiła dopiero po przekształceniach ustrojowych, jakie następowały po 1989 roku. Oficjalnie w lutym 1997 roku reaktywowano w Archidiecezji Poznańskiej – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

Wspomnienie i reaktywowanie w III RP²¹

16 stycznia 2007 r. minęła 80. rocznica działalności tego znanego na terenie parafii św. Barbary w Luboniu-Żabikowie – Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (KSM). Organizacji bardzo zasłużonej dla kształtowania umysłów młodych Polaków w duchu patriotycznym i katolickim. Druhowie reaktywowanego w 1997 roku KSM należą już do czwartego pokolenia tego szeregu ludzi, którzy w minionych latach, a więc podczas okrutnej okupacji niemieckiej i czasów władzy komunistycznej nie zapomnieli o wolnej Polsce. Stowarzyszenie od początku miało swe wspaniałe – uroczyste chwile, ale też upadku i smutku. Aby poznać, o co walczyło i troszczyło się KSM oraz jakie w tej walce o dobrą formację młodych dusz stosowało środki, musimy cofnąć się do początku XIX wieku i osoby św. Jana Bosko z Turynu.

Działalność wychowawcza św. Jana Bosko

Na początku XIX w. w sferze produkcji materialnej rozpoczął się powolny proces przechodzenia od jednostkowej produkcji rzemieślniczej do produkcji wielkoseryjnej

19 Na podstawie: „WL” 03-2000, s. 19; 04-2000, s. 16; 05-2000, s. 17 – „Jak rodził się luboński KSM?”.

20 „Moje lubońskie wspomnienia” RHL t. 7; podrozdziały: „Moja praca z młodzieżą” i „Lubońska kadra KSM”.

21 Wg „Więści Lubońskie” 2007-02, s. 26, „Formacja młodych”.

i masowej w nowo otwieranych fabrykach. Produkt masowy nie odbiegał jakością od wyrobu rzemieślniczego, a był znacznie tańszy.

Produkcja fabryczna, niestety, niosła ze sobą pewne zagrożenia w dziedzinie wychowania młodego człowieka. Fabryki, niszcząc wielowiekowy dorobek systemu rzemieślniczego zorganizowanego w cechach, nic w zamian nie dawały, gdyż kierowano się wyłącznie zyskiem firmy, nie zaś dobrem człowieka. Natomiast system cechowy nastawiony był na rzetelne przygotowanie ucznia do zawodu i jego moralne wychowanie do życia w społeczeństwie. Jakże często było tak, że uczeń mieszkał u swego mistrza i był pod jego nadzorem, a po zakończeniu 3-letniej nauki otrzymywał od niego świadectwo moralności.

Tymczasem w fabryce, gdzie produkcja wyrobu podzielona była na poszczególne czynności, wykonywane w systemie potokowym przez przyuczonych robotników, dbano wyłącznie o ich wydajność i jak najszybsze sprzedanie towaru. Fabryki potrzebowały przede wszystkim przyuczonych do różnych czynności robotników, których przyjmowały i zwalniały w miarę potrzeby. W ten sposób w uprzemysłowionych miastach Anglii, Niemiec, Francji i północnych Włoch powstał proletariatus, tj. klasa najuboższych członków społeczeństwa, nieposiadająca własnych środków produkcji. Powszechna bieda panująca w dzielnicach robotniczych miast sprzyjała coraz bardziej rozszerzającej się demoralizacji.

Pierwsze skuteczne metody opieki nad młodzieżą rzemieślniczą zaczął realizować św. Jan Bosko (1815-1888), który jako wikariusz w Turynie w północnych Włoszech założył w 1841 r. oratorium (hospicjum) dla ubogich i zaniedbanych młodych ludzi. Swoją system wychowawczy oparł na życzliwości i przyjaźni, wprowadzając do zajęć gry, zabawy sportowe, muzykę i teatr. Wkrótce zakłady salezjańskie, które opiekowały się głównie terminatorami (tj. uczniami u mistrzów rzemieślniczych), rozpoczęły swoją działalność na terenie całych Włoch oraz nieco później we Francji, Hiszpanii i Ameryce Południowej. Pierwszy zakład salezjański na ziemiach polskich zbudowano w 1898 r. w Oświęcimiu. Kierował nim salezjanin – ks. dr August Hlond (późniejszy kardynał – prymas Polski).

Starszą młodzieżą rzemieślniczą, która posiadała już dyplomy czeladnicze, zajął się najwcześniej ks. Adolf Kolping w Niemczech, zakładając w Kolonii w 1846 r. pierwsze stowarzyszenie czeladzi. Dzięki jego staraniom powstało wiele stowarzyszeń i schronisk dla młodzieży. W 1857 r. naliczono ich 140, a w 1892 r. już ponad 800, skupiając ok. 80 000 członków. Było to wielkie dzieło, bo jak wiemy z różnych dokumentów i przekazów, w XIX wieku w Niemczech panował powszechny zwyczaj wędrowek młodych wyzwolonych czeladników po całym kraju i krótkotrwałe praktyki u kolejnych mistrzów. Ten system doskonale się sprawdzał, podnosił umiejętności zawodowe i obywatelskie. Czeladnik, aby nie być posądzonym o włóczęgostwo, za które karano, musiał spełniać warunki: posiadać przy sobie świadectwo czeladnicze i minimum 50 fenigów (tyle kosztował nocleg i skromny posiłek w schronisku ks. Kolpinga).

Sytuacja w zaborze pruskim

Jak podaje ks. Leszek Wilczyński w pracy „Katolickie organizacje młodzieży męskiej w Wielkopolsce 1860-1939”, polskie, katolickie stowarzyszenia czeladzi i terminatorów w Wielkim Księstwie Poznańskim wzorowały się na organizacjach

zakładanych przez wspomnianego ks. Kolpinga. W drugiej połowie XIX w. w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej funkcjonowały trzy rodzaje organizacji katolickich dla młodych ludzi:

- stowarzyszenia czeladzi katolickiej (od 1860 r.),
- towarzystwa terminatorów katolickich (od 1891 r.),
- towarzystwa młodzieży polsko-katolickiej – TMPK (od 1895 r.).

Najstarszym towarzystwem dla młodzieży było TMPK w Poznaniu-Śródmieściu założone w listopadzie 1895 r. Najwięcej, bo około 90 towarzystw młodzieży, powstało w latach 1911-1913 w wyniku zaleceń wydanych poufnie podczas zaborów – okólnika księży administratorów z 16 października 1911 r., a także dekretu biskupa Edwarda Likowskiego z 1912 r.

Wirowskie TMPK

Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej w Wirach założone zostało w 1912 r. Przypomnieć należy, że w owym czasie mieszkańcy Żabikowa oraz innych wsi stanowiących dzisiejsze miasto Luboń należeli do parafii św. Floriana w Wirach. Proboszczem był tam wielce zasłużony ks. Karol Seichter, budowniczy tamtejszego kościoła. Ksiądz ten był prześladowany przez władze pruskie za szerzenie języka polskiego w wirowskiej szkole i odsunięty od wszelkich działań społecznych na terenie parafii. Dlatego wykorzystał nadarżającą się okazję i w 1912 r. założył w Wirach Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej, do którego zapisało się także kilkunastu młodzieńców z Żabikowa. Jak wielką indywidualnością był ten kapłan i jak ogromnym cieszył się szacunkiem, świadczy chociażby to, że młodzież żabikowska chodziła pilnie na jego wykłady do Wir, mimo że w Żabikowie istniała już kaplica ze stałym kapelanem przy dzisiejszym placu bł. E. Bojanowskiego. Ścisłe związki z Wirami zakończyły się ostatecznie z chwilą śmierci ks. Seichtera w 1926 r.

1927 r. – Żabikowo

16 stycznia 1927 r. pod patronatem ks. Tomasza Samulskiego ówczesnego kapelana siostr służebniczek NPNMP w Żabikowie założono koło Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej, do którego zapisało się 35 młodzieńców. W następnych latach ich liczba oscylowała w granicach 20 – 40 druhów. Patronem młodzieży był św. Stanisław Kostka. Do zadań TMPK określonych statutem należało: wykształcenie oraz wychowanie religijne i moralne, wyrobienie obywatelskie i społeczne w duchu katolickim oraz narodowym, krzewienie zasad samopomocy oraz etyki zawodowej i gospodarczej, szerzenie wiedzy ogólnej, budzenie zrozumienia i zamiłowania dla spraw kultury i sztuki, uprawianie i popieranie wychowania fizycznego, działalność na polu społecznym i dobroczynnym, pielęgnowanie zdrowego życia społecznego.

W pierwszym roku istnienia comiesięczne zebrania odbywały się w Szkole nr 1, a w okresie 1928-1939 w udostępnionej salce parafialnej przy klasztorze. Ćwiczenia i zawody sportowe prowadzono dość regularnie na boisku szkolnym przy ul. Kołłątaja. Większe uroczystości, akademie i wieczornice dla szerszej publiczności, połączone z wystawieniem sztuk teatralnych, organizowano w sali u Szukały (dziś ul. Poniatowskiego 24), gdzie było także kompletne zaplecze gastronomiczne. Również wynajmowano podobną, lecz nieco mniejszą salę u Chmieleckiego przy ul. Żabikowskiej (w pobliżu budynku 56 A, dziś nie istnieje). Budżet Towarzystwa był niewielki,

gdz członkowie płacili 25 i 50 groszy miesięcznie, poza tym w początkowych latach – trzydziestych wielu z nich nie miało stałej pracy i od płacenia składek zostali zwolnieni. Najcenniejszym kapitałem byli wartościowi ludzie skupieni w Towarzystwie i wokół niego. Warto ich przypomnieć, dla potomnych.

■ **Prezesi:** Jan Kubiak (1927), Seweryn Samulski (1928), Adam Duszyński (1931), Stefan Kubiak (1932), Hieronim Dwornik (1934), Józef Sowacki (1937) i ostatni Marian Kazimierski (1938).

■ **Członkowie zarządów** (w latach 1927-1939 wybrano 7 kolejnych zarządów): Stanisław Anioła, Jan Cudera, Marek Frankowski, Alfons Grala, Stanisław Hałasik, Adam Duszyński, Jan Duszyński, Stanisław Kasztelan, Adam Kozłowski, Bolesław Krauze, Antoni Kubiak, Stefan Kubiak, Franciszek Michalski, Józef Mrugański, Leon Nowak, Stanisław Płotkowiak, Czesław Sikorski, Stanisław Skirecki, Edmund Szubert, Jan Szuman, Antoni Tomaszewski, Tadeusz Tomaszewski, Ludwik Walkowiak, Wincenty Wasielewski i Marian Wyszowski.

■ **Patroni** pełnili ważną rolę. Ze strony kościelnej opiekunami i wychowawcami młodzieży byli: ks. Tomasz Samulski (1927), ks. Jan Joachimowski (1931), ks. wikariusz Czesław Grzonka (1932), ks. Stanisław Streich (1933), ks. Franciszek Kowalczyk (1935) i ostatni przed wojną ks. wikariusz Józef Sroka (1938). Byli też patroni wspierający Towarzystwo finansowo (wg dzisiejszej nomenklatury – sponsorzy). Należeli do nich: Ciesielski, Karaś, inż. Łazowski, Mroczkowski oraz najhojniejszy i najwierniejszy – ówczesny sołtys i gospodarz żabikowski Andrzej Mizerka, na którego pomoc można było zawsze liczyć.

Jeśli chodzi o wychowanie fizyczne, to na boisku prowadzono cotygodniowe zgrupowania, na których ćwiczono: gimnastykę, lekkoatletykę i grę w piłkę nożną. Zimą ćwiczono na salce, gdzie również grano w ping-ponga, szachy, warcaby oraz wypożyczano książki. Spośród zawodników warto wymienić: Stanisława Aniołę (którego zgłoszono w 1929 r. do biegu maratońskiego), Stefana Aniołę, Antoniego Czarneckiego, Adama Duszyńskiego, Bolesława Janickiego, Bolesława i Leona Krauze, Florianą Kubiak, Bernarda Leśniaka, Wiktora Łukaszewskiego, Dionizego Morkowskiego, Michała i Walentego Płotkowiaków, Jana Skiereckiego, Antoniego Szlaba, Edmunda Szuberta i Karola Zachciała. Zawodnicy ci reprezentowali Żabikowo na zawodach okręgowych.

Jak podaje ks. Leszek Wilczyński, druhów łączyła wspólna idea i praca na comiesięcznych zebraniach w ognisku mieszczącym się w salce parafialnej, udział w zawodach sportowych, obchodach rocznicowych i nabożeństwach, ale też przeżywanie smutnych chwil. 16 czerwca 1931 r. zmarł były prezes i współzałożyciel Stowarzyszenia – Jan Kubiak. Pogrzeb zgromadził wszystkich druhów a także przedstawicieli wielu organizacji żabikowskich oraz tłumy mieszkańców. Nad grobem przemówił ks. J. Joachimowski. Patron przedstawił zasługi zmarłego, który był wzorem dla wszystkich druhów.

Sztandar

Pamiętnym dniem dla tej organizacji było poświęcenie sztandaru. Uroczystość odbyła się pierwszego dnia Zielonych Świątek, 4 czerwca 1933 r. w kościele parafialnym (kaplicy sióstr służebniczek) w Żabikowie. Po Mszy św. odbyła się defilada

Stowarzyszenia i delegacji, następnie akademii, a na zakończenie zabawa taneczna w ogrodzie Chmieleckiego.

W 1933 r. odbył się też na boisku w Żabikowie, wielki trzydniowy zlot druhów z całego okręgu. W kilkunastu namiotach zamieszkało ich ok. 400, czyli połowa członków. W programie było zebranie jubileuszowe z patronami, pokazy sportowe i na zakończenie festyn ludowy. Ostatni dzień poświęcono rocznicy cudu nad Wisłą.

W 1934 r. nastąpiła zmiana nazwy na Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej – oddział w Żabikowie (KSMM-Żabikowo). Wówczas wydzielono też KSMŻ (dla dziewczyn).



Seweryn Dziasek

Lata 1939-1945

Władze hitlerowskie zakazały wszelkich form działalności polskim organizacjom. Za złamanie zakazu groziły ciężkie kary. Kościół parafialny zamknięto, a siostry służebniczki wypędzono.

1945 r. – do likwidacji

Po zakończeniu wojny w 1945 r. odtworzono dawne KSMM. Prezesem został Henryk Stecyniak (1923-1978), który przewodził 40-osobowej grupie druhów. Nadal obowiązywał przedwojenny statut. Młodzi ludzie, pełni zapału i energii, brali czynny udział w licznych wentach kościelnych organizowanych w celu zebrania pieniędzy na wykończenie nowego ołtarza, ambony i odnowienie ławek w parafialnym (poewangelickim) kościele. Rozegrano też mecz piłkarski na cele kościelne. Po meczu prezes Klubu Sportowego Stella wręczył cały dochód ks. proboszczowi Marianowi Tomaszewskiemu.

Odtworzono też przedwojenne Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ).



Członkowie Zarządu KSMM w Żabikowie w 1948 r., przed wejściem do salki parafialnej, które znajdowało się wtedy od strony zachodniej domu parafialnego. Na pierwszym planie od prawej: Jan Kleiber (zginął w wojsku w stopniu kapitana w 1958 r., pochowany na cmentarzu w Żabikowie), Zbigniew Nowak (delegat z Poznania). Drugi rząd od prawej: Henryk Musiał (z Poznania; kuzyn L. Chelwina), Leszek Chelwing (mieszkał w salce parafialnej), Jan Waligórski (mieszkał przy ul. Solskiego w Luboniu). Spośród członków zarządu na zdjęciu brakuje: Henryka Stecyniaka (1923-1978) – prezesa KSMM, Seweryna Dziaska z Kotowa (1927-1995) oraz Mariana Nowickiego



Kurs kierownictwa KSMŻ w Bninie 26 września 1946 r. Wśród uczestniczek nasze reprezentantki ze zbiorów rodziny Strenków



Członkinie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej około 1949 roku w domu parafialnym kościoła św. Jana Bosko



Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej około 1949 roku na tle kościoła św. Jana Bosko z zawołaniem „Gdy z nami Bóg, przeciw nam któż”. Trzeci z lewej siedzi prezes – Stanisław Rembacz, następnie Marian Hoppe i Sylwester Ryszewski – byli prezesi.

Druh Seweryn Dziasek (1927-1995) hodowca koni, organizował liczne wypadki wozami konnymi do lasu.

Brano też udział w wycieczkach, zabawach i zlotach młodzieżowych Okręgu Poznań-Powiat XV odtworzonego w czerwcu 1947 r., skupiającego 22 oddziały terenowe. W 1948 r. sekretarzem okręgu mieszczącego się przy ul. Łąkowej w Poznaniu został wspomniany już Henryk Stecyniak (od 1949 r. prezes okręgu). Oprócz niego we władzach okręgu działali z oddziału Żabikowskiego: naczelnik Marian Hundert i radny Antoni Kubiak, z oddziału Luboń: sekretarz Stanisław Nowicki, wicesekretarz Stanisław Rembacz i skarbnik Marian Stachurski.

Władzom komunistycznym takie wychowanie i formowanie młodzieży przeszkadzało. Podejrzliwie przyglądały się działalności KSM-ów i postanowiły je zlikwidować, stosując szykany, groźby, a nawet aresztowania. W tej sytuacji

arcybiskup poznański Walenty Dymek z dniem 26 lutego 1950 r. organizację rozwiązał. Całą posiadaną dokumentację z listami członków przejęły władze państwowe. Do lat 90. (przemian ustrojowych w Polsce) panował całkowity zastój w katolickim ruchu młodzieżowym, gdyż władze komunistyczne nie pozwalały na jakąkolwiek formę działalności.

1997 r. – reaktywowanie KSM

Na początku lutego 1997 roku reaktywowano w archidiecezji poznańskiej działalność Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Obecnie jest to organizacja koedukacyjna, skupiająca zarówno chłopców jak i dziewczęta. KSM przy parafii św. Barbary reaktywowano 9 grudnia 1997 r. z inicjatywy ks. Krzysztofa Mizerskiego (patrona) i młodzieży. W 2003 r. patronem został ks. Rafał Ostrowski. Prezesami KSM – Żabikowo byli: Anna Stankowiak, a od 2002 r. Natalia Krakowiak. Grupa skupiała kilkanaście osób.



Pamiątka poświęcenia się KSMM – Oddział Luboń Najświętszemu Sercu Jezusowemu – 29 czerwca 1949 roku podpisana przez ks. asystenta – Teodora Nogalę oraz ówczesny Zarząd z prezesem Stanisławem Rembaczem na czele



Nowy sztandar KSM ufundowany na 10-lecie reaktywowania organizacji w 2007 roku. Awers przedstawia logo z napisem KSM, daty: 1997, 2007 i zawołanie na wstędze: *GOTÓW!* Pod nim słowa: *BÓG I OJCZYZNA*. Nad logo napis łukiem: *KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY ODDZIAŁ NR 3 W LUBONIU*. Na rewersie – postaci patronów KSM-u i napisy łukiem: *ŚW. STANISŁAWIE KOSTKO I BŁOGOSŁ. KAROLINO KÓZKÓWNO, MÓDLICIE SIĘ ZA NAMI!**
fot. Piotr P. Ruzzkowski

* „WL” 2007-12, s. 9, „Sztandar”.

Świętem patronalnym KSM-ów jest dzień Chrystusa Króla Wszechświata²². Patronami: św. Stanisław Kostka i bł. Karolina Kózówna. Zawołanie: „Przez cnotę, naukę i pracę służyć Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Gotów?” Odezwy: „Gotów!”. Najważniejsze cele obecnie to kształtowanie dojrzałych chrześcijan oraz aktywne uczestnictwo we wspólnocie i misji kościoła przez szerzenie oraz upowszechnianie katolickich wartości i zasad we wszystkich dziedzinach życia, zwłaszcza społecznego i kulturalnego.

Na zakończenie prezentujemy kilka sygnałów ze współczesnej działalności KSM w Luboniu.

Sztandar KSM wykorzystuje odnowiony drzewiec z oryginalnym przedwojennym zwierzczeniem przedstawiającym logo organizacji KSM

fot. Piotr P. Ruszkowski



*Stanisław Malepszak
Piotr Paweł Ruszkowski*



Na zaproszenie KSM, 23 marca 2001 r., rozważania drogi krzyżowej w parafii św. Jana Bosko prowadziła znana aktorka Krystyna Feldman*

²² Uroczystość Jezusa Chrystusa – Króla Wszechświata – obchodzona jest w ostatnią niedzielę roku liturgicznego – w ostatniej dekadzie listopada.

* „WL” 2001-04, s. 3 i 26 „Misterium drogi krzyżowej” i „WL” 2007-02, s. 24 „Lubońskie wspomnienia – Krystyna Feldman”.



Ministranci i członkowie KSM parafii św. Jana Bosko na wycieczce rowerowej zwiedzili m.in. puszczykowskie muzeum Arkadego Fiedlera*



W niedzielę, 6 kwietnia 2008 r. KSM parafii św. Jana Bosko zorganizowało autokarową akcję krwiodawstwa przeprowadzoną przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolécznictwa**
fot. Arkadiusz Węclawski

* „WL” 2007-07, s. 26 „Przez piękno przyrody – poznać wielkość Boga”.

** WL” 2008-04, s. 32 „Zbiórka krwi”.



Uczczenie 10. rocznicy reaktywowania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w parafii św. Jana Bosko – 18 listopada 2007 r.*
fot. Hubert Grzybek



Młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży parafii św. Jana Bosko na diecezjalnym turnieju koszykówki w 2010 roku: ks. Adam Pawłowski (4. z lewej), Anna Krudysz, Weronika Środa, Marta Środa, Maria Nowacka, Tomasz Szumiłowski, Bartosz Bednarski, Mateusz Niećkowiak, Bartosz Środa, Maciej Szymczak**

* „WL” 2007-12, s. 36 Jakub Bielawski, „Wy jesteście światłem mym”.

** „WL” 2010-07, s. 45 „Udany debiut”.

MONOGRAFIA GMINY Żabikowo

według stanu organizacyjnego, opartego na ustawie z dnia 13 marca 1933 roku o częściami zmianie ustroju samorządu terytorialnego.

Gmina wiejska Żabikowo wchodzi w skład powiatu Poznańskiego, województwa Poznańskiego.

Siedzibą zarządu gminnego jest
Żabikowo.

Gmina zbiorowa Żabikowo została utworzona z następujących gmin jednostkowych: Żabikowo, Kotoro, Łasek, Luboń, Fabianowo, Junikowo i Ławica-wieś. Charakter tych miejscowości aczkolwiek podmiejski, jednak dość różny, to też podaje się opisy poszczególnych dawnych gmin jednostkowych.

1. Gromady Żabikowo, Kotoro i Skiercewo.

Życie polskie zaczęło się tu koncentrować najpierw ścisłe w rodzinach już przy końcu XIX wieku. Kościół i szkoła krzewiły oświatę, a gazeta „Przyjaciel Ludu” budziła ducha obywatelskiego polskiego. W szkole nauka odbywała w języku niemieckim, a tylko raz w tygodniu była jedna lekcja polskiego, religja była wykładana w języku polskim. W czasie kiedy Niemcy

Wstęp

W rozdziale tym publikujemy dwa dokumenty archiwalne sporządzone w pierwszej połowie XX w. opisujące Luboń (zanim stał się miastem) pod względem: panującego wówczas systemu administracyjnego, zahaczającego o gospodarkę z aspektami socjologiczno-statystycznymi. Szczególnie informacje z pierwszego materiału źródłowego bywają niekiedy bezkrytycznie przytaczane. Oczywiście mają one swoją niepowtarzalną wartość przyczynkową dla poznawania lokalnej historii, dlatego zostają rozpropagowane za pośrednictwem „Rocznika Historycznego Lubonia”. Na końcu tego rozdziału jest jeszcze artykuł uzupełniający i poniekąd systematyzujący pt. „Luboń w dawnym podziale administracyjnym”.

Pierwszy materiał – „Monografia Gminy Żabikowo” to pisana kaligraficznie kronika przez nieznanego autora na nienormalizowanych kartach papieru formatu 25,6x37,2 cm z kropkowanymi pomocniczymi 33 liniami na stronie, ograniczonych marginesami (szerokość miejsca dla odręcznego pisania – 18 cm)¹. „Monografia” stanowi 18-stronicową część nieznanego bliżej dzieła, numerowaną u dołu stron od zewnątrz drukowaną czcionką od nr 11 do 28. Całość dzieła jest szyta, przewiązana w górnej części podwójnie sznurkiem i prawdopodobnie oprawiona. „Monografia...” ta została spisywana z końcem 1937 r., lub w pierwszych dniach 1938 r., prawdopodobnie przez jakiegoś urzędnika, może nauczyciela orientującego się w terenie, znającego najnowsza historię okolicy. Świadczyć mogą o tym: język narracji (nie wnika my w błędy ortograficzne zapisu), wyrobiony, czytelny charakter pisma, przytaczanie m.in. danych statystycznych (demograficznych). Autor prawdopodobnie związany był bardziej z Junkowem bądź Ławicą, skąd pochodzi wiele szczegółów. Historie gromad dziś stanowiących miasto Luboń, a więc Starego Lubonia Lasku i Żabikowa zostały spisane prawdopodobnie na podstawie wywiadów, gdzie dostrzec można błędy merytoryczne i bardziej ogólne informacje. „Rozdział” pierwszy „I” – połączenie Żabikowa z Kotowem i Świerczewem to bardziej tło historyczne, niż szczegółowy opis tych gromad. Niedosyt podczas lektury „Monografii...” może stanowić stosunkowo rzadkie przywoływanie danych personalnych (nazwisk) opisywanych i przywoływanych osób np. ofiar wojen czy powstań.

Gdzie znajduje się oryginał, tego nie wiemy, kserokopię „Monografii”, wiele lat temu przekazywał organizacjom i osobom zajmującym się historią lokalną ówczesny wiceburmistrz Lubonia – Ryszard Olszewski, tak materiał ten trafił do Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie”. Obecnie kopia dokumentu znajduje się w Repozytorium Historycznym Miasta Luboń (RHML). Niektóre wątki zapisane w „Monografii...”, cytowane m.in. w książkach wydawanych przez Stowarzyszenie „Forum Lubońskie”, można zweryfikować później, po kolejnych odkryciach z przeszłości. Na przykład przekazanie orła z domu gminnego Lubonia (Starego) i znajdujących się w nim dokumentów pozwala zweryfikować jego zamontowanie dopiero na nowym, drugim domu gminnym w Starym Luboniu przy ul. Armii Poznań (obecnie mieszkania komunalne), na którym wisiał krótko – do 1939 r. (okupacji niemieckiej). Odkrywane wciąż dokumenty znajdujące się w archiwach, które są coraz bardziej dostępne (m.in. poprzez udostępnianie skanów w sieci) lub w prywatnych zbiorach pozwalają na uszczegóławianie lub prostowanie wielu faktów.

1 Pierwsza, ozdobna strona oryginału jest na „okładce” do tego rozdziału.

Z pewnością i do tego rozdziału za kilka lub kilkanaście lat będzie można dołożyć jeszcze więcej danych.

Drugi materiał historyczny to dokument nazwany – „Statystyka zakładów i szkół działających na terenie Komisariatu Obwodowego w Fabianowie powiatu zachodniopoznańskiego” z 1920 roku, mający zaledwie 4 strony. Ważny, bo ma rangę oficjalnego dokumentu i wpisuje się informacjami w nim zawartymi jako uzupełnienie niektórych danych „Monografii...”. Dokument został sporządzony przez Komisarza Obwodowego² z Fabianowa – Jaśkowiaka. Oryginał znajduje się w Archiwum Państwowym w Poznaniu w zespole Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu, pod sygnaturą: 53/295/0/8.6/898. Skan tego materiału jest także dostępny w RHML.

W transkrypcjach tych materiałów źródłowych zachowano oryginalną pisownię, podkreślenia, interpunkcję, podział na akapity i strony [oznaczone w tekście nawiasem kwadratowym i numerem zakończenia strony]. Podczas redagowania tych materiałów pokusiliśmy się na opatrzenie tego wydania tak zwanym aparatem krytycznym. To znaczy, że do publikacji tekstów źródłowych dodaliśmy: merytoryczne przypisy wyjaśniające, uwagi edytorskie wydawcy, przypisy bibliograficzne itp., a także uzupełniliśmy ilustracjami.

Powyższy materiał źródłowy stał się inspiracją do przygotowania dodatkowo artykułu pt. „Luboń w dawnym podziale administracyjnym”, w którym próbujemy, na podstawie literatury oraz aktów prawnych usystematyzować historycznie skomplikowane zależności administracyjno-statystyczne terenu obecnego miasta Luboń na tle obowiązujących powiatów w okresie XIX i XX wieku. Oczywiście materiał nie wyczerpuje całości zagadnienia. Oddzielnym tematem tutaj pomijamy, również zawiłym, są chociażby wybory władz i ich reprezentacja w poszczególnych strukturach administracyjnych.

Piotr Ruszkowski
Repozytorium Historyczne Miasta Luboń

Na „okładce rozdziału”, pierwsza strona oryginalnego rękopisu „Monografii Gminy Żabikowo” nieznanego autora, materiału wiodącego dla tego rozdziału

2 Komisarz Obwodowy – to ówczesny rejon obejmujący działania związane m.in. z porządkiem i bezpieczeństwem, wyborami lokalnymi we wsiach itp. O Obwodzie Komisarycznym Fabianowo jest wzmianka w „200 lat oświaty...”, s. 27.

MONOGRAFIA GMINY ŻABIKOWO

według stanu organizacyjnego, opartego na ustawie z dnia 23 marca 1933 roku
o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego.

Gmina wiejska Żabikowo wchodzi w skład powiatu Poznańskiego,
województwa Poznańskiego.

Siedzibą zarządu gminnego jest

Żabikowo.

Gmina zbiorowa Żabikowo³ została utworzona z następujących gmin jednostkowych⁴: Żabikowo, Kotowo, Lasek, Luboń, Fabianowo, Junikowo i Ławica-wieś⁵. Charakter tych miejscowości aczkolwiek podmiejskich, jednak dość różny, to też podaje się opisy poszczególnych dawnych gmin jednostkowych.

I. Gromady Żabikowo, Kotowo i Świerczewo⁶.

Życie polskie zaczęło się tu koncentrować najpierw ściśle w rodzinach już przy końcu XIX wieku. Kościół i szkoła krzewiły oświatę a gazeta „Przyjaciół Ludu”⁷ budziły ducha obywatelskiego polskiego. W szkole nauka odbywała się w języku niemieckim, a tylko raz w tygodniu była jedna lekcja polskiego, religia była wykładana w języku polskim. W czasie kiedy Niemcy [str. 11] coraz więcej rugowali język polski

- 3 Dziennik Ustaw nr 68, poz. 617 Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 21 lipca 1934 r. o podziale powiatu poznańskiego w województwie poznańskim na gminy wiejskie. (Pełna treść Rozporządzenia z 1934 r. znajduje się w przypisach końcowych ostatniego podrozdziału) Z ówczesnych miejscowości stanowiących jedenastą (ostatnią) gminę wiejską ówczesnego powiatu poznańskiego, większość: Fabianowo, Junikowo, Kotowo, Ławica i Świerczewo włączono ostatecznie w granice administracyjne Poznania. Z pozostałych trzech: Lasek, Luboń i Żabikowo w 1954 r. utworzono miasto Luboń. [czytaj też podrozdział końcowy: „Luboń w dawnym podziale administracyjnym”].
- 4 Gmina jednostkowa – dotychczasowa jednostka administracyjna „gmina”, wg ustawy z 23.03.1933 r. otrzymała nazwę „gromada” [Dziennik Ustaw nr 35, poz.294, Art.15 (1)]
- 5 Opis „wieś” przy Ławicy to dopisek autora „Monografii...”, nieoparty o Rozporządzenie, które nie wyróżnia innej Ławicy lub jej części.
- 6 Nie wiadomo, dlaczego autor „Monografii...” dwie historycznie różne miejscowości wymienione w rozporządzeniu, pominięte w wykazie powyżej: Kotowo i Świerczewo potraktował łącznie i opisał wspólnie z siedzibą ówczesnej gminy – Żabikowem?
- 7 „Przyjaciół Ludu”, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości – ukazywał się w Lesznie od 1834 r. Czasopismo wydawane z inicjatywy Antoniego Poplińskiego (1796-1868 – filologa, nauczyciela, dziennikarza, wydawcy i księgarza, dyrektora Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu) i Józefa Łukaszewicza (1799-1873 – historyka, publicysty, bibliotekarza i wydawcy), przy wsparciu finansowym i ideologicznym Edwarda Raczyńskiego (1786-1845 – magnata, polityka Wielkopolski, mecenas sztuki i nauki). „Przyjaciół Ludu” to pismo wielkopolskich organiczników i jedno z pierwszych na ziemiach polskich magazynów ilustrowanych. Z czasopiśmie współpracował Teofil Mielcarzewicz (1807-1879 – litograf, powstaniec listopadowy) oraz Stanisław Plater (1784-1851 – historyk, geograf, tłumacz, pionier polskiej i światowej statystyki, kartograf, encyklopedysta, kapitan Wojska Polskiego). To czasopismo wychodzi nadal w Lesznie lecz nie jest regularnym periodykiem. Taki tytuł prasowy „Przyjaciół Ludu” jako tygodnik ilustrowany o tematyce społeczno-politycznej, wydawany był też w okresie zaboru austriackiego, głównie Lwów (1889-1902), Kraków (1903-1914 i 1919-1933) a także Warszawa (1946-1947).

ze szkół, osoby prywatne w ukryciu uczyły dzieci języka polskiego, historii i literatury. Dzieci bardzo chętnie uczyły się na te lekcje.

Rząd pruski i komisja kolonizacyjna czyniły wszystko, aby zgermanizować ludność tutejszej gminy, mającej wówczas 300 osób ludności. Nie udały się jednak zakusy hakaty⁸. Zdrowe zasady, przywiązanie do wiary i kościoła oparły się zakusom pruskiej roboty. Naród polski, otoczony ze wszech stron wrogiem, nie uległ, wpatrzony w świetlane postacie swych bohaterów, przetrwał stuletnią niewolę, doczekawszy się upragnionej niepodległości Ojczyzny.

Gospodarczo stan Żabikowa wynosił kilka większych gospodarstw rolnych, folwark Cieszkowski, który na mocy testamentu przeszedł na własność Uniwersytetu Poznańskiego⁹, reszta to ludność robocza, pracująca w trzech tutejszych cegielniach, a później w fabrykach w Luboniu. Cegielnie i fabryki były własnością Niemców. Od roku 1908 komisja kolonizacyjna rozpoczęła sprowadzanie Niemców na świeżo rozparcelowane grunty, tworząc osady ½ ha. Tanie i długoterminowe kredyty umożliwiły Niemcom nabywanie parceli i zakładanie osad. W ten sposób Niemcy starali się odebrać Polakom możliwość zarobkowania¹⁰. Polakom natomiast nie wolno było nabywać gruntów parcelowanych ani też budować domów. Ten stan rzeczy przetrwał do końca wojny światowej¹¹, która położyła kres prześladowaniu z odzyskaniem niepodległości. Niemcy po przewrocie masowo uciekali do Niemiec, a grunty po nich nabywali Polacy, którzy napłynęli z innych terenów Polski lub wracający z poza granic Państwa Polskiego. W roku 1919 Żabikowo liczyło już 1764 mieszkańców. [str. 12]

Wzmagający się stale ucisk ludności polskiej przez Prusaków wywołał znaczny opór tejże ludności. Toteż ludność zaczyna powoli coraz bardziej jednoczyć się najpierw na terenie parafii. Żabikowo należało od dawna do parafii Wiry¹². W roku 1896 parafia Wiry dostała nowego proboszcza¹³, który z pomocą parafian wybudował w Wirach nowy kościół, wykończony ostatecznie w roku 1902.

8 Hakata (właściwie Niemiecki Związek Marchii Wschodniej) – niemiecka nacjonalistyczna organizacja działająca w latach 1894-1934 na terenie ówczesnych wschodnich prowincji Niemiec. Organizacja powstała pod nazwą Związek Popierania Niemczyzny w Marchiach Wschodnich (Verein zur Förderung des Deutschtums in den Ostmarken) 3 listopada 1894 r., w Poznaniu, pod protekcją byłego kanclerza Ottona von Bismarcka. Od 1899 r. działała pod nazwą Niemiecki Związek Marchii Wschodniej (Deutscher Ostmarkenverein). Potoczna nazwa Hakata wzięła się od pierwszych liter nazwisk założycieli: finansisty Ferdynanda von Hansemanna (1861-1900) oraz ziemian Hermanna Kennemanna (1815-1910) i Henryka von Tiedemanna (1840-1922), często w polskiej literaturze pisana jako H-K-T, H.K.T. lub po prostu Hakata. W 1896 r. Hakata przeniosła swą siedzibę do Berlina, co umożliwiło przekształcenie jej z organizacji prowincjonalnej działającej na wschodnich kresach ówczesnego państwa niemieckiego w organizację ogólnopaństwową. Podstawowym i nieartykułowanym nigdy wprost celem Hakaty była germanizacja ziem polskich w zaborze pruskim. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Hakata; dostęp 21.12.2022 r.]

9 Wg literatury „Handbuch...” dobra Żabikowo w 1899 r. miały łącznie 154,73 ha, w tym ziemi uprawnej i ogrodów 138,69 ha, łąk 11,63 ha, lasu 3,03 ha, drogi, place itp. 1,38 ha. W 1905 r. dobra Żabikowo mają już jedynie 84,10 ha pól i ogrodów, właścicielem jest Cieszkowski, a dzierżawcą Thomas – Józef Thomas (1843-1931, biogram patrz.: „Lubonianie...” 2018 r., s. 547).

10 Tu mowa o „Kolonii Żabikowo” osobnej osadzie utworzonej na początku XX wieku przez zaborcę niemieckiego, ograniczonej do zachodnich granic miasta Luboń z: Kotowem, Komornikami i Laskiem dalej dzisiejszymi ulicami: Wojska Polskiego, Szkolną, Kościuski, Zieloną i Graniczną, wybudowanej dla niemieckich robotników z własną administracją, rynkiem (pl. E. Bojanowskiego), szkołą (SP 1), kościołem (św. Barbary), szpitalem powiatowym (Siostry Służebniczki Maryi). [„200 lat oświaty...” str. 254; „Pierwsza i...” – „Quart” 2-2021”, s. 112-129].

11 Chodzi tu o I wojnę światową (1914-1918).

12 Parafia pw. św. Floriana powstała około 1260 r. – „Luboń i...”, s. 48.

13 Ks. Karol Seichter (1851-1927), proboszczem został w 1893 r. po śmierci poprzednika ks. Juliusza Wincentego Promińskiego (1837-1893) [biogram: www.forumlubonskie.pl biogramy; „Lubonianie w...” 2018 r., s. 483]

Urząd sołtysa sprawował od roku 1889 do 1925 Michał Hosa¹⁴, człowiek prawego charakteru, który wszędzie i zawsze zaznaczał swą polskość, a dom jego był ogniskiem polskości. Ruch ludności stale się wzmacniał, a Żabikowo zaczęło się rozbudowywać. Po odzyskaniu niepodległości szpital w Żabikowie przy placu Wolności, będący dotąd w posiadaniu Diakonisek, przeszedł w ręce sióstr Służebniczek¹⁵. Od roku 1928 w Żabikowie ustanowiona została parafia. Nabożeństwa początkowo odbywały się w kaplicy szpitalnej, która dzięki ofiarności parafian została znacznie powiększona¹⁶. Na terenie Żabikowa powstało wiele różnych organizacji społecznych. Powstało towarzystwo wzajemnej pomocy, koło śpiewu, towarzystwo robotników katolickich, Sokół, Związek Strzelecki, T^{mo} weteranów powstań narodowych¹⁷ i inne. W roku 1926 zorganizowała się spółka budowlana „Osada”¹⁸, która w znacznym stopniu przyczyniła się do dalszej rozbudowy Żabikowa. Dla Żabikowa, Kotowa, Świerczewa i Lubonia istniały dwie szkoły. W roku 1930 rozbudowano szkołę № 2, a w roku 1935 szkołę № 1¹⁹.

II. Gromada Lasek.

Pod koniec XIX wieku w Lasku zamieszkiwało 30 rodzin rolników i 12 rodzin bezrolnych, a ogólna liczba mieszkańców nie przekraczała 300 osób. Z tej liczby 12 gospodarzy i 4 bezrolnych to Niemcy. Współżycie z Niemcami było zgodne. [str. 13] Uprawa roli w owym czasie była całkowicie prymitywna, stąd też wydajność ziemi była słaba, wobec czego ludność odczuwała niedostatek, a gospodarstwa były poważnie zadłużone. Bezrolni i małorolni zarabiali na utrzymanie w pobliskich cegielniach Żabikowa, Kotowa i później od 1904 roku w fabrykach Lubonia. Zarząd gminy stanowił sołtys z 6^{ma} radnymi. Sołtysiem pierwotnie był Niemiec, a większość radnych stanowili Polacy. W roku 1903 Niemcy założyli swoje stowarzyszenie, które rozpoczęło germanizowanie młodzieży polskiej. Dla obrony polskości utworzyło się

14 Powinno być Michał Hossa (1853-1925, więcej patrz „200 lat oświaty...”, s. 151, przypis 121).

15 Szczegółowa historia kupna budynku przy pl. Edmunda Bojanowskiego 6 czytaj: „100 lat obecności Sióstr Służebniczek Maryi w Luboniu-Żabikowie” RHL t. 6, str. 91.

16 Nabożeństwa w dawnej kaplicy szpitalnej, po kupnie w 1920 r. przez Siostry Służebniczki Maryi nazywanej kaplicą domową, zaczęto odprawiać dla okolicznych mieszkańców już od pasterki 1920 r. Od tego też czasu znajdował się tu na stałe Najświętszy Sakrament. W 1922 r. ks. Edward Karwatka (1892-1971) – kapelan Sióstr Służebniczek Maryi, ze składek ludności polskiej dobudował do gmachu dawnego szpitala kaplicę, która stała się dopiero 6 lat później (od 1928 r.) siedzibą nowej parafii św. Barbary, wydzielonej z wirowskiej. [źródło m.in.: „Luboń i okolice...”, s. 80; RHL t. 6 – „100 lat obecności...”, s. 96]

17 Organizacja o pełnej nazwie „Związek Weteranów Powstań Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej 1914-1919” z kołami m.in. w Żabikowie i Wirach opisana w „Lubonianie w...”, 2018 r. s. 68-75.

18 Wg S. Malepszaka, Spółdzielnia (nie spółka) Budowlana „Osada” została założona przez Ludwikę Boczonią (1883-1960) nauczycielką szkoły w Żabikowie (SP 1), posła na Sejm II RP – 21.09.1924 r. z ulicami o przedwojennym nazewnictwie: Kolejowa (Powstańców Wlkp.), Piłsudskiego (Okrzei), Poznańska (Żabikowska), Laskowska (Sobieskiego od Żabikowskiej do Fabrycznej), L. Boczonią (Kopernika). Budownictwo „Osady” stanowiło początek nowego osiedla o nazwie „Bucianowo” („Bocianówko” – od nazwiska Bocznoń, dziś Nowe Centrum Lubonia) występującej już od 1927 r. np. na mapie z 1944 r. [RHL t. 4, str. 21, rozdział: „Saga rodu Boczoniów” podrozdział – Założyciel Spółdzielni „Osada”]

19 Od początku XX wieku – utworzenia Kolonii Żabikowo były dwie osady Żabikowo, posiadające własne szkoły: Żabikowo Stare z SP 2 i Żabikowo Kolonia (od ok. 1910 r.) z SP 1, które połączono w jedną gminę wiejską prawdopodobnie na początku 1924 r., o czym autor „Monografii” nie wspomina [200 lat oświaty...”s. 161]. W latach 1928-1934 dla lepszego wykorzystania izb szkolnych SP 2 i SP 1 połączono organizacyjnie w jedną placówkę. W 1935 r. w SP 2 rozbudowano strych o 1 salę lekcyjną i 2 mniejsze pomieszczenia, natomiast w SP 1 nadbudowano drugie piętro, uzyskując dodatkowo 4 sale lekcyjne. [źródło: „200 lat oświaty...”, s. 133-200 – historia SP 2; s.254-309 – historia SP 1]

z inicjatywy gospodarza Jana Magera²⁰ Katolickie Towarzystwo Przemysłowców, do którego zaciągnęli się prawie wszyscy Polacy. W tym Towarzystwie skupiało się życie oświatowe i kulturalne polaków. Dzieci polskie z Lasku uczęszczały do szkoły katolickiej w Wirach, dla dzieci niemieckich była szkoła w Lasku²¹. Dopiero w roku 1904 wybudowano szkołę katolicką w Lasku²². Lasek należy do parafii Wiry. Południową część Lasku Niemcy przewalali Czajkowem.

Wybuch wojny światowej w sierpniu 1914 roku wstrząsnął spokojny tryb życia Lasku. Około 90^{ciu} mężczyzn zostało powołanych zaraz w pierwszych dniach pod broń armii niemieckiej. Ucierpiało na tym rolnictwo, ponieważ wytworzył się brak pracowników rolnych, których później zastąpiono jeńcami wojennymi. W tym czasie pod jesień 1914 roku władze niemieckie wojskowe przeprowadziły w południowej części Lasku zburzenie 7 gospodarstw i domu gminnego, przeprowadzając w tym miejscu linie okopów z zasiekami z drutu kolczastego²³. Gospodarzy zburzonych gospodarstw Niemcy umieścili w dalszej niezniszczonej części Lasku. Stan wyżywienia ludności w ciągu pierwszych 2^{ch} lat trwania wojny był dostateczny. Dopiero w trzecim roku znacznie się pogorszył stan wyżywienia, a w czwartym roku ludność już cierpiała głód, gdyż zarządzony przez Niemców system [str. 14] wydawania żywności na „kartki” był bardzo ograniczony. Liczba mieszkańców w roku 1914 wynosiła około 600.

W wojnie światowej poległo około 20 tutejszych mieszkańców a wielu wróciło kalekami²⁴. Rozwój Lasku został całkowicie wstrzymany.

Koniec roku 1918 i początek 1919 zaznaczył się w Lasku tym, że wszyscy polacy zdolni do noszenia broni, wstąpili w szeregi powstańcze by siłą zmusić Niemców do oddania ziemi polskiej. Zapał mieszkańców dla sprawy polskiej był wielki. Wielu walczyło o odzyskanie Poznania. Wszyscy szli walczyć z ochotą i zapałem. W tych walkach²⁵ o odzyskanie niepodległości Polski zginęło śmiercią żołnierzy 2^{ch} obywateli Lasku²⁶.

Prawdziwy rozwój i rozbudowa Lasku przypada w czasie po odzyskaniu niepodległości. Liczba mieszkańców zaczęła stale wzrastać. W roku 1914 było w Lasku około 600 mieszkańców, w roku 1919 – 1000 ludzi, w roku 1932 już 1800, a pod koniec 1937 r. doszła do 3600. Największy rozwój Lasku przypada na rok 1925 dzięki

20 Biogram Jana Magera (1864-?) patrz: „Lubonianie w Powstaniu...”, Luboń 2018 r., s. 364.

21 Szkoła ewangelicka przy ul. Krętej 32 istniała w latach 1824-1920 [„200 lat oświaty...”, s. 74]

22 Historia Szkoły Podstawowej w Lasku patrz: „200 lat oświaty...” s. 84-132 i „Więści Lubońskie” 02-2018, s. 36.

23 O tym incydencie przy ul. Akacjowej podano też w biogramie Jana Anioły RHL t. 6, s. 223.

24 W odręcznie sporządzonych dwóch „Spisach poległych z I wojny światowej” dla parafii wirowskiej wśród 38 mężczyzn (31+7) odnajdujemy 3 szeregowych żołnierzy wcielonych do armii pruskiej urodzonych w Lasku: Jan Walter – 23 lata (15.11.1895-21.12.1918) poz. 24; Stefan Walter – 33 lata (22.11.1883-17.10.1916), poz. 25; Antoni Walter – 20 lat (14.04.1897-13.05.1917), poz. 26. [skan RHML – I wojna (1914-1918) - polegli lista Wiry]

25 W oryginalne wyraz „walkach” powtórzony w kolejnym wierszu.

26 Wiemy tylko o Andzińskim Józefie (1900-1919) z Lasku – biogram – patrz: „Lubonianie...” Luboń 2018, str. 105.

Rada Gromadzka Lasku na posiedzeniu 05.04.1939 r. w uchwale nr 2 jednogłośnie zadecydowała na wniosek p. Piotrowskiego o przemianowaniu części ul. Polnej na Józefa Andzińskiego poległego w Powstaniu Wielkopolskim w 1919 r. Z przedostatniego przed wojną protokołu posiedzenia Rady Gromadzkiej Lasku 01.08.1939 r. w punkcie 5, przewodniczący – Waclaw Roszak oświadcza, że nie otrzymał oficjalnego potwierdzenia, natomiast p. Szczepaniak – delegat do Zarządu Gminnego oświadcza, że Zarząd Gminy wyraził zgodę, lecz nie pokryje kosztów związanych z przemianowaniem ulicy Polnej na Józefa Andzińskiego. Zapewne wybuch wojny uniemożliwił realizację zmiany nazwy. Z rękopisu Księgi protokolarnej Gromady Lasek od 21.09.1935 r. do 18.08.1939 r., s. 56 i 60. [skan RHML – Roszak protokoły Lasek]

spółdzielni budowlanej „Osada”, która zapoczątkowała budowę wielu domów na bardzo dogodnych warunkach.²⁷ W okresie czasu od 1925 do 1936 roku powstały zupełnie nowe dzielnice. Skutkiem tworzenia nowych osad zmniejszył się²⁸ stan ilościowy gospodarstw większych do liczby 15, a natomiast ilość drobnych osad²⁹ do liczby 400. Lasek ma wiele do zawdzięczenia kółkom rolniczym, które umiały wpłynąć na tutejszych gospodarzy, doprowadzając gospodarstwa do należytego stanu³⁰. Większość mieszkańców to robotnicy fabryczni i kolejowi. Robotnicy pracują w fabrykach Lubonia oraz na kolei. Z napływem ludności zaczęło się ożywiać życie organizacyjne. W roku 1919 powstała tu Narodowa Partia Robotnicza³¹ i Stronnictwo narodowe³². [str. 15] Po kilku latach skutkiem rozłamu N.P.R. utraciła tu swe wpływy. Stronnictwo Narodowe przetrwało cały okres czasu bez przerw, nie wywierając jednak żadnego wpływu na bieg życia politycznego. Przed rokiem 1930 powstał Oddział Związku Strzeleckiego, który rozwijał się w początku bardzo dobrze, następnie rozwój tegoż związku został nieco wstrzymany dzięki nieodpowiednio dobranym ludziom do kierownictwa, którzy przez Związek chcieli osiągnąć swoje osobiste sprawy. Obecnie, po usunięciu tych szkodników sprawy ogólnej, Związek Strzelecki istnieje dalej. Rozwój zaś Z. Strzel. zależy tu w wielkiej mierze od posiadania świetlicy, której Zw. Strzel. niema. Dobrze rozwijało się T^{wo} Gimnastyczne „Sokół”, które wybudowało własne boisko i salę do ćwiczeń gimnastycznych³³. Do roku 1935 Lasek stanowił osobną gminę jednostkową z sołtysem na czele oraz 24 radnymi. Obecnie Lasek ma 30 radnych gromadzkich. Szkoła w Lasku musiała być rozbudowana w miarę przyrostu liczby dzieci szkolnych, których liczba wynosiła w roku 1937 – 621. W Lasku istnieje jeszcze 6 rodzin ewangelickich.

27 Tutaj autor „Monografii...” wymienia „Osadę” już jako spółdzielnię, patrz też indeks 18.

28 W oryginale brakuje „się”.

29 Osada – tu w znaczeniu posesja.

30 W protokołach Kółka Rolniczego w Wirach w roku założenia 1894 występują gospodarze z Lasku (skreślenia wg oryginału): Wojciech Pac, Marcin Czajka, Jan Sneider, Andrzej Czerwiński, Jan Anioła, Stanisław Adamski, Juliusz Błaszczak, Józef Pilaczyński, Michał Osiecki. Ponadto z Żabikowa: Emil Karliński, Michał Hossa, Florjan Anioła, Walenty Gotfrydziak, Stanisław Dolata, Stanisław Wiciak, Wincenty Ratajczak, Paweł Szymczak i z Lubonia: Andrzej Remlein, Antoni Hernes, Jakub Chudzicki [skan RHML – Kółko Rolnicze Wiry (1894-1908) protokoły repro].

31 Narodowa Partia Robotnicza (NPR) – polska partia polityczna, działająca w latach 1920-1937. NPR w przeciwieństwie do partii marksistowskich głosiła program solidaryzmu narodowego. Na czele NPR stali m.in. Karol Popiel, Ludwik Waszkiewicz, Adam Chądziński. NPR powstała z połączenia Narodowego Związku Robotniczego z zaboru rosyjskiego i Narodowego Stronnictwa Robotników, które działało na ziemiach dawnego zaboru pruskiego oraz na Śląsku. W 1937 doszło do połączenia NPR z Chrześcijańską Demokracją i utworzenia Stronnictwa Pracy.

32 Stronnictwo Narodowe – polska partia polityczna, utworzona w październiku 1928 w wyniku przekształcenia Związku Ludowo-Narodowego, której zadaniem było prowadzenie bieżącej działalności politycznej obozu narodowego (Narodowa Demokracja).

33 Sala Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – gniazdo Lasek została postawiona na ziemi Józefa Wawrzyniaka (1910-1980) ówczesnego prezesa, który ją podarował organizacji. Po wojnie, w PRL-u organizacja nie mogła działać, w 1963 r. obok wybudowano nowy gmach Szkoły Podstawowej w Lasku (SP 4), a przejętą przez państwo przedwojenną „ćwicznnię Sokola” uczyniono szkolną salą gimnastyczną. [patrz też: „200 lat oświaty...”, s. 130 – Józef Wawrzyniak chluba SP 4. Zachował się też przedwojenny sztandar organizacji znajdujący się w rękach prywatnych potomków prezesa Józefa Ptaka [czytaj: „Wieści Lubońskie” 12-2015, s. 5 – Sztandar „Sokoła”].

III. Gromada Luboń.

Wieś Luboń do roku 1896 liczyła 150 mieszkańców narodowości polskiej i 2 rodziny niemieckie. Luboń miał charakter gminy jednostkowej z sołtysem na czele zarządu. Sołtys za sprawowanie swych czynności otrzymywał wynagrodzenie w sumie 100 marek rocznie. W tym czasie sołtysem był rolnik Andrzej Remlein. Dość znana na tutejszym terenie tradycja utrzymuje, że na początku 18^{go} wieku Luboń nawiedziła epidemia cholery, która zabrała wszystkich mieszkańców prócz nielicz-



Pierwszy Dom Gminny Lubonia przy ul. 3 Maja 29 (przy dzisiejszym skrzyżowaniu ul. 3 Maja z ul. Dąbrowskiego) wybudowany na przełomie XIX i XX wieku na miejscu chałupy pasterza wiejskiego, obecnie dom (mieszkania) komunalny fot. Piotr P. Ruszkowski

nych, którzy wczas zdążyli opuścić Luboń przed zagładą. Toż samo dotknęło [str. 16] pobliski Dębiec, Górczyn, Wildę, Rataje, Winiary i Czapury. Opiekę nad opustoszałymi miejscowościami objął Zarząd miasta Poznania, sprowadzając na osiedlenie ludzi z Bawarii³⁴. Byli to ludzie biedni. Zarząd miasta Poznania obsadził ich na opuszczone gospodarstwa i darował im ziemię. Na potwierdzenie tego do dziś istnieją nazwiska nie polskie, chociaż ich posiadacze czują się Polakami. (Na przykład: Remlein, Heigelman, Fertsch, Weinrauder, Tritt, Teuschner, Golnisch, Muthy i wielu innych³⁵). Przemysłu żadnego nie było. Ludność utrzymywała się z rolnictwa, biedniejsi utrzymywali się z dostawy do miasta białego piasku, którym wówczas posypywano niemalowane podłogi w mieszkaniach i do innych celów. Jak³⁶ w innych wsiach, tak też i w Luboniu do pasenia bydła był używany tak zwany „skotarz”³⁷, dla którego wieś miała chatę. Po rozebraniu tej chaty w roku 1898 został później zbudowany Dom Gminny. Akt erekcyjny, podpisany przez ówczesnego sołtysa Remleina, został wbudowany we wschodniej części tego domu. Na szczycie domu umieszczono na wysokości 2 mtr godło państwowe (orła), tu też umieszczono opis powstania wielkopolskiego i zmartwychwstania

34 Tu należy dodać, że m.in. wieś Luboń był własnością miasta Poznań. Warunkiem osadnictwa na preferencyjnych warunkach była wiara katolicka przybyszów z Bambergii. Luboń był pierwszą wsią, do której napłynęli ci osadnicy już w 1719 roku.

35 Nazwiska osadników lubońskich przybyłych w latach 1719-1721 to: Jerzy Seylemen (Georg Seelmann), Mikołaj Gliem (Nicolaus Gliem), Stefan Frankenberg (Stephan Frankenberg), Andrzej Heydelman (Andreas Heigelmann), Franciszek Hirsz (Franz Hirsch), Jan Szmit Młodszy (Johann Schmidt), Zachariasz Szteberg (Zacharias Stenberg), Jan Hinkielman (Johann Hinkelmann), Jerzy Blinsler (Georg Blinsler), Piotr Tycz (Peter Tietz), Andrzej Besler (Andreas Basler), Michał Fincel (Michael Finzel), Jerzy Bencler (Georg Engler). W nawiasach nazwiska podane wg Bära w 1882 r. przed nimi z oryginalnego rękopisu dokumentu lokacyjnego spisane w języku polskim. [czytaj: „Wieści Lubońskie” 08-2019, s. 16].

36 W oryginale „Jak” małą literą.

37 Skotarz – pasterz bydła rogatego (skotu); skotopas.

Polski Niepodległej z roku 1919³⁸. Szkoły w Luboniu nie było z powodu małej liczby dzieci, które musiały uczęszczać do szkoły w Żabikowie za czasów nauczycieli Mendelaka³⁹ a następnie Alejskiego⁴⁰. Szkoła ta była niska - parterowa, pod słomą, o jednej dużej izbie szkolnej i mieszkaniu dla nauczyciela. Ponieważ szkoła nie mogła pomieścić wszystkich dzieci w wieku szkolnym, ówczesny sołtys w Żabikowie Hossa zabronił dzieciom z Lubonia uczęszczania do tej szkoły⁴¹. Luboń musiał⁴² myśleć o budowie własnej szkoły. [str. 17]

Gromada była zbyt biedna aby mogła wybudować szkołę, lecz los zrządził, że pewna firma niemiecka poszukiwała terenu pod budowę fabryki drożdży. Ówczesny sołtys A. Remlein wskazał owej firmie teren w Luboniu⁴³. Firma ta pod nazwą: „Gesellschaft Sinner”⁴⁴ zbadawszy teren, rozpoczęła budowę fabryki w roku 1903⁴⁵. W tym też roku rozpoczęto budowę szkoły w Luboniu, gdyż to był jeden z warunków postawionych firmie przez sołtysa⁴⁶. W roku następnym 1904 fabryka drożdży była już na ukończeniu; znalazła się inna firma „Koelmana”⁴⁷ z Piły, poszukując terenu pod budowę fabryki przetworów ziemniaczanych⁴⁸. Wykorzystał tę okoliczność sołtys A. Remlein, pośrednicząc w kupnie gruntu, a za pośrednictwem zyskał pomoc i tej fabryki w budowie szkoły⁴⁹. Po uruchomieniu obu fabryk miejscowi ludzie znaleźli pracę, która była przynętą dla wielu ludzi z okolic. To też gmina szybko się zaludniła. Gospodarze tutejsi rozpoczęli parcelację swych gruntów pod budowę domów.

38 Autor „Monografii...” wyraźnie myli dwa domy gminne we wsi Luboń i miesza informacje ich dotyczące. Usystematyzujmy! Pierwszy Dom Gminny dla Lubonia został wybudowany przy ul. 3 Maja 29 (przy dzisiejszym skrzyżowaniu ul. 3 Maja z ul. Dąbrowskiego) na przełomie XIX i XX wieku na miejscu chałupy pastucha wiejskiego (obecnie mieszkania komunalne). Drugi, okazalszy, nowszy o architekturze pałacowej zaplanowano około 1926 r. przy dzisiejszej ul. Armii Poznań 35, na miejscu prawdopodobnie Oberży „Przydworzec” Ignacego Drzewieckiego, a wybudowano w latach 1929-1930. To na dachu tego Domu Gminnego umieszczono orła wykonanego przez lokalnego kowala Ksawerego Lemke na wzór z poznańskiego ratusza, który miał wewnątrz różne dokumenty dotyczące samego Domu oraz orła. [więcej: „Więści Lubońskie” 09-2012, s. 4 – Orzeł lubońskiego „ratusza”]

39 Jakub Mendelak był nauczycielem w Żabikowie (SP 2) w latach 1874-1886 [„200 lat oświaty...”, s. 134]

40 Jan Alejski był nauczycielem w Żabikowie (SP 2) w latach 1887-1900 [„200 lat oświaty...”, s. 134]

41 Nic nie wiemy na temat jakiegokolwiek jednoosobowo wydanego przez sołtysa Michała Hossę zakazu uczęszczania lubońskich dzieci do żabikowskiej szkoły. Istniały wówczas kilkusobowe zespoły: dozór szkolny oraz reprezentacja gminy szkolnej. M.in. 03.07.1894 r. problemy lokalowe szczegółowo omawiano w gronie przedstawicieli władz, szkolnictwa oraz społeczności obu wsi, gdzie jednomyślnie podjęto decyzję o budowie drugiej szkoły w Luboniu (otwarta w 1905 r.). W Żabikowie nową szkołę, stara nie nadawała się do rozbudowy i remontu, oddano w 1908 r. W okresie 1906-1908 dzieci żabikowskiej szkoły uczyły się w wynajętych od Cieszkowskiego pomieszczeniach w tzw. budynku pocztowym. [Na podstawie dokumentacji znajdującej się w Archiwum Państwowym w Poznaniu – patrz: „200 lat oświaty...”, s.139-150]

42 W oryginale „musiała”

43 Grunty pod filie zakładów Sinnera i Koehlmanna w Luboniu wykupiono od polskich rolników za sprawą Komisji Kolonizacyjnej [„Architektura przemysłowa ...”, s. 14]

44 Pełna nazwa: Gesellschaft für Brauerei, Spiritus- und Preßhefenfabrikation, vormals G. Sinner z siedzibą w Grünwinkel [„Architektura przemysłowa ...”, s. 13].

45 Budowę dwóch sąsiadujących ze sobą fabryk w Luboniu Sinnera i Kehlmana rozpoczęto w 1902 r. [„Architektura przemysłowa ...”, s. 14].

46 To raczej drożdźownia stawiała warunek – będzie bocznica kolejowa, damy pieniądze na szkołę. [czytaj: „200 lat oświaty...”, s. 211]

47 Pełna nazwa: Stärke-Zucker-Fabrik Actien Gesellschaft vorm C.A. Koehlmann & Co. z siedzibą we Frankfurcie nad Odrą [„Architektura przemysłowa ...”, s. 13].

48 W sierpniu 1904 r. zakończono budowę fabryki przetworów ziemniaczanych (Koehlmanna), a w październiku 1904 r. oficjalnie otwarto lubońską fabrykę drożdży (Sinnera). [„Architektura przemysłowa ...”, s. 14].

49 Koszt budowy szkoły w Luboniu wyniósł 28 000 marek, z tego udział fabryki Sinnera ok. 24%, fabryki Koehlmanna 11%, gminy lubońskiej ok. 18%. [czytaj: „200 lat oświaty...”, str. 215]



Najstarsze, zachowane zdjęcie domu gminnego Lubonia przy ul. Armii Poznań 35, wybudowanego w latach 30. XX w. z oryginalnym masztem, na którym zamieściliśmy orła ukrytego w 1939 r., odnalezionego w latach 80., podczas remontu dachu, ujawnionego w 2012 r. W tym domu gminnym, podobnie jak w pierwszym, mieszczą się obecnie mieszkania komunalne foto. z albumu parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu

lejoyowych zmiany nazwy stacji kolejowej, która miała nazwę „Żabikowo” na nazwę stacja „Lubon”. Od roku więc 1904 dworzec nosi nazwę „Lubon”. W roku 1908 wybudowano nową fabrykę na terenach zakupionych od firmy [str. 18] Sinner⁵¹, pod firmę Milch⁵² w Poznaniu, fabryka nawozów sztucznych. Urządzenia do tej fabryki sprowadzono z Poznania, gdyż fabryka ta w Poznaniu nie mogła istnieć. W roku 1919 władze Polskie internowały dyrektora tej fabryki za wystąpienie antypolskie. Właściciele tej fabryki, żydzi, wyjechali do Niemiec. Fabryka przeszła w drodze kupna we władanie polskiej spółki rodziny Dr. Romana Maya w roku 1920. Podczas wojny światowej od roku 1914 do 1919 wybudowali zaborcy pod linią kolejową dwa przejazdy – tunele⁵³ – oraz tunel na dworcu osobowym. W roku 1920 obie fabryki przeszły w posiadanie polskie. Sinner sprzedał swą fabrykę polskiej spółce akcyjnej pod nazwą: „Lubońska fabryka drożdży”, Koelman⁵⁴ odstąpił swą fabrykę spółce akcyjnej pod nazwą: „Przetwory ziemniaczane”.

W roku 1928 powstała w Luboniu Ochotnicza Straż Pożarna. Założycielem i naczelnikiem, a następnie prezesem był mistrz kowalski w Luboniu Ksawery Lemke⁵⁵, który jako członek rady gminnej postarał się z gminą o zakup pompy motorowej dla straży i wozu strażackiego. W roku 1935 sprzedano wóz konny i zakupiono samochód strażacki ze składek dobrowolnych i pomocy gminy i wydziału powiatowego,

Dawniej gmina Lubon z powodu małej liczby mieszkańców nie miała rady gminnej. Był sołtys i 2 ławników. Ważniejsze obrady ściągały tych obywateli, którzy płacili podatek dochodowy, z głosem doradczym. Gdy wybudowano dom gminny zwołano pierwszą radę gminną, ponieważ liczba mieszkańców znacznie wzrosła. Było to w roku 1900⁵⁰. Pierwsza rada liczyła 12 radnych. Kiedy obie fabryki po uruchomieniu rozpoczęły masowe sprowadzanie surowca i wysyłanie swych produktów, zarządy tych fabryk wyjednały u władz ko-

50 Chodzi o pierwszy Dom Gminny wybudowany przy skrzyżowaniu ul. 3 Maja (29) z Dąbrowskiego

51 Dopiero w 1907 r. zakupiono grunt, było to łącznie 23,81 ha, jakie do dyspozycji otrzymał projektant tej fabryki architekt Hans Poelzig (1869-1936), w 1908 zbudowano most drogowo-kolejowy długości 83 m przez starorzecze Warty i rozpoczęto budowę fabryki, którą uruchomiono w 1914 r.

52 Pełna nazwa: Chemische Fabrik Milch A.G.

53 Pierwszy to przejazd pod torami w ul. Powstańców Wlkp., drugi to tunel dla pieszych na przedłużeniu ul. Fabrycznej, głównie dla robotników niemieckich z Kolonii Żabikowo.

54 Powinno być Koehlmann.

55 Biogram Ksawerego Lemke (1884-1956), patrz: „Lubnianie w...” 2018 r., s. 337.

oraz pomocy powiatowego związku straży pożarnych⁵⁶. Sołtysi zmieniali się dość często. Po A. Remleinie był Denizot Edward; po nim znów Remlein do roku 1930. Na jego miejsce wybrano Hernesa Józefa⁵⁷. W tym czasie rada gminna uchwaliła wybudowanie „Domu gminnego”, który wykończony został w roku 1930. Rewizja przeprowadzona u sołtysa Hernesa, wykazała pewne niedokładności, które ciągnęły się od roku 1926, powodując ustąpienie sołtysa Hernesa, miejsce jego zajął sołtys komisaryczny Skrzypczak Stanisław⁵⁸, człowiek [str. 19] pracy, który wiele dobrych chęci poświęcił dla dobra gminy. Był on lat kilka prezesem oddziału Związku Strzeleckiego, oraz przeprowadził połączenie się miejscowych organizacji dla wspólnych obchodów narodowych i państwowych. W roku 1935 wprowadzono gminy zbiorowe. Gminy jednostkowe zostały rozwiązane, odbyły się wybory do rad gromadzkich i gminnych⁵⁹.

IV. Gromada Fabianowo⁶⁰.

O Fabianowie wspomina Józef Łukaszewicz w książce wydanej w roku 1858 p. t. krótki opis historyczny kościołów w dawnej Diecezji Poznańskiej.

Między innymi pisze na stronie 280, że w wieku 16 kościół drewniany w Komornikach z powodu starości runął, a na jego miejsce powstał kościół murowany dzięki chłopom ze wsi biskupich Pabianowo, Plewiska i Komorniki. Dzisiejsza nazwa Fabianowo była w wieku XVI, XVII i XVIII Pabianowo. Z obecną nazwą spotykamy się w wieku XIX w recesie z dnia 21 lipca 1839 roku, napisanym w języku polskim i niemieckim, nadający pastwiska ówczesnym gospodarzom, których było 14^{stu}, po 90 morgów ziemi⁶¹. Fabianowo leży na połud.-zachód od Poznania, pomiędzy szosą do Sęszewa a drogą z Junikowa do Komornik. Teren na ogół ma powierzchnię płaską z lekkim nachyleniem ku wschodowi. Jest to nachylenie lokalne, spowodowane przepływem małego potoku bez ściślej nazwy geograficznej, pospolicie zwany „Młyński rów”. Teren jest piaszczysty o podłożu gliny. Grunta nie drenowane. W samej miejscowości jest kilka stawów, powstałych wskutek wybrania gliny do cegielni. Obecnie są to stawy rybne bez planowej gospodarki rybnej.

Z opowiadań starych ludzi Fabianowo musiało być wielkim pobojowiskiem wojennym. Świadczą o tym [str. 20] duże ilości kości ludzkich i końskich oraz sprzętu wojennego; jak szabli i dzid, które przy kopaniu piasku ludzie często znajdowali i znajdują. Na gruncie szkolnym znajdują się groby przedhistoryczne. Na głębokości 1 – 1½ metra natrafia się na kopce ułożone z kamieni polnych, pod którymi są urny z popiołami. Z opowiadań byłego sołtysa Czajki Józefa, który liczy obecnie 85 lat, natrafiono w innym miejscu na okazalszy grób przedhistoryczny, ustawiony z kamieni

56 Zdjęcia oraz informacje – patrz biogram Władysława Nowackiego (1890-1945) – hallerczyka, RHL t. 1, s. 166.

57 Biogram Józefa Hernesa (1883-1961), patrz „Lubonianie w...”, 2018 r., s. 227.

58 Biogram Stanisława Skrzypczaka (1900-1966), patrz: „Lubonianie w...” 2018 r., s. 504.

59 Patrz rozporządzenie z 1934 r. – przypis „1” Nazwę „gmina” dla jednostek zastępuje się pojęciem „gromada”, którą zgodnie z ustawą z 1933 r., Art. 15. 1 *Obszar gminy wiejskiej, jeśli nie stanowi jednej miejscowości, dzieli się na gromady. Gromadę wiejską stanowi z reguły każda miejscowość (osiedle, wieś, sioło, kolonia, osada, miasteczko, zaścianek, folwark itp.), miejscowości te jednak mogą być łączone i mogą tworzyć wspólną gromadę.*

60 W 1940 roku Fabianowo włączono w granice administracyjne Poznania od 1954 r. do dzielnicy Grunwald, a w 2000 r. utworzono jednostkę pomocniczą miasta – Osiedle Fabianowo-Kotowo.

61 90 mórg magdeburskich = 22,97 ha.

i bloków, a w nim 3 urny z obwódkami złożonymi, które są przechowane u ks.ks. Jezuitów w Poznaniu⁶².

W roku 1872 powstały tu pierwsze cegielnie, były to cegielnie polne, założone przez żydów. W kilka lat dopiero po tych powstały piece do wypalania cegły, murywane, które do dziś stoją.

Z chwilą powiększania się cegielni, zaczął się napływ ludności do Fabianowa, które stopniowo zaczęło się rozbudowywać. Ówczesny styl budownictwa był prowadzony podług planów zatwierdzanych przez władze, świadczą o tym jednolite stare budynki. Do chwili obecnej utrzymały się dwa domy mieszkalne, lepiące z gliny, których daty powstania nie można ustalić. Ludność ówczesna Fabianowa była dość wysoko oświecona i wyrobiona patriotycznie; świadczą o tym ochotnicy – partyzanci z roku 1863, którzy brali udział w powstaniu na terenie byłego królestwa Polskiego. Syn jednego z nich do dziś ma przydomek „partyzant”, i pod tym przezwiskiem znają go wszyscy mieszkańcy; jest to obecnie stróż gromadzki, którego ojciec Wojciech Cegiełka brał udział w powstaniu w 1863 r. Z dawnych zwyczajów przechował się do dziś dnia obyczaj oprowadzania w drugie święto wielkanocne [str. 21] niedźwiedzia przy dźwiękach harmonii, i do tego poprzebieranych za kominiarza, policjanta, dziada i babę oraz konia, zbierając datki wielkanocne.

Jak wynika z akt szkoła w Fabianowie powstała przed rokiem 1872⁶³. W tych latach była też i kuźnia gromadzka.

Życie organizacyjne na terenie Fabianowa koncentrowało się w Związku Strzeleckim, Katol. Stowarzyszeniu Młodzieży oraz Kole sportowym „Orkan”.

V. Gromada Junikowo⁶⁴.

Do dnia 1 lipca 1830 roku Junikowo wraz z Rudniczem tworzyło folwark, należący do Ekonomii Komornickiej⁶⁵. Z tą datą nastąpiło uwłaszczenie włościan, którym przypadło gruntu 969 morgów magdeburskich i 86 prętów⁶⁶. Zostało uwłaszczonych 8 gospodarzy, 1 młynarz i 1 karczmarz⁶⁷. Na utrzymanie stróża i na wynagrodzenie sołtysa przydzielono gminie bezpłatnie 33 morg 151 pr.⁶⁸, i dla nauczyciela przyznano również bezpłatnie 10 morg. 168 pr.⁶⁹ roli. Pozostały obszar folwarku Junikowo oraz folwarku

62 Dziś jezuiti – Dom Zakonny Towarzystwa Jezusowego, ul. Szewska 18, Poznań.

63 Do fabianowskiej szkoły (obecnie SP 52 w Poznaniu) uczęszczały dzieci z Fabianowa, Junikowa, Kotowa, Plewisk i Rudnicze.

64 W 1940 roku Junikowo także włączono w granice administracyjne Poznania, do 1990 r. należało do dzielnicy Grunwald obecnie osiedle Junikowo.

65 W 1899 r., majątek Junikowo o powierzchni ok. 224 ha (w tym 187 ha pól uprawnych, ok. 28 ha łąk, ok. 4 ha lasu), należał do Thomasa Maleckiego (właściciela dóbr Ławica); folwark Rudnicze należał do dóbr Głuchowo o łącznej powierzchni ok. 353 ha i należał do Tadeusza Ksawerego Włodzimierza Dzieduszyckiego. Do Dzieduszyckiego należały też wówczas dobra rycerskie Konarzewo wraz z częścią Glinki, folwarkami Podłożyny, Babki oraz majątkami Dopiewiec i Dopiewo [Handbuch ...”1899 r., s. 118-123]. W 1905 r. majątek rycerski Junikowo nr 1 i 12 miał ok. 195 ha ziemi uprawnej (właściciel z Szamotoł); folwark Rudnicze przynależny do majątku Głuchowo wraz z dobrami wymienionymi wcześniej (w 1899 r.) i dodatkowo z dobrami rycerskimi Wiry, wszystko to (z parową destylarnią – gorzelnią) należało do dóbr Konarzewo własności Jadwigi Czartoryskiej z Dzieduszyckich z Pełkiny (dziś wieś w województwie podkarpackim, powiecie i gminie Jarosław. [Handbuch ...”1905 r., s. 138-139]

66 1 morga magdeburska ma 2 552,4 m², to jest 180 prętów reńskich. Wymieniona w tekście powierzchnia to łącznie 247,45 ha.

67 Średnio po niespełna 25 ha na gospodarstwo.

68 8,64 ha.

69 2,79 ha.

Rudnicze oddano w dzierżawę, a czynsz dzierżawny płacono Ekonomii Komornickiej. Niepodzielony folwark Junikowo musiał dostarczyć proboszczowi w Komornikach rocznie 24 szefle i 3 mace żyta i tyleż owsa⁷⁰ jako meszne⁷¹. Po uwłaszczeniu gospodarze mieli do odstawienia 8 szefli 6 mac⁷² tegoż zboża, a młynarz 6 mac każdego zboża⁷³ jako meszne dla proboszcza w Komornikach. Meszne odstawić musiał sołtys proboszczowi. Z spośród 8 gospodarzy polaków żaden nie umiał czytać ani pisać, a z spośród 2 Niemców tylko karczmarz umiał się podpisać. Pierwszym sołtysiem był karczmarz Jan Tschäppe, a po nim polak Ludwik Nowak przez przeciąg 52 lat do roku 1912. Po nim był sołtysiem Emil Schulz – Niemiec do roku 1919. [str. 22]

Następnie urząd ten sprawowali kolejno Andrzej Czyż, Antoni Banach, Walenty Gałęski i Walenty Kujawiak.

Kiedy przeszedł w ręce prywatne folwark Junikowo nie można stwierdzić. W roku 1907 ostatni właściciel tego folwarku sprzedał Junikowo Komisji Kolonizacyjnej⁷⁴, która folwark rozparcelowała, tworząc trzy większe gospodarstwa rolne i 52 osady robotnicze, budując na parcelach przeważnie 1 ha i 1/2 ha domy mieszkalne i budynki gospodarcze, osadzając tu kolonistów Niemców. Komisja Kolonizacyjna w roku 1908 oddała do użytku dzieci niemieckich nowo wybudowaną szkołę. Dla dzieci polskich gmina Junikowo pobrała szkołę w roku 1899⁷⁵, do tego czasu dzieci uczęszczały do szkoły w Fabianowie.

Nie można też stwierdzić daty sprzedaży folwarku Rudnicze, który tylko w małej pozostałej części istnieje jeszcze i posiada cegielnię parową. Obiekt ten był poprzednio od roku 1860 w rękach Żyda Ephraima⁷⁶, a w roku 1921 wykupił go Polak D^e Zygmunt Szymański⁷⁷. W rok później przeszła z rąk Żydowskich w ręce polskie także cegielnia Junikowo, której obecnym właścicielem jest firma Rakowicz i Walczak⁷⁸.

W roku 1919 koloniści Niemcy masowo zaczęli opuszczać Junikowo⁷⁹. Ich miejsca zajęli Polacy. Pozostał tylko jeden Niemiec, który, w myśl Traktatu Wersalskiego

70 1 szefel – jednostka objętości = 54,73 litra; a 1 maca = 3,42 l. Podana w tekście wartość 24 szefle + 3 mace to około 1,32 m³ = 1,29 tony żyta; 2,36 tony owsa.

71 Meszne – nazwa „podatku” uiszczanego głównie w zbożu, przysługującego parafii za odprawianie Mszy św. w kościele.

72 0,46 m³ zbóż, czyli: żyta = ok. 658 kg i 1 080 kg owsa.

73 Czyli po około 20,5 litrów, tj. ok. 30 kg żyta i 49 kg owsa.

74 Wg „Handbuch...” z 1905 r. dobra Junikowo miały ok. 195 ha, a właścicielem był niejaki Unger z Szamotuł.

75 Junikowska szkoła (SP 54 w Poznaniu) tak podaje: *Historia samego budynku szkoły w Junikowie sięga 1898 roku. Wtedy właśnie powstała jednoklasowa placówka, w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się ulica Junikowska 15. Budynek wykonano z czerwonej cegły, z dwuspadowym dachem, typowym dla wiejskich szkół tego okresu. Była to przez wiele lat ostoja lokalnej oświaty.* [<http://www.sp54.poznan.pl/historia.html>; dostęp:04.01.2023]

76 Powinno być Ephraima Edward Ephraim, więcej patrz podrozdział: „Statystyka zakładów i szkół działających na terenie Komisarjatu Obwodowego w Fabianowie powiatu zachodnio-poznańskiego w 1920”.

77 W Roczniku Polskiego Przemysłu i Handlu wydanego w 1936 r. pod nr.3301 wpisana jest cegielnia: dr Zygmunt Szymański z zarządem w Poznaniu, ul. Kraszewskiego 4, Zakład: Rudnicze pow. Poznań.

78 Pełna nazwa: Cegielnia Parowa „Junikowo”, Rakowicz & Walczak; zarząd ul. 3 Maja 5, Poznań, Zakład Junikowo koło Poznania; Stefan Rakowicz, Michał Walczak; napęd 120 HP, zatrudnia 110 robotników i 3 urzędników [Rocznik..., 1936 r., poz. 3178].

79 Wg danych będących w posiadaniu RHML do Junikowa, przed 01.01.1908 r. przybyło 5 rodzin, które, na mocy Traktatu Wersalskiego, optowały za obywatelstwem niemieckim (deklaracja ta objęła 15 osób, w tym 6 dzieci).

uzyskał obywatelstwo polskie⁸⁰. Tak więc w r. 1922 Junikowo stało się gminą polską. Dnia 1 lipca 1920 władze polskie szkolne zlikwidowały szkołę niemiecką⁸¹, przekazując pozostałe 7ro dzieci niemieckich do szkoły niemieckiej u św. Łazarza, organizując równocześnie dwuklasową szkołę powszechną. [str. 23]

W r. 1923 i następnym latach gmina sprzedała część nieużytków na parcele budowlane a uzyskane pieniądze obróciła na budowę bruku i szosy przez wieś od toru kolejowego do ulicy Grunwaldzkiej. Wskutek parcelacji prywatnej rozwinął się znacznie ruch budowlany, tak że skutkiem szybkiego przyrostu ludności, ubikacje szkolne nie mogły pomieścić dzieci w wieku szkolnym. Gmina sprzedała w roku 1931 dalsze grunta na cele budowy nowej szkoły. Ruch budowlany jednak w dalszym ciągu rozwija się i zachodzi konieczność dalszej rozbudowy szkoły. O rozroście Junikowa świadczy najlepiej wzrost ludności. Gdy w roku 1920 było około 600 mieszkańców, obecnie wynosi około 3.000, a liczba dzieci w wieku szkolnym wzrosła ze 104 do zgó 500.

Do roku 1929 Junikowo należało do parafii w Komornikach⁸², a od 1 grudnia 1929 r. zostało włączone do nowopowstałej parafii w Górczynie⁸³. Jednak już od 1 stycznia 1938 r.⁸⁴ Junikowo stanowi samodzielny parafię⁸⁵, której administrację objął ks. Gierczyński⁸⁶ od 3 października 1937 r.

80 Traktat Wersalski Artykuł 91. Obywatele niemieccy, mający stałe miejsce zamieszkania (domicilies) na terytoriach uznanych ostatecznie za część Polski, nabędą z samego prawa obywatelstwo polskie z wykluczeniem obywatelstwa niemieckiego.

Wszelako obywatele niemieccy lub ich potomkowie, którzy obrali stałe zamieszkanie na tych terytoriach po 1 stycznia 1908 r., będą mogli nabyć obywatelstwo polskie tylko za specjalnym zezwoleniem Państwa Polskiego. W przeciągu dwu lat od daty uprawomocnienia się niniejszego Traktatu obywatele niemieccy w wieku powyżej lat 18, mający stałe miejsce zamieszkania na terytoriach uznanych za część Polski, będą mieli prawo wyboru (opcji) na rzecz obywatelstwa niemieckiego.

Polacy, obywatele niemieccy, mający ukończonych lat 18 i posiadający stałe miejsce zamieszkania w Niemczech, będą mieli także prawo wyboru na rzecz obywatelstwa polskiego. Wybór męża skutkuje także za żonę, wybór rodziców skutkuje za dzieci poniżej lat 18. Wszystkie osoby, które skorzystają z przewidzianego wyżej prawa wyboru, będą mogły w przeciągu następnych 12 miesięcy przenieść się do Państwa, na rzecz którego dokonały wyboru.

Będą one miały prawo zachować majątek nieruchomy, posiadany na terytorium drugiego państwa, w którym miały miejsce stałego zamieszkania przed dokonaniem wyboru. Będą one mogły wywieźć bez cła swój majątek ruchomy wszelkiego rodzaju do kraju, na którego rzecz dokonały wyboru, i będą wolne od wszystkich poborów za opuszczenie kraju lub opłat, jeśli one istnieją.

W takim samym terminie Polacy, obywatele niemieccy; przebywający w obcych państwach, będą mieli prawo, o ile ustawy tych obcych Państw inaczej nie stanowią i o ile już nie nabyli w nich obywatelstwa, uzyskać obywatelstwo polskie z wykluczeniem niemieckiego, stosując się w tym względzie do przepisów, które będą wydane przez Państwo Polskie.

W części Górnośląska, poddanej plebiscytowi, przepisy niniejszego artykułu zyskają moc dopiero po ostatecznym przydzieleniu tego terytorium.

Dane dotyczące wyboru obywatelstwa dla innych gromad wymienianych w tym opracowaniu publikujemy w przypisie końcowym (I) tego rozdziału.

81 W 1908 roku wybudowano dwuklasową szkołę dla potrzeb ludności niemieckiej (ewangelickiej) z mieszkaniem dla nauczyciela u zbiegu ul. Junikowskiej (33) i Bełchatowskiej. Ciekawostka lokalna! Nazwę ulicy Junikowskiej zmieniano, od 1938(39) była ks. Stanisława Streicha, podczas okupacji Tarnowizer Weg [<http://www.sp54.poznan.pl/historia.html>; dostęp:04.01.2023]

82 Kościół parafialny pw. Świętego Andrzeja Apostoła.

83 Parafia pw. Świętego Krzyża.

84 Najświeższa data występująca w tym opracowaniu, możliwe, że została wpisana a priori – z góry.

85 Parafia pw. św. Andrzeja Boboli.

86 Ks. Leonard Gierczyński (1904-1980), święcenia 1931 r. Od lipca 1934 r. wikariusz w Rogoźnie, od 1938 r. proboszcz nowo powstałej parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Poznaniu - Junikowie. W 1941 r. aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. W 1947 r. objął parafię w Bukowcu, gdzie był proboszczem do śmierci.

Z dniem 1 kwietnia 1935 Junikowo przestało być gminą jednostkową i wchodzi w skład gminy zbiorowej Żabikowo.⁸⁷

VI. Gromada Ławica-wieś.

Gromada (była gminą) w skład której wchodziły folwarki Marcelein⁸⁸, Edwardowo⁸⁹ i wieś Ławica⁹⁰, mają obszar około 1250 ha⁹¹ i położona jest przy drodze powiatowej Poznań-Buk. Część obszaru, około 250 ha stanowi lotnisko podlegające administracji wojskowej. Ławica graniczy na wschodzie z Poznaniem i Junikowem, na zachodzie z Wysogotowem i Przeźmirowem, na południu ze Skórczewem, a na północy z [str. 24] Krzyżownikami. Cały obszar gruntów przynależnych do Ławicy jest przeważnie piaszczysty za wyjątkiem folwarku Marcelein. To też stan rolniczy nie znajdował tu odpowiednich warunków istnienia i rozwijał się bardzo mało. Dawniejsze dzieje tej gromady są nieznane. W roku 1910 zamieszkuje tu 65 rodzin liczących razem 350 mieszkańców. Do szkoły w tym czasie uczęszcza około 40 dzieci⁹². Na terenie gromady znajduje się około 50 budynków mieszkalnych. Jest tu jeden rzeźnik, jeden piekarz i oberża. W towary pierwszej potrzeby ludność zaopatruje się w Poznaniu. Większość mieszkańców utrzymuje się z pracy rąk na trzech miejscowych folwarkach, a tylko mała liczba ludzi szuka pracy w pobliskim Poznaniu. Poza tym w onym czasie tylko 9 rodzin utrzymuje się z pracy na własnej roli. Stan ten przetrwał prawie do roku 1920.

W latach 1911 do 1913 niemieckie władze wojskowe zbudowały tu port lotniczy i wybudowały koszary dla wojska. Przy wspomnianej budowie miejscowi ludzie w liczbie około 40 znaleźli zatrudnienie. Z wybuchem wojny światowej w roku 1914 z Ławicy Niemcy powołali pod broń 80 mężczyzn do służby w szeregach armii pruskiej. Dobrze opłacana w owym czasie praca w Poznaniu i fabrykach okolicznych odciąga dalszych kilkudziesięciu robotników. Skutkiem tego w roku 1915/16 odczuwa się na miejscu brak siły roboczej na roli. Władze wojskowe niemieckie przydzieliły Ławicy 80 jeńców wojennych, dla prac na roli u gospodarzy i w folwarkach. Podczas przewrotu w 1918 r. około 40 mężczyzn wstępuje do szeregów powstańczych i bierze czynny udział w zdobywaniu lotniska w Ławicy w dniu 5.I.1919 r., a później w dalszych walkach o niepodległość. [str. 25]

Od roku 1920 liczba mieszkańców stale wzrasta z 420 do 600. Również wzrosła liczba dzieci w wieku szkolnym do liczby 75.

87 Patrz przypis „1”

88 W 1899 r. dobra Marcelein (Marcellino) miały powierzchnię ok. 130 ha pól uprawnych, właścicielem był Karl Krause. W 1905 r. mają powierzchnię 114,5 ha, a właścicielem jest Hans Krause. [Handbuch ...”1899 r., s. 120-121; 1905 r., s. 140-141]

89 Dobra Edwardowo (Eduardsfelde) miały powierzchnię prawie 251 ha pól uprawnych, właściciel Richard Nobel. W 1905 r. folwark ma nieco ponad 248 ha własności banku w Berlinie, zarządcą był Consbruch. [Handbuch ...”1899 r., s. 118-119; 1905 r., s. 138-139]

90 Dobra Ławica i własność wiejska Ławica II w 1899 r. należą do Thomasa Maleckiego (właściciela majątku Junikowo). Majątek ma powierzchnię ponad 331 ha (w tym ok. 288 ha pól uprawnych, 25 ha łąk, prawie 16 ha lasu i prawie hektar wód). Wieś Ławica II ma razem niecałe 47 ha (41 ha pól, 5,5 ha łąk). W 1905 r. Dobra Ławica mają 224 ha pól uprawnych i należą do pani Pfaff z domu von Frankenberg, natomiast Ławica II wymieniane jako dobra (Gut) mają prawie 133 ha pól i należą do Stanisława Radowicza, a dzierżawcą jest Adalbert (Wojciech) Kaszynski. [Handbuch ...”1899 r., s. 120-121; 1905 r., s. 140-141]

91 Z wycień powierzchni łącznych branych z publikowanych wykazów majątków wychodzi 760 ha (w 1899 r.) i 720 ha (w 1905 r.). Czy resztę, po odjęciu lotniska – 250 ha stanowią małe chłopskie gospodarstwa rolne ok. 240 ha (1899) i 280 ha (1905)?

92 Obecnie Szkoła Podstawowa nr 58 im. Jerzego Kukuczki, Poznań, ul. Ławica 3.

Jako pierwsza organizacja w czasie niepodległości powstaje tu w roku 1922 „Związek Strzelecki”, który po dwuletnim istnieniu został zlikwidowany.

W roku 1923 zostało zawiązane kółko śpiewacze „Harmonja”. W następnym t.j. 1924 zorganizowana zostaje N.P.R. (Narodowa Partia Robotnicza) z 80 członkami.

Rada miasta Poznania wysunęła projekt przyłączenia Ławicy do miasta, lecz miejscowa Rada Gminna odpowiada protestami, uchwalonymi na posiedzeniach w dn. 7.XI.1923 i 23.III.1924 r. Projekt upadł. W roku następnym t.j. 23.X.1925 r. ta sama Rada Gminna postanowiła odwołać swoje protesty i prosiła Radę Miejską o włączenie Ławicy do obszaru miejskiego. Wniosek ten jednak pozostał bez odpowiedzi i projekt Rady Gminnej nie został zrealizowany.

Z końcem roku 1928 liczba mieszkańców wynosi 850 osób, a liczba dzieci w wieku szkolnym – do 120, które pobierają naukę w dwóch izbach szkolnych z dwoma nauczycielami.

W roku 1929 rozpoczęto parcelację gruntów gospodarskich w ilości około 18 ha oraz grunta 4 ha należące do gminy Ławica. Na tych terenach, podzielonych 8^{ma} ulicami, powstają nowe osiedla w liczbie około 150. Liczba mieszkańców w następnym roku wynosiła już 1100. Odpowiednio też wzrosła liczba dzieci szkolnych, dla których już brak miejsca w szkole. Gmina ówczesna zaangażowana finansowo budową bitej drogi przez wieś, nie jest w możności przystąpić do rozbudowy szkoły. To też Miejscowa Rada Szkolna zwraca się piśmiennie dnia 20.XII.1930 r. do Powiatowej [str. 26] Rady Szkolnej z prośbą o trzeciego nauczyciela i fundusze na rozbudowę szkoły. Na skutek tych starań władze szkolne przydzieliły trzeci etat nauczycielski. Trzecia izba szkolna urządzona z części mieszkania kierownika szkoły.

W latach 1932/33 majątność Ławica rozparcelowała 180 ha gruntów, na których dość szybko powstają nowe budowle a liczba ludności dochodzi do 1700 mieszkańców. Przy szkole zorganizowano Opiekę Rodzicielską. W tym czasie powstają trzy organizacje: Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów i Narodowe Stronnictwo Pracy.

Gmina widząc brak lokali szkolnych, a nie mogąc się doczekać pomocy finansowej z zewnątrz, i mając na uwadze stały przyrost dziatwy szkolnej, której liczba wynosiła już 250, przystępuje w roku 1933 do przebudowy własnego budynku gospodarczego na izbę szkolną i oddaje takową szkole do użytku w kwietniu tegoż roku.

Od 1930 do 1934 przybywa gminie około 150 budynków mieszkalnych a liczba ludności dochodzi już do 1900 osób. W miarę napływu ludności powstały też nowe placówki handlowe: jest 2^{ch} piekarzy, 4^{ch} rzeźników, 2 oberże i 5 sklepów z towarami spożywczymi.

W roku 1934 zawiązuje się tu B.B.W.R. (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem) oraz Związek Weteranów Powstań Narodowych z 1914-1918 r. Dzięki inicjatywie tej organizacji oraz zebranych funduszy w roku 1935, na dziedzińcu szkolnym stanął pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Liczba mieszkańców wzrosła do 2100 osób, a liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi 290. Szkoła nie może [str. 27] sprostać swym zadaniom; brak izb szkolnych i nauczycieli. Aby te braki usunąć, gromada Ławica sprzedaje część własnych gruntów, zaciąga pożyczki a fundusze w ten sposób zdobyte, przekazuje na rozbudowę miejscowej szkoły, która to rozbudowa ukończona zostaje z początkiem roku 1937.

Własne gospodarstwa rolne prowadzi 10 rodzin. Reszta mieszkańców zarobkujących, to w przeważającej części robotnicy, rzemieślnicy, mający stałe zatrudnienie w Poznaniu, oraz zawodowi wojskowi, funkcjonariusze państwowi. W porze zimowej mamy tu około 150 bezrobotnych. Rozbudowa Ławicy stale postępuje.⁹³

93 Tak kończy się „Monografia...”

STATYSTYKA ZAKŁADÓW I SZKOŁ DZIAŁAJĄCYCH NA TERENIE KOMISARIATU OBWODOWEGO W FABIANOWIE POWIATU ZACHODNIOPOLSKIEGO W 1920⁹⁴

Komisarz obwodowy 736/20 L. Fabianowo d. 21/6. 1920

Do tamtejszego rozporządzenia z dnia 10/5.20 l.dz. 3622/20
949/20⁹⁵

Stosownie do żądania podaję niżej nazwiska właścicieli przedsiębiorstw:

- 1). Apteka w Żabikowie – właścicielka Clara Blümel
 - 2). Cegielnia w Fabianowie – właśc. Moritz Viktor Poznań
 - 3). Cegielnia w Junikowie – właśc. Edward Ephraim⁹⁶ Poznań
 - 4). Cegielnia w Junikowie – właśc. Karczewski Sroczyński i spół. Poznań
 - 5). Cegielnia w Świerczewie – właśc. Kindler Poznań
 - 6). Cegielnia w Żabikowie – właśc. M. Krombach synowie Poznań
- Starostwo dla pow. zach. pozn. Poznań [str. 1]
- 7). Cegielnia w Żabikowie – właśc. Jan Suwalski Poznań
 - 8). Cegielnia w Żabikowie – właśc. Otto Fechner Poznań
 - 9). Cegielnia w Kotowie – właśc. Franc. Glabisz Poznań
 - 10). W.P. Huta Miedzi w Rudniczu – tow. akcyjne Poznań
 - 11). Mączkarnia w Luboniu – właśc. C.A. Koehlmann tow. akc.
 - 12). Fabryka nawozu w Luboniu – właśc. Dr. Roman May
 - 13). Fabryka drożdży w Luboniu – właśc. towarz. Sinner
 - 14). Fabryka pończoch w Łęczycy⁹⁷ – właśc. Jankowska Maria.

Jaškowiak
[str. 2]

94 Archiwum Państwowe w Poznaniu – [Statystyka zakładów i szkół działających na terenie komisariatu obwodowego w Fabianowie] z zespołu Ministerstwa byłej Dystryktu Pruskiej w Poznaniu; sygnatura: 53/295/0/8.6/898. [RHML skan: 53_295_0_8.6_898 Komisariat Fabianowo- zakłady szkoły]

95 949/20 – dopisek ołówkiem pomiędzy wierszami.

96 Edward (Eduard) Ephraim. Dampfziegelei und Ofenfabrik Parowa Cegielnia i Fabryka Pieców. Kafłarnia powstała w 1840 r. Założycielem przedsiębiorstwa był Eduard Ephraim. Firma funkcjonowała w 1895 r. w Rudniczech. Sklep firmowy (Kantor) mieścił się w Poznaniu przy Lindenstrasse 2 (ul. Lipowa). Oferowano: białe i kolorowe piece szklisko polerowane z najnowszymi ozdobami. Przedniej dobroci. Ephraim prowadził także cegielnię (Ziegelei Rudnicze). Wzmianki w 1899, 1902 i 1906 r. W 1907 r. podawano adresy: Fabrik, Rudnicze b. Posen 7. Eisenbahn-Station St. Lazarus-Ephraimweiche. Kantor, Wilhelm-Strasse 1. W 1914 r. fabryka funkcjonowała przy Märkische Strasse 1. Wzmianka w 1916 r. Eduard Ephraim (prawdopodobnie wnuk – ur. 28.8.1892) funkcjonował w Poznaniu jeszcze w 1920 roku. Zakład zatrudniał 20 robotników. W późniejszym czasie przeprowadził się do Lęborka. W latach 20. XX w. właścicielem zakładu został dr Zygmunt Szymański. Wzmianki w 1928 i w 1930 roku. [https://www.zdunskie-opowiesci.pl/krotka-historia-eduarda-ephraima/; dostęp 17.01.2023]

97 W „Rocznik...” z 1936 r. nie znaleźliśmy takiej firmy.

Komisarz obwodowy 736/20 L. Fabianowo, d. 5. Czerwca 1920
949/20

Dotyczy: statystyka zakładów, szkół, itd.

Rozporządź. z dnia 10. Maja 1920 l.dz. 3622/zach

W tutejszym obwodzie znajdują się:

- 1). Jedna apteka
- 2). 9 szkół ludowych⁹⁸, do tych uczęszcza 1747 katolickich i 133 ewangelickich dzieci⁹⁹.
- 3). 7 cegielni¹⁰⁰, 1 huta miedzi, 1 mączkarnia, 1 chemiczna fabryka nawozu, 1 fabryka drożdży, 1 fabryka pończoch
- 4). Do obwodu należą następujące miejscowości:
 - 1) Dębiec (gmina) (dawn. Dembsen) ma agenturę pocztową. Do Dębca należy Dębina esabl. (dawn. Eichwald) i Dębina leśniczówka (dawn. Louisenhain¹⁰¹)
 - 2) Fabianowo – gmina
 - 3) Junikowo – gmina ma stację kolejową. Do Junikowa należy pustkowie Rudnicze.
 - 4) Kotowo – gmina
 - 5) Lasek – gmina (dawn. Lassek) cd.
Starostwo / dla pow. zach. pozn. / Poznań [str. 3]
 - 6) Ławica – gmina (dawn. Lawica) z folwarkami Edwardowo (dawn. Eduardfelde) i Marcelin (dawn. Marcellino)¹⁰²
 - 7) Łęczycza – gmina (dawn. Lenschütz)
 - 8) Luboń – gmina (dawn. Luban) ma agenturę pocztową i stację kolejową Luboń
 - 9) Marzynin – dominium (dawn. Marienberg)¹⁰³ z folwarkami Hilarówko (dawn. Hermannsrode)¹⁰⁴ i Rosnowo (dawn. Rosenhagen) ma stację kolejową Marzynin.
 - 10) Świerczewo – gmina
 - 11) Wiry – gmina

98 Żabikowo – 2 (SP 1 i SP 2), Luboń (SP 3), Lasek (SP 4), Fabianowo (SP 52), Junikowo (SP 54) i szkoła niemiecka zlikwidowana w lipcu 1920 r., Ławica (SP 58), Wiry (SP im. Powstańców Wielkopolskich).

99 łącznie dzieci szkolnych 1880, w tym ponad 92,9% polskich i niecałe 7,1% niemieckich.

100 W dokumencie publikowanym powyżej, wyszczególniono 8 cegielni!

101 Louisenhain – Dębina leśniczówka przy Warcie z pałacikiem myśliwskim dla księżnej Ludwiki Radziwiłłowej. Wcześniej teren ten przed 1856 rokiem należał do karmelitów trzewickowych z parafii Bożego Ciała w Poznaniu (kasacja zakonu w czasie zaborów).

102 Patrz przypisy przy „Monografii...”

103 Obecna nazwa Szreniawa. Wg literatury, wcześniej w 1899 r. i w 1905 r. dobra rycerskie Szreniawa wraz z Hilarówkiem (Herrmannsrode), Rosnówkiem 1 i 17 oraz Rosnowem 3 i 101 należały do Berthy Hentelmann z d. Bierbaum, miały łącznie prawie 1 171 ha (w tym pół i ogrodów 850 ha, łąk ok. 34 ha, lasu ok. 198 ha, ponad 44 ha wód, prawie 27 ha placów dróg itp.). W dobrach tych była cegielnia i hodowla krów mlecznych.

104 Na południe od Szreniawy, wśród pól, na wysokości Rosnówka, znajdował się należący do Szreniawy folwark Hilarówko (Herrmannsrode). Obecnie zabudowania nie istnieją. Nazwa Hilarówka teraz na mapach określa część terenów śródpolnych, ma ją też gazownica instalacja ochrony katodowej. Na terenie dawnego folwarku znajduje się jeszcze stacja transformatorowa.

- 12) Wiry – dominium¹⁰⁵
 13) Żabikowo – gmina (dawn. Zabikowo) ma agendę pocztową.
 5). Obwód tutejszy ma 28278 mórg¹⁰⁶ obszaru, zamieszkuje w obwodzie 9326 Polaków, 1250 Niemców i 6 Żydów¹⁰⁷.

Jaškowiak
 [pieczętka] Starostwo Powiatu Zachodnio Poznańskiego
 8 VI. 1920l.dz.4649/20.St.

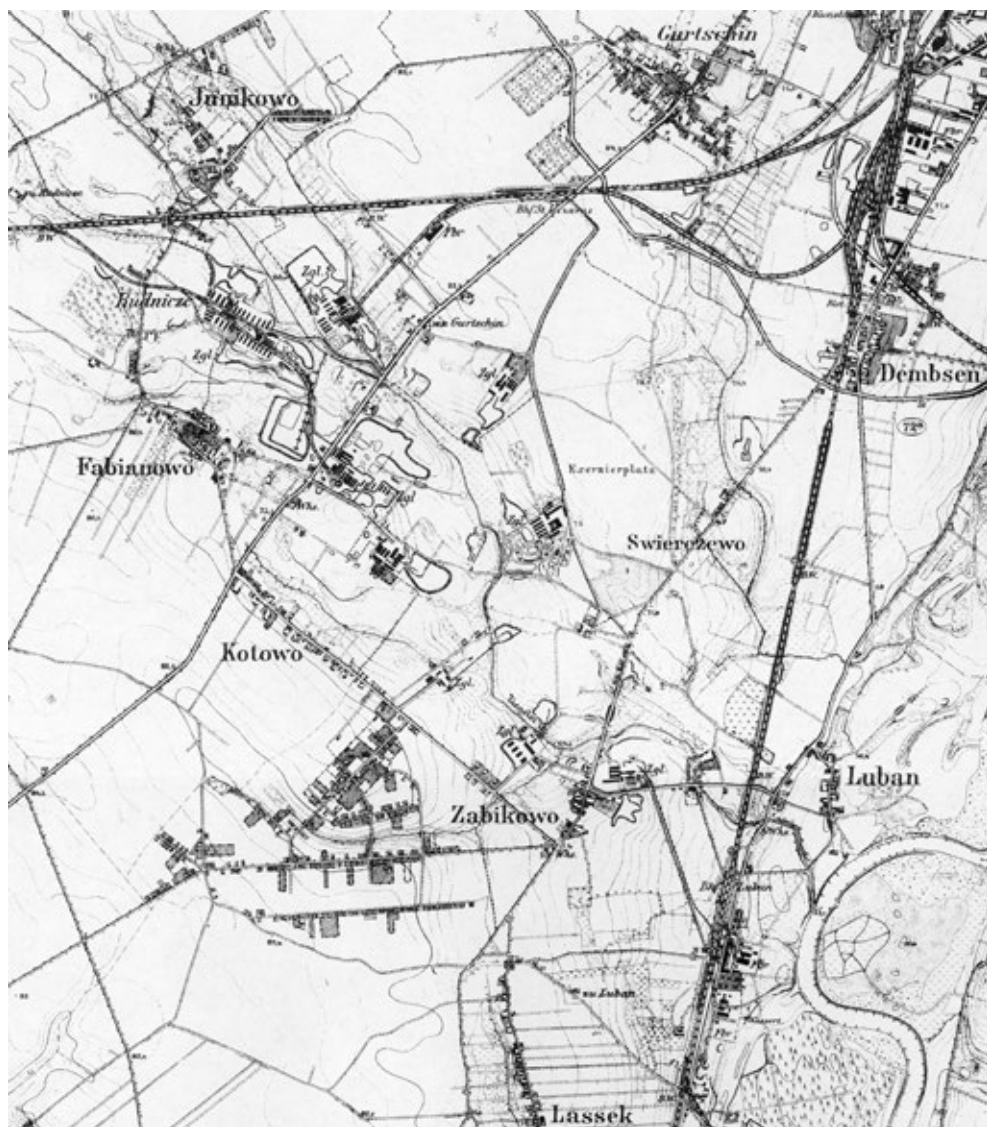


Pierwsza strona dokumentu znajdującego się w Archiwum Państwowym w Poznaniu pod sygnaturą 53/295/0/8.6/898 jako jednostka archiwalna o nazwie „Statystyka zakładów i szkół działających na terenie komisariatu obwodowego w Fabianowie”

105 Dobra rycerskie Wiry wg literatury, w 1899 r. należały do dóbr Góra w dzisiejszej gminie Pobiedziska. Właścicielem była Komisja Kolonizacyjna (Königlich Ansiedlungskommission) – instytucja założona 26.04.1886 r. z inicjatywy Ottona von Bismarcka przez władze pruskie, która zajmowała się wykupem ziemi od polskiej szlachty i chłopów i osadzeniem Niemców. Natomiast w 1905 r. Wiry przynależą do dóbr Konarzewo, których właścicielką jest Jadwiga Czartoryska z Dzieduszyckich z miejscowości Pełkinie w dzisiejszym województwie podkarpackim, powiecie i gminie Jarosław. Jako dzierżawcy Wir występują Marcel Karpiński oraz Paweł Szyfter. Majątek Wiry z leśniczówką (Forsthaus) i promem na Warcie (Warthefähre – zapewne chodzi o Kałtnik), mają razem 1 209 ha (w tym prawie 540 ha pól uprawnych z ogrodem, 670 ha lasu). W Wirach jest też parowa destylarnia – gorzelnia (Dampfbrennerei).

106 28 278 mórg magdeburskich = 72,2 km².

107 Co stanowi łącznie 10 582 osoby, w tym: 88,1 % Polaków (katolików), 11,8 % Niemców (ewangelików) i niecały 1% Żydów (wyznania mojżeszowego).



Rozmieszczenie okolicznych cegielni na mapie z 1919 r. (oznaczone skrótem „Zgl.” – Ziegelei)

PIOTR RUSZKOWSKI (RHML)

LUBOŃ W DAWNYM PODZIALE ADMINISTRACYJNYM

W tej części przedstawimy dawne opisy wsi oraz systemy administracyjne, jakie na przestrzeni ostatnich stuleci obowiązywały m.in. dla tych miejscowości, z których w 1954 roku powstało miasto Luboń.

1815-1887

Z wydanego przez Jana Nepomucena Bobrowicza¹⁰⁸ opisu¹⁰⁹ dowiadujemy się, że w Wielkim Księstwie Poznańskim (WKP) powstałym na mocy kongresu Wiedeńskiego w 1815 r. dzisiejszy Luboń (wówczas 3 wsie) znalazł się w jednym z 26 powiatów WKP – powiecie poznańskim, którego powierzchnia wynosiła wówczas 1 079 km², zamieszkałym przez 73 580 osób. W tym powiecie poznańskim były wówczas tylko 3 miasta: Poznań, Swarzędz i Stęszew. A powiat ów podzielony był w tym czasie na 6 okręgów: stęszewski, komornicki, tarnowski, owiński, poznański i swarzędzki. Ówczesne dwie wsie Lasek i Żabikowo obecnie będące w granicach administracyjnych miasta Luboń należały wówczas do okręgu komornickiego. Lasek zaliczony był do wsi większych, gdzie wg literatury było 28 dymów (domów) i żyło tu 241 mieszkańców. Wieś ta była własnością Dzieduszyckiej. Żabikowo podobnie było zaliczane do wsi większych z 18 domami i 199 mieszkańcami, której właścicielem był Rząd pruski¹¹⁰. Natomiast wieś Luboń leżała w okręgu poznańskim należała do Majątku „Luboń”, którego właścicielem było miasto Poznań¹¹¹. W Luboniu, wsi zali-

108 Jan Nepomucen Bobrowicz (1805-1881) – kompozytor i wirtuoz muzyki gitarowej, księgarz oraz wydawca. Pochodził ze szlacheckiego domu wywodzącego się z Litwy. Podporucznik artylerii konnej w powstaniu listopadowym 1831 r., odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*.

109 Na podstawie informacji z: „Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, Lipsk 1846, wydanie J.N. Bobrowicza. [RHML skan: Opisanie historyczno-statystyczne Plater 1846 r., s. 326-346]

110 Wg „Handbuch...” w 1884 r. były też dobra Żabikowo, które miały łączną powierzchnię 154,73 ha, w tym 138,69 ha ziemi ornej i ogrodu, 11,63 ha łąk, 3,03 ha lasu oraz 1,38 ha placów dróg itp. Właścicielem był Julius Enger. Dobra Żabikowo posiadały także cegielnię (Ziegelei).

111 Wg danych z „Handbuch...” 1884 r. dobra Luban miały łączną powierzchnię 138,39 ha, w tym 131,74 ha ziemi ornej i ogrodu oraz 6,65 ha łąk, a właścicielem był Jacob Kempe. Na dobrach „Luban” były też żwirownie (Kiesgruben).

czanej także do większych, żyło 148 mieszkańców w 17 domach¹¹². W przypisie dla Lubonia czytamy, że: *pod tą wsią jest wielka cegielnia, od której do rzeki Warty urządzona jest kolej żelazna nad ziemię wywyższona.*¹¹³

Autonomia Księstwa Poznańskiego została ograniczona w 1831 r., a po powstaniach wielkopolskich w 1846¹¹⁴ i 1848¹¹⁵ roku, całkowicie zniesiona. Administracja pruska bez żadnego aktu prawnego zmieniła nazwę Wielkiego Księstwa Poznańskiego na Prowincja Poznańska (Provinz Posen) z dwoma Rejencjami (Departamentami): poznańskim i bydgoskim. Do Departamentu poznańskiego podczas likwidacji Księstwa Warszawskiego należały powiaty: babimojski, gnieźnieński, kościański, krobki, krotoszyński, międzyrzecki, obornicki, powidzki, poznański, pyzderski, średzki, śremski, wągrowiecki, wschowski. W użyciu powszechnym wciąż stosowano jednak nazwę Wielkie Księstwo Poznańskie.¹¹⁶

Ówczesny powiat poznański w 1887 r. został zlikwidowany i podzielony na 3 powiaty: miejski powiat Poznań oraz powiat poznański wschodni i powiat poznański zachodni, w którym znalazł się dzisiejszy Luboń. A cała prowincja poznańska dzieliła się na takie powiaty: odolanowski, międzychodzki, babimojski, wschowski, gostyński, grodziski, jarociński, kępiński, koźmiński, kościański, krotoszyński, leszczyński, międzyrzecki, nowotomyski, obornicki, ostrowski, pleszewski, poznański wschodni, poznański zachodni, rawicki, szamotulski, ostrzeszowski, śmigielski, śremski, średzki, skwierzyński, wrzesiński.¹¹⁷

1887-1924

Powiat poznański zachodni był jedną z jednostek podziału administracyjnego Prowincji Poznańskiej w Królestwie Prus. Utworzony został 1 października 1887 r. z części zachodniej dotychczasowego powiatu poznańskiego, który opisaliśmy powyżej. Powiat poznański zachodni (niem. Landkreis Posen-West) – z siedzibą w Poznaniu – istniał w latach 1887-1924. Jedynym miastem na jego terenie był Sęszew.

W czasie powstania wielkopolskiego 1918-1919 cały powiat został opanowany przez powstańców i na mocy rozejmu w Trewirze¹¹⁸ znalazł się po polskiej stro-

112 Wg wcześniejszego opracowania: Ludwik Plater, „Opisanie Jeograficzno-Historyczno-Statystyczne Województwa Poznańskiego”, Paryż 1841, trzy wsie, z których powstało miasto Luboń, zaliczane były do wsi większych leżących na lewym brzegu Warty pomiędzy „gościńcem bitym wrocławskim” (dzisiaj droga, „55” Poznań-Wrocław) a Wartą: Luboń miał 142 mieszkańców, Żabikowo (180) a Lasek Olendry (225 mieszkańców).

113 Dotyczy tzw. cegielni królewskiej, która znajdowała się w Żabikowie przy dzisiejszej ul. Powstańców Wlkp., a kolej żelazna, o której tu mowa, wytyczyła dzisiejsze ulice: Powstańców Wlkp., Dąbrowskiego i Rzeczną, na końcu której (dziś plaża miejska) znajdował się „port” do załadunku cegieł na barki oraz obwodnica kolejki (na podkładach geodezyjnych z połowy XX w. część granicy działki przy Warcie miała kształt półokręgu – do nawracania kolejki). Zapewne ta funkcja traktu zadecydowała także o tym, że obecna ul. Powstańców Wielkopolskich pierwotnie, do II wojny światowej, nosiła miano ul. Kolejowa.

114 Powstanie wielkopolskie 1846 r. – przeciwko Królestwu Pruskiemu, wybuchło w Poznaniu i podpoznańskiej wsi Górczyn. Nie dążyło do odtworzenia Rzeczypospolitej szlacheckiej, lecz powstania nowego państwa polskiego.

115 Powstanie wielkopolskie 1848 r. – część ogólnopolskiego planu powstania narodowego w czasie europejskiej Wiosny Ludów.

116 „Podziały administracyjne...” s. 2.

117 Wg „Handbuch...” 1899 r i 1905 r.

118 Rozejm w Trewirze – traktat rozejmowy pomiędzy Ententą i Republiką Weimarską, uzgodniony 16 lutego 1919 r. w związku z upływem terminu, na jaki został zawarty rozejm w Compiègne. Do układu dopisano postanowienia dotyczące zakończenia konfliktu polsko-niemieckiego. Zobowiązano Niemców do zaprzestania kroków zaczepnych przeciw Polakom i wytyczono linię demarkacyjną.

nie linii demarkacyjnej. Na mocy postanowień traktatu wersalskiego¹¹⁹ został włączony do II Rzeczypospolitej. Od 12 sierpnia 1919 roku należał do województwa poznańskiego¹²⁰.

W 1922 roku powiat składał się nadal z jednego miasta – Stęszewa oraz 78 gmin wiejskich i 41 obszarów dworskich. Powierzchnia powiatu poznańskiego zachodniego wynosiła 638 km², gdzie żyło 45 337 mieszkańców. Składał się z: gmin wiejskich¹²¹: Baranowo, Będlewo, Chomęcice, Ceradz Kościelny, Chyby, Dąbrowa, Dębiec, Dębienko, Dębno, Dopiewiec, Dopiewo, Dymaczewo Nowe, Dymaczewo Stare, Edmundowo, Fabianowo, Głuchowo, Gołęczewo, Gołuski, Góra, Jeziorki, Junikowo, Kiekrz, Kobylniki, Kokoszczyń, Komorniki, Konarzewo, Kotowo, Kraplewo, Krzyszkowo, Krzyżownicy, Lasek, Lisówki, Luboń, Lusówko, Lusowo, Ławica, Łęczycza, Łódź, Mirosławki, Modrze, Mrowino, Napachanie, Pałędzie, Pamiątkowo, Pawłowice, Piekary, Plewiska, Psarskie, Rogierówko, Rosnówko, Rumianek, Sady, Sapowice, Skórzewo, Słupia, Sobiesiernie, Sobota, Srocko, Starzyny, Strykowo, Swadzim, Świerczewo, Tarnowo Podgórne, Tomice, Trzcielina, Trzebaw, Twardowo, Walerianowo, Więckowice, Wiry, Witobel, Wronczyn (pod Stęszewem), Wysogotowo, Zakrzewo, Zamysłowo, Zaparcin, Złotkowo, Żabikowo. Obszarów dworskich¹²²: Będlewo, Bytkowo, Chmielniki, Cerekwica, Dąbrówka, Dopiewiec, Dopiewo, Jankowice, Jezioroki, Konarzewo, Lusowo, Lusówko, Modrze, Mosina, Mrowino, Napachanie, Otowo, Pamiątkowo, Pawłowice, Pokrzywnica, Przybroda, Rokietnica, Roztworowo, Sady, Sapowice, Sierosław, Skórzewo, Skrzyńki, Sobiesiernie, Sobota, Strykowo, Swadzim, Szreniawa, Trzcielina, Trzebaw, Wielkie, Więckowice, Wiry, Wronczyn (pod Stęszewem), Złotniki, Żydowo.

Z powiatu poznańskiego wschodniego w granice Poznania włączono: gminę Berdychowo-Piotrowo (01.04.1896 r.), Jeżyce, Łazarz i Wildę (01.04.1900 r.).

Od 1902 roku przy lewobrzeżnej Warcie zaczęto pobierać wodę dla miasta Poznania. Infiltracyjne Stawy Ujęcia Wody Dębina, są najstarszym obiektem dla Poznańskiego Systemu Wodociągowego. Pierwotnie wykonano 20 wierconych studni, prostopadłych do biegu Warty. Następnie w latach 1906-1911, by korzystać z infiltracji brzegowej, wybudowano część obecnego I lewara wzdłuż lewego brzegu Warty. Ujęcie w obecnym kształcie zaprojektowano i wykonano w latach 1921-1964¹²³ i objęło w dużej części także grunty dawnego Lubonia, które następnie włączono w granice administracyjne miasta Poznania. Ta korekta granic Lubonia i włączenie stawów następowało prawdopodobnie kilkakrotnie, już od lat 20. XX w., ostatnie w 1950 r. (rozporządzenie z 14 października 1950 r., przywoływane dalej), ukazują to m.in. mapki.

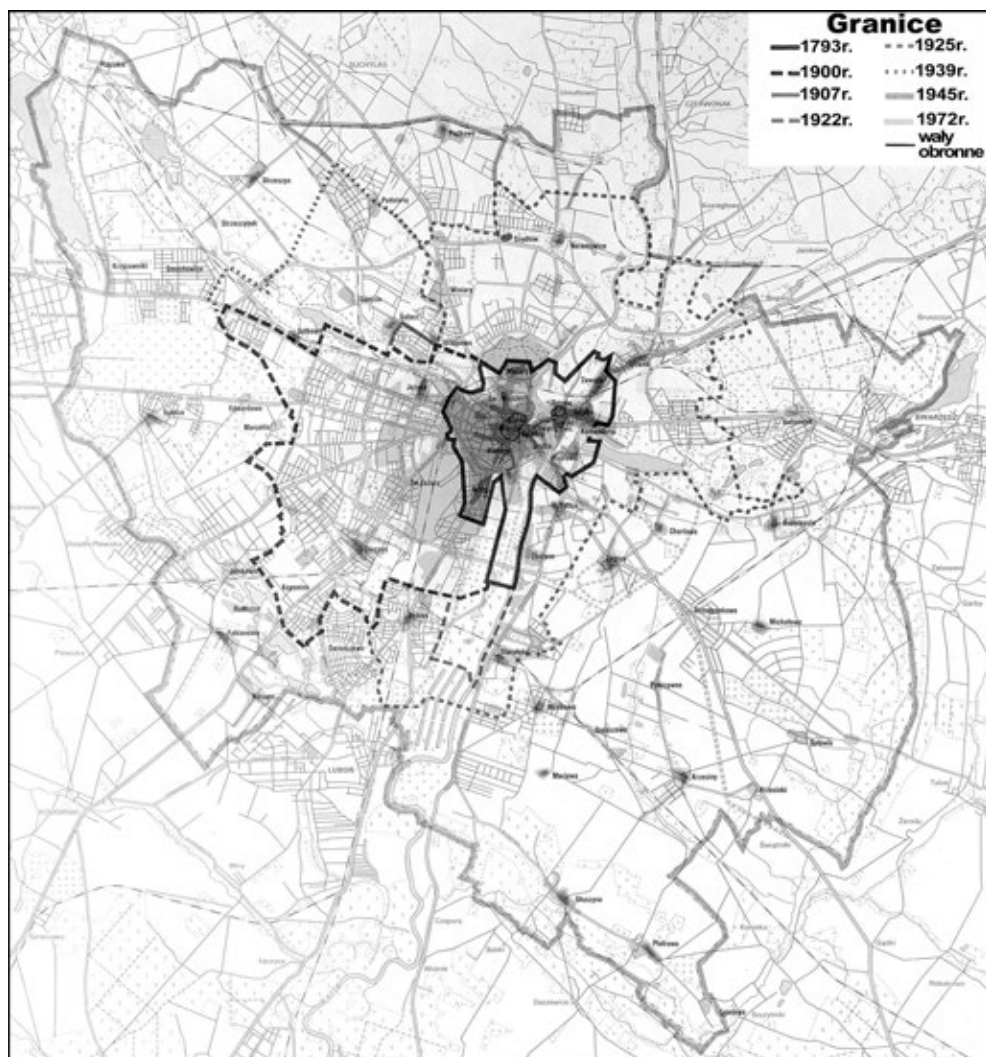
119 Traktat wersalski – główny traktat pokojowy kończący I wojnę światową, podpisany 28 czerwca 1919 r. przez Niemcy, mocarstwa Ententy, państwa sprzymierzone i stowarzyszone. Dokumenty ratyfikacji złożono 10 stycznia 1920 r. w Paryżu i z tą datą wszedł w życie.

120 Ustawa z dnia 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej. [Dz.U. z 1919 r. nr 64, poz. 385; RHML skan: 1919-08-01 U b dzielnica pruska] [Dz.U. 1922 nr 30, poz. 247; RHML skan: 1922-04-07 U b dzielnica pruska zm]

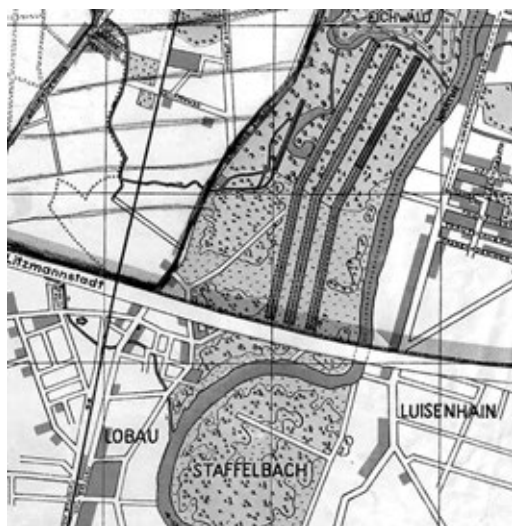
121 Dane z 1922 roku. Spis miejscowości województwa poznańskiego, Urząd Statystyczny Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, Poznań 1922.

122 Dane z 1922 r.

123 Ireneusz Chomiccki, Agnieszka Bartosik, „100 lat eksploatacji Infiltracyjnego Ujęcia Wody Dębina w Poznaniu...” Aquanet S.A.



Mapa z naniesionymi zmianami granic miasta Poznań. Wg legendy przy niej się znajdującej, przesunięcia granic w kierunku Lubonia, związanego z organizacją stawów infiltracyjnych mamy zaznaczone już w 1922 r. następne w 1925 r. a także w 1945 roku. Z „Atlas Poznań”, rozwój terytorialny Poznań, 1978 r. [<https://cyryl.poznan.pl>; sygnatura CYRYL_15_0_5_3_0015; dostęp 02.02.2023 r., ze zbiorów APP]



Fragmenc mapy Poznania z okresu okupacji 1940 r., tu granica miasta przebiega wzdłuż planowanej wówczas autostrady opisanej do Łodzi (Litzmannstadt), na niej autostrada, wchodzi w granice dzisiejszego miasta Luboń, zabierając fragment północny ul. 3 Maja. W rzeczywistości przebiega bardziej na północ [https://cyryl.poznan.pl; sygnatura CYRYL_15_0_3_20_0001; dostęp 02.02.2023 r., ze zbiorów APP]



Powojenna mapa z 1945 r., na której zaznaczono obowiązujące granice Poznania oraz planowaną jej korektę (linia przerywana), w związku z niedokonaną wówczas budową autostrady (po zachodniej stronie ul. Armii Poznań) oraz stawami infiltracyjnymi (po wschodniej stronie ul. Armii Poznań) na południe w Stary Luboń [https://cyryl.poznan.pl; sygnatura CYRYL_12_2_2_44_0001; dostęp 02.02.2023 r., ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich]



Na mapie Poznania z 1948 r. opisana wyżej korekta została już uwzględniona [https://cyryl.poznan.pl; sygnatura CYRYL_15_0_4_4_0001; dostęp 02.02.2023 r., ze zbiorów APP]

1925-1934

Już w 1923 roku władze miejskie Poznania zażądały wcielenia gmin podmiejskich: Główna, Komandoria, Chartowo, Rataje, Żegrze, Starołęka Wielka i Mała, Dębiec, Luboń, Świerczewo, Junikowo, Ławica, Gołęcin, dominium Sołacz, Winiary, Naramowice dominium i wieś. Niektóre gminy zgodziły się, inne stawiały opór. Na czele opozycji stanęli sołtysi: Lubonia [Andrzej Remlein – przyp. red.], Komandorii¹²⁴ i Ławicy¹²⁵. Uzasadnieniem włączenia m.in. Lubonia było to, że historycznie wieś ta jest własnością miasta.

1 stycznia 1925 r. powiat poznański zachodni został połączony z powiatem poznańskim wschodnim¹²⁶ i tworzył zatem znów jeden powiat poznański¹²⁷. Dodatkowo włączono wówczas do tego powiatu poznańskiego Puszczykowo Stare i Puszczykówko, będące dotąd w powiecie śremskim¹²⁸. Połączony nowy powiat poznański miał powierzchnię 1 227 km² i 91 200 mieszkańców. Powiększył się przy tej okazji także Poznań.

1 stycznia 1925 r. włączono do Poznania gminy¹²⁹: Dębiec, Główna, Komandoria, Rataje, Mała Starołęka, Winiary oraz dominium (obszar dworski) Naramowice¹³⁰. Planowano wówczas włączyć dużo więcej miejscowości, w tym z późniejszej gminy zbiorowej „Żabikowo” – gromady: Luboń (Stary), Żabikowo, Świerczewo, Kotowo, Fabianowo, Junikowo i Ławicę, a ponadto Sołacz, Gołęcin, a po wschodniej stronie Poznania – Naramowice wieś, Chartowo oraz Żegrze. Łącznie planowano włączyć aż 18 miejscowości o powierzchni 9 189,5171 hektarów (92 km²) z 5 356 zabudowaniami i 26 381 mieszkańcami. Władze Poznania nadal czyniły starania o włączenie przynajmniej jeszcze Chartowa, majątku Sołacz, Gołęcina i Lubonia. Szczególnie Luboń

124 Komandoria – pomimo protestu została w 1925 r. włączona w granice administracyjne ówczesnego Poznania.

125 Z. Zaleski, „Rozszerzenie granic Poznania”, „KMP” nr 1-1925, s. 4. W „Monografii...” o proteście mowa jest tylko przy opisywaniu gromady Ławica-wieś (VI), w opisie Lubonia informacja taka nie znalazła się.

126 W skład powiatu poznańskiego wschodniego w 1922 r. wchodziły: miasta: Pobiedziska i Swarzędz; gminy wiejskie: Babki, Barcinek, Bednary, Biskupice, Bociniec, Bogucin, Bolechowo, Bolechówko, Borówko, Bugaj, Chartowo, Chłudowo, Czapury, Czerwonak, Czerwoczyn, Daszewice, Dębogóra, Garaszewo, Garby, Głębocko, Glinienko, Glinno, Główna, Główna pod Pobiedziskami, Głównieniec, Głuszyna, Gołunin, Gortatowo, Gorzkiepole, Góra, Gruszczyn, Jankowo, Janikowo, Jasin, Jerzykowo, Jerzyn, Kicin, Kliny, Kobylnica, Kobylepole, Kocanowo, Kołata, Komandoria, Koziegłowy, Krzesiny, Krzesinki, Latalice, Łągiewniki pod Złotniczkami, Łągiewniki pod Pobiedziskami, Łowęcin, Marlewo, Miękowo, Minikowo, Morasko, Naramowice, Nowawieś Dolna, Nowagórka, Nowawieś pod Swarzędzem, Paczkowo, Piątkowo, Podarzewice, Podarzewo, Podgłębokie, Pomarzaniki, Potasze, Promienko, Promnice, Promno, Pruszewiec, Rabowice, Radojewo, Rataje, Sarbinowo, Skorzęcin, Sokolniki Gwiazdowskie, Splawie, Staragórka, Starołęka, Starołęka Wielka, Stęszewice, Stęszewko, Strzeszynek, Suchylas, Sypniewo, Swarzędz-Wieś, Umółtowo, Uzarzewo, Wagowo, Węglewko, Węglewo, Winiary, Wiórek, Wójtostwo, Wronczynek, Zalasewo, Zbierkowo, Żegrze, Zieliniec; obszary dworskie: Babki, Bednary, Biedrusko, Bolechowo, Czachórk, Głębokie, Głuszyna, Gołęcin, Gołun, Gniazdowo, Kobylepole, Kociołkowa Góra, Kołatka, Kowalskie, Kruszewnia, Krzeslice, Łągiewniki p. Złotniczkami, Naramowice, Nowawieś Górna, Nowydwór, Owińska, Owińska-Zakład psych., Piotrowo, Polskawieś, Pomarzanowice, Puszczykowo-Zaborze, Radojewo, Rybitwy, Sołacz, Splawie, Starołęka, Strzeszyn, Swarzędz-Dom, Swarzędz-Leśnictwo, Uzarzewo, Węglewo, Wierzenica, Wierzonka, Wronczyn p. Pobiedziskami, Złotniczki, Zielonka.

127 [Dz.U. z 1924 r. nr 117, poz. 1044; RHML skan: 1924-12-30 R granice PP]

128 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. w sprawie zmiany granic niektórych powiatów województwa poznańskiego. Art. 2.

129 [Dz.U. 1924 nr 112, poz. 996; Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1924 r. o rozszerzeniu granic miasta Poznania.]

130 Wg „Handbuch...” 1905 r. ok. 392 ha, własność Paula Friske, wcześniej Ludwika von Taczanowskiego (1899 r.).

jako ściśle przemysłowa osada, której właścicielem był Poznań, należała się miastu!¹³¹ Z planowanych 18 gromad w 1925 r. włączono jedynie 7 wymienionych powyżej o powierzchni ok. 31,7 km², 2 601 domów i 16 382 mieszkańców¹³². Z dzisiejszego miasta Lubonia jedynie ówczesna gromada Lasek była poza planem włączenia w granice Poznania. Planowane do włączenia w 1925 r. nasze gromady miały: Luboń 406,6545 ha (4,07 km²), 247 domów i 912 mieszkańców, a Żabikowo 504,9598 ha (5,5 km²), 724 domy i 1 935 mieszkańców¹³³. Ukazuje to m.in. unikalna mapa z dokładnym zestawieniem z 1925 r., oryginał w skali 1:25 000 będąca w rękach prywatnych lubonian (patrz strony nastęne).

Rada Gminy jednostkowej Luboń (1929 r.)

Skład Rady Gminnej Lubonia z sierpnia 1929 r. przygotowany na podstawie „Okólnika” – dokumentu zamieszczonego wewnątrz orła umieszczonego przed wojną na Domu Gminnym (przy ul. Armii Poznań 35). W nawiasach uzupełniłmy daty urodzin wg ksiąg meldunkowych APP – 4423/0/5/186 i 187. Sołtys – Andrzej Remlein (1852) – gospodarz, ławnik – Antoni Michalski (1890) – gospodarz, ławnik – Józef Hernes (1883)¹³⁴ – oberżysta i rzeźnik, radni: Edward Denizot (1870) – właściciel szkółek, Jan Łopiński (1890) – mleczarz, (Ludwik) Łazowski (1886) – inżynier Fabryki dr R. May, Jakób Sobczak (1897) – murarz, Florian Pawlicki (1885) – murarz?, Włodzimierz Łuszczewski – dyrektor Fabryki dr R. May, Józef Stark (1881) – inżynier fabryki Sinnera, Czesław Ratajczak (1885) – ślusarz, Franciszek Rorok (1885) – robotnik, Wawrzyn Rybarczyk (1888) – robotnik, Ksawery Lemke¹³⁵ (1884) – kowal, Florian Krysiński (1893) – sekretarz Fabryki „Lubań-Wronki”, Edward Owsiany (1883) – inżynier Fabryki dr R. May, Józef Mańczak (1889) – kolejarz, Andrzej Piętka (1880) – stolarz, Michał Tritt (1878) – maszynista, Antoni Heigelmann (1872) – robotnik, Jan Deska (1883) – robotnik, Antoni Ratajczak (1892) – robotnik, Walenty Szajbe (1885) – murarz

1934-1939

Na podstawie ustawy z 23.03.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego¹³⁶ (potocznie zwana ustawą scaleniową) i Rozporządzenia z 21.07.1934 r. w powiecie poznańskim utworzono 11 gmin zbiorowych wiejskich: Polskawieś¹³⁷, Swarzędz, Krzesiny¹³⁸, Czerwonak, Piątkowo, Rokietnica, Tarnowo Podgórne, Dopiewo, Sęszew, Puszczykowo i Żabikowo. (Pełna treść Rozporządzenia z 1934 r.

131 Z. Zaleski „Rozszerzenie Granic Poznania”, „KMP” nr 1-1925, s. 5

132 Dane zebrane z tabeli przy mapie z 1925 r. dotyczącej planów powiększenia granic Poznania.

133 Dane z 1921 r.

134 Biogram Józefa Hernesa (1883-1961) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 227.

135 sBiogram Ksawerego Lemke (1884-1956) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 337.

136 [Dz. U.R.P. Nr. 35, poz. 294]

137 Polska Wieś – od 1998 r. wieś w powiecie poznańskim, gminie Pobiedziska.

138 Krzesiny – w 1942 r. przyłączone przez okupanta niemieckiego w granice administracyjne miasta Poznań. Ponownie włączone w granice miasta Poznań od 1951 r. [Dz.U. z 1950 r. nr 48, poz. 436; RHML skan: 1950-10-14 R włączenie do Poznania]



Rada Wójtowska obwód Fabianowo w Żabikowie 34 – tak głosi napis zamieszczony na oryginalnym zdjęciu. Prawdopodobnie jest pamiątką sprzed reformy scaleniowej, która została uchwalona w 1933 roku, a weszła w życie od kwietnia 1935 r. Na zdjęciu „34” oznacza prawdopodobnie rok 1934? Siedzą od lewej: Stanisław Łączkowiak (1888-1941) – sołtys Zabikowa, Józef Karwacki – wójt (1881-?), NN, Jan Przybylski (1890-1958) – sołtys Lasku, NN. Stoją: NN, Stanisław Skrzypczak* (1900-1966) – sołtys Lubonia, dalej 4 osoby nierozpoznane

znajduje się w przypisach końcowych)¹¹ W skład nowych gmin (gmin zbiorowych) weszły gromady (wcześniejsze gminy jednostkowe „jednostki gminne”, gminy). Jednocześnie ustawa scaleniowa zniosła dotychczas funkcjonujące w województwach zachodnich wójtostwa i obszary dworskie, a zbiorowa gmina wiejska, obejmująca z reguły kilka miejscowości, przejęła ich dotychczasowe funkcje. Te zaś miejscowości, które stanowiły dotąd taką najniższą jednostkę administracyjną w formie gmin jednostkowych, zostały włączone do nowej gminy zbiorowej jako jej część, otrzymując organizację tak zwanych gromad, które nie stanowiły prawnie samodzielnej jednostki prawnopublicznej, lecz miały określone ustawą osobne własne zadania wynikające z sąsiedzkiego współżycia i zostały w tym celu wyposażone we własne organy oraz ograniczone źródła dochodowe. Ustawa z 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego nie zniosła formalnie dotychczas obowiązującej w województwach poznańskim i pomorskim pruskiej ordynacji gminnej z 3 lipca 1891 roku. W województwie poznańskim przed wprowadzeniem przepisów z 1933 r. istniało 2 935 gmin wiejskich (jednostkowych) i 1 633 obszary dworskie. Na skutek zmian (ustawy scaleniowej) utworzono 205 gmin wiejskich (zbiorowych).¹³⁹

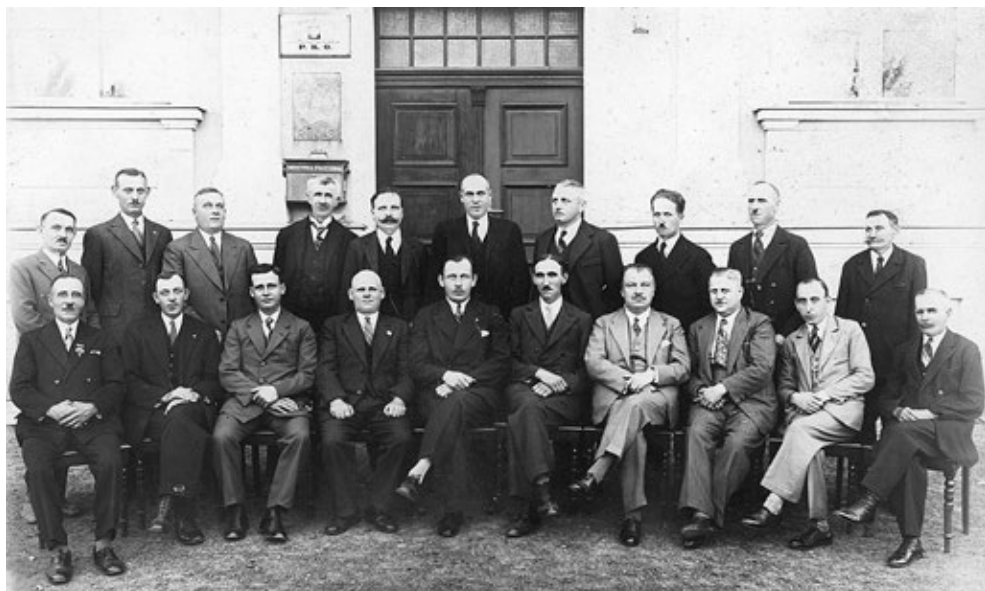
139 „Wprowadzenie w życie...” s. 218.

* Biogram Stanisława Skrzypczaka (1900-1966) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 504.





Unikalna mapa Poznania i osad podmiejskich, wykonana w Miejskim Urzędzie Pomiarów w 1925 r., na której z planowanych 18 osad w granice miasta Poznań włączono jedynie 7. Gdyby projekt ten został wówczas zrealizowany, to Żabikowo i Lubon Stary (bez Lasku) wraz z gromadami zachodnimi byłyby w administracyjnych granicach Poznania już od prawie 100 lat. Na mapie tej Rada Gminy 14.01.1927 r. z sołectwem w Junikowie wytyczyła nowe ulice w Junikowie ze zbiorów Krystyny Ziętek-Pilarczyk [skan w RHML elektroniczna mapy do pobrania przy wersji pdf rozdziału na stronie <http://forumlubonskie.pl/> w zakładce „wydawnictwa”]



Rada Lubonia, zdjęcie wykonano przed nową siedzibą – Domem Gminnym w 1934 r. (dziś ul. Armii Poznań 35), czyli sprzed ustawy scaleniowej obowiązującej od kwietnia 1935 roku. Siedzą od lewej: M. Walkowiak, Wawrzyn Rybarczyk (1888-1952), Antoni Ratajczak (1892-?), Florian Pawlicki (1885-?) – I ławnik, Stanisław Skrzypczak (1900-1966) – sołtys, Antoni Michalski (1890-1974 – II ławnik), Edward Owsiany (1883-? – dyrektor Zakładów dr. R. Maya), Florian Krysiński (1893-?), Walerian Ryszewski (1904-1971), Andrzej Piętka (1880-1948). Stoją od lewej: Władysław Mańczak (1884-?), Józef Mańczak (1889-1966), Zdzisław Robiński (1894-1946?), Edward Denizot (1870-?), Franciszek Rorok (1885-?), Jakub Sobczak (1897-?), J. Basiński, Emilian Zimny (1895-1973), Walenty Szajbe (1885-1976), Zygmunt Jazdończyk (1874-? – stróż gminny)

Z ówczesnych gromad stanowiących jedenastą gminę wiejską powiatu poznańskiego większość, czyli: Fabianowo, Junikowo, Kotowo, Ławica i Świerczewo w roku 1950 włączono w granice administracyjne Poznania¹⁴⁰. Z pozostałych gromad: Luboń, Lasek i Żabikowo, kilka lat później, w 1954 r. utworzono miasto Luboń.

Z przedwojennego okresu trudno doszukać się w Archiwum Państwowym w Poznaniu (APP) dokumentów z protokołami poszczególnych gromad stanowiących dziś miasto Luboń. Znaleźliśmy tam jedynie zeszyt ze sprawozdaniami gromady Żabikowo¹⁴¹ (patrz też obok: „Rada Gromadzka Żabikowa 1935-1938”). Podobną dokumentację dotyczącą gromady Lasek otrzymaliśmy w formie elektronicznej od rodziny przedwojennego sołtysa Lasku – Wacława Roszaka (1896-1974), który nastąpił po zmarłym w 1935 r. Janie Ratajczaku¹⁴² (patrz obok: „Rada Gromadzka Lasku 1935-1939”). Natomiast protokolarza gromady Luboń nie udało nam się zlokalizować, może leży gdzieś na strychu jakiegoś domu w starym Luboniu i nadejdzie czas

140 [Dz. U. Nr. 48, poz. 436 – Rozporządzenie RM z 14.10.1950 r.]

141 Sygnatura: 53/4423/0/41/11.

142 Na stronie 17. tego protokolarza jest informacja o uchwaleniu w lutym 1936 r. patrona jednej z ulic w Lasku – Jana Ratajczaka – zmarłego w 1935 r. sołtysa! Ciekawe, kto i kiedy ją zlikwidował i jak powstała dzisiejsza ul. Franciszka Ratajczaka?

jego ujawnienia, chyba że został „puszczony z dymem”, np. ze strachu przed okupantem niemieckim w latach 1939-45? W Archiwum Poznańskim jest natomiast sporo dokumentacji dotyczącej Gminy Żabikowo (tej zbiorczej). W „Zespole” 4423: „Akta gminy Żabikowo (pow. poznański)”, z 27 jednostek archiwalnych znajdujących się w APP dotyczących lat 1933-1940, przejrzelśmy jedynie kilka. Z nich esencjonalną informację, przydatną w danym temacie, podajemy obok w ramce zatytułowanej: „Rada Gminy Żabikowo 1935-1938”. Warto też zajrzeć do Zespołu 4356 – „Wydział Powiatowy w Poznaniu”, gdzie również są materiały dotyczące ówczesnej Gminy Żabikowo. Znajdujące się w APP materiały mogą stanowić podstawę do ciekawych prac: licencjackich, magisterskich a nawet doktoranckich, które odkryją nieznaną w szczegółach lubońską przeszłość.

Rada Gminy Żabikowo 1935-1938

Rada Gminy, zgodnie z Ustawą z 23.03.1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego Rozdział 3 – Artykuł 11, pkt 1 stanowi – Członkami rady gminnej są: wójt, jako przewodniczący, podwójci, ławnicy oraz radni. Natomiast pkt 2 dodaje a. – Liczba radnych wynosi w gminach wiejskich do 5 000 mieszkańców – dwunastu, b – od 5 000 do 10 000 mieszkańców – szesnastu; c – powyżej 10 000 mieszkańców – dwudziestu.

Rada Gminy Żabikowo po wprowadzeniu ustawy scaleniowej w 1933 r. w kadencji 1935-1939 liczyła 25 osób – (w nawiasach podajemy miejsce zamieszkania): Wójt – Józef Karwacki ¹⁴³ (Żabikowo), podwójci – Jan Ciesielski ¹⁴⁴ (Żabikowo), i trzech ławników: Florian Pawlicki (Luboń), Józef Kujawa (Lasek), Walenty Kujawiak (Junikowo) – stanowili Zarząd Gminy. Spośród 20 radnych Gminy Żabikowo, sześcioro mieszkało w Żabikowie: Józef Dybiona ¹⁴⁵, Antoni Korcz ¹⁴⁶, Stanisław Ratajczak, Ludwik Rożek, Stanisław Sitarz, Feliks Zawalski ¹⁴⁷; w Lasku mieszkało 4: Ludwik Czyż, Antoni Elsner, Józef Grembowicz, Michał Stachowiak; w Luboniu – 3: Wawrzyn Rybarczyk, Józef Stark (Sztark) i Emiljan Zimny w Junikowie – 2: Wincenty Wasielewski i Klemens Szukalski ¹⁴⁸; w Ławicy – 2: Seweryn Kukucki, Wiktor Trumpus, oraz po jednym radnym z pozostałych gromad tworzących ówczesną gminę Żabikowo: Stanisław Mańczak (Fabianowo), Andrzej Ratajak (Kotowo), Franciszek Kujawa (Świerczewo).¹⁴⁹

143 Józef Karwacki (ur. 02.02.1881 w Warszawie z ojca Ludwika, matki Florentyny Dziewanowskiej) – bankowiec; mieszkał z żoną Wandą z d. Stawniak (ur. 15.12.1885 r. w Słupcy, z o. Józefa, m. Franciszki Szulc) w Żabikowie przy ul. Sobieskiego 6 (teraz Norwida) od 04.1933 r. [Księga meldunkowa Żabikowa (8c); sygnatura: 53/4423/0/5/208, s. 59].

144 Biogram Jana Ciesielskiego – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 163. Od maja 1927 r. mieszkał we własnym domu w Żabikowie przy ul. Dworcowej 3 (obecnie ks. S. Streicha) wraz z żoną Stanisławą z d. Żak (1899) i dziećmi: Heleną (1925), Florianem (1929), Alojzym (1931), Janiną Teresą (1932), Zbigniewem Stanisławem (1934). W marcu 1939 r. rodzina wyprowadziła się do Poznania. [Księga meldunkowa Żabikowa (8); sygnatura: 53/4423/0/5/211, s. 102].

145 Biogram Józefa Dybiony – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 188.

146 Biogram Antoniego Korcza – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 286.

147 Biogram Feliksa Zawalskiego – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 592.

148 Klemens Szukalski, zamieszkały w Junikowie był radnym jedynie w latach 1935-1936.

149 Na podstawie: „Zebrania i urzędowanie ciał samorządowych (Protokoły posiedzeń Rady Gminnej)”, APP sygnatura: 4423/0/2.1/10.

Na sekretarza Zarządu Gminnego wójt powołał Edmunda Linke z Żabikowa. Urząd tej rozległej Gminy Żabikowo służący kilku gromadom zajmował wówczas 4 pokoje oraz pracowało kilkanaścioro urzędników: prócz wójta Józefa Karwackiego, wspomniany już Edmund Linke oraz jego zastępca – Józef Pawlak, ponadto: Florian Weinrauder, Sylwester Ryszewski, Helena Wielicka, Józef Łojek, Bronisław Kaul, Gertruda Łączkowiak, Emilia Człapka – maszynistka oraz woźni: Adam Wielicki i Wojciech Grządzielski.¹⁵⁰

Rada Gromadzka Żabikowa 1935-1938

Radni występujący na zebraniach gromady Żabikowo w latach 1935-1938¹⁵¹: Stefan Bielawski (podsójtys od 05.1938 r.), Franciszek Bogusławski, Stefan Chałupka, Jan Chudziński, Leon Cichocki, Ciesielski Jan¹⁵², Dybiona Józef¹⁵³, Franciszek Gajowczyk (podsójtys do 1938 r.), Marcin Goryniak, Wojciech Grządzielski¹⁵⁴, Michał Hoffman, Leon Karczyński, Józef Karwacki (także wójt gminy zbiorczej), Antoni Korcz, Józef Kubiak¹⁵⁵, Franciszek Kujawa, Jan Kustosz, Leon Lisiecki, Stanisław Łączkowiak (sołtys), Franciszek Michalak, Andrzej Mizerka, Walenty Paciorkowski, Józef Pawlicki¹⁵⁶, Stanisław Powidzki, Stanisław Ratajczak¹⁵⁷, Ludwik Rożek, Stanisław Sitarz, Jan Strudziński, Mieczysław Styszyński, Jakub Szukała, Franciszek Szymański¹⁵⁸, Józef Wasielewski¹⁵⁹, Stanisław Wasielewski¹⁶⁰, Paweł Weiss, Adam Wielicki, Feliks Zawalski¹⁶¹. Frekwencja wymienionych radnych była różna, od uczestnictwa tylko w jednym posiedzeniu, do obecności na wszystkich zebraniach. Wśród wymienionych są także przedstawiciele Rady Gminy (zbiorczej). Materiał wymaga osobnego, dodatkowego opracowania oraz rozwinięcia z analizą podejmowanych decyzji na ówczesnym szczeblu administracyjnym. Warto przypomnieć, że ówczesna ordynacja stanowiła, iż każdy radny miał też swojego zastępcę. Wg regulaminu tracił mandat przy trzech nieusprawiedliwionych kolejno nieobecnościach. W protokołach brak informacji, który radny jest pierwszym, a który występuje w czym zastępstwie? Należy prześledzić proces wyboru radnych (odpowiednie akta można znaleźć w APP).

150 Na podstawie: „Sprawy organizacyjne gminy, przepisy kancelaryjne”, APP sygnatura: 4423/0/2.1/5.

151 Dane zebrane z: „Książki protokołowej Gromady Żabikowo od 1 IV 1935 r.”, która zawiera 26 sprawozdań z zebrań Rady Gromadzkiej Żabikowa datowanych od 27.04.1935 do 20.08.1938 r. [APP sygnatura:4423/0/41/11; wersja jpg dostępna w RHML]

152 Biogram Jana Ciesielskiego (1898-?) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 163.

153 Biogram Józefa Dybiony (1895-1969) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 188.

154 Biogram Wojciecha Grządzielskiego (1896-?) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 225.

155 Biogram Józefa Kubiaka (1896-1980) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 313.

156 Biogram Józefa Pawlickiego (1888-1964) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 429.

157 Biogram Stanisława Ratajczaka (1904-1961) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 453.

158 Biogram Franciszka Szymańskiego (1900-?) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 537.

159 Biogram Józefa Wasielewskiego (1900-1976) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 558.

160 Biogram Stanisława Wasielewskiego (1894-1970) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 561.

161 Biogram Feliksa Zawalskiego (1893-1962) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 592.

Rada Gromadzka Lasku 1935-1939

Radni Gromady Lasek 1935-1939¹⁶², tylko w pierwszej kadencji, czyli od kwietnia 1935 do kwietnia 1939 r.: Szczepan Anioła ¹⁶³, Ludwik Czyż , Antoni Elsner , Jan Gerke ¹⁶⁴, Jan Gotowiec , Gramza, Franciszek Kamyszek , Wojciech Karpisz , Stanisław Katarzyński , Władysław Kotarbiński , Jan Kowalski , Gustaw Lewandowski ¹⁶⁵, Ignacy Małyniak , Walenty Owczarski ¹⁶⁶, Franciszek Płonka , Tomasz Poprawka , Stanisław Starkiewicz , Strączkowiak, Maksymilian Szczepański , Józef Wasecki , Piotr Witt , Zawal¹⁶⁷ Radnymi dwóch kadencji 1 i 2 byli ponadto: Franciszek Chwaliszewski , Jakub Gajowy , Józef Grembowicz , Franciszek Januchowski ¹⁶⁸, Waclaw Kaczmarek , Franciszek Kokociński ¹⁶⁹, Jan Łączkowiak , Wojciech Nowaczyk ¹⁷⁰, Stefan Osiecki , Franciszek Ptak ¹⁷¹, Waclaw Roszak , Michał Stachowiak , Piotr Wawrzyniak . Tylko w 2. kadencji od kwietnia 1939 r. radnymi gromady Lasek byli także: Ignacy Atlasiński , Franciszek Augustyniak , Brzóska, Cielas, Jan Czerwiński , Gajdziński, Giglewicz, Andrzej Grajewski , Kasztelan, Kwiatkowski, Józef Patz ¹⁷², Piotrowski, Antoni Ratajczak , Stanisław Siebert , Sobierajewicz, Stanisław Szczepaniak ¹⁷³, Walter, Franciszek Ziminski . Ostatni protokół był sporządzony z zebrania 18 sierpnia 1939 roku. Dalej brak działalności – nastąpiła II wojna światowa.

Okupacja 1939-1945

W wyniku przegranej „wojny obronnej” we wrześniu 1939 r. Polska utraciła swoją niezależność, zaś jej terytorium zostało podzielone na dwie zasadnicze strefy wpływów, co nastąpiło w efekcie zarówno napaści Niemiec hitlerowskich jak i stalinowskiej Armii Czerwonej. Formalnie granice między Niemcami a Związkiem Sowieckim ustalono w tajnym protokole dodatkowym do paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r., w świetle którego regulacji m.in. państwo polskie miało znaleźć się w strefie wpływów zarówno Niemiec jak i ZSRS. Granica miała zostać określona na linii: Narew-Wisła-San.

162 Dane zebrane z: „Książki protokolarnej Gromada Lasek”, która zawiera 27 sprawozdań z zebrań datowanych od 02.05.1935 do ostatniego przed wojną – 18.08.1939 r. [zbiory rodzinne Waclawa Roszaka; wersja pdf dostępna w RHML]

163 Biogram Szczepana Anioły (1896-1961) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 110.

164 Biogram Jana Gerke (1902-1986) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 206.

165 Biogram Gustawa Lewandowskiego (1885-1943) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 343.

166 Biogram Walentego Owczarskiego (1886-1972) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 421.

167 Prawdopodobnie chodzi o Stanisława Zawala (1897-?), który wyprowadził się do Poznania jeszcze w 1935 r., biogram Stanisława Zawali – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 592. Funkcję radnego po nim przejął Franciszek Chwaliszewski.

168 Biogram Franciszka Januchowskiego (1889-?) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 250.

169 Biogram Franciszka Kokocińskiego (1897-1972) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 281.

170 Biogram Wojciecha Nowaczyka (1896-1980) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 413.

171 Franciszek Ptak został radnym po zmarłym Janie Ratajczaku, dotychczasowym sołtysie Lasku.

172 Biogram Józefa Patza (1895-?) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 429.

173 Biogram Stanisława Szczepaniaka (1882-1950) – patrz: „Powstańcy...”, 2018 r., s. 528.

Województwo poznańskie, fragmenty województw: pomorskiego, łódzkiego i warszawskiego, utworzyły Okręg Rzeszy Poznań (Reichsgau Posen). Już 29 stycznia 1940 r. na podstawie dekretu kanclerskiego zmieniono jego nazwę na: Okręg Rzeszy Kraj Warty (Reichsgau Wartheland albo Warthergau)¹⁷⁴

1945-1989

Po wojnie w dobie PRL-u, szczególnie w latach 1950-1956, następuje wiele nowych podziałów administracyjnych na wszystkich szczeblach, nazwy niektórych miejscowości zostają zmienione. Przykładem mogą być Katowice, które dwa dni po śmierci Józefa Stalina 07.03.1953 r. zamieniono na Stalinogród, powrót nazwy Katowice nastąpił w okresie tzw. odwilży w 1956 r. Między innymi rozporządzeniem ministra z 14 października 1950 r. wiele osad, gromad a nawet całą gminę włączono w granice administracyjne miasta Poznania. Były to: cała gmina Krzesiny z miejscowościami: Babki, Chartowo, Czapury, Daszewice II, Garaszewo, Głuszyna, Kobylepole, Krzesinki, Krzesiny, Marlewo, Minikowo, Spławie, Starołęka Wielka, Sypniewo, Wiórek, Żegrze oraz dawne obszary dworskie: Babki, Głuszyna, Kobylepole, Piotrowo, Spławie, Starołęka. Z gminy Piątkowo do Poznania włączono gromady: Naramowice, Psarskie, Strzeszyn. Z gminy Swarzędz – część gromady Nowa Wieś obejmująca osiedla Antonin, Głównieniec, Nowy Młyn i Zieliniec. Z gminy Tarnowo Podgórne do Poznania przyłączono wówczas Krzyżowniki. Z gminy Czerwonak była to część gromady Bogucin, czyli obszar Swarzędz leśnictwo. Natomiast z naszej gminy zbiorowej – „Żabikowo” do Poznania włączono wówczas gromady (wsie): Fabianowo, Junikowo, Ławica, Kotowo, Świerczewo, oraz część gromady Luboń obejmującą parcele gruntowe oznaczone na karcie mapy 2 numerami katastralnymi: 2-25, 27, 29, 31-36, 38-43, 55-58, 63-72, 100-101, 110, 171-173, 175, 176, 204/28, 205/30, 206/28, 207/30, 208/52, 209/52, 210/53, 211/54, 212/52, 213/52, 214/53, 215/54, 266/61, 267/62, 281/195, 321/44-323/44, 326/26, 327/26, 328/37, 329/37, 330/194, 331/194, 332/191-335/191, 336/190-338/190, 339/187-341/187, 342/186-344/186, 345/183-347/183, 348/182-350/182, 351/179-353/179, 354/177-356/177, 338/1, 359/73, 362/60, 363/59, 366/99, 407/98, 408/98 i na karcie mapy 1 numer katastru 47.¹⁷⁵ Tak więc ze starego Lubonia wykrojono w 1950 roku jeszcze 117 działek, które włączono do Poznania.

Najważniejszą zmianą podziału administracyjnego w rzeczonym okresie była wprowadzona w życie jesienią 1954 reforma najniższego szczebla administracji, a mianowicie zastąpienie gmin mniejszymi gromadami i wprowadzenie pośredniej między miastami a wsią kategorii „osiedla”. To podczas tej reformy Luboń oraz jedenaście innych miejscowości (gromad) w Polsce stało się miastami¹⁷⁶. Formalnie moc prawną akt ten otrzymał 13 listopada¹⁷⁷. Miastami wraz z Luboniem (w województwie poznańskim) stały się wówczas: Rumia (województwo gdańskie), Pionki

174 Jacek Dziobek-Romański, „Organizacja administracji władz okupacyjnych na Ziemiach Polskich w Latach 1939-1945”, *Roczniki Nauk Prawnych*, tom XXII, numer 3-2012. [<https://ojs.tnkul.pl>; dostęp 10.01.2023]

175 Dz.U. z 1950 r. nr 48, poz. 436; RHML skan: 1950-10-14 R włączenie do Poznania]

176 Dz.U. 1954 nr 49 poz. 254

177 Od pewnego czasu trwa spór o to, od kiedy Luboń jest miastem? Czy od podpisania rozporządzenia przez ministra Hilarego Minca (7 października), czy od jego sformalizowania czyli opublikowania w stosownym dzienniku (13 listopada) 1954 r. Luboń nie otrzymał żadnego dokumentu stwierdzającego nadanie praw miejskich, tak jak się to działo wcześniej za I, II czy III Rzeczypospolitej. Ozdobne okolicznościowe dokumenty

(kieleckie), Świdnik (wcześniej Adampol) w woj. lubelskim, w ówczesnym województwie stalinogrodzkim (katowickim) prawa miejskie otrzymały: Strzemieszyce Wielkie (od 1975 r. dzielnica Dąbrowy Górniczej), Niedobczyce (od 1975 r. dzielnica Rybnika), Pszów, Radlin, a w województwie warszawskim – Dęblin i we wrocławskim Jaworzyna Śląska oraz Żarów. (Pełną treść tego Rozporządzenia publikujemy w przypisach końcowych)¹⁷⁸

31 grudnia 1956 r. Polska administracyjnie dzieliła się na 17 województw (oraz dwa miasta wydzielone – Warszawa i Łódź). Województwa dzieliły się na 400 powiatów (w tym 79 miejskich), powiaty zaś – na 729 miast, 86 osiedli i 8 759 gromad. 1 stycznia 1957 r. – na podstawie dekretu z dnia 31.12.1956 r. – miasta Kraków, Poznań i Wrocław wydzielono z województw jako województwa miejskie¹⁷⁸, zwiększając liczbę jednostek stopnia wojewódzkiego do 22. 1 stycznia 1973 r. zreformowano podstawowy szczebel administracji, znosząc gromady i osiedla oraz przywracając gminy¹⁷⁹. W miejsce 4 315 gromad utworzono 2 365 gmin, zaś z 53 osiedli 16 nadano prawa miejskie, 8 włączono do sąsiednich miast, a 29 zaliczono do wsi. 31 grudnia 1974 r. Polska dzieliła się na: 17 województw i 5 miast wydzielonych z województw (Kraków, Łódź, Poznań, Warszawa i Wrocław); 392 powiaty (w tym 78 miejskich), 836 miast i 2 365 gmin.

Podział miasta Poznań na pięć dzielnic, dokonany podczas II wojny światowej, został usankcjonowany rozporządzeniem Rady Ministrów z 14 października 1950 r. Układ ten w zasadniczych ramach utrzymał się do dzisiaj. W okresie powojennym jeszcze 6-krotnie dokonywano korekty granic miasta Poznań. W 1973 r. w związku z ówczesnymi planami rozwojowymi przyłączono do Poznania części wsi: Koziegłowy, Piątkowo i Suchy Las. Z tego samego powodu w 1987 r. włączono w granice miasta: Morasko, Radojewo, Umultowo, części obszaru wsi Skórzewo, Plewiska, Kiekrz, Wielkie, Janikowo oraz Baranowo.

W międzyczasie 1 czerwca 1975 r. podczas kolejnej reformy administracyjnej w Polsce, zlikwidowano 3-stopniową strukturę. Zniesiono wówczas powiaty i utworzono 49 województw¹⁸⁰. Miasto Luboń było w województwie poznańskim. Taki podział administracyjny trwał do 31 grudnia 1998 r., kiedy przywrócono trójstopniowy podział administracyjny państwa¹⁸¹. Oprócz 16 województw powołano wówczas powiaty oraz gminy.

W wyniku wielu ważnych zdarzeń społeczno-politycznych w latach 80. XX w., głównie w tzw. bloku wschodnim – krajach o ustroju komunistycznym dokonywały się też zmiany polityczne i administracyjne. Po obaleniu muru berlińskiego Niemcy stały się jednym państwem. Wiele republik odzyskało suwerenność na skutek rozpadu Związku Radzieckiego. W Polsce, w wyniku obrad okrągłego stołu, w czerwcu 1989 r. miały miejsce wybory parlamentarne (kontraktowe), one to miały zmienić

oraz symboliczne klucze z nadaniem praw miejskich od 01.01.2023 r. otrzymało 15 miejscowości w Polsce. Łącznie mamy 979 miast.

178 Dz.U. z 1957 r. nr 1, poz. 1.

179 Dz.U. z 1972 r. nr 49, poz. 312. Ustawa z dnia 29.11.1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych.

180 Dz.U. z 1975 r. nr 16, poz. 91. Uchylona 01.07.1984 r.

181 Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa. Dz.U. 1998 nr 96 poz. 603 tekst ujednolicony.

PRL w III RP. Wybrano wówczas 460 posłów do Sejmu (jeszcze PRL) oraz 100 senatorów do nowo utworzonego Senatu. Następnie na najniższym szczeblu podziału administracyjnego – w gminach – przywrócono samorząd, do którego wybory miały miejsce w maju 1990 roku. W kolejnym 1991 roku, odbyły się już w pełni demokratyczne wybory parlamentarne.

Administracyjne systemy, w jakich znalazł się Luboń, od kiedy stał się miastem (1954 r.) oraz pierwsze władze zostały przedstawione na 40-lecie nadania praw miejskich w „Wieściach Lubońskich” w grudniowym wydaniu 1994 r. na str. 10-11¹⁸². Natomiast o samorządzie terytorialnym w Luboniu jest szczegółowo mowa w „Roczniku Historycznym Lubonia” nr 5, w którym wiodącym tematem było „25 lat władzy samorządowej w Luboniu”.

Od 1998

W wyniku kolejnej reformy administracyjnej uchwalonej w 1998 r., z dniem 1 stycznia 1999 r., utworzono 16 rządowo-samorządowych województw, 308 samorządowych powiatów i 65 miast na prawach powiatu oraz 2 489 gmin (w tym 11 gmin miasta stołecznego Warszawy). Reforma miała na celu odbudowę samorządności i usprawnienia działań władz w terenie. W ramach tej reformy administracyjnej obecny powiat poznański, jako struktura samorządowa¹⁸³ został utworzony w 1998 r.¹⁸⁴ Skupia 17 gmin otaczających miasto Poznań. Jest największym pod względem powierzchni powiatem w województwie wielkopolskim (1 900 km²), a także powiatem ziemskim w Polsce o najwyższej liczbie ludności – około 400 tys. mieszkańców¹⁸⁵. Spośród wielkopolskich powiatów (nie wliczając miast na prawach powiatu) wyróżnia go także najwyższa gęstość zaludnienia na 1 km² – ok. 210 osób. Siedzibą władz powiatu jest Poznań, który jako oddzielne miasto na prawach powiatu nie wchodzi w skład powiatu poznańskiego (ziemskiego).

Powiat poznański tworzą: gminy miejskie: Luboń i Puszczykowo, ponadto gminy miejsko-wiejskie: Buk, Kostrzyn, Kórnik, Mosina, Murowana Goślina, Pobiedziska, Stęszew, Swarzędz oraz gminy wiejskie: Czerwonak, Dopiewo, Kleszczewo, Komorniki, Rokietnica, Suchy Las, Tarnowo Podgórne. Według danych z 30.06.2020 r. powiat zamieszkiwało 403 417 osób. Gmina (miasto) Luboń ma powierzchnię 13,52 km². Gęstość zaludnienia Lubonia jako gminy to 2 364 mieszkańców na 1 km², jest najwyższym w całym powiecie wskaźnikiem kilkukrotnie przewyższającym inne gminy¹⁸⁶. Luboń w obecnym województwie wielkopolskim jest jednym ze 117 miast i pod względem liczby ludności zajmuje 8. miejsce za: Poznaniem, Kaliszem, Piłą, Koninem, Ostrowem Wlkp., Gniezmem i Leszmem z liczbą 31 975 mieszkańców oraz

182 Dostęp: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/507899/edition/428543/content>.

183 W 1990 r. odbyły się pierwsze po wojnie wybory bezpośrednie do najniższego szczebla samorządu terytorialnego – gmin. W 1998 r. wybory bezpośrednie wprowadzano także dla samorządów: powiatowego (Rad Powiatowych) oraz wojewódzkich (Sejmików Województwa).

184 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1998 r. w sprawie utworzenia powiatów [Dz.U. 1998 nr 103 poz. 652; RHML skan: 1998-08-07 R utworzenia powiatów]

185 Stan na 31 grudnia 2019 r.

186 Z miast wyższy wskaźnik ma mniejszy (8,2 km²) Swarzędz (bez miejscowości stanowiących gminę) [3575 os/km². Natomiast najbardziej zaludnionym w Polsce miastem jest o podobnej powierzchni do Lubonia (13,5 km²) Legionowo, które ma wskaźnik 3 929 os/km². Obecne Luboń plasuje się na 30. miejscu w Polsce [<https://www.polskawliczbach.pl>; dostęp 10.01.2023 r.]

zajmuje 9. miejsce w województwie pod względem gęstości zaludnienia, zaraz przed Poznaniem¹⁸⁷.

Ostatniej zmiany granic Poznania dokonano 1 stycznia 2005 r. włączono wtedy część wsi Daszewice (6,33 ha). Według stanu na 31 grudnia 2009 r. powierzchnia geodezyjna miasta Poznań obejmuje 261,85 km², liczba ludności 533 830 mieszkańców, gęstość zaludnienia 2 039 osób na km².¹⁸⁸

Jak wynika z powyższej lektury, administracyjny podział obszarów okółopoznańskich i nie tylko, w ostatnich wiekach był dynamiczny i dosyć zawiły, wynikający m.in. z obowiązujących systemów politycznych i ustaleń: zaborcy pruskiego (1793-1919), rządów II RP (1919-1939), okupanta niemieckiego (1939-1945), okresu PRL (1945-1989) i III RP (po 1989).

Piotr Ruskowski
Repozytorium Historyczne Miasta Luboń

Bibliografia:

- Stanisław Malepszak, Piotr P. Ruskowski, „200 lat oświaty w Luboniu”, Luboń 2008.
- Dorota Molińska, „Pierwsza i zarazem największa kolonia pracownicza w Marchii Wschodniej”; „Quart” 2-2021 s. 112-129.
- Red. Piotr P. Ruskowski, Janusz Karwat, „Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919”, Luboń 2018. [wersja pdf dostępna: www.forumlubonskie.pl]
- Red. Piotr P. Ruskowski, „Rocznik Historyczny Lubonia”, tom 6, Luboń 2022 r. [wersja pdf dostępna: www.forumlubonskie.pl]
- Red. Piotr P. Ruskowski, „Rocznik Historyczny Lubonia”, tom 4, Luboń 2014 r.
- Ludwik Plater, „Opisanie Jeograficzno-Historyczno-Statystyczne Województwa Poznańskiego”, Paryż 1841.
- „Opisanie Historyczno-Statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, wydanie Jana Nepomucena Bobrowicza, Lipsk 1846.
- „Handbuch des Grundbesitzes im Deutschen Reiche”; I Das Königreich Preussen; VII Band Provinz Posen; Berlin 1899.
- „Handbuch des Grundbesitzes im Deutschen Reiche”; I Das Königreich Preussen; VII Band Provinz Posen; Berlin 1905.
- „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu”; Polska Spółka Wydawnictw Informacyjnych sp. z o.o.; Warszawa 1936
- Jacek Dziobek-Romański, „Organizacja administracji władz okupacyjnych na ziemiach polskich w latach 1939-1945”; Rocznik Nauk Prawnych, tom XXII, nr 3-2012.
- Wojciech Trzebiński, Adam Borkiewicz „Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815-1918 r.” Dokumentacja Geograficzna zeszyt nr 4 Polska Akademia Nauk – Instytut Geografii Warszawa 1956

187 Dane wg GUS z 30.06.2020 r. w https://pl.wikipedia.org/wiki/Miasta_w_województwie_wielkopolskim; [dostęp: 14.08.2023 r.]

188 Tamże.

- Ireneusz Chomicki, Agnieszka Bartosik, „100 lat eksploatacji Infiltracyjnego Ujęcia Wody Dębina w Poznaniu – czas na zmiany”, Aquanet S.A. Poznań.
- Marek Podkowski, „Wprowadzenie w życie przepisów ustawy scaleniowej z 1933 roku w gminach wiejskich zachodniej Rzeczypospolitej”, Wrocław 2018, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3864.
- Stanisław Olszewski, „Ordynacja dla gmin wiejskich z dnia 3 lipca 1891...”, Katowice 1927
- Marek Podkowski, „Wybór rady gminy w Wielkopolsce po uchwaleniu ustawy scaleniowej w 1933 roku”, Wrocław 2011, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3375.
- Marek Podkowski, „Wybór rady gromadzkiej w Wielkopolsce po uchwaleniu ustawy scaleniowej z 1933 roku”, Wrocław 2013, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3483.
- Jolanta Goszczyńska, „Majątki Wielkopolskie tom VIII Miasto Poznań”, Szreniawa 2004.
- Edmund Callier, „Powiat poznański pod względem dziejowym z zastosowaniem do topografii współczesnej”, Poznań 1887.
- Atlas Poznania, plan rozwoju terytorialnego Poznania, Poznań 1978.
- Andrzej Zarzycki, „Zakłady Chemiczne <<Luboń>> S.A. 1914-1999 tradycja i współczesność”, Luboń 1999
- Z. Zaleski, „Rozszerzenie granic Poznania”, „Kronika Miasta Poznania” (KMP) nr 1-1925, s. 1-9.; „KMP” nr 3/4-1990 „Antologia”, s. 275-281.

Przypisy końcowe

I Statystycznie wg danych znajdujących się w posiadaniu RHML optowanie za obywatelstwem niemieckim dla przybyłych przed 1908 rokiem wybrało (wymieniamy wg kolejności gromad przedstawianych w „Monografii...”): z Żabikowa 57 rodzin (razem 135 osób w tym 52 dzieci); z Kotowa – 0 osób; ze Świerczewa – 2 rodziny (4 osoby w tym 1 dziecko); z Lasku – 7 rodzin (13 osób, 5 dzieci); z Lubonia – 16 rodzin (40 osób, 18 dzieci); z Fabianowa – 7 rodzin (10 osób, 3 dzieci); z Junikowa (patrz przypis dolny przy temacie); z Rudnicze – 1 osoba; z Ławicy – (bd); z Marcelina – 1 osoba; z Edwardowa – (bd). Razem z gminy zbiorowej Żabikowo za obywatelstwem niemieckim optowało 96 „rodzin” (w tym osoby samotne), łącznie 219 osób, w tym 85 dzieci. Najwięcej deklaracji optowania pochodziło z trzech wsi – obecnego miasta Luboń. Materiał nadaje się na osobne opracowanie, które przygotujemy do następnych tomów „RHL”.

II 617.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
z dnia 21 lipca 1934 r.

o podziale powiatu poznańskiego w województwie poznańskim na gminy wiejskie.

Na podstawie art. 103 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U.R.P. Nr. 35, poz. 294) zarządzam, co następuje:

- § 1. W powiecie poznańskim, województwie poznańskim tworzy się następujące gminy wiejskie:
- 1) gminę Polskawieś z siedzibą w Polskiejwsi; w skład tej gminy wchodzi następujące dotychczasowe gminy wiejskie: Bednary Kolonja, Biskupice, Bociniec, Borówko, Główna, Gołunin, Gorzkie Pole, Jerzykowo, Jerzyn, Kocanowo, Kołata, Łągiewniki pod Pobiedziskami, Nowagórka, Podarzewice, Podarzewo, Podgłębokie, Polskawieś, Pomarzanki, Promienko, Promno, Pruszewiec, Skorzęcin, Staragórka, Stęszewice, Stęszewko. Wagowo. Węglewko, Węglewo, Wronczynek, Zbierkowo, Złotniczki oraz obszary dworskie: Bednary, Czachórki, Gołuń, Jezierce, Kociałkowa Górka, Kowalskie, Krześlice, Pomarzanowice, Stęszewko Leśn., Węglewo, Wronczyn pod Pobiedziskami;
 - 2) gminę Swarzędz z siedzibą w mieście Swarzędzu; w skład tej gminy wchodzi następujące dotychczasowe gminy wiejskie: Barcinek, Bugaj, Garby, Głównieniec, Góra pod Pobiedziskami, Gruszczyn, Hortatowo, Jasin, Jankowo, Kobylnica, Łowęcín, Nowawieś pod Swarzędzem, Paczkowo, Rabowice, Sarbinowo, Sokolniki Gwiazdowskie, Uzarzewo, Zalasewo, Zieliniec oraz obszary dworskie: Gwiazdowo, Kruszewnia, Puszczykowo-Zaborze, Uzarzewo;
 - 3) gminę Krzesiny z siedzibą w Krzesinach; w skład tej gminy wchodzi następująco dotychczasowe gminy wiejskie: Babki, Chartowo, Czapury, Daszewice II. Garaszewo, Głuszyna, Kobylepole, Krzesinki, Krzesiny, Marlewo, Minikowo, Spławie, Starołęka Wielka, Sypniewo, Wiórek, Zegrze oraz obszary dworskie: Babki, Głuszyna, Kobylepole, Piotrowo, Spławie, Starołęka;
 - 4) gminę Czerwonak z siedzibą w Czerwonaku; w skład tej gminy wchodzi następujące dotychczasowe gminy wiejskie: Bogucin, Bolechowo, Boiechówko. Czerwonak, Czerwonczyn, Dębogóra, Janikowo, Kicin, Kliny, Koziegłowy, Miękowo, Potasze, Promnice oraz obszary dworskie: Biedrusko, Bolechowo, Nowydwór, Owińska-Dwór, Owińska-Zakład, Swarzędz Leśn., Wierzenica, Wierzonka;
 - 5) gminę Piątkowo z siedzibą w Piątkowie; w skład tej gminy wchodzi następujące dotychczasowe gminy wiejskie: Chłudowo, Glinienko, Glinno, Gołęczewo, Łągiewniki pod Złotnikami, Morasko, Naramowice, Nowawieś Dolna, Piątkowo, Psarskie, Radojewo, Strzeszynek, Suchylas, Umultowo, Złotkowo oraz obszary dworskie: Łągiewniki, Nowawieś Górna, Radojewo, Strzeszyn, Złotniki;
 - 6) gminę Rokietnicę z siedzibą w Rokietnicy; w skład tej gminy wchodzi następujące dotychczasowe gminy wiejskie: Chyby, Kiekrz, Kobylniki, Krzyszkowo, Mrowino, Napachanie, Pawłowice, Rogierówko, Sobota, Starzyny oraz obszary dworskie: Bytkowo, Cerekwica, Mrowino, Napachanie, Pawłowice, Przybroda, Rokietnica, Sobota, Wielkie;
 - 7) gminę Tarnowo Podgórne z siedzibą w Tarnowie Podgórnej; w skład tej gminy wchodzi następujące dotychczasowe gminy wiejskie: Baranowo, Batorowo, Ceradz Kościelny, Edmundowo, Góra pod Tarnowem Podgórnej, Kokoszczyń, Krzyżowniki, Lusowo, Lusówko, Rumianek, Sady, Sobiesiernie, Swadzim, Tarnowo Podgórne, Wysogotowo oraz obszary dworskie: Jankowice, Lusówko, Otowo, Sady, Swadzim;
 - 8) gminę Dopiewo z siedzibą w Dopiewie; w skład tej gminy wchodzi następujące dotychczasowe gminy wiejskie: Chomęcice, Dąbrowa, Dopiewiec, Dopiewo. Głuchowo, Gołuski, Komorniki, Konarzewo, Lisówki, Pałędzie, Plewiska,

Skórzewo, Trzciel, Więckowice, Zakrzewo oraz obszary dworskie: Dąbrówka, Dopiewiec, Dopiewo, Konarzewo, Pokrzywnica, Skórzewo, Trzciel, Więckowice, Zborowo, Zborówko;

- 9) gminę Stęszew z siedzibą w mieście Stęszewie; w skład tej gminy wchodzi następujące dotychczasowe gminy wiejskie: Będlewo, Dębienko, Dębno, Dymaczewo Nowe, Dymaczewo Stare, Jeziorki, Krąplewo. Łódź, Mirosławki, Modrze, Piekary, Rosnówko, Sapowice, Słupia, Srocko Małe, Strykowo, Tomice, Trzebaw, Twardowo, Walerjanowo, Witobel, Wronczyn, Zamysłowo, Zaparcin oraz obszary dworskie: Będlewo, Chmielniki, Jeziorki, Modrze, Sapowice, Skrzyńki, Strykowo, Szreniawa, Trzebaw, Wronczyn pod Stęszewem, Wypalanki;
- 10) gminę Puszczykowo z siedzibą w Puszczykowie; w skład tej gminy wchodzi następujące dotychczasowe gminy wiejskie: Łęczyca, Puszczykowo, Puszczykowo Stare, Puszczykówko, Wiry oraz obszar dworski Wiry;
- 11) gminę Żabikowo z siedzibą w Żabikowie; w skład tej gminy wchodzi następujące dotychczasowe gminy wiejskie: Fabianowo, Junikowo, Kotowo, Lasek, Luboń, Ławica, Świerczewo, Żabikowo;

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1934 roku.

Minister Spraw Wewnętrznych:
Marjan Zyndram-Kościałkowski

III ROZPORZĄDZENIE PREZESA RADY MINISTRÓW

z dnia 7 października 1954 r.

w sprawie zaliczenia niektórych gromad w poczet miast.

Na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. o dokonywaniu zmian podziału administracyjnego Państwa (Dz. U. Nr 6, poz. 48) zarządza się, co następuje:

§ 1. Zalicza się do miast następujące gromady:

- 1) w województwie gdańskim – gromadę Rumia w powiecie wejherowskim,
- 2) w województwie kieleckim – gromadę Pionki w powiecie kozienickim,
- 3) w województwie lubelskim – gromadę Adampol w powiecie lubelskim; nazwę miasta ustala się na Świdnik,
- 4) w województwie poznańskim – gromadę Luboń w powiecie poznańskim,
- 5) w województwie stalinogrodzkim:
 - a) gromadę Strzemieszyce Wielkie w powiecie będzimskim,
 - b) gromadę Niedobczyce w powiecie rybnickim,
 - c) gromady Pszów i Radlin w powiecie wodzisławskim
- 6) w województwie warszawskim – gromadę Dęblin w powiecie garwolińskim,
- 7) w województwie wrocławskim:
 - a) gromadę Brzeg Dolny w powiecie wołowskim,
 - b) gromady Jaworzyna Śląska i Żarów w powiecie świdnickim.

§ 2. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów: w z. H. Minc

Władysław Szczepaniak

Piotr Ruszkowski (RHML)



**Sędziowie piłkarscy
z Lubonia**

WŁADYSŁAW SZCZEPANIAK
PIOTR RUSZKOWSKI (RHML)

SĘDZIOWIE PIŁKARSCY Z LUBONIA

Wstęp

W rozdziale tym publikujemy biogramy sędziów piłki nożnej związanych z naszym miastem. Wśród nich są postacie już historyczne – nieżyjące jak i najmłodszy arbitry tej najpopularniejszej dziedziny sportu w Polsce. Zebranie materiałów, wbrew pozorom, nie było takie łatwe. Tematem zajął się głównie Władysław Szczepaniak znany nie tylko w środowisku działacz piłkarski, wieloletni redaktor i autor artykułów sportowych publikowanych na łamach „Wieści Lubońskich”, a ostatnio w „Gazecie Lubońskiej”. Już w latach poprzednich gromadziliśmy materiały tematycznie związane z lubońskimi sędziami. Po kwerendzie bez mała trzydziestu roczników Niezależnego Miesięcznika Mieszkańców – „Wieści Lubońskich” zwróciliśmy się we wrześniu 2022 roku do Okręgowego – Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej (WZPN), mieszczącego się w Poznaniu przy ul. Warmińskiej 1 z prośbą o pomoc. Przedstawiliśmy cel, jaki nam przyświeca, dla ułatwienia podaliśmy dane personalne siedmiu interesujących nas arbitrow, licząc, że w archiwach WZPN znajdują się nie tylko ich życiorysy, ale i dane dotyczące sędziowanych meczów (nie tylko zbiorcze) oraz informacje na temat upomnień, nagan i awansów lubonian w hierarchii sędziowskiej a ponadto dokumenty honorowania sędziów: odznaczeniami, dyplomami itp. przyznawanymi przynajmniej przez WZPN. Odpowiedzi żadnej: listownej, telefonicznej, elektronicznej od WZPN nie otrzymaliśmy. Oczywiście w liście poleconym zastrzeżliśmy: *Dane wykorzystane w biogramach, w związku z RODO, oraz zgoda na ich publikację, zostaną autoryzowane przez najbliższą rodzinę zmarłych lub osobiście przez żyjące osoby.*

Tak więc instytucja źródłowa zignorowała naszą prośbę. Pozostały materiały prasowe, wiedza z książek „50 lat Lubońskiego Klubu Sportowego” autorstwa Stanisława Malepszaka z 1993 r. i „60 lat Lubońskiego Klubu Sportowego – ostatnia dekada” przygotowana przez Przemysława Kwiatkowskiego z 2003 r. a także informacje od rodzin nieżyjących już sędziów, które chętnie dzieliły się danymi oraz wszelkimi materiałami związanymi z przygotowaniem biogramu i wiodącego tematu sędziowania piłkarskiego.

Publikowane w tym rozdziale, siódmego tomu „Rocznika Historycznego Lubonia” biografie zostały zaakceptowane przez najbliższych członków rodziny lub omawiane osoby.

Życzymy dobrej lektury i miłych wspomnień, jednocześnie zwracając się z prośbą o ewentualne uzupełnienia publikowanych informacji lub rozbudowę o nowe nieznane dotąd nazwiska osób parających się sędziowaniem meczów piłki nożnej.

Piotr Ruszkowski (RHML)

Paweł Bajon

Były sędzia piłkarski

Urodzony 02.10.1966 r. w Poznaniu, imiona rodziców: Józef i Urszula z domu Drgas. Paweł uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 51 w Poznaniu – na osiedlu Lecha. Następnie w 1985 r. ukończył liceum samochodowe przy Zespole Szkół Samochodowych w Poznaniu. W latach 1985-1987 odbył zasadniczą służbę wojskową w Ostrowie Wlkp. i Głogowie. W latach 1985-2004 pracował w PZF (Poznańskich Zakładach Farmaceutycznych) na wielu stanowiskach od referenta do kierownika zmiany. Późniejsza jego kariera zawodowa związana była z kilkoma innymi firmami. Od 2016 roku pracował w Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym (PCSS) jako portier. W 1990 r. zawarł związek małżeński z Sylwią i mają dwójkę dzieci: Paulinę, ur. w 1991 r. i Piotra ur. w 1995 r. Od córki doczekali się dwóch wnuków: Filipa oraz Aleksandra. Grę w piłkę



Paweł Bajon



Paweł Bajon w stroju sędziowskim z córką Pauliną w 1999 roku

nożną Paweł Bajon rozpoczął i zakończył na etapie juniora w latach 1982-1984, grając w barwach KS Polonia Poznań. W 1999 r. został sędzią piłkarskim. Jako arbiter sędziował około 200 meczów, w „B” klasie, „A” klasie, lidze okręgowej oraz w grupach młodzieżowych a także juniorskich. Po 5 latach ze względu na stan zdrowia zakończył przygodę na boiskach piłkarskich. W 1999 r. przeprowadził się z Poznania do Lubonia i niebawem minie 25 lat od kiedy, jak sam mówi – jest szczęśliwym mieszkańcem tego miasta. Mimo upływu lat, jak stwierdza, choć człowiek staje się starszy, w sercu pozostaje miłość do sportu i zainteresowanie wieloma jego dyscyplinami.

Władysław Szczepaniak

Henryk Habura (1935-1991)

Działacz sportowy i zasłużony sędzia piłkarski od 1965 r.

Henryk Habura urodził się 22 lutego 1935 r. w Rudzie Śląskiej. Jego ojcem był Gerard (Gerhard), a matką Franciszka. Henryk miał brata Zygmunta (1945). Do szkoły podstawowej uczęszczał w Rudzie Śląskiej, następnie podjął naukę w Technikum Górniczym, gdzie zdobył zawód tokarza. Jego specjalizacja w latach 50. XX w. była potrzebna w Wielkopolsce, dlatego został oddelegowany do Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu. Tutaj nadal się kształcił, zdobył uprawnienia mistrza obróbki mechanicznej. W 1955 roku Henryk Habura będąc na zabawie 1-majowej w Szkole Podstawowej nr 4 (Luboń – Lasek), zapoznał swoją wybrankę życia Teresę Dychowską (1939). 26 października 1957 r. zawarli związek małżeński w kościele pw. św. Jana Bosko pobłogosławiony przez ówczesnego proboszcza – ks. Teodora Nogalę. Mieli córkę Wiesławę (1959), po mężu Skibińska i syna Mirosława (1968). Wnuki to: Dominika, Jakub, Joanna, Zuzanna i Sonia oraz odpowiednio prawnuki: (Maksymilian, Aleksander, Milan), (Marcel), (Kazimierz, Tymoteusz).

Henryk Habura był bardzo znanym w środowisku piłkarskim. Tego cenionego lubonianina uznawano i szanowano w kręgach: rodzinnym, zawodowym oraz wśród przyjaciół i znajomych. Mówili o nim – wspaniały człowiek. Pracował jako brygadzysta – tokarz z długoletnim stażem w Warsztatach Mechanicznych Wydziału Remontowego w Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych w Luboniu. Jako nauczyciel w zakładzie pracy, który uważał za swój drugi dom, był bardzo lubiany przez młodzież. W dowód tego, aż czterokrotnie zostawał laureatem zakładowego plebiscytu na najlepszego mistrza, nauczyciela i wychowawcę młodzieży. Wiele czasu poświęcał, aktywnie działając jako społecznik. Uwielbiał sport, był jednym z organizatorów budowy stadionu dla Lubońskiego Klubu Sportowego (LKS) przy ulicy Rzecznej. Przez wiele lat pełnił funkcję skarbnika LKS-u. Jego marzeniem było zostać sędzią piłkarskim. Swój cel osiągnął w 1965 roku, gdy został zarejestrowany przez Polski Związek



Henryk Habura sędziuje 10 maja 1984 roku mecz w Zespole Szkół Budowlanych w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej. Na kieszeni koszulki naszyta, haftowana Srebrna Odznaka Polskiego Kolegium Sędziów (średnica: 9,5 cm)



Ślub Henryka Habury z Teresą Dychowską w październiku 1957 r., błogosławi ks. proboszcz Teodor Nogala



Rodzina w komplecie Henryk z żoną Teresą i ich dzieci: Wiesława (z 1. Komunii św.) i Mirosław
fot. Jan Sztendera



Henryk Habura przy tokarce w Warsztatach Mechanicznych Wydziału Remontowego Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu



Na wczasach pracowniczych w Mrzeżynie



Rodzina Haburów (na pierwszym planie) z kolegami Henryka z Zakładów Chemicznych na 1-majowym pochodzie około 1970 roku. Ponadto na zdjęciu rozpoznani: Teresa Goździewska z domu Dy-chowska – późniejsza prezes TMS „Stella” Luboń (2. z lewej) i szwagier Czesław Prałat (3. z lewej) – także sędzia piłkarski



Legitymacja i złota odznaka POZPN-u, którą otrzymał dwukrotnie w 1983 i 1986 roku



Henryk Habura (centralnie) w zakładowym pocście sztandarowym podczas pochodu 1-majowego



Pracownicy „Fosforów” podczas czynu społecznego, porządkują teren wewnątrzzakładowy. Henryk Habura na pierwszym planie w berecie



Henryk Habura (z lewej) z kolegami z fabryki, podczas szkolenia w Mrzeżynie



Henryk Habura (centralnie) wśród współtowarzyszy pracy



Sędzia Henryk Habura z drużyną trampkarzy na stadionie przy ul. Rzecznej w Luboniu



Henryk Habura jako sędzia na dawnym stadionie piłkarskim im. 22 lipca („Warty”) w Poznaniu
fot. Kazimierz Przychodzki



Mecz rozgrywany na stadionie w Luboniu przy ul. Rzecznej, arbitrem głównym Henryk Habura





Henryk Habura sędziuje mecz na stadionie „Stelli” przy ul. Szkolnej w Luboniu. Stan „trawnika” budzi wątpliwości. Czy to murawa stadionu piłkarskiego?



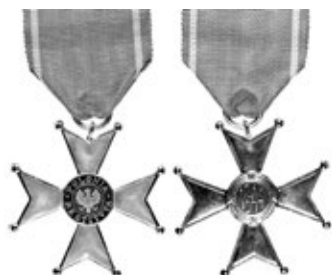
Wręczony w grudniu 1988 r. Dyplom dla Henryka Habury, zasłużonego sędziego, który przeprowadził 1 250 meczów piłkarskich



Henryk Habura odznaczany Krzyżem Zasługi – kwiecień 1969 rok



Wśród pamiątek Henryka Habury jest też odznaka POZPN z okazji jubileuszu 50-lecia Polskiego Kolegium Sędziów (PKS) 1921-1971 fot. Piotr Ruszkowski – RHML



Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta 1944” przyznany Henrykowi Haburze 03.07.1985 r. o numerze 1991-85-13



Grób Henryka Habury na cmentarzu żabikowskim, gdzie spoczywa wraz z teściami: Janem (1904-1982) i Ludwiką (1909-1994) Dychowskimi fot. pro-gis.pl

Piłki Nożnej. Przez 26 lat był cenionym arbitrem. W grudniu 1988 roku otrzymał od Okręgowego Kolegium Sędziów w Poznaniu dyplom „Zasłużony Sędzia” za przeprowadzenie 1 250 zawodów piłkarskich. Wielu lubonian pamięta jego sylwetkę ze stadionu, gdzie często można było go spotkać. Współpracownicy mile go wspominają z Zakładów Fosforowych.

Odnaczenia:

28.04.1969 r. Uchwałą Rady Państwa został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. 30.05.1973 r. odznaczony przez PZNF brązową odznaką „Zasłużonego Pracownika Zakładu” (nr leg. 0294). 24.11.1977 r. odznaczono go przez Wojewódzką Radę Narodową w Poznaniu odznaką honorową „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”. Ministerstwo Przemysłu Chemicznego 02.06.1979 r. przyznało srebrną odznakę „Za Zasługi dla Przemysłu Chemicznego” (nr leg. 4527). Honorową Srebrną Odznaką Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Poznaniu otrzymał 24.05.1982 r. (nr leg. 289). Natomiast Honorową Złotą Odznaką Okręgowego Związku Piłki Nożnej uhonorowano go dwukrotnie: 31.08.1983 r. (nr leg. 508) i 12.12.1986 r. (nr leg. 677). Uchwałą Rady Państwa z 03.07.1985 r. Henryka Haburę oznaczono Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (nr leg. 1991-85-13).

Henryk Habura zmarł 28 lipca 1991 roku, i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Żabikowie.

Na podstawie: „Wieści Lubońskie” 07-2001, s. 31 „Wspomnienie W 10-rocznicę śmierci Henryka Habury”, informacji żony Teresy Habury, syna Mirosława, dokumentów, zdjęć i pamiątek udostępnionych przez rodzinę.

Władysław Szczepaniak

Janusz Jopek

Urodził się 14 września 1947 r. w Poznaniu (przy wieży górnośląskiej). Jego ojcem był Bogusław, a matką Janina z domu Ostojka. Janusz miał dwóch braci Arkadiusza (1951-2014) i Przemysława (1959-2021). Uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 30 w Poznaniu, przy ulicy Garncarskiej. Następnie podjął naukę w Technikum Budowlanym w Poznaniu, przy ul. Rybaki 17, które ukończył z tytułem – technika budownictwa wodnego. Rozpoczął pracę w Spółdzielni Inżynierskiej jako pomoc techniczna, gdzie awansował na asystenta projektanta. Po trzech latach przeniósł się do



Janusz Jopek w młodości i obecnie

Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Drzewnego przy ulicy Ratajczaka w Poznaniu, gdzie podjął pracę jako starszy asystent. Po dwóch latach awansował na stanowisko projektanta dróg wewnętrzzakładowych w przemyśle drzewnym na terenie całej Polski. W międzyczasie podjął studia zaoczne na Politechnice Poznańskiej, na wydziale budownictwa, gdzie ukończył trzy semestry. W listopadzie 1975 roku, w ramach służby wojskowej, pełnił nadzór inwestorski w Szpitalu Wojskowym w Poznaniu, przy ul. Grunwaldzkiej.

Związek małżeński zawarł 11 kwietnia 1970 r., w kościele św. Marcina w Poznaniu z Katarzyną z domu Doroba. W grudniu 1971 roku przyszła na świat córka Joanna.

W sierpniu 1979 r. państwo Jopek otrzymali mieszkanie w Luboniu, w blokach przy ulicy Sikorskiego. Tutaj po roku, Janusz podjął pracę w Spółdzielni Mieszkaniowej „Lubonianka” jako kierownik działu społeczno-wychowawczego. Wraz z nim pracowali w tym dziale: Grzegorz Liminowicz, Magdalena Zwierzchowska, Mariola Tykiewicz, Beata Michalska, Jolanta Zielińska. Organizowali dla mieszkańców Lubonia a przede wszystkim dla dzieci i młodzieży, imprezy sportowe oraz zajęcia kulturalno-oświatowe. W latach 80. XX w. w Spółdzielni „Lubonianka” powstało ognisko Towarzystwa Krzemienia Kultury Fizycznej (TKKF). Ognisko to współpracowało z Miejskim Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki (MKKFiT), którego przewodniczącym był Jan Chojnacki, oraz ze Szkolnym Związkiem Sportowym (SZS), gdzie przewodniczącym był Bogdan Jędrzejewski. Dla dzieci organizowano: baliki, wycieczki i zabawy sportowe, a dla młodzieży: dyskoteki i rozgrywki sportowe jak: piłka

nożna, tenis stołowy i ziemny. Ognisko TKKF przy „Luboniance” ówczesnie było także współorganizatorem „Dni Lubonia”.

Janusz Jopek sędziował mecze piłkarskie międzyszkolne, co skłoniło go do wzięcia udziału w kursie sędziów piłki nożnej w 1983 roku. Arbitrem rzeczywistym piłki nożnej został we wrześniu w 1983 roku i sędziował przez 12 lat. Zaczynał od B klasy, a skończył na IV lidze. Z tego



Januszek z rodzicami – Janiną i Bogusławem Jopek



W Poznaniu na plantach przed operą w 1955 roku. Janusz (z prawej) z mamą i bratem Arkadiuszem

Swarzędz. To ostatnie spotkanie prowadził znany lubonianom sędzia Jacek Kłodziński. W latach 1971-1975 Janusz Jopek był działaczem sekcji piłki nożnej KKS Lech. Zaczął od funkcji opiekuna trampkarzy, później juniorów, jako zastępca kierownika sekcji do spraw młodzieży.

W latach 90. Janusz Jopek był stałym zawodnikiem lubońskich drużyn brydżowych¹.

względu, że karierę sędziowską zaczął stosunkowo późno – w wieku 36 lat, nie mógł awansować do III ligi. Tu głównym sędzią mogła zostać osoba, która nie ukończyła 30. roku życia. Łącznie w swojej karierze arbitrował w około 900 meczach mistrzowskich. Wprowadzał m.in. do III ligi: Amicę Wronki, „Groclin” – Dyskobolę Grodzisk i Kotwicę Kołobrzeg. Sędzią głównym w IV lidze był w okręgu zachodnim w województwach: szczecińskim, koszalińskim, pilskim, poznańskim i gorzowskim. Natomiast sędzią liniowym był np. w meczu Chemik Bydgoszcz – Orkan Gdynia (pojedynkę prowadził Eugeniusz Olszyna) i III-ligowych: Dąb Dębno – Polonia Chodzież; Polonia Condor Nowy Tomyśl – Unia

1 „Wieści Lubońskie” 11-2005, s. 20.



Janusz Jopek – opiekun drużyny trampkarzy „Lecha” na dawnym stadionie „Warty” w Poznaniu we wrześniu 1992 r., przed meczem Lech Poznań – Legia Warszawa fot. Tomasz Koebsch „Expres Poznański”

Janusz Jopek z aspirantami piłkarskimi – chłopcami do podawania piłek podczas meczu „Lecha” na stadionie „Warty” im. 22 Lipca w Poznaniu fot. arch. KKS „Lech”



Janusz Jopek z podopiecznymi podczas obozu sportowego w Spale z piłkarzami sekcji KKS „Lech”



Janusz Jopek (centralnie wśród sędziów) na turnieju halowym w sali gimnastycznej w Poznaniu



Janusz Jopek sędziuje mecz „Stelli” Luboń fot. Piotr Ruszkowski



Rozgrywki oldbojów na stadionie lubońskim sędziuje Janusz Jopek w dniu swoich urodzin. W roli arbitra liniowego z chorągiewką – Marceli Wolniak (kibic i działacz LKS-u) oraz Kazimierz Konieczny (od prawej)



Turniej międzyszkolny o puchar Naczelnika miasta, rozgrywany na lubońskim stadionie przy ul. Rzecznej, Szkoła Podstawowa nr 4 (jasne stroje). Oprócz zawodników od lewej stoją: Jan Chojnacki (przewodniczący MKKFIT), Kazimierz Świdorski (Naczelnik Miasta w latach 1981-1990), Eugeniusz Zieliński (przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej), Janusz Jopek (sędzia zawodów) i Henryk Habura (sędzia z Lubonia i działacz Sportowy)



Dyplom od Polskiego Kolegium Sędziów (PSK) dla Janusza Jopka po przeprowadzeniu 750 meczów piłkarskich



Janusz Jopek z koleżankami z działu społeczno-wychowawczego w SM „Luboniana”



Kadra corocznej imprezy „Sport i Zabawa” organizowanej w Luboniu (lata 80.). Janusz Jopek w najwyższym rzędzie z prawej, obok niego Bogdan Jędrzejewski (szef SKS). W 1. Rzędzie u dołu siedzą na parkiecie od lewej: Krzysztof Bonia (nauczyciel wf. w SP 1), Lidia Ratajczak (nauczycielka wf. z SP 1), Danuta Liminowicz (nauczycielka wf. z SP 4), w przysiadzie NN, Piotr Baraniak (SP 4), stoją: NN z SP 2, Leon Wawrzyniak (dyr. SP 4), NN z SP 2, Krzysztof Tomczak (SP 2), Ditta Śmiłowska (SP 4), Barbara Liśkiewicz (SP 4), Jan Szumiński (oprawa akustyczna, plastyk), Jolanta Zielińska (SM „Luboniana”), Jan Chojnacki (przewodniczący MKKFIT), Grzegorz Liminowicz (sekretarz MKKFIT), Bogdan Pawlak (dyr. SP 3), Zbigniew Jankowski (dyr. SP 1)



Drużyna TKKF SM „Lubonianka” z nagrodami po turnieju w ping-ponga 15.12.1985 r. Od prawej: Janusz Jopek (kierownik sekcji), Jarlaczek, Dariusz Sommerfeld, Józef Kurasz (prezes SM „Lubonianka”) i Bogdan Witczak fot. Zygmunt Ceglarek „Gazeta Poznańska”



Stadion luboński przy ul. Rzecznej. Na 4. ławce siedzi Janusz Jopek, przed nim w 2. ławce Stanisław Pawlicki (prezes Lubońskiego KS), za nim z lewej – Grzegorz Liminowicz i Jan Chojnacki. Na ostatniej ławce siedzi Stanisław Butka (z prawej – późniejszy prezes LKS-u, po S. Pawlickim), za którym stoją od lewej: Henryk Hartung, Zenon Szóstak, Władysław Szczepaniak, Marian Płotkowiak, Kazimierz Konieczny



Janusz Jopek po meczu Anglia – Polska (2:1) 12.10.2005 r. wraz z komendantem Komisariatu w Luboniu Janem Kochańskim



Nasz bohater – sędzia piłkarski nie gardzi grą w bilard, w której odnotował również sukces – II miejsce w turnieju sponsorów – Poznań grudzień 1996 r.



Wśród rozlicznych zajęć, jakich miał się Janusz Jopek – w roli nadzoru inwestorskiego szpitala wojskowego 111 przy ul. Grunwaldzkiej 16-18 w Poznaniu



Janusz Jopek asystuje podczas wodowania statku w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego

Odnaczenia:

Uchwałą prezydium zarządu KKS Lech w Poznaniu 19.06.1986 r. – Honorowa odznaka klubu. 24.10.1987 r. TKKF, decyzją zarządu głównego nadano – Srebrną odznakę. Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu 11.12.1985 r. nadała honorową odznakę „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”. 14.03.1990 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu przyznało – Odznakę Honorową Miasta Poznania. 2.06.1993 r. Okręgowy Związek Piłki Nożnej (OZPN) w Poznaniu przyznał legitymację i odznakę OZPN.

Na podstawie: wywiadu z Januszem Jopkiem i otrzymanych do wykorzystania: dokumentów oraz zdjęć.

Władysław Szczepaniak

Kacper Mendyka²

Sędzia piłkarski klasy B

Urodzony w 2002 r. Kacper Mendyka zawodnik Lubońskiego Klubu Sportowego (LKS) trenowany przez Krzysztofa Piskulę, 17 marca 2019 r. zdał egzamin na sędziego klasy B. Wówczas ten 17-latek, grający w zespole juniora młodszego B1 LKS-u, był najmłodszym arbitrem klasy B w kolegium sędziów Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Władysław Szczepaniak



Kacper Mendyka – 17-letni sędzia piłkarski z Lubonia (2019 r.) fot. Władysław Szczepaniak (arch. „WL”)

2 Na podstawie: „Wieści Lubońskie” 04-2019, str. 7 „Najmłodszy sędzia”

Feliks Mroczyński (1915-1995)

Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., sędzia piłkarski

Urodził się 11.04.1915 r. w Zschipkau w Niemczech³. Ojciec Franciszek (1884-1972) – ślusarz, matka Władysława z d. Majchrzak (1889-1978). Rodzice narodowości polskiej, ojciec rodził się w Pierzchnie⁴, matka w Zaparcinie⁵ wyjechali do Niemiec „za chlebem” (do pracy), powrócili do Polski, zamieszkali najpierw w Kościanie, a w sierpniu 1921 roku w Żabikowie przy ówczesnej ul. Laskowskiej 10 (obecnie ul. Sobieskiego 8). Rodzeństwo Feliksa to: Maria (1911-2000), po mężu Michalska, Edmund (1913-1978) i Józef (1917-2003), wszyscy urodzeni w Zschipkau⁶. Feliks szkołę podstawową ukończył w 1929 r. w Żabikowie. W latach 1929-1933 pracował w Poznaniu w firmie Ratajczak na stanowisku pomocnika blacharskiego. W latach 1933-1937 podjął naukę zawodu w profesji blacharz-ślusarz w poznańskiej firmie Ciesielski, w której pracował do momentu powołania do wojska – 24.03.1938 r. Służył w 58. Pułku Piechoty, 6. kompanii strzelców, skąd trafił do kompanii gospodarczej i na kurs rusznikarski.



Feliks Mroczyński

W okresie międzywojennym związał się z Klubem Sportowym „Stella” – Żabikowo, w którym grał w piłkę nożną między innymi na pozycji bramkarza. W klubie tym pełnił też funkcje organizacyjne w Zarządzie.

Na wojnę 1939 r. wyruszył podczas pełnienia zasadniczej służby wojskowej pod dowództwem kpt. Sułkowskiego. Jego jednostka – 58. pp wchodził w skład „Armii Poznań” pod dowództwem gen. Tadeusza Kutrzeby. Feliks Mroczyński brał czynny udział w walkach obronnych w rejonie Lasów Sochaczewskich w miejscowościach: Piątek, Sobota oraz w bitwie nad Bzurą w okolicach Kurnoża Iłów. Po nierównej walce z niemieckim okupantem, wraz ze swoimi towarzyszami broni, został wzięty do niewoli 18 września 1939 r. Przebywał w stalagach: XI B⁷, a następnie II A⁸ – nr jeńca: 1967. 22.10.1944 r. z obozu jenieckiego został odesłany na roboty przymusowe

3 Schipkau (do 1937 r. Zschipkau) – gmina w Brandenburgii, powiat Oberspreewald-Lausitz. Około 150 km na południowy zachód za Zieloną Górą.

4 Pierzchno – wieś w Wielkopolsce, obecnie w powiecie średzkim, gmina Środa Wlkp.

5 Zaparcin – osada w powiecie poznańskim, gmina Stęszew.

6 Na podstawie przedwojennej Księgi meldunkowej Żabikowa (8c) – sygnatura APP: 4423/0/5/208, s. 18.

7 Stalag XI-B zbudowany w 1937 r. jako zakwaterowanie dla robotników budujących koszary w pobliskim Westlager („obóz zachodni”) Truppenübungsplatz Bergen („poligon wojskowy Bergen”). We wrześniu 1939 r. baraki ogrodzono i oznaczono jako Stalag XI-B. Pierwszymi więźniami, którzy przybyli pod koniec 1939 r., byli Polacy, a rok później Francuzi i Belgowie. Do końca 1940 r. zarejestrowano tam około 40 000 jeńców wojennych, chociaż tylko około 2 500 z nich przebywało w obozie. Większość przydzielono do różnych obozów pracy (Arbeitskommando).

8 Stalag II A Neubrandenburg – obecnie miasto powiatowe w Niemczech w południowo-wschodniej części Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Położone na północnym skraju jeziora Tollensesee, obejmuje także wzgórze Datzeberg. Gród słowiański w tym miejscu był wzmiankowany w 939 r. o nazwie Brennaburg, później Brendanburg (polska nazwa historyczna – Nowy Branibórz lub Branibór Nowy).



Legitymacja Feliksa Mroczyńskiego wystawiona w kwietniu 1945 r. jako czynnego – wspierającego członka Lubońskiego Klubu Sportowego, wypełniona stemplami zapłaconych składek 1945-1948



Feliks Mroczyński w wojsku (2. z prawej) przed kościołem pw. św. Jerzego w Puńcowie*



Legitymacja PZPN – Wydział sędziowski nr 2206 dla Feliksa Mroczyńskiego jako sędziego rzeczywistego, upoważniająca m.in. do bezpłatnego wstępu na wszystkie zawody piłki nożnej na terenie PRL na miejsce siedzące, wydana w Warszawie 6.08.1965 r., zapelniona pieczętkami ważności do 1969 r.

* Puńców – wieś w historycznych granicach Śląska Cieszyńskiego w województwie śląskim, powiecie cieszyńskim, gmina Goleiszów.



Pamiętka meczu piłki nożnej, drużyna II baonu 58 pp. Feliks Mroczyński siedzi na ziemi



Dyplom uznania za 49-letnią aktywność w Okręgowym Kolegium Sędziów (OKS) w Poznaniu



Pamiętkowe zdjęcie z opisem na odwrocie: *Koledzy z niewoli Roman Łuczak, Roman Szczęsny 7.07.1940 r. Feliks Mroczyński (z prawej) Brookhussen Schwaan Güstrow* Meckl. (Meklemburgia)*

* Güstrow – miasto w Niemczech, w landzie Meklemburgia-Pomorze Przednie, w powiecie Landkreis Rostock



Żołnierze polscy w niemieckiej niewoli, na odwrocie opis Brookhussen 25.02.1940 r. Feliks Mroczyński klęczy z lewej

Pamiętka z niewoli przy praniu bielizny Brookhussen Schwaan Heckl. dnia 07.07.1940 r. Wolne chwile niedzielne Aniołek, Sadowski, Malisch, Mroczyński



W zbiorach Feliksa Mroczyńskiego ciekawe zdjęcie: *Pamiętka Polskiej drużyny piłkarskiej z obczyzny – Güstrow 01.08.1943 r. Feliks Mroczyński w środku z piłką przy nodze*



Kadr z meczu LKS – Luboń i „Stella” – Żabikowo 1945 r. Feliks Mroczyński klęczy z piłką



Studyjne zdjęcie ślubne Feliksa Mroczyńskiego z Urszulą Mazurczak, 22.04.1946 r.



Oryginalny telegram ślubny ze szczerymi życzeniami Błogosławieństwa Bożego od żeńskiej sekcji Lubońskiego Klubu Sportowego podpisany przez: Ryszewski – opiekun, Wojciechowska – kierownik, Kaczmarkówna St. – sekretarka, Szajkówna – gospodarz oraz członkinie: Sypniewska, Szajkówna Janina, Nowicka Pelagia, Karżanka, Müllerówna, Wojciechowska Genowefa, Wojciechowska, Szajkówna Stefania, Roszyk Stefania, Wróblewska

W zbiorach po Feliksie Mroczyńskim zachowało się unikalne zdjęcie żeńskiej sekcji LKS-u w oryginalnych strojach z logo LKS, na którym widnieją zapewne dziewczyny z Lubonia podpisane na telegramie ślubnym





Pismo z 15.05.1946 r. informujące o przyjęciu z dniem 15.05.1946 r. Feliksa Mroczyńskiego w poczet kandydata na sędziego piłki nożnej POZPN, podpisane przez Leopolda Krzyżanowskiego – przewodniczącego i Feliksa Fischera – sekretarza



Piłkarze LKS-u w Mosinie mieli grać towarzysko z tamtejszym zespołem zimą 1946 r. Feliks Mroczyński kłęczy na śniegu



Feliks Mroczyński jako bramkarz (2. z lewej) w zespole LKS w latach 40. XX w.



Pismo Wydziału sędziowskiego POZPN z 13.12.1948 r. wyznaczające Feliksa Mroczyńskiego i Sylwestra Ryszewskiego na sędziów liniowych do prowadzenia zawodów pomiędzy LKS „Luba” Luboń z reprezentacjami klubów powiatu poznańskiego w dniu 15.12.1948 r. z okazji Kongresu Zjednoczeniowego*



Zespół LKS pod patronatem przedwojennej fabryki „Luba” Jana Dobrego w latach 40.; od lewej: Ignacy Nowak – kierownik drużyny, Antoni Siebert – kapitan drużyny, Jaromir Terlikowski – bramkarz, Zygmunt Mańczak, Władysław Jazdończyk, Ludwik Zawielak, Franciszek Korcz, Edward Zawielak, Józef Skrzypczak – trener i zawodnik, Florian Deska, Jan Walkowiak, Stanisław Walkowiak, Feliks Mroczyński. Brakuje zawodników: Wojciecha Strzelki, Andrzeja Haraszkiwicza, Stanisława Jazdończyka, Leona Janiszewskiego

* 15 grudnia 1948 roku w auli Politechniki Warszawskiej, udekorowanej napisem: Marks, Engels, Lenin, Stalin, rozpoczął się kongres zjednoczeniowy PPR i PPS (trwał do 21.12.1948 r.), na którym powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR). Do 1989 r. była partią rządzącą. Rozwiązana 29 stycznia 1990 r. podczas XI Zjazdu PZPR, w Sali Kongresowej w Warszawie.



Budowa stadionu LKS-u przy ul. Armii Poznań (dziś w tym miejscu jest cmentarz Komunalny Lubonia), w której uczestniczył czynnie Feliks Mroczyński



Pochód ze Mszy św. w kościele Jana Bosko na poświęcenie nowego stadionu



Dyplom dla F. Mroczyńskiego za przeprowadzenie 500 zawodów piłkarskich



Tuż przed przecięciem wstęgi otwierającej boisko LKS przy ul. Armii Poznań

Feliks Mroczyński – bramkarz w reprezentacji poznańskiej drużyny piłkarskiej Polskiego Kolegium Sędziowskiego



Piłkarze LKS-u latem przed treningiem w latach 50. Feliks Mroczyński stoi 4. z lewej



Feliks Mroczyński sędzią głównym na stadionie w Poznaniu



Odnaka POZPN dla Feliksa Mroczyńskiego

w firmie Otto Zimmermann – Blacharstwo w miejscowości Schwaan⁹ (Meclemburg). W ww. firmie pracował do maja 1945 r., do czasu wyzwolenia przez wojska radzieckie.

W czasie przymusowego pobytu na terytorium Niemiec, gdy tylko było to możliwe, grał w piłkę nożną i organizował mecze wśród pracowników przymusowych, głównie Polaków.

Po wyzwoleniu w 1945 r. wrócił do rodzinnego domu. Z wojska przeniesiony oficjalnie do rezerwy 14.12.1949 r. Po wojnie pracował w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego (ZNTK) na stanowisku brygadzysty, aż do emerytury – 1975 r.

Feliks Mroczyński po powrocie z wojny niezwłocznie zgłosił się także do Lubońskiego Klubu Sportowego, gdzie grał w piłkę przez szereg lat. Angażował się również w szereg działań na niwie lokalnego sportu. Między innymi wspólnie z kolegami pracowali przy organizacji stadionu piłkarskiego przy ul. Dzierżyńskiego (dziś ul. Armii Poznań). Obecnie w miejscu stadionu jest cmentarz Komunalny dla miasta Luboń. Każdego roku, w okresie sezonu piłkarskiego, niemalże w każdą sobotę lub niedzielę Feliks rozgrywał mecze piłki nożnej. Rodzina wspomina jak, począwszy od najmłodszych lat wraz z mamą Urszulą kibicowali na meczach w Luboniu ojcu biegającemu za piłką.



Feliks Mroczyński w środku z chorągiewką jako arbiter boczny

9 Schwaan – miasto w Niemczech w Meklemburgii-Pomorzu Przednim, w powiecie Rostock.

W 1950 r., po wypełnieniu niezbędnych dokumentów, zdaniu egzaminów oraz weryfikacji komisji sportowych, Feliks Mroczyński jako sędzia piłki nożnej, uzyskał prawo przeprowadzania rozgrywek i arbitrowania meczów tak krajowych jak i zagranicznych.

Za swoją działalność sędziowską otrzymał z Polskiego Związku Piłki Nożnej dyplomy: za

przeprowadzenie 300 meczów piłkarskich, a następnie, w grudniu 1971 r. dyplom za przeprowadzenie 500 zawodów piłkarskich. Ukoronowaniem jego działalności, zaangażowania było przyznanie mu „Kryształowego gwizdka”. Uroczystość miała miejsce podczas Zjazdu Działaczy Ogólnopolskiego Związku Piłki Nożnej, na którym jednym z gości był Kazimierz Górski – okryty sławą trener reprezentacji Polski w piłce nożnej. Co wynika z dokumentów, sędzią piłkarskim był niespełna pół wieku. Świadczy o tym dyplom uznania za 49-letnią przynależność i działalność sędziowską w organizacji „Okręgowe Kolegium Sędziów” (OKS) podpisany przez Prezesa Bogdana Hirscha i sekretarza Grzegorza Kasperkowicza.

Feliks Mroczyński niezależnie od obowiązków zawodowych i rodzinnych do końca czynnie interesował się piłką nożną i jej rozgrywkami. W jesieni życia, nie mogąc bezpośrednio uczestniczyć w rozgrywkach piłkarskich, z wielkim entuzjazmem śledził transmisje meczów, nierzadko komentując i oceniając poczynania arbitrow na boisku. Pasją do piłki nożnej zaraził też swoją żonę, do tego stopnia, że potrafiła dyskutować o tej dyscyplinie sportu i wymienić składy drużyn, również zagranicznych.

Niespełna rok po wojnie Feliks Mroczyński ożenił się z Urszulą z domu Mazurczak (1924-2013). Ślub odbył się 22 kwietnia 1946 roku o godz. 15 w kościele parafialnym pw. św. Jana Bosko w Luboniu. Feliks i Urszula Mroczyńscy mieli czworo dzieci: Halinę (1950) po mężu Graczyk, Barbarę (1952) po mężu Halicka, Krzysztofa (1955) i Tadeusza. (1963)¹⁰.

Państwo Feliks i Urszula Mroczyńscy doczekali się też wnucząt: po córce Halinie – Małgorzaty i Agnieszki, po Barbarze – Doroty, po Krzysztofie – Piotra i Natalii, od Tadeusza: Marcina, Jacka i Tomasza.

Sportowego bakcyła państwo Mroczyńscy przekazali w genach niektórym potomkom. Syn Tadeusz polubił bieganie za piłką nożną, podobnie jego synowie: Marcin jest trenerem w „Stelli”, Jacek gra w Międzychodzie, a Tomasz jest zawodnikiem „Stelli”. Prawnuk Feliksa i Urszuli Mroczyńskich – Aleksander – syn Marcina – gra w żabikowskiej „Stelli” i kontuje naukę w średniej szkole sportowej. Po córce Halinie (jej wnuki) pasję sportową przejawiają: Jakub – trenuje i gra w piłkę



Państwo Feliks i Urszula Mroczyńscy w otoczeniu rodziny podczas ceremonii ślubnej syna Tadeusza w UM Luboń

¹⁰ Tadeusz Mroczyński od 1993 roku jest strażnikiem Straży Miejskiej w Luboniu.

nożną w „FC Poznaniak”, Gabriela – trenuje gimnastykę sportową w „Unii” – Swarzędz, a Urszula – uprawia piłkę siatkową w klubie „Piaś” – Kobylnica. Zaś po Barbarze – jej wnuczka – Magdalena – jest zawodniczką warszawskiego klubu w pływaniu synchronicznym i na zawodach reprezentuje stolicę Polski.

Feliks Mroczyński z rodziną mieszkał w Luboniu, w domu przy ul. Sobieskiego 1 A.

Zmarł w otoczeniu rodziny 14 sierpnia 1995 roku. Spoczywa wraz z żoną Urszulą na cmentarzu parafialnym w Żabikowie.

Odznaczenia: Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 (nr 158200 – 1947 r.), Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r. (nr 139060), Odznaka Grunwaldzka (nr 202391 – 1947 r.), Medal 30-lecia Polski Ludowej (nr 14974 – 1974 r.). Jubileuszowa odznaka z okazji 40-lecia POZPN – Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (28.01.1962 r.); srebrna odznaka POZPN (24.04.1969 r.); srebrna odznaka PZPN – Polskiego Związku Piłki Nożnej (28.07.1869 r.); złota odznaka Honorowa PZPN (05.09.1972 r.).

Należał od 19.07.1984 r. do Koła ZBoWiD w Żabikowie (nr ewid. 271290, leg. 0172079).

Na podstawie akt ZBoWiD Koło Żabikowo; publikacji Katarzyna Grabowska – RHL t. 3, s. 182; materiałów oraz informacji od syna Tadeusza.

*Władysław Szczepaniak,
Piotr Ruskowski (RHML)*



Feliks Mroczyński w 1963 roku z wnukiem Marcinem na ręku

Czesław Prałat (1937-2000)

Działacz sportowy i zasłużony sędzia piłkarski z 30-letnim stażem od 1968 r.

Urodził się 26 maja 1937 roku w Racocie. Jego ojcem był Jan a matką Helena z domu Zbąska. Czesław miał młodszą siostrę Marię. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Racocie. Szkołę zawodową w specjalności tokarza ukończył w przyzakładowej szkole Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu. Tutaj też w latach 1954-1955 pracował. W okresie 1957-1959 odbywał zasadniczą służbę wojskową w Szczecinie. Po powrocie z wojska pracował aż do przejścia na emeryturę w Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych w Luboniu na stanowisku tokarz-ślusarz. Polski Związek Piłki Nożnej wydział sędziowski wystawił Czesławowi Prałatowi 8 lipca 1968 roku legitymację sędziego rzeczywistego, a 30 lat później – 28 października 1998 r.



Czesław Prałat w młodości i w wieku dojrzałym

został sędzią honorowym PZPN-u (nr leg. 1264)

W 1964 roku, 13 czerwca Czesław zawarł związek małżeński z Zofią Dychowską (1934-2013). Zofia Dychowska była starszą siostrą Teresy Dychowskiej – żony Henryka Habury. Rodzicami Zofii i Teresy byli: Jan Dychowski (1904-1982) i Ludwika z domu Starosta (1909-1994), którzy mieszkali w Luboniu od 1936 r. na ul. Remleina (teraz 3 Maja)¹¹. Czesław i Zofia Prałatowie mieli syna Andrzeja i wnuczkę Joannę. Czesław Prałat był długoletnim działaczem i przyjacielem Lubońskiego Klubu Sportowego (LKS) jak również wspaniałym kolegą, duszą i sercem oddanym młodzieży. Wierny uczestnik wszystkich meczów. Codziennie obecny na obiektach sportowych przy ulicy Rzecznej. Zawsze chętny i gotowy. Tu poświęcał każdą wolną minutę dla dobra młodzieży i prawidłowej działalności LKS-u. Można stwierdzić, że w Lubońskim Klubie Sportowym wówczas spędził większość swojego życia. Był zawsze radosny, uśmiechnięty i pełen poświęcenia, dobry kolega i wierny przyjaciel – tak wspominają działacze z tamtych lat. Przed spotkaniem LKS-u z Błękitnymi Stargard Szczeciński 10 czerwca 1998 roku Czesławowi Prałatowi wręczono uroczyste „Kryształowy gwizdek” za długoletnie sędziowanie. Wręczenia za przeprowadzenie ponad 1 000 meczów w okresie 25 lat dokonał sam szef wydziału sędziowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Poznaniu Krzysztof Perek. Czesław Prałat prowadził też

¹¹ Na podstawie przedwojennej Księgi meldunkowej wsi Luboń; APP sygnatura: 53/4423/0/5/187, s. 42.



Czesław Prałat z mamą
Heleną



Czesław Prałat podczas odbywania zasadniczej służby wojskowej w latach 1957-1959 (siedzi z prawej). Na wyposażeniu Ludowego Wojska Polskiego były wówczas m.in. pistolety maszynowe PPS kaliber 7,62, konstrukcji radzieckiej z okresu II wojny światowej (1942 r.). Pistolet ten produkowany był w latach 1943-1968 w ZSRR, a 1951-1970 w PRL, na wyposażeniu armii do lat 80. XX w.



Ślubne zdjęcia Czesława Prałata z Zofią Dychowską w 1964 r., Świadkiem na ślubie był m.in. Henryk Habura (stoi na tle drzewa) – szwagier Zofii – mąż Teresy Dychowskiej (siostry panny młodej)





Czesław Prałat (siedzi 2. z prawej) na ławeczce z kolegami z Zakładów Chemicznych, wśród których jest też szwagier Henryk Habura (2. z lewej)



Czesław Prałat sędzią liniowym podczas noworocznego meczu – derby LKS kontra Stella rozegranego 1 stycznia 1993 roku na stadionie „Steli” przy ul. Szkolnej. Sędzią głównym zawodów był Janusz Jopek, a drugim sędzią liniowym Piotr Zalewski z Puszczykowa*



Legitymacja sędziego rzeczywistego PZPN nr 3497, wystawiona 8 lipca 1968 roku dla Czesława Prałata

* „Więści Lubońskie” 01-1993, s. 13 Władysław Szczepaniak, „Derby Lubonia”.



Żeton (moneta piłkarska) fi 27 mm, którą sędziowie z kapitanami zespołów losują strony boiska fot. Piotr Ruszkowski RHML



Wśród rodzinnych pamiątek zachował się oryginalny metalowy gwizdek sędziowski fi 21, dł. 45, szer. 18 mm, którym sędziował większość meczów fot. Piotr Ruszkowski RHML



Kazimierz Górski odznacza Czesława Prałata Złotą Odznaką PZPN-u podczas uroczystości 50-lecia LKS-u 13 czerwca 1993 roku



„Państwo młodzi” Zofia i Czesław Prałatowie podczas jednej z uroczystości rodzinnych



Dyplom dla Czesława Prałata w dowód uznania za wieloletnią pracę, nadany z okazji 70-lecia Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych (PZNF) w październiku 1984 r.



Wciąż ta sama firma, lecz pod inną nazwą – Poznańskie Zakłady Chemiczne (PZCh) w Luboniu, w czerwcu 1991 r. wręczyła Czesławowi Prałatowi dyplom za długoletnią, wzorową pracę zawodową i wkład wniesiony w rozwój przedsiębiorstwa, podpisany przez dyrektora Zygmunta Hermanna



Grobowiec na cmentarzu żabikowskim, w którym Czesław Prałat spoczywa wraz ze swoją małżonką Zofią z domu Dychowską (1934-2013) fot.pro-gis



Dyplom dla sędziego Czesława Prałata od Okręgowego Polskiego Kolegium Sędziów (PKS) za przeprowadzenie 1 000 zawodów piłkarskich, wręczony w grudniu 1988 r.



Medal 40-lecia PRL przyznany Czesławowi Prałatowi

w Luboniu mecze w ramach memoriału Janusza Kowalkiewicza¹².

Odznaczenia: 30 maja 1978 r. otrzymał odznakę Przewodownika Pracy Socjalistycznej (nr leg. 034). W roku 1982 został uchwałą Rady Państwa odznaczony medalem 40-lecia Polski Ludowej jak również odznaką Zasłużonego Pracownika Zakładów Chemicznych. 29 maja 1984 roku Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu nadała Czesławowi Prałatowi odznakę honorową „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego” (nr leg. 1229). W tym samym roku otrzymał dyplom nadany z okazji 70-lecia Po-



Czesław Prałat sędziował także zawody podczas corocznych „Dni Lubonia”. Mecz 2 października 1994 r. Radni Lubonia (Marek Bartosz z lewej) kontra dziennikarze „Głosu Wielkopolskiego” fot. Piotr P. Ruszkowski

znańskich Zakładów Nawozów Fosforowych (PZNF). W dowód uznania za wieloletnią pracę 7 czerwca 1991 roku otrzymał dyplom za długoletnią wzorową pracę zawodową i wkład wniesiony w rozwój przedsiębiorstwa. Z okazji 75-lecia poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej otrzymał Złotą Odznakę Honorową. Kolegium Sędziów Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Poznaniu przyznało Czesławowi Prałatowi dyplomy za przeprowadzenie: 500 zawodów piłkarskich we wrześniu 1982 r.; za 750 meczów – w marcu 1987 r. i za 1 000 zawodów piłkarskich – w grudniu 1988 r.

Czesław Prałat zmarł 01 marca 2000 roku, wraz z żoną Zofią (1934-2013) spoczywa na cmentarzu parafialnym w Żabikowie.

Na podstawie: „Wieści Lubońskie” 07-1998, s. 21 ”Kryształowy gwizdek dla Czesława Prałata”; 09-1998, s. 18 „Memoriał po raz 4-ty”; 09-1999, s. 25 „V Memoriał Janusza Kowalkiewicza”; 03-2000, s. 24 „Żegnamy Cię, Czesiu”. Informacji, dokumentów, zdjęć i pamiątek udostępnionych przez rodzinę.

Władysław Szczepaniak

¹² Janusz Kowalkiewicz (1960-1994)

Tomasz Rybak

Młodociany sędzia piłkarski

Urodził się 8 listopada 2006 r. w Poznaniu, mieszka z rodzicami w Luboniu. Ojcem jego jest Tomasz (senior), a mamą Izabella z domu Kierojczyk¹³. Tomasz ma młodszego o 6 lat brata – Jana. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Wirach. Po jej ukończeniu w 2021 roku rozpoczął naukę w Zespole Szkół Mechanicznych imienia KEN (Komisji Edukacji Narodowej) w Poznaniu przy ul. Świerkowej 8. Tomasz mając 16-lat, oprócz tego, że został sędzią piłkarskim, jest także asystentem kierownika drużyny seniorskiej Lubońskiego Klubu Sportowego (LKS) – Michała Kaczmarka. 18 lutego 2023 r. Zarząd Kolegium Sędziów Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej wręczył mu certyfikat ukończenia kursu sędziowskiego. Jak się okazuje, Tomasz (junior) poszedł w ślady usportowionej rodziny. Jego dziadek – Włodzimierz Rybak (rocznik 1952) to w latach 1967-1974 zawodnik LKS-u, grający na pozycji obrońcy. W 2014 r. był też, choć bardzo krótko, w Zarządzie klubu piłkarskiego TMS „Stella”, za prezesury Dawida Paprockiego oraz kierownikiem zespołu „Stalla”¹⁴. Ojciec – Tomasz (senior) również grał w LKS-ie, ponadto w latach 2006-2013, piastował funkcję kierownika zespołu LKS-Fogo¹⁵, następnie od lutego 2013 r. do czerwca 2014 r.



Tomasz Rybak (junior) w stroju sędziowskim fot. Władysław Szczepaniak



Z debiutanckiego meczu 25 lutego 2023 r., od lewej: Tomasz Rybak, Łukasz Banasiuk i Mikołaj Szpakowski fot. archiwum rodzinne

wał funkcję kierownika zespołu LKS-Fogo¹⁵, następnie od lutego 2013 r. do czerwca 2014 r.

CERTYFIKAT UKOŃCZENIA KURSU SĘDZIOWSKIEGO

Tomasz Rybak

Zdany został subsekcji, wypracował w realizacji warunków oraz dzień realizacji i ukończenia z pracy na boisku.



Zarząd Kolegium Sędziów
Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej
Poznań, 08 lutego 2023 r. Fot. WZPN, LKS

Certyfikat ukończenia kursu sędziowskiego Tomasza Rybaka fot. Władysław Szczepaniak

13 Pradziakiem Izabelli Rybak z d. Kierojczyk jest opisany w tomie 2. RHL, s. 92 – Józef Kierojczyk – żołnierz września 1939 r.

14 „Wieści Lubońskie” 01-2014, s. 52, „Kontrowersyjne wybory w Stelli”.

15 Patrz wywiad „Wieści Lubońskie” 02-2013, s. 53, „LKS Fogo bez boiska”

prezesa tego klubu¹⁶. Mama Izabella, od dziecka uprawia jeździectwo, m.in. brała udział w ogólnopolskich zawodach konnych. Najmłodszy sędzia okręgowy – Tomasz Rybak (junior) debiutował jako arbiter liniowy w meczu Kotwica II Kórnik – FC Poznań (25.02.2023 r.).

Na podstawie: wywiadu rodzinnego oraz artykułów „Wieści Lubońskich”.

Władysław Szczepaniak

Ryszard Skołodrzy

Ryszard Skołodrzy ur. 20 grudnia 1981 roku w Poznaniu. Ojciec Adam, matka Mirosława, brat Wiesław. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 4 w Luboniu w latach 1988-1996. Następnie ukończył w 2001 roku Technikum Kolejowe przy Zespole Szkół Komunikacji w Poznaniu. Zdobył również tytuł inżyniera bezpieczeństwa pracy w Wyższej Szkole Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu. Jego kariera zawodowa rozpoczęła się w firmie PKN Orlen na lokalnej stacji benzynowej. Następnie pracował m.in. w firmach: Cheman SA; Tram sp. z o.o. Aktualnie od 2010 roku pracuje w firmie Alitom P.U.H. Tomasz Woźniak na stanowisku kierownik działu sprzedaży. W 2007 roku zawarł związek małżeński z Agnieszką, doczekali się dwójki wspaniałych synów Dominika i Karola. Przygoda Ryszarda Skołodrzygo z piłką rozpoczęła się od kursu sędziowskiego w 2000 roku. Ryszard nie grał wcześniej jako zawodnik, piłka była dla niego jedynie hobby i zamiłowaniem, które pozostało. Jako główny arbiter sędziował mecze B klasy oraz mecze grup młodzieżowych. Jako asystent, wyznaczany był na mecze A klasy oraz ligi okręgowej.

W związku z natłokiem obowiązków związanych z pracą i zajęciami na studiach odbywanymi w weekendy, po dwóch sezonach, musiał zrezygnować z sędziowania, czego dziś żałuje. Należy też podkreślić, że od około 6 lat udziela się czynnie w Lubońskim Klubie Sportowym jako kierownik drużyn grup młodzieżowych, co jest dla niego bardzo emocjonującym i przyjemnym zadaniem. Starszy syn Dominik grał w lubońskim klubie w latach 2016-2022, młodszy gra tu od 2019.



Ryszard Skołodrzy z 10-letnim synem Karolem na stadionie i w strojach sportowych rodzinnego LKS-u

Na podstawie wywiadu z Ryszardem Skołodrzyem.

Władysław Szczepaniak

16 „Wieści Lubońskie” 03-2013, s. 49, „Zmiany w LKS Fogo”.

Marian Wiciak (1937-1995)

Sędzia piłkarski

Marian Wiciak urodził się 7 maja 1937 r. w Luboniu. Rodzicami jego byli: urodzony w Lasku – Stanisław Wiciak¹⁷ – robotnik (1903-1939) i Helena z domu Franek¹⁸ (1904-1973), mieszkali w Luboniu przy ówczesnej ul. 3 Maja 1 (obecnie ul. 3 Maja 22). Marian był najmłodszym dzieckiem, jego starsze rodzeństwo to: Mieczysław (1929-2015), Helena (1931-2004) po mężu Bobkowska (1931-2004), Kazimierz (1934-2001).

Ojciec rodziny – Stanisław Wiciak, mając 36 lat, został zmobilizowany do Wojska Polskiego i brał udział w kampanii wrześniowej 1939 roku, zapewne w oddziałach bohater-skiej Armii „Poznań” dowodzonej przez gen.



Marian Wiciak na zdjęciach legitymacyjnych z różnych okresów

Tadeusza Kutrzebę. Zginął podczas starcia zbrojnego największej – sławnej bitwy nad Bzurą – trwającej od 9 do 22 września 1939 roku. Zaledwie dwuletni Marian wychowywał się podczas okupacji bez ojca, pod opieką matki, starszego rodzeństwa i przyrodniej babki. Najstarszy brat Mariana – Mieczysław miał wówczas 10 lat, Helena 8, a Kazimierz 5 lat i także wymagał opieki. W wychowaniu dzieci i ich utrzymaniu w trudnym czasie wojny pomagała zapewne też rodzina. Bowiem w domu tym przy ul. 3 Maja 22 mieszkali od kwietnia 1918 roku: owdowiała Maria Wiciak (1867-?) druga żona Wojciecha Wiciaka¹⁹ z dziećmi męża i swojej starszej siostry Katarzyny (1864-1913)²⁰: 24-letnią Marią (1894-?) i 15-letnim Stanisławem (1903-1939) późniejszym ojcem Mariana. W 1921 roku (3 lata po zamieszkaniu w Luboniu przy ul. 3 Maja) córka Katarzyny i Wojciecha – Maria Wiciak²¹ wyszła za mąż za

17 Wiciak Stanisław ur. 24.03.1903 r. w Lasku z ojca Wojciecha i matki Katarzyny z d. Roszyk.

18 Franek Helena (Wiciak) ur. 15.08.1904 r. w Kokorzynie koło Kościana z ojca Ignacego i matki Jadwigi z d. Łuczny.

19 Wojciech Wiciak po śmierci w 1913 r. żony Katarzyny ożenił się z jej 3 lata młodszą siostrą Marią z d. Roszyk, ur. 30.07.1867 r. w Szreniawie z ojca Floriana i matki Pauliny (Apolonii) Kaczmarek.

20 Wiciak Katarzyna z d. Roszyk, ur. 22.04.1864 r. w Wirach z ojca Floriana i matki Apolonii Kaczmarek, wyszła za mąż w 1891 r. za 24-letniego Wojciecha Wiciaka urodzonego 18.04.1868 r. i zamieszkałego w Lasku z ojca Mateusza i matki Marii Michałowskiej. [Archiwum Państwowe w Poznaniu, USC Wiry, akt małżeństwa sygnatura: 1979/3/53, skan 66; dostęp 20.02.2023]

21 Wiciak Maria (Kubiak) ur. 25.08.1894 r. w Lasku z ojca Wojciecha i matki Katarzyny z d. Roszyk.



Powojenne drużyna piłkarska uczniów w Szkole Podstawowej nr 3 w Luboniu, zapewne koledzy, może też rówieśnicy Mariana Wiciaka – zdjęcie około 1950 r. Czy wśród nich jest nasz bohater?



Sędzia główny – Marian Wiciak podczas losowania stron na ówczesnym głównym boisku Warty w Poznaniu w latach 70. fot. Kazimierz Przychodzki

Żonglowanie piłką przez Mariana Wiciaka uwiecznione na zdjęciu

Szczepana Kubiaka²² (1895-1978). Ich syn Stanisław Kubiak (1926-?) na przełomie lat 80. i 90. udzielał się społecznie na stadionie LKS-u przy ul. Rzecznej.

Nasz bohater – Marian Wiciak, po wyzwoleniu Lubonia, już 15 lutego 1945 roku został przyjęty do pierwszej klasy na 18 pozycji spisu²³ szkoły w Luboniu przy ul. Armii Poznań 27 i był pierwszym powojennym rocznikiem siedmiolatków w SP 3 za kierownika Dachtery i Edmunda Trojanowskiego.

Następnie ukończył szkołę zawodową, w profesji ślusarza, pracował w Zakładach Metalurgicznych „Pomet”. 25 grudnia 1962 r., w kościele pw. św. Floriana w Wirach, zawarł związek małżeński ze Stanisławą z domu Tomczak. Mieli dwoje dzieci: córkę Izabelę ur. 1970 r., i syna Michała ur. 1973 r. Doczekali się również wnuków: od córki – Aleksa, i od syna – Amelii. Państwo Marian i Stanisława Wiciakowie od 1968 r. mieszkali w Poznaniu przy ulicy Krańcowej. Marian Wiciak był piłkarzem – wychowankiem Lubońskiego Klubu Sportowego i jego zawodnikiem. Później grał też w Polonii Poznań. Po skończonej karierze zawodniczej, został sędzią piłkarskim przy Poznańskim Okręgowym



Grób Mariana Wiciaka na cmentarzu w Poznaniu – Miłostowo fot. Piotr Ruszkowski – RHML



Żabikowo – symboliczny grób ojca – Stanisława Wiciaka – który zginął w 1939 r. podczas walk nad Bzurą oraz miejsce spoczynku matki Heleny Wiciak i siostry Heleny Bobkowskiej fot. pro-gis.pl

Związku Piłki Nożnej.

Marian Wiciak zmarł nagle, 19 kwietnia 1995 r., podczas odwiedzin kolegi Zygmunta Waseckiego – gospodarza lubońskiego boiska, na stadionie przy ul. Rzecznej. Miał niespełna 58 lat – pochowany jest na miłostowskim cmentarzu w Poznaniu.

Na żabikowskim cmentarzu w Luboniu, w rodzinnym grobowcu spoczywają natomiast: matka Mariana – Helena, jest tu też symboliczny grób ojca – Stanisława Wiciaka, który pochowany jest prawdopodobnie gdzieś nad Bzurą w nieznanym rodzinie miejscu. W żabikowskim grobie spoczywa też siostra Mariana – Helena Bobkowska.

22 Kubiak Szczepan (1895-1978) – powstaniec wielkopolski – biogram „Lubonianie w Powstaniu...” 2018 r., str. 318. Dzieci Szczepana Kubiaka i Marii z d. Wiciak to: Stanisława (1922-?), Stanisław (1926-?)

23 Wg Metryki Szkolnej Publicznej Szkoły Powszechnej stopnia III w Luboniu pow. poznański – „Spis dzieci przyjętych do Szkoły w roku 1945 /po okupacji/ od rocznika 1931 począwszy.” Rocznik 1937 pozycja 18 na 44 przyjętych do 1 klasy. Pierwszą klasę wówczas rozpoczęli jeszcze niektórzy uczniowie roczników wcześniejszych od 1935, klasy te oznaczone od a-c, a nawet pojedyncze przypadki rocznika 1931.

Na podstawie: Księgi meldunkowej Lubonia sygnatura 53/4423/0/5/189, str. 108 i 109; Metryki Publicznej Szkoły Powszechnej stopnia III w Luboniu – „Spis dzieci przyjętych w roku 1945. Informacji żony Mariana – Stanisławy Wiciak i Marioli Wiciak.

*Władysław Szczepaniak
Piotr Ruszkowski – RHML*

INDEKS NAZWISK

A

Adamczak Henryk 286
Adamczak Wanda 286
Adamczak Włodzimierz 286
Adamczewska M. 22
Adamski Józef 55
Adamski Ludwik 153
Adamski Stanisław 338
Adamski Stanisław ks. 55
Alejski 340
Alejski Jan 340
Ambroziak Adam 245
Andrys 264
Andrzejewski Czesław 264
Andrzejewski Józef 153
Andrzejewski Stanisław 153
Andziński Józef 337
Andziński Kazimierz 153
Anioła Florian 338
Anioła Ignacy 313
Anioła Jan 337, 338
Anioła Joanna 264
Anioła Stanisław 308, 310, 323
Anioła Stefan 308, 323
Anioła Szczepan 365
Aniołek 393
Antecki Maciej 160
Antecki Zbigniew 156, 160, 170, 171, 172, 178,
247, 267
Apelt Bronisław 82
Arciszewski Mikołaj 293
Arriago 25
Atlasiński Ignacy 365
Augustyniak Franciszek 365

B

Bajon Józef 375
Bajon Paulina 375
Bajon Paweł 375
Bajon Piotr 375
Bajon Sylwia 375
Bajon Urszula zd. Drgas 375
Bakiera Ignacy 153
Balcerek Kazimierz 200
Balcerek Władysław 210
Balcerowicz Leszek 155
Balińska Grażyna 17, 23, 29, 31, 37, 43, 59, 163,
164, 195, 196, 258, 259
Banach Antoni 344
Banach Michał 245
Banasiuk Łukasz 408
Bär 339
Baralkiewicz Julian 93

Baraniak Piotr 387
Baranowska Halina 86
Baranowski Konstanty 75, 77, 87, 106, 154
Baranowski Waław 103
Bartkowiak Franciszek 75, 82
Bartkowiak Kazimierz 80
Bartkowiak Tadeusz 134
Bartosik Agnieszka 354, 370
Bartosz Marek 160, 407
Basiński J. 362
Basler Andreas 339
Bazauiak 277
Bączkowski 277
Bednarski Bartosz 330
Bekasiak 112
Bekasiak Ireneusz 113
Bencler Jerzy 339
Besler Andrzej 339
Beyer Alice 58
Bęć Tadeusz 117, 118, 119, 120, 122, 133, 141,
242, 243, 244
Białas Marta 82
Bielawski Jakub 134, 186, 188, 317, 330
Bielawski Stefan 364
Bielerzewski Ludwik ks. 288, 291, 319, 320
Bieliński 42, 57, 58
Bieliński Władysław 53
Biernacka Aldona 185, 201, 203, 209, 213, 236,
244, 256
Bierut Bolesław 54, 78
Bilski 19
Binias Karol ks. 246
Birkholc L. 318
Bisior Bolesława 207, 208, 256
Bisior Henryka 207
Bisior Mieczysław 207, 208
Bisior Wiesława 207
Bismarck Otto 335, 350
Blinsler Jerzy 339
Blümel Clara 348
Blumenthal 33, 258
Błaszczak Adam 160, 186
Błaszczak Juliusz 338
Błażejowski J. 315
Błażejowski Stanisław 317
Bobkowska Helena zd. Wiciak 410, 412
Bobkowski Stefan 56, 154
Bobrowicz Jan Nepomucen 352, 369
Boczoń 8
Boczoń Ludwik 336
Bodanowski Czesław 293
Bodanowski Stanisław 76
Bogusławski Franciszek 364
Bonia Krzysztof 387
Borda Marcin 200
Borda Władysław 77
Borkiewicz Adam 369
Borkowski C. 119
Borowczak Władysław 76
Borowiak Felicja 103

Bosko Jan ks. 320, 321
Brencz Franciszka zd. Ziętek 153
Brencz Jan 153
Brenk Bernard 106, 119
Bręk Cecylia 139, 239
Bręk Jan 139, 239
Brommer Hanna zd. Sulich 183
Brózdziak Jan 119
Bruch Sylwester 75
Brzóska 365
Brzózka Józef 77, 93
Buda Kazimierz 83, 89
Budzyń Ignacy 153
Bujakiewicz 306
Butka Stanisław 388
Büttner Maria Teresa zd. Luberska 284
Byszewski Konrad 93, 106, 117, 242, 243, 244

C

Callier Edmund 370
Castellanos 25
Cegielka Wojciech 343
Ceglarek Zygmunt 146, 388
Chadyniak Franciszek 128
Chałupka Stefan 364
Chelwing Leszek 324
Chmielecki 310, 324
Chodorowska Izabella 185
Chojnacki Jan 383, 386, 387, 388
Chojnacki Marcin 75, 82, 88, 93
Chomicki Ireneusz 354, 370
Chudzicki Franciszek 77
Chudzicki Jakub 338
Chudziński Jan 364
Chwaliszewski Franciszek 365
Chwiłka Franciszek 153
Chwiłka Halina s. 154
Chwiłka Zofia s. 154
Cichocki Adam 305
Cichocki Leon 364
Cichy Zygmunt 264
Cielas 299, 365
Cielas Jan 56, 82, 87
Cielas Józef 76, 78, 79, 82, 84, 90
Cielejewska Salomea zd. Stronka 282
Cielejewski Hieronim 291
Ciesielczyk 283, 285
Ciesielczyk Zygmunt 283
Ciesielska Helena 363
Ciesielska Janina Teresa 363
Ciesielska Stanisława zd. Żak 363
Ciesielski 308, 323, 390
Ciesielski Alojzy 363
Ciesielski Florian 363
Ciesielski Jan 363, 364
Ciesielski Józef 81, 88
Cieszkowski 335, 340
Cieszkowski August 283
Cieślak Jakub 63, 69

Cieślak Jan 63, 69
Cisak Bogumiła 128
Cisler Edmund 210, 211, 212
Coelle 42
Consbruch 346
Cozaś Stanisław 140
Crynhoff Stanisław 119
Cudak Teofil 138, 205, 210
Cudera Jan 306, 323
Czajka Bernard ks. 241
Czajka Józef 342
Czajka Marcin 338
Czarnecki Antoni 307, 323
Czarnecki Kazimierz 81
Czarnecki Witold 79
Czartoryska Jadwiga zd. Dzieduszycka 343, 350
Czerwieniec Stanisław 137, 140, 145
Czerwińska Nina 264
Czerwiński Andrzej 338
Czerwiński Franciszek 264
Czerwiński Jan 365
Czerwiński Zygmunt 103
Człapka Emilia 364
Czuba Stanisław 128
Czyż Andrzej 344
Czyż Jan 153
Czyż Ludwik 363, 365
Czyż Stanisława zd. Grygier 153

D

Dachtera 412
Dankowski Wojciech 106
Dauer Jan 135
Dąbski Mieczysław 153
Denizot Edward 342, 358, 362
Deska Czesław 209, 256
Deska Florian 396
Deska Jan 358
Dębiński Edward 135
Długi Mieczysław 133, 136, 140
Długolewski Władysław 79
Doberschinsky 72
Dobry Jan 19, 62, 396
Dolata Stanisław 338
Domagała Mirosław 245
Dominiak Irena 203, 213, 231
Dominiak Władysław 136, 199, 201, 202, 203,
207, 213, 231, 233, 255
Domka Florian 245
Dopieralski Jerzy 264
Dotka Andrzej 75, 79, 82, 84
Dotka Jerzy 264
Dotka Zdzisław 264
Drabiński 45
Drake Francis 26
Drobnik 295
Drogowski Tadeusz 77
Drzewiecki Andrzej 154, 206
Drzewiecki Ignacy 340

Dudek B. 119
Duszczak Edmund 55
Duszczak Ignacy 55, 57, 82, 83
Duszczak Jan 55
Duszczak Małgorzata 55
Duszczak Maria zd. Borowicz 55
Duszczak Roman 55
Duszczak Władysława 55
Duszyński Adam 154, 305, 306, 308, 309, 323
Duszyński Jan 310, 312, 323
Duszyński Michał 153
Dworaczyk Adam 186
Dwornik Hieronim 310, 323
Dybion Józef 363, 364
Dychowska Ludwika 382
Dychowska Ludwika zd. Starosta 402
Dychowski Jan 382, 402
Dymarski Franciszek ks. 319
Dymek Walenty ks. 296, 327
Dziasek Seweryn 324, 326
Dzidek Eugeniusz 201
Dzidek Józefa zd. Maćkowiak 201
Dzidek Stanisław 139, 201, 202, 241
Dzidek Teresa 201
Dzieduszycka 352
Dzieduszycki Tadeusz Ksawery 343
Dziobek-Romański Jacek 366, 369

E

Eissenhard 72
Elsner Antoni 79, 80, 84, 363, 365
Enger Julius 352
Engler Georg 339
Ephraim Edward 344, 348
Ephraim 344
Essenwein 17
Etter Tadeusz ks. 241

F

Fabian Teresa 264
Fabich Teresa 264
Fawłowski 47, 48, 51
Fechner 282, 283
Fechner Otto 348
Fechner Ryszard 280
Feldman Edward 90
Feldman Krystyna 328
Fertsch 339
Fiedler Jerzy 135
Filipiak Z. 118, 119
Fincel Michał 339
Finzel Michael 339
Fischer Feliks 395
Foltyń Henryk 103
Formanowski Antoni 286, 287
Fornalska Małgorzata 54
Fortuniak Henryk 94
Franek Dorota 249
Franek Ignacy 410

Franek Jadwiga zd. Łuczny 410
Frankenberg Stefan 339
Frankowski Leon 76, 79, 80, 82, 91, 95
Frankowski Marek 312, 323
Frąckowiak Katarzyna 186, 187
Friderici 51, 52, 53, 70
Friske Paul 357
Furmanek Mieczysław 103

G

Gabler Grzegorz 204, 212, 239, 249
Gabler Marek 75, 139, 204, 212, 239, 241, 249
Gabler Stefan 239
Gabler Władysława s. Witalisa 239
Gajdziński 365
Gajdziński Kazimierz 89
Gajowczyk Franciszek 83, 86, 364
Gajowy Jakub 365
Gałęski Walenty 344
Gans Stanisław 79
Gaworzewski Zygfryd 137, 191
Gawroński Bogdan 136
Gelek Stefania 83, 108
Gensler Kazimierz 75
Gensler Stanisław 60, 135, 154, 206
Gerke Jan 153, 365
Gerke Stanisława zd. Trocha 153
Gerke Zofia 264
Giemzianka K. 119
Gierczyński Leonard ks. 345
Gierek Edward 118, 136, 137, 212, 236
Giglewicz 365
Glabisz Franciszek 348
Gliem Mikołaj 339
Głuszek Paweł 242, 243
Goethe Johann Wolfgang 26
Golnisch 296, 339
Golnisz Antoni 75, 154
Gomułka Władysław 91
Gortel 83, 87
Goryniak Marcin 364
Gorzawski 45
Gorzyńska Anna 187
Goszczyńska Jolanta 370
Gotfrydziak Walenty 338
Gotowiec Jan 365
Goździwska Teresa zd. Dychowska 378
Górny K. 317
Górski Kazimierz 400, 405
Grabowska Katarzyna 401
Grabski Tadeusz 136, 140, 144
Graczyk Agnieszka 400
Graczyk Halina zd. Mroczyńska 400
Graczyk Małgorzata 400
Grajewski Andrzej 365
Graża Alfons 305, 323
Gramza 365
Grądziński Marian 98
Grątkowski Józef 101, 128

Grembowicz Józef 363, 365
Grobelna Leonarda 139, 206, 209, 241
Grobelny Władysław 89
Grochowina Wanda 139, 200, 241
Grochowina Wanda zd. Borda 200
Gromnicka Karolina 188
Grot Czesław 27, 70
Grzędzielski Wojciech 364
Grzonka Czesława 310
Grzonka Czesław ks. 309, 310, 311, 313, 314,
315, 323
Grzonka Edmund 310
Grzonka Leokadia 310
Grzonka Marcin 310
Grzonka Teresa 310
Grzonka Władysław 310
Grzonka Władysława zd. Krzyżoszczak 310
Grzybek Hubert 330
Gumny Henryk 154
Gzyl Piotr 119, 129

H

Habura Franciszka 376
Habura Gerard 376
Habura Henryk 376, 386, 403, 404
Habura Mirosław 376, 377, 382
Habura Teresa 382
Habura Teresa zd. Dychowska 376, 377, 402, 403
Habura Wiesława 376, 377
Habura Zygmunt 376
Hadyniak Franciszek 103
Halbsguth Leon 63, 69, 77, 79, 82
Halbsguth Waclaw 77, 106
Halicka Barbara zd. Mroczyńska 400
Halicka Dorota 400
Hałasik 312
Hałasik Stanisław 323
Hanin Ryszarda 300, 301
Hansemann Ferdynand 335
Hantelmann 42
Haraszkievicz Andrzej 396
Haraszkievicz Felicja 264
Haremza Roman 156, 157, 158, 159, 160, 248
Harke Franciszek 76, 79, 153
Hartung Henryk 388
Hącia 58
Heidrych Jan 25, 126, 140
Heigelman 339
Heigelmann Andreas 339
Heigelmann Antoni 358
Helak Leszek 76
Heller Henryk 23
Hentelmann Bertha zd. Bierbaum 349
Hermann Zygmunt 406
Hernes 258
Hernes Antoni 338
Hernes Józef 342, 358
Herrmann Christoph 40
Hetman Eugeniusz 139

Heydelman Andrzej 339
Hildebrandt Andrzej 153
Hinkelmann Johann 339
Hinkielman Jan 339
Hirsch Bogdan 400
Hirsz Franciszek 339
Hitler Adolf 70
Hliwa Renata 180, 181
Hlond August ks. 321
Hochberg 42
Hoffa Wojciech 153
Hoffman Michał 364
Hoffmann Stanisław 153
Holewa Mirosław 103
Holoubek Gustaw 301
Hondius Jodocus 26
Hopell Franciszek 282
Hopell Zofia zd. Stronka 282
Hoppe Marian 326
Hoppe Stanisław 296
Hossa Michał 336, 338, 340
Humerczyk Joanna 187
Hundert Marian 296, 326

I

Idziak Kazimierz 90
Ignasiak Stanisław 96
Imbiorowicz Michał 153

J

Jachna Mieczysław 301
Jakubowski Jan 75
Jałowiec Roman 136, 207, 234
Jandy Janusz 264
Janiak 286, 301
Janicki Bolesław 308, 323
Janicki Włodzimierz 301
Janiszewski Leon 396
Jankowiak Paweł 187, 208, 247, 256
Jankowska Maria 348
Jankowski Zbigniew 387
Januchowski Franciszek 365
Jarlaczek 388
Jarmiński Zbigniew 90
Jaruszkiewicz Ryszard 39, 186
Jaruzelski Wojciech 157
Jaskek Stanisław 88
Jaskólska Maria 82, 89, 90
Jaskólski Leon 76, 79, 85, 93
Jaskulski Marcin 153
Jaškowiak 89, 333, 348, 350
Jazdończyk Stanisław 396
Jazdończyk Władysław 396
Jazdończyk Zygmunt 362
Jedwabski Franciszek ks. 239
Jerzykowski 277
Jerzykowski Zbigniew 56
Jeschke 45
Jeżewski Alfons 262, 266

Jeżewski Antoni 313
Jędrzejczak Jan 154
Jędrzejczak Tomasz 56
Jędrzejewski Bogdan 383
Joachimowski Jan ks. 309, 313, 323
Jopek Arkadiusz 383, 384
Jopek Bogusław 383
Jopek Janina zd. Ostojka 383, 384
Jopek Janusz 383, 404
Jopek Joanna 383
Jopek Katarzyna zd. Doroba 383
Jopek Przemysław 383
Józef Meller 153
Julkowska Violetta 184
Jusiak Telesfor 119, 126, 128, 142

K

Kabaciński Jerzy 135
Kabat Tadeusz 33, 154
Kaczmarek 73
Kaczmarek Daniela 158
Kaczmarek Franciszek 82, 87, 90
Kaczmarek Irena 264
Kaczmarek Jan 264
Kaczmarek Maria 72, 89
Kaczmarek Michał 408
Kaczmarek Paulina 410
Kaczmarek St. 394
Kaczmarek Stanisław 153
Kaczmarek Waclaw 365
Kaczmarek Walentyna 83
Kaczmarek Władysław 72, 154
Kaczmarek Włodzimierz 158, 160, 177, 178, 182,
275
Kaczmarek Z. 200
Kaczmarek Zbysław 245
Kaczmarowski Jacek 245
Kaja M. 119
Kalkowski J. 119
Kamyszek Franciszek 365
Kaptur 291
Karaś 308, 323
Karaś Stanisław 77
Karbowska Janina 103
Karbowska Joanna 128
Karczewski 348
Karczyński Leon 364
Karliński Emil 338
Karnabal Bogdan 286
Karpiński Marcel 350
Karpisz Wojciech 365
Karwacka Florentyna zd. Dziewanowska 363
Karwacka Wanda zd. Stawniak 363
Karwacki Józef 359, 363, 364
Karwacki Ludwik 363
Karwat Janusz 2, 369
Karwatka Edward ks. 336
Karzanka 394
Kasperkowicz Grzegorz 400
Kasperski Sławomir 160
Kasperski Tomasz 160
Kasperski Waldemar 156, 160, 247
Kasprzak Kazimierz 103
Kasztelan 365
Kasztelan Marian 80
Kasztelan Stanisław 310, 323
Kaszynski Wojciech 346
Katarzyński Stanisław 365
Kaul Bronisław 364
Kaul Pelagia zd. Zukier 153
Kawecka 242
Kazimierski Marian 313, 323
Kelma Katarzyna 187, 188
Kempecki Władysław 56
Kempe Jacob 352
Kennemann Hermann 335
Kędziora Daniela 41
Kiełbasiński Stanisław 75, 76, 79, 83
Kierojczyk Józef 408
Kierończyk Antoni 128
Kindler 348
Klecz Mirosław 246, 247
Kleiber Jan 324
Kluza Janina 241
Kłodziński Jacek 384
Kochański Jan 388
Kochowicz Jan 106, 119
Koebsch Tomasz 385
Koehlmann 30, 31, 258
Koehlmann C.A. 17, 340, 341, 348
Kogut Augustyn 138
Kokociński Franciszek 365
Kolecki 314
Kolenda Mikołaj 98
Kolping Adolf ks. 321, 322
Kolumb Krzysztof 25
Kołodziejczyk Janusz 245
Kołodziejczyk Walenty 140
Kołodziej Emil 137, 140, 144
Kołodziej Truda 83
Kołodziński Aleksander 296, 298
Konieczny Franciszek 75
Konieczny Kazimierz 386, 388
Konieczny Stanisław 305
Koperski Wiktor ks. 277, 287, 315, 316, 317, 318,
320
Koralewski Władysław 83
Korc Antoni 363, 364
Korc Franciszek 396
Korc Teresa 199, 202, 204, 207, 208, 231, 232,
235, 236, 241, 245, 254
Korc Teresa zd. Partyka 232
Kornosz Franciszek 93
Korzeniowski Marian 103, 128
Kosakowska Natalia 188
Kosmowski Waclaw 94, 98
Kostka Stanisław 306, 328
Kotarbiński Władysław 365
Kotecka Gertruda 139, 241

Kotecki 208
 Kotecki Kazimierz 76, 79, 80, 87, 93
 Kotecki Marian 71, 89, 292, 293
 Kotecki Z. 119
 Kotlarczyk ks. 295
 Kowalczyk Franciszek ks. 311, 312, 323
 Kowalczyk Seweryn 82
 Kowalkiewicz Janusz 407
 Kowalski Alfred 137
 Kowalski Czesław 264
 Kowalski Jan 365
 Kozikowski Jerzy 143
 Koziański Bolesław 300
 Koziański Władysław 55, 74
 Kozłowski 277
 Kozłowski Adam 312, 323
 Kozłowski Edward 98
 Kozłowski Wiktor 63, 69
 Kózkówna Karolina 328
 Kraftówna Barbara 301
 Krajewski Czesław 135, 203, 204, 205, 245, 248
 Krakowiak Natalia 327
 Krause Hans 346
 Krause Karl 346
 Krauze Bolesław 306, 307, 323
 Krauze Leon 307, 323
 Krawczak Franciszka zd. Waichbrot 153
 Krawczak Jan 153
 Krawczyńska Jadwiga 260
 Krawczyńska Konstancja zd. Mrówczyńska 260
 Krawczyńska Zofia 260
 Krawczyński Aleksander 260, 314
 Krawczyński Franciszek 153, 287
 Krawczyński Maksymilian 260
 Krawiec Nicefor 75, 80
 Kroetke 42, 44, 45
 Krombach M. 348
 Król 46
 Krudysz Anna 330
 Krukowski Czesław 42, 45, 47, 53
 Krysieński 45
 Krysińska Maria 188
 Krysiński Florian 358, 362
 Krzewińska Adela 234, 239
 Krzewiński Jan 234, 239, 256
 Krzywiński Jan 139
 Krzyżanowski Leopold 395
 Krzyżański Antoni 154
 Krzyżostaniak Paweł 185
 Kubczak Helena zd. Stronka 282
 Kubczak Stanisław 282
 Kubiak 299
 Kubiak Antoni 296, 312, 323, 326
 Kubiak Florian 308, 323
 Kubiak Franciszek 93, 94
 Kubiak Jan 305, 309, 323
 Kubiak Józef 153, 364
 Kubiak Kazimiera 185
 Kubiak Maria 232
 Kubiak Maria zd. Wiciak 412
 Kubiak Stanisław 76, 79, 82, 87, 90, 412
 Kubiak Stanisława 412
 Kubiak Stefan 309, 310, 323
 Kubiak Szczepan 412
 Kubiak Zofia 139, 212
 Kubicki Roman ks. 248, 250
 Kubisiak Stanisław 80, 84, 112, 128, 300, 301
 Kucharski 79
 Kudyński Edward 92, 104, 117, 119, 120, 126, 142
 Kujawa Franciszek 363, 364
 Kujawa Grażyna 208
 Kujawa Henryk 139, 241
 Kujawa Józef 94, 363
 Kujawa Wiesława 208
 Kujawiak Walenty 344, 363
 Kukucki Seweryn 363
 Kulas Jan 75
 Kulza Janina 136, 234
 Kupka Feliks 296, 298
 Kurasz Józef 388
 Kustosz Jan 364
 Kutrzeba Tadeusz 390, 410
 Kwasek Lesław 83, 90, 94, 98, 108, 114, 117, 119
 Kwiatkowski 365
 Kwiatkowski E. 56
 Kwiatkowski Przemysław 185, 374
 Kwieciński 69

L

Lemański Józef 54, 57, 83
 Lemke Ksawery 27, 29, 39, 40, 153, 340, 341, 358
 Lenin Włodzimierz 91
 Lesiński Czesław 80
 Leśniak Bernard 308, 323
 Lewandowski Gustaw 365
 Lewandowski Symforian 103
 Likowski Edward ks. 322
 Liminowicz Danuta 387
 Liminowicz Grzegorz 383, 387, 388
 Linke 69
 Linke Edmund 364
 Lisiecka Maria 41
 Lisiecka Maria zd. Matecka 41
 Lisiecki Leon 364
 Lis Stanisława 128
 Listkiewicz Dariusz 154
 Liśkiewicz Barbara 387
 Löwe 72
 Luberska Helena zd. Cieccka 284
 Luberska Michalina zd. Jakubowska 284
 Luberski 282
 Luberski Leonard 284
 Luberski Stanisław 284, 286
 Luberski Tomasz 284
 Ludwik Stefan 153
 Lutomski Henryk 43

Ł

Łapa Maksymilian 76
Łaszyk 45
Łaszyk Tadeusz 89
Łazowski 308, 323
Łazowski Ludwik 358
Łączkowiak Gertruda 364
Łączkowiak Jan 365
Łączkowiak Stanisław 359, 364
Łojek Józef 364
Łopiński Jan 358
Łuczak Roman 392
Łukasiewicz Franciszek 82
Łukaszewicz Józef 334, 342
Łukaszewicz Michał 153
Łukaszewicz Sylwester 293
Łukaszewski Wiktor 308, 323
Łukomski 42, 45, 46, 47
Łuszczewski Włodzimierz 358

M

Machalska Małgorzata 249, 258, 272
Machowiak Bronisław 119
Maciejewski 315
Maciejewski Józef 75, 79, 80, 82, 84, 87, 88
Maciejewski Marian 119
Maciołka Elżbieta zd. Karaś 154
Maciołka Michał ks. 154
Maćkowiak Kazimierz 206
Maćkowiak Mirosława 2, 112, 258
Maćkowiak Przemysław 167, 168, 169, 170, 185,
186, 187, 268, 294
Magdziak Stanisław 82
Mager Jan 337
Majchrzak Bogdan 266
Malanowski Kazimierz 137, 191
Malecki Thomas 343, 346
Malepszak Juliusz 7
Malepszak Stanisław 2, 19, 20, 178, 185, 186,
280, 286, 288, 304, 328, 336, 369, 374
Malinowski Adam 154
Malisch 393
Małyniak Ignacy 365
Maniewski 83
Mańczak Józef 358, 362
Mańczak Stanisław 363
Mańczak Stanisława zd. Mucha 154
Mańczak Władysław 362
Mańczak Zygmunt 396
Marciniak Maria 185
Marcinkowski Antoni 19, 42, 45, 57, 58, 153
Marianńska A. 122, 124
Markiewicz Wojciech 139, 334
Marx Karol 78
Masalski 45
Matecka Maria zd. Stronka 282
Matecki 73
Matecki Jan 282
Matecki Marian 90

Matuszak 45
Matuszak Henryk 154
Matuszak Kazimierz 136
Matuszek Kazimierz 207
Matuszewska Danuta 217, 220, 223, 225, 226,
227, 228, 229
Matyba Marek 299
Matysiak Marian 103
May Roman 341, 348
Mazurczak Marian 292, 293
Mączyńska Barbara 2, 14, 24, 154, 191, 213
Mądry 154
Meisner 69
Melinger 39
Melinger Andrzej 153
Meller Teresa zd. Betkowska 153
Mendelak 340
Mendelak Jakub 340
Mendelska Jadwiga 139, 202, 241
Mendyka Kacper 389
Menelska Jadwiga 232
Michalak 148
Michalak Bernard 86
Michalak Franciszek 364
Michalak Marian 119, 128
Michalska Beata 383
Michalska Katarzyna zd. Sobolewska 305
Michalska Maria zd. Mroczyńska 390
Michalska Prakseda zd. Kusik 305
Michalski Antoni 358, 362
Michalski Franciszek 305, 310, 323
Michalski Józef 305
Michałowska Stanisława 139, 232, 239
Michnikowski Wiesław 301
Mielcarzewicz Teofil 334
Mielżyński Ignacy 281
Mikulski Stanisław 112, 300, 301
Mikuś Maria 292
Milch 341
Milker 45
Minc Hilary 372
Mizerka 308
Mizerka Andrzej 188, 311, 323, 364
Mizerka Marian 296, 298
Mizerski Krzysztof ks. 327
Młynczak Tadeusz 140
Mniejzyński Marian 83, 88
Moder Wojciech 153
Molińska Dorota 186, 369
Moliński Krzysztof 160, 178, 276
Mołotow 365
Morawiecki Mateusz 249
Moritz Viktor 348
Morkowski Dionizy 308, 323
Mościcki Ignacy 283
Mroczkowski 308, 323
Mroczyńska Natalia 400
Mroczyńska Urszula zd. Mazurczak 394, 400
Mroczyńska Władysława zd. Majchrzak 390
Mroczyński Aleksander 400

Mroczyński Edmund 390
Mroczyński Feliks 390, 396
Mroczyński Franciszek 390
Mroczyński Jacek 400
Mroczyński Józef 390
Mroczyński Krzysztof 400
Mroczyński Marcin 400, 401
Mroczyński Piotr 400
Mroczyński Tadeusz 400, 401
Mroczyński Tomasz 400
Mrugalski Józef 39, 40, 153, 310, 323
Müller 394
Mumot 313
Musialik Władysława 128
Musiał Henryk 324
Musiałkiewicz Dorota 178
Musielak 264
Muskala Jadwiga 82
Muszyński Edek 295
Muszyński Edward 296
Muthy 339

N

Nadolny 277
Nasierowska Zofia 300
Nawrocki A. 320
Nawrocki Alojzy 313
Nawrocki Antoni 317
Nawrocki Franciszek 75, 87
Nawrot Stefan 84
Neukrantz 258
Neumann Stanisław 82
Nieckowiak Mateusz 330
Noebel Richard 346
Nogala Teodor ks. 294, 295, 296, 297, 316, 327, 376, 377
Nowacka Maria 330
Nowacki Jerzy 188
Nowacki Michał 178
Nowacki Władysław 44, 45, 50, 52, 76, 78, 153, 342
Nowaczyk Ludwik 153
Nowaczyk Małgorzata zd. Wilde 153
Nowaczyk Wojciech 153, 365
Nowaczyk Zdzisław 106
Nowak Franciszek 140
Nowak Ignacy 396
Nowak Kazimierz 103
Nowak Leon 305, 323
Nowak Ludwik 344
Nowak Urszula 264
Nowak Wawrzyniec 154, 287
Nowak Witold 154
Nowak Zbigniew 324
Nowicka Antonina zd. Bradke 289
Nowicka Krystyna 264
Nowicka Krystyna Maria 282
Nowicka Magdalena zd. Kaźmierczak 280, 281, 289

Nowicka Pelagia 394
Nowicka Sabina 89
Nowicka Teresa 282, 283
Nowicka Teresa zd. Stronka 281, 282
Nowicki Antoni 282, 283
Nowicki Bogusław 45, 83
Nowicki Jan 94
Nowicki Józef 280, 281, 282, 283
Nowicki Kazimierz 289
Nowicki Marian 324
Nowicki Stanisław 75, 94, 112, 280, 281, 282, 289, 296, 298, 300, 326
Nowicki Stanisław Józef 2, 186, 280, 282, 302, 304
Nowicki Stefan 282, 288
Nowicki Tadeusz 282, 289
Nowicki Wincenty 289

O

Ochab Edward 78
Ogierman Eryk 202, 207, 233
Ogiermann Eryk 136
Okupniak 277
Okupniak Andrzej 273
Olbrychski Daniel 301
Olszewski Ryszard 248, 332
Olszewski Stanisław 370
Olszowski Stanisław 236
Olsztyński Zbigniew 264
Olszyna Eugeniusz 384
Olsztyński Władysław 75
Olsztyński Włodzimierz 87
Olynowicz J. 119
Onderka Witalis 76, 78, 82
Orlikowski Mieczysław 119
Oset Tadeusz 128
Osiecki Michał 338
Osiecki Stefan 365
Ostafin Kazimiera 136, 207, 231
Ostafin Roman 139, 241
Ostaszewski Zdzisław 119, 120, 141, 242, 243, 244
Ostrowska Zdzisława 98, 301
Ostrowski Miron 69
Ostrowski Rafał 327
Otocka Anna zd. Gradowska 57
Otocka Janina zd. Świerczyńska 57
Otockie 63, 69
Otockie Antoni 57
Otockie Ryszard 57
Otockie Wiktor 57
Otto 72
Otto Mieczysław 90
Otworowski Mieczysław 93, 96, 106
Owczarski Walenty 365
Owczarzak K. 119
Owsiany Edward 358, 362

P

- Paciorkowski Walenty 364
Pac Wojciech 338
Pacyńska Kunegunda 89
Paczkowski Bolesław 208, 264
Paczkowski Ireneusz 264
Paczyński Antoni 153
Paczyński Grzegorz 160, 178, 185
Palacz Bronisław 153
Palacz Jan 153
Paluch Kazimierz 58
Paluch Maria 136
Paluch (Popiółkowska) Maria 207
Paluszczak Monika 202, 256
Paluszkiewicz Konrad 154
Panek 86
Panek Jan 74
Paprocki Dawid 408
Partyka Teresa 136
Paschel 54
Patecki Michał 245
Patz Józef 365
Pawlaczyk 46
Pawlak Bogdan 387
Pawlak Bronisław 154
Pawlak Jan 140
Pawlak Józef 364
Pawłęty Antoni 37, 63, 67, 69, 75, 77
Pawłęty Romuald 63, 65, 69, 75
Pawlicki Florian 358, 362, 363
Pawlicki Józef 75, 364
Pawlicki Stanisław 388
Pawłowski 19
Pawłowski Adam ks. 330
Pawłowski Tomasz 185
Pełka 58
Perek Krzysztof 402
Pernaczyński Stanisław 42
Pfaff zd. Frankenberg 346
Piasecki Kazimierz 88
Piechowiak Andrzej 138, 205, 209, 210
Piechowiak K. 103
Pierzchalski 258
Pietrucha-Stankowiak Elżbieta 2, 258
Pietrzak Antoni 75, 77, 79
Piętka Andrzej 358, 362
Piętka Marian 313, 314, 317
Pilaczyński Józef 338
Pilarski Wiesław 295, 298
Pilotowicz Stanisław 236
Piłsudski Józef 286, 347
Pińczyński Mieczysław 264
Piotrowski 337, 365
Pisarski Eugeniusz 119
Piskula Krzysztof 389
Pisula 112
Plater Ludwik 352, 369
Plater Stanisław 334
Płonka Franciszek 365
Płonka Kazimierz 93, 95, 106
Płotkowiak Marian 388
Płotkowiak Michał 308, 323
Płotkowiak Stanisław 309, 310, 323
Płotkowiak Walenty 308, 323
Płuż 277
Podbyłski Franciszek 154
Podgórnym Mariusz 245
Podkowski Marek 370
Podstolak Stanisław 103, 128
Poelzig Hans 174, 341
Poetschke Leonard 153
Pogorzelski Z. 119
Pokrywka Mateusz 187
Polcyn 264, 286
Popliński Antoni 334
Popławski Michał 273, 274
Poprawa Leon 208
Poprawka Tomasz 365
Porajski Andrzej 137, 140
Powidzki Stanisław 364
Pożarska Wiktoria 89
Pożarski Wiktor 89
Półtorak Stanisław 119
Prażat Andrzej 402
Prażat Czesław 378, 402
Prażat Helena zd. Zbąska 402, 403
Prażat Jan 402
Prażat Joanna 402
Prażat Maria 402
Prażat Zofia zd. Dychowska 402, 403, 405, 406, 407
Prażyński Franciszek 77
Prestel Krzysztof 142
Prokopowicz 119
Promiński Juliusz Wincenty 335
Prywer Henryk 119
Przybylak Stanisław 56
Przybyłski Antoni 154, 185
Przybyłski Jan 359
Przybyłski Marek 116, 117
Przybyłski Stanisław 313
Przybyłski Tadeusz 264
Przychodzki Kazimierz 213, 215, 216, 217, 218, 219, 221, 222, 224, 380, 411
Przymęcki 103
Ptak Franciszek 365
Ptak Józef 338

R

- Raczyński Edward 334
Radke Hipolit 282
Radke Stefania zd. Stronka 282
Radomiński Czesław 300
Radowicz Stanislaus 346
Radziałowski Stanisław 118, 119
Radziwił Ludwika 349
Rajewski Czesław 83, 85
Rakowicz Stefan 344

- Ranke Bernard 207
 Rassim 47
 Ratajak Andrzej 363
 Ratajczak 390
 Ratajczak Antoni 358, 362, 365
 Ratajczak Bogdan 154, 233, 234, 236, 241
 Ratajczak Czesław 358
 Ratajczak Edmund 314
 Ratajczak Jan 34
 Ratajczak Lidia 387
 Ratajczak Maria 136, 198, 202, 203, 205, 207,
 208, 209, 232, 233
 Ratajczak Mieczysław 138, 205, 206, 210
 Ratajczak Roman 128
 Ratajczak Stanisław 363, 364
 Ratajczak Szczepan 76, 85, 93
 Ratajczak Tomasz 301
 Ratajczak Wincenty 338
 Ratajski Cyryl 65
 Ratajski Ludwik 93
 Reissmüller E. 196
 Rejniak Dorota 160
 Rembacz Stanisław 296, 326, 327
 Rembacz Stefania zd. Szajek 262
 Remlein 258, 339
 Remlein Andrzej 29, 338, 339, 340, 342,
 357, 358
 Renke Bernard 136
 Reszelski Ludwik 103
 Ribbentrop 365
 Riebe 17
 Riebe Otto 258
 Robiński Zdzisław 362
 Rola-Żymierski Michał 78
 Rorok Franciszek 358, 362
 Rosiński M. 119
 Rossa Antoni 37, 63, 69, 94
 Roszak Waclaw 34, 337, 365
 Roszyk Adam 260
 Roszyk Andrzej 260
 Roszyk Apolonia zd. Kaczmarek 410
 Roszyk Bernard 264
 Roszyk Bronisław 260
 Roszyk Florian 410
 Roszyk Henryk 260
 Roszyk Maria zd. Plewczyńska 260
 Roszyk Melania 89, 154
 Roszyk Michał 153
 Roszyk Ryszard 264
 Roszyk Stefan 63, 69, 98, 117, 118, 119, 154, 260,
 264
 Roszyk Stefania 394
 Roszyk Władysława 260
 Roszyk Zofia 260
 Roth Antoni 83, 96
 Rozalczyk Wojciech 80, 82
 Rozwora Stanisław 128
 Rożek Ludwik 363, 364
 Rożek Marian 89
 Rusin Michał 273
 Ruszkowski Piotr P. 2, 7, 14, 18, 20, 25, 28, 35,
 36, 38, 39, 45, 134, 147, 157, 161, 162,
 163, 164, 166, 168, 172, 173, 174, 175,
 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 185,
 186, 187, 188, 190, 246, 247, 248, 249,
 251, 252, 254, 256, 258, 271, 272, 273,
 274, 276, 304, 328, 333, 369, 374, 386,
 401, 405, 407, 412, 413
 Rybak Izabella zd. Kierojczyk 408, 409
 Rybak Jan 408
 Rybak Tomasz 408
 Rybak Tomasz sr. 408
 Rybak Włodzimierz 408
 Rybarczyk Wawrzyn 358, 362, 363
 Rybczyński 76
 Rychlewicz Władysław 77, 80
 Ryfa Stanisław 284, 291, 294
 Rymaniak Józef 93
 Rymaniak Władysław 83
 Ryszewski 394
 Ryszewski Sylwester 314, 317, 318, 326, 364, 396
 Ryszewski Walerian 362
 Rzeźniczak Henryk 173, 175
- ## S
- Sadowski 393
 Sajda Wojciech 178
 Salus Henryk 160
 Samol Ignacy 106, 154
 Samulczyk Marek 273
 Samulska Agnieszka zd. Matuszek 307
 Samulski Jan 307
 Samulski Seweryn 306, 323
 Samulski Tomasz ks. 305, 306, 307, 322, 323
 Sapuła Jakub 75, 81, 82, 86
 Sarbak Bruno Stanisław 154
 Sawicka Paulina 188
 Schilf Alfred ks. 239
 Schmidt Johann 339
 Schultz Daniel 27
 Schulz Emil 344
 Seelmann Georg 339
 Seichter Karol ks. 322, 335
 Semczuk Przemysław 201, 206, 207, 212, 243,
 244, 256
 Seylemen Jerzy 339
 Siatka Hanna 185, 187, 188, 210, 212, 246, 247,
 249, 256
 Siebert 286
 Siebert Antoni 396
 Siebert Stanisław 75, 80, 81, 82, 87, 110, 154, 314,
 316, 365
 Siebert Stefan 83
 Siejakowski Władysław 87, 88, 94
 Sikora Tadeusz 139
 Sikorski 86
 Sikorski Czesław 310, 323
 Sikorski Jerzy 231
 Simiński Henryk 156, 178

Simiński Marcin 160
 Sinner 28, 36, 39, 63, 67, 69, 348
 Sinner A. 58
 Sinner G. 17, 258, 340, 341
 Sitarz Stanisław 363, 364
 Skibińska 242
 Skibińska Urszula 118, 141
 Skierecki Jan 307, 323
 Skirecki Stanisław 310, 323
 Skoluba Henryk 138
 Skołodrzy Adam 409
 Skołodrzy Agnieszka 409
 Skołodrzy Dominik 409
 Skołodrzy Karol 409
 Skołodrzy Mirosława 409
 Skołodrzy Ryszard 409
 Skołodrzy Wiesław 409
 Skorecki 79
 Skóra Henryk 56, 74
 Skóra Władysław 74
 Skrzypczak Grażyna 2, 258
 Skrzypczak Irena 248
 Skrzypczak Józef 396
 Skrzypczak Stanisław 88, 342, 359, 362
 Skrzypczak Teodor 292
 Sławiński Leon 79
 Słomkowski Julian 56
 Służewski 277
 Smierchalski Czesław 119, 128
 Smółka Janusz 103
 Snusz Zbigniew 207, 213, 256
 Sobczak Jakób 358
 Sobczak Jakub 362
 Sobecka (Kubiak) Maria 207, 208
 Sobecka Maria 136, 232
 Sobierajewicz 365
 Sobieski Jan III 26, 27
 Sobieszczyk Zbigniew 128
 Sobisiak 83
 Sobolewski Jan 128
 Solawa 241
 Sommerfeld Dariusz 388
 Sowacki Józef 312, 323
 Spisak K. 119
 Sprockhoff 33, 42, 44
 Sroczyński 348
 Sroka Józef ks. 312, 323
 Stachowiak Bernard 208, 209, 266
 Stachowiak Henryk 292
 Stachowiak Maksymilian 301
 Stachowiak Michał 363, 365
 Stachowiak Stanisław 93
 Stachowiak Stefan 266
 Stachowski Brunon ks. 288, 292, 319
 Stachurski Marian 264, 296, 326
 Stalin Józef 366
 Stankowiak Anna 327
 Stark 277
 Starkiewicz Stanisław 365
 Stark Irena Natalia 57
 Stark Jerzy Karol 57
 Stark Józef 57, 63, 69, 358
 Stark Karol 57
 Stark Maria zd. Suwadka 57
 Stark (Szpark) Józef 363
 Stark Wanda zd. Sztyller 57
 Stasiński Jan 93, 119
 Stawniak Franciszka zd. Szulc 363
 Stawniak Józef 363
 Stecyniak Henryk 296, 324, 326
 Stefanowski Witold 136
 Stenberg Zacharias 339
 Sternal Andrzej 56, 153
 Sternal Ignacy 154
 Sternal Jan 56
 Straszewski Zygmunt 118, 119
 Strączkowiak 365
 Streich Stanisław ks. 8, 154, 277, 287, 288, 309,
 310, 311, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 323
 Strenk 313, 314, 325
 Strenk Andrzej 39, 40
 Strenk Marta 63, 69
 Strenk Tadeusz 317
 Stręć Tadeusz 75
 Stronka Danuta 283
 Stronka Józef 281, 282, 283, 284, 285
 Stronka Katarzyna 283, 285
 Stronka Katarzyna zd. Witkowska 282
 Stronka Tadeusz 283, 285
 Stronka Teresa 281
 Strudziński Jan 364
 Strzelka Wojciech 396
 Stypułkowska Krystyna 301
 Styszyński Mieczysław 364
 Sułkowski 390
 Suryń Stefan 48, 53
 Suwalski Jan 348
 Sypniewska 394
 Sypniewski Franciszek 75, 82, 109, 113, 153
 Szafrąński Zdzisław 178
 Szajbe Walenty 358, 362
 Szajek 148, 394
 Szajek Andrzej 75, 76, 87, 93, 113, 292, 294
 Szajek Apolonia zd. Michalak 292
 Szajek Florian 80, 87, 88, 90, 91
 Szajek Jan 66, 260, 262, 264, 266
 Szajek Janina 394
 Szajek Marianna 260
 Szajek Marianna zd. Wellzant 260
 Szajek Michał 75, 260
 Szajek Rozalia 260
 Szajek Stanisław 75, 77, 94, 260, 262, 264
 Szajek Stanisława 260
 Szajek Stefania 260, 262, 264, 394
 Szajek Tomasz 66
 Szajek Tomasz Ignacy 260
 Szajkowska Urszula 264
 Szajkowski Janusz ks. 154
 Szalek Bogdan 208, 209
 Szczepaniak 337

Szczepaniak Izabella 19, 185, 244, 245, 258
Szczepaniak Stanisław 153, 365
Szczepaniak Władysław 2, 187, 188, 374, 382,
388, 389, 401, 408, 409, 413
Szczepański Maksymilian 365
Szczerebal Franciszek 136, 140
Szczęsny Roman 392
Szłabs Antoni 307, 323
Szmit Jan 339
Szmyt Dariusz 182, 248
Szneider Jan 338
Szóstak Zenon 388
Szpakowski Miłkołaj 408
Szteberg Zachariasz 339
Sztendera Jan 377
Sztyller Amalia zd. Miller 57
Szubert Edmund 306, 308, 323
Szukalski Klemens 363
Szukała 306, 322
Szukała Jakub 364
Szulc 208
Szulc Franciszek 317
Szulc Hieronim 63, 69
Szuman Jan 310, 323
Szumiłowski Tomasz 330
Szumiński Jan 387
Szyc 315
Szyfter Paweł 350
Szymanowski 45, 46
Szymański A. 119
Szymański Antoni 75
Szymański Edward 83, 89
Szymański Franciszek 364
Szymański Marcin 154
Szymański Marian 160
Szymański Walenty 89, 154
Szymański Zygmunt 344, 348
Szymczak Paweł 338
Szymkowiak Henryk 264
Szymkowiak Józef 153
Szyr Eugeniusz 137

Ś

Śleboda Władysław 140
Śmigły- Rydz Edward 286
Śmiłowska Ditta 387
Środa Bartosz 330
Środa Marta 330
Środa Weronika 330
Świdorski Kazimierz 154, 160, 301, 386
Święcicki Heliodor 58

T

Taczanowski Ludwik 357
Tadeuszyk Genowefa 95, 98
Terlecka Weronika 18, 19, 62, 184
Terlikowski Jaromir 396
Teuschner 339
Thomas Józef 335

Tiedemann Henryk 335
Tietz Peter 339
Tomczak Józef 79
Tomaszewski 307
Tomaszewski Antoni 312, 323
Tomaszewski Marian ks. 324
Tomaszewski Stanisław 49, 51, 105, 154
Tomaszewski Tadeusz 306, 323
Tomaszko 314, 315
Tomczak Jarosław 263
Tomczak Józef 79
Tomczak Krzysztof 387
Tomczak Maria 2, 258, 263, 266
Tomczak Renata 263
Tomczak Stefan 263, 266
Tomiak Władysław 76
Torno 70
Trawa Jan 153
Tritt 339
Tritt Anna 260
Tritt Bronisław 260
Tritt Edward 67, 154
Tritt Irena 260
Tritt Jan 260
Tritt Małgorzata 260
Tritt Marceli 313, 314, 316, 317, 320
Tritt Maria zd. Wittig 260
Tritt Marta 260
Tritt Mateusz 187, 208, 256, 266
Tritt Michał 260, 358
Tritt Wojciech 63, 260, 313
Trojanowski Edmund 412
Trumpus Wiktor 363
Trzebiński Wojciech 369
Tschäppe Jan 344
Tuchołka 19, 69
Turzańska Jolanta 185
Tycz Piotr 339
Tykiewicz Mariola 383
Tylka 148, 206
Tylka Czesław 135, 245
Tylka Marek 80, 93
Tylka Marian 135
Tyszkiewicz Beata 301

U

Ulatowski Marian 20, 87, 154
Umecka Jolanta 301
Urbaniak 264, 286
Urbaniak Józef 80
Urbański Kazimierz 120, 133, 142

V

Voss Johann Heinrich 26

W

Wacek Bernadeta 239
Wagrowska 88

Walczak Jacek 245
 Walczak Michał 344
 Walczak Stefan 264
 Waligórski Jan 324
 Walkowiak Henryk 314
 Walkowiak Jan 396
 Walkowiak Ludwik 310, 323
 Walkowiak M. 362
 Walkowiak Stanisław 396
 Walter 365
 Walter Antoni 337
 Walter Jan 337
 Walter Stefan 337
 Warczyński 82
 Wasecki Józef 365
 Wasecki Zygmunt 412
 Wasielewski Józef 364
 Wasielewski Stanisław 364
 Wasielewski Wincenty 305, 323, 363
 Wasilewska Wanda 54
 Waszyński Stanisław 58
 Wawrzyniak Leon 160, 387
 Wawrzyniak Piotr 365
 Wawrzyniak Piotr ks. 55
 Wązbiński Antoni ks. 239
 Wągrowski Franciszek 153
 Weinrauder 339
 Weinrauder Florian 364
 Weiss Paweł 364
 Wejner Bolesław 80
 Wejnert Bolesław 84
 Wellmer Berta v. Zaleska 58
 Wellmer Ernst 58
 Wellmer Hans 19, 58, 60, 63, 69
 Wellmer Olga zd. Geisler 58, 60, 63, 69
 Welzandt Józef 153
 Weron Marcin 245
 Węclawski Arkadiusz 329
 Wiciak Amelia 412
 Wiciak Helena zd. Franek 410, 412
 Wiciak Izabela 412
 Wiciak Katarzyna zd. Roszyk 410
 Wiciak Kazimierz 410
 Wiciak-Król Beata 185
 Wiciak Maria 410
 Wiciak Marian 410
 Wiciak Maria zd. Michałowska 410
 Wiciak Maria zd. Roszyk 410
 Wiciak Mariola 413
 Wiciak Mateusz 410
 Wiciak Michał 412
 Wiciak Mieczysław 410
 Wiciak Stanisław 338, 410, 412
 Wiciak Stanisława zd. Tomczak 412, 413
 Wiciak Wojciech 410
 Wieczorek 314, 315
 Wieczorkiewicz Teodor 103
 Wielicka Helena 364
 Wielicki Adam 364
 Wierzbicka Magdalena zd. Stronka 282
 Wierzbicki Witold 56
 Wierzbicki Władysław 282
 Wilczak Maria 154
 Wilczek Bartosz 273
 Wilczek Waclaw 75
 Wilczyński Leszek ks. 2, 304, 305, 320, 321, 323
 Wita Ludwik 154
 Witczak Bogdan 388
 Witczak Józef 264
 Wittenbecher Alma 63, 69
 Wittmann 37
 Witt Piotr 365
 Witt Teresa 264
 Wlekliński 79
 Włodarczak Andrzej 83
 Włodarczak Maria 89
 Włodarczyk 119
 Wnęk Paweł 174, 178, 250, 251
 Wojciech Gabriela 261
 Wojciechowska 394
 Wojciechowska Genwefa 394
 Wojciechowska Józefa zd. Stronka 282
 Wojciechowski Bronisław 282
 Wojciechowski Kazimierz 153
 Wojciechowski Piotr 67
 Wojciechowski Stefan 67
 Wojtyniak Antoni 153
 Wojtyniak Rafał 316
 Wolniak Marceli 386
 Wolniewicz 277
 Wolniewicz Paweł 188
 Woźniak Magdalena 2, 160, 186, 190, 191, 198,
 199, 201, 202, 203, 204, 207, 213, 231,
 233, 236, 241, 247, 248, 255, 256
 Woźniak Stanisław 93, 96, 106, 118, 119, 141,
 242, 243, 244
 Woźniak Tomasz 409
 Wójcicki Jerzy 140
 Wręzel Aleksander 82, 83
 Wróblewska 394
 Wrzesiński Robert 186, 188, 203, 204, 205, 206,
 209, 210, 234, 236, 241, 256
 Wujczak Jerzy 160
 Wylegała Leon 153
 Wysocki Władysław 118, 119
 Wyszkowski Marian 309, 323

Z

Zabawa Antoni 74
 Zabawa Bogdan 264
 Zabawa Janina 264
 Zachciał Karol 308, 323
 Zagozda Aleksandra 103
 Zagozda Kazimierz 178, 185
 Zajadacz Alina 184
 Zaleski Z. 357, 358, 370
 Zalewski Piotr 404
 Zandek Władysław 88
 Zander Jerzy 135, 206

Zaporowski Marian 119
Zarzycki Andrzej 370
Zasada Jerzy 136, 140, 144, 236
Zatorska Helena 128
Zawadzka Magdalena 301
Zawał 365
Zawalski Feliks 363, 364
Zawalski Ryszard 264
Zawielak Edward 396
Zawielak Ludwik 396
Zawielak Roch 77
Zaworska Helena 89
Ząbkowska Kunegunda 78
Zgoła Józef 153
Zgrabczyński Michał 153
Zgrzeba Feliks 300
Zieleziński Włodzimierz 292, 293, 296, 298
Zielińska Jolanta 383, 387
Zieliński 299
Zieliński Bogdan 119
Zieliński Eugeniusz 386
Zieliński Józef 76, 79, 82
Ziesler 73
Ziętek Jerzy 126
Ziętek-Pilarczyk Krystyna 361
Ziminski Franciszek 365
Zimlińska Mirosława 173
Zimliński 175
Zimliński Marek 173
Zimny Emilian 362, 363
Ziomek Eugeniusz 264
Ziółkowska Wiesława 23, 157, 158
Zirmmermann Otto 399
Zmaczyński Józef 154
Zwaka Karol ks. 307, 308
Zwiernik Przemysław 245
Zwierzchowska Magdalena 383
Zydroń Wincenty 137, 140
Zygmanowska Teresa 249, 258
Zyndram-Kościałkowski Marian 372

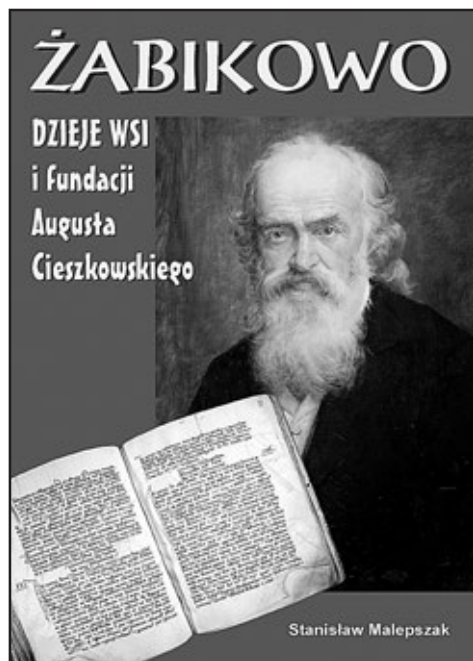
Ż

Żurkiewicz B. 119

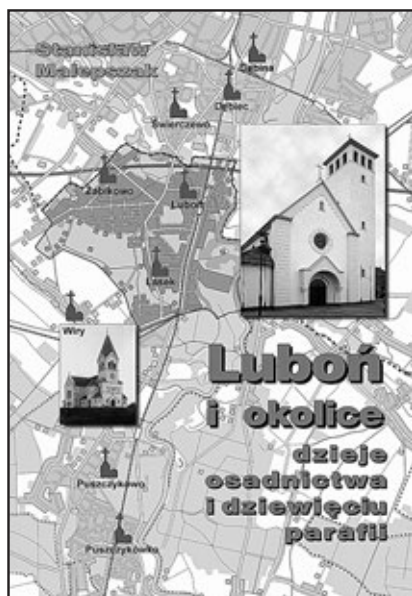
Książki o lokalnej historii wydane
dotychczas przez „Forum Lubońskie”



Wykopaliska archeologiczne w Luboniu – Stanisława Malepszaka i Błażeja Stanisławskiego (Luboń 1998)
96 str.



Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego autorstwa Stanisława Malepszaka (Luboń 1999)
208 str.



Luboń i okolice, dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii – Stanisław Malepszak (Luboń 2002 i 2005) 256 str.



200 lat oświaty w Luboniu – Stanisław Malepszak i Piotr P. Ruszkowski (Luboń 2008) 390 str.



Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim z biogramami uczestników – pod redakcją Piotra P. Ruszkowskiego i Janusza Karwata (Luboń 2009) 320 str.



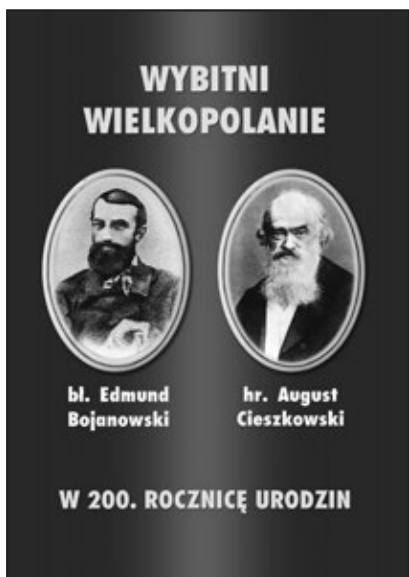
Rocznik Historyczny Lubonia tom 1 – pod redakcją Piotra P. Ruszkowskiego (Luboń 2011) 312 str.



Rocznik Historyczny Lubonia tom 2
– pod redakcją Piotra P. Ruszkowskiego
(Luboń 2012) 304 str.



Rocznik Historyczny Lubonia tom 3
– pod redakcją Piotra P. Ruszkowskiego
(Luboń 2013) 304 str.



Wybitni Wielkopolanie
– bł. Edmund Bojanowski i hr. August Cieszkowski – w 200. rocznicę urodzin
– pod redakcją Janusza Karwata (Luboń 2014) 252 str.



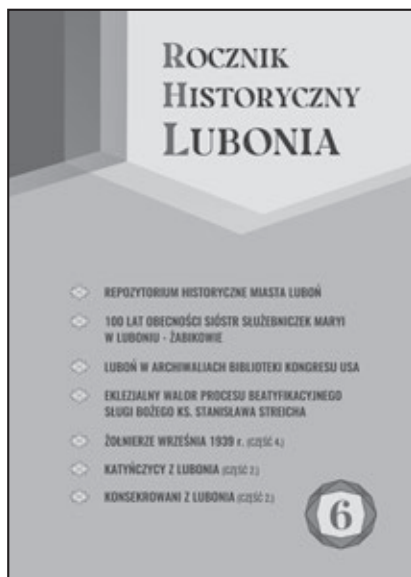
Rocznik Historyczny Lubonia tom 4 – pod redakcją Piotra P. Ruszkowskiego (Luboń 2014) 384 str.



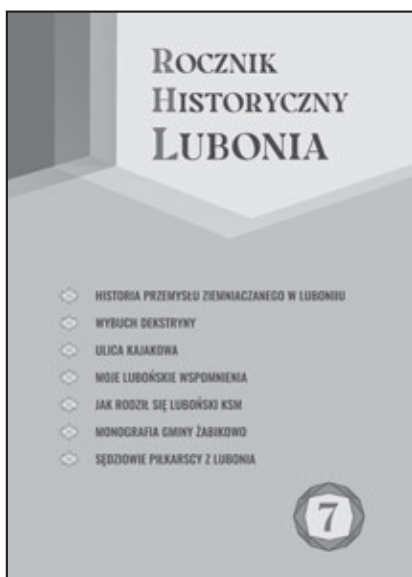
Rocznik Historyczny Lubonia tom 5
– pod redakcją Piotra P. Ruskowskiego
(Luboń 2015) 344 str.



Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919
– pod redakcją Piotra P. Ruskowskiego i Janusza Karwata
(Luboń 2018) 688 str. [pdf - www.forumlubuskie.pl]



Rocznik Historyczny Lubonia tom 6
– pod redakcją Piotra P. Ruskowskiego
(Luboń 2022) 456 str.



Rocznik Historyczny Lubonia tom 7
– pod redakcją Piotra P. Ruskowskiego
(Luboń 2023) 432 str.
[pdf - www.forumlubuskie.pl]

LUBOŃ



ISBN 978-83-970537-0-0



9 788397 053700

[wersja papierowa]



ISBN 978-83-970537-1-7



9 788397 053717

[wersja pdf]

ISSN 2299-0151



9 772299 015003